


V
B

ROZMOWY KAPELANA

abo

Teologa Nadwornego

Z Oyczyſtym Panem Chrześćiańſkim

SŁUŻĄCE

Do zaśiągnienia wiadomośći zbawienney, y do rezolucyi rzeczy do ſumnienia należących

POZYTECZNE,

Za pozwoleniem ſtarſzych do druku

DANE

Prez Xiędza MARCINA KURZENIECKIEGO Soc: JESU *Teologa.*



R O K U 1752.

W Wilnie w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU.

Censura

Imprimatur: Actū Vilnæ die 9. Mensis Novembris 1752. A. HORAIN Ep: A. S. S. A. V. Libr: Censor *mpp.*





Facultas
R. P. PROVINCIALIS
Provinciæ Litvanæ.

CUm Opus, quod inscribitur: *Rozmowy Kapelana &c.* à P. MARTINO KURZENIECKI nostræ Soc: Sacerdote Conscriptum, aliquot Ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse judicaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. N. IGNATIO VICECOMITE Societatis Nostræ Præposito Generali facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Vilnæ ad S. Joannem 29. 8bris 1752.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU
mpp.







ZALETA
tego
KAPELANA.

WIele w tym Páństwie przednieyszych Dworow, tyle Kapelanow liczemy, na ktorych dyspozycyi pospolićie dusze y sumnienia Panow, jak w ręku obrot wielkich Instrumentow do pomnożenia chwały Pana Boga do utwierdzenia wiary S. w tym Páństwie, do uszczęśliwienia ludu poddanego, y całego dobra pospolitego utrzymania naywięcey zależy. Nie darmo Kapelani zowią śię Teologami Panow, á z kompanii JEZUSOWEY Missyonarzami nadwornemi, jedno żeby Teologiczną nauką y Apostolską gorliwośćią do pomienionego starania Panom swoim służyli. Potrzebuje tego zwykła Páńskiego rozumu okazałość, y owe porywcze w dyskurach do materyi o Panu Bogu y wierze S. wtargnienia, y zawody z Teologami swemi, od ktorych jeżeli nie mają dostateczney rezolucyi, w niezliczone wpadają błędy, y samym tylko Chrześćiańskich Panow pokrywając śię tytułem, prywatnego ducha in-

 styn-

ſtynktami życie ſwoje prowadzą. Znać to po owym przywłaſzczeniu dobr źiemſkich, y marnym ich ſzafunku, á na chwałę Boſką tak ſkąpym, jakby nie było Pana takiego nad nami, ktoremu ściſły z darow y talentow nam powierzonych, dać trzeba rachunek; znać po deſpotycznym panowaniu w poddaństwie, gdźie o dworſką tylko powinność groza, y tożbyteczna, ledwie nie tyrannia, á o Boſkiey Pańſzczyzny zaniedbanie w święta, opilſtwa po karczmach, przeklęctwa po chatach, y inne choć jawne grzechy, byle Panom nie ſzkodliwe, nikt śię z zwierzchności dworſkiey nie upomni; znać pobożność w opuſzczonych światnicach Boſkich, ledwie co rożney Cerkiewki we wśi od chłopſkiego mieſzkania, jakby tam nie żywy w Sakramenćie rezydował Chryſtus utajony, nie mający y połowy takiey, jaka w bliſkim Dworze y pyſznych pokojach Pańſkich apparencya. Indźiey wina przedniego nie żałują do ſtołu, y ſrebra na kredenſe, na pachołki, pajuki, ba y ſzkapy dworſkie, á w Kośćiołku abo w Cerkwi do tegoż Pana należącey Ofiara Ciała y Krwi Pańſkiey o ſpleśniałym winku odprawić śię muśi, w podleyſzym nad dywdyk czaſem Apparaćie. Nayświętſzy Sakrament w cynowym zczerniałym naczyniu, y nieopatrzonych Ołtarzowych brudach konſerwują. O Boże utajony! takżeś śię powierzył ſzczodrobliwośći Panow naſzych, twemiż dary zapomożonych? gdźie wiara? gdźie pobożność ſtaropolſka? z ktorey złotemi blachami Kośćioł pokryty w Gnieznie, wſpominają kroniki. Ale co pytać o wiarę? znać ją z przychylnośći do żydow, tatarow, z konfidencyi do heretykow. Barźiey Panowie wierzą y powierzają

intrat

intrat swoich niewiernemu żydowstwu, niżeli Chrześćianom; żydami osadzaią miasta, rynki, austerye, bożnice dla nich stawiaią, Rabinow sprowadzaią; jakby nie wiedźieli, że to głowni nieprzyjaćiele wiary S. y Chrystusa Zbawićiela naszego, ktorego na każdą, jak usłyszą, wzmiankę przeklinaią, według wiadomych z Talmudu artykułow swoich. Chrześćian, gdźie mogą, bez żadnego szkrupułu, á zwłaszcza lud pijany w szynku oszukiwaią, rozmaitą trućizną zarażaią, dźiatki nieznacznie według szatańskiey swoiey obligacyi chwytaią y morduią, towary Państwa tego wykupuią z wolnym profitem swoim, y za granice wywożą, w inkursyach nieprzyjaćielskich barźiey obcym, niż naszym sprzyjaią, á Panow swoich w omamieniu trzymaią; jakże temu radźić? ba y o radach Pańskich co mowić, przygasła prawowierna gorliwość, nie usłyszeć na Seymach y Seymikowych Instrukcyach świątobliwszey rady, naprzykład; o podnieśieniu woyny za wiarę S. do czego sami Papieże niegdy przykład dawali, o sprawiedliwym podatku na nie, nie tylko z chłopskich, ale y z Dworskich gruntow, o podźwignieniu ruin Kośćielnych, o ewakuacyi abo sposobach przychęcenia do Wiary S. szerzącey się w Państwie naszym rożney niewierności, o poskromieniu skutecznym nie tylko zbytkow, ale barźiey publicznego zgorszenia, gdźie de vita & moribus pozwy dać, y sprawiedliwośći na publikach dochodźić, nikt się nie odważy. Znać y sprawiedliwość w Trybunałach, na ktorą y sami Panowie się skarżą. Coż mowić o prywatnych zayśćiach, rankorach, nieukojonych zwyczaynych przećiw dekretom renitencyach, y

 woy-

woynach domowych, pojedynkach y klątwą niepoſkromionych, całodźiennych dworſkich prożnowaniach, nocnych koſterſtwach, przynaglonych w pijańſtwie ochotach, żartami ochrzczonych śmiertelney winy lubieżnośćiach, wolnieyſzych obmowach, y innych niewyliczonych nałogach, á w nich abo długim zaniedbaniu, abo świętokradzkim bez ſzczerey pokuty y poprawy używaniu Sakramentow Swiętych. Pewnie takie życie ſtraćiwſzy prawdźiwą wiarę, przychodźi na to, że ſamo ſzczęśćie y trefunek ma za Boga, wſtyd publiczny za prawo, punkt honoru za artykuł wiary, pozor tylko chrześćiańſkiego żyćia nośi, á pod nim żywą niewierność tai, ktora nie tylko w obyczajach, ale y poufalſzych dyſkurſach oddycha. Doświadczył tego świętey pamięći J. W. Imć X. Staniſław Hozyuſz Biſkup Poznańſki przed kilkanaſtą lat temu, ktory znagła do pewnego z naſzych Kaznodźiei przyſłał obligując go, aby na Kazaniu uczynił na Ateizm znaczną inwektywę, y dał racyą tego, że był niedawno na takiey kolacyi, gdźie przedniey godnośći Państwo vivum ſpirabat atheiſmum, *jakby wyraźnie nie wierzyli w Boga. O jak śię Pan Bog brzydźi taką larwą, y bać śię, żeby jey oſtatnim nie zerwał zamachem, á tego Państwa jak innych wielu Kroleſtw zepſowanych w wierze nie odrzućił na wieki. A ktoż tey zgubie naypewniey zabieżeć może, jeżeli nie Kapelani, Teologowie Panow, Miſſyonarze nadworni, ktorych powinney gorliwośći pomoc w tey kśiąſzce ofiarowana nie mało przyſłużyć śię może, przełożywſzy za nayprzednieyſzą zaletę ſwoję*

tak

tak wielką potrzebę. Y to jest Kapelan, choć nie ma charakteru Kapłańskiego, ktorego zwyczayna de sola Missa *przysługa zawiera się we Mszale, ale ta kśiąszka nie samym Kapelańskim zaszczyca się tytułem, jest razem z niey y Teolog approbowany, y Missyonarz w nauce zbawienney niezfatygowany, godźien osobliwszego względu, żeby go poczytać między nayprzednieyszemi konsyliarzami, y prawie na ręku piastować.* Nie *wymaga żadney kapitulacyi, za kila złotych gotow służyć każdemu do zgonu.* O *sustentacyą także nie dba inną, tylko żeby był na stole Pańskim nie w zarzuceniu jakim, á choćby w końciku, byle z Panem swoim* in angello cum libello *lepszey nie potrzebuje stancyi.* Konwersacya *y rozmowa swoja nie naprzykrzy się nikomu, więcey nad ochotę czyją nie gotow się naraźić, y to w ćichey, łagodney, á prawie do serca perswazyi.* Pożyczywszy *jednak głosu może być y Kaznodźieją domowym, y katechistą dworskiey ostatniey nawet czeladźi służącym. Boć y prostaczkowie jako y Panowie takiey potrzebują nauki, jaka się z większym ułatwieniem daje, niż indźiey bywają zwyczaynie całkiem á trudne artykuły* do *wierzenia podane. Łatwiey y prostaczek uwierzy, że jest Pan Bog,* o *ktorym nie raz słyszy, kiedy go przydany w tym argument ułatwi, że muśi być stworca, kiedy jest stworzenie, muśi być sprawca, kiedy dźieła jego widźiemy y owe żywe sprawy Boskie w obrotach planet tak porządnych, w utrzymaniu cudownie zawieszonego* Nieba *nad nami, y ziemi pod nami, w odmianach przedźiwnych*

powietrza, w tworzeniu nieustającym rożnych rodzajow na świećie, co wszystko nam ukazuje, że jest Tworca y rządca świata, choć go nie widźiemy jako duszy w ćiele; Prędzey przystanie na to, co tenże Bog objawił y do wierzenia podał, kiedy usłyszy dowod, że jako dusza z ćiała tak (subtelnieyszym sposobem) stworzyćiel świata rozmawiał do pierwszych Swiętych Oycow naszych y Prorokow, oznaymując im, co śię stało na niebie y na źiemi przy początkach świata; Nie będźie wątpił o złych y dobrych Anjołach, kiedy mu przy tym opowiadaniu skażę na opętanych, y w nich przymuszone zaklęćiem samych szatanow o Niebie y o piekle świadectwa. Prędzey da wiarę nauce o grzechu pierworodnym nie tylko Pan, ale y oracz jego, kiedy mu ukaże na oko przeklęctwo źiemi, że jak trawy y innych plonow, ma moc samorodną, tak nie rodźi zboża bez osobliwszey na nie pracy ludzkiey za obżarstwo rayskie; taż trućizą skarany y zarażony w żywoćie Matek cały rodzay ludzki, jakich bolow w rodzeniu inszych żywiołow nie widźimy; Barźiey śię kto przelęknie y dowierzać będźie sprawiedliwośći Boskiey, za jeden nawet grzech ćięższy nieskończenie karzącey, kiedy mu śię przełoży złość w tymże grzechu, y wzgarda nieskończoney także godnośći Boskiey, niczym innym nienagrodzona zupełnie. Lepiey każdy będźie trzymał o Mądrośći przedwieczney Boskiey y przeyrzeniu jey, kiedy mu dowiodą, że to przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic nie przeszkadza wolnośći rozumnego stworzenia ro-

żnemi

żnemi łaſkami, y wſzelką pomocą na zbawienie opatrzonego, ktore jak dobrowolnie teraz ſłuży Panu Bogu, takiego widzenia y ſądzenia zawſze y od wiekow godne. Toż mowić o przytomności, wſzechmocności y innych doſkonałościach Boſkich, toż y o ſamey Tajemnicy Troycy Przenayświętſzey, y wſzelkich artykułach Wiary S. jeżeli do ich opowiadania przydają się judicia credibilitatis jak je w ſzkołach zowią, to jeſt: dowody objaśniające rozum w tym, co się do wierzenia podaje, pomagając do tego przyrodzonym domyſłem, to już łatwiey y mocniey uważna wiara na to wſzyſtko przyſtaje. Doſkonaley każdy zachowa przykazania Boſkie nie quoad literam tylko powierzchownie je biorąc, kiedy mu się dowiodą wſzyſtkie grzechy temiż terminami zagrodzone; żywiey będzie obſerwował używanie Sakramentow Swiętych y obrządkow Kościelnych, kiedy będzie wiedział, co się przez nie znaczy. Większy będzie miał wſtręt od żydow, tatarow, heretykow, kiedy pozna ich wyraźne błędy, nie wdając się nad to w żadne z niemi dyſputy prawem Kościelnym świeckiego ſtanu ludziom zakazane. A ſłowem mowiąc, każdy czy to Pan, czy proſtaczek jako jeſt naturalnym Teologiem y Filozofem, tak potrzebuje dowodow ułatwiających wiarę ſwoję, z ktorey pochodzą y obyczaje życia według Piſma: Juſtus ex fide vivit, ſprawiedliwy z wiary żyje. Te zaś nauki tytuł na się biorą; Rozmowy między Panem y Kapelanem, dla większey obſerwancyi jak głoſu Pańſkiego, nie tylko

Ka-

Kapelańskiego, ba y samego w nich słowa Bożego, ktoremu naostatek owa służy zaleta Chrystusowa: Kto was słucha mnie słucha, á kto wami gardźi, mną gardźi. O słowo Boskie, przez ktore wszystko śię stało, day zaletę skuteczną tym Rozmowom twoją pomocą wszechmocną, aby tak świat nasz Oyczysty zepsowany, nieco w Wierze y obyczajach, przez ćię był naprawion.



RO-

66



ROZMOWA I.

Między Panem y Kapelanem, O *Panu Bogu, że jest, y to jeden.*

Pan mowi: MOści Księże Teologu, wiem że *Theos* z Greckiego znaczy się Bog, *logos* mowa, więc z W. Panem jako z Bogomowcą radbym mowił co o Panu Bogu, ale nie wiem czy potrafię tey Teologii, bom jey nie traktował w szkołach.

Teolog odpowiada: Nie tylko Pańskich talentow osoba W. Pana, ale y każdy człowiek, choćby nieuczony prostaczek, ba y dźiki satyr, Indyanin, byle władnął rozumem, może się jak domyślić Pana Boga, tak y mowić o nim, choć nie takim porządkiem jak w szkołach.

P. m. Radbymći był y naturalnym Teologiem, ale mi *to* dźiwno, że człowiek prosty nie słysząc żadney nauki o Panu Bogu, może się go domyślić.

T. o. Wszak każdy patrząc na dźieło, naprzykład na dom jaki, domyśli się sprawcy budownika, á tym barźiey ćwiczony policyą rozum, widząc ten

świat

świat jak dom wielki y pałac wſpaniały, ow ſzafirowy ſufit gwiażdźiſtą mozaiką, jak kleynotami ſuty, nad złote y ſrebrne luſtry ſłońcem y xiężycem barźiey oświecony z odmienną coraz obłokow y zorzy, jak bogatych kortyn apparencyą, widząc na proſpekt powſtające w ściany, gory, laſy, pełne zwierząt y ptaſtwa jak żywe ſzpalery, ten cały pawiment źiemi cudowną kontygnacyą zawieſzony, źiołmi y kwiaty jak dywany, y śnieżnym biśiorem na przemianę kryty, á przy tym nie ſkąpy do wyżywienia doſtatek z przyzwoitą pracą y zabawą złączony, mając mieſzkaniec świata tego człowiek, oraz uważając, że coś podobnego w ſwoim budowaniu czyni, ale tak wſpaniałego dźieła nie potrafi, łatwo śię domyśli, że muśiał być ktoś możnieyſzy, co to wſzyſtko poczynił, y tego ma ſobie za Boga ſtworzyćiela nieba y źiemi.

P. m. Przednić to dowod, y nie można mu w kontr iść, chyba oślep przećiw rozumowi, z tym wſzyſtkim niech mi śię go ująć godźi tymże podobieńſtwem: może architekt abo zegarmiſtrz, czy jaki ſztukater uſtać w życiu, abo śię oddalić zoſtawiwſzy po ſobie pamiątkę. Więc choć nam rozum ukazuje, że muśiał być ten, co świat wybudował, ale że y teraz jeſt, trwa, y żyje, zkąd śię tego domyślić?

T. o. Niech śię też y mnie godźi palcem ukazać ſłońce, kto ten luminarz nośi takiemi drogami po Niebie, że y na włos nie chybi, jak widźim, umbra jego w kompaśie, kto xiężyc odmienia w takichże obrotach, kto gwiazdy ſzykuje, że w biegu

ſwoim

ſwoim figur z śiebie ułożonych nie odmieniają, kto ten cały zegar rewolucyi niebieſkich nie mowię nakręca, bo w nim żadnych wag y ſprężyn nie widać, ale kieruje tak regularnie y nieuſtannie, kto całe Niebo, jak widźim, niczym nie podparte nad nami, y źiemię pod nami trzyma, y powietrzem włada z dźiwnemi odmiany, chyba tenże Tworca wſzyſtkiego, ktory nieuſtannym świata rządem ukazuje to, że jeſt, trwa, y żyje.

P. *m.* Ależ go nie widźim?

T. *o.* Wſzak y duſzy w ciele ludzkim nie widźim.

P. *m.* Jeſzcze rozum uwodzą te rzeczy, ktore rodzay maią, jako to ludźie, zwierz, bydło, ptaſtwo, ryby, gadźiny, robactwo, aż do plonow źiemi, ktorych ſamo jedney z drugiey rzeczy pochodzenie zaſtępuje domyſł ludzki w poznaniu P. Boga Tworcy wſzyſtkiego.

T. *o.* Y owſzem rzeczy rodzayne ſamym pochodzeniem ukazują pierwſzy początek ſwoy od P. Boga, że kto świat uczynił jako dom wielki, ten w nim y mieſzkańcow rożnych rodzajow natworzył pierwſzych ludźi, ptaſtwo, zwierze &c. poczynił, ba y dotąd w ich rodzeniu pomaga, niby uſtawicznym tworzeniem. Bo ktoż źioła, kwiaty tak ſubtelnie ſtrzyże y maluje, pewnie tego dźieła martwey źiemi przyznać niepodobna, kto zboża, jarzyny, jagody y owoce, drzewa tak rożnego ſmaku ſokami napełnia, jakich w źiemi nie maſz; coż mowic o pełzających y latających rożney ſozy robaczkach, kto je y zkąd wywodźi napodźiw rozumu ludzkie-

go,

go, kto w ptaſzym jayku formuje piſklątko, w zaikrzoney pianie wodney kto rybki kſztałtuje, toż rozumieć o zwierzęcym, bydlęcym, y ludzkim rodzaju, pewnie y Rodźicy naśi przyznać śię muſzą z Matką Machabeyſką do ſynow mowiącą: Niewiem jakeśćie śię w żywoćie moim poczęli, nie jam członki waſze ſpoiła y ożywiła, ale ten, co świat ſtworzył.

P. m. Prawdać to y rozum przyſtaje na tę pierwſzą wſzyſtkich rzeczy przyczynę, ktorą ſam ſkutek w ſobie ukazuje, ale gdybym jeſzcze rzekł choć na domyſł, że śię te rzeczy ſame przez śię ſtają?

T. o. Rzecz, Panie moy, przy tak jaſnych dowodow zarzutach, niech śię tu ſtanie między nami motyl y zapalona świeca bez żadney do tego pomocy.

P. m. Nie przyznaję ſobie tey ſztuki y władzy natury.

T. o. A komuż przyznać tę władzę y porządek natury, że człowiek nie zrodźi motyla, ani ptak ryby, &c. chyba temu, co y w rzeczach nie mających rodzaju, ile w jaſnych obrotach niebieſkich, tak miſterną ukazuje dyſpozycyą, tenże autor czyli ſprawca natury, co y ſztuki jawney w ułożeniu świata.

P. m. Bywają czaſem monſtra natury na ziemi, y niezwyczayne widoki na niebie.

T. o. Ta ſama odmiana znaczy naywyżſze jakieś panowanie, ktore władnie naturą y porządkiem świata, według woli ſwojey. A ſłowem mowiąc: Jeſt dźieło, muśi być Sprawca jego, jeſt ſtworzenie, muśi być Tworca, jeſt świat, muśi być Bog.

P. m.

P. *m*. Jużci pod temi taranami ateizm nie podnieśie głowy, chyba głupiec jaki, y to sekretnie w sercu swoim rzecze: nie masz Boga.

T. o. Nie życzeż takiego sekretarza chować na tym dworze. A na jawnych też Ateuszow jest podobno w tym prawowiernym Państwie ostre prawo.

P. m. Jest bez dystynkcyi nawet szlacheckiego y Pańskiego stanu, według sławney na Łyszczyńskim praktyki. Jakoż sprawiedliwie: *est DEUS, pereat Atheus.* Z drugiey jednak strony wielo-Bostwo pogańskie waryuje rozum w tak rożnych stworzeniach, zwłaszcza przywodząc na pamięć owe erudycye: o powietrznym Jowiszu, słonecznym Tytanie, o źiemnym Plutonie, wodnym Neptunie, ognistym Wulkanie, o Wenerze, Cererze, y tam daley, o czym śię szerzey nasłuchać y w szkołach.

T. *o.* Wszakże te erudycye w szkołach fabułami, czyli bajecznemi wymysłami śię zowią, że niegodne wiary, ale tylko wiadomości starożytnych błędow w ludźiach oddalonych od czci prawego Boga. W samey zaś rzeczy publiczna dowodźi historya świata, że to były imiona Krolow y ludźi sławnieyszych, ktorych pochlebny lud y potomkowie poczynili Bogami przeciw rozumowi, żeby ludźie byli sprawcami świata, ktory ich moc y dawność przechodźi. Nadto sami nawet pogańscy Filozofowie zbijają te błędy, składając dźieła tych fałszywych Bogow, na inne naturalne przyczyny.

P. m. Przypomniymy sobie tu Filozofią na dowod naszey Teologii.

T. *o.* Y owszem, á zwłaszcza ciekawą Meteorologią,

orologią, co też tam za przyczyny wiatru y odmiany powietrza, naznaczają śię miasto powietrznego Jowiſza.

P. m. Pamiętam *de origine ventorum* naturalną demonſtracyą: że jako wiatr nic inſzego nie jeſt, tylko impet, czyli wzruſzenie powietrza, znać to z powachlowania, tak ordynaryjny wſchodni, południowy, zachodni, y połnocny ſkładamy na bieg ſłońca, ktore będąc ognistey natury wyſuſza źiemię y wilgoć z wody ciągnąc, poruſza morze y powietrze za ſobą. Zaczym to przednie wzruſzenie powietrza obijając śię o rożne anfrakty y nierowności źiemi, dźieli śię na rozmaite wichry, do ktorych pomagają nagle w morzu poczynione werteby, abo tłuſtſze podźiemnych ogniow zapały z gor wybuchające, lub gwałtowne w bataliach ſtrzelania y inne naturalne przyczyny.

T. o. Pewnie y na tych przyczyn oczewiſtych podźiał, nie ſtałoby Jowiſza jednego. Wſzakci takaż y piorunow, grzmotow, łyſkawic, deſzczy y obłokow z innych rozmaitych przyczyn naturalna dedukcya?

P. m. Takaż ile pamiętam: Obłoki z lipkich humorow źiemſkich wiatrem zagęſzczonych, przez ktore światłość ſłoneczna jak przez kryſztałowe *poligonium* rożne w zorzach y tęczach wydaje kolory. Nawet ſamo ſłońce y xiężyc przy źiemi zda śię być większe na wſchodźie y zachodźie przez nie, jak *per convexum vitrum* w okularach. Deſzcze zaś y roſy z rzadſzych humorow, ktore na obłokach ośiadają, y z nich ſpływają, á źimnemi wiatry zamrożone

żone w grady, y śniegi śię formują. Odmiana powietrza nagła z wiatrow, ktore od ciepłych abo żimnych krajow nanoszą powietrze, odmiana zaś roczna z uchylenia słońca, ktore w źimie skiełzem, nie tak dogrzewa żiemi, jak w lećie prostszym odbijaniem świątła natęża ciepło. Łyskania są tłustszych exalacyi, na gorącym powietrzu zapały, grzmoty y pioruny z atomow słońcem naciągnionych y rozpalonych, á rezystencyą żimnych y wodnistych obłokow w massę zbite, y z wrzawą wystrzelone ku żiemi, ktorą jednak malarze w ręku Jowisza lokują.

T. o. Wszakże ta malarzow rowna jak y Poetow bajeczna inwencya. Bo uważyc proszę, Panie moy, jako te wszystkie chwalebnie wyliczone dowody akcyi powietrznych barżiey przyznać należy kooperacyi słońca, wilgoci wody, y atomom żiemi, niż samemu powietrzu nazwanemu Jowiszem, ktory sam przez śię nic czynic ani śię ruszyć może, jakeśmy rzekli o powachlowaniu. Cożmi to za Bog! toż rozumiec y o wodnym Neptunie,y o żiemnym Plutonie,y o Wulkanie ognistym,kto szpekulował *mundum subterraneum*, jak nie wątpię o biegłości rozumu Pańskiego.

P. m. Dżiwneć wprawdżie ognia z wodą są w żiemi sprawy, ale naturalne: Ogień przed głębią morską ustępując, głębiey wypala żiemię, aż poki meatow nie znaydżie w gorach,nim oddychających. Woda przed ognistemi huty unikając pompuje śię mieyscami, y w gorach nawet otwiera krynice. Dla tych zaś konkokcyi ognia z wodą w żiemi, formują

śię

się rożne kruszce, żupy, farby, á z tych czysszè humory na wierzch wyciśnione dystyllują się słoneczną operacyą, y twardnieją w perły y drogie kamienie, jeśli się nie mylę w tey inwestygacyi.

T. c. Dość chwalebna wiadomość hańbi pogańskie błędy. Bo coż w nich za rozum takie dźieła przyznawać ludźiom, by też naysławnieyszym, abo żywość y Bostwo niemym elementom, ktore jak wszystkie inne na świećie rzeczy Bog Tworca prawy taką związał konnexyą, nie pozwalając im udzielney władzy y mniemanego nawet Bostwa, że żadna rzecz z nich sama przez się ani byc, ani czynic naturalnie nic nie może bez drugiey rzeczy pomocy. Tak źiemia, gdyby była bez żadney wilgoći wodney, bez ognia w sobie, y kooperacyi słońca y powietrza, nicby nie rodźiła, y bez centrum sobie naznaczonego aniby trwać mogła, niczym nie podparta. Tak woda, żeby nie przy źiemi, powietrzu, y słońcu, nie miałaby płodow swych y żyru dla nich, ani wzruszenia, ani ośiadłośći. Y słońce bez źiemi, wody, y powietrza nicby do żadnych plonow samo nie pomogło. Powietrze także aniby się ruszyło, nie mając żadney zkąd inąd okazyi poruszającey, aniby trwać mogło niebem nie zawarte. Ba y niebo z gwiazdami prożnoby się tak natężyło, żeby nie miało czego ogarniać. Więc jako pod niebem nie masz mieysca prożnego cale, tak wszystkie na świećie rzeczy przedźiwną związane ligą, dają znać, że kto jedną rzecz stworzył, ten y drugą, y dalszą, y wszystko, co należy do uniwersalnego porządku y ułożenia świata, jeden Bog Tworca y rządca wszystkiego.

ſkiego. Pomaga wielce do tego wyznania y Kozmografia w Globach Matematyckich.

P. m. Pamiętam tę plantę figury świata okrągłego z takiemi dowodami, jeślim ich nie zapomniał: że ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, bo choć się nam zda wpłaz ułożona procz gor y dolin, ktore mało przeszkadzają do ułożenia tey ziemiowodney kuli, jak nierowność figurze pieprzowego ziarna, jednak płazu tego y w naywiększey rowninie, y na ſamym morzu oko ludzkie daley ſięgnąć nie może, jak ſześć mil Niemieckich przed ſię, ſześć za ſiebie, y tyleż w każdą ſtronę, á idąc wciąż, że przednie mieyſca ukazują ſię, á poślednie giną, y tak w koło morzem y lądem świat obeyść można, naprzykład: na zachod idąc do Warſzawy, Krakowa, Pragi, Tyrolu, Rzymu, do Bononii, Luzytanii, na ocean y Indye oryentalne, do Aſtrachanu, Syberyi, Moſkwy, Inflant, aż na toż mieyſce od wſchodu zprzeciwney ſtrony wrocić ſię można, á wſzędzie takież powietrze y niebo nad ziemią y ludzie mieſzkają, mile nawet wkoło świata policzyli Geometrowie na 360. gradusow, czyli części, sferę jego dzieląc, w każdym gradusie czyli horyzonie mil Niemieckich 15. liczą. Więc to uważając, grube nawet y Pogańſkie narody poznają naturalnie, że świat muśi być ſam w ſobie okrągły jak kula, w śrzodku ſwoim cel wſzyſtkich ważnych rzeczy mający. Ale coż im pomoże ta Kozmografia w błędach ich o wielo-Boſtwie, żeby ztąd poznali jednego Boga tegoż ſtworzyciela nieba co y ziemi?

T. o. Chyba że im okrągłość świata zawrot czy-

ni w głowie, á raczey ciekawość nauki świeckiey przeszkadza do Bogomyślności. Bo coż łatwiey, jako się ztąd domyślić jedynego Boga, że kto ziemię y wody stworzył, y w jednę kulę złożył, ten ją powietrzem zewsząd y Niebem otoczył, kto centrum wodzie y innym ważnym rzeczom naznaczył w samym śrzodku ziemi, tenże ogniom y waporom założył cel w sferze niebieskiey, kto na 360. horyzonow oku wystarczających rozciągnął wkoło okrąg ziemiowodny, tenże słońcu na niebie wymierzył tyleż dziennych obiegow w rocznym zodyaku. Same nawet zaćmienia też nam ukazują konnexyą, kto się zna na ich okazałości.

P. *m.* Wiem, że się ćmi słońce, gdy go od oczu naszych zastępuje xiężyc, jako niżey chodzący, kto własney światłości nie ma, niby polerowna szary własney światłości nie ma, niby polerowna szafirowa kula, ale nam przyświeca im bliżey jest słońca, tym mniey pożyczanym od słońca blaskiem, kracając go tylko zaymując, im zaś daley tym więcey, á na przeciwko podczas pełni zupełną ukazuje sferą. Więc gdy się trafi, że umbra ziemiowodnego okręgu we śrzodku przypadająca przeszkodzi tey komunikacyi światła słonecznego, wtenczas zaćmienie xiężyca. Coż ztąd za illuminacya pogaństwa.

T. *o.* Oto jasny dowod, że te wszystkie machiny słońce, xiężyc, y ziemia, jednego Twórcy dzieło, bo ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, ani mnieyszey, ani większey sfery, ani bliżey, ani daley od słońca zawieszona, tylko jak cień jey wystarczy na zasłonienie xiężyca. Xiężyc także nie większy ani mnieyszy w sobie, y w takiey biegow swych osadzony

ſadzony ſferze między ſłońcem y źiemią, jak tylko od oczu naſzych może zupełnie zaſłonić nam ſłonce.

P. m. Co to za pomiarkowana wielkość xiężyca, że cień źiemi w tak znaczney odległości rosnący, ledwo go zaſłoni, á ſłońce tym większe, że go xiężyc w rowney nad śiebie wynioſłości, tylko co od oka ludzkiego zakryje.

T. o. To ſamo przednich części świata, á tak wielkich machyn jeſt ułożenie dla nas choć mnieyſzego, ale rozumnego ſtworzenia domyſłu, żebyśmy jedynowładną w ſtworzeniu Nieba y źiemi poznali dyſpozycyę. Jaśniey jeſzcze dowodzą tego *ſtellæ polares*, w ſwojey ſytuacyi, według Aſtronomow.

P. m. Wiem y o tych dwu gwiazdach nieporuſzonych, z ktorych jedna *polus arcticus* nad nami w pochyłey ſtronie z połnocy między wſchodem y zachodem, á druga takaż *polus antarcticus*, na przeciw niey już z tamtey ſtrony źiemi, także nieporuſzona na niebie, z tąd jey nie widźiemy, ale tak wprost na przeciw naſzey arktury oſadzona, że gdyby prent imaginaryiny od jedney do drugiey przeciągniony był, przeſzedłby ſamo centrum źiemi, y dla tego te obie gwiazdy osią niebieſką nazwane, że koło nich wſzyſtkie inne gwiazdy obracają się po ſłońcu. Nawet ſłonce y xiężyc przypadają w poł tey osi Niebieſkiey z ſwoim zodyakiem. Dla czego pod temi gwiazdami wprost z obu ſtron źiemi mieſzkać niepodobna, dla wielkiey y uſtawiczney źimy, gdźie ſłońce tylko ſkiełzem świeci obiegając świat rowno z okiem ludzkim przy źiemi na koło, y dźień bez nocy ſprawuje przez całe pułroka, 3. mieśiące

 podno-

podnoſzące ſię nad źiemią obieganiem jey codźiennym, 3. mieśiące ſpuſzczając ſię ku źiemi. Drugie zaś pułrocze pod źiemię zachodząc, tymże obieganiem y nazad wſchodząc bawi ſię, noc czyli raczey zorze wieczorne ukazując. Przećiwnym ſpoſobem w tamtych ſtronach źiemi na koło, gdźie sfera biegu ſłonecznego ludźiom nad głową przypada, uſtawiczne dnia y z nocą porownanie, á oś Niebieſka ſwoje gwiazdy z obu ſtron ukazuje przy źiemi, tam mieſzkać także niepodobna dla nieznośnych upałow. Zkąd bliżſze tey sfery narody murzyńſkie, lud czarny zagorzały mają. My zaś że w takiey ſtronie świata, gdźie ani ſłońce proſto nad nami, ani arktura, znośną źimę y lato mamy. Wiem jak y poznać tę gwiazdę ośi Niebieſkiey na pułnocney ſtronie, gdy ſię wyiſkrzy niebo z wieczora, w jedney linii z zadniemi kołami wozu gwiaźdźiſtego w zwyż, y rowney światłośći ta gwiazda, á po pułnocy w niż ją ſkazuje taż linia, bo ſię koło niey *plauſtrum Bootis* woz pomieniony obraca ze wſzyſtkiemi gwiazdami y zodyakiem. Potrzebna ta obſerwacya na poznanie *elevationis poli* do czynienia kompaſow, według Horografii, ktorąm także traktował. Ale radbym Teologiczney poſłuchał illacyi zbijającey, y z tey miary pogańſkie o wielo-Boſtwie błędy.

T. o. Ja też nie examinując z tych ciekawych ſcyencyi Pańſkiego dowcipu, tę tylko nayprzednieyſzą Nieba y źiemi ligę wnoſzę za dowod wiary w jedynego Boga Tworcę całego świata, co y ſam rozum ukazuje, że kto źiemiowodny okrąg między dwoma gwiazdami na przeciw ſobie oſadzonemi, w

jedney

jedney linii ſamym śrzodkiem zawieśił, tenże ſam Sprawca y Niebo całe ze wſzyſtkiemi świetnemi obrotami, y źiemię z wodami y dźiwnemi powietrza odmiany, że ſam jedynie ſtworzył, na jedneyże domniemaney regule dyſpozycyi ſwojey rządźi, y utrzymuje; á jako ſztuką w naymnieyſzym kwiateczku, robaczku źiemſkim ukazuje śię, tak miſternym machin całego świata ułożeniem, oznacza śię rozumnemu ſtworzeniu, że jeſt Bog jeden ſtworzyćiel Nieba y źiemi. Toć tu y Cererv, y Wenery ſą ſzczere chimery, y Jowiſze, y Wulkany, y Nepruny, y Tytany jak nieme bałwany, obracają śię y zawiſły od dwu tylko gwiazdeczek, á raczey od mocy tego, ktorego ſkinieniem wſzyſtkie obroty świata, y paſy Niebieſkie odmienić śię mogą, jak kłębek w ręku ſnującego. Mogą y pogańſkie narody domyślić śię nad to, że tenże Tworca y Rządca świata, mogłby ſłońce jednego dnia obroćić *per tropicum cancri*, ktorędy naywyżey w lećie goruje, drugiego dnia *per tropicum capricorni*, ktorędy nayniżey w źimie chodźi, y tak *alternatim* co dźień aż do śrzodka zodyaku mogłby nam temperować powietrze, żebyśmy ani źimy, ani upałow zbytnich nie doznali, mogłby y cały zodyak obroćić w inną ſtronę, á czarne narody poſypać śniegiem, dogadzając wſzyſtkim krajom źiemi; ale procz innych racyi y ſądow Boſkich, ta ſama dokuczliwa dyſpozycya świata przypomina nam jedynowładną na Niebie y na źiemi dyſpozycyą, jedney naywyżſzey mądrośći inwencyą, jedney wſzechmocnośći dźieło.

P. m. Jużći to rozum przyznać muśi, że w całey

ley ſtrukturze świata, jednej naywyżſzey mądrości inwencya, jako y w ludzkich dźiełach, zwłaſzcza większych zegarach, domach, &c. jeden muśi być Inwentor, Architekt; ale chocby był y Archimedes, to śię bez inſzego rzemieślnika nie obędźie, jak widźim w globach Matematyckich, mośiężne ſztuki y żelazne ślosarza, złotnika, drewniane tokarza, ſtolarza potrzebują.

T. o. Zeby śię y ten Matematyk udał na pomienione rzemiosła, pewnieby ich dokazał mając taki rozum, jak inni, y śiły potemu, y ſamby mogł tę figurę zrobić, ktorą zinwentował. A czemuż mocy Pana Boga uwłoczyc, przyznawſzy już jednę naywyżſzą inwencyą w świecie. Y owſzem moc Boſka barziey śię wydaje w zachowaniu y rządzeniu świata, niżeli w inwencyi y pierwſzym Tworzeniu, żebyśmy tym łatwiey domyślili śię wſzechmocney dyſpozycyi tegoż jedynego Sprawcy, co y wynalazcy świata. Prędzey Architekt mogłby śię obeyść w fabryce bez żadnego pomocnika, niż dach ſam wſpierać, y śćiany z podłogą na powietrzu trzymać, drzwi y okna bez zawias ſam, kiedy potrzeba, otwierać. Wolałby y zegarmiſtrz ſam wſzyſtkie ſztuki robić, niż index uſtawicznie á niechybnie kierować y cymbał wybijać. Ba chocby Archimedes łatwieyby zrobił złote ſłońce, ſrebrny xiężyc y gwiazdy, niżby je ſam bez żadnych ſztyftow, prętow, drotow na ſamey tylko imaginaryiney ośi regulował, jaką moc Boſką widźiemy nieuſtanną w rządzeniu świata bez żadney folgi, á tym barźiey w pierwſzym tworzeniu ani pomyślic o jakiey pomocy.

P. m.

P. m. Prawdźiwać to y oczywiſta, ale barzo dźiwna, jedynowładna całego świata dyſpozycya.

T. o. Dźiwne y w człowieku, ktory śię małym światem zowie, wſzyſtkich częśći y arteryi ćiała rządzenie, á przećięż od jedney duſzy pochodzące.

P. m. A podobno *intelligentiæ motrices*, czyli Anjołowie czynią tę przyſługę P. Bogu w obrotach Niebieſkich y dźwiganiu źiemi?

T. o. Może ich P. Bog zażywa y do tey poſługi, ale nie dla pomocy, bo ich razem jako świat cały utrzymuje w iſtoćie, barźiey, niż piaſtun dźiećię, ktoremu da trzymać jabłko dla zabawy.

P. m. Słyſzałem z piſma S. że Anjołowie Boſkie Imię ſobie przyznawali.

T. o. Ale w takim ſenśie, jak Posłowie, co czynią imieniem ſwoich Pryncypałow. Aliás y źli Anjołowie zaklęci w Imię Boſkie, muſzą wyznać jedynego Boga, od ktorego za grzech rokoſzu, ſą piekłem ſkarani.

P. m. To też uważając rozum jeſzcze śię waha, tak wielką rożnośćią złych y dobrych na świećie rzeczy, jak je przyznać jednemu Rządcy y Tworcy świata.

T. o. Zadna rzecz nie jeſt zła, chyba względem drugiey rzeczy, ktorey śię ſprzećiwia w tak wielkiey dobr ſtworzonych rożnośći. Naprzykład: roża chrząſzczowi truć, á gnoy roſkoſzą. Tak względem rożnych w nas zmyślnośći, te rzeczy dobre, ktore im ſprzyjają, á przećiwne złemi śię zdadzą, inne obojętne. Lecz względem rozumu y woli duchowney jako obrazu Boſkiego, nic nie jeſt złego, procz tego,

co śię woli Boſkiey ſprzećiwia. Tak y bies nie jeſt zły, ile jeſt ſtworzeniem, bo ma naturę y talenta Anjelſkie, procz grzechu y ſprzećiwienia Bogu. Grzech nawet nie ile jeſt akcyą ludzką czy Anjelſką, jeſt zły, ale ile jeſt ſprzećiwieniem woli Pana Boga, dla ktorego niedoſtatku doſkonałośći y zgadzania śię z Bogiem, od S. Auguſtyna wielkim niczym nazwany.

P. *m.* Nie śmiemći ja mieć grzechu za nic, kiedy nie małym, ale wielkim niczym, á tym gorſzym, że śię ſprzećiwia naywiękſzemu dobru, ale mi to dźiwno, czemu P. Bog tak wielkiego złego dopuſzcza na świećie, y w ſamym grzechu utrzymuje śiły grzeſzącego.

T. o. Nie dla grzechu to czyni, ale dla zachowania wolnośći rozumnego ſtworzenia.

P. *m.* Czy nie lepieyby było, żebyśmy nie mieli wolnośći do grzechu.

T. *o.* Mogłćiby P. Bog lepſze jeſzcze y doſkonalſze ſtworzenia czynić na tym świećie, jakich ma teraz Swiętych w Niebie utwierdzonych w łaſce ſwojey na wieki, ale y to nie źle, że na źiemi ma wolne rozumne ſtworzenie, nieprzymuſzone do chwały y ſłużby ſwojey, dla więkſzey ichże wyſługi dobrowolney, y zalety ſwojey. Jak więc y Panowie chwalebnieyſzych mają ſług ze ſzlachty, niżeli z poddańſtwa.

P. m. Prawda, że więkſza ztąd chwała P. Bogu, y chwalebnieyſza wolnym zaſługom nagroda, ale też gorzey, kiedy przyidźie zaſłużyć na karę, á naygorzey, że śię to bez zniewagi y obrazy Boſkiey nie obeydźie.

T. o. Ta obraza y zniewaga P. Bogu nic nie uymuje z istotnego szczęścia, bo śię tylko w złey woli grzeszącego dźieje. Grzesznik też, że śię razem y na karę odważa dobrowolnie, chcącemu nie staje śię krzywda; á Pan Bog większą ma ztąd okazałość abo miłośierdźia swego, gdy odpuszcza winy, abo sprawiedliwośći swojey, ktorą y sami potępieńcy radźi nieradźi pochwalają z owym Paryskim Doktorem, co z katafalku powstawszy zawołał: sprawiedliwym sądem Bożym potępiony jestem. Tym barźiey nam pochwalić należy przećiwnośći doczesne, ktoremi nas Bog miłośiernie karze dla poprawy:

Dźiwny lekarz taki, z żądlistych gadźin tworzy teryaki.

ROZMOWA II.

Między Panem y Kapelanem,

O przednieyszych doskonałośćiach Boskich, jako to: *Przytomnośći, madrośći, y przeyrzeniu, sprawiedliwośći, wszechmocnośći, y Tajemnicy Troycy Przenayświętszey.*

Pan mowi. MOśći X. Teologu, jeszcze z W. Panem podyszkurować chcę o P. Bogu, ktorego z powierchownych dźieł wyznawac nauczyłem śię dawno z katechizmem: że jest Stworzyćiel nieba y źiemi, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych. Coby jednak był sam w sobie ten Stworzyćiel nasz, domyślam śię wprawdźie, że muśi

byc

być dobro nieſkończone, z ktorego wſzyſtkie dobra wynikają w ſtworzeniu. Alebym jeſzcze rad wiedźiał, jak śię te dobra wſzyſtkie w iſtoćie Boſkiey mieſzczą, ktorych widźiemy jak wody z ogniem, tak wielkie ſprzećiwienie w ſtworzeniu.

Teolog odpowiada. Możnać śię nieco dorozumiewać z dobr ſtworzonych iſtoty Boſkiey, że muśi być w ſobie dobro nieſkończone, bo żaden dać nie może, czego ſam nie ma, ale te dobra jak w rozmaitośći, tak y w natężeniu ſą nieſkończenie doſkonalſzym ſpoſobem w P. Bogu, niżeli w ſtworzeniu. A zatym ſą duchowney iſtoty ſpoſobem, jak więc w myśli y rozumie duſzy naſzey mieśćić śię mogą, tak niejako, ba y doſkonaley nierozdźielniey, y żywiey ſą w Iſtoćie Boſkiey, niżli w jey obraźie na duſzy naſzey; y nie tak śię udźielają ſtworzeniu, jak rzeki z morza wynikają, ale duchownym nieudźielnym ſpoſobem, że co P. Bog pomyśli y zechce, to śię ſtanie według myśli y woli Jego.

P. m. Domyślamći śię y tego, że muśi być duchowney iſtoty Bog naſz, bo go nie widźiemy, tylko dźieła jego, choć nas przenika y wſzędźie jeſt; ale jak mu przecię nie ſzkodzą niektore przećiwnośći ſtworzone, ogień, woda, &c.

T. o. Jak y myśli naſzey, ani ogień ſparzy, ani woda umoczy, ani błoto ukala, tym barźiey P. Bogu nic nie przeſzkadza, choć nas przenika według Apoſtoła: w nim żyjemy, ruſzamy śię, y jeſteśmy.

P. m. Jakże mu śię kłaniać na każdym mieyſcu?

T. o. Dość myślą ſamą, ilekroć wſpomniemy na

przy-

przytomność Jego, ciałem zaś jako mniey obrotnym, choć tylko na mieyscu modlitwy y Nayśw: Sakramentu, gdźie nie tylko Bostwo, ale y ciało Pańskie ubostwione zostaje.

P. m. To toż samo Bostwo, co y w Sakramenćie, procz ciała, jest na każdym mieyscu?

T. o. Toż samo Bostwo niezmierne y wszystko przenikające, jak mowi sam Bog o sobie: Niebo y źiemię ja napełniam.

P. m. Zebyć człowiek pamiętał na tę przytomność Boską, stałoby mu nad wszystkie sposoby do czći Boskiey y ustrzeżenia śię grzechu. Domyślam śię y tego, że gdy P. Bog wszystko przenika, utrzymując sam przez śię, jako sam wszystko stworzył, toć rowney muśi być wiadomości, mądrośći nieskończoney, wie wszystko, co jest y co było przedtym, bo y człowiek przeszłe rzeczy pamięta; ale przyszłe rzeczy, ktorych jeszcze nie masz, jak przyznać mądrości Boskiey.

T. o. Tak jak przeszłe y ninieysze, bo wie P. Bog, co ma uczynić, á bez niego nic śię nie stanie.

P. m. To wie, kto z nas będźie zbawiony, á kto potępiony na wieki?

T. o. Wie zapewne, bo też wie y grzechy, abo cnoty nasze przyszłe.

P. m. To śię tak muśi stać koniecznie, jak P. Bog przeyrzał sprawy ludzkie?

T. o. Prawda, ale ten przymus z wolney odwagi ludzkiey nie z przeyrzenia Boskiego. Jako gdy ja widzę lecącego dobrowolnie na przepaść, nie dla tego zginie, że ja go widzę, ale że śię sam na zgubę odważa. *P. m.*

P. m. Przećiężby mogł P. Bog widząc od wiekow potępienia jakiego człowieka przeszkodźić, uprzedzającą śmiercią grzechy jego, abo go cale nie stworzyć.

T. o. Mogłby, y takie z wielą czyni miłośierdźie, innym zaś dosyć przeszkadza do zguby łaską y natchnieniem nie raz, ale że tym gardzą, sami sobie winni, y godni żeby ich Bog widźiał y za takich sądźił zawsze y od wiekow.

P. m. Prawda chcącemu nie masz krzywdy. Ale czy nie lepieyby nam wiedźieć o swym przeznaczeniu?

T. o. Nie lepiey, boby przyszłych potępieńcow rospacz na większe narażała grzechy, á przeznaczonych do Nieba zuchwałośćby wstrzymywała od wiekszych cnot, á zwłaszcza pokuty y pokory.

P. m. Czemuż przećię niektorym Swiętym Pan Bog z objawienia te czynił pociechę?

T. o. Bo wiedźiał, że tego na złe nie zażyją.

P. m. A nam grzesznym tak prawie szkodźi samo pomyślenie o tym przeznaczeniu, jak y objawienie; bo wspomniawszy sobie, że jedno z tego byc muśi, abo będę zbawiony, abo potępiony na wieki; jeślim przeznaczony do nieba, chocbym żył naygorzey, to mię P. Bog zbawi, á jeślim przeyrzany do piekła, chocbym żył naylepiey, to go nie minę. A zatym lepieyby y nie pomyślić nigdy o tym przeznaczeniu.

T. o. Nie źle, y wolno myślić o tym przeznaczeniu, z tey jednak myśli należy nie złe konsekwencye formowac, ale dobre. Naprzykład: jeślim

prze-

przeznaczony do nieba, izaliż za to będę gniewał y obrażał P. Boga, y sobie nagrody umnieyszał, á nie raczey przyczyniał; jeślim też przeyrzany do piekła, to mi trzeba za przeszłe grzechy tak pokutować, żeby nic nie zostało kary za nie, á przyszłych się strzedz pilniey, żeby tym lżeysze było potępienie. Boć y więźień baczny, chocby wiedział, że śmierci nie uydźie, stara się jednak o mitygowanie dekretu. A tym barźiey żeby nie wiedźiał ten winowayca jak osądzony, starałby się żeby go cale uwolniono. Wszakże nam radźi Apostoł: *Jeżeliś nie jest przeznaczony*, to jest w twojey wiadomości, nie w Boskiey, *staraysiez, żebyś był przeznaczony*, to jest: do zbawienia. Aliàs złe oczywiście są te konsekwencye; Jeżelim przeznaczony do piekła dla grzechow moich, to chcę jeszcze większego potępienia y kary, jeślim przeyrzany do Nieba dla zasług moich, to chcę umnieyszyć tey chwały sobie, y Pana Boga będę za to grzechami memi obrażał?

P. m. Prawda, że to głupie z obu stron wnoszenie, zuchwałość abo rospacz jawna, ktorey przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic niewinno. Bo jakim się kto teraz dobrowolnie staje, takiego widzenia y zdania godźien zawsze, á zatym y od wiekow. Ale mi jeszcze dźiwna sprawiedliwość Boska, że za jeden podczas grzech śmiertelny, chocby myślą, abo słowem dobrowolnym popełniony, nie tylko uczynkiem, karze na wieki oddaleniem od widzenia swego, y społeczności Swiętych, nad to mękami niewymownemi (jak słyszym, á przecię sprawiedliwym sądem Bożym to się dźieje, jak y sami potępieńcy zeznają w swoich zjawieniach;) to dźiw niepojęty. T. o.

T. o. Trudno y w tym podźiwieniu ubliżyć ſprawiedliwośći Boſkiey, jeżeli uważemy nie tak myśl abo ſłowo y ſprawę grzechową, jako raczey wolą grzeſzącego przewiniającą, w ktorey śię naprzod dźieje ſprzeciwienie Panu Bogu, y niby utarczka z nim wojenna, zażywając tych potencyi, śił, zdrowia, y innych kreatur, przeciw Tworcy ſwemu, ktore Bog utrzymuje y wtenczas. Do tey odwagi przyſtępuje emulacya gorſza lucyperowey, bo człowiek wtenczas nie tylko śię chce rownać Panu Bogu, kontrując mu, ale też śię wynośi y upodobanie ſwoje nad niego, y owſzem lada ſraſzkę y przynętę do grzechu, przekłada nad Pana Boga. Nie doſyć tey poſpozycyi, jeſzcze tai śię wtenczas złość taka na przeciw Panu Bogu, żeby mu rad grzeſznik, ile z śiebie jeſt, wzrok wydarł, aby go grzeſzącego nie widźiał, radby mu moc odciął, żeby śię nię zemśćił, radby go zniſzczył, żeby nie było, ktoby ſądźił y karał za grzechy. A w tym wſzyſtkim, wola ſtoi za uczynek. Jakieyże kary godźien ten rokoſz, ta poſpozycya, to Bogoboyſtwo?

P. m. Prawda y to. Bo jeżeli Piekarſki choć raniąc nie zabił Krola Zygmunta w Warſzawie, ale chćiał tylko zabić, *gdy nie trafił Krola w głowę naczagiem*, á przećię wymyślnemi mękami tracony ſprawiedliwie. A coż tu za komparacya Krola źiemſkiego do nieſkończonego Majeſtatu, ktory jednym ſkinieniem mogłby tyśiąc światow takich ſtworzyć y więcey, nie dźiw już, że y kara za grzech nieſkończona. Ale śię temu jeſzcze dźiwuję, że Pan Bog za jednego, ozalem drugich karze; jak Dawida za

cheſpli-

chełpliwość w rachowaniu ludu, ſkarał morem woyſka, za grzech Adama, nas wſzyſtkich wygnaniem karze, á naybarźiey, że y niewiniątka tey podlegają winie?

T. o. Co do grzechu Dawida y innych uczynkowych; nie tak Pan Bog za nie kogo innego karze, jako raczey za tąż okazyą, zasłużoną innym własnemi grzechami karę wtenczas wymierza. Tak Dawidowi żołnierze, może na większą y dłuższą zasłużyli karę własnemi grzechami, ktorą Pan Bog ſkrocił morem za okazyą ukarania chełpliwości Dawida. Co zaś do pierworodney winy, tu śię ma nie tak kara, jako raczey ſtrata Rodźicow uważac, ktora dźiećiom służy y w ludzkiey ſprawiedliwości. Ze kiedy Rodźicy na wygnanie, abo niewolą zasłużą, już y dźiatki ich teyże niewoli y wygnaniu podlegać muſzą; ſtraci oćiec ſzlachectwo, dźiedźictwo, już dźiecię nie ſzlachćic, nie dźiedźic, ale w ubożſzym ſtanie żyć muśi.

P. m. To nam tu widzę przysłowie nie służy: ſyn za Oyca nie pokutuje.

T. o. Co do kary, alias chłoſty, nie zaś co do ſtraty, jako śię rzekło.

P. m. Alež y chłoſty wiele ćierpiemy za grzech pierworodny: źimna, chorob, fraſunkow, teſknoty, &c. aż do śmierći.

T. o. Trojako ćierpiących rozumieć: jedni ćierpią tylko dla większey zasługi, jako Nayśw: Panna bez grzechu pierworodnego poczęta. S. Jan Chrzćićiel w żywocie Matki poświęcony, jako y Jeremiaſz, y inni, abo jak SS. Męczennicy y Wyznawcy, ba y grze-

grzeszni pokutujący, po Odpuście zupełnym; Drudzy cierpią za własne grzechy na tym świecie; á trzeci do grzechu nie sposobni, jako szaleni, y dzieci niewiniątka, cierpią te powszechne przykrości, jak bydlęta, zwierz, ptastwo nierozumne, nie jakby karę swoję, bo jey nie rozumieją, ale jako karę y pamiątkę dla tych ludzi bacznych, co to uważają z użaleniem y ukajaniem swoim.

P. *m*. Mnieysza jeszcze o doczesną karę y stratę, ale wieczną stratę widzenia P. Boga y uczestnictwa Krolestwa niebieskiego, w niewiniątkach bez chrztu schodzących z tego świata, jak przyznać sprawiedliwości Boskiey.

T. *o*. Może im P. Bog tę stratę mitygować nieco inszemi roskoszami y uszczęśliwieniem, jak więc y na tym świecie ludzie w dostatkach żyjący, nie barzo do P. Boga tesknią y do Nieba, żeby im pozwolono wiekować na ziemi. A zwłaszcza gdy cierpienie wszelkie P. Bog od takich dusz niewiniątek oddali, jako nas w tym upewnia artykuł wiary. Większego zaś szczęścia strata, nie koniecznie według sprawiedliwości ma byc przywrocona, jako się już rzekło.

P. *m*. Ba y na piekło mogłyby te dusze potym zasłużyć, więc je P. Bog uprzedza wczesnym zebraniem z tego świata. do jakiego miłosierdzia nieobligowany, każdemu dostateczną łaską do zbawienia, y pomocą swoją opatrzonemu, jakom już słyszał o tym rezolucyą. Ale uważając tych ludzi na świecie, co się wśrzod pogaństwa rodzą, abo głębokiey herezyi, schizmie, czy w niewierności żydowskiey, nie

majac

maiąc żadney dostateczney nauki y śrzodkow zbawienia, komu przyznać ich zgubę wieczną?

T. o. Wszak y ci z dyspozycyi Pana Boga przychodząc do rozumu, maią potrzebne śrzodki do zbawienia, to iest: poznanie z przyrodzonego domysłu Tworcy świata, y Rządcy naywyższego, ktorego mogą chwalić za wszystko, y służyć woli Jego, ile się iey mogą dorozumieć z prawa natury, ktore iest nap sane na sercach naszych według Apostoła, to iest: na sumnieniu każdego człowieka, czyli zdaniu szczerym w tym, co się godzi, á co nie godzi. A chocby się trafiło z nich komu y zgrzeszyć przeciw sumnieniu, to się mogą salwować skruchą, żalem doskonałym, błagaiąc Boga Tworcę y Rządcę świata, w ktorego przytomności co popełnili. Pragną też życia y szczęścia wiecznego, ze wszystkiemi śrzodkami do tego, gdżie zawiera się y chrzest żądzy, ważny w niedostatku uiszczenia, bo wola stoi za uczynek. A w reszcie może im Pan Bog osobliwszemi łaskami, instynktami nagradzać, niedostatek tych śrzodkow y łatwości wszelkiey, ktorą nas barżiey opatrzył w Wierze S. żyiących.

P. m. Niechże Bog będżie pochwalon za tak sprawiedliwe pomiarkowanie wszystkich ludżi do zbawienia wiecznego. Wczym jak widzę, y miłośierdżiu sprawiedliwość nie przeszkadza, y sprawiedliwości dekretow miłośierdżie nie kassuje, obie cnoty y doskonałości w Panu Bogu rowney chwały godne. Ale referuiąc się w tym ieszcze do wszechmocności y wolności Boskiey, rozumiem żeby mogł P. Bog y teraz z piekła kogo wybawić?

T. o. Mogłby, ale tego nie chce na wieki. Także y inne wymysły nie służą wszechmocności Boskiey, á ile ktore sąmę w sobie zawieraią przeciwnośc do uiszczenia, naprzykład: przychodżi komu na myśl, że Pan Bog grzeszyc nie może, bo grzech jest sprzeciwienie woli Bożey, y to względem stworzenia zakazany, co P. Bogu nie służy, żeby był stworzeniem, abo żeby toż chćiał y nie chćiał. Tak nie może P. Bog inszego Boga stworzyć, boby ten Bog drugi, tym samym był stworzeniem, nie Bogiem. Nie może Pan Bog śiebie zniszczyć, abo umrzeć, bo ma taką naturę, żeby zawsze był, trwał, y żył, od ktorego wszystko, co było, jest, y będźie, jest, trwa, y żyje, á on sam od śiebie.

P. *m.* Broń mię Boże od takich myśli, ktorychbym sobie rezolwowac nie mogł, ale trudno śię ich czasem ustrzedz, á zwłaszcza o nayprzednieyszey tajemnicy Troycy Przenayśw: w ktorey zda śię trudnośc rozumowi przeciwna.

T. o. Myśli takich, ktorych sobie kto rezolwować nie może, przypuszczać nie trzeba, ani śię bawić niemi; co zaś należy do utwierdzenia Wiary S. á ztąd większey nadźiei y miłości P. Boga; gdźie można ułatwienia jakiego, y gruntowney zaśiągnąc rezolucyi, nie opuszczac przystoi. Trudnośc wiary w Tajemnicy Troycy Przenayśw: choć jest wielka, ale nie przeciwna rozumowi, jak wzwyż namienione nie podobne do uiszczenia w samey rzeczy propozycye, bo się to owszem zgadza z rozumem ludzkim: że P. Bog te wszystkie doskonałości, ktore daje

stwo-

stworzeniom, ma w sobie nieskonczenie większe y doskonalszym sposobem, á zatym ma y moc rodzenia, jako się z tym odezwał przez Proroka Jeremiasza w Rozdź: 50. *Izaliż Ja, ktory czynię inne rzeczy rodzące, sam nie rodzę?* Rodźi tedy Boskim wszechmogącym sposobem bez żadney macierzyńskiey pomocy, nieustannie jako zawsze Ociec wszechmogący, rodźi skutecznie wtorą rowną sobie Osobę, y rożną od śiebie, ktorą wyznawamy za Syna Jego jedynego, że mu daje całą nierozdźielną istotę swoję duchowną. Y tak z jedney Istoty Boskiey dwie wynikają osoby, Ociec, ktory daje całego śiebie Synowi, Syn, ktory bierze całego Oyca istotę w śiebie, rodząc śię naydoskonalszym sposobem. Aże te obie osoby Boskie rożnią śię skutecznym rodzeniem, á sama przez śię Istota ich nie jednoczy bez trzeciey na to osoby, bo istota bez osoby, jak widźim y w stworzeniu, ani być, ani czynić nic nie może; Więc trzećia wynika osoba, biorąca Istotę od Oyca y Syna na to, aby ich z sobą jednoczyła w Istocie, Duchem dla teyże duchowney Istoty nazwana. Tak pisze o tym Wielebny X. nasz Nirembergiusz w Księdze 4. Rozdźiale 16. o Adoracyi P. Boga w Duchu y prawdźie.

P. m. Pomaga widzę ten wykład do wiary, lubo nie znośi trudnośći cale.

T. o. Y nie dźiw, bo y naymnieyszego stworzenia mrowki y źiołka nie poymiem natury zupełnie, a tym barźiey Tworcy naszego, á ile nie widząc -go jeszcze.

P. *m.* Ale w przyszłym da Bog żywocie, o z jaką ciekawością roskoszną będziemy patrzyć na to urodzenie Boskie przedwieczne, y ustawiczne wynikanie trzech osob z jedneyże Istoty. Tu zaś dla ugruntowania Wiary S. radbym wiedział, jakie też są w Pismie S. objawienia Boskie o tey Tajemnicy.

T. *o.* Mamyć w starym Testamencie o tym świadectwa, ale nie tak jasne jak w nowym, á to dla prostoty owego ludu skłonnego do wielo-bostwa z pogany; więc zachował Pan Bog objawienie tey Nayśw: Tajemnicy swojey aż do przyiścia na świat Syna swego, y zesłania, czyli zjawienia Ducha S. Przed tym zaś tylko o jedności P. Boga, jawne świadectwo czytamy w owych słowach Moyzesza: *Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy jeden jest:* o Troycy zaś Przenayśw: nie tak jasne objawienia Boskie czytamy w starym Pismie. Jako to *Genes:* 1. mowi P. Bog przy stworzeniu świata: *Uczyńmy człowieka na obrazy podobieństwo nasze.* Te słowa więcey osob w Bogu, Uczynicieliu, y Tworcy naszym znaczą, niżli jednę, ale się osoby nie wymieniają. Dawid w Psalm: 109. o Messyaszu mowi: *Słowem Pańskim wzmocnione nieba, y Duchem ust jego wszelka moc ich.* Ale rożności osob nie wyraża. Izaiasz słyszał Anjelskie Pienie: *Swięty, Swięty, Swięty P. Bog zastępow &c.* Gdzie liczba wyrażona, ale osoby utajone. W nowym zaś Zakonie, począwszy od zwiastowania Anjelskiego, y zjawienia nad Jordanem, aż do Wniebowzięcia Pańskiego mamy jawne świadectwa, gdzie naostatek P. JEZUS rozsyłając Apostołow rzekł: *Idźcie na cały świat, nauczaycie*

na-

narody, chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Y Jan S. Uczeń Chrystusow pisze: *Trzey są, ktorzy świadectwo dają nam: Oćiec, Słowo, y Duch S. á ći trzey jednoż są.*

P. *m.* Day Boże nie pochwiać śię nigdy w tym artykule Wiary na takie świadectwa. Alebym śię jeszcze chćiał informować, ktore też własnośći y sprawy Boskie trzem osobom przyznawać zosobna, á ktore wszystkim spolnie, naprzykład, czy tylko pierwszą osobę Boga Oyca mamy wyznawać za Stworzyćiela Nieba y żiemi, tak jak wtorą za Odkupićiela, y trzećią za Dawcę śiedmiu darow duchownych, czy też wszystkim trzem Osobom zarowno to przyznać?

T. *o.* Dwojakie bywa wyznanie Osob Boskich, jedno dla rożnośći tychże osob, drugie dla samey tylko przyzwoitośći Imienia ich. Pierwsze wyznanie wszystkim osobom zarowno przyznać śię nie może, á drugie może. Tak naprzykład: Własność czyli moc rodzenia, samemu tylko Bogu Oycu przyznać śię może, á rodzenie śię samemu Synowi, pochodzenie od obu samemu Duchowi S. á nadanie istoty trzećiey osobie mowiemy, że należy do Oyca y Syna. Toż rozumieć o posłaniu Syna Bożego y Ducha Swiętego, czyli zjawieniu na świat, ktore jest znakiem pochodzenia wnętrznego tychże Osob Boskich, że sam Bog Oćiec zesłał Syna według owych słow: Tak Bog świat umiłował, że dał Syna swego na świat. Wćielenie zaś Boskie czyli przyjęćie na śię natury ludzkiey, y wszystkie sprawy Chrystusowe, przyznajemy samey wtorey osobie.

Posłanie zaś Ducha S. czyli oznaczenie światu wyznajemy, że się stało od Oyca y od Syna, á samo zesłanie czyli zjawienie się w ognistych językach, przyznajemy samemu Duchowi Swiętemu; bo te wszystkie sprawy Boskie znaczą rożność osoby. Inne zaś wyznania wszystkim trzem Osobom zarowno służą, choć dla samey tylko przyzwoitości Imienia, barziey co jedney niż drugiey Osobie przyznajemy. Tak Boga Oyca wszechmogącego wyznawamy w Kredźie za stworzyciela nieba y źiemi dla samey przyzwoitości Imienia, że się Bog naprzod Oycem pokazał światu przez stworzenie, dając ludźiom życie y opatrzenie do życia jak Oćiec. Choć tęż sprawę stworzenia świata przyznajemy y Synowi Bożemu według Ewangelii S. Jana, gdźie słowem Bożym Syn Boży się zowie, przez ktore słowo wszystko się stało, á bez niego nic się nie stało. Y Ducha S. Kościoł S. wzywa: *Veni creator Spiritus.* Tak poczęcie Chrystusowe w żywocie Panieńskim wyznajemy, że było z Ducha S. dla samey przyzwoitości Imienia, choć to zarowno y Bog Ociec sprawował, á przećię wyrażając lepiey Matki Dźiewictwo zachowane, mowiemy o Panie naszym: ktory się począł z Ducha S. Tak odkupienie świata, ile znaczy same sprawy Chrystusowe, samemu służy Synowi Bożemu, á jeśli znaczy nasze zbawienie, wpowszechności wszystkim osobom przyznać się może, bo y Bog Oćiec to sprawił, dając Syna swego na okup nasz, y Duch S. sporządzał zarowno tęż sprawę Wcielenia Bożego, jako się rzekło, y darami swemi nam do zbawienia pomaga; ktore to da-

ry

ry także dla ſamey przyzwoitośći Imienia w natchnieniach naſzych do wſzyſtkiego dobrego Duchowi S. przyznajemy, choć zarowno jako y inne ſprawy Boſkie od wſzyſtkich oſob pochodzą. A tym barźiey o tych ſprawach y właſnośćiach Boſkich rozumieć, y wſzyſtkim oſobom Boſkim je przyznawać, ktore ani rożnośći oſob, ani przyzwoitośći Imion ich wyrażają, jako to rządzenie świata, mądrość, ſprawiedliwość, y inne doſkonałośći Boſkie.

P. m. Dość zbawienną inſtrukcyą jeſtem ugruntowany w Wierze y czći prawego Boga y Tworcy mojego, jeſzczebym śię rad utwierdźił w tey nayprzednieyſzey cnoćie Chrześćiańſkiey Wiary Swiętey, tak wpowſzechności poznając, że ta jeſt jedyna y prawdźiwa na świećie, jako też wſzczegulności mowiąc o jey artykułach.

T. o. Gotowem y z tey miary wiernie ſłużyć Panu mojemu, umacniając naprzod w Wierze S. y broniąc od przećiwnych błędow.

ROZMOWA III.

Między Panem y Kapelanem,

O jedyney prawdźiwey Wierze S. z Refutacyą przećiwnych błędow.

P. m. Wlem, że wiara jeſt dar Boży do przyzwolenia na to wſzyſtko, co Bog objawił, ale czym śię rożni ta Wiara S. od inney wiary, ktorą ludzkim powieśćiom abo piſmom dajemy.

T. o. Ta jeſt rożność: że w wierze ludzkiey ludźiom tylko, abo piſmu ich wierzemy, nie dla inney

racyi, á w Wierze S. ſamemu Panu Bogu dajemy wiarę, dla objawienia jego, ktore nam ludźie przez śię, abo przez piſma ſwoje Imieniem Boſkim do wierzenia podają; właśnie jakby choć nayliżſzy ſługa y kozaczek dworſki, żeby imieniem Pańſkim co ſługom abo poddanym roſkazywał, czy ſłowy, czy na piſmie wyrażoną wolą Pana ſwego, á tym barźiey ſtarſzy ſługa y przełożony całego dworu, ktorego naywyżſza zwierzchność duchowna wyraża na świećie.

P. m. Godźienći Pan Bog wiary od nas, y zupełney we wſzyſtkich artykułach, y mocney, żebym gotow życie moje tyśiąc razy łożyć za to, że prawda to wſzyſtko, co ſam Bog objawił; Ale że mogą być rożne poſelſtwa, y piſma Imieniem Boſkim, rożne y przełożeńſtwa duchowne w rożnych narodach na świećie, ktorymże tu dać wiarę należy?

T. o. Naprzod to przełożeńſtwo duchowne naywyżſze, y teraz prawdźiwe na świećie, ktore ma ſukceſſyą po dawnych ſtarſzych ſługach y przełożonych od Boga, toż ſamo poſelſtwo y naukę podając, ktora y żadnych nie ma w ſobie błędow rozumowi przećiwnych, y cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu zbawionych y Swiętych w tey wierze żyjących zalecona jeſt. Takie było Poſelſtwo od Boga do pogan przez Moyzeſza y Aarona, takież przełożeńſtwo duchowne ſukceſſyine, y teraz w Wierze S. Katolickiey Rzymſkiey, z takiemi dowodami pomienionemi, jakich nie maſz w żadney inney Religii na świećie.

P. m. Prawda, że teraz w żadney inney ſekćie

nie

nie maſz takich Swiętych y pewnych zbawienia, jako w naſzey Wierze S. nie maſz y takiey ſukceſſyi przełożeńſtwa duchownego, jaką ma zwierzchność Papieſka z ſukceſſorami S. Piotra, y z ſamym Chryſtuſem naſtępując, y z całym Kościołem S. na mieyſce wiary y Zakonu Moyzeſzowego. Nie maſz jak indźiey błędow rozumowi przeciwnych, tak w nowym Chryſtuſa naſzego, jak w ſtarym Zakonie od Moyzeſza predykacyi y piſma S. zaczętym, y owſzem zgadzające śię, jak widzę, z rozumem y w naytrudnieyſzych artykułach nauki. Ale nim przyſtąpię do poznania błędow niewiernych, gdy uważam naoſtatek, że nie maſz w żadney złey wierze cudow Bożych na potwierdzenie, jakiemi cudy zaſzczyca śię tak w ſtarym, jak w nowym Zakonie Wiara Swięta naſza, przypominam ſobie owę z cudami Moyzeſzowemi emulacyę czarownikow Faraonowych, y radbym doſkonale wiedźiał, czym śię rożni cudo Boże od tych impoſtur ſzatańſkich? Ktore y pogan przywodźiły do bałwochwalſtwa, gdy przez bałwany djabli im wyroki dawali, jak czytamy w Hiſtoryach Rzymſkich. Statua Merkuryuſza pociła śię przed przyiściem Alexandra Wielkiego, indźiey laur na głowie Apollina wyroſł, y inne prawie emulacye z naſzemi cudownemi Obrazy Swiętemi.

T. o. Jak bałwan od Obrazu Swiętego rożni śię iſtotą tą, ktorą reprezentuje, tak ſprawa y omamienie ſzatańſkie, czarodźieyſkie rożni śię od cudu Bożego, wzywaniem na pomoc do tego abo Pana Boga y SS. ſług Bożych, abo ſzatana złego anjoła, y ſług jego czarownikow. Kto kogo czci y wzywa

na

na pomoc, ten mu się stawi w takiey okazałości. Procz tego rozeznania trzeba wiedźieć, że cudo Boże jest prawdźiwa odmiana rzeczy abo w istocie, abo w sposobie przyrodzonym. Tak Moyzesz prawdźiwie odmienił istotę wody w krew, y z piasku rzuconego garścią na powietrze przed Krolem, natworzył ćmę robactwa mocą Boską, &c. Także odmienił sposob przyrodzony czerwonego Morza, że się rozstąpiło y stanęło w ściany przepuszczając suchą nogą lud Boży. Czarownicy zaś Faraonowi nie mogli, jako y naśi znacharowie, nie mogą odmienić wody w krew prawdźiwą takim sposobem, y laski w prawdźiwego węża, bo ta moc do samego twórcy natury należy, ktory y przez sług swoich takie cuda czyni. Mogłby zaś szatan jako duch dźielny rozdźielić wody y zatrzymać, ale mu tego P. Bog nie pozwolił; Mogł także z razu przez sług swoich emulować z Moyzeszem, ale samym tylko omamieniem, nie prawdźiwą odmianą rzeczy. A to omamienie dwojako bies czyni, abo wnętrznie wzbudzając w człeku omamionym humory senne, y z nich formując jakie chce widoki, co bywa czasem y procz snu, procz biesowskiey sprawy w gorączkach cięższych y malignach, że chory otwarte ma oczy, á dźiwne mu się snują widoki, alias spi jak zając z otwartemi oczyma. Y dla tego świeży człowiek przyszedszy w kompanią przy kuglarzu stojącą, nic osobliwego nie widźi, poki ow czarownik na niego tego nasłania nie uczyni. Drugim zaś sposobem bywa zewnętrznym to omamienie z strony rzeczy, ktorą bies zakryje tumanem z powietrznych humorow,

w udatność świátła y kolorow zorzom podobnych ułożonym, y w taką figurę, jakiey mu potrzeba. Tak się mają rozumieć widoki latawcow, przedźierzgnienia czarownicy w srokę, szkapę, &c. ktorą djabeł nieśie zasłaniając takiemi figurami od oczu ludzkich. Takie było przemienienie lasek Faraonitow w węże y inne udatnośći, ktorych moc na robactwie z prochu źiemi uczynionym ustała, *Exod*: 8. Znać dla tego domysłu patrzących, że ta moc biesow naturalna od tegoż Boga mocnieyszego stworzona, ktory jey zrazu większych rzeczy okazałośći pozwolił, á na mnieyszych potym ustać kazał. Ustała moc y w bałwanach udatność szatańska na przyyście Chrystusowe, kiedy sam Bog wćielony od swego ludu nieprzyjęty, poćiągnął do śiebie narody, y nie tylko sam przez się, ale y przez obrazy swoje y sług swoich SS. większe cuda czyni, niż naturalna moc szatańska dokazać może. Bo y bies, ktory procz łaski P. Boga nie stráćił talentow natury Anjelskiey, może subtelnie potrzebom ludzkim poradźić y pomodz, ale bez applikacyi jakiego lekarstwa, abo źiołka choć tajemnie jako duch niewidomy, uleczyć jednak chorego nie może, á tym barźiey umarłego wskrześić, jakie cuda Bog na Swiętych mieyscach nieustannie czyni, że y chorzy zdrowie, y umarli życie odbierają.

P. m. Nie uymuję ja czći Obrazow Swiętych, ktora jednak rozumiem, że naybarźiey żydow od nas odraża, jakby wyraźnie przez Moyzesza zakazana od P. Boga.

T. *o.* Bałwochwalskiey tam czći obrazow Pan

Bog

Bog zakazuje, to jest: żeby obrazow nie mieć y nie czćić za żywe bogi przeciw rozumowi, jakby dźieło rąk ludzkich było stworcą naszym, nie zaś czcić obrazow za obrazy, czyli wyobrażenia, wyrażenia y pamiątki święte, jak nie tylko P. Bog nie zakazuje czynić, ale owszem przez tegoż Moyzesza kazał obrazy, czyli wyrażenia złote, postawić na arce dwu Cherubinow twarzy ze skrzydłami. A w Kośćiele Salomonowym całe statui złote, kazał dwie postawić przed błagalnicą, á to na pamiątkę Anjołow SS. niezliczonych służących y assystujących P. Bogu, jak widźieli Prorocy potym w otwartym niebie tyśiące tyśiącow woysk niebieskich assystujących P. Bogu. Czemuż y my nie możem czynić sobie obrazow y pamiątek z nich, tajemnic wiary y żywotow SS. naśladując raczey tego rozkazu Pańskiego nie bałwochwalstwa.

P. *m*. To pierwszy błąd żydowski ba y kalwiński, od tyśiąca zdami się lat przedtym wyklęty z obrazoborcami, gdy go żyd także porail Leonowi Izaurowi Wschodniemu Cesarzowi Chrześćiańskiemu, że obrazy Swięte począł burzyć, á teraz widzę poźnieysze sekty, tenże błąd wznawiają. Ale ja po Ateizmie y pogańskim bałwochwalstwie nayokazalszą widzę na świecie niewierność żydowską, ktora lubo nie prze jednego Boga Tworcę świata, też przykazania, y objawienia Jego Boskie przez SS. Patryarchow y Prorokow napisane, przyimuje jak y my, ale że w Chrystusa Messyasza prawego nie wierzy, zkądże ich ten błąd jaśniey poznać y ukazać na oko?

T. *o*. Oto z tegoż starego Pisma Swiętego y Pro-

Proroctw o Messyaszu, ktore oni za objawienia Boskie przyimują y czytają, á przecię im nie wierzą, choć widzą uiszczone na oko. Toć wierzyć w Boga, á Bogu nie wierzyć, jest błąd oczywisty.

Dowodźiemy im z pierwszey kśięgi Moyzeszowey Rozdźiału 49. Proroctwo Jakoba Patryarchy o przyiśćiu Messyasza, ktore oni także wykładają: *Nie ustanie berło z Judy y wodz z lędźwi jego, aż przyidźie, ktory ma przyiść obiecany narodom.* Aże ustało berło z Judy, ktore począwszy od Dawida, trwało aż do niewoli Babilońskiey, á potym wodzowie z tegoż pokolenia szli od Zorobabela aż do Heroda, ktory pierwszy po Antygonie, już nie był z pokolenia Judy, y za niego śię Chrystus nasz narodźił. Y dotąd nie masz Krolestwa żydowskiego na całym świecie; Toć już przyszedł, ktory miał przyiść obiecany narodom.

Dowodźiemy im y z czasu przyiśćia Messyasza, z Daniela Rozdźiału 9. Gdźie Anjoł Gabryel temu Prorokowi ukazawszy śię w niewoli Babilońskiey, rzekł, jak sami toż Proroctwo czytają: *Siedmdźieśiat tygodni skróciło śię nad ludem twoim, y nad Miastem S. twoim, aby grzech wźiął koniec, y zgładzona była nieprawość, y przywiedźiona była sprawiedliwość wieczna, y wypełniło śię widzenie y Proroctwo, y namaszczony był Swięty Swiętych. Wiedzże y uważay od wyiścia mowy, aby śię znowu zbudowała Jeruzalem aż do Chrystusa wodza, tygodni śiedm, y tygodni sześćdźieśiat dwa, będą y znowu zbuduje się ulica, y mury w ciasności czasow. A po sześćdźieśiat dwu tygodniach będźie*

zabity

zabity Chryſtus, y nie będźie lud jego, ktory śię go zaprze. Y miaſto y świątnicę zburzy lud z przyſzłym wodzem, y koniec jego ſpuſtoſzenie, á po końcu woyny poſtanowione ſpuſtoſzenie. Potwierdźi zaś wielæ tydźień jeden, á w poł tygodnia uſtanie ofiara, y będźie w Kośćiele obrzydliwość ſpuſtoſzenia, y aż do końca trwać będźie ſpuſtoſzenie. Poty słowa Anjelſkie do Daniela. Gdźie naprzod tygodnie nie dźienne śię rozumieją, boby jeſzcze prędzey przyſzedł Chryſtus, ale względem śiedmiudźieśiąt lat Babilońſkiey niewoli, mają śię rozumieć ſkrocone te lata na tygodnie lat. Jakie tygodnie lat Pan Bog ſam Moyzeſzowi naznacza na Jubileuſz, *Levit:* 25. W księgach Kapłańſkich, gdźie także ſami czytają słowa Boſkie: *Naliczyſz tygodni lat śiedm, to jeſt: śiedm razy śiedm, co czyni czterdźieśći dźiewięć, &c. y poświęćiſz rok pięćdźieśiąty.* To słowa Boſkie y nazywanie tygodni lat, czyli hebdomad rocznych, ſami żydźi w ſwoimże piſmie czytają. Toć te tygodnie lat y w Proroctwie Danielowym o przyiśćiu Meſſyaſza tak czytając, rozumieć mają, zwłaſzcza widząc ich uiſzczenie na oko. Bo w śiedmiu hebdomadach, to jeſt: w lat 50. ſtanęła reparacya murow Jerozolimſkich y Kośćioła, á potym po ſześćiudźieśiąt dwu tygodniach lat, Chryſtus śię zjawił nad Jordanem, gdźie nie tak olejem, jako Duchem S. namaſzczony, czyli naznaczony Swięty Swiętych, to jeſt: w lat 440. od reparacyi Jerozolimy. A w połowie oſtatniey hebdomady czyli tygodnia lat, zabity Chryſtus, to jeſt: w połczwarta lata po zjawieniu Jordanowym naſtąpiła męka y śmierć Pańſka, y już

ustała ofiara starozakonna, ktorą wypełnił Zbawiciel na krzyżu dotąd figurowaną, y lud jego zaprzał się go. Y miasto y świątnicę zburzył lud z wodzem Wespazyanem po niewielu lat od śmierci Pańskiey, y nastąpiło ostatnie obrzydliwe spustoszenie na mieyscu S. bo teraz meczet Turecki stoi tam, gdźie był stary Kościoł zgruntu przed tym zburzony, jak opisuje Jozef sam żydowin w księdze 7.

Dowodźiemy z ruiny tegoż starego Kościoła, że już był przyszedł do niego Messyasz według Malachiasza Proroctwa w Rozdź: 3. Ktore także sami czytają y obserwują: *Przyidźie*, prawi, *do Kościoła swego panownik, ktorego wy szukaćie*. Y Aggeusza Proroctwo w Rozd: 2. czytają słowa Boskie: *Y wzruszę wszystkie narody*, to jest: do nawrocenia, *y przyidźie pożądany wszystkim narodom, y napełnię dom ten chwała, mowi Pan zastępow. Moje jest srebro, moje jest złoto, mowi Pan zastępow, wielka będźie chwała domu tego pośledniejszego, więcey niż pierwszego, mowi Pan zastępow*. Poty Prorok, jakby rzekł: nie tak dla srebra, złota, będźie chwała większa Kościoła tego Zorobabelowego restaurowanego po niewoli Babilońskiey, niż pierwszego Salomonowego, jako dla tego, że przyidźie weń pożądany od narodow, to jest: Zbawiciel Messyasz. A że już tego Kościoła nie masz, już zburzony funditus z Jerozolimą, toć już przyszedł y był w nim, ktory miał weń przyjść pożądany Messyasz.

Dowodźiemy z ustania ofiary starozakonney według pomienionego wyżey Proroctwa Daniela, że w poł hebdomady ostatniey, miała ustać ofiara ich, to

jest:

jest: od śmierci Chrystusowey; jakoż nigdźie ani ofiary, ani Kapłanow na całym świećie odtąd żydźi nie mają. Ale na to mieysce nastąpiła nieustanna Ofiara niekrwawa Chrystusowa, gdy ją jako Kapłan według porządku Melchizedecha w Psalmie 109. przepowiedźiany Messyasz postanowił, y trwa aż do skończenia świata ta nasza ofiara, o ktorey czytają u Malachiasza w Rozd: 1. te Boskie słowa: *Nie mam chęći do was*, to jest: do żydow, do ktorych to mowi: *Mowi Pan zastępow, y daru nie przyimę z ręki naszey, od wschodu aż do zachodu wielkie jest Imię moje w narodach, y na każdym mieyscu poświęcają y ofiarują Imieniowi memu ofiarę czystą.* Poty text, gdźie Prorok jakby przytomną widząc ofiarę głośi. O tey naszey ofierze Proroctwo Daniela czytają w Rozd: 12. że miała ustać ustawiczna ofiara, tyśiąc dwieśćie y dźiewięćdźieśiąt dniami przed końcem świata w prześladowaniu Antychrysta. Pewnie nie o ich ofierze to Proroctwo, ktora już dawno ustała.

Dowodźiemy im z nieustającego w Chrystuśie naszym Krolestwa Dawidowego na wieki, według obietnicy Boskiey, ktorą czytają 2. Reg: 7. że Tron Dawidow miał być wieczny, to jest: w potomkach jego nieustający. Gdźież teraz ukażą ten Tron Dawidow, chyba w Chrystuśie naszym jako z rodu Dawidowego idącym, Tron y na niebie, o ktorym przepowiedźiał Dawid, jak czytają w Psalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey, aż położę nieprzyjaćiele podnożkiem nog twoich.* Y na źiemi Tron jego nieustający w namieśniczey władzy

Papie-

Papieskiey światu Chrześciańskiemu panuiącey. Ale to krolowanie duchowne, Boskie, doskonalsze niż świeckie, jakiego się prożno żydźi spodźiewaią.

Dowodźiemy im z przyiścia Messyasza y z nawrocenia narodow tak wielu od bałwochwalstwa, do czci prawego Boga Tworcy świata. Tak bowiem czytaią w Proróctwie Zacharyasza w Rozd: 2. *Ciesz się Syonie, abowiem oto ja przychodzę, y będę mieszkał w pośrzodku ciebie, mowi Pan, y przystanie wiele narodow do Pana w dźień on, y będą mi ludem, y będę mieszkał w pośrzod ciebie, y poznasz, że Pan zastępow posłał mię do ciebie.* Toc nawrocenie w tak wielu narodach widźiemy jakiego w starym Zakonie całym nie słychać, żeby jaki narod pogański nawrocił się do wiary w prawego Boga.

Dowodźiemy im y z wielu proroctw uiszczonych w okolicznościach przyiścia Zbawiciela naszego. Czytaią u Micheasza w Rozd: 5. o mieyscu narodzenia jego: *A ty Betleem* Ephata *malutkaś jest z tyśiacow Judy z ciebie mi nynidźie, ktory będźie panownikiem w Izraelu, y wyiśćie jego od początku y dni wieczności.* O Matce jego czytaią w Izaiaszu w Rozd: 7. *Oto Panna pocznie y porodźi Syna, y nazwane Imię jego będźie Emmanuel*, to jest: Bog znami. Czytaią w Psalmie 71. Proroctwo o trzech Krolach: *Krolowie z Tarsu y Insuły dary ofiarować będą.* A kto się wyliczy Proroctw y figur o wszystkich tajemnicach życia y męki Pańskiey, zmartwychwstania y Wniebowstąpienia, ktore po części w indexie Biblii wyrażone, á zwłaszcza o Bostwie Pana naszego.

P. *m.* Y ja to uważam jak też żydźi pomienione ſtarego Piſma te texty czytając, y przyimując za wyroki Boſkie, jak je rozumieją o Meſſyaſzu, naprzykład: w przerzeczonych ſłowach Zacharyaſza: *Oto ja przychodzę, y będę mieſzkał w pośrzod ćiebie, mowi Pan, y przyſtanie wiele narodow do Pana, y poznaſz, że Pan zaſtępow poſłał mię do ćiebie.* Gdźie Meſſyaſz Panem śię zowie, y razem poſłanym od Pana. Jak w owym Pſalmie: *Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey.* Y niżey o tymże Meſſyaſzu mowi Prorok Imieniem Boſkim: *Synem moim jeſteś, z żywota przed lucyferem urodźiłem ćię.* Ba y owe ſłowa Boſkie w Rozd: Jerem: 50. cytowane w przeſzłey rozmowie, jak pamiętam: *Izaliż ja, mowi Bog, ktory daje moc rodzenia innym, ſam nie rodzę.* Toć muſzą trzymać o przedwiecznym Synu Boſkim, ba y o więcey oſobach w Bogu, z owych ſłow Boſkich u Moyzeſza: *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieńſtwo naſze.* Rozumiem, że uczynićielem y ſtworzyćielem naſzym, nie mogą kogo innego nazwać, tylko ſamego Pana Boga, jakże o nim te ſłowa rozumieją, więcey oſob wyrażające, niż jednę.

T. o. Nie mogą inaczey rozumieć, tylko tak, jak nam tenże Zbawiciel y Meſſyaſz objawił, ktorego przyiśćia pewne y nieprzekonane widzą dowody.

P. m. Może ich trudnośc artykułow wiary naſzey od Chryſtuſa odraża.

T. o. Ta trudność nie jeſt rozumowi przećiwna, y owſzem śię zgadza z rozumem ludzkim, jako śię rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: zgadza

śię

śię y z tymże ſtarym Piſmem S. ktore oni za wyroki Boſkie obſerwują, y nie mogą go inaczey tłumaczyć w tych trudnościach y ułatwić, tylko wyznaniem wiary naſzey Chrześciańſkiey, ktora na wſzyſtko przyſtaje, co Bog tak wyraźnie objawił. Bo jeżeli ludźiom godnym choć w trudnych rzeczach dajemy wiarę, czemuż nie P. Bogu naſzemu. Jeżeli rodzaju ſtworzonego mrowek, robacząt doścignąć y pojąć nie możemy, choć ich ſkutek widźiemy, coż za dźiw, że nam trudność zadaje rodzay Boſki w poznawaniu y wierze, o ktorym Izaiaſz przydał, jak ſami czytają w Rozd: 53. *Rodzay jego*, to jeſt: Meſſyaſza, *ktoż wypowie*? A przećię temu wierzyć muſzą, co czytają, że Meſſyaſz Syn Boży przedwieczny, oſoba wtora pierwſzey rowna, jak onim Piſmo mają, procz mieyſc pomienionych textow w Izaiaſza Rozdźiale 9. o Meſſyaſzu: *Będźie Imię jego: Przedźiwny, Radzacy, Bog, Mocny, Oćiec przyſzłego wieku.* Ekklezyaſtyk w Rozdź: 51. *Wezwałem Pana, Oyca Pana mojego, aby nie opuśćił mię w dźień utrapienia mego.* Y Habakuk Prorok w Rozd: 3. mowi: *Ja zaś ćieſzyć śię będę w Panie, y rozweſelę śię w Bogu JEZUSIE moim.* Toć Pan JEZUS Meſſyaſz, choćby jeſzcze na świat nie przyſzedł, jednak według tego Piſma S. ktore oni czytają, y za wyroki Boſkie obſerwują, jeſt Panem rownym Panu według Dawida, Synem rodzonym, nie przyſpoſobionym, co do oſoby Boſkiey przed lucyferem, to jeſt: przedwiecznym, jeſt Panem według Zacharyaſza od Pana zeſłanym, to jeſt: rożney oſoby, jeſt Bogiem JEZUSEM, co śię zna-
 czy

czy Zbawićielem, tymże, co do Bostwa Stworzyćielem, ktory rzekł: *Uczyńmy człowieka na obrazy podobieństwo nasze.* Więc chocby jeszcze nie przyszedł Messyasz, to tęż trudność mają wiary o nim, co y my w wierze naszey. A czemuż, gdy już znaki przyiśćia jego widzą, y proroctwa uiszczone, że przyszedł, tak o nim nie trzymać y nie wierzyć.

P. *m.* Może ich jeszcze odraża odmiana ofiar, świąt, potraw zakazanych, y innych obrządkow.

T. *o.* Jeżelić Messyasz, jak sami wierzą, ma być większy nad Moyzesza, figurę tylko w zbawieniu naszym ukazującego, jeżeli Panem y Bogiem, á czemuż nie może odmienić prawa starego y obrządku, zwłaszcza na lepsze, y doskonalsze, jakie są święta, y ofiara, pósty także lżeysze w prawie łaski y obrządki, oraz pożytecznieysze. Toć nam przez to nie szkodźi Zbawićiel nasz, ktory jak malarz lineamenta pierwsze odmienia, ale na lepsze, kładąc na nie wyraźny obraz y żywe kolory, ktorych tylko znaki same uprzedźiły. Czytają o tey odmianie y Proroctwo Micheasza w Rozd: 4. *Z Syonu wynidźie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem, y sadźić będźie między narody.* Jakby rzekł Prorok: z Synai przez Moyzesza wyszło prawo na żydow, á z Syonu wyidźie prawo na narody, to jest: prawo łaski lżeysze, y pożytecznieysze. Czytają y Jeremiasza w Rozd: 31. *Oto dni przychodzą, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela, y z domem Judy nowe przymierze, nie według przymierza, ktore uczyniłem z Oycami ich w dźień, ktorego, ująłem rękę ich, abym wywiodł ich z Ziemi Egipskiey.*

Czytają y w Izaiaſza Rozd: 43. *Nie pomniyćie na pierwſze, y dawnych nie uważayćie, oto ja czynię nowe.*

P. m. A kiedy razem czytają w ſtarym prawie, *żeby je na zawſze chowali.*

T. o. To ſłowo: *na zawſze*, ma śię rozumieć, co do natury rzeczy, do ktorey przydane. Tak w pierwſzych kśięgach Krolewſkich w Rozd: 1. czytają o Matce Samuelowey, że ofiarowała tego Synaczka, aby przebywał w domu Bożym na zawſze, to jeſt: do śmierći. Toż y o ſtarych obrządkow prawie rozumieć, że nie miało trwać, tylko do śmierći ſwojey, to jeſt: do przyiśćia Meſſyaſza, y większego Zakonodawcy; Inaczey biorąc to ſłowo: *na zawſze*, toby rozumieli ſami żydźi, że y po wtorym przyiśćiu na ſąd Meſſyaſza, y w niebie ſzabat święćić, y obrzezanie, y dźieśięćiny, &c. zachowywać będą na wieki. Na co ſami nie przeſtaną.

P. m. Jeſzcze ja rozumiem oſtatnią racyą błędu żydowſkiego, że pierwſzy adwent Meſſyaſza z wtorym przyiśćiem na ſąd zajedno mieſzają, y rozumieją, że ma przyiść w wielkiey okazałośći.

T. o. Prawda, że wtore przyiśćie na świat Meſſyaſza, będźie w wielkiey okazałośći, jako Pſalmu 96. wierſz otym czytają: *Ogień przed nim uprzedzać będźie.* Y Izaiaſza w Rozd: 13. *Oto dźień Pański przyidźie ſrogi y gniewu pełny, na ſpuſtoſzenie ziemi, y wygładzenie z niey grzeſznikow, abowiem gwiazdy świećić nie będą, ſłońce y xiężyc zaćmi śię.* Malachiaſz także im o tym prorokuje w Rozd: 4. *Oto ja poślę Eliaſza Proroka, nim przyi-*

 dźie

dźie dźień Pańſki wielki y ſtraſzliwy. Jeſt o tym y więcey textow. Pierwſze zaś przyiśćie Meſſyaſza miało być ćiche, łaſkawe, pokorne, jako to na mękę idące, w ktorey miał być zabity Chryſtus, jak w Danielu czytaią. O tym pierwſzym łaſkawym y ćichym adwenćie Zacharyaſz w Rozd: 9. mowi: *Corko Syońſka oto Krol twoy przyidźie tobie ſprawiedliwy y Zbawićiel on ubogi, wjeżdżaiacy na oślicy y oślęćiu jey.* Y w Ozeaſza Rozdź: 1. czytaią: *Zbawię ich,* mowi Pan, *w Panu Bogu ich, y nie zbawię ich przez łuk y przez miecz, y przez woynę, y przez konie, y jezdne.* To jeſt: co śię już uiściło, że ten Krol naſz nie mocą ludzką, y woyną, y okazałośćią świecką, jakiey śię prożno ſpodźiewaią, ale mocą Boſką, jako Pan y oſoba Boſka w naturze ludzkiey utajony, Krol ten naſz wjachawſzy na oślęćiu do Jerozolimy z cudami y nauką ſwoją Boſką przez mękę y śmierć ſwoję nas zbawił, y potym przez ubogich także Apoſtołow opowiadanie Kroleſtwa ſwego Boſkiego, y przez męczeńſtwa ich tak wiele narodow ſobie zhołdował, cierpliwośćią raczey, ćichośćią, ktorą w nim ſamym patrząc na pierwſze przyiśćie jego Izaiaſz wyraża w Rozd: 42. jak czytaią ſami o Meſſyaſzu: *Trzćiny ſkruſzoney nie dołamie, y lnu tleiącego nie przygaśi.* Y wyżey: *ani będźie ſłyſzan głos jego na ulicy.* To jeſt: hałaſu prożnego, nie nauki Boſkiey. A niżey w Rozd: 53. *Wſzyſzyśmy jako owce zbłądźili, każdy w ſwą drogę śię udał, y położył Pan na nim nieprawośći wſzyſtkich nas &c. Jako owcę na zabićie poprowadza go, y jako baranek przed ſtrzyżącym zamilknie, &c.*

To

To takie pierwſze przyiście Meſſyaſza opiſali Prorocy.

P. m. Serce rośnie, y wiara śię gruntuje, ſłuchając tych wyrokow Prorockich o tajemnicach Wiary S. naſzey, ktorą procz tego, jawne cuda Boże po wſzyſtkie wieki y kraje świata utwierdzają, nieźliczonych Swiętych rożnego ſtanu przykłady, życia y zbawienia w tey wierze doświadczone probują, ſame nawet na Imię JEZUSA, y roſkaz ſług jego ſzatańſtwo ukazuje tę prawdę, ktorey gorſza bieſow złość y niewierność żydowſka przeczy, nie uważając, jak ich Bog oczywiście karze, że od tego Chryſtoboyſtwa przez pułtora tyśiąca lat po odjętym Kroleſtwie, po zburzeniu Miaſta ich, niegdy świętego y Kośćioła, rozproſzeni po świećie tułacze, bez Krola, bez Kapłana, bez ofiary, bez kawała nawet dźiedźiczney źiemi na świećie żyją. A przećię według Proroctwa Chryſtuſa naſzego: nie przeminie ten narod, aż do końca świata; Bog wie dla czego?

T. o. Znać że na pamiątkę Męki y śmierći Zbawićielowey, w tym niewdźięcznym narodźie podjętey, żebyśmy ją częściey przypominali, á większey niewdźięczności śię ſtrzegli. Jednak ich z prawowiernego Państwa rugowaćby trzeba, niech śię tam gdźie w pogańſkich, abo heretyckich krajach zawijają, nie u nas ſzerzą ći nieprzyjaćiele wiary S. y wſpomnienia Chryſtuſa naſzego, ktorego na każdą wzmiankę przeklinają, według przepiſu Talmudu ſwego.

P. m. Ten też to Talmud bałamut naywięcey im ſzkodźi y zaſłania poznawanie prędſze prawdźiwey wiary z ſtarego Piſma S. nie mając żadney

racyi do wierzenia baśniom swoim. Bo jeżeli naprzykład ten woł, o ktorym mowią, tak wielki, że od stworzenia świata po trzydzieści gor zjada codzień, y rogi ma tak rozległe, że 30. lat jaskołka od jednego rogu do drugiego leci; A przecię wierzą z starego Pisma S. że był potop y wszelkie na świecie żywioły y bydło, y zwierze zalał y umorzył przez tak wiele dni trwając, procz zachowanych wszelkiego rodzaju zwierząt y bydła w korabiu, gdzieżby się tak wielki woł zmieścił. Toć to, ba y inne baśni, y rozumowi, y doświadczeniu, y samey Biblii, ktorą obserwują, przeciwne. Ale ja się zbrzydziwszy ich błędow y wzmianką, á o sposobach expulsyi ich łatwieyszey, materyą na inną rezerwując rozmowę, rozumiem, jak mi teraz przychodzi na myśl znośnieyszy błąd Tatarow naszych, bo ci przecię Chrystusa Pana uczciwie wspominają, y za wielkiego Posła od Boga, cudami Bożemi władnącego y Pana świata rozumieją. Sam Cesarz Turecki między innemi Pysznemi tytułami, pisze się strożem grobu Pańskiego.

T. o. Coż potym, kiedy nie strzeże roskazu wyraźnego, o chrzcie tegoż Pana, nie przyimuje poselstwa, Ewangelią całą odrzuca, cożto za wiara. A tym gorszy błąd raczey obserwują we wszystkich bez żadney racyi do wierzenia artykułach, Alkoranu swego rownych Talmudowi żydowskiemu.

P. *m*. Ariani jeszcze po Wielkopolskich granicach, y szlacheckich nawet familiach zawijają się, ktorzy choć Chrystusa Pana czczą y Ewangelią za prawdziwą

wą wierzą y przyimują, á przećię Boftwu Chryftuſowemu uwłoczą. Znać śię gorſzą z owych ſłow, ktore w Ewangelii na niedźielę Swiąteczną czytamy: Oćiec więkſzy niżli ja, mowi Pan JEZUS.

T. o. Nie maſz śię tu z czego gorſzyć, jeśli kto ſłucha tłumaczenia Kościelnego y uważa, że Pan rzekł te ſłowa: względem natury ludzkiey, ktorą wźiął na śię. Tak y wſzyſtkie ſprawy, ile ludzkie, rozumieć śię mają w Panie naſzym, jako modlitwa, męka, śmierć, &c. Względem zaś natury y oſoby Boſkiey, mowi ſam indźiey o ſobie: Ja y Oćiec jedno jeſteśmy; y do Apoſtołow: *Idźcie na cały świat nauczayćie narody chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* Gdźie między Oycem y Duchem S. ktorego za Boga Aryanie wierzą, śiebie w pośrzod kładźie, jako tenże Bog Syn, ktory całego Oyca iſtotę bierze w śiebie, co do iſtoty, duchowney, Boſkiey, nierozdźielney, rodząc śię z niego naydoſkonalſzym ſpoſobem, jako śię rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: Y Jan S. mowi, trzey ſą, ktorzy nam świadectwo dają, Oćiec, Słowo, y Duch S. á ći trzey jednoż ſą, to jeſt: jeden Bog, jedna wiara prawdźiwa, jak S. Paweł mowi. Czytają y wyraźnieyſze wyznanie w Ewangelii S. Tomaſza, Pan moy y Bog moy. A w reſzcie wſzyſtkie, y ſtarego Piſma o Boſtwie Meſſyaſza dowody na ich głowę biją, jak na żydy.

P. m. Subtelnieyſzy zda śię być upor Schizmatycki, o pochodzeniu Ducha S. jakby tylko od Oyca nie od Syna pochodźił, fundując śię znać na owych ſłowach Ewangelii: *Poślę wam Ducha prawdy,*

wdy, ktory pochodźi od Oyca, á nie przydano y od Syna. Y dla tego zwierzchność odrzućili Kościelną.

T. o. Wszakże ten błąd examinowany na Synodźie Florenckim powszechnym, gdźie go Marek Efezki Biskup Schyzmatyk, gdy pomienionym textem Ewangelii bronił, temiż słowy od Jana Dysputatora Katolickiego przekonany: że ponieważ Syn mowi: *poślę wam Ducha prawdy, ktory pochodźi od Oyca*, toć Duch S. znac z tych słow, że pochodźi y od Syna, ktory mowi: *poślę wam*. Posłanie bowiem czyli oznaczenie, jest znakiem pochodzenia wnętrznego. Ba y z Obrazu Boskiego na duszy naszey poznać, że jako pamięć Oyca przedwiecznego, rozum nasz Syna Bożego, tak wola Ducha S. niejako wyraża z rozumu y pamięći pochodząca, niczego bowiem nie żądamy, aż wprzod to wspomniemy y rozumiemy. Nad to y z pierwszego wykładu, jeżeli Duch S. jednoczy Oyca z Synem w istocie Boskiey, y na to wynika biorąc istotę od Oyca y od Syna, toc rowna racya pochodzenia w nim od Oyca y od Syna. Nie było tedy racyi, dla czego śię odrywać od jednośći y Zwierzchnośći Kośćioła S. ktorego *kto nie słucha*, mowi Pan, *niech tobie będźie jako publikan y poganin*.

P. *m*. To pod tęż klątew wszystkie y teraźnieysze luterskie, kalwińskie, y inne podpadają herezye? tylko że sobie każda Kośćioła powagę przyznaje.

T. o. Nie mogł żaden Herezyarcha nazwać śię Kośćiołem, jako to jedna prywatna osoba, naprzykład: Luter abo Jan Kalwin, mający nad sobą zwierzchnośc prawowierną. Ale raczey to Kościoł Chrystusow

ſtuſow lud Chrześciańſki, pod naywyżſzą Namieſtniczą Chryſtuſa władzą, Biſkupa Rzymſkiego Papieża, zoſtający, w ktorego wierze urodźił śię każdy herſzt heretycki, y żył trwając aż do czaſu odſzczepieńſtwa ſwego. A gdy zaczął śię ſprzećiwiać y nie ſłuchać Kośćioła, podpadł pod tę klątew ná ſumnieniu: *Kto Kośćioła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.* Dopieroż za nim idący wſzyſcy, też zaciągają na śię klątew, dla takiegoż nieposłuſzeńſtwa wyklęći. Toż rozumieć o innych wſzyſtkich heretykach.

P. m. Prawda, że każdego Herezyarchy pierwſze ſprzećiwienie y nieposłuſzeńſtwo, godne tey klątwy, jak wſzelkie odſzczepieńſtwa Aryuſzowe, Focyuſzowe, &c. z naśladowcami ſwemi; ale oni to ſprzećiwienie nazywają poprawą błędow kośćioła S.

T. o. Nie może Kośćioł S. błądźić dla przywileju nieomylności: *Ze bramy piekielne przećiw niemu nie przemogą*, y dla tego, jego nam ſłuchać pod klątwo kazano. Ale daymy to, co być nie może, niech ukażą, w czym Kośćioł S. pobłądźił?

Czy w tym, że S. Piotra między Apoſtoły uznaje za Przełożonego nad całym Kośćiołem naywyżſzego namieſtnika Chryſtuſowego, do ktorego Pan rzekł: *Pietrze kochaſz mię więcey niżli ći.* Y tak po trzykroć pytając przydał: *Paśże, owce moje, paś baranki moje.* Y zdał mu Paſterſtwo Kośćioła ſwego po zmartwychwſtaniu ſwoim, w tych słowach, naywyżſze, o ktorym indźiey rzekł: że miał być, *jeden Paſterz jedna owczarnia.* Jemu ſamemu rzekł y owe słowa: *Tobie dane ſą klucze Krolestwa niebieſkiego.* To jeſt: władza naywyżſza gubernatorſka

tego

tego Kościoła, przez ktory wstęp mamy do Krolestwa niebieskiego. Jego samego opoką nazwał, to jest: dla władzy naywyższey, namiestniczey, widomey na ziemi po sobie, y przełożeństwa.

Czy w tym błąd, że po zeyściu S. Piotra w Rzymie naywyższą władzę przyznajemy Biskupowi Rzymskiemu, następcy S. Piotra Papieżem, to jest: Oycem powszechnym, y Swiętym go zowiąc, dla godności y Namiestnictwa Chrystusowego, widomego na ziemi, y przyzwoitą ozdobą y okazałością czciemy, jako żywy obraz Chrystusow, godnieyszy, niż była figura jego w jednym naywyższym starozakonnym Kapłanie; A nad Racyonał dawny, do wyrokow Boskich uprzywilejowany, to jest: sztukę z Klevnotow na piersiach Aarona, z darem oświecenia Bożego: *Exod:* 28. *v.* 30. Większy dar Ducha S. wyznawamy w Rządcy Kościoła Chrystusowego, że wiara w nim Piotrowa nigdy nie ustanie: Y lubo w czym innym, jako człowiek pomylic się może, ale w decyzyach wiary, y w rządach Kościoła S. nigdy. Bo gdyby Rządca pobłądził, toby y Kościoł w rządach tych błądził, y bramy piekielne przemogłyby przeciw niemu, co być nie może, przeciw wyraźnemu przywilejowi Chrystusowemu.

Czy błąd w Indulgencyach, to jest: Odpustach kary doczesney, ktorą sam Bog zwykł zatrzymować, jako to Adamowi, Dawidowi, y innym, na znak jakieyżekolwiek sprawiedliwości swojey, y ukajania ludzkiego. Więc Kościoł S. także zrazu w starych prawach, surową karę doczesną naznaczał, á potym ją coraz w tym prawie łaski mityguje, odmie-

mieniając na kondycye Odpustowe y Jubileuszowe, bo ma na to władzę zupełną bez żadney excepcyi, w owych słowach do S. Piotra y Sukcessorow jego: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano y w niebie, á cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebieśiech.* Zacoż tego szafunku zwłaszcza rostropnego, przeczyć Naywyższey zwierzchności Kościelney.

Czy błąd jest za tym y w artykule o czyscu, że kto śię nie wypłaci P. Bogu na tym świecie z kary doczesney, á ile za powszednie małe grzechy, y niedoskonałośći dobrowolne, zchodzą z tego świata bez satysfakcyi, pewnie do nieba dusza taka nie będźie przypuszczona zaraz, bo tam nic zmazanego nie wnidźie, mowi Pismo S. Toć chyba tam wprzod wypokutuje, ktore mieysce dla tego czyscem nazywamy. Y P. JEZUS wspomina je w Ewangelii owemi słowy: *Zaprawdę nie wynidźie ztamtąd, aż odda do naymnieyszego kwartnika.* Pewnie nie o piekle tá mowa, bo tam śię wypłacić y wyniść ztamtąd nie można; nie o niebie, bo tam więźienia niemasz. Modlitwy także za umarłych, dawny zwyczay w Kościele y starym y nowym, y w dawnych liturgiach pamiątka; nie za tych, co w piekle te suffragia, ani za tych, co w niebie, tylko co w czyscu. Y S. Paweł w liście do Korynt: 1. w Rozd: 3. nie o inszym ogniu mowi: *Ogień,* prawi, *sprobuje spraw wszystkich, y sprawiedliwy będźie zbawiony, tak przecię, jako przez ogień.* Y w Kredźie wyznają z nami: *Descendit ad inferos wstąpił do piekłow,* nie do jednego piekła: To jest: na wybawienie dusz

SS. czyſcowych y z otchłań Oycow SS. o ktorey otchłani także przeczą, á nie uważają z Ewangelii, że inſze było łono Abrahamowe, rożne mieyſce, y wielką przepaścią przedźielone od piekła tego, w ktorym bogacz był pogrzebiony. A to łono Abrahama, czyli otchłań SS Oycow także muśiało być mieyſce podźiemne, zkąd y duſza Samuelowa widźiana była, wychodząca od czarownicy, wywołana do Saula w poſtaci męża śiwego, 1. *Reg:* 28. Zkąd znać, że pod ſtrażą ſzatańſką były y otchłanie Oycow SS. choć nic nie ćierpiących, procz niewidzenia Boga, w jakiey ſtraży y duſze czyſcowe ćierpiące. Więc kto y w tych artykułach nie ſłucha Kościoła S. niech tobie będźie jako publikan y Poganin.

P. *m.* Jaſnyć to w pomienionych dowodach razem y ſtraſzny piorun przeklęctwa, ale nie wiem jak go uniknąć mogą przeciwne głowy, y nieposłuſzne Kośćiołowi świętemu we czći, także y wzywaniu o przyczynę Swiętych, ſkładając śię racyą, jakby przez to czći Boſkiey ubywało, y powagi pośrzednictwu ſamego Chryſtuſa Pana, czy też dla tego, że jak niebo od źiemi, tak święći oddaleni nie wiedzą o nas, y nie mogą nam dać pomocy?

T. *o.* Obie te racye nieſłuſzne, bo naprzod, jeżeli nie maſz przeſzkody czći Boſkiey, kiedy czćiemy ludźi żyjących na źiemi, á ile ſtarſzych, godnieyſzych, y Rodźicow według przykazania Boſkiego; Coż ma przeſzkadzać czci Boſkiey cześć przyzwoita Swiętym Bożym, jako ſługom wybranym, y uwielbionym przyjaciołom Boſkim, ile z relacyą do Pana Boga.

Jako

Jako kto czći Pana, ten y ſług y przyjaćioł Pańſkich proporcyonalnie czćić powinien, á zwłaſzcza Patronow y przyczyńcow ſwoich, jak ſami wyznają biorąc y noſząc Imiona Swiętych Patronow na ſobie. Zkąd ſamiż y wtory zarzut ſwoy zbijają, zowiąc Swiętych Patronami ſwemi, á przeczą patronizacyi, czyli przyczynie ich za nami. Nie chcą uznać y tego, że ſam Chryſtus według Apoſtoła, jeſt Pośrzednikiem naſzym do Oyca, ale naywyżſzym, niżſze zaś pośrzednictwo y od ludźi dźiac śię może, y owſzem przykazane od ſamego Zbawiciela, żebyśmy śię ſpolnie za drugich przyczyniali, nawet y za nieprzyjaćioł: *Modlćie śię*, prawi, *za tych, co was prześladują*. A czemuż śię y Swięći za nas nie mogą przyczyniać do Boga. á ile przez naywyżſze pośrzednictwo Chryſtuſowe, jak Kośćioł S. Modlitwy ſwe kończy: Przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Odległość nieba od źiemi temu nie przeſzkadza, bo y w niebie Swięći o nas nie ſtraćili pamięci, jako doſkonalśi w talentach, nie ſtraćili y miłości więkſzey, niżliby miał Syn z domu ubogiego wyprawiony na dwor Krolewſki, wżdyby pomniał będąc w łaſce u Krola y na ſwoją familią. A jeżeli Bogacz pogrzebiony w piekle, mowi Pan JEZUS, á przećię miał ſtaranie o ſwoich krewnych żyjących na świećie, y prośił Abrahama, żeby poſłał Łazarza do nich, á czemuż tey pamięci, tey miłości uwłoczyć Swiętym. A do tego, że nie tylko przez pocztę Anjelſką mogliby mieć o nas wiadomość, ale też y ſami mają taką wolność, jak y Anjołowie Swięći, y mogą nam przybywać na pomoc, choć nie-

wido-

widomie z Nieba. Jeżeli Anjoł Tobiaszow nośił modlitwy jego do Boga, jak czytają w starym Pismie S. Jeżeli ow drugi Anjoł *Zach:* 1. modlił śię za kray żydowski: *Pokiż Panie nie zmiłujesz śię nad Jerozolima, y nad Miasty Judzkiemi;* czemuż y Swiętym przeczyć tey modlitwy za nami. Co innego wtenczas, kiedy Oycowie SS. jeszcze byli w otchłani, mogło śię o nich mowić: *Abraham nie zna was, Izaak nie wie o was.* Ale teraz, kiedy już ich Chrystus wybawił, już y ten senat S. widźiał S. Jan w Niebie, że Starcy padając przed Tronem Baranka, y błagając Boga na świat zagniewanego, wonne kadzenia czynili, ktore jak przydaje text: *były modlitwy Swiętych,* czemuż im przeczyć tey przyczyny za nami, y czci powinney. Więc kto y w tym Kośćioła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Nie słuchają jeszcze Kośćioła odrzucając aurykularną spowiedź, jakby niepotrzebną, y Mszą S. znoszą, tylko Kommunią przyimują, y to jey pod obiema znaki wszyscy śię napierają, á drudzy prawdźiwe Ciało y Krew Pańską z niey wyniszczaią, same tylko figury rozumiejąc tego Sakramentu, ktory śię stał na ostatniey wieczerzy, znac z owych słow Pańskich: *to czyńćie na moją pamiątkę.* Y o kielichu: *Piyćie z tego wszyscy.*

T. o. Te słowa o kielichu: *Piyćie z tego wszyscy,* rzeczone do przytomnych Apostołow, ktorych Pan na Kapłaństwo ordynował, więc y teraz wszyscy Kapłani w Kośćiele S. pod obiema znakami chleba y wina przy Mszy S. kommunikują. Do ludu

zaś

zaś pospolitego mowiąc P. JEZUS o tym Sakramencie, rzekł: *Kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki.* A wina tu nie wspomniał. Toć y Kościoł S. rozumie, że dosyć ludu pospolitemu do żywota wiecznego, pożywać tego Sakramentu pod znakami chleba, gdźie także Ciało żywe nie bez Krwi jest utajone. Jak pod znakami wina Krew żywa nie bez Ciała. A lubo niektorym narodom, że w Przodkach swych prośili o pozwolenie, jako to, Grekom, Ruśi, ba y Krolom przy koronacyach pozwala Kościoł S. niby bliższym Kapłańskiey godności Namaszczeńcom Boskim, pod obiema znakami kommunikować, nie wszystkim jednak, dla bespiecznieyszego szafunku tak wielkiey świątości. Łatwiey mi podjąć kommunikant upadły patyną, niż rozlaną, broń Boże, Krew Pańską zebrac. Łatwiey y Kommunikującym przyimować ten Sakrament pod znakami chleba, z rąk Kapłańskich, niż pod obiema znakami toż naczynie y łyżeczkę z ust jednych wyjętą, do drugich nie bez nauzei, obidy naturalney (jak widźim rozmaite usta) wrażać. Więc dla tych przednieyszych racyi w powszechnym Kościele S. takie jest postanowione używanie Kommunii Swiętey.

Co zaś do prawdźiwey przytomności Ciała y Krwi Pańskiey w tym Sakramencie, pomienione słowa: *to czyńćie na moję pamiatkę*, znaczą, jakby rzekł Chrystus: Pamiętaycie w używaniu tego Sakramentu, że to jest ciało moje, to jest Krew moja, choc jey widźieć nie będźiecie; A jako Ja mocą Boską cudownie Ciało y Krew moję rozmnażam, że

 owo

owo jest y we mnie, jest y w ręku moich, gdym chleb y wino w nie przemienił, znaki tylko chleba y wina zostawuję, abyście niemi pokryte Ciało y Krew moję bez żadnego wstrętu przyrodzonego, jako pokarmu y napoju pożywali, na znak naywiększey, ktorą mam do was miłości, y na pośiłek y lekarstwo wasze do żywota wiecznego. Toż czyńcie na moję pamiątkę, choć mię już widźieć nie będźiecie, ale pamiętaycie na to, że tak utajony z wami jestem aż do skończenia świata, jakom obiecał. Taka tedy dana jest moc Apostołom Swiętym, y Namiestnikom ich wszystkim Kapłanom, aż do skończenia świata dla wszystkich ludźi prawowiernych, aby pod utratą zbawienia, nie gardźili tą wieczerzą Pańską, y pożywali prawdźiwego Ciała y Krwi Pańskiey, jak Chrystus pogroźił małowiernym w tey mierze Kafarnayczykom: *Jeżeli kto nie będźie pożywał Ciała y Krwi mojey, nie będźie miał żywota wiecznego*. Tak im Pan odpowiedźiał, gdy śię także sprzeczali temu artykułowi wiary uwłocząc: *Jak nam*, prawi, *może dać ciało swoje do jedzenia*. Wierz raczey heretyku mocy Boskiey więcey, niźli twojey pojętności, wierz wyraźnym słowom jego, że tak uczynił, jak mowił, że to jest prawdźiwy Sakrament Ciała y Krwi Pańskiey, nie figura tylko podleysza od żydowskiey manny, ktora także figurowała ten pośiłek Niebieski, o jakim Pan mowi: jam jest chlebem, ktory z nieba zstąpił.

Co zaś do Mszy S. to jest: ofiary, na ktorą postanowiony jest nam ten Sakrament, nie tylko na komunią, oczywisty dowod, że Pan JEZUS jako był

Kapła-

Kapłanem według porządku Melchizedecha, co y sami kacerze czytają, y za prawdę przyjmują w Psalmie 109. To jest: że jak Melchizedech ofiarę z chleba y wina ofiarował, takim Kapłanem miał być y Chrystus. Gdźież tedy śię ukazał Pan JEZUS być takim Kapłanem? nie ukażą w całey Ewangelii, chyba przy ostatniey wieczerzy, kiedy postanowił ten Nayśw: Sakrament; wźiąwszy nań chleb y wino w ręce swoje, y oczy w gorę podnosząc, y dźięki czyniąc Bogu Oycu, y konsekrując, wtenczas to wypełnił Kapłaństwo, y na nie dał moc Apostołom, mowiąc: *to czyńćie*, to jest: takież Kapłaństwo wieczne, nie ustające z ofiarą aż do skonczenia świata, kiedy połczwartą lat przed końcem świata ustanie ustawiczna ofiara, według Proroctwa Daniela wzwyż namienionego; toć nie inna ofiara czysta Boskiemu Imieniowi nayprzyzwoitsza, tylko ta nieskończonego waloru. Nie żydowska bowiem, ktora już dawno ustała, nie pogańska djabłom y bałwanom czyniona, ale ta, to jest: prawdźiwa nieustanna ofiara. A ktorzy Mszą S. znoszą y nie mają tey ofiary, nie mają też y ołtarza, o ktorym Piotr S. mowi: *Mamy ołtarz*; pewnie ołtarz dla ofiary; y owych Lyturgii rożnym językiem, jakie są od czasow Apostolskich, od Swiętych Biskupow praktykowane; nie mają zatym y Kapłanow, bo Kapłan dla ofiary.

Więc nie dźiw, że y spowiedźi nie słuchają, ktora z wyrażeniem sprawy sumnienia jest potrzebna dla Kapłanow prawdźiwych, jako dla sędźiow, żeby wiedźieli, co komu odpuścić, á co zatrzymać, według owych słow Chrystusowych do Apostołow y

 Na-

Namiestnikow ich Kapłanow: *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, będźie odpuszczono, á komu zatrzymaćie, będźie zatrzymano.* Jakże sądźić, nie wiedząc co, jaką pokutę naznaczyc, jak poradźić, nauczyć sposobow poprawy, niby leczyć, nie wiedząc rany y choroby. Więc potrzebna spowiedź, zwłaszcza sekretem tak ścisłym obwarowana. Ktoż tu tedy błądźi? przeciw komu bramy piekielne przemagają? pewnie nie przeciw Kościołowi, ale temu, kto Kościoła nie słucha, y niech będźie jako publikan y poganin.

P. m. Jużci ich trudno poganami czynić, ponieważ wierzą w Boga y Chrystusa Pana.

T. o. Nie mowiemy też, że są poganie, ale jako poganie według Ewangelii: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, bo w Boga wierzyc y Chrystusa Pana, á Chrystusowi w tak wielu punktach nie wierzyć, coż to za wiara? A do tego bez pomienionych Sakramentow, bez prawdźiwych Kapłanow, żyć w klątwie y odszczepieństwie od Kościoła S. upor y błąd rowny pogaństwu. Bo ktoż im święci Kapłanow, kto konsekruje Kommunią, kto absolucyą daje ważnie, procz naszych Apostatow; acz y ći niegodźiwe czynią te administracye w heretyckim uporze.

P. m. Prawda, że imię Predykantow, nie Kapłanow znaczy, jednak jak mowią od predykacyi Apostołow SS. naśladują, y w całym ludu swoim pierwszych chrześcian wiary y doskonałości.

T. o. Imię to tylko, á nie rzecz sama. Nie idą ći naśladowcy Apostołow SS. do nawracania Narodow

pogań-

pogańſkich z predykacyą Ewangelii, y chrztem według roſkazu Chryſtuſowego, tak, jak ichże czaſow Miſſyonarze naśi katoliccy, wiele krajow pogańſkich w Indyach do wiary w prawego Boga y w Chryſtuſa przywiedli, wielu Krolow pochrzcili; á oni tylko chrześciańſtwo pſują, do niepoſłuſzeńſtwa y odſzczepieńſtwa przywodzą. Nie takie były ſcyſſye y odſzczepieńſtwa w pierwſzych chrześcianach, gdźie było wſzyſtkich ſerce jedno y duſza jedna, jak czytamy w dźiejach Apoſtol: to jeſt: dla zgody, miłośći. Gdźież u nich naśladowanie Apoſtołow, w radach Ewangelicznych, gdźie ſkładanie dobr własnych u nog Apoſtolſkich. Co śię y teraz u nas w Zakonach SS. obſerwuje, że Zakonnik wyzuwa śię z prawa własności do wſzelkiey rzeczy z dobr źiemſkich, y nic ſwego nie ma, tylko co mu ſtarſzy pozwoli, porcyiką śię tą kontentując. Gdźie czyſtość dobrowolna dla P. Boga, ktorą Pan JEZUS radźi, mowiąc o Eunuchach dobrowolnych, to jeſt; w ſenśie duchownym o powściągliwych na zawſze, y przydaje: *Kto może to pojąć, niech poymuje*. Gdźie poſłuſzeńſtwo ſtarſzym, o ktorych P. JEZUS mowi: Kto was ſłucha, mnie ſłucha, &c. Pewnie nie pytay u nich tych ślubow Zakonnych, radę Ewangeliczną zawierających, tylko upor, niepoſłuſzeńſtwo owey klątwie podległe, kto Kośćioła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Dobrzeć to, że śię im powtarza ta klątew, żeby śię im lepiey ten piorun wbił w głowę y w pamięć, ale śię od niego jeſzcze zaſłaniają Piſmem S. mowiąc: że co jeſt w Piſmie, to przyimujemy, á czego nie maſz, bynamniey.

 T. o.

T. o. Ten zakład sam ich poraża. Bo naprzod Pismo S. jest w sobie barzo trudne, jako naprzykład w owych słowach Ewangelii: *Oćiec większy niźli Ja*, toby im się razem z Aryany zaprzeć Bostwa Chrystusowego. Abo z owych słow, o gorszącym oku, ręce, nodze; niechże sobie je odćinają, łupią, odrzucają. Więc raczey, kto nam Pismo za Swięte naznaczył, ten trzeba żeby je tłumaczył, to jest: zwierzchność kośćielna naywyższa. Powtore: wiele rzeczy nie masz w Pismie S. co P. JEZUS czynił y nauczał, jak Jan S. przydaje w Rozd: ostatnim, co jednak wierzyć y zachować mamy. Jako to nie masz w nowym Testamenćie wyraźnie odmiany soboty na niedźielę, niechże ći obserwatorowie Pisma S. szabas z żydami święcą. Nie masz składu Apostolskiego tak, jak paćierza, á przećię go mowią, choć w wietu artykułach nie obserwują, jako to: *wstąpił do piekłow*, że nie jedno piekło. *Swięty Kośćioł katolicki czyli powszechny*, á oni się tego imienia katolik zbraniają, y pytających w Mieśćie swoim o Kośćioł katolicki, do nas odsyłają. Swiętych obcowania y grzechow odpuszczenia z odpustami nie przyimują. My zaś y podaniom wierzemy y przyimujemy, bo je S. Paweł zaleca 2. *Tess*: 2. mowiąc: *Podania zachowayśie*. A do tego więcey na świecie nie pismiennych ludźi. Y Pan nie rzekł do Apostołow: Idźćie, piszćie, ale idźćie nauczaycie Narody, &c. Potrzećie: wiele jest wyraźnych textow w Ewangelii: Jako to pozdrowienie Anjelskie, do MARYI Panny, á przećię go z pacierzem nie mowią. Jest wyraźny text o przytomnośći Ciała y Krwi P. w Nayśw: Sakramencie, jako

ko śię wzwyż namieniło, á przećię y temu nie wierzą. Jest o posłuszeństwie wyraźny roskaz, y zaleta starszych z ową energią Pańską: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardźi, mną gardźi. Y indźiey S. Paweł: Kto śię zwierzchności sprzeciwi, Bogu śię sprzećiwi. Y pomieniony nie raz text wyraźny: Kto Kośćioła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin. A przećię tego nie obserwują. Więc ich samo Pismo S. poraża na głowę.

P. m. Ale mowią naostatek, że śię wiarą rożnią od pogan, jakże ich rownać z pogany.

T. o. Wszak y djabli wierzą y drżą, mowi Pismo S.

P. m. Czymże śię wiara djabelska y heretycka rożni od naszey wiary S.

T. o. Przypominam wzwyż daną definicyą czyli opisanie wiary S. że jest dar Boży nadprzyrodzony do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił. Co śię w ludźiach prawowiernych znayduje. W czartach zaś y w heretykach, jest dar Boży do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale dar naturalny rozumu, ktory im ukazuje, że to wszystko prawda muśi być, co sam Bog objawił, ale wola przewrotna, abo cale na to nie chce przystać, jak w czartach, abo po częśći tylko przystaje, jak w heretykach, co na toż wychodźi. Bo y w jedney rzeczy nie przystać na to wolą, co Bog objawił, toż prawie, co Bogu nie wierzyć. W ludźiach zaś prawowiernych procz daru rozumu czyli wiary naturalney, jest dar Boży, czyli łaska nadprzyrodzona, nakłaniająca wolą do przystania na to wszystko, co Bog objawił. Y dla tego jest wiara zupełna, w niczym

czym nieprzeciwna objawieniu Boſkiemu, jeſt wiara poſłuſzna tym, ktorzy Imieniem Boſkim co do wierzenia podaią, jeſt wiara uważna bez żadnego błędu oczywiſtego, żeby toż ſamo wierzyć za wyrok Boſki, y temuż nie wierzyć. Co śię znayduje u żydow y heretykow, w tak wielu cytowanych textach Piſma S. y naturalnych przewodach. Wiara naſza jeſt cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu Swiętych w niey zbawionych; jaka nie jeſt wiara inna na świecie. Wiara naſza mocna, y życie łożyć gotowa, y tak wielą Swiętych Męczennikow zalecona. Jakiego zaſzczytu żadna inna wiara zła nie ma na świecie. Naoſtatek, wiara naſza z ufnośćią złączona, y dla tego mowiemy: Wierzę w Boga, to jeſt: wierzę z ufnośćią w Boga. Jakiey ufnośći ani bies, ani heretyk wzbudźić w ſobie nie może, nie maiąc daru na to oſobliwego Boſkiego nadprzyrodzonego.

P. *m.* Podobno y katolik w grzechu śmiertelnym zoſtaiący rowny heretykowi, bo choć mu Kaznodźieje cytuią Piſmo S. wyraźnie: Nie zabijay, nie cudzołoż &c. á on przećię inaczey śię ſprawuje.

T. *o.* Jeżelić temu nie wierzy, to śię ſtaje heretykiem, jeżeli zaś wierzy temu, á przećię odważa śię na piekło dla przynęty grzechowey, jeſtći prawowiernym, ale ta wiara jego, jak y inne dobre uczynki za nic przy owym, choć jednym śmiertelnym grzechu.

P. *m.* Nie dopuſzczay Panie we mnie żadnego grzechu dobrowolnego w przeſtępſtwach Przykazań Boſkich twoich, o ktorych także radbym śię informował

wał zupełnie, ale jeszcze dla ugruntowania Wiary S. proszę o ułatwienie artykułow składu Apostolskiego. A przyznam się, że y w samym Pacierzu postrzegam niektore trudności potrzebujące wyższey rezolucyi.

T. o. Y owszem nie omijać ich życzę od pierwszego wyznania wiary y nadziei naszey w znaku Krzyża Swiętego.

ROZMOWA IV.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiająca przednieysze artykuły wyznania Chrześciańskiego.

Pan mowi: ODżegnawszy się wyrzeczonych błędow wszelkiey niewierności, zacznijmy ułatwienie artykułow Wiary S. w Imię Pańskie, á wyraźniey mowiąc w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. radbym naprzod wiedział, jak się to wyznawanie Troycy Przenayśw: stosuje do Krzyża S. kiedy się żegnamy?

Teolog odpowiada: Łatwo y przyzwoićie, bo rękę kładąc na czele, pierwszą Osobę wspominamy, á zaś na żywot spuszczając rękę: Syna Przedwiecznego Boskiego, y dla nas wćielonego wyznawamy, przenoszeniem też ręki poprzecznym na ramionach, niby wiązaniem figury Krzyża, wyrażamy trzecią Osobę, ktora y dwie pierwsze są z sobą zjednoczone w Istocie, jak się wyżey rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayświętszey.

P. m. Prawda, że poprzeczna linia wiąże figurę

krzyża,

krzyża, dla tego podobno nie uważają u Grekow, choć z prawego na lewe ramię przenoszą rękę, byle krzyż wyrażić, á przecię rożnego y w tym pilnujemy obrządku nie bez rożney znać racyi.

T. o. Bo Grekowie żegnają śiebie tak, jak inne rzeczy żegnamy zarowno z niemi, wprzod na prawą tychże rzeczy stronę, toż na lewą kładąc rękę, my zaś w powszechnym obrządku nie tak żegnamy śiebie, jak inne rzeczy, ale z lewego ramienia na prawe przenośim rękę, niby garnąc ku sobie błogosławieństwo Boskie, á inne rzeczy żegnając niby od śiebie dajemy im benedykcyą.

P. m. Day Boże pamięć na wyrażenie dobre Krzyża S. nie jak nam przyganiają Kaznodźieje, że oganiamy muchy koło nosa dla nieuwagi, á gorzey, że śię kto wstydźi tego orderu Chrześciańskiego, ktory Konstantyn wielki widźiał na niebie, y przeniosł na korony, na chorągwie chrześciańskie, po Kośćiołach y po granicach nawet ludu prawowiernego kazał krzyże stawiać. Ale mi jeszcze trudny sens tych słow przy żegnaniu: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.

T. o. Dwojaki jest sens tych słow, naprzod: wiary w Pana Boga, że jest jeden, co znaczy to słowo w Imię nie w Imiona, á trzy rożne osoby Boskie z tą partykułą y, y, rozdźielającą, wyznawamy Oyca, y Syna, y Ducha S. Powtore: jest sens nie tylko wiary, ale y nadźiei, z ktorą co poczynamy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Dla czego Tertulian stary Doktor *de corona mil: c. 2.* Radźi przed każdą znacznieyszą zabawą żegnać się, na odpędzenie

prze-

przeszkody szatańskiey, y na zjednanie błogosławieństwa Boskiego, zalecając ten dawny zwyczay Chrześciański.

P. m. To muśi być dawnieyszy jeszcze zwyczay żegnania śię, niż ten stary od pułtora tyśiąca lat Doktor Kościelny.

T. o. Niektorzy rozumieją zaczęty ten zwyczay w benedykcyach od Wniebowstąpienia Pańskiego, jakby Pan JEZUS wtenczas według dwych słow: *Luc: 24. v. 5. Podnioższy ręce błogosławił im*, to jest: przeżegnał Apostołow swoich.

P. m. Dośc, że nam wyraźił Krzyż za nas ukrzyżowany. Ale w starym Zakonie czy były jakie przeznaczenia Krzyża S.

T. o. Była figura w drzewie żywota. *Gen: 2.* Także błogosławieństwo Jakoba Patryarchy, ktore dając wnukom ręce na krzyż złożył. *Gen: 48.* Y znak zbawienia na czołach przez Anjoła wyrażony literą *Tau. Ezech: 9.* Ktora u Grekow y Łacinnikow ma figurę krzyża, á w Hebrayskim alfabecie wrota, czyli wstęp do Nieba wyraża.

P. m. Niech żydom będźie *Tau* szubienicą, á nam cechą zbawienia, ile kiedy krzyżyki małe wyrażamy na czele przy Ewangelii; ale czemu razem na ustach y na pierśiach takież przydajemy żegnanie, nie większe, jak przed modlitwą.

T. o. Bo Ewangelia wyciąga po nas śmiałego czoła y ust do wyznania y odważnego zastawiania się pierśiami naszemi, kiedy tego potrzeba, co y modlitwom niektorym służy, ale wszystkim barźiey pospolite żegnanie się, kwadruje na odpędzenie szatana

tana prawie Beelzebuba, ktory z imienia znaczy toż ſamo, co Bożek much owych, co śię to roją na myśli podczas modlitwy.

P. m. O prawdźiwie jak na ſkrzepłą potrawę, tak na modlitwę nie gorliwie zaczętą lecą te muchy rożnych dyſtrakcyi, myśli, á czaſem natrętne y jadowitſze. Bo chocbym z uwagą zaczął pacierz, jako modlitwę, ktorey nas ſam Zbawiciel nauczył w Evangelii od owych ſłow pełnych miłości: Oycze naſz: Oycze nie tylko dla łaſki ſtworzenia, żeś nam dał życie y opatrzenie do życia, jak Oćiec, dla odkupienia, żeś nas przez Syna ſwego odrodźił na żywot wieczny, y przez natchnienie Ducha twego Swiętego ożywiaſz na zbawienie, wſzakże y dla dalſzey ufności w modlitwie tak nazwany; aż zaraz zarzut na myśli: á przećię nam nie wſzyſtko ten Ociec naſz daje, o co go prośiemy, choć y gorliwie.

T. o. Bo nie o wſzyſtko pożyteczno prośiemy, czaſem śię jak małe dźiątki ſzkodliwych czaczek, ognia, ſzkiełka, nożyka, &c. napieramy, czego bacżny ociec nie da dźiecięciu, chyba co potrzebniey-ſzego, tak y P. Bog doczeſnych dobr okazałości, czaſem nam broni choć go y uśilnie o to prośiemy, kiedy widźi, że nam to zaſzkodźi.

P. m. A czemuż drugim y nieproſzącym Bog daje bogactwa, honory, że śię wśrzod nich rodzą, choć ich także źle używają?

T. o. Bo znać ich niedoſtatek barźieyby im ſzkodźił. Wſzak y w ludźiach Oćiec nie wſzyſtkim dźieciom ſwym jednaki nakład czyni, ale według potrzeby ich opatruje, poki do dźiału oyczyzny nie dorosną, jeżeli na rowną część każdy z nich zaſłuży. *P.*

P. m. Wiem, że Oyczyzna nasza w Niebie, czyli dźiedźictwo wieczne, ale Ociec nasz Bog wszędźie, á przecię mowiemy: ktoryś jest w Niebieśiech?

T. o. Bo śię w niebie da widźieć, á tu śię go tylko domyślamy, że jest, widząc nieustanne dźieła jego.

P. m. Tak rozumiem, że y w niebie widźiec P. Boga nie będźiemy cielesnemi oczyma, chyba rozumem, czymże śię tedy rożni domysł nasz teraźnieyszy, od przyszłego widzenia Boga.

T. o. Jaśnieyszym nierownie poznawaniem y używaniem wszystkiemi potencyami duszenemi dobra w istoćie Boskiey nieprzebranego, ktore to używanie dla większego wyrażenia, widzeniem śię zowie.

P. m. Większa też chwała Pana Boga w Niebie, z większego poznania. A y tu na źiemi niedarmo Pan naypierwszą prożbę w pacierzu położył o chwały Boskiey pomnożenie: Swięć śię Imię twoje.

T. o. Wszak nas na to stworzył, żebyśmy go chwalili, jemu służyli, á potym na wieki z nim krolowali. Toć te trzy starania w pierwszych trzech prożbach o pomoc naznaczył w pacierzu.

P. m. Pamiętam z pierwszey rozmowy, á ile przy końcu, że nic złego na świećie Bog nie stworzył, więc za wszystko godźien wielkiey chwały, y za same przećiwney nam natury stworzenia, ktoremi nas barźiey miłośiernie, niż sprawiedliwie karze na tym świećie, żebyśmy tu usprawiedliwieni, zgodni byli do wiecznego z nim krolowania. Ale nad kim w Niebie wszyscy krolować będźiemy? Jak y indźiey Pan wzywać obiecuje: Podźćie ośięgniyćie Krolestwo wam zgotowane.

T. o. Potrafi wszechmocność Boska y tę żądzę panowania ukontentować zupełnie, jeżeli ją da konu według miary zasług. Lubo nie na tym zależy naywyższe szczęście w Niebie, choc się tym słowem, jakie może być naywiększe dostojeństwo na tym świecie wyraża, dla zachęcenia ludzkiego, ale raczey na uczestnictwie tey szczęśliwości, ktorą ma Bog w sobie, y miał przed stworzeniem świata, że się wszystko stało, abo nie stało według woli jego.

P. m. Prawda, że to jest naywyższe krolowanie Boskie, ktoremu się jednak sprzeciwiamy w grzechach naszych, przeszkadzając niejako doskonałemu panowaniu Boskiemu, przeciw tey prożbie: Bądź wola twoja.

T. o. Nie jestci to przeszkadzanie istotnego panowania Boskiego, bo się ten gwałt nie dzieje w istocie Boskiey, ale tylko w woli grzeszącego. Y w tym raczey jest panowanie dopuszczającey woli Boskiey, że wolnych á nieprzymuszonych chce usług naszych, y tę wolność zachowuje w nas zupełnie y nienagannie, jako się o tym rzekło w rozmowie wtorey.

P. m. Rozumiem, że się nam z tey wolności na ziemi Pan wypraszać każe, jako Swięci w Niebie pełnią wolą Boską y grzeszyc nie mogą, gdy mowim: Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. o. Nie sposob tu przepisany doskonalszy służenia P. Bogu dla wiczenia jego, y utwierdzenia w łasce Boskiey na wieki (czego Bog na tym świecie nie postanowił) ale tylko skuteczne pełnienie woli Boskiey, w tych słowach się wyraża, żebyśmy go tu

naśla-

naśladowali według wolności naszey, y pomocy łaski Bożey, o ktorą prośiemy. W takim sensie y pierwsze proźby rozumieć śię mają: Swięć śię Imię twoje, od wszystkich y niewiernych narodow, y od grzesznych przez nawrocenie. Przyidz Krolestwo twoje dla nas, y dla wszystkich ludźi. To jest: w zachowaniu wolności ludzkiey na źiemi, jak Bog postanowił przy łasce swey Boskiey dostatecznie pomagającey.

P. m. Wolnoćby y o skuteczne łaski prośić Pana Boga, y o utwierdzenie w łasce jego na wieki, y dla śiebie y dla drugich, zwłaszcza gdy Pan obiecał: O cokolwiek Oyca mego w Imię moje prośić będźiecie, otrzymaćie, ba y naywiększą świątobliwość uprośićby można.

T. o. Łaska skuteczna zależy y na pomocy Boskiey, y na kooperacyi ludzkiey, więc nie tylko nam prośić o pomoc Boską, ale też razem y robić z tąż pomocą na zbawienie trzeba, kiedy chcemy mieć łaskę skuteczną, czy dla śiebie, czy dla drugich także kooperujących. Prośić zaś o co w Imię JEZUSOWE według tłumaczow, jest toż samo: co prosić zgadzając śię z wolą JEZUSA. Jak Poseł, kiedy o co peroruje imieniem pryncypała swego, to jest: według woli jego. Takać jest modlitwa świętych w Niebie za nami, alıâsby prośili zawsze o łaskę choć przymuszającą, jak Pawła do nawrocenia wszystkich grzesznikow y niewiernych na źiemi, abo o uwolnienie wszystkich dusz czyscowych, á przecię tak nie proszą y nie upraszają, znac z doświadczenia, choć mają y w niebie wielką gorliwosć,

wość, ale zgadzającą śię z wolą P. Boga. Tak y z nas kto gdyby prośił o utwierdzenie w łasce Boskiey na wieki niezwyczayne w tym życiu, gdźie Bog chce, żebyśmy mu z wolnośćią do złego y dobrego służyli na tym świecie, abo gdyby prośił o większe łaski y dary, niż miała Nayśw: MARYA, abo S. Jan Chrzciciel, &c. Tym samym nie prośiłby w Imię Chrystusa, bo nie według woli Jego Boskiey, y możeby w takiey modlitwie była wielka pycha, ktora śię nie podobała P. JEZUSOWI w prożbie Matki synow Zebedeuszowych, *Matt: 7.* Y w owey sprzeczce Apostołow, z ktorą śię udali do Pana: Ktoby z nich był większy w Krolestwie niebieskim? *Matth: 8.*

P. *m.* Bądźże wola Boska raczey y w tym, jako w niebie, gdźie im większi Swięci, tym pokornieyśi słudzy Boscy, tak y na źiemi. Dla tego znać y chleba powszedniego nie osobliwszego prośić Pan każe, żebyśmy nie pragnęli więcey mieć nad drugich?

T. *o.* Tak jest, nie więcey nad drugich, według stanu swego rownych.

P. *m.* Pewnie trudno być każdemu ubogim, ba y starać śię o chleb tak tylko jak na dźiś, dobrzeby żyć z jutrem, á przećię prośiemy o chleb: day nam dźiśiay?

T. *o.* Nie tak dla starania o chleb y wszelką sustentacyą doczesną, przydane te słowo dźiśiay, jako raczey dla uniknienia zuchwałey nadźiei, długiego w tym staraniu życia. Co zganiono owemu Ewangelicznemu bogaczowi, gdy gumno nowe wystawił, y rzekł sam w sobie: Nuż duszo moja masz wiele

dobra

dobra &c. aż go okrzykniono: Głupcze! tey nocy wydrą duſzę z ciebie, á to, coś zgotował, komu śię doſtanie? A do tego w tym ſłowie: *dźiśiay*, upomnienie, że jak bez chleba, tak bez modlitwy żyć nie należy, y to nie raz powtorzoney na dźień.

P. m. Dobrzeby śię y uſtawicznie modlić, á nie uſtawać, jak indźiey radźi Ewangelia, ale mam ſzkrupuł w nadźiewanych rożnemi przeſzkodami modlitwach, że ledwie poranne zacznę nabożeńſtwo, zaraz w progi interes za intereſſem domowey dyſpozycyi, abo gość nadjedźie, abo poddańſtwo przed gankiem. Lepieyby podobno y nie zaczynać, niż przerwane ſztukować pacierze? abo śię całe od tych przeſzkod, jak w klauzurze po mnichowſku zamykać, przynamniey natenczas.

T. o. Rozrywka choć dobrowolna, nie kaźi modlitwy, jeśli z potrzeby, y niejakiey powinności, á z dobrą intencyą odprawiona pełnienia woli Boſkiey, według właſnego ſtanu, do ktorego kto powołany od Boga, ſtoi za modlitwę. Y owſzem opuścić powinność Pańſką, abo ſędźiowſką, &c. dla dobrowolney modlitwy, do ktorey żadne nawet bractwo nie obliguje pod grzechem, byłby więkſzy ſzkrupuł, ba y pewna wina.

P. m. Odpuść nam Panie winy naſze, ale nie wiem czy dość na tey modlitwie do odpuſzczenia grzechow?

T. o. Dość może być do zgładzenia grzechow powſzednich, jak y przez inne znaki pokutne, ale nie do śmiertelnych abo wątpliwych, na ktorych zgładzenie, krom ſamey ſkruchy, jeſt uſtawiony Sakrament Pokuty S.

P. *m.* Czym śię też rożni śmiertelny grzech od powszedniego?

T. *o.* Trafiając do łatwieyszego pojęćia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzećiwienie śię Panu Bogu, z taką odwagą, choćby za to stracić łaskę Jego; grzech zaś powszedni, jest sprzećiwienie śię Panu Bogu, z odwagą na niejakie umnieyszenie łaski jego. Zkąd idźie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną abo niewyraźną wzgardę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty grzechowey nad niego, zawiera y odwagę na piekło, á oraz taką złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w sobie, żeby chćiał człek, ile z śiebie, zniszczyć Boga, żeby nie było, ktoby sądźił go y karał za to, jako śię rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedliwośći Boskiey.

P. *m.* Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w ktorych wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynek, á przećię względem odpuszczenia tak cięszkiey winy y kary, zda śię nam ćięszka konoycya odpuśćić winowaycom naszym, á ile dłużnikom.

T. *o.* Wolno sobie ulżyc tey trudnośći. Naprzod: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winowaycom naszym, co do urazy własney, czyli gniewu, nie zaś co do krzywdy, abo kary zasłużoney, bo to do sądu y sprawiedliwośći należy, dla ukajania dalszego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mogł winowayca, to mu odpuśćić należy, nie duśić go naleganiem, jak Ewangeliczny sługa złośliwy uczynił. Powtore: rankor tlejący w sercu nie szkodźi, jak inne podniety do złego, byle go tłumić y nań nie zezwalać, znaki miłośći ukazując bliźniemu. P. *m.*

P. m. To też nieznośna kłaniać śię y przepraszać tego, ktoremum nie dał słuszney do gniewu okazyi, y owszem on mię barźiey niesłusznie uraźił.

T. o. Takiemu dość oświadczyć śię z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pospolitey, innym przyjaćiołom rownego stanu. Do osobliwszych zaś znakow przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby śię modlić za nieprzyjaćioł, dobrze czynić prześladowcom swoim.

P. m. Wielkieć tu, y prawie niezwyćiężone przeszkadzają pokusy, z ktorych śię nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wodź nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. o. Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwyciężenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, ktory nie dopuszcza was kuśić nad to, co możecie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indźiey tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, ktory mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boskiey, y grzechu wszelkiego śię ustrzedz, za ktorym idźie wszystko złe na świecie, o co na reszcie prośiemy: ale nas zbaw od złego, Amen.

P. m. Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Nayśw: MARYI, ktorey po paciezu naypierwey wzywamy pozdrowieniem Anjelskim, gdźie to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno niezepsowaną w Nayświętszey Dźiewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. o. Tak wierzemy z owych słow *Gen*: 2. do

 biesa

bieſa rzeczonych w raju od Boga: niezgodę położę między tobą y niewiaſtą, płodem twoim, y płodem jey, ona zetrze głowę twoję. W tych ſłowach pierwſza jeſt obietnica Meſſyaſza y Matki jego, ktora tu wprzod nim naſtąpiło przeklęctwo ludźi y źiemi wſpomniona y zachowana, jak od winy pierworodney, tak y od kary przednieyſzey, to jeſt: niewoli ſzatańſkiey y buntującey śię przeciw rozumowi natury ludzkiey w chuciach zepſowaney. Ta bowiem przyzwoitość Maćierzyńſtwa Boſkiego, że jako pierwſzy Adam uformowany z źiemi nie przeklętey, tym barźiey wtory Adam Bog wcielony miał wźiąć ciało z teyto źiemi świętey, żadnemu przeklęctwu nigdy niepodlegającey.

P. *m.* A jakże jey przyznać łaſkę zbawienia?

T. o. Większa jeſt łaſka zachowania od winy y kary, niżli uwolnienia z niey.

P. *m.* Y ja obſtaję przy tym honorze Niepokalanego Poczęcia Matki Boſkiey, poprzyśiężoną jeſzcze w ſzkołach wiarą wyznając z Anjołem łaſki pełną, że w całym żyćiu od pierwſzego poczęćia miała łaſkę Bożą. Ale jak ta pełność łaſki od pierwſzego poczęcia, zawſze przybywająca, otrzymała śię w Nayśw: MARYI; á zwłaſzcza gdy od pierwſzego momentu żyćia ſwego miała używanie rozumu, jakom ſłyſzał od godnych Teologow, jeżeli tak wſzyſtkim trzymać należy.

T. *o.* Jeżeli trzymać mamy o S. Janie, że miał wtenczas używanie rozumu, kiedy wyſkoczyło dźiećiątko w żywoćie Matki na przybycie Pańſkie, á czemuż tey przyzwoitośći uwłoczyłby Matce

Boſkiey,

Boſkiey, że rowno z życiem doſkonalſzemi władnęła affektami nad Cherubinow y Serafinow godnieyſza, bo w pierwſzym poczęćiu, y od wiekow przeznaczona za Matkę Boga wcielonego. Więc co moment ſtokrotnie pomnażała śię w łaſce Boſkiey, jako rola naylepſza, według Ewangelii, *Matt*: 13. A S. Rychard w pochwałach Nayśw: Panny, rowna ją do złotego naczynia, drogim likworem napełnionego, ktorego gdy barźiey dolewają, napełnia śię y ulewa na podległe mieyſca. Tak z pełnośći łaſk przybywających przez całe żyćie Nayśw: MARYI, ſpływa obfitość y na nas poddanych Jey klientow, jeżeli ją ſerdecznemi do tego wzruſzamy affektami.

P. *m*. O Błogoſławiona między wſzyſtkiemi niewiaſtami Panno y Matko Zbawićiela świata, y Błogoſławiony owoc żywota twego, przez ktory łaſka zbawienia na nas wſzyſtkich ſpływa, bo jak Ewa przez owoc zakazany nas otruła, tak MARYA przez owoc żywota nas ożywiła. Ale mi tu przychodzą na myśl ſłowa S. Pawła: Wſzyſcyśmy, prawi, w Adamie zgrzeſzyli: jakże z tego textu wyexplikować Nayśw: MARYĄ?

T. *o*. Tak jak y z owego *Eccl*: 1. *Prożność prożnośći y wſzyſtko prożność.* Abo z owego: *Każdy człowiek kłamca.* To jeſt: według przyzwoitośći rzeczy y oſoby. Więc przyzwoitſza rzecz rozumieć, że nie był prożny łaſki Boſkiey, y jeden moment żyćia tey, ktorą Anjoł od Boga zeſłany, zowie łaſki pełną. Nieprzyzwoite zdanie, aby kiedy podlegała przeklęctwu ludzkiemu za grzech pierworodny, y mocy ſzatańſkiey ta oſoba, ktorą wyraźnie

 raźnie

raźnie wyrok Boſki nim przeklął ludźi za grzech, wſpomina taką tryumfatorką, że miała zetrzeć głowę węża piekielnego, jak śię wyżey rzekło. A zatym jak od kary, tak y od winy excypowana, oſobliwſzą łaſką Zbawićiela á Syna ſwego, nie tylko uczynkowey, ale y pierworodney.

P. m. Pewnie raczey każdy człowiek kłamca, ktory śię ſprzećiwia w tym punkćie honorowi Nayśw: MARYI, y wierze naſzey, w ktorey nas zda śię utwierdzać ſamaż Boga-rodźica w pieniu ſwoim, mowiąc: Wielbi duſzo moja Pana, y rozradował śię duch moy w Bogu Zbawićielu moim, abowiem uczynił mi wielką rzecz, ktory możny jeſt. Izaliż nie był ſzczęśliwſzy duch Nayśw: MARYI, w pierwſzym poczęćiu żyćia ſwego, niż Jan wyſkakujący w żywoćie Matki, z radośći poświęcenia ſwego? Izaliż nie mogł Pan Bog uczynić tak wielkiey rzeczy Matce ſwojey, y nie uczynił, zachowując ją od wſzelkiey winy, zwłaſzcza gdy po temu ſą wyroki Boſkie, y zdanie Kośćioła S. w poſtanowioney uroczyſtośći Niepokalanego poczęćia Nayśw: Panny, w przywilejach potwierdzających Bractwa y nabożeńſtwa do tey tajemnicy należące. Ale jeſzczebym śię rad informował przećiw temu błędu, ktory uwłoczy tytułowi Matki Boſkiey, z tey racyi, że Pan Bog dawnieyſzy, niż Nayśw: Panna, zacoż ją zwać Matką Bożą.

T. o. Prawda, że Bog dawnieyſzy, bo przedwieczny, ale że to ciało y duſza ludzka, ktora śię ſtała w żywoćie Panieńſkim, dla złączenia z Oſobą y naturą Boſką, wźięła na śię tytuł Boga wćielonego,

toć y Matka jego może śię zwać Matką Bożą. Jak więc y w ludźiach zowiem Matkę Kapłańską, Hetmańską, Senatorską, choć Hetmaństwo, Kapłaństwo dawnieysze, niż ow złączony z tą godnośćią Syn y Matka jego. Takci y Elżbieta S. nazwała Nayśw: Pannę przy nawiedzeniu: zkąd mi to, prawi, że Matka Pana mojego przyszła do mnie. Tak ją y Kośćioł S. wzywa, przydanemi do pozdrowienia Anjelskiego słowy: Swięta MARYA Matko Boża, modl śię za nami.

P. m. Niechże ten przykład Kośćielny y Ewangeliczny zawali usta kacerskie, uwłaczające Honorowi Matki Boskiey, jak wrzod gardło Nestoryanowi. A na dobitkę przypomniawszy sobie z Rozmowy trzećiey, refutacyą błędu heretyckiego, o wzywaniu Swiętych, y z tak wielu przykładow, jak śię Nayśw: Panna ukazywała wielu przybywając do szczęśliwey śmierći S. Każimierzowi, Stanisławowi Kostce y innym, całym sercem y usty wyznając jey wzywam, Swięta MARYA Matko Boża, modl śię za nami grzesznemi teraz, y w godźinę śmierći naszey, Amen.

ROZMOWA V.

Ułatwiająca Artykuły składu Apostolskiego.

P. m. JEszcze tu nie amen, proszę o dalszą informacyą: czemu w nowym Testamenćie nie czytamy tak składu Apostolskiego, jak go mowiemy?

T. o. Bo jest zbiorem Ewangelii, ktorą P. JEZUS nie tak pisać, jako opowiadać kazał wszemu stworzeniu, to jest: rozumnemu, y niepiśmiennym lu-

dźiom, jakich więcey na świećie.

P. m. Dwunastu Apostołow kompozytura á tak krotko zebrana.

T. o. Dla łatwieyszey wszystkim pamięći y powtarzania.

P. m. Nie powtarzam tu, ale pamiętam przeszłe objaśnienia Tajemnicy Troycy Przenayśw: z Rozmowy wtorey, jak mamy wierzyć o pochodzeniu Osob Boskich, na ktorych wyznanie dźieli śię ten skład Apostolski, jakie doskonałośći y sprawy wszystkim trzem Osobom, á ktore nie wszystkim przyznawać? jako nie samego tylko Boga Oyca wierzemy za stworzyćiela Nieba y źiemi, o czym tamże. Czego wszystkiego jaśnieyszemu pojęciu *salve* zostawując do Nieba y widzenia Boga, to mi jednak przychodźi na myśl podźiwienie, że y w Niebie Anjelski rozum tak szpetnie pobłądźił, rownając śię z Bogiem, choć podobno widźieli P. Boga.

T. o. Nie widźielić jeszcze wtenczas Anjołowie Pana Boga w Niebie, ale śię go tylko domyślali doskonalszemi rozumami, jak my teraz na źiemi. A przećię zbytnią chęćią chwały, y pochlebstwem zgrzeszyli, miasto chwały P. Boga, y zasługi na widzenie jego.

P. m. To nierowny był wszystkich grzech Anjołow w niebie?

T. o. Nierowny, bo nierowne wszystkich talenta, sam tylko Lucyper rownał śię P. Bogu, á inni pochlebcy przystali na to, y buntowali śię przećiw prawemu Bogu, jedni drugich gorsząc. Dla czego też nierowną po nich znać karę, że jednym wol-

no

no wychodźić z piekła, y więcey bonować po świećie niż drugim.

P. m. Rowna zda śię być wina y pierwszych ludźi w Raju, Lucypera grzechowi, bo y ći chćieli być jako Bogowie z podufzczenia czartowskiego, á przećię Bog ludźi zbawił, á szatanow ominął z tą łaską na wieki, nie bez przyczyny, chyba że bies pierwszy bez pokusy zgrzeszył.

T. o. Procz innych racyi, znać dla ukajania dalszego stworzenia rozumnego na świecie. Tak y grzechu pierworodnego kara ćięższa nad innych grzechow kary doczesne.

P. m. Prawda, że sroga ta kara za grzech pierworodny rozćiągła po całym świećie, y zwierząt, bydląt, ba y niewiniątek śięgająca dotąd nieustannie, á przećię sprawiedliwie, jako śię rzekło w Rozmowie wtorey o sprawiedliwośći Boskiey. Ale gdyby też Adam nie zgrzeszył, jakbyśmy śię wszyscy ominęli z temi przećiwnośćiami naturalnemi na świećie, mnożąc śię na ziemi, y edukując, nimby przyszło do przenośin na mieysce złych anjołow w niebie?

T. o. Mogłby P. Bog y całą źiemię w Ray ludźiom zamienić, wszystkie zwierzęta, jak bydło, y ptastwo domowe podać w posłuszeństwo rayskie, mogłby inakszym porządkiem obrot słońca miarkować, żeby źimy y zbytnich upałow nie było, jak śię rzekło w Rozmowie 1.°

P. m. Nam to wiarą S. oświeconym poćieszne uwagi, ale pogańskim rozumom, cała Historya Swięta o Anjołach y pierwszych ludźiach, prawie za baykę stoi.

T. o.

T. *o*. Procz daru wiary S. z objawienia Boſkiego, ſam rozum y pogańſtwu tęż prawdę ukazuje z wielu miar. O Anjołach ich informować może ſamo ſzatańſtwo w opętanych, y wielu mieyſcach zaklęte na żywego Boga Twórcę y rządcę świata. O grzechu pierwſzych ludźi, y ukaraniu zań, ſama ich zda śię upominać źiemia, gdy uważają, że choć inne plony ſama przez śię rodźi, zboża jednak nigdźie bez pracy ludzkiey orania, śiania nie urodźi na chleb człowiekowi, aż nań w pocie czoła robić muśi. Domyślają śię y przeklęctwa Ewy widząc, że wſzyſtkie żywioły y rodzaje bez boleśći maćior ſwoich śię rodzą, ſam tylko człowiek w boleśći matki ſwey rodźić śię muśi; znać że jakiś grzech pierwſzy, á to jeſzcze obżarſtwa, ujął chleba człowiekowi, y zaraźił trućią żywot niewieśći. Toż mowić o zepſowaniu natury ludzkiey, ktora ſkłonnośćiami ſwemi do wſzyſtkich złych obyczajow ſprzećiwia śię rozumowi y ſumnieniu właſnemu, znać że za pierwſze ſprzećiwienie śię Bogu, taką rebellią wnętrzną ukarany człowiek. Toć rozumieć o nayliżſzym ze wſzyſtkich bydląt y zwierząt wychowaniu ludzkim z dźiećińſtwa, choć żadnym właſnym grzechom niepodlegającego. Toż o wſzelkich przykrośćiach, ſmutkach, boleśćiach, ułomnośćiach, chorobach, y śmierćiach rozumieć muśi przyrodzony domyſł, że tym karom y niewinni cnotliwi ludźie podlegają, znać że na pamiątkę przewinienia przodkow narodu ludzkiego.

P. m. Niechże Bog pochwalon będźie za pewnieyſze w tey prawdźie objaśnienie z wiary S. do-

myſłu

myſſu ludzkiego, á naybarźiey za odkupienie naſze, przez JEZUSA Syna ſwego jedynego Pana naſzego, o ktorego przedwiecznym rodzeniu pamiętam inſtrukcyą z rozmowy wtorey. Tu mi tylko dźiwno, czemu Pan Bog tak trudnego nad domyſł ludzki zażył ſpoſobu zbawienia naſzego, mogąc, jak nie wątpię, nas łatwiey zbawić.

T. o. Pewnieby mogł jednym ſkinieniem woli ſwojey nas uwolnić od potępienia zaſłużonego, ale chcąc większą ku ſobie wzbudźić miłość naſzą, y oraz grozę dalſzego ukajania ludzkiego zażył ſprawiedliwośći, nie tylko miłośierdźia, Bog ſtał śię człowiekiem, że człowiek chciał być Bogiem, za wzgardę nieſkończoney godności Boſkiey, rowney godności oſoba przyjęła na śię na doſyćuczynienie za nas, przez takie uniżenie y pokutę od wćielenia ſwego, aż do męki y śmierći krzyżowey.

P. m. Czym śię też rożni to wćielenie Boſkie od przytomności Boſkiey, wſzyſtko przenikającey?

T. o. Oſobliwſzym złączeniem z tą naturą ludzką, y przywłaſzczeniem za ſwoję, tak dalece, że y ſprawy natury ludzkiey biorą ſzacunek nieſkończony od Oſoby Boſkiey, y Oſobie Boſkiey ſłużyć mogą w imieniu ſprawy ludzkie, jak mowim o Chryſtuśie, Bog śię narodźił, Bog ćierpiał za nas y krew naydroższą przelał, choć Boſtwo początku nie ma, ani ćierpieć może, y krew ſama przez śię nie jeſt tak droga, chyba dla złączenia z Boſką oſobą.

P. m. Prawda, że y o ludźiach mowiemy, Krol śię narodźił, Krol choruje, choć honor Krolewſki wtenczas nie miał początku, ani ćierpieć może choroby,

roby, boleśći. Toż rozumiem y o ſzacunku ſpraw, żebyśmy więcey ważyli ſobie, gdyby nam Krol ſłużył, niż ſługa, chłopiec, Ale y to nie bez racyi, że nie pierwſza, ani trzećia, ale wtora Oſoba Boſka przyjęła na śię ſprawę zbawienia naſzego?

T. o. Taż ſama przyzwoitość denominacyi oſob za przyczynę ſtoi, że nie tak przyſtało pierwſzey Oſobie, ażeby Bog Oćiec z MARYI narodzony, pierśiami karmiony, w pieluſzki był uwiniony, abo Duch S. za nas ubiczowany, Duch S. ćierniem ukoronowany, ukrzyżowany. Jako raczey te wyznania przyzwoićie ſłużą Synowi Bożemu, ktory jako śrzednia Oſoba Boſka ſtała śię pośrzednikiem naſzym.

P. m. Dla teyże podobno przyzwoitośći nie chćiał Syn Boży mieć Oyca w naturze ludzkiey, ale śię począł z Ducha S. o ktorym poczęćiu pamiętam explikacyą z rozmowy wtorey. Tu tylko uważam, że lubo Chryſtus P. jako w rodzaju Boſkim przedwiecznym z Oyca bez Matki, tak w rodzaju ludzkim ſwoim, z Matki bez Oyca narodźił śię, to jeſt: z MARYI Dźiewicy, cudowną mocą Boſką zachowaney w Panieńſtwie; á przećię Ewangelia śćiąga linią rodzaju Chryſtuſowego, aż do Jozefa, z ktorego nic nie wźiął Chryſtus. Jakże był y Dawidowym Synem.

T. o. Tu powinność Kaznodźiejow w tłumaczeniu Ewangelii oznaymić zwyczay ſtarozakonny, według prawa, że śię 12. pokolenia Jakobowe nie mieſzały w Małżeńſtwa, żeby wiedźieć, z ktorego Pokolenia czekać mieli Meſſyaſza, to jeſt: z Pokolenia

nia Judy, z ktorego pochodźił y Dawid, y Jozef, y Nayśw: MARYA, jako Oblubienica z tegoż Pokolenia. Prawdźiwe to było, choć czyste Małżeństwo, jak więc po ślubie każdy oblubieniec zaraz prawym mężem swojey oblubienicy, choć śię jeszcze nie poznają. Jak y Nayśw: Panna przed Anjołem mowiła, że męża nie znam, choć Ewangelia Jozefa wyraźnie zowie Mężem MARYI, z ktorey śię narodźił JEZUS. A to było zrządzenie Opatrzności Boskiey, dla ochrony dźiewictwa MARYI, od suspicyi, y prawa kamionowania w niewiadomym jeszcze ludu tych tajemnic Boskich.

P. m. Nie mieszały śię jak uważam w małżeństwo 12. Pokolenia, á przecię S. Elżbieta żona Kapłańska z Pokolenia Lewi zowie śię krewną Nayśw: MARYI, ktora była z Pokolenia Judy.

T. o. Bo te dwa tylko Pokolenia miały przywiley brania śię w Małżeństwo, á to dla tego, że Chrystus miał być Krolem z Pokolenia Judy, y Kapłanem z Pokolenia Lewi. Dla czego S. Łukasz Kapłański, S. Matteusz Krolewski rodzay Pana naszego wylicza w Ewangelii.

P. m. Co za godność niepojęta Nayśw: MARYI, stać śię Matką Boską, więcey niż Krolewską, Kapłańską, á ile w całości Panieństwa to cudo prawie rozum ludzki przechodźi.

T. o. Nietrudnoć jednak Bogu wćielonemu Matki swojey obronić od wszelkiey podniety ćielesney, napełniając jey żywot Panieński, y przeniknąć go przy narodzeniu, jak potym przeniknął drzwi zamknione w wieczerniku, wchodząc do Apostołow.

Takieć

Takieć porodzenie cudowne objawiła Nayśw:Panna S. Giertrudźie, jako w ſzopce Betleemſkiey klęczała, na białym płaſzczu ręce złożywſzy, oczy y ſerce do gory wzniozſzy, w tym S. Giertruda poſtrzegła promień jaſny z żywota jey wynikający, á w nim dźiećiątko prześliczne, ktore jak promień ſłoneczny przez ſzkło nienaruſzone przenikło, y ułożone przez Nayś:Matkę ſwoję od niey przywitane, z radością powite, tulone, y w jaſłeczkach złożone, bez żadney boleści y naruſzenia Panieńſkiego żywota. Toć Izaiaſz przepowiedźiał: Oto Panna pocznie y porodźi Syna.

P. *m.* O Boże moy, jak Błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, y pierśi, ktoreś ſsał. Ale mi dźiwna na te słowa odpowiedź Pańſka, y owſzem błogosławieni, ktorzy słuchają słowa Bożego y ſtrzegą go.

T. *o.* To słowo *y owſzem*, znaczy toż ſamo, co: *ale też*, jak więc mawiamy: Nie tylko Panowie, ale y słudzy ich, y owſzem kmiotek y nayliżſzy paſtuſzek należy do Kroleſtwa tego, ktorego słucha prawa y ſtrzeże go. Z tym wſzyſtkim, Matka Krolewſka nad wſzyſtkich Panow w tym Kroleſtwie, á dopieroż nad lud poſpolity godnieyſza. Inſze w Ewangelii wzmianki, choć śię zdadzą oſtrzeyſze, jak owe słowa: *Co mnie y tobie niewiaſto*, abo na krzyżu: *Niewiaſto oto Syn twoy*. Znaczą Chryſtuſa Pana, ile był Bogiem, á tym ſamym nie proſtą niewiaſtę MARYĄ, ale Błogosławioną między niewiaſtami Matkę Boga Wcielonego, ktorą tylekroć Chryſtus zaleca, ile razy śię nazywa ſynem człowieczym.

P. *m.* Niech mię Bog tenże Wcielony broni, od

kacer-

kacerſkich bluźnierſtw, y na myśl zawijających śię, á ile owego obmierzłego świątu Kopronima, z imienia żyćia, y kary Boſkiey, że śię w gnoju kochał Ceſarza wſchodniego, ktory worek z pieniędzy wytrząſnąwſzy, odrzućił go, rownając do Nayśw: MARYI, jakby tylko wtenczas była czći godna, gdy nośiła w żywocie ſwoim Zbawićiela.

T. o. Zeby też kto wtenczas ten argument obroćił na Matkę tego Ceſarza, że tylko wtenczas czći godna była, kiedy go w żywoćie nośiła, á potym niegodna czći większey nad proſte niewiaſty. Ale ſurowſzą retorſyą porażony od Boga ten bluźnierca, bo karbunkułem w głowę zarażony wołając: *uror! aduror! vivus infernum experior*, pałam! gorę! żywy piekła doznawam, y tak zdechł nieſzczęśliwie. Ale nadto każdemu jawne złe porownanie, bo złoto, pieniądze, nic nie biorą ſubſtancyi iſtoty ſwojey od worka, á Chryſtus wźiął ciało ze krwi MARYI, y uboſtwił je y wydał na okup świata. Dla tego Kośćioł S. tę ſkarbnicę Boſką wielbi, nie tylko w czas adwentowy roſpamiętywając w jey żywoćie okup całego świata, y 7. świec, jak lichtarz śiedmiorogi przed Arką ſtarozakonną zapala; Ale też y potym przez cały rok rożnemi uroczyſtośćiami wielbi Matkę Boſką.

P. m. Ten przykład adwentowego obrządku pobudza mię do wyrozumienia okoliczności narodzenia Pańſkiego: czemu z niemylnego zrządzenia Boſkiego w Betleem nie indźiey śię ſtało, w ſzopie bydlęcey, między wołem y osłem, w pułnocy? w śrzod źimy? podczas pokoju y popiſu całego świata? pa-

ſtuſzkom

ſtuſzkom wprzod, á potym mędrcom oznaymione? co nam y jaſełka uſtrojone w kościołach reprezentują, ale na to wſzyſtko potrzebny jeſt wykład.

T. o. Wſzyſtko to tajemnice mądrości Boſkiey: Betleem z imienia znaczy dom chleba, ktorym się nazwał Chryſtus: Jam jeſt chleb, ktory z nieba zſtąpił, to jeſt: w Sakramencie lekarſtwo na truć Rayſką y pośiłek na żywot wieczny. Szopa bydlęca znaczyła paſterza, y oraz baranka, ktory miał zgładźić grzechy świata. Woł znaczył ſtary Zakon w jarzmie prawa ſtarozakonnego, ośieł głupie narody, natenczas jeſzcze niewiadome tych tajemnic. Noc znaczyła światłość przychodzącą na świat, źima przywrocenie wioſny Rayſkich y Niebieſkich roſkoſzy. Pokoy znaczył Mediatora, Popis uniwerſalny Pana całego świata. Paſtuſzkom oznaymienie z nieba, nie Paſterzom ludu Kapłanom, bo ci mieli Piſmo S. y Proroki, ubogim wprzod proſtaczkom, nie mędrcom y Krolom, á to trzem jak pierwſzym Patryarchom narodow, wiarą S. jak gwiazdą cudowną oświeconym.

P. m. Podobno na pamiątkę trzech ofiar Krolewſkich, trzy Mſze S. każdy Kapłan na Boże narodzenie odprawia.

T. o. Procz tego na pamiątkę trojakiego narodzenia Chryſtuſowego: *ludzkiego*, o ktorym pierwſzey Mſzy S. Ewangelia, *Duchownego* w rozmyślaniu naſzym, jak w kontemplacyi paſtuſzkow, o czym wtorey Mſzy S. Ewangelia, *Bożego*, ktore trzecia Ewangelia S. Jana: Na początku było ſłowo, &c. Wyraża. Piękna też w tey ofierze reprezentacya, jakby

śię narodźił Pan JEZUS w Sakramenćie przez poświęcenie, powity w korporały y towalnie na ołtarzu, jak w jaſſeczkach złożony.

P. m. O obrzezaniu Pańſkim niech wiem, czemu je Chryſtus przyjął, á nas narody od tego prawa uwolnił.

T. o. Bo to była pieczęć przywileju ſamemu Abrahamowi dana, y pokoleniu jego, że śię z niego Zbawićiel miał narodźić, ktory jak śię narodźił, ſam wypełnił to prawo, y zakończył na ſobie. Więc teraz żydźi, choć Abramitowie wolni od tego prawa zakończonego, y uiſzczonego. Nawet y przed przyiściem Zbawićiela, ktorzy nie śli z Pokolenia Abrahama, wolni od tego prawa byli, á tym barźiey narody. Oſmego zaś dnia śię odprawiało, żeby dźiećię ukrzepczone nieco wytrzymało tak trudny obrządek.

P. m. Trzey Krolowie, czy ſzoſtego dnia po obrzezaniu Pańſkim przybyli, jak celebrujemy tę Epifanią, czy po 40. dniach oczyśćienia Nayśw: Panny.

T. o. Domniemamy śię, że w rok przybyli 6. dnia Stycznia, bo potym naſtąpiło zaraz wyćinanie dźiatek, począwſzy od dwuletnich, aż świeżo narodzonych, y ućieczka Pańſka do Egiptu. U Grekow zaś miaſto Swięta trzech Krolow, wtorą Epifanią obchodzą, czyli zjawienie Pańſkie nad Jordanem, ktore także 6. dnia Stycznia przypadło.

P. m. Nie darmo y do Egiptu Pan uſzedł, y powroćiwſzy tail śię w ćieśielſkim Jozefa domu aż do lat 30.

T. o. Ućieczką do Egiptu, wyraźił niewdźięczność narodu żydowſkiego, że zkąd ich niegdy wy-

bawił w mocy ramienia ſwego, jak piſmo mowi, tam uchodźił przed ich Krola okrucieńſtwem, zachowując śię do wieku doyrzalſzego, y do nauk, y męki ſrożſzey ſpoſobnego. Tail śię w domu, y rzemieśle ćieśielſkim, dając y przez to znać tym, ktorzy mogli pamiętać pierwſze zjawienie przy narodzeniu jego, że był Synem Boga Oyca Stworzyćiela, czyli budownika świata.

P. *m.* Wſzyſtkie y po tak cudownym zjawieniu ſwoim nad Jordanem, y po trzyletnich naukach y cudach Boſkich, ktore nam dowody przypominają Ewangelie S. przez cały rok rozłożone, á jednak od tego niewdźięcznego narodu, ktory na świecie wtenczas był ſam prawowierny, tak ſrodze umęczony, á jeſzcze takim porządkiem, ktoregobym rad wiedźiał przyczyny.

T. *o.* Porządek męki Pańſkiey zda śię publicznym świata korreſpondować grzechom. Począł śię grzech w raju, á tu męki początek w ogroycu; tam zły duch owocem truje, tu Anjoł kielichem ludzką naturę pośila; tam djabelſka w ludźiach emulacya: będźiećie, prawi, jako Bogowie, á tu Boſkiey oſoby na twarz upadnienie, y pokora w modlitwie; tam naſtąpiło wygnanie z raju, y Kainowſkie Abela na śmierć wywabienie, tu Judaſzowſka zdrada. Tam potym w Synach Bożych czći Boſkiey zaniedbanie, tu Arcy-Kapłanow całonocne z Boga wćielonego ſzyderſtwo, tam śię wſzczęła ćieleſność, oraz w ćiała rozroſłych olbrzymow, odlewaną plagą potopu świata zagrożona, á tu wſtydliwa nagość pod chłoſtą piorunującą przy ſłupie we krwi ſwey zanurzona.

Tam

Tam po potopie z Noego pod winnym bluſzczem uſpionego, wyrodne Chama urąganie, á tu więcey niż z Oyca pod ćierniowym wieńcem ſzyderſtwo, tam w Babilońſkiey wieży pyſzna imienia ludzkiego pod Niebo wyniosłość, tu krzyżowa fabryka z tytułem Krolewſkim według Proroctwa: *zbudowali na grzbiećie moim grzeſznicy.* Tam naſtąpiła Sodomſka zbrodnia, á zwłaſzcza do Anjołow w poſtaći ludzkiey niewſtydna na dom Lota ſprawiedliwego inwazya, ogień na śię z nieba śćiągająca, á tu na wſtyd krwawy Boga wćielonego odkryty, w domu ſędźiego zajuſzony tumult, gorſzą niż śiarczyſtą zemſtę na śię śćiąga: *krew jego na nas y na ſyny naſze.* Tam od ſtarſzych braci Jozef na ſtracenie, tu od ludu ſtarozakonnego na śmierć Chryſtus wyprawiony. Tam śię wſzczęło na Moyzeſza ſzemranie, cudowną nawet laſką niepoſkromione, á tu na Pana ukrzyżowanego bluźnierſtwa niepohamowane cudowną całey natury odmianą, á on przećię nie opuśćił rąk, jak Moyzeſz, aż zwyćiężył nieprzyjaćioł duſz naſzych, nie porzućił laſki krzyża ſwego, aż nas przeprowadźił przez krwawe męki ſwojey morze. Pewnie y teraźnieyſzych żydow, jako lud niegdy wybrany, przywiodłby do zbawienia jak do źiemi świętey miodem y mlekiem wiecznych poćiech płynącey, żeby w ſwym ſzemraniu, jak na puſzczy opuſzczeni błędnicy dotąd nie ginęli. Tak tedy wſzyſtkie publicznieyſze na świecie grzechy z hiſtoryi Piſma S. ſwym porządkiem ſtoſować śię mogą z doſyćuczynieniem Męki Zbawiciela świata, aż do podnieśienia węża miedźianego na puſzczy,

do ktorego Pan w Ewangelii rowna śmierć swoję na krzyżu.

P. *m*. Wzdryga śię jednak serce na to porownanie ukrzyżowanego Zbawićiela do węża.

T. *o*. Wszakże do miedźianego, ktory tylko formę miał, węża, jak Chrystus postać grzesznika między łotry policzony na krzyżu, á w samey rzeczy nie miał, ani mieć mogł jadu grzechowego w sobie, jako Bog wcielony, owszem krwią lity nad miedź, ba y nad złoto droższy w nim okup zbawienia naszego. Na ktorego gdy kto spoyrzy, jak lud na puszczy ognistemi wężami raniony, na figurę jego patrząc był wolny od ukąszenia, tak my poglądając serdeczną uwagą na ukrzyżowanego Zbawićiela, zaraz od wszelkiey podniety do złego, jak od ukąszenia węża piekielnego wolnemi zostajemy.

P. *m*. O ktożby mi dał pamieć przy każdym weyrzeniu na krucyfix y uwagę na to, przy każdym wyznaniu tego artykułu, umęczon pod Pontskim Piłatem, ale czemu y Piłat wlazł w Kredo?

T. *o*. Bo znaczył narody, od ktorych także nie tylko od żydow Pan umęczony.

P. *m*. Prawda, że y teraz ponawia śię taż męka grzechami naszemi, według S. Pawła zdania o grzesznikach, że drugi raz sobie krzyżują Pana. Ale mi to trudne do pojęćia powtarzanie w grzechach krzyżowania Pańskiego.

T. *o*. To słowo *sibimet ipsis*; sobie, rozumieją tłumacze, że znaczy: w sobie, to jest: w woli swojey. Jak grzeszący człowiek taką ma złość utajoną na Chrystusa Pana, gorszą niż krzyżownicy jego, boby

by mu rad, ile z śiebie, oczy wydarł, żeby nie widźiał złośći jego, radby mu ręce y nogi do zemsty żeby nie pospieszyły, odćiął, nie tylko do krzyża przybił, ba radby całe zabił, abo zniszczył tego Zbawićiela y Sędźiego swego, żeby nie było, ktoby go sądźił y karał za grzechy; A wola stoi za uczynek. W takim tedy sensie ma śię rozumieć text S. Pawła.

P. m. Ach tom ja gorszy niż Judasz, niż Piłat, niż krzyżownicy Pańscy, bo nie raz powtarzam w grzechach moich tę sprawkę, ktorą lekce ważąc nie uważam jey. Day Boże zasłużyć na taką wymowkę, z jaką Chrystus Pan odezwał śię na krzyżu: Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią; znać y niewiadomość wymawia ich także.

T. o. Prostym to ludźiom służyła ta przyczyna, ktorzy choć widźieli zjawienie Pańskie nad Jordanem cuda jego Boskie w naukach, ale potym zdementowani od starszyny, nalegali na śmierć jego, aż śię nowemi przy śmierći cudami, y odmianą natury, do pokuty przywiedli za przyczyną Pańską. Y nie rozumieli owych słow Hebrayskich: heli, heli, lamazabathani, Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. Ale wiadomśi Pisma y Prorokow uiszczonych na oko, nie byli wymowni.

P. m. Trudne y te słowa do pojęćia, jak je mamy przyznać Chrystusowi Panu: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił?

T. o. Naturze ludzkiey Pana naszego, te słowa przyznają śię, y to nie rospacz znaczące, ale ćięszkość męki, y w niey opuszczenia niejakiego bez

żadney konſolacyi. Na co y Dawid śię ſkarżył temiż słowy, Pſalm ſwoy zaczynając nie z roſpaczy także, o czym groza y pomyślić.

P. m. Pewnie y pomyślić trudno o większey męce y na ćiele, gdźie ſześć tyśięcy plag y więcey, tyrańſką odnioſł ręką, y ćierniem głowę mając ſkłotą na trzech goźdźiach zawieſzony, bez żadney folgi y wſparćia trzy godźiny wiſzący. Ba y na ſławie nieuſtannemi bluźnierſtwy mordowany; á naybarźiey, że za tychże ſamych bluźniercow y krzyżownikow, ba y za wſzyſtkich nas zbawienie ćierpiał, á przećię więcey niewdźięcznych widźiał, ktorzy mieli wzgardzić na wieki tą łaſką zbawienia. Co to za boleść ſerca jego Boſkiego była. Prawdźiwie większa wymyślić śię nie może, ani włocznią przebićie, ktore niedarmo aż po śmierći Pańſkiey naſtąpiło.

T. o. Uſtępując mieyſca większym bolom ſerca ta rana ſpoźniona. Nadto żeby śię nie zdał z przymuſu umierać, ale dobrowolnie za nas śmierć podjął, dla tego głoſem wielkim wołając umarł, pokazując moc Boſką w ſobie, ktora utrzymywała cudownie tak długo naturę ludzką w życiu.

P. m. Nie mamy pewności, ktory bok przebity, czy lewy czy prawy.

T. o. Doſyć z nas, że wſzyſtkim przyſtęp wolny uczynił otwarty bok do ſerca, ktore w śrzod pierśi kładą Anatomicy. A tę ranę pewnie też ſerce Nayśw: Matki Boleſney uczuło, ktorą wtenczas naybarźiey przepowiedźiany od Symeona miecz boleśći przeniknął.

P. m.

P. *m.* A przecię ten żal niepojęty, krotkiemi barzo słowy zda się niedotkniony: Stała pod krzyżem y MARYA Matka jego.

T. o. Wyrażenie to jest żalu statecznego, uważnego, stosującego się do woli Boskiey Syna swego. Jednak S. Bernard rozumie tak cudownie natężony żal w sercu Nayśw: MARYI, y mocą Boską życie w nim zachowane, że gdyby był podżielony na wszystkie rozumne stworzenia, życby naturalnie nie mogły.

P. m. Znać też było cudowną na wszystkim stworzeniu kompassyą, ktorychto cudow przy śmierći Pańskiey y okoliczności mieysca y czasu, radbym posłuchał dalszey explikacyi.

T. o. Zaćmienie słońca cudowne, bo koło pełni kiedy xiężyc niezasłania słońca, ale naydalszy od niego, znaczyło zasmucenie, nie tylko powierzchowne nieba, ale też y Anjołow, o ktorych Pismo S. mowi: *że Anjołowie pokoju gorzko płakali.* To jest: że choć widzeniem Boga uszczęśliwieni, á przecię naowczas jakiś smutek gorzki czuli użalenia nad Panem cierpiącym. Jak y o duszy Chrystusowey mamy pewność, że dla zjednoczenia osobliwszego z Bostwem, miała y widzenie Boga, á przecię razem, choć to cudownie mogła smutek cierpieć, jak Pan rzekł: smutna Dusza moja aż do śmierci. Trzęśienie źiemi y padanie śię skał, procz żalu, znaczyło razem y woynę podźiemną przez Ducha Chrystusowego, ktory zstąpiwszy do piekłow, mowi Pismo, połamał zapory żelazne tarassow piekielnych, uwalniając Dusze Swięte z otchłań, tak, że śię pokazywały

zywały w ciałach Swiętych swoich na znak uwolnienia, według Ewangelii wyrażoney w owym wierszu: *Ciała umarłych z grobow powstawały, widzieć się dały*. Zasłony w Kościele rozdarcie, znaczyło następujące pustki w starym Kościele, ponieważ ich figury ofiar krwawych wypełnione, uiszczone, ustać miały z całym starym obrządkiem. Mieysce śmierci Pańskiey Kalwarya gora, według tradycyi, mogiła pierwszey głowy narodu ludzkiego, to jest: Adama. Obrocenie zaś ukrzyżowanego JEZUSA, było ku zachodowi, gdźie teraz Rzym y Państwo Chrześćiańskie, á tyłem do Jerozolimy, jakby niegodnego patrzać na Miasto S. á teraz sam ten narod niegodny respektu Boskiego. Czas przed Wielkanocą starozakonną, pamiątki wybawienia ludu z niewoli Egiptskiey, co figurowało wybawienie całego świata z niewoli szatańskiey, wtenczas odprawujące się. Dźień Piątkowy: bo w Piątek człowiek stworzony y wygnany z Raju po południu, według historyi Pisma S. prawie o tey porze, kiedy P. JEZUS umierając wezwał Dyzmasa do raju, nam wszystkim w nim przywracając utracone prawo do Raju y Nieba. W tenże dźień piątkowy z południa. *Gen:* 3. *v*. 8.

P. *m*. A wszak o dźiewiątey godźinie Pan skonał? toć nie po południu.

T. o. O dźiewiątey, ale na dźień, według zegarow tamecznych, y owych słow Pańskich w Ewangelii: izaliż nie dwanaście godźin dnia. Y Proza Kościelna głosi: pierwszey godźiny przed Piłatem stanął, to jest: pierwszey na dźień. A o szostey w

samo

ſamo południe ukrzyżowany, o dźiewiątey zaś, według naſzych zegarow, o trzećiey z południa ſkonał na krzyżu.

P. m. Będęż obſerwował ten dźień y godźinę śmierći Zbawićiela mego, żeby też w moment śmierći mojey, jak na Łotra pamiętał w Kroleſtwie ſwoim, á nie dopuśćił duſzy mojey wſtąpienia do piekłow. O ktorych mieyſcach podźiemnych nie wątpię, bo y w Mappach o oknach piekielnych czytamy, w gorach ogniem podźiemnym wybuchających, á zwłaſzcza o Ekli gorze ogniſtey w Iſlandyi, z ktorey poczwary piekielne ukazują śię y narzekania ſłyſzane zazwyczay opiſuje Olaus. Lubo o tym nie wſzyſcy wiedzą, á podobno y nie wierzą.

T. o. Ale śię każdy domyślić może mieyſca karania na tych, co w grzechach bez pokuty ſchodzą z tego świata, że muśi być gdźie kara na nich nagotowana od Tworcy y Rządcy świata. Dla tego y poganie przyrodzonym domyſłem wierzyli jakieś mieyſca podźiemne, rożney kary pełne, dla grzeſznych ludźi, ktorzy bez pokuty to życie kończyli; á przećiwnym ſpoſobem, dla cnotliwych ludźi, ktorzy na tym świecie nie odebrali nagrody, naznaczali jakieś pola roſkoſzne, Elizye nazwane, &c. Tym barźiey nam prawowiernym ludźiom, mocno o tym trzymać artykule należy.

P. m. Nie day Boże powątpiwać o tym, żeby z owym zuchwałym za żyćia publikanem, ktory piekło miał za bayki Kaznodźieyſkie, á potym ſłyſzę po śmierći w trunie naleźiony na wągl ſpalony z kartą: *nunc vere infernum experior*, teraz prawdźi-

wdźiwie wierzę y doznawam,że jest piekło. U mnie zaś wiara S. za experyencyą stoi, wierzę, że jest y więcey piekłow, jakieśmy w konfutacyi błędow heretyckich mowili, ale czy do wszystkich wstąpił Duch Pański.

T. o. Pewnie nie do samych otchłań, jak nas to wyznanie informuje: *Wstąpił do piekłow*,nie *do piekła*, ale nie ze wszystkich dusze wybawił, tylko Oycow Swiętych z otchłań, y dusze czyscowe.

P. m. A dusze dźiatek starozakonnych czy zostały w otchłani?

T. o. Nie wszystkie wybawione, ale tylko te,ktore w tym żyćiu miały na sobie znak oczyszczający w starym Zakonie, według S. Augustyna, figurę chrztu S. á ten znak był rożny od obrzezania, bo wszystkim dźiatkom służący. Ktore zaś tego znaku na sobie nie miały, y bez niego schodźiły z tego świata, jak y teraz dźiateczki bez chrztu umieraiące, nieprzypuszczone ich dusze do widzenia Boga, choć żadnych mąk nie ćierpią, jak śię wyżey rzekło.

P. m. Pamiętam z Rozmowy wtorey, w tym punkćie explikacyą sprawiedliwośći Boskiey, y o potępionych na wieki, o ktorych jednak mękach rozumiem, że tak duszom owym dokuczają, jak myśli ludzkiey ogień nie sparzy, ostre żelazo nie obraźi, chyba przez imaginacyą.

T. o. Więcey niż przez imaginacyą ćierpią dusze w piekłach, choć nadprzyrodzonym sposobem, ale znak tey męki mamy w tym żyćiu, że nie samo ciało, ale dusza w ciele czuje sparzenie y rany, á

coż

coż wyzuta z ciała, á w owe natężone huty y w śrzod katowni wrażona, nie cierpi cudownie?

P. m. O jaki tam żal nad wszystkie męki przenikający mieli potępieńcy, gdy im Pan wymawiał niewdzięczność y wzgardę obiecanego zbawienia, ktore widźieli na uwolnionych duszach z czyśca y z otchłań, ale się z niemi niedługo podobno tam Duch Pański bawił.

T. o. Pewnie się niebawiąc przeniosł do Raju z swoją assystencyą, według obietnicy Dyzmasowi daney, czekając tam pory zmartwychwstania swego.

P. m. W Niedźielę Chrystus Pan zmartwychwstał, á w Sobotę wielką śpiewamy alleluja z nabożeństwem weselszym?

T. o. Bo to znak tryumfu duszy Chrystusowey.

P. m. Czemuż tego tryumfu nie obchodźim w Piątek, kiedy Duch Pański zstąpił do piekłow, y dusze wybawił, ktore w ciałach powstały, y widźieć się dały przy śmierći Pańskiey.

T. o. Zebyśmy mieli czas do użalenia nad meką y śmiercią Pańską.

P. m. Radbym się jeszcze informował o lamentacyach, y innych pod te dni obrządkach.

T. o. Lamentacye są to Proroctwa żałosne o zburzeniu Jerozolimy, y narodu żydowskiego, za to naybarźiey Chrystoboystwo. Swiece na rogatym lichtarzu, znaczą nie tylko liczbę Psalmow Jutrzni Wielko-Czwartkowey, ale też y liczbę Prorokow, w starym Pismie S. wyrażonych od Moyzesza, aż do Chrystusa, á ostatnia świeca pod ołtarz schowana, y znowu ukazana, znaczy Pańską śmierć, y zmartwychwstanie.

P. m.

P. m. Wiem, że dzwonow na klekotki odmiana, znaczy żałość Kościoła, przy ostatniey wieczerzy przypominając pożegnanie Chrystusowe z Apostołami. Ale czemu w Wielki Czwartek tylko Msza jedna w Kościele?

T. o. Dla większey obserwancyi tey Nayśw: Ofiary, przy doroczney pamiątce jey postanowienia.

P. m. Podobno jest ustawiona y Kommunia w ten dźień dla wszystkich?

T. o. Była zrazu ustawiona, ale potym relaxowana na czas cały Wielkonocney Kommunii. Był zwyczay dawny, y jedzenia w Kościele, na znak miłości od Chrystusa zaleconey przy ostatniey wieczerzy, Agapety te jedzenia nazwane, ale potym dla zagęszczonych nieuczćiwości, ten zwyczay przemieniony na traktowanie ubogich, y inne im posługi, jako umywanie nog, ktore Biskupi w Tumach, y Papież sam w Rzymie zachowuje, umywając nogi pielgrzymom, y Panowie wielcy toż czynią, dla przykładu pokory Chrystusowey.

P. m. A wyklinania czemu w Wielki Czwartek przydane?

T. o. Bo Kommunia przy wieczerzy Pańskiey, znak jedności y miłości Chrześciańskiey, ktorey niegodni zasługujący na klątew.

P. m. Uważałem nieszpor nie tylko w Wielki Czwartek, ale y w inne dni postu wielkiego procz Niedźieli, że się po Mszy S. zaraz odprawuje, czemu nie jak w inne czasy.

T. o. Dla jedzenia następującego, ktore raz ma być w post ścisły, na miast wieczerzy.

P. m.

P. m. A dewastacya ołtarzow w Wielki Czwartek, co znaczy?

T. o. Ze ustaje ofiara niekrwawa, kiedy krwawey ofiary następuje pamiątka. Y dla tego w Wielki Piątek sama tylko Kommunia na miast Mszy S. dla wyrażenia pogrzebu Pańskiego. Prostracye zaś, supplikacye y inne modlitwy, y znaki pokutne, znaczą nayprzyjemnieysze prożby y pokuty nasze, w ten dźień naywięcey pokutującego za nas Zbawićiela. Groby także ubierają, iszcząc owo Proroctwo: *Grob jego będźie chwalebny.*

P. m. O pewnie godnieysży apparencyi Grob Pański, niż przy pogrzebach grzeszne ćielska nasze. Ale czemu gaszą ogień nawet u Grobu Pańskiego, á nowy zapalają, y Msza S. tylko jedna w Wielką Sobotę.

T. o. Ponieważ w ten dźień poświęca śię nowy ogień, więc gaszą stary ogień, á to dla pokazania, jako ustał przy śmierći Chrystusa stary Zakon, rozumiany przez stary ogień, á bierze moc y żywość nowy Zakon figurowany przez nowy ogień. Ten kamień, z ktorego śię wykrzesza nowy ogień, znaczy Chrystusa Pana naszego, ktory jest kamieniem węgielnym, od ktorego pochodźi światło wiekuiste, ktore oświeca cały świat. Poświęca śię zaś nowy ogień, iż jest figurą y znaczeniem Boga wszechmogącego, ktory jest światłem nieustającym, ażeby jako ukazał śię w ogniu Moyzeszowi, kiedy chćiał wybawić lud swoy z Egiptu, tak też raczył oświecić serca y zmysły nasze, ażebyśmy za łaską Boską mogli doyść do żywota y światła wiekuistego. Jedna Msza S.

żeby lud miał czas słuchać 12. Profecyi o Zbawicielu świata, y uważać ceremonii weselszych poświęcenia ognia y wody, na znak oświecenia otchłani, y zgładzenia z grzechow świata, przy tryumfie Duszy Chrystusowey.

P. m. Coż znaczy Alleluja?

T. o. *Chwalcie Pana*. Tym hasłem niektore starych Oycow Klasztory budziły się na Jutrznią. Jest też znakiem radości.

P. m. To znać pułnocna pora była zmartwychwstania Pańskiego? jak y w przednieyszych Kościołach bywa o pułnocy Resurrekcya, á indziey y wcześniey. Ba y w polskim języku Wielkanoc się zowie to Swięto, á przecię wyznawamy w Kredzie: Trzeciego dnia zmartwychwstał, nie w nocy.

T. o. Takby rozumieć, jak wyznawamy, że dnia trzeciego przed wschodem abo świtem było zmartwychwstanie Pańskie. Jak Dawid to prorokował: Powstań Lutnio moja, powstań Psałterzu, powstanę raniuchno. Co S. Augustyn Chrystusowi niegdy na krzyżu, jak struny rozpiętemu stosuje. Y S. Tomasz Anjelski mowi: Zmartwychwstał gdy już dniało, ukazując nam przez to, że nas do światłości wieczney przywiodł. Nocne zaś nabożeństwa y Psalmodye, znaczą wigilią, to jest: czucie, niespanie według zwyczaju pierwszego Chrześciaństwa, że nocy uprzedzających nie spali, rozmyślając tajemnicę Swięta następującego. Co gdy na posty przemieniono potym, przynamniey tę nayprzednieyszą wigilią, dawnym zwyczajem obserwujemy w Jutrzni Wielkonocney. Pomagają do tego zdania y

owe

owe słowa Pańſkie z Ewangelii: *Jak Jonaſz był trzy dni y trzy nocy w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy będźie w śrzodku źiemi.* Przez śrzodek źiemi, znaczy śię grob abo też otchłań. Trzy dni zaś y nocy, choć niecałe *per Synecdochen*, rozumieć śię mają część za cały dźień, jak więc mawiamy: trzy dni czekam, abo trzy dni ten chleb jem, &c. choć nie całe dni.

P. m. O dniach łatwiey rozumieć pomienione słowa Pańſkie, ale jak nocy trzy, choć niecałe, wymierzyć leżącego w Grobie Ciała Bożego.

T. o. Od pułnocy do pułnocy dniowi w śrzod przypadającemu, ma śię noc cała applikować, mowi Makrobiuſz na text pomieniony. Jak obſerwujem święta y poſty w nocy. A tak po piątku z wieczora, nocy piątkowey puł, Sobotnia cała noc, y Niedźielney połowa do świtu wymierzyć śię może.

P. m. Jeſzcze mi idźie o Krew, przy ſłupie y na krzyżu wylaną, włoſy przy poimaniu wytargane, y podeptane, czy też te partykuły święte powrociły do ciała ſwego przy zmartwychwſtaniu?

T. o. S. Tomaſz według zdania ſwego mowi, iż wſzyſtka Krew, ktora z Ciała Chryſtuſowego wypłynęła, y wſzyſtkie cząſtki w Ciele Chryſtuſowym powſtały zmartwych, á zwłaſzcza te, ktore należą do prawdy zupełności natury ludzkiey Ciała Chryſtuſowego,

P. m. Nie czytamy, żeby uwielbione przy zmartwychwſtaniu Ciało Pańſkie, miało taką przynamniey jaſność, jak na gorze Tabor, choć tam jeſzcze było śmiertelne.

T. o.

T. o. Miałoć y przyzwoitſze uwielbienie, niż przedtym, ale je przycmił Pan dawną poſtacią, jak ſłońce w obłoku, żeby go tym lepiey Uczniowie poznali. Dla tego y rany zoſtawił, á oraz na wieczną pamiątkę, że Bog tak wiele uczynił dla człowieka; lubo te rany bez żadnego bolu na wieki.

P. m. Szczęśliwśi nad innych y niektorzy Swięći, temi ranami naznaczeni na wieki. Tychże ran tryumfalny zaſzczyt, za herb wźięła Luzytania, w Roku 1112. w wiadomey Apparycyi. Ale wſpomniawſzy apparycye, uważam w Ewangelii, że śię naprzod Chryſtus Swiętey Maryi Magdalenie ukazał po zmartwychwſtaniu ſwoim, á podobno nie minął tym honorem y Nayśw: Matki ſwey.

T. o. Takby rozumieć, lubo Ewangelia nie wymienia tego dla świadectwa, bo też według prawa, Matka nie świadek. Ale co do przyzwoitey poćiechy, pewnie Pan wypełnił figurę Samſona, ktory zwyćiężywſzy lwa na drodze, mowi Piſmo ſtare, gdy nazad powracał, y znalazł roy pſzczoł w paſzczęce jego, wybrał miod y przyniosł do domu, dając naprzod matce ſwojey, potym domownikow podźielił. Tak y Chryſtus zwyćiężywſzy śmierć y piekło, tey ſłodyczy naprzod udźielił Matce ſwojey, toż innym, jako Magdalenie, także Apoſtołom, z ktoremi jadł ſztukę ryby y plaſtr miodu, dla utwierdzenia wiary o zmartwychwſtaniu ſwoim.

P. m. Jakie tam jedzenie było w uwielbionym Ciele.

T. o. Takie jak y w niebie będźie tego zmyſłu ukontentowanie, że pokarmy w uściech niſzczyć będą, pomyślne ſmaki zoſtawując po ſobie. P. m.

P. *m.* Muszą być tajemnice y w okolicznościach Wniebowstąpienia Pańskiego? czemu z Oliwney gory we Czwartek o południu po 40. dni apparycyach.

T. *o.* Zeby przez te dni ukazując się, utwierdził wiarę w Apostołach, o zmartwychwstaniu swym, rozmawiając oraz o Krolestwie swoim, to jest: ucząc ich rządu Kościoła S. We Czwartek zaś, że w ten dźień zostawił nam niewidomą przytomność w Nayśw: Sakramencie postanowionym, więc w ten dźień widomą bytność swoję przeniosł na Niebiosa. Oliwna gora, mieysce y znak pokoju, między niebem y źiemią zawartego. Slady przytym nieustanne, cudownie wybieraniem z nich źiemi S. niezatarte, znak potrzebnego w nas naśladowania Chrystusa Pana, idącym do Nieba.

P. *m.* Co tam za tryumf był całego Nieba, kiedy Syn Boży z Konwojem wszystkich Dusz Swiętych wybawionych, Ingres czynił do Chwały swojey, napełniwszy ruiny y wakanse złych anjołow, z jakim applauzem wszystkich Chorow Niebieskich zaśiadł prawicę Oyca swego Wszechmogącego, wszystko rozum przechodźi, jak niebo od źiemi, a naybarźiey Tron prawicy Boskiey.

T. *o.* To śiedzenie po prawicy Boga Oyca wszechmogącego, znaczy pierwszą po Bogu chwałę wywyższoney w Panie naszym natury ludzkiey.

P. *m.* A przecię żadney okazałości nie widac było y Konwoju przy Wniebowstąpieniu Pańskim, przynamniey ciał SS. ktore powstawały y widźieć się dały przy śmierci Pańskiey, czy weszły z Panem do Nieba.

T. o. Weſzły aſſyſtując Wcielonemu Bogu, jednak ich y żadney okazałości nie widać było przy Wniebowſtąpieniu, żeby ludźie patrzący wierzyli, że ſam Chryſtus nas zbawił, y niebo otworzył. Znakiem zaś Niebieſkiego tryumfu dwoch Anjołow na odwodźie, ktorzy w poſtaći białych mężow ukazawſzy śię, rzekli: *Ten JEZUS, ktory wźięty jeſt do Nieba, tak przyidźie, jakośćie go widźieli. act: 1.*

P. m. Czy także ma przyiść ſądźić żywych y umarłych?

T. o. Tak, co do widomey obecnośći ſwojey, ale nie tak, co do okazałośći, o ktorey ſam przepowiedźiał w Ewangelii, że przyidźie w wielkim Majeſtaćie.

P. m. Rozumiem, że y przy śmierći tenże Sędźia każdemu śię zjawi, ponieważ y wtenczas ſąd partykularny, nacożby ſąd powtorny ſkładać?

T. o. Dla oznaymienia wſzyſtkim y oraz dopełnienia ſprawiedliwośći Boſkiey, bo przy śmierći tylko duſza oſądzona bywa, nie ćiało, y to tajemnie, á tym barźiey, że nie wiemy przyczyn zrządzenia Boſkiego, wielorakiego na świećie, ktore wtenczas odkryte będą, y pochwalemy za wſzyſtko ſprawiedliwość Boſką.

P. m. Prawda, że teraz poſądzamy ſkryte ſądy Boże, czemu poganie pośiadają lepſze częśći świata, czemu śię złym ſzczęśći na świećie, á dobrym y cnotliwym nie tak; ba y ćiała, by też Swiętych, rowno w źiemię idą, y obracają śię w proch, procz niektorych całością ſłynących, y innemi cudy. Ale czemu razem y z duſzą ćiało każdego teraz nie odbiera nagrody.

T. o. Zebyśmy doznali śmierci zasłużoney, ktora jest rozłączeniem duszy od ciała, y dla pamiątki przyszłego żywota y sądu powszechnego Boskiego, ktory nam przypominają pozostałe z ciał bliźnich kości popioły, y przestrzegają o śmierci.

P. m. Potrzebnać to pamiątka sądu Bożego, y życia przyszłego, y przestroga śmierci, á podobno lepieyby jeszcze było, żebyśmy wiedzieli o czaśie każdy śmierci swojey, boby śię można lepiey przygotować do niey.

T. o. Nie lepiey, bo złych więcey na świecie, ktorzyby do ostatniego kresu odkładali nawrocenie swoje, á tym czasem na wielkie zbrodnie odważaliby śię, nie bojąc śię y kata y sądu. Także na bitwy, pojedynki, y Bog wie na jakie excessy śmielszemiby byli tacy, wiedząc, że przed czasem sobie naznaczonym y objawionym nie pomrą. A y dobrym ludźiom nie szkodźi ta niewiadomość, że zawsze gotowi na śmierć. Pan Bog też nagradza to utajenie śmierći wnętrzną, choć nieznaczną przestrogą, y złych wtenczas zbiera z tego świata, kiedy widźi, że śię nie poprawią.

P. m. O Boże moy, tobie polecam kres żyćia mojego, bo to strasżny termin, że jakim kogo śmierć zaskoczy, takim go stawi na ostatnim sądźie, także niewiadomym, co do czasu, według owych słow trudnych do pojęcia z Ewangelii: *o dniu owym nikt nie wie, ani Anjołowie, ani Syn człowieczy.*

T. o. Ile Syn człowieczy, jak prosty człowiek, według mniemania żydowskiego, nie zaś ile Chrystus Sędźia Bog wcielony. Anjołowie też choć wie-

dzą w Panu Bogu, ale nie ile są Anjołowie, z imienia Anjoł toż samo, co oznaymiacz poseł. W tym sensie Anjołowie, jakby nie wiedzieli o dniu owym.

P. m. Będąc znaki uprzedzać, tylko nie wiedzięć kiedy się zaczną, á zwłaszcza Antychryst poł czwarta lat panujący, o ktorym co też rozumieć, zkąd się zjawi?

T. o. Według Proroctwa Daniela w Rozd: 1. będzie jeden z dziesięciu Krolow, na ktorych się ostatnia Monarchia, to jest: Rzymska rozdzieli, y ten tyran przemagać będzie, y prześladować naygorzey lud prawowierny.

P. m. Czemużeto Eliasz y Enoch do owych czasow zachowani Prorocy?

T. o. Na świadectwo Chrystusowi Panu, ze wszystkich podziałow narodu ludzkiego. Z prawa natury żywy świadek Enoch, z prawa pisanego Eliasz. Niektorzy rozumieją, że y z prawa łaski, Jan S. Ewangelista żywo zachwycony z owych słow Pańskich: tak chcę, aby został, aż przyidę. Według niektorych świadectw, ciała jego nie znaleziono w Efezie, gdy się w grobie złożyć y zamknąć kazał.

P. m. Jednak rozumiem, że y Jan S. ten trzeci świadek Chrystusow, polegnie śmiercią męczeńską z Eliaszem y Enochem w owym prześladowaniu Antychrystowym, czy też y wtenczas uydzie śmierci, według słow pomienionych: tak chcę, żeby został, aż przyidę. Ba y o drugich żyjących naowczas, tak podobno rozumieć owo wyznanie: Przyidzie sądzić żywych y umarłych.

T. o. O wszystkich naowczas żyjących rozumieć,

że

że pomrą, bo postanowiono każdemu człowiekowi umrzeć. Przyiście zaś Pańskie na sąd żywych y umarłych, rozumie śię w uprzedzających znakach, zwłaszcza w ogniu, ktory wszystko spali, y ludźie w nim jak sucha trzcina spłoną, ktorzy schnąć od strachu będą, według Ewangelii.

P. m. Co tam za pożar będźie, co źiemię spali, y jak go morza nie zaleją, y zkąd śię zaymie?

T. o. Z wierzchu pioruny y ognie powietrzne, spodem huty podźiemne wybuchną, jak teraz przez okna piekielne, y rozrywając źiemię, jak granat zapalą z takim natężeniem ognia, że y morza w nim wywrą y wyschną, co znaczą owe słowa z Ewangelii: będą znaki na słońcu, xiężycu, y gwiazdach, á na źiemi uciśnienie narodow, dla szumu morskiego, gdy ludźie schnąć od strachu będą. Y S. Piotr w liście 2. mowi, że w dźień on Pański źiemia, y wszystko, co na niey jest, wypali śię. Toć y wody wyschną.

P. m. Co tam za wrzawa od tego szumu morskiego, wywierających głębiu y wysychających powstanie. Nie mnieyszego strachu przydadzą Nieba, gdy to miedźiolite sklepienie z większym trzaskiem nad ogniste gromy y łyskania rysowac śię zacznie, á mocy jego niebieskie wzruszone będą. O gwiazdach mi jednak dźiwno, jak spadac będą na źiemię, kiedy z nich każda prawie wielkośćią swoją, według Matematykow, przechodźi źiemię.

T. o. Nie przydaje też text, że na źiemi mieśćić śię będą, ale tylko spadac, á choćby ktora dotknęła śię źiemi, więcey na niey nie zaymie mieysca, jak

kula wielka, dotykając się kuli. Więcey strachem napełni ziemię to spadanie machyn niebieskich, staiąc się pastwą ognia, ktorym y wszystkie elementa stopnieją, y same nieba jak karta się zwiną, według pomienionego listu S. Piotra, czyli spalą się po uprzedzonych na nim rożnych widokach, á ile znaku Krzyża S. jak chorągwi złotey, nad słońce jaśnieyszey auryflammy woyk Chrystusowych.

P. m. Co tam y za trąba będźie głosu ogromnego, że ją na cały świat słychać będźie?

T. o. Nie trudno o taki instrument w chorach Anjelskich na wzbudzenie umarłych.

P. m. Jeszcze mi się w głowie nie pomieści, jak wszyscy staniemy na dolinie Jozafatowey?

T. o. Tam tylko mieysce spuszczającego się Majestatu Chrystusowego, w konwoju nieprzeliczonych woysk Niebieskich assystujących Panu, co przepowiedźiał Joel w Rozd: 12. Imieniem Boskim tego Sędźiego naszego. Tam zaśiądę, mowi Pan, abym sądźił na koło wszystkie narody. A do tego y wybrani w ciałach uwielbionych, nie zaymą mieysca przy oddźiale uprzedzającym, ale według S. Pawła, *wynidźiem*, prawi, *na powietrze przećiw Chrystusowi*, gdźie też się w rożne dywizye szykować będą, zostawiwszy plac na ziemi potępieńcom w areszcie czarnych woysk szatańskich.

P. m. Ach nie day Boże na tym placu się mieśćić, ale raczey w gornym szyku jak naybliżey Chrystusa. Co też rozumieć o Assessoryi Apostołow Swiętych czy tylko dwanaśćie ich tronow Sędźiowskich obaczym?

T. o. Nie tylko, aliàs S. Paweł nie miałby swego tronu, á przećię obiecuje sądźić złych Anjołow y światowe sprawy. Jako tedy nie tylko dwanaśćie pokoleniow Izraelskich sądzone będą, ale y wszystkie narody, tak wszyscy Swięci Apostołow naśladowcy swoy lud sądźić będą, Biskupi Swięci Dyecezanow, Plebani Parafianow, pod swym rządem żyjących, Kaznodźieje, Missyonarze słuchaczow, Spowiednicy penitentow swoich, &c.

P. m. Jak stanie dnia jednego na tak wiele spraw osądzenie.

T. o. Może P. Bog natężyć wszystkie naowczas rozumy stworzone, na pojęćie y osądzenie wszystkich spraw.

P. m. Nie pośledniego honoru y Jozafat, że Bog obrał dolinę jego na sąd ostatni.

T. o. Nie tak dla Jozafata, (acz y to był Krol Swięty) jako raczey, że to mieysce niby śrzodkiem źiemi Swiętey, na ktorey Pan sprawował zbawienie świata. Aże między Oliwną gorą y Kalwaryą, teraz ta dolina przypada, więc dwojaki wstęp Pański, z gory Oliwney do Nieba, á z Kalwaryi do piekłow, będźie torem ostatniego po sądźie Bożym rozdźiału ludzkiego.

P. m. Day Boże poyść nierozdźielnie *in Societatem civium supernorum*, za manudukcyą Nauczyciela mego w zbawiennych przestrogach.

T. o. Y ja sobie życzę przy Panu moim wezwania do korony wieczney ułatwiając ściśły sąd Boży, tym przynamniey trojakim sposobem. 1. Rachunkiem sumnienia, bo gdybyśmy śię sami sądźili,

mowi S. Paweł: *wżdybyśmy nie byli ſądzeni.* Powtore: ſtrzegąc śię poſądzania drugich, bez ſłuſzney racyi, jak mowi Ewang: *nie ſądźcie, á nie będźiećie ſądzeni.* Potrzećie: miłośiernych uczynkow nie opuſzczać, według owych ſłow ſędźiowſkich: *łaknałem, á nakarmiliśćie mię,* &c.

P. m. Y to dekret zda śię trudny do pojęćia, z tey miary, że ſame tylko miłośierne uczynki taxuje.

T. o. Dla wyrażenia śćiſłego ſądu owego. Jeżeli bowiem jałmużny, ktore zdadzą śię dobrowolne zaſługi, á przećię ich opuſzczenie tak ſurowie potępiać będą, á coż ukrzywdzenia bliźnich, zaboyſtwa, abo wzgorſzenia, á tym barźiey grzechy przećiw ſamemu Bogu popełnione, domyślić śię mamy, jak ſurowie ſądzone będą, y dekretowane.

P. m. Nie domyślą śię tego, ktorzy nauki o tym nie mają.

T. o. Y owſzem, poganie nawet domyślali śię ſądu tego, uważając, że źli, niecnotliwi na tym świećie dobrze śię mają w bogactwach, y roſkoſzach aż do śmierći żyją, jacy byli owi tyrani Ceſarze, Kaligule, Neronowie, &c. A ludźie niewinni, poczciwi, cnotliwi, wiele podczas ćierpią w tym życiu, y tak umierają, muśi być ſąd na to, bo to do ſprawiedliwośći Tworcy y Rządcy świata należy.

P. m. Prawda, że y pogaństwo nawet wymyśliło ſobie jakichśi na tamtym świećie ſędźiow, Minoa, Radamanta, Eaka. Plato pamiętam w Gorgii ſwojey piſze: *Ego igitur o! Callicles, ab hujuſmodi ſermonibus flector & conſidero, qua ratione Judici ſanctiſſimum animum oſtendere poſſim.* Ja zaś o! Kal-

Kalliklesie, takiemi rozmowami nakłaniam się y uważam, jak Sędziemu Nayświętszemu duszę moję pokażę. Y Seneka *de consol: ad Marc: c. ult: Cum tempus advenerit, quo mundus renovaturus extingvat sese, viribus ista suis se cedent, & sidera sideribus incurrent, & omnî flagrante materiâ uno igne, quidquid nunc ex dispositio lucet, ardebit.* Gdy czas przyidzie, kiedy świat odnawiając się zgaśnie, siłami swemi wszystko wzajem walczyć będzie, y światła niebieskie na się napadać będą, y wszystko paląc się jednymże pożarem, cokolwiek widać, spłonie. Prawie Chrześciańskie w tych poganach wyznanie, przecięż opowiadanie tego artykułu innym nawet mędrcom pogańskim, jako to Areopagitom trudne do pojęcia było.

T. o. Nie tak rozumom ich, jako woli do pojęcia, trudny był ten artykuł bez daru Ducha S. ktorego znać nie wszyscy przyjęli do serca, z owym Kazaniem S. Pawła, ktore miał w Areopagu.

P. m. Podobno y sam sąd Boży nie obeydzie się bez Ducha S. o ktorym Pan JEZUS rzekł, pamiętam w Ewangelii: że *arguet mundum de peccato*, będzie świat sądził z grzechu?

T. o. Przypomnieć proszę Panie moy, co się rzekło w Rozmowie wtorey, że wszystkie sprawy Chrystusowe, począwszy od pierwszego poczęcia, aż do dnia sądnego y daley, należą do samey wtorey osoby Boskiey, á te słowa z Ewangelii o Duchu S. znaczą natchnienia teraznieysze tegoż Ducha Przenayśw: ktoremi oświeca rozumy, y zapala serca do czego dobrego, y takim sposobem upomina y sądzi nie-

jako

jako świat z grzechu, dla czego śię też ukazał w postaći ognia przy zesłaniu swoim.

*P.m.*Przypominam sobie ztamtąd naukę y o zesłaniu Ducha S. Tubym jeszcze rad wiedźiał, czemu w postaći gołąbka ukazał śię nad Jordanem Duch Przenayświętszy.

T. o. Dla daru y natchnienia do pokuty S. jęczącey jak gołąb w owym ludu, ktory wskakując w Jordan, obmywał śię, pragnąc oczyszczenia dusz swoich, tak jak woda obmywa ćiało, á to na przywitanie ogłoszonego Zbawićiela świata, y zachęcanie Jana S. do pokuty.

P. m. Przedni to dar pokuty, á przećię go między śiedmią darami nie liczym?

T. o. Bo należy do bojaźni Bożey, od ktorey śię pokuta zaczyna.

P. m. Ale mi trudne rozeznanie między darem mądrośći, umiejętnośći, rady y rozumu.

T. o. Mądrość znaczy wiadomość rzeczy do zbawienia należących, Umiejętność znaczy wiadomość nauki y kunsztow doczesnych, Rozum znaczy dowćip czyli pojętność, Rada jest wszelkiey wątpliwośći ułatwienie, inne dary męstwa, czyli ćierpliwośći abo odwagi zbawienney, pobożnośći y bojaźni Bożey, do pojęćia łatwieysze.

P. m. Y grzech przećiw Duchowi S. trudny do zrozumienia, zwłaszcza że nie bywa odpuszczony ani na tym, ani na tamtym świećie, według Ewangelii.

T. o. Jest sprzećiwienie z uporem jaśnie poznaney prawdźie należącey do Wiary S. Taki grzech bywa w formalnych heretykach, żydach przedyspu-

towa-

towanych, w uporze trwających. Nieodpuſzczenie zaś znaczy trudność wielką do odpuſzczenia, nie tak z ſtrony Pana Boga, jako upartego grzeſznika. A odpuſzczenie na tamtym świecie, znaczy potwierdzenie Boſkie rozgrzeſzenia Kapłańſkiego, jak y owe ſłowa: Cokolwiek rozwiążeſz na ziemi, będzie rozwiązano y w Niebieśiech. Pewnie w Niebie nie jeſt takie jak tu rozgrzeſzenie, bo y grzechow nie maſz

P. *m*. Poznawam z tych ſłow wielką władzę zwierzchności Kościoła S.o ktorym pamiętam y inne nauki, z refutacyi błędow heretyckich w Rozmowie 3. Tu mi jeſzcze przychodźi, czemu też ten Kościoł, ktorego wyznawamy, Swiętym śię zowie, choć w nim pełno grzeſznych.

T. *o*. Jeżeli od zacnieyſzych części cała rzecz śię nazywa, naprzykład: Woyſko przemagające tryumfujące, zowie śię od przednieyſzey kawaleryi nie od innych, choć więcey bojaźliwych. Toć y Kościoł Swiętym śię zowie od wielu Swiętych ſług Bożych. Swięty y dla obrządkow, uſtaw, Sakramentow ſwoich, Swięty y dla ſpołeczności, ktorą wyznajem, mowiąc: Swiętych obcowanie, że obcujemy z Swiętemi, modląc śię do nich, á oni śię przyczyniając za nami, jak śię o tym wyżey mowiło w Rozmowie 3.

P. *m*. Rozumiałbym, że w grzechu śmiertelnym zoſtający człowiek, nie należy prawdziwie do Kościoła S. y ſpołeczności Swiętych.

T. *o*. Jeżeli w klątwy razem nie wpadnie; należy, bo Kościoł Chryſtuſow przyrownany w Ewangelii

gelii do niewodu, gdźie może być brak ryb; do dźieśiąćiu Panien, gdźie y mądre y głupie; do owczarni, gdźie y owce y kozły; do klepiſka z wiejadłem, gdźie y źiarno y plewy.

P. m. Ba żeby można być pewnym wybrania ſwego, á zwłaſzcza wierząc grzechow odpuſzczenie.

T. o. Możnać być pewnym grzechow odpuſzczenia, ale z wiary, nie z wiadomości, nie wie bowiem człowiek, czy łaſki czy gniewu godźien, wierzyć jednak, y ſpodźiewać śię może, jeśli czyni, co powinien dla odpuſzczenia grzechow. Wiadomość zaś pochodźi z przyrodzonych dowodow, á wiara S. z ſamego objawienia Boſkiego wypiſanego, czy oznaymionego.

P. m. Jużći przy łaſce Bożey, mocną mam wiarę y nadźieję o grzechow moich odpuſzczeniu, chyba te zatrzymane jeſzcze, ktorych zapomniałem wyznać na ſpowiedźi.

T. o. Y te ſą odpuſzczone, kiedy nie umyślnie świętokradzko opuſzczone na ſpowiedźi, bo nie może być jeden grzech bez drugiego odpuſzczony, jako nie może razem być człowiek w łaſce y w gniewie Bożym. Powinność jednak do ſpowiedźi, przypomnianych grzechow jeſt, żeby za nie doſyć uczynić, przynamniey zawſtydzeniem, y przeſtrogę wźiąć od Kapłana, kiedy jey potrzeba.

P. m. A toż prawo jak rozumieć przy abſolucyi: Nie będźie grzech odpuſzczony, aż będźie wźiątek wrocony?

T. o. Aż będźie wźiątek wrocony, abo w ſku-

tku,

tku, abo w ſzczerey obietnicy, ktora bywa przy abſolucyi, bo wola ſtoi za uczynek.

P. *m.* Nie tożto znaczy zupełny abo niezupełny odpuſt, żeby nie wſzyſtkie abo wſzyſtkie razem grzechy były odpuſzczone?

T. *o.* Nie to znaczy, bo zwyczaynie wſzyſtkie razem odpuſzczają śię grzechy, by nayciężſze, co do winy y kary wieczney. Kara zaś doczeſna bywa jeſzcze zachowana abo na tym, abo na tamtym świećie, jak Dawidowi, mowi Piſmo S. Natan Prorok rzekł: *Przenieśiony jeſt grzech twoy od ćiebie*, to jeſt: odpuſzczony, y przydał: *jednak dźiećię umrze*, to jeſt: nierządne, w ktorym śię on barzo kochał, y wypraſzał je od śmierći. Ta zaś kara doczeſna na znak ſprawiedliwośći Boſkiey, y na ukajanie ludzkie zoſtawiona, gładźiła śię wprzod więkſzą karą dosyć uczynienia, niż teraz przy ſpowiedźi naznaczoną pokutą, bo w pierwſzym Chrześciańſtwie, za jeden grzech śmiertelny publiczny, według Kanonow 7. lat oſtrey pokuty naznaczano, á teraz y tę doczeſną karę znośi Kośćioł S. przez pozwolone Odpuſty zupełne, abo niezupełne.

P. *m.* A Jubileuſz co ma więcey nad Odpuſt zupełny.

T. *o.* Ma rozwiązanie władzy wſzyſtkim Kapłanom, na rozgrzeſzenie wſzyſtkich grzechow, nawet naywyżſzey władzy do abſolucyi zatrzymanych, y na odmienienie ślubow niektorych, ktore to zachowanie do wyżſzey władzy, poſtanowione jeſt w Kośćiele S. dla więkſzego ukajania ludźi od ciężſzych przynamniey grzechow, y łamania ślubow Bogu uczynionych,

nych, kiedy nie tak łatwe mieć mogą uwolnienie, jak podczas Jubileuszu.

P. m. Czemu się też ten Odpust naywiększy y powszechny Jubileuszem zowie?

T. o. Z Łacińskiego znaczy wesołość, śpiewanie *jubilus*, że wtenczas radość naywiększa z odpuszczenia grzechow, y pozyskania łaski P. Boga. Z Hebrayskiego *Jobel* znaczy rog barani, w ktory żydźi trąbili na większe uroczystośći, y podczas Jubileuszu swego, upominając lud do ofiar, na pamiątkę Izaaka uwolnionego od śmierći, á baranka zań ofiarowanego. Co było figurą odkupienia naszego, ktorego naybarźiey w Jubileuszu S. doznawamy.

P. m. Coż to był za Jubileusz starozakonny, y czym się rożnił od naszego?

T. o. Było to świątkowanie czyli szabat roczny mnieyszy, co śiedm lat, á większy, co śiedm razy śiedm, to jest: po 49. każdy rok pięćdźieśiąty. Przez rok zaś każdy Jubileuszu nie godźiło się było koło źiemi robić, dla tego im P. Bog w uprzedzającym roku, dawał cudowną obfitość, jak za trzy lata. Co zaś źiemia sama przez się rodźiła, jako to owoce w sadach, oliwnikach, &c. tego wolno było wszystkim y podrożnym, ubogim wszędźie bez żadnego zabronienia używać. Nad to w ten rok więźniow, niewolnikow, sług uwalniano, y każdy się do swojey possessyi pierwszey wracał, żeby się pokolenia w pierwszym podźiale źiemi S. nie mieszały, dla tego kontrakty y kupowania fortun względem roku Jubileuszowego bliżey, czy daley następującego, formowano, bo je darmo odbierali dawni possessorowie.

Teraz

Teraz zaś w prawie łaſki, lżeyſze kondycye śię naznaczają á większych łaſk pomienionych dostąpienie. Miasto całorocznego świątkowania, naznaczają dni nawiedzania Kościołow, abo ołtarzow z pacierzami, y innym nabożeństwem. Miasto wolnego wſzystkim y podrożnym y ubogim używania owocow, y innych ſamorodnych plonow źiemi, jałmużna. Miasto uwolnienia ſług, poddaństwa, uwolnienie ſamych śiebie z niewoli ſzatańſkiey, przez ſpowiedź y abſolucyą. Miasto wolnego do dawnych poſſeſſyi wracania śię, przywrocenie prawa do zbawienia wiecznego, nie bez nagrodzenia y wrocenia dobr cudzych, y innych kondycyi doſkonałego uſprawiedliwienia. Słowem starozakonny Jubileuſz z innemi staremi obrządkami ustał, á nowy y łatwieyſzy y doſkonalſzy jest w obſerwacyi.

P. *m*. Pamiętam z historyi Kośćielney, że u pierwſzych Chrześćian dla prześladowania pogańſkiego, nie było w używaniu tak generalnym to nabożeństwo, zwłaſzcza w nawiedzaniu Kośćiołow, ale potym Bonifacy Papież, tym imieniem oſmy w roku 1300. postanowił Jubileuſz w Rzymie, ktory co sto lat być miał. A Klemens 6. co 50. lat, na wzor starozakonnego Jubileuſzu, w roku 1350. Dla krotkości zaś wieku ludzkiego, y oraz na pamiątkę życia Chrystuſowego, z ktorego zaſług y SS. Bożych ſkarbu naywięcey wtenczas partycypujemy, co 33. lat postanowił Urban 6. Jeſzcze y te lata ſkrocił Paweł 2. á Syxtus 4. potwierdźił stanowiąc co 25. lat Jubileuſz całoroczny w Rzymie, á roku następującego po całym Chrześćiaństwie, chcąc y zachęcic lud

wierny

wierny do nawiedzenia Miasta S. y oraz wszystkim dogodźić. Y tak ostatni teraznieyszy, już to ośmnasty liczy śię Jubileusz wielki, mnieyszych zaś więcey, bo przy każdey inauguracyi nowego Papieża, y w większey potrzebie Kościoła S. naznaczonych zwyczaynie, z takiemiż przywilejami, choć w krotszym zamierzeniu czasu. Kiedy zaś rozchodźi śię Jubileusz po rożnych krajach, Dyecezyach, Parafiach, czy można go y kilka razy za powtarzaniem kondycyi dostąpić, á zwłaszcza co do absolucyi grzechow zachowanych, wyższey władzy de novo popełnionych?

T. o. Nie można zwyczaynie, bo nie bywa przydane to wyrażenie w przywileju Jubileuszowym, dla wstrętu zuchwałych, á ile w nałogu cięższym grzesznikow, ktorzyby w nadźieję powtarzania Jubileuszu, mogli być gorszemi pod tenczas Swięty.

P. m. Nie bez tajemnicy, y otwieranie przez samego Papieża, czyli odbijanie zamurowaney na Watykanie bramy Jubileuszowey, do ktorey w Wigilią Bożego Narodzenia przed nieszporem przyszedszy, *Pontificaliter* Ociec S. trzy razy uderza młotem srebrnym, intonując: *aperite mihi portas Justitiæ, &c.* Wnet mularze rozbierają to zamurowanie, y Pielgrzymi gruz święcony, á Papież z Krzyżem klęka w otwartey już bramie, y zaczyna: *Te Deum laudamus*, y przeszedszy przez nią do wielkiego Ołtarza odprawia Nieszpor. Y taką ceremonią we czterech Kościołach przednieyszych przez deputowanych na to Kardynałow razem z Oycem S. odprawioną, zaczyna śię rok Jubileuszu S. á kończy

śię

śię także solennym bram zamurowaniem 24. Grudnia po nieszporze, ktorego czasu indżiey nie obserwujemy w zamierzeniu Jubileuszu.

T. o. Bo też indżiey w żadnym mieyscu nie odprawuje śię cały rok Jubileusz, tylko w Rzymie, więc tam extraordynaryiny ten rok takiż ma początek, ale przyzwoity od Narodzenia Zbawićiela. Cztery bramy otwarte w Rzymie, znaczą wolny przystęp ludowi wiernemu, że 4. częśći świata do miasta S. y dostąpienia naywiększego Odpustu, á przy tym wolny wstęp y do Nieba, ktorego odźwiernym S. Piotr był, y Sukcessorowie jego są dotąd.

P. m. Nie jestże to zbytek szafunku tego skarbu, przydawać nad Odpust zupełny owe kwadrageny odpuszczone dni pokuty dawnych praw Kośćielnych, abo karę trzećiey częśći grzechow.

T. o. Nie zbytek, bo jak można grzech nieraz odpuszczać, co do winy, tak y co do kary dla bespieczeństwa, abo przymnożenia łaski Boskiey.

P. m. A czemuż y po Odpuśćie zupełnym, y po Jubileuszu dostąpionym, nie wolni jesteśmy od kary doczesney, źimna, chorob, śmierći, &c.

T. o. Bo te kary za grzech pierworodny, na pamiątkę y ukajanie ludzkie zostawione aż do końca świata, nie za własne nasze grzechy zaćiągnione, bo od własnych dostępujemy zupełnego Odpustu, abo niezupełnego, według zamiaru zwierzchnośći Kośćielney, ktorey dane przez Piotra S. klucze y od tego szafunku z nieprzebranych zasług Chrystusa Pana y SS. Bożych.

P. m. Czemuż ten szafunek nie bywa hoynieyszy?

T. o. Bo ma byc roſtropny, nie rozrzutny, ani okazyą zuchwałości grzeſznikow, alias zamiaru nie ma w owych ſłowach Pańſkich: cokolwiek rozwiążeſz na źiemi, będźie rozwiązano y w niebieśiech.

P. m. To podobno nie ściąga śię ta władza rozwiązania do duſz czyſcowych pod źiemię, á przecię im applikujemy pozwolone Odpuſty?

T. o. Nie ściąga, bo już te duſze nie ſą podległe zwierzchności widomey Kościoła S. na źiemi, jak żyjący lud wierny, ktoremu pozwolone Odpuſty do applikowania duſzom czyſcowym, ſą raczey przyczyną ſkuteczną za nie, á nie Odpuſtem Kościelnym.

P. m. Prędzeyby śię każdy ſtarał o grzechow odpuſzczenie y dla śiebie y dla drugich, żeby wierzył mocno ciała zmartwychwſtanie y żywot wieczny, ale że wielu takich Epikureyſkiego ducha ludźi światowych, że nie wierzą ſzczerze nieśmiertelności duſzy, á tym barźiey ciał zmartwychwſtania, y dla tego barźiey śię o te doczeſne życię ſtarają, niż o przyſzłe wieczne: grzeſzą, jak tylko im wſtyd publiczny pozwoli, á o grzechow odpuſzczenie barźiey tylko na oko ſtarać śię zwykli. Więcby im ledwie nie na oko trzeba dowodźić nieśmiertelności duſzy, ciał zmartwychwſtania, y w nich żywota wiecznego.

T. o. Naprzod: ſama zacność rozumnego ſtworzenia wſzyſtkie, by naywiękſze machyny świata, nierozumne przechodząca, ukazuje ten przywiley nieśmiertelności. Bo jeżeli każda, by naymnieyſza gwiazdeczka na niebie, każdy kamień, krzemień, y atom, proſzek źiemi, trwa od ſtworzenia świata, y

trwac

trwać dłużey będźie; coż rozumieć o stworzeniu naydostoynieyszym, ze wszystkich niemych kreatur na świecie. Powtore: duszy ludzkiey oddźielone od ciała życie, probuje sen nasz, w ktorym dusza, to jest: żywość nasza, widźi krom oczu zawartych, słyszy, mowi, kosztuje, krom zmysłow ciała uspionych, toć y bez ciała może mieć życie swoje. 3. Dowodźi tego y strach naturalny przy trupach ludzkich, że się dusza w ciele lęka, y przeczuwa duszę oddźieloną od ciała, ktorey jako w innym stanie życia nie doznanym od śiebie lęka śię, jakiey bojaźni przy trupach końskich, zwierzęcych, bydlęcych, nie czujem. 4. Częste okazywania śię dusz z tamtego świata, o ktorych od wielu świadectwa godne wiary słyszemy y czytamy, y trzeba im przynamniey naturalnie wierzyć, jako choć nie wszyscy Krola, Papieża widźiemy, á przecię tym, co go widźieli, wierzemy. 5. Niedarmo Bog Tworca dał tak przepaśćiste w żądzach serce ludzkie, że śię niczym w tym życiu zupełnie ukontentować nie może. Toć muśi być inny żywot, gdźie y dobrem nieprzebranym w rozmaitości y natężeniu, jakie jest w samym Bogu, y to na zawsze upewnionym, używanie bez żadney bojaźni końca tey szczęśliwości, będźie ukontentowane zupełnie, bo na to stworzone w chęćiach swych, niczym innym nienasycone zupełnie. 6. Sama rożność ludźi na świećie dobrych, cnotliwych, niewinnych, ktorzy w nędzy umierając, nie odbierają tu nagrody, á przećiwnym sposobem, niecnoty, zbrodnie, publikani w roskoszach y godnośćiach częstokroć życie swoje kończą, jacy byli ty-

rani, jeśli nie na tym świecie, muſzą koniecznie gdźie indźiey, każdy za ſwoje odebrać, jak zaſłużył, bo to do ſprawiedliwości należy tego, ktory świat ſtworzył, y rządźi nim, dla czego poganie śię nawet domyślali rożnych mieyſc ſprawiedliwośći Boſkiey na tamtym świecie, jak śię rzekło o ſądźie Bożym. 7. A że tu y ćiałem nie tylko duſzą ſłużym P. Bogu, więc muśiemy wierzyć ćiał zmartwychwſtanie, żeby y ćiała odebrały nagrodę, abo karę. 8. Sama natura ożywiona, co rok na wioſnę upomina nas o tym zmartwychwſtaniu, że jedni ożyją jak ſkowroneczki wylatując do Nieba, drudzy jak gadźiny na przepaść wieczną, jedni jak drzewa urodzayne, y kwiaty, źioła do Raju y Nieba, inni jak drzewa, głogi, y oſty na opał piekielny. 9. Przykład zmartwychwſtania Chryſtuſowego, że y my będźiem mieli ćiała jaſne, kraſne, jak ćiało jego niegdy na gorze Tabor uwielbione, ćiała nic niećierpiące na wieki, jak ćiało jego przez 1700. lat nie zſtarzałe, w nich ćiała ſubtelne, prętkie, jak ćiało jego, ktore drzwi zamknione przenikło, y bez ſkrzydeł do Nieba weſzło, nic duſzy y myśli nieobrażające, jak mowi Paweł S. powſtanie duchowne. Toć rozumieć o ćiałach świętych, ktore przy śmierci Pańſkiey z grobow powſtawały, widźieć śię dały. Naoſtatek wſzyſtkie dowody Wiary S. y z cudow Bożych w niey ſamey nieuſtających na świećie, y z świadectw ſamego ſzatańſtwa zaklętego w opętanych, y z Proroctw dawnych uiſzczonych na oko o jednych artykułach, toć y o tym oſtatnim nieomylnych, á zwłaſzcza o Chryſtuśie Panu. A nade wſzyſtkie

dowody,

dowody, słowa jasne samego tegoż Zbawiciela świata, o tym ciał zmartwychwstaniu, y w nich żywocie wiecznym po sądzie jego, jak mowi *Matt*: 25. *v.* 46. Y poydą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś na żywot wieczny. Wieczne y nieskończone męki naznacza zą wzgardę dobroci y godności Boskiey nieskończoney, y za złość grzesznika, ile z niego jest, niszczącą Pana Boga w woli swojey, ktora stoi za uczynek, jak się rzekło wyżey o sprawiedliwości Boskiey w Rozm: 2. Zywot zaś wieczny sprawiedliwym obiecuje, wezwawszy ich do nagrody zasłużoney, bo ich nie będzie miał potym za co śmiercią karać, kiedy przypuszczeni do widzenia Boga, zawsze go miłować y chwalić, ile mogąc będą, á zatym y żyć z nim będą na wieki.

P. m. Nie day Boże falować w tey wierze, ale daymy to, żebym o tych wszystkich powątpiwał dowodach, przecięż y w samey wątpliwości bespiecznieyszą stronę obierać należy. A zatym muszę się z Ewangelicznym młodzianem pytać w dalszey rozmowie: Nauczycielu moy, co mam czynić, żebym dostąpił żywota wiecznego?

T. o. Wiadomać Panie moy y odpowiedź na to pytanie: Jeśli chcesz wniść do żywota, chowąy przykazanie, w ktorych jeżeli jaka trudność zawijać się może, to ją w następującym dyskurśie expedyować wolno.

ROZMOWA VI.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiaiąca trudnośći w zachowaniu całego Dekalogu.

Pan mowi: Wlem, że dźieśięć Przykazań P. Bog ludźiom dał przez Moyzeſza na tablicach w puſzczy Synai, ale przedtym połtrzećia tyśiąca lat y z gorą, czym śię świat rządźił?

Teol: odp: Prawem natury napiſanym na ſercach naſzych, jak mowi Paweł S. Takci przedtym zgrzeſzył Kaim, że zabił Abela, Cham, że śię naśmiewał z Oyca, &c. choć jeſzcze nie było piſanego na tablicach prawa.

P. m. Czy tożto jeſt prawo natury: czynić, co śię podoba?

T. o. Nie to, ale jeſt ſumnienie, czyli zdanie przyrodzone w tym, co śię godźi abo nie godźi, y dla tego z Łacińſkiego *ſcientia propria*, czyli *conſcientia* zowie śię.

P. m. Wielorakieżboto zdanie własne, á nie wjedźieć jakiego ſłuchać.

T. o. Sumnienie abo zdanie pewne jeſt, ktore nie ma żadney wątpliwośći, tego ſłuchac mamy; ſumnienie zaś wątpliwe, kiedy ma ſłuſzną racyą wątpienia, mamy śię w nim za beſpiecznieyſzą ſtroną udawać. Kiedy zaś ſumnienie wątpliwe nie ma ſłuſzney racyi wątpienia, zowie śię ſzkrupułem, y niby niedoſkonałośćią rozumu w tey materyi, więc poſtrzegſzy to w ſobie przez reflexyą, abo w kim, raczey w tym

mędrſzych,

mędrszych, á ile starszych rezolucyi słuchać należy. Bywa też sumnienie omylone, ktorego słuchać trzeba poty, poki człek nie postrzeże omyłki, naprzykład: żeby się komu zdało bez wątpienia we czwartek, że to piątek, á w ten dźień jadł mięso z obżarstwa, zgrzeszyłby.

P. m. Nie bez racyi to prawo natury z taką, jak mawiamy, prefacyą na dźieśięć przykazań podźielone, na dwu, y to kamiennych tablicach z Nieba podane w grzmotach, piorunach, trzęśieniu źiemi?

T. o. Dźieśięć przykazań, żebyśmy je jak na 10. palcach wiedźieli, na kamiennych tablicach, bo trwałe prawo y nieodmienne, ktore jak drogie kamienie w złotey skrzyni złożone, naprzykład powinnego u nas zachowania z bojaźnią takich pogrożek Boskich, jako Pana nieba y źiemi, grzmotem na niebie, y trzęśieniem źiemi, oznaczonego groźnego prawodawcy. Nie bez miłośći, oraz na ktorey wszystko prawo zależy, y dla tego na dwu tablicach wyrażone, na pierwszey trzy przednie Przykazania, ktore śię śćiągają do miłośći Boga, na wtorey śiedm poślednieysze, ktore śię śćiągają do miłośći bliźniego. A przemowa znaczy figurowane wybawienie z niewoli szatańskiey nas wszystkich, więcey niż owego ludu wywiedzenie z niewoli Egiptskiey.

P. m. Pamiętam z początku Rozmowy 3. rezolucyą o czći obrazow Swiętych, rożną od czći bałwanow zakazanych w tym Przykazaniu, że tu P. Bog zakazuje robić y czćić obrazow, abo rzeźby za żywe bogi, przećiw rozumowi y Wierze S. po bałwochwalsku, nie broni zaś obrazow czynić y

czcić za znaki y pamiątki, á ile święte, jaki przykład kazał temuż Moyzeszowi postawić na Arce przymierza twarzy dwu Cherubinow, y w Kościele Salomonowym także statui dwu Cherubinow stały. A w nowym Zakonie, y cudownemi łaskami P. Bog cześć Obrazow SS. utwierdza. Pamiętam tamże daną dystynkcyą cudow Bożych Wiarę S. utwierdzających, od omamienia szatańskiego, że je naywięcey rozeznać z wezwania czy prawego Boga, czy fałszywych bogow szatanow na pomoc, czego się ludźie ważą naywięcey w chorobie, y dźiw, że im P. Bog pozwala szatańskiey pomocy skuteczney?

T. o. Pozwala P. Bog, ale naturalney pomocy szatańskiey z przykładaniem lekarstwa jakiego niewidomą mocą czartowską, czego Pan Bog pozwala z gniewu, barźiey kwitując owego człowieka za jakieżkolwiek w tym życiu dobre uczynki jego, á przy śmierci ukaże mu tych fałszywych bogow: *hi sunt dii tui*, w strasznych szatańskich komparycyach: ci są bogowie twoi, ktoryches wzywał, bądźże ich niewolnikiem na wieki.

P. m. Broń Boże tak nieszczęśliwey śmierci. A umarłego też czy może bies wskrześić?

T. o. Nie może, bo sam Pan Bog Panem życia y śmierci, jakie cudo biesu nie pozwala się, chyba Swiętym sługom Bożym, y to Imieniem y mocą Boską.

P. m. Co też rozumieć mamy o upiorach?

T. o. Są trupy ludzkie od szatanow noszone, y ludźi zarażające z dopuszczenia Boskiego; czarami jakiemi te ciała bywają w moc szatanom podane, ale

dusze

duſze ich mogą być niewinne, y w niebie krolujące.

P. m. A uroki co znaczą, ktore czaſem niewinnych ludźi oczom przyznajemy?

T. o. Bywają oczy takie bazyliſzkowy jad w ſobie mające, ktory jad ſubtelnie ſtrzykają y przerażają nim ludźi, abo inne żywioły ſzkodliwie. Inne zaś uroki bywają czarodźieyſkie, że na kogo czarownik ſpoyrzy, na tego może naſłać bidſa ſzkodzącego zdrowiu.

P. m. Jakto wiele Pan Bog dopuſzcza ludźiom mocy y ſzatanom, na zaſzkodzenie podczas y niewinnym?

T. o. Tak dopuſzcza, jak y inne przygody złe, abo za grzechy, abo na niewinnych, jako okazyą większey zaſługi.

P. m. Wolnożby pozwolić odczyniania urokow, y odrabiania czarow zadanych?

T. o. Jeśli to odczynianie y odrabianie jeſt bez nowych czarow, y wzywania pomocy ſzatańſkiey, á raczey zepſowaniem tylko przymierza czarodźieyſkiego, to wolno je czynić, naprzykład: wyjąc kołek, abo zakopaną rzecz wykopać, pſując to przymierze, że pokiby ten kołek trwał, abo rzecz zakopana, potyby miał człek zaczarowany cierpieć ućiſk, y pſucie zdrowia. Wolno też y lekarſkiemi, á ile z poświęceniem, ſpoſobami ratować zaczarowanych. Alias odczyniania urokow, y odrabiania czarow, abo przeymowanie ich na podeyrzaną oſobę, y do tego przymuſzenie jeſt barzo niegodźiwe, z nowemi czarami grzech popełniony, bo śię nie godźi y naymnieyſzego grzechu czynic dla naywiększego pożytku.

P. m.

P. m. A kiedy odczynianie bywa nabożne, z wzywaniem P. Boga SS. Bożych, to podobno godźiwe.

T. *o.* Jeśli przytym postrzeże śię sprawa szatańska, to jest: taka, ktora ani pomocy naturalney nie znaczy, ani obrządku Kośćielnego chrześćiańskiego, naprzykład: chuchanie, szeptanie, &c. to nie szczere przy tym bywa wzywanie P. Boga, ale tylko pokrywka dźieła szatańskiego. Jeżeli zaś szczere jest wzywanie w takich okolicznośćiach, y sprawach nieprzyzwoitych, to znać że zabobon.

P. m. Nie toż to zabobon co czary?

T. *o.* Nie toż, bo zabobon jest prożna wiara w jakich obyczajach choć nabożna, prożna zaś, kiedy bez słuszney racyi, jakim sprawom abo znakom wierzemy; naprzykład: w poniedźiałek nieszczęśliwy wyjazd, abo kiedy zając drogę przebieży, &c. Toż rozumieć o snach, jeżeli w nich zda śię zbawienna przestroga, á przynamniey podobieństwo do przestrogi, wolno im wierzyć, jakie przykłady snow czytamy y w Pismie S. jeśli zaś żadney słuszney racyi nie mają do wierzenia, to im prożno wierzyć, jest zabobon. Naywięcey tych gusłow w myśliwskich, strzeleckich, kosterskich, gospodarskich, á ile wieyskich obserwacyach, mnieyszey jednak kary godne niż czarodźieystwo, ktore jest dwojakie, wyraźne, kiedy kto wyraźną zmowę z czartem uczynił, niewyraźne, kiedy śię tylko do spraw, abo sług szatańskich, osob podeyrzanych o pomoc udaje.

P. m. Co u mnie zwyczayna proba czarownic pławienie?

T. o. Przeſtrzegam Panie moy, że ten ſpoſob proby zakazany, bo na zaczarowaney wodźie y niewinnego bies może unośić, y ſamo zatonienie z przeſtrachu wynurza człowieka, jak widźieć w tonących.

P. m. To pewnieyſze tortury?

T. o. Y na torturach naturalne zalęknienie martwym może uczynić ſupplicyanta, że nic nie czuje. A do tego kara pewna, á wina niepewna, wielka nieſprawiedliwość.

P. m. A kiedy ſą na to pewne dowody, naprzykład: pochwałki uiſzczone, abo zakopane jakie znaki, abo załomy, &c.

T. o. Y to jeſzcze niedoſtateczne znaki, bo pochwalenia śię, czy odgrażania takie, mogą być z cholery wyrzeczone, á trefunkiem uiſzczone z inney przyczyny. Inne też znaki, mogą być ſzczere zabobony, bez żadney zmowy z czartem, choć kary godne, ale mnieyſzey, niż czarodźieyſtwo.

P. m. Jakież znaki w takiey inkwizycyi naypewnieyſze?

T. o. Ktore na inne przyczyny złożyć śię nie mogą, tylko na ſprawę ſzatańſką, naprzykład: przedźierzgnienie w ſrokę, ſzkapę, wilka, &c. wylatywanie kominem, &c. Dla czego takie inkwizycye y proby powinne wprzod być między duchownemi, na to naznaczonemi, á potym je do decyzyi ſądu świeckiego podawać.

P. m. Ale też procz kary y grozy ſurowey nie wiedźieć jak śię bronić temu lichu, kiedy y exorcyzmy czaſem nie pomogą, Bog wie z jakiey racyi.

T. o. Czaſem z ſtrony Exorcyſty, że ma wadę jaką na ſumnieniu, á naybarźiey wiarę niedoſtateczną, abo niewiadomość poſtępowania z chytrością ſzatańſką, zkąd nie każdemu Kapłanowi pozwolone używanie tey władzy dla uniknienia wzgorſzenia wiernych. Podczas bywa niedoſtatek wiary, y w pacyencie przeſzkodą. A procz tego, mogą być inſze racye ſkrytych ſądow Boſkich, że nieuſtające ſzatańſtwo czaſem bywa prezerwatywą cnoty ludzkiey, y ukajaniem drugich na to patrzących, y utwierdzeniem wiary o tym artykule, że ſą czarci y piekło. Nad to chocby przez exorcyzm ſzatan był odpędzony, tedy co zepſował w zdrowiu ludzkim, już to naprawić trzeba lekarſtwem, nie czekając cudownego razem uzdrowienia. A naywiękſzą racyą grzech, zwłaſzcza śmiertelny, ktorego powtarzanie po exorcyzmie, gotowy za ſobą ciągnie wolny powrot ſzatana z czarami do takiego człeka, chyba że mu P. Bog dla zalety exorcyzmu inną karę naznaczy, á w tym poſolguje.

P. m. Uważając małą wiarę w tey mierze, przypominam ſobie owe ſłowa Pańſkie: chocbyście mieli wiarę jak gorczyczne źiarno, rzeklibyście gorze, wrzuć śię w morze, á natychmiaſtby śię tak ſtało. Jak ſłyſzę S. Grzegorz cudotworny uczynił, á teraz o tych cudach nie ſłychać, chocby gdźie y wiara była więkſza niż gorczyczne źiarno.

T. o. Ten przywiley dany tylko Apoſtołom, y pozwalał go P. Bog naśladowcom Apoſtolſkim na początku rozkrzewienia wiary S. á teraz już tego dowodu nie potrzebuje Wiara naſza S. więc y cuda

uſtają,

ustają, choć śię trafią ale nie wszędźie, y nie zawsze, żeby ludźie na cuda śię nie spuszczali, á przyrodzonych sposobow zachowania zdrowia, y innych śrzodkow nie zaniedbywali. Aliàsby drudzy, ani śmierci, ani biesa, ani choroby nie strzegli śię, żeby można zawsze chorych uzdrawiać, umarłych wskrzeszać. Y pracaby niepotrzebna, żeby można gory przenośić, y podobne dźieła bez roboty ludzkiey czynić.

P. m. Y terazći często przećiw Wierze S. myśli nagabają, w ktorych wiem, że dobrowolnie nie godźi śię bawić, ale tłumić je przećiwnym aktem: wierzę cokolwiek Bog objawił, y za tę prawdę gotowem życie moje łożyć; Z tym wszystkim, żeby śię trafiła okazya męczeństwa, czy wolnoby też z bojaźni śmierći, zaprzeć śię wiary powierzchownie, tylko usty, nie sercem, abo też z takim rozumieniem: żem nie jest katolik, przydając w myśli prawdźiwy, doskonały.

T. o. Nie wolno w takim raźie zażyć restrykcyi, czyli obojętności słow, ktoraby była znakiem zaprzenia śię Chrystusa mowiącego: kto śię mię zaprze przed ludźmi, zaprę śię y ja jego przed Oycem moim. A tym barźiey nie godźi śię kłamać. Takić sposob wymyślili Olendrowie na Katolikow, radząc Indyanom, aby wyśiadającym z okrętow, kazano Krzyż deptać, y bałwanki przednieyszych boszkow swoich Xaki y Amidy zawieszać im na pierśiach. Co sami ciż heretycy czynią. Ale nam prawowiernym tey professyi pogańskiey czynić śię nie godźi.

P. m.

P. *m*. A przecięż Missyonarze stroju pogańskiego tam zażywają, udając się za patryotow tamecznych, tając Wiarę swoją.

T. o. Bo stroy nie jest znak wiary, jak pomienione sprawy. Y co innego taic się, y uciekac wolno; jak sam P. JEZUS schronił się od kamionowania, y nam rzekł: gdy was prześladowac będą w jednym mieście, uciekaycie do drugiego, to jest: zachowując się, ile można na większą chwałę Bożą, y zbawienie bliźnich, á co innego takie wyznanie błędu pogańskiego czynić.

P. m. Barziey nam podobno szkodźi społeczność z niewiernemi, niż prześladowanie, kiedy zwłaszcza w tych krajach z żydy, tatary, heretyki, tak bliskie mamy zachowanie, nie dla nawrocenia, ale dla innych racyi. O czym osobliwszą uczyniemy konferencyą y naradzenie się, á teraz tylko radbym wiedźiał, jak w tych okolicznościach Państwa naszego strzedz się niewiernych konwersacyi, pod grzechem należy?

T. o. Pewnie ta zaraza niemało szkodźi prawowiernym krajom, dla tego surowe prawo Kościelne zakazuje wszelkiey poufałey społeczności z przeciwnikami Wiary S. jako to w jednym domu z żydami mieszkac, jadac, łaźni używac, leki od nich brac, bożnice im stawić, abo do nich z ciekawości chodźic, niewiastom też chrześciańskim nie wolno piersiami karmić żydowskich dźieci, także nie wolno pod cięszkim grzechem obrządkow ich dopomagać, na wesela się, nawet y biesiady zapraszac, na święta, abo n acy ich jesc, chyba kogo krotkosc czasu,

ſu, abo pilna barzo potrzeba w tym wymawia. Z heretyki także, á tym barźiey z tatarami poymować śię w małżeńſtwo, abo kśięgi ich czytać, błąd przeciwny Wierze S. zawieraiące, na kazania ich chodźić pod klątwą zakazano. Nawet czytać śię nie godźi Piſma S. bez tłumaczenia, abo pozwolenia. Apoſtatow także, to jeſt: odſtępujących Wiary S. Kośćioł Boży wyklina, ktorych zawodźi poſpolićie roſpacz, abo zuchwałość przećiwna temu przykazaniu pierwſzemu.

P. m. Day Boże zachować to prawo Kośćielne, ale nie widzę konnexyi, ktoraby śię śćiągały do tego Przykazania Boſkiego, te zakazy ſzkodliwych Wierze Swiętey wyſtępkow, abo roſpacz y zuchwałość.

T. o. Oto, że jak Wiara S. broni nas od czći fałſzywych bogow, tak y nadźieja do czći Prawego Boga należy, ktorey przećiwna jeſt roſpacz, y zuchwałość. Tuż należy wſzelkie świętokradztwo y świętokupowſtwo.

P. m. Rozumiałbym, że świętokradztwo należy do śiodmego przykazania.

T. o. Nie tam należy, bo śiodme przykazanie śćiąga śię do miłości bliźniego, broniąc krzywdy jego, á świętokradztwo jeſt zelżenie, abo mieyſca, abo ſprawy, abo oſoby, abo rzeczy Bogu poświęconey.

P. m. Nie każde podobno świętokradztwo jeſt grzechem śmiertelnym.

T. o. Nie każde, ale tylko cięższe, á niektore y klątew zaciągaią, y poświęcenie mieyſca tracą, jakoto złośliwe krwi na mieyſcu poświęconym przelanie,

lanie, á tym gorzey zaboystwo, choć bez krwi przelania, y zmaza cielesna dobrowolna z grzechem popełniona y wyjawiona. Osoby zaś duchowney, zachoćby Laika y Nowicyusza, abo konwierski Zakonney, byle ceremonią jaką Kościelną Bogu poświęconey, zelżenie znaczne rzeczą samą, nie słowy tylko uczynione, zaciąga klątew na świętokradycę, ale nie psuje poświęcenia osoby zelżoney, wyjąwszy te kraje y Duchowieństwo, ktore Concylium Trydentskiego nie przyjęło, więc ich zelżenie nie zaciąga klątwy, oprocz grzechu świętokradztwa. Co zaś spraw Bogu poświęconych zelżenie, większe może być grzechem śmiertelnym, y psuje walor sprawy świętey, ale nie zaciąga klątwy, naprzykład: kłamstwo na spowiedźi w materyi grzechu śmiertelnego, abo przyimowanie Kommunii S. w grzechu śmiertelnym, abo urąganie znaczne z ceremonii Kościelnych, &c. Lekka zaś zelżywość sprawy świętey, naprzykład: gadanie niepotrzebne podczas Mszy S. &c. powszednim grzechem. Toż rozumieć o zelżeniu rzeczy Bogu poświęconych większym, abo mnieyszym, że jest grzechem śmiertelnym, abo powszednim, ale nie zaciąga klątwy. Zepsowanie zaś znaczne, psuje y poświęcenie rzeczy Kościelney, jako to: Ornat poproty, Kielich w kubku na dnie zepsuty, Monstrancya w Melchizedechu, Kościoł w wywaloney ścianie, abo dachu całym zerwanym y *sufficie* &c. jaka exekracya może być y bez żadney winy, á czasem y umyślnie z potrzeby dla reparacyi. Tak y bielizny Kościelne samym przemyciem, tracą poświęcenie, y potrzebują rekon-
cyliacyi;

cyliacyi; ktore zaś dotykają śię Nayświętszego Sakramentu, jako też y naczynia święte Kapłan ma wprzod obmyć, niż je poda w ręce nie poświęcone.

P. m. Jabym rozumiał, że ręce Kapłańskie takiey obserwancyi godne, jak naczynia y Korporały S. traktujące Ciało Pańskie.

T. o. Nie podlegają temu prawu ręce Kapłańskie, jak usta y język każdego kommunikującego.

P. m. To podobno nie wolno przedac, abo zastawić w potrzebie naczynia, czy Apparatu świętego, nie zdjąwszy z niego poświęcenia przerzeczonym sposobem.

T. o. Wolno, jeżeli na używanie także Kościelne, bo śię tam nie poświęcenie taxuje, jako nieoszacowane, ale materya rzeczy, abo robota, abo przenoszenie. Tak śię przedają Rzymskie piakularze. Na inne zaś używanie świeckie przedać nie wolno Kościelnego sprzętu poświęconego, chyba zdjąwszy poświęcenie przerzeczonym sposobem, y ta przedaż dla wielkiey tylko potrzeby godźi śię. Toż rozumieć o dobrach y nadaniach Kościelnych, ktore nie mają takiego poświęcenia, jak naczynia y Apparaty święte, ale jednak Bogu na chwałę poświęcone, czyli oddane y złączone z urzędem duchownym, dla tego ich jako y urzędow duchownych, ani prezenty na nie przedawać za jakążkolwiek nagrodę, przysługę, ktora może być pieniędzmi otaxowana, nie wolno pod grzechem Symonii nazwanym od Symona czarownika, ktory chciał u SS. Apostołow dary ducha S. kupić.

P. m. A przećię zakupujemy Msze S. płaciemy, y od chrztow, pogrzebow, ślubow. K *T. o.*

T. o. Nie obrządki śię tu płacą, ale okoliczności obciążające Kapłana, czy to zniewolenie intencyi jego we Mſzy y modlitwach, czy koſzt Kościelny, abo fatyga Kapłańſka na pogrzebach, chrzcinach, &c. Tak od prezenty piſarzowi za pracę wolno nagrodźić. Tak y w dobrach duchownych, jeśli poſſeſſor łożył co *de proprio*, to mu nagrodźić należy.

P. m. To y zamiana może być beneficyow, czyli dobr duchownych z nagrodą ſuperaty, jak Kielich złoty Kościelny, na ſrebrny mieniając.

T. o. Można w wielkiey potrzebie, ale beneficya duchowne wprzod rezygnować w ręce Biſkupie á inne dobra duchowne do władzy tey, do ktorey ſzafunek ich, y dyſpozycya naywyżſza należy, bo y w tey nagrodźie nie walor duchowny, ale ſuperata dobra doczeſnego taxuje śię.

Pan mowi: Jeżeli walor imion dobr duchownych ſzacować śię nie może, tym barźiey Imienia Boſkiego nadaremno brać groza. Więc radbym był informowany

O wtorym Przykazaniu.

Nie wątpię, że w bluźnierſtwach, krzywoprzyśięſtwach, wezwanie Imienia Boſkiego jeſt ćięſzkim grzechem, ale w naſzych codźiennych lekkomyślnych przyſłowiach: Bog widźi, jak Boga kocham, czy to Bog nadał, &c. jak tę winę taxować?

T. o. Lekki grzech może być dla niepoſtrzeżenia, ale gdyby uważyć przyſzło, że lekkomyślne wſpomnienie, jeſt znakiem lekce ważenia, jak ludźi,

tak

tak y P. Boga, nie mała wina. Bo y człeka przytomnego, á zwłaszcza godności jakiey lekce wspominając można cięszko urazić, za to samo, że imię jego podaje się w przysłowie lekkomyślne; A tym barźiey groza tak Boga obrażać. Oczywiste szyderstwo, mowić za lada słowem, Bog widźi, á przecię n e mieć wzajemnego względu na przytomność Boską, abo lada rzecz jaką rownać do miłości Boskiey, y artykułu wiary o przytomności jego, jak Bog na niebie, jak Boga kocham. Nie małym grzechem y owe przytajone, ale z postrzeżeniem wyrzeczone bluźnierstwa, czy Pan Bog nadał, jakby też bez woli y dopuszczenia Boskiego, co się stać mogło; abo owe desperackie prognostyki, nie widać pogody, ja nie wiem, co to dalej będźie; y owe szyderskie nadźieje: abo się też kiedyżkolwiek P. Bog zmiłuje, jakby dotąd nie miłośierny. Takie y owe bluźnierskie użalenia, ja niewiem, co to niewiniątko winno, że je tak P. Bog morzy, niby jakieś tyraństwo zadając P. Bogu. Abo przeciw sprawiedliwości Boskiey: ja niewiem jak to Pan Bog cierpi na świecie. Gorsze wyraźnieysze szyderstwa, nie trzeba się naprzykrzać P. Bogu długą modlitwą, ja Bogoboyny zaraz uciekę z Kościoła; abo słow y textow Pisma S. żartobliwe używanie, ba y sama nieuważna modlitwa, á ile z dobrowolną dystrakcyą, y bez powinnego powierzchownego nawet ułożenia, jest wzywaniem P. Boga nadaremno. Jakby przed Panem tyłem stanąwszy, co innego czyniąc perorować, co byłoby raczey urazą godności Pańskiey, niż wyjednaniem, tak myśli niby twarzy duszney, odwrocenie od P.

Boga na modlitwie grzeſzy. A naygorſze jawne bluźnierſtwa, abo w impetach cholerycznych Y! Boże moy, właśnie jakby na P. Boga wywarte były; Abo w owych przyśięgach na niegodźiwe ſprawy: Przyśięgam Bogu, że go każe ubić na śmierć &c. jakby mowiąc: przyśięgam Bogu, że Boga obrażę.

P. m. Wſzyſtko to uważywſzy, wielkie ſą winy, ale kiedy z nałogu pochodzą, jakże temu zabieżec?

T. o. Nayſkuteczniey przez partykularny rachunek ſumnienia, naprzykład: w wieczor uważając, czym śię dźiś P. Boga obrażiło, uważać śiła razy w ten nałog śię wpadło, y nanotować liczbę co dźień, zadając ſobie za pokutę tyle razy abo żiemię pocałować, abo tyle pacierzy zmowić, abo tyle pieniędzy na jałmużnę odłożyć, lub zaćięćia dyſcypliną uczynic, kiedy mieyſce potemu. Tak śię prętko każdego nałogu oduczyć można, bo ztąd przybywa poſtrzeżenia w okazyi takiego wyſtępku.

P. m. Prawda, że kiedy poſtrzeżenie zupełne jeſt, to śię człek nie odważy y naſłuſzną w ſądach przyśięgę, á zwłaſzcza, gdy mi przychodzą owe ſłowa z Ewangelii, *Matt:* 5. Ja zaś wam mowię, abyście nijako nie przyśięgali.

T. o. To jeſt: bez wielkiey potrzeby, abo nieſzczerze, aliàs tenże Bog przez Proroka *Jerem:* 4. *v.* 2. *mowi:* Będźieſz przyśięgał: żyje Pan w prawdźie y w ſądźie y w ſprawiedliwośći. Y S. Paweł, *Hæbr:* 6. *v.* 16. Każdego ſporu ludźi koniec, prawi, jeſt przyśięga. Przyſłowie także uczy: *juſte jurare eſt Deum adorare*, ſłowem: kiedy ſąd abo wielka potrzeba każe, przyśięgać należy. *P. m.*

P. m. Kiedyż uwolnić śię można od przyśięgi, abo od ślubu Bogu uczynionego.

T. o. Kiedy jeſt o rzecz niegodźiwą, jak Herod wolny był od przyśięgi, choćby S. Jana nie śćiął, ślub także Jeſtego nieważny y koniecznie takich niegodźiwych ślubow, abo przyśiąg uiſzczać nie godźi śię, jak nowego grzechu. Powtore, kiedy ślub abo przyśięga, z przymuſu na rzecz obojętną, to jeſt: godźiwą, czy w wypełnieniu, czy w opuſzczeniu. Aliàs na rzecz powinną, ſądem nakazana przyśięga, ważna y nie uwalnia. Potrzećie, kiedy choć ważny ślub abo przyśięga, ale śię ſtała odmiana w rzeczy poślubioney, nieſpodźiana y taka, na ktorey zależy przyśięga, to jeſt: dla ktoreyby śię człek nie odważył na ślub, czy przyśięgę. Poczwarte, kiedy wątpliwe exkuzy zachodzą, trzeba dyſpenſy na takie śluby od zwierzchności Kośćielney.

P. m. Czymże śię rożni ślub od przyśięgi?

T. o. Tym, że ślub jeſt przyśięga na uczynienie rzeczy doſkonalſzey P. Bogu na chwałę, niż opuſzczenie jey, á przyśięga ſzerzey śię brać może. Dla tego ślub Małżeńſki nie jeſt wotum czyli ślubem właśćiwym, ale tylko przyśięgą, bo małżeńſtwo nie jeſt rzecz doſkonalſza niż bezżeńſtwo.

P. m. Y owſzem Małżeńſtwo zda śię rzecz doſkonalſza, bo jeſt Sakramentem.

T. o. Jeſt Sakramentem, to jeſt: znakiem łaſki Bożey, ale mnieyſzey łaſki niż ta, na ktorą zaſługuje cnota czyſtośći, á w niey naśladowanie ſamego Zbawićiela y Przeczyſtey Matki jego.

P. m. Niedarmo wota czyſtośći y wſtąpienia do

Zakonu, trudną maią dyspensę, że y w Jubileusz są zachowane naywyższey władzy. Ale jakim sposobem po dyspensę appellować do Rzymu.

T. o. Udać się do świadomego spowiednika, który przez pocztę wyjednać sobie może z Penitencyaryi Rzymskiey pozwolenie, aby mogł dyspensować penitenta, nie wyrażając imienia jego, tylko ślub y racye prożby o uwolnienie. Dopieroż odebrawszy respons y pozwolenie, jak prętko da absolucyą, naznaczywszy za pokutę wyrażoną tamże zamianę łaskawieyszey przysługi P. Bogu, zaraz tenże list w oczach penitenta zedrze, tak, żeby na drugi raz się nie zgodził. Od innych zaś wotow może Kapłan, zwłaszcza uprzywilejowany bez tego rekursu Rzymskiego dyspensować, ale trzeba do każdey dyspensy jakożkolwiek słuszney, choć wątpliwey exkuzy, aliàs bez żadney racyi, nie daje się dyspensa. Kiedy zaś pewna, niewątpliwa, słuszna wymowka będzie, á ile trudność jaka zachodźi w udaniu się do zwierzchności, może się każdy sam dyspensować. Naprzykład: ślubował pośćić soboty, á w tym zaydźie choroba, wolno jeść choremu z mięsem.

Pan mowi: Z okazyi soboty proszę mię informować

O trzećim Przykazaniu.

Jak się też zgadza z prawem natury nieodmiennym, ponieważeśmy w nowym zakonie przemienili ten dźień na niedźielę.

T. o. Co do dnia jakiego powinnego Panu Bogu na chwałę, bo sam rozum y sumnienie każdemu

dyktuje, żeby czas jaki poświęcić Bogu Tworcy swemu na chwałę, co y teraz nie ustało, tylko na lepsze przemieniono, że nie tylko łaskę stworzenia, ktore Bog zaczął w Niedźielę, tworząc nayprzednieysze części świata Niebo y źiemię, ale też y łaskę odkupienia rospamiętywamy w ten dźień dokończonego przez zmartwychwstanie Pańskie.

P. m. Prawda, że łaska zbawienia świata większa zda śię, bo przez 33. lat z takiemi trudy Boga wcielonego odprawiona, aż do męki y śmierci krzyżowey, niż łaska stworzenia w sześciu dniach jednym słowem odbyta. Więc potrzebna odmiana święta, ktoreby obie łaski w swojey pamiątce zawierało, ale czemu przewłoczna ta oboja sprawa, ktoraby śię mogła prędzey odbyć y jednym skinieniem woli Pana Boga?

T. o. Stworzenie świata Pan Bog przez sześć dni przećiągnął, á śiodmego dnia niby odpoczął, żeby nam dał przykład codźienney roboty y świętego odpoczynku. W sprawie zaś zbawienia większe trudy ubostwioney natury ludzkiey ukazał, żeby śię ludźie na grzech nie łatwo odważali, á barźiey tę łaskę zbawienia poważali, nie tracąc jey marnie.

P. m. Jakże przećię owe słowa Boskie rozumieć: *Szabat moy na wieki zachowasz.*

T. o. W sensie prawa natury, to jest: święto moje zachowasz na zawsze, bo y inne święta Pan Bog zowie Szabatem, jako to pierwszy dźień śiodmego mieśiąca, także dźieśiąty y piętnasty, *Levit*: 23. Choć te dni nie zawsze przypadały w Sobotę. To zaś słowo na wieki czyli na zawsze, ma śię stosować

do całego czaſu prawa Moyżeszowego, nie do prawa Meſſyaſzowego, o ktorym czytamy *Jer:* 31. Oto przychodzą dni, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela nowe przymierze, nie według przymierza, ktorem uczynił z Oycami ich w dźień, ktoregom ujął rękę ich, abym wywiodł ich z źiemi Egiptſkiey. Tak śię rozumie owo ſłowo w księgach Krolewſkich. 1. *Reg:* 1. o Matce Samuelowey, że ofiarowała ſynaczka ſwego, aby przebywał w domu Bożym na wieki, to jeſt: na zawſze, poki żył, o czym śię rzekło w Rozm: trzećiey.

P. m. Prawda, że y naſza niedźiela w ſenśie prawa natury, może śię nazwać ſzabatem, to jeſt: święcenia, jako to tryumfu Zbawiciela świata, zeſłania Ducha S. toż rozumiem o innych pamiątkach Chryſtuſa Pana y Nayśw: Matki jego, godnieyſzey, niż Eſtera, Judyta, ktore niegdy miały święta ſwoje, toć nie należy tego honoru innym Swiętym nowozakonnym ſługom Bożym bronić. Ale czemuby opuſzczać Uroczyſtym święceniem y dawne pamiątki Swięte.

T. o. Bo śię śćiągają tylko do ludu ſtarozakonnego, od ktorego śię teraz rożniemy więkſzemi pamiątkami świętemi, tajemnic zbawienia naſzego, y przykładow Swiętych Bożych, ktorym wſzyſtkim y dni całego roku nie wyſtarczą.

P. m. Jeſtże też wzmianka w nowym teſtamenćie święcenia Niedźieli?

T. o. Jeſt, *Apocal:* 1. *v.* 10. że śię dniem Pańſkim zowie, w ktory Jan Swięty miał objawienie ſwoje.

ſwoje. Więc od czaſow Apoſtolſkich, aż dotąd ten dźień dniem Pańſkim śię zowie, to jeſt: Panu y Zbawićielowi naſzemu poświęconym na chwałę.

P. m. Dobrze ten dźień święty w naſzym języku Niedźielą śię zowie, żeby weń nie dźiałać *opera ſervilia*, zakazanych robot ſłużebniczych. Ale taką rzeczą dla nas Panow co dźień Niedźiela, á dla ſług naſzych, y niedźiela dniem ſpraw ſłużebniczych, bo nam zawſze ſłużą, á ile kucharzom większa praca w święto.

T. o. Jeżeli w ſtarym prawie kazał Pan Bog bankietować w święta, ile większe Uroczyſtośći używaniem mięs z ofiar zchodzących, dla większey ludu weſołośći przed Panem, á czemużby ta łaſka zabroniona była w prawie łaſki, byle bez zbytkow. Toż rozumieć o potrzebach ſłużebniczey pomocy, á ile pilnieyſzych, bez ktorych śię łatwo obeyść nie można. Jakiey pilney potrzeby przykład nam Zbawiciel daje, *Luc:* 14. Jeżelić, prawi, woł abo ośieł wpadnie w ſtudnią, izaliż go y w święto nie podźwigniesz. Y indźiey uzdrowiwſzy ſkurczoną niewiaſtę w ſzabat, rzekł do Faruzow: Izaliż y w święto nie odwiążeſz bydlęćia y nie napoiſz. Bez ktorych zaś ſpraw ſłużebniczych w dźień święty obeyść śię można, te ſą zakazane; á Kośćioł S. *opera forenſia & civilia* zakazuje, jako to rynkowe kupiectwa y przedaży, procz tych, co do pośiłku ludzkiego y w święto potrzebne. Targow także, jarmarkow y w święta na niektore mieyſca daje śię pozwolenie, kiedy o nie proſzą, potrzebie ludu ułatwionego od zabaw goſpodarſkich w zjazdach dogadzając. Pa-

nom

nom także zabronione rady seymowe, seymikowe, sądy Trybunalskie, grodowe y inne akty usługi powinney dobru pospolitemu. Nawet wolne *inter artes liberales*, szkolne lekcye w święta ustają, choć nie z przykazania Kościelnego, ale ze zwyczaju chwalebnego dla przykładu wszystkim stanom, aby od swoich powinności uwolniony każdy, w święto był wolnieyszy do chwały Pana Boga, przypominając sobie barziey, y czcząc wtenczas naywyższe panowanie Boskie nad sobą.

P. *m.* Muśi być surowsze nad inne to Przykazanie, bo do niego samego przydane to słowo: Pamiętay, ba y tak surowym przykładem kary zagrożone, że za zbieranie drewek w święto, kazał Pan Bog ukamionować człowieka, choć ta jego wina w naszey obserwacyi zda śię bez grzechu, wiory abo drewka zbierać w święto na kuchnią.

T. *o.* Potrzeba w nas kogo może od takiey winy wymowić, ale tam co zapotrzeba na puszczy mieszkając, w święto ważyć śię tego, więc przynamniey od grzechu powszedniego wymowić nie można tey sprawy, ktorey kara także względem naymnieyszey męki czyscowey, jest barzo lekka y dla ukajania drugich, po świeżo danym Przykazaniu Boskim, była barzo potrzebna.

P. *m.* Podobno robota służebnicza, dla samey dystrakcyi nie zakazana, jak y inne wolne zabawy, gry rożne, tańce, łowy, &c.

T. *o.* Robota w święto dla samey dystrakcyi potrzebney, kiedy o inne zabawy przyzwoite trudno, pozwolona, bo śię trudno y w święto ustawiczną

mo-

modlitwą ustną, abo medytacyą bawić, bez jakiey uczćiwey dyſtrakcyi, ktora ofiarowana P. Bogu na chwałę, y ſpoſobienie nas do dalſzey nieuprzykrzoney ſłużby y chwały Boſkiey, ſtoi za modlitwę, według owey rady Pańſkiey: trzeba śię zawſze modlić á nie uſtawać. A za tym jako prożnowanie zawſze grzechem, á w święto jeſzcze gorſzym, tak zbytne rozrywki y zabawy w święto, kiedy zaymują wiele czaſu, y odrywają od powinney w te dni chwały Pana Boga, ſą niegodźiwe, á tym gorſze z nich wſzelkie do grzechu okazye przynaglające w traktamentach ochoty, gry w znaczne pieniądze, walnieyſze łowy, przedłużone konwerſacye y tańce, á ile w młodźieży bez publiczney inſpekcyi ſtarſzych, y inne dalekie od chwały Boſkiey zabawy, ponieważ dźień święty święćić, jeſt cały ten czas Bogu na oſobliwſzą chwałę y ſłużbę poświęćić, uwolniwſzy śię od pożytecznych nawet prac y robot, á tym barźiey prożnych y niebeſpiecznych.

P. m. Wiem, że naywiękſza powinność w święto Mſzy S. ſłuchać, ale na czym to ſłuchanie zależy, ktoremu głuchy, ślepy, abo daleki od ołtarza nie wyſtarczy podobno.

T. o. Słuchanie Mſzy S. znaczy przytomność ludźi wiernych przy tey Ofierze S. ktorą każdy powinien P. Bogu oddać przez ręce Kapłańſkie, przynamniey w święto na wyznanie naywyżſzego panowania Boſkiego nad nami. A zatym y głuchy, y ślepy, y daleko ſtojący, byle śię mogł nazwać przytomnym, ważnie ſłucha Mſzy S. ktora to przytomność ſłuchaniem nazwana, żeby śię ſtarał człek

być

być przy tey Ofierze, nie oddalając śię od niey, tak przynamniey, jakby zdrowego ſłuchu, kto mogł uſłyſzeć śpiewającego przy ołtarzu Kapłana. Potrzebna też y przytomność myśli, uwagi tey tajemnicy, żeby przynamniey przednieyſze części jey poſtrzegać, á zwłaſzcza poświęcenie Nayśw: Sakramentu, y Kommunią S. aliàs dobrowolna pod te chwilę dyſtrakcya, nieważne czyni Mſzy S. ſłuchanie. Nieważna y Mſza ſztukowana, naprzykład: u jednego ołtarza połowa jedna, u drugiego druga, kiedy może być całey Mſzy S. ſłuchanie.

P. m. Wiem, że nie maſz obligacyi ſłuchać Kazania w święto, tak jak Mſzy S. á przećię w śrzod Mſzy bywa, nie bez racyi.

T. o. Jeſt obligacya choć nie rowna dla tych, co mniey potrzebują, dla potrzebujących zaś wiadomości artykułow Wiary S. abo tłumaczenia Ewangelii rowna, ba y więkſza powinność niż Mſzy S. ſłuchać. Dla tego Synod Trydentſki po przeczytaney, abo prześpiewaney na Mſzy Ewangelii, każe ją z ambony tłumaczyć przez Kazanie, y na Plebanow wkłada powinność pod grzechem śmiertelnym, aby w każde święto uroczyſte y Niedźielę, ſtarali śię w ſwoich Kośćiołach o Kazanie lub Katechizm.

P. m. Co nieſzporne nabożeńſtwo w święto opuśćić tak rozumiem wolno, dla inney zabawy?

T. o. Z ſamego leniſtwa opuſzczenie, może być grzech powſzedni, z pogardy, grzech więkſzy. Zabawy zaś, procz potrzebney dyſtrakcyi, jako śię wzwyſz rzekło, miałyby śię naywięcey śćiągać do

chwały

chwały P. Boga, ponieważ dźień S. na chwałę Boſką ma być poświęcony. Więc zwyczayne po świątobliwych Dworach nabożeńſtwa w święty dźień miałyby być znacznieyſze, dyſkurſy nabożne, pieśni święte, kśiążek duchownych czytanie, dźiatek małych y proſtaczkow domowych inſtrukcya chrześciańſka, bo y za tych każda zwierzchność ma P. Bogu oddać ściſły rachunek.

P. m. Już ta Inſtrukcya, zwłaſzcza małych dźiatek ściąga śię do wtorey tablicy dekalogu

O czwartym Przykazaniu.

Zeby każdy czćił Rodźicow ſwoich, y przez ich ſtaranie wźiął wiadomość do zbawienia potrzebną. Ale uważając tenor tego prawa, żeby tylko czcić Oyca y Matkę ſwoję, rozumiem, że tylko w niżſzych grubiańſkich ſtanach trudno o tę politykę.

T. o. Nie na polityce to ſamey ta cześć zależy, ktorą każdy według ſtanu ſwego może mieć, y powinien Rodźicom, ale barźiey na miłości, do ktorey śię ściągają te przykazania. A gdźie miłość y cześć, tam y poſłuſzeńſtwo.

P. m. Wiem, że nie cześć Rodźicow y niepoſłuſzeńſtwo znaczne, nie małą winą, choćby ſpoyrzeć oſtro w oczy Oycu lub Matce, abo plunąć na ich uśilnieyſze roſkazy, á ile przytomnych, grzech wiem że nie mały, á za cięższe exceſſa Statut wydźiedźicza dźieci, byle im tylko jaki ſpoſob do życia zoſtawić; ale kiedy też Ociec lub Matka ſtanie śię niegodnym czci y poſłuſzeńſtwa, jakże z niemi poſtąpić?

T. o. Z tey miary tylko, ile ſą niegodni czći y poſłuſzeńſtwa, wolno ich ganić y nie ſłuchać, jak Aſcetowie radzą: grzechu nienawidźieć, á grzeſznika miłować, á tym barźiey Oyca y Matkę ſwoję, ſtarając śię o ich poprawę łagodnemi, jakie mogą być, ſpoſobami, proſząc, perſwadując przez śię, czy namowionych przyjaćioł, Kapłanow, ſtrzegąc śię jednak żadney im przez śię czynić, lub przez kogo wiolencyi, chyba przez tych ſtarſzych przełożonych, co na to moc mają. Y to publiczney ſkargi y inſtygowania w ſądach na Oyca lub Matkę bronią Kanony, oprocz winy ich niebeſpieczney przećiw Wierze S. abo dobru poſpolitemu, żeby abo herezyą naprzykład jaką wſzczynał Oćiec lub Matka, abo wydanie y zdradę oyczyzny pewną knował, to go publicznie właſny ſyn lub corka wydać, y nań inſtygować może, w inſzych zaś winach, chyba prywatne do ſądu wolne oſkarżenie. Co zaś do poſłuſzeńſtwa, jeżeli roſkazy ich wyraźnie ſprzećiwiają śię woli Boſkiey, to ich nie ſłuchać należy, jeżeli zaś niewyraźnie przećiwne Bogu roſkazy, to je raczey pełnić należy. Bo w takim raźie nie maſz pewności, czy zły y z grzechem roſkaz, á pewny grzech niepoſłuſzeńſtwa, ktore chyba w pewności niegodźiwego roſkazu, nie jeſt grzechem. Naprzykład: kiedy Oćiec każe ſynowi wyiść na pojedynek, abo Matka corkę na grzech nieczyſty naraża, trzeba ich wtenczas koniecznie nie ſłuchać, bo większe Przykazanie Boſkie, nie zabijay, nie cudzołoż, &c. niżeli zła wola Rodźicow. Toż rozumieć, kiedy nieſłuſznie rodzicy przymuſzają do jakiego ſtanu, gdźie

wolność

wolność w obieraniu każdemu przykazana, wolno ich nie słuchać, á zwłaszcza, do doskonalszego stanu, jak S. Hieronim radźi: choćbyć śię Oćiec y Matka krzyżem położyli w forcie Zakonney broniąc, to jest: bez słuszney racyi tego stanu, po Oycu y Matce, idź za Chrystusem, jeżeli masz powołanie jego, to jest: ochotę zbawienną do stanu doskonalszego. Aliâs kiedy Rodźicy dla słusznych racyi bronią tego, w ktorych wyraźnieysza wola Boska śię wydaje, naprzykład: że Oćieć nie ma sposobu abo Matka do wyżywienia zkąd ingd cale, tylko przez pomoc syna tego abo corki, á ile w starośći abo w chorobie zostając opuszczeni od nich, w tym raźie, nie tylko ich opuszczać nie wolno yiść do Zakonu, ale też y Zakonnik, chocby był Profes, oznaymiwszy śię starszym, może wyniść z Zakonu, zachowując jednak habit y przednieysze śluby, á wspomagać y żywić Oyca lub Matkę w ostatniey potrzebie, ktora potrzeba jak ustanie, ma śię nazad do Zakonu wroćić pod posłuszeństwo starszych, y to tylko pozwolenie prawa Kośćielnego dla Rodźicow służy, nie dla innych krewnych. Wzajem Rodźicy w ostatniey potrzebie dźieci rodzonych, takąż mają obligacyą.

P. *m.* Zda śię w tym Przykazaniu żadna dla Rodźicow niewyrażona obligacya?

T. *o.* Jest, choc niewyraźna, bo tym samym Przykazaniem P. Bog obliguje Rodźicow, żeby byli czci y miłośći godnemi, kiedy ich czcić każe. A tak Rodźice ostrożnie y pobożnie z miłośćią nie tylko wrodzoną, ale y chrześcijańską edukować ma-

ją dźieci swoje. Matki powinne własnemi pierśiami karmić dźiatki swe w powiciu, á dla potrzebney folgi, mamek y piastunek dobierać cnotliwych, y takie staranie chocby nierządnym swym dźieciom powinni Rodźicy. Potym z używaniem rozumu razem, uczyć mają dźieci poznawania P. Boga y miłości jego, pacierza, katechizmu, w śiodmym roku do spowiedźi, w dźieśiątym do pierwszey Kommunii sposobić, w naukach stanowi swemu przyzwoitych, według możnośći fortuny edukować. Aliàs grzeszą ćięszko Rodźicy, kiedy zaniedbywają tego, abo bez pilney potrzeby cudzemu staraniu dźieci powierzają, á zwłaszcza nie pewney wiary y cnoty dyrektorow im naznaczają, wolności do obierania stanu nie dają, dźiatki swoje złym przykładem gorszą, pychy, złośći, zbytkow, &c.

P. m. Już co tego wzgorszenia strzedz śię barzo należy, boby to nie miłość ale okrućieństwo było w takiey edukacyi. A podobno nie samych tylko Rodźicow, y dźiatek to Przykazanie dotyka.

T. *o.* Nie tylko, ale też Rodźicow, Duchownych y urzędownych; Jak Kapłanow Oycami Duchownemi zowiem, y białey płci święte zgromadzenia Przełożone Matką swoją zowią. Urzędowni także Rodźice, każdy Pan y Pani względem sług, czeladki, y poddaństwa swego, jak czytamy w Piśmie S. Słudzy Naamana Syryiskiego Oycem zowią.

P. m. Zeby nam o sług, czeladź, y poddaństwo, takie mieć staranie trzeba, jak o własne dźieci, toby y śił y fortuny nie stało.

T. *o.* Stanie według proporcyi każdego stanu y po-

potrzeby, jak porządna miłość informować będźie. Więc Panowie Chrześciańſcy powinni naprzod ſługom y poddanym ſwoim ſtaranie o dobro ich doſtateczne do zbawienia, pozwalając czaſu, y opatrując ſpoſobność ich do powinności chrześciańſkiey, mianowicie żeby mieli niedalekie Kościoły czy Cerkwie, á w nich przyzwoite nabożeńſtwo, y Kapłanow z naukami doſtatecznemi, przymuſzając ich zatym, kiedy tego będźie potrzeba, z większą pilnością na pańſzczyzny Boſkie niż dworſkie, broniąc grzechow, á ile publicznych, po karczmach piańſtwa, po domach przeklęctwa, po polach gwałcenia świąt, y innych grzechow śmiertelnych, karząc za nie barźiey niż za lekkie słowem ſprzeciwienie, abo ſzkodę niedobrowolną, gdźie podczas y grzechu powſzedniego nie maſz; aliàs śię nie rożnią od Panow niewiernych. Powinni też y urzędowną ſprawiedliwość w ſądach dworſkich, nie lada komu je zlecając, gdźie także w ſprawach y chłopſkich wiele trudności bywa, jak y w ſprawach Trybunalſkich. Przewinienia zaś ich barźiey po Oycowſku, niż po ſędźiowſku karać, chyba żeby je do innego ſądu odkładać, dla folgi ſumnienia ſwego. Powinni też Panowie y potrzeby doczeſne ſług y poddanych ſwoich opatrować, chorym zaś ſługom za czas choroby, nie koniecznie powinni płaćić, ale tylko dać opatrzenie domowe z miłości chrześciańſkiey, á na leki co śię wyda, wolno wytrącić w jurgielcie. Słudźy też y poddani Panom winni wierność y poſłuſzeńſtwo z miłością y czcią przyzwoitą. Grzeſzą zaś ciężko, kiedy Panom w wielkiey potrzebie nieposłuſzni, przeciw temu Przykazaniu Boſkiemu.

P. m. Uważając te powinności duchowne Panow Chrześciańskich, radbym wiedźiał, co też nad tó za obligacya przełożonych duchownych naszych, jako to Plebanow, y wzajem Parafianow?

T. o. Każdy Pleban jak pasterz dźielnicy swojey, powinien wprawdźie znać owce swoje, nie tylko z imienia, ktore w metrykach dla tego zapisuje, ale też ile można y z obyczajow powinności Chrześciańskiey znać je powinien, starając się o zbawienie ich, z taką jednak, jako się wzwyż namieniło, pomocą Panow Chrześciańskich, ktorych do tey obligacyi pociąga Apostoł S. *ad hebr:* 13. *v.* 17. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, oni bowiem czują jak liczbę zdać za dusze wasze. Tymći staraniem y gotowością oddania liczby za dusze poddanych swoich, rożnią się Panowie y przełożeni chrześciańscy od Panow niewiernych, ktorzy o to nie dbają. A tym barźiey Przełożeni Duchowni, Plebani, ktorzy z pomocą prawowiernych Panow Chrześciańskich naypilniey się mają starać o dusze sobie powierzone. A to naybarźiey mieszkając przy Kościele, y nie oddalając się, chyba na czas krotki, y to za konsensem Biskupa, alias ciężko grzeszy, y prowenta jego przez czas oddalenia niegodźiwego, od Parafii na Kościoł czy na jałmużny obrocone być mają. Powinien także Pleban Nabożeństwo zwyczayne odprawiac z Katechizmem, abo nauką z Ewangelii w każdą Niedźielę y święto uroczyste, według ustawy Synodu Trydentskiego, *Sess:* 24. obligującego w tym punkcie nauki chrześciańskiey pod grzechem smiertelnym Plebana każdego. Nie dość bowiem

prze-

przeczytać Ewangelią, z ktorey śię kto może y wzgorszyć, nie słysząc tłumaczenia, naprzykład: słysząc prostaczek o łupieniu oka gorszącego, odcinaniu rąk, nog przykazanym, abo o Krolestwie Niebieskim podobnym do kwasu, do ziarna gorczycznego, &c. gdźie Pan JEZUS nie przydał wykładu, y inne trudności słysząc bez tłumaczenia, nie tylko pożytku nie odnieśie, ale śię y wzgorszyć może. Dla czego Parafiani, á ile Kollatorowie, powinni się tego dopominać, barźiey niż o inne mnieyszego waloru pretensye czynić zwykli zatargi z Plebanem. Powinni mu też y posłuszeństwo w roskazach Kościelnych, także y dochod sprawiedliwie płacić, jako dań Bogu samemu postanowioną na sustentacyą sług Bożych. Powinni y uczciwość, zwłaszcza sławie jego, nie uwłaczając jey przez niesłuszne censury, chocby y prawdźiwe osławienia, ale raczey temu donieść, kto to może poprawić, bo na takie dotkliwsze nad inne urazy żali śię P. Bog, *Zachar*: 2. mowiąc o sługach swoich: Kto śię was dotyka, dotyka śię zrzenicy oka mojego. Tenże wykład Przykazania tego, rozumieć y o nauczycielach, względem uczniow swoich, kiedy ich nie pilnują w nauce, niegodnych promowują; O dozorcach także y nadstawcach, względem robotnikow, kiedy im abo zbyt folgują, abo nadto uciemiężają po tyrańsku nie po Oycowsku. Ci też wzajem grzeszą, kiedy nieposłuszni, na oko tylko czynią, co im każą, nieszczerze, jakby ich Pan Bog nie widźiał y za to nie sądźił. W czym ich przestrzega Apostoł S. Wszelka władza od Pana Boga, á kto śię zwierzchności sprzeciwi,

ćiwi, Bogu śię ſprzeciwi. Wyjąwſzy jednak te roſkazy ludzkie, ktore śię wyraźnie P. Bogu ſprzećiwiaja, jako śię wzwyż rzekło.

P. m. Bywając czaſem y popędliwe roſkazy, biy zabiy, ale w tey materyi radbym śię zupełniey informował:

O piątym Przykazaniu.

Wiem, że zabijać nie godżi śię nikogo bez ſądu, ktory ma moc na to od P. Boga jako od Pana żyćia y śmierći naſzey, á przecię śię godżiwie biją y zabijają na woynach.

T. o. Mają y woyny ſąd uprzedzający, y radę ſprawiedliwą, na ukaranie nieprzyjaćielſkich narodow, ktore śię inaczey poſkromić naturalnie nie mogą, byle ſprawiedliwie.

P. m. Zołnierz nie ſtatyſta, á do tego czynić muśi, co mu każą.

T. o. Jeśli zły przymus á nieprzemożony, to też grzech cały przeymuje na śię przymuſzający, á każdemu w tey mierze ſumnienie ſtoi za ſeymową radę, czyja śię ſtrona żołnierzowi zda beſpieczniey-ſza, do tey śię ma, ile może, przebierać.

P. m. Chocby na woynie y ſtronie ſprawiedliwey, wſtręt jednak czynią ſumnieniu owe generalne, y niewinnych ludźi, á zwłaſzcza w attakach zaboyſtwa, y Kośćiołow burzenia.

T. o. Kiedy śię bez tego ſprawiedliwe poſkromienie narodu przewinionego obeyść nie może, to nie grzech, bo im y to za karę idżie. Sam Pan Bog na woynach ludowi ſwemu kazał nieprzyjaciol

wycinać

wyćinać, y dźieci y bydło pogańskie do szczętu, choć ta śmierć niewinnym stworzeniom końcem tylko była mizernego życia, á barźiey ukaraniem w kompassyi ludu przewinionego. Aliàs y na woynie sprawiedliwey ani obozow wyćinać, ani niewolnikow y zabłąkanych z przećiwney strony ludźi zabijać, ani więcey grassować w nieprzyjaćielskiey stronie nie godźi śię, tylko tak, jak do generalney wyprawy, y poskromienia przewinionego narodu potrzeba każe.

P. m. Nie wolno podobno komendantowi narażić kogo na śmierć, dla prywatnego zayśćia.

T. o. Nie wolno. Takći Dawid zabił Uryasza, narażając go na pierwszy szturm Rabby Miasta Ammonitow, dla prywatney á niesłuszney racyi.

P. m. A śiebie samego czy wolno zabić, abo narażić na pierwszy ogień, lub inną okazyą śmierći dla wielkiey potrzeby.

T. o. Zabijać śiebie nigdy nie wolno, narażić zaś na okazyą śmierći, y śiebie y kogo innego, dla wielkiey y słuszney racyi wolno. Co jest rzecz rożna, bo w zabijaniu samego śiebie śmierć naypewnieysza, ktorey człowiek żąda: narażając śię zaś na okazyą śmierći, nie śmierći człek żąda, boby rad jey uniknął, ale tey sprawy żąda dla słuszney y wielkiey racyi, ktora mu sprawa może byc okazyą śmierći. Naprzykład dla wygraney narażić śię na pierwszy ogień, abo miny zapalać, abo okręty nieprzyjaćielskie zatapiać, &c. gdźie nie każda racya dyspensuje, ale tylko dla nabyćia takiego dobra, ktore kto barźiey nad żyćie własne poważa, jako tu dla dobra pospolitego, abo dla uniknienia większego nad samą

śmierć złego, jako y to, żeby śię żywo nieprzyjaćielowi nie dostać, wolno śię bronić aż do upadłey, żeby w ogniu żywo nie zgoreć, wolno z pożaru wyskoczyć, choć w wodę z niebespieczeństwem zatonienia, abo na źiemię z niebespieczeństwem roztrącenia, mnieysze złe obierając, także w gangrenie wolno zaniedbać odćinania częśći jakiey ćiała, kiedy komu śmierć nad to znośnieysza, wolno dla kosztu wielkiego, á stanowi swemu nieprzyzwoitego, zaniedbać lekarstwa drogiego barzo. A tym barźiey dla cnoty lub zachowania prawa, wolno zaniedbać godźiwego starania o życie y uniknienie śmierći. Tak S. Każimierz dla zachowania cnoty czystośći, nie chćiał ratować życia perswadowanym godźiwym małżeństwem. Kardynał Hozyusz w Rzymie, nie przyjął dyspensy na mięsne potrawy z porady doktorow potrzebney do salwowania zdrowia w śmiertelney chorobie, y wolał umrzeć, niż postu y w chorobie godźiwie naruszyć bez roskazu zwierzchnośći, alias żeby mu kazał Oćiec S. pod posłuszeństwem jeść w post potrawy mięsne, powinienby tak uczynić, jak y Kartuz, ktory y w chorobie śmiertelney, nie zażywa mięsnych potraw, chyba z posłuszeństwa, bo posłuszeństwo większe niżeli ofiara. Słowem dla słuszney racyi, wolno śiebie y kogo narażić na okazyą śmierći, ale zabijać śiebie, dla żadney racyi nie wolno; kogo innego zaś przez sąd tylko, abo w ostatniey obronie własnego życia lub fortuny.

P. m. Co do zabijania śiebie w żadnym raźie niegodźiwego, przypominam sobie święte nawet przy-

kłady

kłady Samſona, ktory w niewoli Filiſtyńſkiey ſtraciwſzy moc od P. Boga daną, gdy go oślepiono y z niego ſzydzono, ujął śię przednieyſzych kolumn pałacu Filiſtyńſkiego, y weſtchnąwſzy do Pana Boga o przywrocenie mocy, wſtrząſnął, y ſkruſzył kolumny, y ruiną ſam śiebie z nieprzyjaćiołmi przybił. S. Apolonia prowadzona na ſtos męczeńſki, wyrwawſzy śię katom z rąk, ſama w ogień wſkoczyła, y tam zgorzała. Tęż odwagę y w żywoćie S. Tekli Męczennicy czytamy; toć przynamniey w takim raźie godźiwe, ba y święte ſamego śiebie zabijanie.

T. o. Są to raczey przykłady narażania śię na okazyą śmierći, dla ſłuſzney racyi godźiwego y chwalebnego, w Samſonie jak zapalenie miny burzącey, abo topienie okrętow nieprzyjaćielſkich. W Apolonii y Tekli, jak wojenna na pierwſzy ogień w batalii odwaga godźiwa, według namienioney explikacyi, á tu chwalebnieyſza, bo za Boga y Wiarę S.

P. m. Wolno kogo innego zabić dla racyi wzwyż namienionych, czemuż śiebie nigdy.

T. o. Bo te racye zabijaniu śiebie ſamego nie ſłużą nigdy, jakoto ſąd ſprawiedliwy muśi śię dźiać przez zwierzchność, á żaden w ſwojey ſprawie nie może być ſędźią. Obrona także żyćia y fortuny od śiebie ſamego być nie może, dla jakich obu racyi wolno kogo zabić.

P. m. Mogłby ſędźia nakazać winowaycy, żeby śię ſam zabił, á zwłaſzcza w niedoſtatku kata.

T. o. Takiby dekret był nieſprawiedliwy, bo zgwałceniem prawa natury, śmierć nakazujący, ktoraby śię mogła inaczey odbyć, choć przez ſamego

 ſędźie-

ſędźiego, bo on ma moc na to. Więc takiego dekretu nie godźi śię winowaycy pełnić.

P. *m*. We Włoſzech tych, co śię ſami zabijają, poſpolićie na cmentarzu chowają, co u nas wielkim ſzkrupułem.

T. *o*. Bo tam poſpolićie takie ſamoboyſtwo z manii śię dźieje, nie z grzechu jakiego, więc y tu nie ſzkrupuł takich maniakow grześć na święconey źiemi, jeśli jeſt pewność, że z manii czyli ſzaleńſtwa nie z roſpaczy śię zabijają.

P. *m*. Co do zaboyſtwa drugich wiem, że w obronie żyćia właſnego, żebym śię mogł inaczey ſalwować, nie wolno zabijać bliźniego, ale w obronie fortuny właſney, jaki zamiar waloru względem wolnego zabićia inwazora.

T. *o*. Innocencyuſz XI. tym imieniem Papież zakazał pod klątwą takiego zdania, że w obronie właſnego dobra fortuny na czerwony złoty waloru wolno zabić krzywdźićiela. To zdanie przeklęte dla zbyt taniego ſzacunku żyćia ludzkiego.

P. *m*. Jabym y za dwa y za dźieśięć czerwonych złotych, miał ſzkrupuł zabijać człowieka.

T. *o*. Prawda mogąc inaczey obronić tey ſzkody, alias ten zamiar w dalſzym walorze licencyowany, ſtoi za dekret inwazorow, naprzykład: złodźieja w oknie, zboycę na drodze uprzedzając.

P. *m*. A w obronie ſławy, ktora droższa nad pieniądze, czy wolno zażyć tego dekretu, naprzykład: uprzedzając śmierćią infamatora, żeby dalſzey krzywdy na honorze nie czynił.

T. *o*. Nie wolno, bo to łatwieyſzy wyſtępek y powe-

powetowanie, może śię obeyść bez tak trudnego ſpoſobu karania, y zagęſzczonych śmierći. Toż rozumieć y o obronie cnoty, ktorey ſzkoda może śię ſamym przećiwnym aktem woli, czyli niezezwoleniem obronić od grzechu. W obronie zaś od gwałtu ciele ſnego, prawo na wolne zabićie gwałćiciela dekretuje.

P. m. Dobrzeby śię tak bronić y owym gwałtownikom, co to naſtępują na honor, wyzywają na pojedynek ſzkalując, á przećię prawo Kościelne pod klątwą pojedynkow zakazuje.

T. o. Wyzywanie na pojedynek nie może śię gwałtem nazwać, bo wolno nań nie wychodzić, á ile kiedy zakaz taki, tym barziey nie wyzywać, ani ſekundować, bo y na patrzących klątew, ktorzy pomagają do tego.

P. m. Mnieyſza jeſzcze o to, żeby nie wyzywać na pojedynek, ani ſekundować, bo wolnieyſzym ſpoſobem raczey windykować krzywdy ſwojey można, choćby *dentem pro dente, pellem pro pelle*, ſłowo za ſłowo, raz za raz, krzywdę za krzywdę oddać; mnieyſza y o to, żeby ukrzywdzonego na honorze, czy na zdrowiu, lub fortunie, wyzywacza zagodżić. Ale kiedy śię nie da żadną nagrodą ſprawiedliwą ukoić, tylko nieſłuſzney pretenduje ſatysfakcyi, publicznie wyzywa na parol nieznośnieyſzym nad exkommunikę zaklinaniem, jakże tu nie wyniść, gdźie idźie więcey niż o punkt honoru.

T. o. Tenćito punkt nieſzczęśliwy, w ktorym tak wiele duſz ginie na wieki *in puncto ad inferna deſcendunt*, á zwłaſzcza w klątwie zabitych, na ktorą y zabijających ten punkt naraża. *P. m.*

P. m. Dawida ſławi Piſmo, że z Goliatem pojedynkował. Swięty Wacław z Radiſławem pojedynkując miał w konwoju Anjoła widomego przy ſobie.

T. o. To były herce wojenne, od ktorych śię zaczyna batalia godźiwa z ſtrony ſprawiedliwey, jak o tych Swiętych czytamy. Co innego zaś pojedynek zakazany, gdźie prywatna bez ſądu zemſta niegodźiwa.

P. m. Wielkaż to rzecz honor, o ktory tu idźie, á ile ſądem nie tak łatwo powetowany.

T. o. Coż to za honor? być katem nad kim, á jeſzcze bezprawnym.

P. m. Nie katowſtwo to, ale odwaga śię znaczy.

T. o. Odwaga może być y w zboycy.

P. m. Cnota y w zboycy y w nieprzyjaćielu chwalebna.

T. o. Już to nie cnota, kiedy zakazana. A w reſzćie: Prawo nie dyſputuje, wolno rady ſzukać na folgę prawa, ale go nie znośić.

P. m. Coż za rada, kiedy mię kto wyzywa na parol, nie kontentując śię choć ſprawiedliwą inną ſatysfakcyą?

T. o. Wolno odpowiedźieć choć *poſtpoſitivè*, że niegodźien ten nakaz, abym mu był posłuſznieyſzy niż prawu, ale jeśli w rezyſtencyi więkſzey chce doznać odwagi, na każdym mieyſcu y każdego czaſu godźiwą, *cum jure defenſionis* znaydźie od napaśći obronę, nie ſzukając pola y nie czekając pory zamierzoney w parolu. A tymczaſem udać śię do ſędźiego, ktory zrozumiawſzy ſprawę, jeżeli w niey

z obu

z obu ſtron pozna godną śmierci winę, może pozwolić pojedynku, jak więc dwum ſupplicyantom mityguiąc dekret, może ſąd naznaczyć pojedynek, tego uwalniaiąc od śmierći, komu ſzczęśćie poſłuży z woli P. Boga.

P. m. U nas ſzlachćie ſam tylko Krol może pojedynku pozwolić, według Konſtytucyi 1588. ale innym gdyby z jedney ſtrony była wina godna śmierći, czy mogłby ſędźia pojedynku pozwolić?

T. o. Mogłby, zwłaſzcza kiedy przewiniony, nie łatwo śię inaczey poda katu w rękę, á ukrzywdzony w tym rażie ofiaruje śię za miſtrza ſprawiedliwośći.

P. m. Na toż wychodźi, jako śię rzekło miaſto windykowania honoru w pojedynku, być katem nad bratem, lepiey widzę prawem krzywdy dochodźić, abo innym godźiwym powetowaniem, á napaśnikowi bronić śię przerzeczonym ſpoſobem. Spoſob jednak pojedynkowania, nie wyrażony w zakaźie Kośćielnym, czy tylko na piſtolety, ſzpady, ſzable, multany, kancerze, &c. czy też y na mniey ſzkodliwe inſtrumenta pojedynkow, jako to nahaje Tatarſkie, kułaki Moſkiewſkie, pałki Mazowieckie, &c. tenże ferowány zakaz.

T. o. Na wſzyſtkie ſpoſoby ten zakaz, nie tylko zabićia w pojedynku, ale też y okaleczenia, ktore z prywatney zemſty, jeſt także grzechem przećiw temuż piątemu Przykazaniu.

P. m. A dla innych ile ſłuſznych racyi, czy wolno kaleczyć śiebie y drugich, jak bywa dla ſalwowania śię od śmierći w gangrenie odciąć rękę abo

nogę;

nogę; dla ſprawiedliwości ſądowey, jak więc każą
ucinać rękę przez dekret, tak też y dla cnoty, we-
dług owych ſłow Pańſkich: *ſæ*, prawi, *Eunucho-
wie, co się takiemi poczynili dla Krolestwa Nie-
bieskiego*, á podobno y dla zachowania głoſu dyſzkan-
tu zwłaſzcza na chwałę Bożą do Kościoła, abo dla
ſuſtentacyi ubogich Rodzicow godziweli wchłopcach
to kalectwo?

T. o. Niegodziwe, bo cierpliwe znoſzenie uboſtwa,
y ſuſtentacyi, ſpoſob może być bez tego, także y
chwała Boża w kościele nie na tym zależy, jak więc
zachowanie życia ludzkiego w gangrenie zależy na
odcięciu zarażoney części. Toż rozumieć o zacho-
waniu cnoty, ktora ſamym ſprzeciwieniem woli, czy-
li niezezwoleniem na pokuſy, obronić się może w
całości, bez tego kalectwa. Więc nierowna racya
rożność ukazuje godziwego od niegodziwego w tym
rażie poſtępku. Słowa zaś Ewangeliczne o Eunu-
chach tak się mają rozumieć, jak y owe ſłowa Pań-
ſkie o gorſzącym oku, ręce, nodze, że ją odcinać,
łupić, y odrzucać każe, w moralnym czyli oby-
czaynym ſenſie, to jeſt: oddalać okazye do grzechu,
choćby w tak potrzebnych ludziach, mieyſcach, a-
bo zabawach, jak potrzebna ręka, noga, oko. Nie
zaś w literalnym ſenſie, jak wyrażają ſłowa, kale-
ctwo się tu przykazuje. Bo choćby kto jedno oko
gorſzące wyłupił, to go y drugie pozoſtałe gorſzyć
jeſzcze może, tak niedoſyćby na jedney ręki y nogi
odcięciu; ani ślepych, chromych, co do tegoż rozu-
mienia ſpodziewać się w Niebie, bo tam kalectwa
nie będzie.

P. m.

P. *m*. A mortyfikacye ciała procz kalectwa jakie wolno czynić?

T. *o*. Takie, jakieby osłabieniem y dokuczaniem nie przeszkadzały znacznie do spraw powinnych doskonalszego odprawowania, jako to, niewyspanie do nauk przeszkadza, post długi do pracy, wyniszczenie twarzy aż do obrzydzenia w małżeństwie, &c. Ale raczey lepsze małe á częste y tajemne posty, od smacznego kąska, przetrzymanie pragnienia, płech kąsania, oczu ciekawych y uszu od nowin powściągnienie, twardsze leganie, nieleniwe w nocy choć na krotką modlitwę powstanie, paski ostre, dyscypliny, włośiennice choć na czas, ba y szpilką, abo ścizorykiem Imię JEZUS, MARYA wyrażić na pierśiach jak order przyszłey chwały, to nie kalectwo.

P. *m*. Ba żebyśmy takich ostrośći za grzechy nasze zażywali nad sobą, jak nad biednym służeństwem poddaństwem, że za lada szkodę y bez grzechu, za znak sprzeciwienia y hardośći, sto plag, sto kijow, postronkow, kila set batogow liczyć bez szkrupułu.

T. *o*. Nie szkrupuł to Panie moy, ale tyraństwo, ktoremu Bog przepisał zamiar jeszcze w starym Zakonie, że nie wolno było więcey nad czterdźieśći plag dać przewinionemu, á tym lżeysza miałaby być kara w prawie łaski.

P. *m*. A przecięż y w sądach więcey naznaczają u pręgierza chłosty sprawiedliwey?

T. *o*. Bo znać wykupując głowę y to proporcyonalnie do ostrzeyszego prawa starozakonnego, gdźie y za zgwałcenie święta y za złorzeczenie, przekli-

nanie

nanie Rodźicow, kazał Bog zbrodniow kamionować.

P. m. Y przeklęctwa podobno należą do tego Przykazania piątego.

T. o. Takci, bo w nich wola ſtoi za uczynek.

P. m. Czemuż śię nie dźieli ta żądza od uczynku oſobnym zakazem, jaki Rozdźiał mamy w 6. y 9. w 7. y 10. Przykazaniu Bożym.

T. o. Dźielić śię choc nie tak znacznie w oſtatnim ſłowie dźieśiątego przykazania Bożego: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.* To jeſt: nie tylko żądać krzywdy bliźniego na dobrach fortuny, ani domu, ani roli, &c. czego czynic broni śiodme Przykazanie, ale też ani czci bliźniemu ująć każdemu powinney, ani zdrowia, ani ſławy, czego czynić czwarte, piąte, y oſme broni przykazanie, tego ani pożądać dobrowolnie pozwala, w oſtatnim ſłowie dźięśiąte prawo: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.*

P. m. Y to nie bez racyi, że żądze krzywdy bliźniego na czci, zdrowiu, fortunie, y ſławie w jednym, á żądze cielesne dobrowolne w drugim, á raczey w rożnym prawie zakazane, te w dźiewiątym, á te w dźieśiątym.

T. o. Bo te żądze przeciwne miłośći bliźniego, *per exceſſum*, á te *per defectum*, to jeſt: żądze cieleſne znaczą zbytek miłośći, gdźie ciało nad duſzę y zbawienie barźiey śię przekłada, á inne żądze przeciwne miłośći bliźniego, przez niedoſtatek jey kiedy pragną krzywdy cudzey jakieyżekolwiek, ktore śię od mnieyſzych dobr fortuny wyrażają, á o więkſzych dobr, czci, zdrowia y ſławy ukrzywdzeniu, y w żądzy domyślic śię każą.

P. m. Mowiąc tedy *O ſzo-*

O szostym y dźiewiątym Przykazaniu.

Prawdźiwie *per excessum* zbytecznie exorbituje miłość cielesna, przez rożne excessa, lubieżności, nierządy, każirodztwa, sodomie, bestyalstwa nawet, ba y czarnoxięstwa, czy to dla tego rozumiem, że samo tylko cudzołostwo w tym prawie zakazane.

T. o. Dobrze uważając, nie tylko małżeńskiego, ale y każdego, byle cudzego łoża profanacya, y do niey wszelki by naymnieyszy z własnego poczciwego łoża występek w tym prawie zakazany: nie cudzołoż. Y tak począwszy od spoyrzenia lubieżnego, ktore P. JEZUS do gwałtu serdecznego rowna, mowiąc: kto spoyrzy na niewiastę, á pożąda jey, gwałci ją w sercu swoim, wszystkie by naymnieysze sprawy lubieżne, aż do zupełney nieczystości są grzechy śmiertelne, że w nich człek smrod, gnoy cielesney roskoszy, przekłada nad łaskę Boską, y roskoszy wieczne. A tym gorsza zupełna nieczystość, nawet prawem natury zakazana, począwszy od prożney zmazy, ktora y w małżeństwie jest grzechem śmiertelnym, jeśli dobrowolna, jak Onana P. Bog za to śmiercią nagłą skarał, *Gen:* 38. Każirodztwo także prawem natury do pierwszego stopnia, á prawem Kościelnym doskonalszym do piątego stopnia zakazane, dla bespiecznieyszego wychowania domowego. *Nierząd* też z wolną osobą, y w Narodach niegodźiwy pogańskich procz stałego aż do śmierci małżeństwa, bo żeby wolno z kim chcąc y kiedy chcąc tak żyć, wielkiby nierząd był na świecie, á ile w wychowaniu dźiatek. *Wielożeń-*

stwo

ſtwo choć w ſtarym Zakonie dopuſzczone było, jak y teraz w niektorych niewiernych narodach znayduje śię, ale przed przyyściem Pańſkim uſtało w ſtarym Zakonie, nawet y teraz u żydow go nie maſz, á tym barżiey u nas, ktorym Zbawiciel, *Matt*: 19. poprawując to prawo, redukuje go do przykładu pierwſzego na świecie małżeńſtwa od Boga poſtanowionego w jedney parze pierwſzych ludżi, nie w więcey niewiaſtach ſtworzonych, choć śię zdała potrzeba rozmnożenia narodu ludzkiego. *Cudzołoſtwo*, te zaś nie tylko *per excessum*, ale y *per defectum* miłości bliźniego ſprzeciwia śię, krzywdę czyniąc drugiey poślubioney oſobie. A tym gorſze świętokradztwo z Duchowną á Bogu poświęconą oſobą. Coż mowić, ba y pomyślić groza o tym, gorſzych im przeciwnieyſzych prawu natury ſodomiach zjedneyże płći oſobą, beſtyalſtwach z jakiemiżkolwiek żywioły, czarnoxięſtwach z djabłem perſonowanym. Ba y ſam ſpoſob przyrodzeniu przeciwny obciąża te winy, jak y małżeńſtwo może zarobić na piekło. A do tych wſzyſtkich exceſſow, ſą początkiem myśli nieczyſte dobrowolne z upodobaniem, ktore jeſt pierwſzym w tey materyi grzechem śmiertelnym, á potym zezwolenie cięższy grzech, y tak wielki, na jaki śię człek dobrowolnie z poſtrzeżeniem odważa, gdżie wola ſtoi za uczynek; y te dwa ſpoſoby wnętrzney nieczyſtości należą do dżiewiątego Przykazania Boſkiego.

P. m. Mogą byc podobno dobrowolne myśli nieczyſte á bez grzechu, jakoto w czytaniu y inſtrukcyi o tey materyi, w ſłuchaniu inkwizycyi takich w ſądżie. *T. o.*

T. o. Może to być, ale z potrzeby y bez upodobania dobrowolnego w tey zakazaney sprośności.

P. m. Dobrowolne upodobanie tu na czym zależy?

T. o. Na pochwaleniu zakazaney roskoszy nieczystey, pochodzącym z woli rozumem y Wiarą S. w nas oświeconey, nie z samey skłonności przyrodzoney, ktorą się rownamy bydlętom.

P. m. Prawda, że wolna wola rozumem, á ile w nas, y Wiarą S. oświecona, każdym skinieniem przeciwnym jak obosiecznym mieczem odciąć się może wszelkiey cielesności bydlęcey. Ale przy tym czy wolno się dopuszczać takich spraw obojętnych, ktore choć same przez się nie są, ale mogą być okazyą podniety cielesney, jakie są całowania, obłapiania, ktore y w godziwey przyjaźni osobach nienaganne widziemy, także tańcowania, konwersacye, y inne zabawy światowe, ktorych sama polityka y maniera stanu po nas wyciąga. Także miętkości delikatnieyszey, z bławatow w odzieniu y pościelach, udatności powabnieyszey w strojach, á ile niewieścich, jak moda każe, czy koniecznie unikać, według zwyczayney Kaznodziejow inwektywy, czy nie unikać barziey jak dobrowolnych myśli cielesnych, w instrukcyi lub księgą czytaniu o tey materyi, abo w inkwizycyach sądowych, według wzwyż daney niedawno rezolucyi.

T. o. Jeżeli pomienionych spraw obojętnych w strojach y konwersacyach rowna jest potrzeba, jak instrukcyi Kościelney lub szkolney, abo inkwizycyi sądowey, wolno ich nie unikać, choćby komu były

y okazyą podniety cielesney, bo pokusom dość odporu woli, á z drugiey strony wielka dyspensuje potrzeba. Jeżeli zaś w pomienionych, y z samego imienia podeyrzanych, bo światowych sprawach większa komu do złego okazya, niż prawdźiwa potrzeba koniecznie ich unikać należy. Na co się zgadzają y Kaznodźieyskie inwektywy, y spowiednikow przestrogi, jeżeli nie widzą słuszney potrzeby w tych sprawach, procz śideł szatańskich, panowania świata moralnego zawołanego u wszystkich Doktorow SS. nieprzyjaćiela Chrystusowego, to jest: złego, á przynamniey prożnego zwyczaju ludzkiego, á przytym y przynęty ciała. Więc bez słuszney potrzeby, nie wolno zażywać tych spraw, nawet obojętnych, ktore są komu okazyą, abo mogą być zajętnych, ktore są komu okazyą, abo mogą być zapewne postrzeżoney jakiey cielesności. Gdźie zaś niepewna okazya á słuszna y pewna potrzeba: wolno naprzykład Panu zażywać bławatu dla dystynkcyi powierzchowney stanu swojego, choremu jakiey potrzebuje pośćieli, politykowi wolno nie unikać konwersacyi z damami, jeśli się boi przez to censury pewney, urazy, abo przyznania grubiaństwa sobie; Tak wolno jachać na koniu z potrzeby, choć może być ztąd okazya złych myśli y zmazy cielesney, byle nie dobrowolney, ani żadnym pomaganiem wzbudzoney umyślnie, procz potrzebney jazdy, ktora jest sprawą obojętną.

P. m. A dla słuszney racyi, naprzykład: dla zachowania zdrowia, życia z porady medykow, czy wolnoby się samochcąc starać o zmazę cielesną.

T. o. Nie wolno, boby pod tym pretextem exorbito-

bitowali ludźie zepsowaney natury, y mnieyby już dbali o śiodmy Sakrament.

P. m. Szpetnac to materya, ale potrzebna w niey przestroga. Z tym wszystkim y ta rożność wielkiego podźiwienia godna, że w inszych materyach mała sprawa może być grzechem małym powszednim, á w tey materyi wszelka,by naymnieysza dobrowolna wina, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełniona, jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Bo taż nad innych grzechow materye, nieczystością śię zowie dla ćiała nieczystego, w ktorym nie perfumy, nie maśći drogie nośiemy, á przećię tę żywą kloakę ze wszystkich meatow nieczystą, niegodną rozumney miłośći człowiek przekłada nad Boga dobroć y piękność nieskończoną,nad roskoszy wieczne, samych ćiał uwielbionych da Bog w przyszłym żywoćie. Powtore, że jak ćiałem tak ćielesnośćią naybarźiey człowiek rowna śię bydlętom, nie zażywając ćiała na upokorzenie, ale na miłość rozumowi przećiwną y w niey nayzelżywszą postpozycyą Boską. Ale naywiększa racya tey rożnośći od innych materyi, że ta nayśliższa. Byle człek dobrowolnie śię odważył by naymnieyszą nieczystą roskosz dobrowolną, już gotow na naywiększą w tey materyi zbrodnią śię odważyć,gdyby nie miał wstrętu z jakiey doczesney racyi pochodzącego. A zatym y naymnieysza dobrowolna ćielesność jest niemałą winą, bo bliską á dobrowolną okazyą, naywiększego grzechu w tey materyi.

Pan mowi: Co

O śiodmymy dźieśiątym Przykazaniu.

Nie myślę dalszey fatygować informacyi, bo y z natury nie mam pokusy żadney do kradźieży.

T. o. Nie tylko też tu złodźieyska, ale y polityczna zakazuje śię kradźież, y wszelkie ukrzywdzenia bliźniego, ktore śię pospolicie tają jak złodźiey: rozboje po nocach po lasach, inwazye, rabunki pod pretextem należytości. Tak y oszukania w handlach, szynkach, rzemiosłach, grach, y jakichżekolwiek kontraktach pokrywają śię pozorem sprawiedliwości, exakcye, uciemiężenia poddanych pod pretextem powinności należytości, zatrzymanie długow abo zapłaty, pod wymowką niewiadomości, niesposobności.

P. m. O prawdźiwie taką rzeczą y Panowie podlegają temu prawu nie kradniy. Nim jednak przystąpiemy do tych wszczegulności definicyi, radbym wiedźiał, kiedy też bywa grzech wielki śmiertelny w ukrzywdzeniu bliźniego.

T. o. Kiedy śię zda krzywdzącemu według sumnienia, że wielką rzecz bierze niesłusznie, abo choć małą rzecz ale z wielką krzywdą bliźniego. Tak naprzykład: ukrzywdźić poddaństwo w poborach podatku na kilkanaście abo kilkadźieśiąt złotych, ukrzywdźić skarb Rzeczypospolitey w jakiey summie, choćby na każdego z ukrzywdzonych ledwie po groszu przypadło, nie mały grzech jednakże, bo rzecz niemała niesłusznie wźięta, á według taxy baczney wźiąć y bogatemu rzecz jaką niesłusznie, ktora warta czerwonego złotego, już grzech niemały, á

podle-

podłemu człeku y na cztery złote, wielka śię zda krzywda, ubogiemu krawcu y jednę ostatnią igiełkę odjąć w okazyi zarobku, ktoryby go dla tego ominął, abo żebrakowi szostak, á w głodźie y grosz, y jednę ostatnią bułkę odjąc, niemała wina. Nawet samą intencyą chcąc wiele zaszkodźić po troszku biorąc, już grzech wielki w intencyi, czyli woli złey, ktora stoi za uczynek.

P. m. Rozumiem to, że niemała rzecz wźięta niesłusznie, choć niepotrzebnemu, według pomienioney taxy ważąca niemałey winy, y mała rzecz potrzebnemu barzo z wielką krzywdą odjęta, wielki grzech czyni. Ale czy każda krzywda ma być nagrodzona.

T. o. Każda niegodźiwie uczyniona; á zaś kto nie chcący uszkodźi bliźniego, powinien tylko tęż samą rzecz cudzą, ktorą postrzeże u śiebie, abo część jey jak wiele natenczas śię naydźie wrocić uszkodzonemu; czy też cenę tey straty, jeśli ją na swoy pożytek trwający obrocił, choc z niepostrzeżenia.

P. m. Ten zaś, kto pomaga do ukrzywdzenia, jaką winien restytucyą.

T. o. Jaką dał pomoc skutecznie radą czy pozwoleniem, czy pomocą jaką, á jeżeli nie może tymże sposobem tak skuteczney dokazać restytucyi jak uczynił szkodę, toby należało nagrodźić ukrzywdzonemu, á samemu prawem dochodźić szkody na winowaycy.

P. m. A kiedy nie można nagrodźić temu samemu, komu śię krzywda stała?

T. o. W tym rażie reftytucya na Kościoł, abo na jałmużny ma być obrocóna za ukrzywdzonego, ktory chocby śię potym okazał, nie należy mu druga nagroda, jeśli za pierwfzą było ftaranie doftateczne, ani nadżiei było do tego, aliàs nie dość jałmużny.

P. m. Kto kupi rzecz kradżioną, czy ma wrocić Panu bez żadney nagrody dla śiebie.

T. o. Jeśli wiedząc to uczynił, niegodżien nagrody, y wrocić ma cudzą rzecz, że złodżiejowi pobłażał, jeśli zaś nie wiedząc, że to kradżiona rzecz nabył jey, to przynamniey w poł fzkoda.

P. m. A fkarby abo fanty znależione, nie wiedząc czyje, do kogo należą.

T. o. Jeśli nie zakopane w żiemi, do znayduiącego należą, jeśli zaś zakopane, to do poffeffora gruntu, według Ewangelii, gdżie człek znalażfzy fkarb zakryty w roli, nie wykopał go, aż wprzod kupił rolę.

P. m. Co zabićie abo okaleczenie niefłufzne, nie wiedżieć jak nagrodżić?

T. o. Jak wielka ztąd wynika fzkoda na fortunie, aliàs bol, rana, zdrowie nieofzacowane. Toż rozumieć o krzywdżie zwiedżioney panienki, żeby jey pomoc do poftanowienia, jakie przedtym mieć mogła. Toż o reftytucyi krzywdy z cudzołoftwa, prawym dżiećiom y dżiedżicom uczynioney ile można nagrodżić.

P. m. Jakiżby porządek zachować w reftytucyi wfzyftkim kredytorom z rzeczy pozoftałych, á niewyftarczających pretenfyom.

T. o. Naprzod rzeczą cudzą pewną, nie wolną

długu

długu inſzego znośić,ale ją wrocić temu,czyja jeſt, chyba że go nie maſz y nadźiei o nim, to rzecz jego wolno obrocić na dłużnikow innych, jako na ubogich;Długi też z powinności pierwſze niżli donacye,ſukceſſye nawet y legacye. A z rowney pretenſyi dłużnikow kto pierwſzy to lepſzy,bo pilnieyſzy.

P. m. Jakie też racye mogą uwolnić od reſtytucyi.

T. o. Na jakichby miał ſłuſznie przeſtać ſzkodujący, naprzykład: że niechcący tę ſzkodę kto uczynił, á już tey rzeczy nie ma, y nie na ſwoją potrzebę ją obrocił, powtore, kiedy nie wiedźieć komu y śiła oddawać,jak śię trafia fałſzywym kupcom, ſzynkarzom, żołnierzom w przechodach mieyſc rożnych. Tuby jednak jałmużnę za ukrzywdzonych proporcyonalną zyſkom niesłuſznym dać należało. 3. Kiedy choć wiadomo komu oddać,ale bez większey ſtraty ſwojey fortuny abo zdrowia, czy też ſumnienia lub ſławy, nie mogłaby śię obeyść ta reſtytucya, chyba żeby można rzecz tajemnie oddać, podrzucić tyle pieniędzy, śiła warta ſzkoda,lub innym ſpoſobem nagrodźić darowizną, usługami &c. 4. Kiedy ſzkodujący raz krzywdę darował, chocby potym przeczył temu. 5. Kiedy wzajemną krzywdę uczynił. A naybarźiey jeśliby pretendujący nagrody zapewne jey na grzech zażył, należy mu ją zatrzymać. Dla uniknienia zaś większego złego wolno y oddać.

Pan mowi: Wſzczegulności jeſzcze mowiąc

O ſpoſobach ukrzywdzenia y reſtytucyi.

Radbym wiedźiał, czy każde potajemne wźięcie jakiey

kiey rzeczy, lub przechowanie, jest przeciw temu Przykazaniu nie kradniy.

T. o. Naylepiey to poznać z definicyi: Kradźież jest tajemne cudzey rzeczy wźięcie z przywłaszczeniem, ktorey Pan mogłby słusznie bronić. Zkąd idźie, że tajemne odjęcie własney rzeczy, nie jest kradźież, abo przechowanie cudzey rzeczy, bez przywłaszczenia tylko dla inney racyi, naprzykład: dla pouczenia ostrożności, abo dla inkursyi nieprzyjaćielskiey; Także szafarz dając jałmużnę z dobra Pańskiego ubogiemu w ostatniey potrzebie będącemu, bez wiadomości Pana skąpego, nie kradnie, boby nie mogł Pan słusznie bronić tey rzeczy w tym raźie. Zona też kryjąc przed mężem utratnym rzecz jaką z tą intencyą, żeby mu ją w potrzebie wrociła, nie kradnie, ale kiedy to czyni z przywłaszczeniem, kradnie, y dźieći co tak biorąc z dobr Rodźicow z przywłaszczeniem kradną, choć do restytucyi nie są obligowani, jako dźiedźice tych dobr, ale jeszcze nie Panowie.

P. m. Wydarćie przez gwałt niesłuszne, jakiey rzeczy zda śię większey godne restytucyi, niż kradźiez teyże rzeczy.

T. o. Procz większey kary, niegodno większey restytucyi niż kradźież, bo jest ukrzywdzeniem wolności y bespieczeństwa, ktore śię także szacować nie mogą.

P. m. Obietnica y darowanie nie podlega podobno powinney restytucyi koniecznie.

T. o. Podlega tak, jak wielki na śię weźmie obowiązek, á ile P. Bogu. Procz tego są te obserwacye: darowanie, á tym barźiey obietnica bez znaku

przyję-

przyjęcia, nie zaciąga obligacyi do oddania. Powtore, powabiających darow wolno nie wrocić, ale obligujące wyraźnie nie wypełniwszy obligacyi wrocić należy, abo kiedy są omylone w pryncypalney przyczynie rzeczy przeszłych tylko, abo nimieyszych, o ktore idźie. Potrzecie, traci prawo do darowaney rzeczy wielka niewdźięczność, abo potym narodzone potomstwo darującego fortunę. Poczwarte, darowaney sukcessyi jakiey, á jeszcze nie oddaney, żeby poczciwy Donator przed śmiercią żałował, znak jest nieważney donacyi, y nie ma być koniecznie uiszczona.

P. *m. Składu* cudzego nie zamkniopego, czy wolno Panu mieyfca bez nagrody zażyć?

T. *o.* Wolno, byle bez szkody, ktora jeśli śię stanie z winą używającego, powinien ją nagrodźić, choć niewiedzącemu o niey ukrzywdzonemu, jeśli zaś bez winy śię stanie nie powinien według sumnienia nagradzać, ale według prawa jeśli będźie przekonany o nieostrożność, jakoto Szyper, Młynarz, Krawiec, Złotnik, Pasterz, &c.

P. *m. Pozwolenie* do czasu naznaczonego jakiey rzeczy używania, czy wolno przed terminem rewokować?

T. *o.* Nie wolno, y krzywdę ztąd pochodzącą nagrodźić należy, chyba dla rowney by mnieyszey potrzeby, bo ta kondycya w pozwoleniu ma śię rozumieć, choć niewyrażona.

P. *m. Pożyczanie* jakiey rzeczy bliźniemu, czy powinno być nagrodzone?

T. *o.* Jeżeli ztąd jaka szkoda wynika pożyczającemu,

cemu, ta powinna być nagrodzona. Samo zaś pożyczanie jako ſprawa ſzczerey miłości bliźniego, ktora jeſt nieoſzacowana y powinna bliźniemu w potrzebie jego większey, niegodźiwie wymaga nagrody wſzelkiey, ktora śię pieniędzmi ſzacować może, co śię zowie lichwa.

P. m. Lichwa podobno nie będźie, kiedy nie jeſt wyraźne wymaganie nagrody za ſamo pożyczanie, ale tylko pod pretextem wdźięczności, abo przyjaźni za to obligować do promowowania ſwego intereſſu w ſądach, abo u dworu, abo do odebrania tychże pieniędzy od kogo innego, ktorych pożycza, abo wyjednanie obligacyi prawney, pożyczenia wzajemnego w potrzebie. Abo też wyjednania beneficyum Kośćielnego, bo śię te pieniędzmi nie taxują.

T. o. Wſzyſtko to lichwa, choć nie tak wyraźna jak pieniężna exakcya, bo te wſzyſtkie obligacye mogą śię pieniędzmi cenić, á w wyjednaniu beneficyum Kośćielnego nad to y ſymonia, bo śię y te dobra, y wyjednanie ich mogą ſzacować pieniędzmi, choć nie powinny tak być ſzacowane. Więc y te lubo nieznaczne lichwy pod ſumnieniem ciągną zaſobą obligacyą nagrody ukrzywdzonemu kontrahentowi. Nad to publiczny lichwiarz nie powinien być przypuſzczony z drugiemi do Kommunii S. ani po śmierći pogrzebiony na poświęconym mieyſcu, jeżeli śię przedtym jak może nie upamięta, y reſtytucyi nie uczyni. Nawet teſtament takiego nie ważny publikana.

P. m. Prowizya czyli prowidowanie prowentu od jakiey ſummy, żeby mogła być większa jak pra-

wo naznacza dźieśięć od sta na rok, á Duchownym ośm abo śiedm dla mnieyszey sposobności zysku, więc możnaby nad ten zamiar sprawiedliwie wymagać więcey prowizyi bez lichwy.

T. o. Mogłoćby to być sprawiedliwie według spolney zgody, choćiaż nie prawnie, że kto pewnego wedwoynasob zysku ustępuje dla wygody bliżniego, ale barzo trudno pewną nagrodę, y to bez pracy za niepewny tak y pracowity, ba y nie bez kosztu łożenia zysk determinować. Więc bespieczniey według sumnienia przestać na prawie. A zaś ten, co leżących, jak mowią pieniędzy pożycza, to jest: takiey summy, ktorą profitować nie miał woli, ale tylko chować jak zaklęte, jeżeli się da użyć z miłośći bliźniemu, pożyczając w potrzebie miałby szkrupulizować w pretendowaniu prowizyi, chyba za samą troskliwość o niebespieczeństwo odyskania długu, mogłby jakiey chćieć rekompensy.

P. m. Zastawyby dość za tę troskliwość, jako też y niesposobnym cale do zarobienia temi pieniędzmi, ktorych pożyczają.

T. o. Dośćby, ale trudno takich znaleść pożyczających, ktorzyby ani przez śię, ani przez kogo innego nie byli sposobni do zyskowania temi pieniędzmi, ktorych pożyczają, abo nie mieli intencyi przyczynienia depozytow swoich godźiwym sposobem.

P. m. Kambia wexle trudno wymowić od lichwy.

T. o. Wszak nie zapożyczanie y tam nagroda idźie, ale za konserwacyą pieniędzy rożney monety, za poczty y inne do tey wygody ludzkiey *requisita*, referując śię y w tym do taxy prawa. *P. m.*

P. m. Handel właściwy wiem że jeſt to: kupić rzecz jaką dla tego, żeby toż ſamo drożey przedać w innym czaśie, abo mieyſcu. Ale podobno nie wſzyſtkim godźi śię handlować.

T. o. Prawda, że Duchownym zakazuje prawo Kośćielne handlu, także y rzemioſł publicznych, dla nieprzyſtoynośći y dyſtrakcyi doſkonalſzego urzędu ſwego. Ale jednak wolno z dobr nadanych Kośćiołowi kreſcencyą przedawać, co zbędźie od wiktu y zaśiewu, abo zboże w ſzynki odmieniać, bydło, konie chocby kupione na paſzą przedawać, bo w nich karm y paſza gruntow Kośćielnych przedaje śię. Słowem, chocby kupiona rzecz, ale odmieniona na lepſzą godźiwym ſtaraniem, gdy śię przedaje już nie taż ſama, ale odmieniona, á raczey przybyte w niey dobro zbywa śię bez handlu. A chocby też ſamą nieodmienioną rzecz przyſzło drożey przedać, jeśli nie dla tego zyſku kupioną taniey, nie jeſt handel, ale treſunek z potrzeby, jaką intencyą zarobku rożni śię handel w kupowaniu tańſzym, co Duchownym nie ſłuży.

P. m. Przedawanie y kupowanie wiem, że wiele miewa w ſobie fałſzu, czy to w monećie, czy w rzeczy przedayney, jak zboża moczą dla większey miary, łokćia nieznacznie uymują, w mierzeniu, abo kto konia przedaje w ćiemnośći przechowa, żeby śię zdał rzutny, y kalectwa w bydle, koniach tają, na domie, abo majętnośći o długach zaciągnionych nie oſtrzegają kupujących. A coż mowić o owych exageracyach, á ile z krzywoprzyśięſtwem. Podźmyż do przymuſzającey potrzeby, kiedy kto z biedy

fan-

fantować śię muśi, á ten go jeſzcze wyćiąga na tańſzą cenę, abo kiedy z potrzeby wielkiey rzecz jaką przepłacać mu kto muśi, co y o rzemieślniczey, y lekarſkiey w nagłym rażie pomocy rozumieć, toż y o nagrodźie uſługi, czy to prawney publiczney, czy domowey, ſłowem mowiąc: w przedawaniu y kupowaniu, w nagrodźie roboty, abo uſługi, trudno barzo znaleść ſprawiedliwą cenę.

T. o. Jaką determinuje ſzczera, dobrowolna y oſtatnia z obu ſtron ugoda. Szczera przećiw wſzelkim fałſzom w towarach, mierze, w robośie, uſługach, promocyi, wzajem w zapłaćie, monećie, y w czaśie nagrody; Dobrowolna przećiw przymuſowi z jedney tylko ſtrony nalegającey potrzeby, ale raczey z obu ſtron, kiedy rowna prawie potrzeba, bo y kupiec, rzemieślnik, doktor, patron na bruku śiedząc, y ſuſtentując śię według ſtanu ſwego, á nie mając odbytu, jeśli mu śię trafi okazya, może śię z potrzebującym potargować aż do zobopolney zgody; Toż rozumieć podczas karyſtyi o przedawaniu śiana, zboża, drew, że śię pracowity chłopek tey pory doczeka, ktora go zapomodz może, toż y o naymowaniu ſtancyi, wolno ubogiemu goſpodarzowi z Panem śię potargować jak może. Oſtatnia zaś ugoda kończy śię oddaniem zapłaty y rzeczy zapłaconey, jeśli procz tego nie maſz jakiey zobopolney na to wymowy, ktorey także dotrzymać należy. Aliâs, jeśliby naprzykład przedający wźiął pieniądze, oddając rzecz zapłaconą, á ten jey nie chćiał jeſzcze odebrać y do czaſu zoſtawił, chocby ta rzecz zginęła, bez winy obojey ſtrony Panu ginie, ktory ją zapłaćił, jak ſkład, o ktorym śię wyżey rzekło. *P. m.*

P. m. Obligowe Papiery jak taxować bez krzywdy?

T. o. Jeśli pewne, to do waloru ich pretensyi inkludować, tylko expens y trudy prawne, jeśli niepewne, to za nic je ważyć raczey, y owszem godne spalenia, jako szkodliwe zgodźie przyjaćielskiey.

P. m. Naymowanie gruntow, domow, placow, za pensyą pieniężną, zowiemy czynszem, y nieróżni śię od arendy, chyba małością waloru, za pensyą zaś personalney posługi, zowiemy pańszczyzną w chłopach, powinnością w rzemieślnikach, bojarach, żiemianach. Ale nie wiem czy bez krzywdy tych naszych wazallow y feudataryuszow, przydane im jarzmo poddaństwa y niewola wieczna, że nie może chłopek odmienić Pana, jak inny najemnik.

T. o. To jarzmo jest pamiątką wieczną zawojowanego narodu, czego y Kośćioł S. dopuszcza tam, gdźie lud skłonnieyszy do buntu, byle ich niezbyt uciemiężać, mogą być szczęśliwi według stanu swego y chłopkowie. Więc Pan każdy procz najęćia gruntu pozwolonego, powinien poddanemu dać zapomożenie, w potrzebie poratowanie, w czas wojennych inkursyi obronę. A naypilniey powinien im opatrzenie chrześćiańskie, żeby mieli blisko Kośćioł czy Cerkiew, Kapłana z powinnym nabożeństwem y naukami, łatwą sprawiedliwość we dworze, dozor pilny, ale nie tyrański w roboćie, bo w tym wszystkim może być krzywda y przećiw temu Przykazaniu, nie tylko zaniedbanie oycowskiego w Panach starania, przećiw 4. Przykazaniu, jak śię już rzekło.

P. m.

P. *m.* Szerzey śię ó tym potym rozmowiemy, á teraz co do kontraktow zaczętey materyi radbym wiedźiał *Zakład* jaki ma być ſprawiedliwy bez krzywdy bliźniego.

T. *o.* Naprzod, żeby z obu ſtron nie było pewnośći rzeczy, o ktorą ſpor, aliàs wiedząc o drugim, że wie zapewne, nikt by śię z nim nie zakładał. Powtore, żeby w jednym ſenśie z obu ſtron była kontradykcya bez obojętnośći ſłow rozumienia. 3. Rzecz abo pieniądze idące na zakład, mogą być czy to z jedney tylko ſtrony, czy obu ſtron, choć nie rownego waloru. 4. O ewenta ſzkodliwe komu nie godźi śię zakładać, naprzykład: że ten umrze tego roku. 5. O rzeczy także niegodźiwe zły zakład, naprzykład: kto więcey wypije.

P. *m.* *Gry wolne* rozumiem, że muſzą mieć także ſwoje obſerwacye.

T. *o.* Y tu zawiera śię kontrakt ſprawiedliwy, jeżeli 1. nie zachodźi zakaz ſłuſzny od zwierzchnośći, jak zakazane w kośći granie dla zyſku. 2. Jeśli nie maſz okazyi wzgorſzenia. 3. Jeśli bez zdrady zwyczajem nieakceptowaney. 4. Nienaganna gra z obu ſtron mająca intencyą zabawy nie zyſku, wolno y miaſto wygranych zakładow naznaczać modlitwy, byle nabożnie odprawiać je, abo zyſk wygranych pieniędzy obrocić na jałmużny, chwalebna zabawa.

P. *m.* *Składka bywa na profit*, jeżeli z niey część jaka zginie, czyja ſzkoda?

T. *o.* Jeśli częśći pewne y wiadome czyje, to Panu ſzkoda, jeśli niewiadome jak w zbożu razem zſypanym, to wſzyſtkim ſzkoda. P. *m.*

P. *m.* *Areſzt* na zatrzymanie cudzey rzeczy, czy ma być koniecznie przyjęty, á przyimującemu nagrodzony?

T. o. Wolno go nie przyjąć, byle bez intencyi zaſzkodzenia bliźniemu, á przyjęty miałyby być nagrodzony za pilność.

P. m. *Zaręka za Supplicyanta* gdyby uciekł, czy powinna właſney głowy nadſtawic?

T. o. Nie powinna, y nie może Paręcznik obligować śię na taki ſzafunek życia ſwego, ktorego nie jeſt panem, ani ſąd tego może wymagać, co na więźienie wolno śię obligować, ba y na śmierć narażić, jak czynią y Profeſſyą Zakonną obligują śię do tego WW. XX. Wybawićiele więźniow Zakonu Trynitarſkiego. Y owe ſłowa z Ewangelii: *Dobry Paſterz daie duſzę ſwą za owce*, to jeſt: naraża śię y na śmierć, nie zaś zabija y traći żyćie ſwoje, co jeſt rzecz rożna, jako śię rzekło w piątym Przyk: dać zaś prawo na żyćie ſwoje, á zabić śię też ſamo.

P. m. *Opieka* wiem, że trwa do lat 12. terminujących dźiecińſtwo, á potym zaczyna śię kuratela, y trwa do lat 25. śierot minorennow żyćia, á innym ſłużỹ y na zawſze, jako to chorym, ſzalonym, publikanom, jawnie na złe zażywającym fortun, nay barźiey, ktorzy nieſpoſobnością ſwoją w wolnych rządach drugim ſzkodzą na zbawieniu. Ale komu pod ſumnieniem należy takich do kurateli przymuśić?

T. o. Bliżſzym krewnym abo przyjaćiołom domu ſąśiadom, wyjednawſzy na to decyzyą od ſądu przyzwoitego. Bo dyſſymulacya taka ćięſzkim barzo grzechem.

P. m.

P. *m. Opiekun* abo *Kurator* czy to uproszony, czy sądem naznaczony wiem, że nie może być młodszy nad 25. lat, procz krewnych bliskich, zgodnych jednak do tey funkcyi, aliàs ani niewiasta, ani Duchowny podobno nim być może, ba y dary jakie od klienta czy wolno przyimowac bez woli kuratora czyli opiekuna?

T. o. Duchowny nie może być opiekunem, ani kuratorem bez pozwolenia starszych, chyba nad ubogiemi, á Zakonnikowi y na tych pozwolenia potrzeba. Darowizna zaś od klienta bez woli kuratora niegodźiwa, ale nie pociąga za sobą restytucyi. Jeżeli zaś klient sposobny do rządu, wolno mu jak chce dysponowac dobrami swemi y oddalić kuratora, ile prawnie, choć przed lat 25. Aliàs w opieki czaśie, ani sam kurator darowaney sobie znaczney rzeczy od klienta przyjąc może godźiwie, ani kupić od niego, chyba żeby kupowanie było jak postronne z profitem klienta. Bo y do tego obliguje śię kurator y opiekun każdy, żeby profitow zwyczaynych w dyspozycyi dobr śierocych nie zaniedbywał pod winą restytucyi. W nagrodę jednak swego starania, może uzurpować według prawa dwudźiestą, á indźiey dźieśiątą część prowentow.

P. *m. Dźiedźicem prawym* wiem, że może być y niemowlątko, y człowiek szalony, abo głuchy, niemy, ślepy, &c. choć nie każdemu rządźic dźiedźictwem wolno. Zakazani zaś prawem apostaci, y ich obrońcy, żydźi, y winowaycy konfiszkowani. A dla cnoty ubostwa Ewangelicznego Professowie Zakonni, nie mogą być dźiedźicami, przecięż mają widzę

posseſſye dźiedźiczne, Klaſztory ich, Konwenty, Kollegia.

T. o. Mają posseſſye wieczyſte, ale nie dźiedźiczne, bo niemi nie mogą jak chcą dyſponować, przedać, zamienić, darować, oddalić od Kościoła ſwego. Te bowiem dobra ſą *Patrimonium Chriſti* dźiedźictwem Chryſtuſa Pana, y Namieſtnika Jego Papieża, ktorego tylko zażywanie porządne pozwolone tym ſługom Bożym naśladującym uboſtwa Ewangelicznego w przykładźie pierwſzych chrześćian, ktorzy u nog Apoſtolſkich ſkładali dobra ſwoje, wyzuwając śię z prawa właſności, á porcyami ſuſtentacyą brali, co śię teraz w Swiętych Zakonach dźieje. Inne zaś ściśleyſze inſtytuta wyrzekają śię, y tego wieczyſtego używania, nie tylko dźiedźictwa.

P. m. Sukceſsya nieważna tego, według prawa, ktory anteceſſora ſwego zabił, abo mu bronił czynić teſtamentu wolnego, abo go w chorobie, czy więżieniu zaniedbał, abo z żoną jego zgrzeſzył. Ale dźieći nierządne co winne, że ich prawo odſądza od ſukceſſyi dźiedźiczney po Oycu y Matce.

T. o. Trzebać im według ſumnienia obmyślić ſpoſob do życia, choć nie według ſtanu rodźicow, á procz tego pomienione odſądzenie, jeſt karą rodźicow właſnych na to ubolewających. Tym zaś prawo nie czyni krzywdy, że nie pozwala tego, czego nie mieli.

P. m. Porządek ſukceſſyi czemu według prawa w dźieci wnuczęta y w dalſzą wniz linią proſtą, kładźie wprzod, niż Rodźicow, Dźiadow y pobocznych kolligatow, á po tych aż za dźieśiątym ſtopniem żonę naybliżſzego przyjaćiela? T. o.

T. o. Bo żona wźięła wiano swoje. Rodźicy także mogli śię sami, y powinni byli uprowi ować do zgonu, á dźieci y wnuczęta chyba od właśnego Oyca y Matki. Z tym wszystkim y tu według sumnienia większą potrzebę czyją opatrzyć należy.

P. m. Dźiał między dźiećmi czy wolno Rodźicom z dobr swoich choć nierowny uczynić.

T. o. Bez słuszney racyi nie wolno, bo rowną dźieciom powinni miłość Rodźicielską, alias wolno sposobnieyszemu dać droższą edukacyą, y nie rachować w dźiał, wolno y wydźiedźiczyć niewdźięcznika za wielki exces, jak śię rzekło w 4. Przykazaniu.

P. m. Zrzeczenie wiem, że śię rewokować może po śmierci tego, komu uczynione, jeżeli bezdźietny umarł. Wiem, że y nieważne zrzeczenie przyszłey sukcessyi po tey osobie, ktora jeszcze żyje, dla bespieczeństwa życia jey. Nieważne y przymuszone od Rodźicow y innych zrzeczenia, á z strony przymuszającey y niegodźiwe. Ale radbym jeszcze wiedźiał, czemu wstępujących do Zakonu, wczesne zrzeczenia nieważne.

T. o. Synod to Trydentski dekretował za nieważne te zrzeczenia Zakonnikow, ktore we dwu mieśiącach przed Professyą nieuczynione, á to dla tego, żeby kto prędzey śię wyrzekszy dźiedźictwa, nie z musu jakiego czynił Professyą, á za tym umierających przed Professyą Zakonnikow y Nowicyuszow, poki jeszcze zrzeczenia nie uczynili, ważny testament, jako prawych dźiedźicow. Excypuje wyraźnie *Concilium* Zakon *Societatis JESU*, ktorego Zakonnikow zrzeczenie, czy przed wstąpieniem,

czy po wstąpieniu do Zakonu ważne, jeśli się dźieje według ustaw tegoż Zakonu. Wszystkie jednak ważne zrzeczenia Zakonnikow, zawieraią w sobie taiemną kondycyą uniknienia godźiwey dymissyi, to iest: jakby sobie wymawiał w tym zrzeczeniu każdy: jeżeli nie będę wypuszczony godźiwie z tego Zakonu, żebym śię miał gdźie podźiać. Aliâs Apostata niegodźien dźiedźictwa, według prawa, á według sumnienia samego niegodźien y ten, co nieszczeremi racyami wymoże uwolnienie z Zakonu.

P. *m*. *Testament* wiem, że nieważny tych, co nie mogą dobrze dysponować dźiedźictwem jako dźieci, abo szalonych, także głuchow, niemych, abo marnotrawcow, synow też lub corek, co bez pozwolenia Rodźicow żyjących, fortuną ich w testamenćie swoim dysponują. Także lichwiarzow publicznych, y tych, co nie są, jako śię rzekło, prawemi dźiedźicami. Ale kiedy umieraiący po uczynionym ważnym testamencie odmianę jego czyni, chocby znakiem tylko wyraźnym, czy należy tey odmiany słuchać, czy pierwszego raczey testamentu.

T. *o*. Według sumnienia, ostatniey woli, chocby znakiem wyrażoney, słuchać należy ominąwszy pierwszą choć prawną dyspozycyą.

P. *m*. *Exekutor Testamentu* według prawa, może być y jeden, kiedy nie więcey jakiegokolwiek stanu, płci, y kondycyi, byle sposobny nie młodszy od lat 17. *juxta legem Imperialem*, á podobno może być y Zakonnik?

T. *o*. Może być, ale za pozwoleniem starszych, *á in Societate JESU* za pozwoleniem samego Generała,

nerała; kiedy zaś nie masz specyfikowanego exekutora, może być nim dziedzic, może y Biskup w tym rażie. Exekucya też testamentu ma być ile możności jak nayprętsza, aliàs zaniedbaną przez rok, Biskup wypełnić może, abo innych exekutorow naznaczyć.

P. m. Legacye wątpliwe nieważne według prawa.

T. o. Ale według sumnienia trzeba je ile możności miarkować, naprzykład:nie wiedźieć ktoremu ze dwoch co naznaczono pewnego, to obu podźielić. Umrze wprzod nim odbierze ubogi, ktoremu co legowano, to innemu dać, żeby legacya nie zginęła. Umrze Kapłan, co wźiął pieniądze, nie odprawiwszy wszystkich Mszy SS. wolno nie dawać drugiemu na dopełnienie tey liczby Mszy S. chyba żeby śię te pieniądze wroćiły. Kiedy rzecz wątpliwa legowana, woł, koń, suknia, &c. dosyć choć mierną w tym rażie oddać.

P. m. A możnaż Legacye na inne także pobożne potrzeby odmienić?

T. o. Nie można, chyba za pozwoleniem Papieskim, abo temuż mieyscu y osobom na potrzebnieysze uczynności, może Biskup odmienić tłumacząc sobie wolą legującego.

P. m. Rozumiałbym że do tegoż Przykazania śiodmego należą fałszywe świadectwa w sądach, jak uczynkowe kłamstwa, oszukania z krzywdą także bliźniego, godną restytucyi. Ale osobliwszą radbym miał informacyą

O osmym

O osmym Przykazaniu Bożym.

Teol: odp: Rożnie śię może brać fałszywe świadectwo, ile jest z wzywaniem Imienia Boskiego nadaremno, należy do wtorego Przykazania, ile jest szkodliwe fortunie bliżniego, zwłaszcza w sądach należy do śiodmego Przykazania, á ile krzywdźi bliżniego na sławie, osmym prawem zabrania śię. Taka naprzod jest potwarz w oczy, á obelga za oczy fałszywie co świadczyć na bliżniego z ujęćiem sławy, á choć co prawdźiwego ale zelżywie mowi kto o drugim, jeżeli nie przed tym, komu o tym wiedźieć należy, dla poprawy jego, ale przed kim inszym to będźie osławienie. Nawet zamilczenie tam, gdźie bronić sławy bliżniego należy, jest pomodz osławienia abo obelgi, bo kto milczy, to śię zda zezwalać. Wnętrzne też grzechy przećiw temu Przykazaniu, są te: suspicya czyli powątpiwanie o cudzey poczćiwośći bez słuszney racyi, á gorszy grzech posądzanie y potępianie u śiebie bliżniego bez słusznego dowodu. Te wszystkie występki, kiedy z ćięszką krzywdą sławy bliżniego, są ćięszką winą, y poćiąggają za sobą powinność restytucyi sławy temuż bliżniemu ile można.

P. m. Jakże miarkować tę restytucyą sławy, ktora nayćięższym zda śię być karaniem.

T. o. Proporcyonalnie do restytucyi fortuny, jeżeli bez winy niechcący, to śię starać o restytucyą bez uszczerbku sławy swojey, jeśli zaś umyślnie z postrzeżeniem bez słuszney racyi, to przywroćić sławę, chocby z rownym uszczerbkiem sławy swojey, kiedy

dy inaczey nie można, naprzykład: przed temiż ſamemi wklar mowić, żem zmyślił, y przyśięgą potwierdźić, kiedy wierzyć nie chcą. Szkody zaś na fortunie pochodzące z tego ujęćia ſławy, oſobliwie nagrodźić, według 7. Przykazania. Co należy do ſukceſſorow fortuny dyffamatora, ale nie reſtytucya ſławy, bo na ſławę prawey ſukceſſyi nie maſz.

P. m. Jakie też racye wymowić mogą od reſtytucyi ſławy nieſłuſznie ujętey bliźniemu?

T. o. Siedm poſpolićie: 1. Niemożność, naprzykład: oddalony kto barzo od tych, przed ktoremi uymował ſławy. 2. Jeśli śię zkąd ingąd rozgłośi ta wieść. 3. Kiedy poydźie w zapomnienie niebeſpieczno wznawiać. 4. Kiedy z inſzey miary ſławy ukrzywdzonemu przybędźie, przez co śię z pierwſzey nieſławy oczyśći. 5. Kiedy ukrzywdzony wzajem ujął ſławy á nie chce wroćić. 6. Kiedyby więcey koſztowała reſtytucya na właſney nieſławie, niż krzywda uczyniona, naprzykład: żeby Pan chłopu miał wracać ſławę, odwoływając publicznie kłamſtwo ſwoje, to lepiey pochwałą publiczną nagrodźić, abo udarowaniem zagodźić. 7. Kiedy ukrzywdzony daruje, uwolni od reſtytucyi winowaycę dla P. Boga, abo dla jakiey nagrody.

P. m. Czy zawſzeż wolno darować reſtytucyą ſławy y dla P. Boga.

T. o. Nie zawſzeż, jako w tych raźiech, gdźie ſam P. Bog zda śię nie chćieć tego uwolnienia, kiedy nieſława śćiąga śię y na drugich, czy to na dźiatki, czy na familie lub zgromadzenia jakie, á ile duchowne, abo na ſzkodę Rzeczypoſpolitey y urzędu publicznego.

P. m. Czy toż ſamo urazę darować, co y reſtytucyą.

T. o. Nie toż, bo uraza może trwać y po reſtytucyi, y przed nią może uſtać, y powinna uſtać, według owych ſłow: odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym, to jeſt: co do urazy, nie co do krzywdy, jako śię wyżey rzekło o tym punkćie paćierza.

P. m. Radbym y tu miał zupełnieyſzą inſtrukcyą

O Przykazaniach miłośći.

A naprzod, na ktorey też tablicy były wyrażone?

T. o. Rozumiem że na wtorey, jako walor przydane Przykazaniom do miłośći bliźniego należącym, żeby obie tablice były w rowney obſerwie.

P. m. Uważając to Przykazanie, trzebaby mieć ſerce abo S. Filippa Neryuſza, ktore żebra mu wypierało natężone miłośćią Boſką, abo ſerce S. Teresſy Seraficzną ſtrzałą przeniknione, ba y takby trudno ze wſzyſtkiey myśli, ze wſzyſtkiey duſzy, ze wſzyſtkich śił, z całego ſerca kochać P. Boga, ponieważ toż ſamo ſerce, myśli, śiły, trzeba dźielić y na miłość bliźniego także przykazaną, ba y na miłość śiebie ſamego, byle porządną, także niezakazaną, kiedy każą na wzor śiebie kochać bliźniego.

T. o. Każą bliźniego kochać y śiebie ſamego, ale porządną miłośćią, to jeſt: dla Pana Boga y pozyſkania Jego, jako dobra nieſkończonego na wieki. Toc śię tu miłość nie dźieli, ale jak płomień, ktory choć rożne ſobie przyległe zajmując materye, ſam

śię

śię w nich jednoczy, y zmierza w gorę do jednego celu. Taka miłość pałająca była w SS. Bożych, ktorą czuli cudownie w ſobie z oſobliwſzego daru Boſkiego. Nam zaś wſzyſtkim dość na miłości poważającey Pana Boga nade wſzyſtko, jako dobro nieſtworzone nieprzebrane, z ktorego wſzyſtkie dobra wynikają w ſtworzeniu, niby przynęty do tego nieſkończonego dobra nas powabiające żebyśmy go ośiągnęli na wieki, y o to śię całym żyćiem ſtarali, á tak z całego ſerca, ze wſzyſtkiey duſzy, myśli y śił miłowali P. Boga ſkutecznie, co nam w rozdźielonych ſłowach, á toż ſamo znaczących dla większey energii, czyli wyrażenia, zaleca to Przykazanie.

P. m. Jużći prawda całe życie na to łożyć, żeby pozyſkać Pana Boga na wieki, jako dobro nieſkończone, toż ſamo, co z całey duſzy, śił, myśli y ſerca miłować P. Boga. Ale kiedyśmy powinni wzbudzać tę intencyą całego życia naſzego, y w niey zawierającą śię miłość Pana Boga, poważającą nade wſzyſtko ſkutecznie.

T. o. W każdey okazyi ſtarania śię o zbawienie, á ile w okolicznośćiach grzechu śmiertelnego.

P. m. Taką rzeczą wſzelki grzech przećiw temu Przykazaniu.

T. o. Przećiwny choć nie wyraźnie, kiedy człek lada przynętę grzechową przekłada nad P. Boga, y złość ma utajoną, jak śię indźiey rzekło o grzechu śmiertelnym, drugi raz krzyżującym Chryſtuſa, ale gorſzy grzech wyraznej złości przećiw P. Bogu, jak w owym koſtyrze ſławnym, co przegrawſzy

wſzy-

wszystko, strzelał w niebo ze złości. Podobne choć mnieysze impety bywaią w niecierpliwych ludźiach.

P. m. Bywaią nieszczęśliwe impety y na samego śiebie, á podobno przećiw wtoremu także Przykazaniu miłośći, gdźie nie tylko bliźniego, ale y śiebie samego człowiekowi, jako śię rzekło, miłować Bog każe. A przećię Ewangelia mowi: kto miłuje duszę swą, straći ją, á kto nienawidźi duszy swojey, na żywot wieczny strzeże jey.

T. o. Ewangelia S. mowi o miłośći bezbożney śiebie samego, á Przykazanie o miłośći bliźniego jak śiebie samego dla P. Boga, nie dźieląc w niey serca, jakośmy mowili. Więc ta miłość porządna w ludźiach poczyna od śiebie samego, to jest: naprzod swoim potrzebom dogodźić, á potym bliźniego, byle prawdźiwym potrzebom, nie chćiwośći dogadzać.

P. m. Prawda, że y u żebráka jak suknia tak y torba może być dźiurawa nienapchana, y skwirki chłopow nieszczere, y sąśiedzkie, szlacheckie, ba y Pańskie rekwizycye zaćiągające długow więcey, dla niepomiarkowania z obchodami swemi, á przytym dla emulacyi w utrzymaniu figury zaczętey okazałośći, wypromowowaniu interessu, choć mniey sprawiedliwego, jakich ja uczynnośći bez szkrupułu często zaniedbywam, oglądając śię raczey na swoje dalsze, y bliźniego prawdźiwe potrzeby, w ktorych także trudny do zachowania porządek.

T. o. Generalnie mowiąc tam naprzod świadczyć, gdźie większa śię zda słuszna, á ile ostatnia potrzeba, pewnieysza niż niepewna, á y w niepewnych indygencyach, nie zaraz posądzać bliźniego, ale

mu

mu raczey według inftynktu świadczyć z dobrą intencyą dla P. Boga. Wprzod też duchownym wiecznym dogadzać potrzebom, niżeli doczesnym, wprzod fobie, dopieroż bliźnim, y to krewnym bliżfzym pierwey niż dalfzym, kiedy rowna potrzeba, także wprzod godnieyfzym niż podleyfzym, wprzod domowym niż obcym, przyjaciołom, á potym y nieprzyjaciołom, ktorym także powinniśmy pofpolite przynamniey znaki przyjaźni świadczyć, choć do ofobliwfzych tylko jeft rada Ewangeliczna, żeby śię za tych modlić, co nas prześladują, dobrze im czynić, &c.

P. m. Mnieyfzaby o fwoją urazę, ale kiedy idźie o obrazę Bofką, o grzech oczywifty, jak śię tu nie gniewać. Jak djabła pyfznego człeka nie lubię, á jefzcze go nadymać przeprafzaniem uczynnośćią przyjaćielfką, coś nieprzyzwoitego. Co modlić śię za niego gotowfzym, żeby mu P. Bog dał upamiętanie, kiedy mu ludzka rada nie pomoże, jak śię y za żydow, heretykow y pogan modlemy, ale przyjaźni z niemi ofobliwfzey nie mamy.

T. o. Nie godźi śię chrześćianina mieć za niewiernego odfzczepieńca, kiedy go Kośćioł Swięty jefzcze nie exkommunikował, jefzcze należy do jedności Kośćioła Chryftufowego, á ile kiedy nie unika zgody y przyjaźni nafzey. Gorfza znać odfzczepieńftwa nienawiść, według wyraźnych słow Pańfkich. Po tym poznają żeśćie moi, kiedy śię fpolnie miłować będźiećie. A zatym raczey z S. Auguftynem grzefznika kochać, á grzechu nienawidźieć, ftarając śię y modlitwą y przyjaźnią godźiwą o jego

go nawrocenie. Obraz Boſki na duſzy czćić y miłować, á zmazą śię jego grzechową brzydźić, y znośić ją.

P. m. Y djabeł co do iſtoty, abo potępieniec inny co do duſzy, ma podobieńſtwo to Boſkie, procz grzechu, á przećię niegodźien miłości.

T. o. Nie dla tego podobieńſtwa niegodźien miłośći, ale dla grzechu, z ktorego nie powſtanie na wieki. A ten śię może poprawić y być lepſzy od nas.

P. m. Więc jak śię poprawi, wtenczas będźie godźien miłośći.

T. o. A ktoż z nas bez grzechu, á przećię śiebie nie chcemy tak nienawidźieć, jak nieprzyjaćioł naſzych, bo znać barźiey za twoją, niż za Boſką urazę żałujem. Pyſznych nienawidźiemy jak djabła, á ſami śię tym ſamym pyſzniemy, y przekładamy nad drugich, gdy ich do pogan, do djabłow rownamy, chcemy żeby nam ludźie y Bog wybaczył nieprawośći naſze, á my nie chcemy odpuśćić winowaycom naſzym winy, przynamniey co do urazy, choć nic co do krzywdy, jak śię o tym wyżey już mowiło.

P. m. Pamiętam ten dekret Chryſtuſow, ktory na śiebie ſami ferujemy w paćierzu, day Boże właſney zawźiętośći w tym upamiętanie. Jeſzcze przy tey konwikcyi zoſtaje pytanie

O Przykazaniach Kośćielnych.

Czemu ich tylko pięć, y to wſzyſtkie śćiągające śię do miłośći P. Boga?

T. o. Więceyći ich, bo ile Kanonow, czyli praw

Ko-

Kośćielnych, temi jednak kilą przednieyszemi zda-śię Kośćioł S. nagradzać P. Bogu liczbę, więcey przykazań w Dekalogu śćiągających śię do miłośći źniego.

P. m. O święceniu świąt, o słuchaniu Mszy S. y Kazania w święto, pamiętam rezolucye w 4. Przykazaniu Bożym przydane. A teraz o Poście radbym wiedźiał, czemu to nie inszą pokutę naznacza nam Kośćioł S na ukaranie tylko Post.

T. o. Procz innych racyi ta śię zda przednieysza, że grzechy ludzkie zaczęły śię od jedzenia zakazanego w Raju.

P. m. Wiem, że wigilie, suchedni, y wielki post śćiśle pośćić trzeba tym, ktorzy słuszney nie mają exkuzy, raz tylko na dźień wolno jeść do sytośći, á drugi raz niby piątą abo czwartą część obiadu pozwalają. Jakże te czwartą część miarkować.

T. o. Nie co do potraw postawionych na stole, ale co do appetytu, że tak wiele tylko wolno jeść na kolacyi w śćisły post, żeby można jeszcze pozostałym appetytem tyle czwor więcey zjeść y z takim łaknieniem przestać na kolacyi.

P. m. A kiedy appetytu nie masz y do tey 4. częśći.

T. o. To nie jeść, chyba przekąskę dla napoju.

P. m. Ale jednak wielu Kośćioł S. uwalnia od tey obserwacyi, że im wolno w śćisły post y 2. razy do sytośći jeść.

T. o. Wielu jako to znacznie słabych, ćięszko pracujących, młodych, ktorzy jeszcze rosną do lat 21. ispełnionych, starych też męszczyzn od lat 60.

biało-

białogłowy od lat 50. także niewiasty piersiami karmiące, y żebrakow, ktorzy pewney porcyi nie maią. Tym wolno wszystkim więcey niż raz do sytości na dźień pośilić śię w post ściśły, byle postnemi potrawy. Zakazanych zaś potraw pozwala Kościoł S. generalnie wszystkim chorym, dźieciom do lat 7. y tym, co innego pokarmu, procz mięsnych, abo maślnych potraw cale dostać nie mogą, abo im postne potrawy zapewne y znacznie na zdrowiu szkodzą.

P. m. A kiedy te racye nie znayduią śię w kim zapewne, ale tylko pod wątpliwośćią?

T. o. To trzeba dla bespieczeństwa wyjednać dyspensę, aliàs kto ma pewne pomienione exkuzy, nie potrzebuje y dyspensy, zwłaszcza kiedy o nie trudno, chyba dla uniknienia wzgorszenia drugich, oznaymić im też racye, abo śię o dyspensę starać, nie taiąc śię z nią. Bez żadney zaś racyi, dyspensa nieważna.

P. m. Insze kraje wiem, że maią generalny przywiley, jakoto w Warmii, w Czechach, &c. wolno jść z masłem w post każdy. Czy wolnożby na post jachać w tamte kraje?

T. o. Jeśli przy tym jest racya słuszna choć wątpliwa, wolno śięgać tego przywileju, jakby też dyspensy. Jeśli zaś dla samey tylko niewstrzemięźliwośći, jak mowią *in fraudem jejunii*, nie wolno takich szukać wycieczek.

P. m. Wyjednał słysze S. pamięci Kardynał Radźiejowski na całe Państwo naisze dyspensę, żeby wolno maślne potrawy jeść w post każdy, choć

wten-

wtenczas tey dyſpenſy Polſka nie przyjęła, to przynamniey teraz wolnoby jey podobno zażyć.

T. o. Nie wolno, kiedy już rewokowana.

P. m. Napoy nie łamie poſtu, á o polewkach czy można toż rozumiec?

T. o. Nie można, bo te ſą częścią pokarmu.

P. m. Bobry z rybami wolno jeść w poſt, że ſą wodnym zwierzem, toby y kaczki, gęśi wolno jeść w poſt, że ſą wodne ptaſtwo.

T. o. Nie dla tego bobra w poſt jedzą, że jeſt wodne zwierze, ale że jeſt poczęści rybą, więc y cały między ryby śię liczy, co ptaſtwu pomienionemu nie przyznaje śię.

P. m. Mleczne potrawy zakazane w poſt, nie znaczą jajec, á przećię ich w poſt nie jemy.

T. o. Y te ptaſzym ſą nabiałem.

P. m. W Neapolitańſkim Króleſtwie, y tłuſtość z mięſa, y flaki bydlęce między maślnemi potrawy w poſt ſą w używaniu.

T. o. Bo ten w tamtych krajach zwyczay pozwolony, ſtoi za prawo, ktorego bez dyſpenſy zażywać śię u nas nie godźi.

P. m. Podobno w każdą Niedźielę Poſtu wielkiego wolno jeść wieczerzą, y nie bez racyi?

T. o. Wolno z tey racyi, że kiedy poſt wielki zaczynał śię od teraznieyſzego ſtarego mięſopuſtu, żeby przez dźiewięć niedźiel (procz Niedźielnych dni, ktore na pamiątkę zmartwychwſtania Pańſkiego nie poſzczono, y oprocz zwyczaynego także poſtu w każdy piątek y ſobotę) czterdźieśći dni wychodźiło, że śię na niedźielę ſzworcowano, barźiey

y

y zbytkami, dostawało śię y poniedźiałkom, więc Kościoł S. skrocił postu wielkiego, odcinając dwa tygodnie, ze trzema zapustnemi dniami teraznieyszemi, żeby od śrzody popielcowey 40. dni wychodźiło oprocz Niedźieli, y w Niedźielę kazał jeść z postem, ale w nie pozwala wieczerzy, miasto dawnieyszego przywileju.

P. m. To piątki, y soboty w post wielki ściśły także post mają, nie tak jak innego czasu?

T. o. Sciśły post, bo śię liczą w kwadragezymę, innego zaś czasu piątek tylko mą abstynencyą od maśłnych y mlecznych potraw dla uczczenia męki y śmierci Pańskiey, w sobotę zaś abstynencya tylko od mięsnych potraw, dla pamiątki jeszcze w Grobie spoczywającego Ciała Pańskiego.

P. m. Wiem, że y wigilie ściśły post mają, ale czemu śię z łacińskiego czuciem, nie spaniem zowią?

T. o. Bo przedtym zwyczay był, że lud Chrześciański w wigilią świąt większych, całą noc trawił na nabożeństwie, czekając owey Uroczystości, á że to niespanie czyniło wielką w zdrowiu ludzkim indyspozycyą, więc zamienione na post uprzedzający.

P. m. Suchedni także ściśły post á podobno warzonych potraw w nie jeść śię nie godźi, że śię suchemi dniami zowią.

T. o. Muśi byc insza przyczyna tego nazwiska, nie dla potraw, bo warzone wolno jeść w te dni, byle postne potrawy, y to raz na dźień do sytości, jak y w inny post ściśły; w Łacinskim zaś języku *quatuor tempora* zowią śię te dni, że cztery części roku wiosnę, lato, jeśień y zimę dźielą przyzwoitą

poku-

pokutą. A w Polſzcze znac pierwey warzonego nie je-
dli.

P. m. Może też ta denominacya wyſzła od naſzey czeladźi, ktorym kwartały płacą w te dni poſpolićie, że tedy nie jeden oſchnie w nadźiei zapłaty ſuchemi naywięcey dniami ten czas przezwali. Krzyżowe zaś dni od Proceſſyi do krzyżow nazwane, y poſt przytym mają, jako y dźień S. Marka nie bez przyczyny z takim nabożeńſtwem?

T. o. Już w te dni poſt nie ściſſy Wielkonocny, abſtynencya tylko od potraw mięſnych, na wioſnę zaś to nabożeńſtwo poſtanowione, aby P. Bog bronił od powietrza, kiedy śię źiemia otwiera, od woyny, kiedy armiſtycya uſtają y konſyſtencye woyſkowe, od głodu także, kiedy początkom urodzajow naypotrzebnieyſza łaſkawość Nieba. Zwyczay zaś na S. Marka tego nabożeńſtwa z Wenecyi Kościoł S. przyjął, gdźie ten Swięty oſobliwſzym Patronem y tamecznym Apoſtołem, bo też na świećie wſzyſcy, jak na morzu.

P. m. O Wielkonocney ſpowiedźi y Kommunii S. razem jak y o innych Sakramentach SS. proſzę mię informować.

ROZMOWA VII.

Między Panem y Kapelanem,

O Sakramentach Swiętych.

A naprzod w powſzechności.

Teol: mowi: GEneralne te ſą obſerwacye.

1. Sakrament z Imienia jeſt znak

zmysłom ludzkim podległy, pod ktorym się tai łaska Boża.

2. Takich znakow śiedm większych nieodmiennych ustawił sam Chrystus Pan w Kościele swoim, co nie tak z Pisma S. jako z podania mamy.

3. Te znaki na słowach, sprawach, y rzeczy zależą y odmienić słow, co do sensu, rzeczy co do istoty, sprawy co do znaku, nie wolno pod ciężkim grzechem y nieważnością Sakramentu.

4. Dla waloru jeszcze Sakramentu każdego, tak ten, co daje, jak ten, co przyimuje Sakrament, ma mieć intencyą, czyli żądzę przyimowania abo nadania. A w dźieciach y szalonych przy chrzćie S. intencyą w Oycu y Matce chrzestney przyimuje Kośćioł S. za ważną, nie zaś w innych Sakramentach cudzą intencyą ważną być rozumie, dla racyi w punkcie następującym.

5. Chrzest dla wszystkich do zbawienia koniecznie potrzebny, pokuta dla tych tylko, co po chrzćie śmiertelnie zgrzeszyli, ale ći y skruchą w niedostatku Kapłana salwować śię mogą, Kommunia S. dla tych, co mogą przynamniey raz w rok, á ile przy śmierći przyimować ją. Inne Sakramenta nie koniecznie do zbawienia potrzebne, byle niemi nie gardźić.

6. Chrzest y Pokuta zowią śię Sakramenta martwych, to jest: w grzechu y gniewie Bożym zostających, á inne Sakramenta żyjących, to jest: w łasce Bożey dla pozyskania większey łaski potrzebne.

Pan mowi: Mamyżbo y innych wiele znakow łaski P. Boga, jako to modlitwa, jałmużna, post,

wody święconey y innych świątości nabożne używanie. A inne y większą znaczą y sprawują, jako to ślub czystości niż ślub Małżeński, większey podobno zasługi Professya Zakonna, niżeli Kapłaństwo?

T. o. Daymy to, że te znaki abo naturalne, abo z rady Ewangeliczney, abo z ustawy Kościoła S. mogą być niektore większey łaski pozyskaniem, jednak zowią się *Sacramentalia*, czyli znaki mnieysze względem tych śiedmiu znakow y Sakramentow, ktore większemi się zowią, nie tak dla łaski; bo ta w niektorych może być y mnieysza, jako raczey większe dla ustawy samego Zbawiciela, y potrzeby powszechney ludu prawowiernego, że się bez nich nie obeydźie Kośćioł S. jak starozakonna świątnica bez światła śiedmiorakiego Lichtarza, abo Dom mądrośći bez śiedmiu Kolumn, na ktorych się wspierał, co oboje figurowało nasze śiedm Sakramentow.

P. m. Wszczegulności mowiąc

O Chrzćie Swiętym.

Wiem, że Chrzest trojaki: wody, krwi, y żądzy. Chrzest wody nie wątpię, że jest Sakramentem, ale nie wiem czy jest nim chrzest krwi czyli męczeństwo, y chrzest żądzy samey w niedostatku pierwszego.

T. o. Nie jest, bo nie ma znaku Sakramentalnego pewnego, jak pierwszy, ale jednak stoi zań y chrzest żądzy, bo wola stoi za uczynek, y męczeństwo, bo jest aktem naywiększey miłośći, gdy kto daje duszę swą za P. Boga. Nie oboi jednak ten chrzest służy wszystkim, bo chrzest żądzy tych tyl-

ko usprawiedliwia, ktorzy go wzbudzają w niedostatku chrztu Sakramentalnego, á męczeństwo y dźiatki nierozumne usprawiedliwia, co Kościoł S. przyznaje Swiętym Młodźiankom.

P. m. Tobyteż y dźiatkom niechrzczonym chrzest żądzy przyznać, kiedy ich kto chce ochrzcić á nie może.

T. o. Nie można im cudzey woli przyznać za własny uczynek.

P. m. Wszak y teraz w dźiatkach przy chrzćie nie masz własney intencyi, czyli woli, y w Młodźiankach SS. nie było miłości.

T. o. Ale uczynek własny czyli skutek, jest w dźiatkach chrztu S. y w Młodźiankach męczeństwa, á w pomienionym raźie ani żądzy, ani skutku własnego w sobie dźiatki nie mają, więc im cudza wola bez własnego skutku za uczynek nie stoi. Naprzykład, żeby żyd abo poganin zajadły na Wiarę S. chciał zabić Katolika, á nie mogł, á ten Katolik nie mając żądzy męczeństwa za Chrystusa, nie przeto miałby zasługę męczeńską, bo go owa żądza pogańska nie uczyni męczennikiem, kiedy własney żądzy y skutku nie ma na sobie. Abo Ociec z własnego szalonego syna radby miał Kapłana mądrego y doskonałego Zakonnika, nie dla tego w owych zasługach syn jego policzyć śię może. Tak cudza żądza ochrzczenia dźiecięcia, lub szalonego, nie usprawiedliwia go, gdźie własney woli, ani samego skutku nie maiz.

P. m. Trudnoć obronić y niewiniątek od winy pierworodney, jakom miał o tym instrukcyą w Ro-

zmo-

zmowie 2. o ſprawiedliwośći Boſkiey. Ale tylko jakby ich ratować w nagłym rażie; naprzod co do oſoby chrzczącey w niedoſtatku Kapłana, wolno podobno komukolwiek ochrzćić człeka w niebeſpieczeńſtwie śmierći będącego.

T. o. Wolno y niewieśćie y dźiećięćiu byle rozumem na to władnącemu, á na reſzćie może y heretyk, abo żyd, czy poganin chrzćić, byle miał intencyą oczyſzczenia duſzy tego, kogo chrzći, y tak śię ſprawił jak należy. Porządek jednak w tey potrzebie zachować, że kiedy nie może właſny Pleban, to inſzy Kapłan abo duchowna oſoba, kiedy y tego nie maſz, to y świecki człowiek ſpoſobnieyſzy do tego, á kiedy y takich nie maſz prawowiernych, to y Oycu y Matce wolno w takim rażie ochrzćić dźiećię ſwoje, choć aliàs tego w inſzym rażie wolnieyſzym broni prawo Kośćielne dla pokrewieńſtwa duchownego, ale wtenczas pozwala raczey, niżby żyda abo tatarzyna wzywać na to przyſzło.

P. m. Nayprzyzwoitſzaćbyto rzecz babom koło rodzenia chodzącym wiedźieć, jak śię z tym obeyść w nagłym rażie, byle examinowane były w tym od właſnych Plebanow. Ale y nam wſzyſtkim wiedźieć także należy, jaką wodą w nagłym rażie ważno y wolno ochrzćić.

T. o. Jaka może być nayprzyzwoitſza, kiedy chrzeſney wody nie maſz, na ktorey treſunkowe od Kapłana jeſt poświęcenie w agendach, to jakiey dopaść można, choć ćiepłey, choć mętney, by też z śniegu abo lodu, kroplą iaką uſączoney, ale nie ſamym lodem ani śniegiem, bo to nie woda jeſzcze,

na reſzćie choć wątpliwą wodą ratować jak można potrzeba. Jeżeli zaś ani wątpliwey wody nie maſz, ale zapewne jaki inſzy likwor, abo roſoł, trunek, y coby śię wodą bacznie nazwać nie mogło, nie wolno chrzćić tym y w oſtatniey potrzebie, boby wyrazne było ſprzećiwienie uſtawie Chryſtuſowey: Jeśli kto prawi nie będźie ochrzczony z wody y z Ducha S. &c.

P. m. Co do ſprawy obmywania czyli polania wodą, czy ważneby takie polanie było, ktoreby śię włoſow tylko abo ſamey ſukni nie ćiała dotknęło.

T. o. Dotknienie włoſow abo paznokći, bo y to część ćiała, może uyść za ważne polanie w wątpliwym raźie, byle nie umyślnie tę omyłkę czynic, ale polanie tylko po ſukni abo po błonie dźiećięcia, że śię woda ćiała nic nie dotknie nieważny chrzeſt czyni, bo śię cale nie iśći, co mowią ſłowa.

P. m. Co do ſprawy pokwania abo zanurzania przychodźi mi na pamięć ow *caſus:* gdyby mieyſce wody było tak trudne y głębokie, że z niego wody y z niſkąd doſtać nie można, czy wolnoby dźiećię zdeſperowane w życiu wrzućić z temi ſłowy: ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. czy nie byłby chrzeſt taki jak owego Kapłana, ktoremu śię dźiećię wyśliznęło z rąk w zanurzaniu y utonęło.

T. o. W trefunku chrztu Greckiego, ważny był chrzeſt, jeśli było zanurzanie z ſłowy Sakramentalnemi, choć naſtąpiło trefunkiem wyśliźnienie y utonienie. Ale w pierwſzym raźie ſprawa topienia umyślnego, nie mogłaby śię nazwać obmywaniem,

ale

ale zabijaniem niewinnego, ktore śię w żadnym raźie nie godźi więc y niegodźiwy y nieważny chrzest pierwszy. Ba y w trefunku pomienionym, jeżeliby przed sprawą zanurzenia trafiło śię to wyśliźnienie y utonienie dźiecięćia, nie byłoby chrztu, choćby mowił wtenczas: ja ciebie chrzczę &c. boby nie było sprawy z intencyi jego pochodzącey.

P. m. Co do słow Sakramentu tego: Ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. jaka też odmiana nieważny chrzest czyni.

T. o. Ktora sens odmieni jakimkolwiek z tych pięciu razow sposobem: 1. Jeśli nie znać czy kto chrzći, naprzykład: *chrzest twoy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 2. Kiedy nie znać czy kogo chrzći, naprzykład: *ja chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 3. Kiedy nie wyraźi sprawy chrztu, naprzykład: *ja ćiebie poświęcam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* aliàs ważno, kiedy mowi: *ja ćiebie oczyszczam, abo ja ćiebie obmywam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 4. Kiedy nie wyraźi jedności Boga, naprzykład: *ja ćiebie chrzczę w Imiona Oyca, y Syna, y Ducha S.* 5. Kiedy nie wyraźi trzech Osob Boskich, naprzykład: *ja ćiebie chrzczę w Imię Boga jedynego,* abo też: *ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. y Nayśw: Panny MARYI,* bo tu śię zda czterech osob wyrażenie rownych sobie. Więc ktorakolwiek z tych pięciu sposobow odmiana czyni chrzest nieważny. Jeżeli zaś będźie odmiana, ale te pięciorakie wyrażenia przy niey będą w całości, ważny chrzest, ale jednak te przydatki y odmiany niegodźiwe pod grzechem śmiertelnym.

P. *m.* A kiedy jeden mowi á drugi polewa?

T. *o.* Nieważny chrzest, bo śię nie prawdźi o mowiącym.

P. *m.* Wielu razem podobno chrzćić wolno.

T. *o.* Chyba w nagłey potrzebie, alias po jednemu należy.

P. *m.* Jakże śię z szalonym obeyść, nie wiedząc czy ochrzczony, abo z obumarłym żydem, tatarzynem, abo z podrzutkiem?

T. *o.* Jeśli ten szalony abo obumarły człek niechrzczony, miał żądzę chrztu przedtym, to mu dać chrzest należy, jeśli zaś nie pewna, czy miał żądzę, abo czy ochrzczony jak podrzutek, to go dać ochrzćić Kapłanowi pod kondycyą, jeśli niechrzczony &c. Toż rozumieć y o płodach obumarłych ludzkich, pod kondycyą żyćia chrzcząc je.

P. *m.* A o monstrach ludzkich jak sądźić?

T. *o.* Jeżeli jest głowa y pierśi ludzkie, to je chrzćić zwyczaynie, bo w tych organizacyach znak y mieysce duszy rozumney y wolney, jeśli tego nie masz, to chrzćić pod kondycyą. Podwoyne też ćiała jeśli mają dwie głowy y dwoje pierśi, to znać, że y dwie duszy, y wprzod jednę ochrzćić, á potym drugą pod kondycyą, á jeśli nie masz dwoch głow y dwoyga pierśi, choć inne częśći podwoyne, to chrzćić razem jak dwoje pod kondycyą.

P. *m.* Dźiecię żydowskie, tatarskie, czy wolno ochrzćić?

T. *o.* Bez zezwolenia Rodźicow ich nie wolno, bo mają prawo natury do nich. A choćby jedno z Rodźicow zezwoliło, abo było apostatą, wolno im

wźiąć

wźiąć dźiećię y ochrzćić, bo y do ich Rodźicow apoſtatow ma prawo Kośćioł S. Abo jeśli Rodźicy niewolnikami, już dźiećmi rządźić nie mogą. Nad to gdyby ſamo dźiećię, choć pierwſzym władnieniem rozumu chciało chrztu, wolno je wźiąć y ochrzćić, abo dźiećię bliſkie śmierći, choć bez woli y wiadomośći Rodźicow, aliàs zdrowe dźiecko, ochrzćić tajemnie, y zoſtawić na niewierną edukacyą nie wolno z profanacyą tego Sakramentu.

P. m. Kupić podobno wolno żydowſkie, tatarſkie, abo cygańſkie dźiecko na wychowanie katolickie?

T. o. Y owſzem nad wſzyſtkie jałmużny więkſza zaſługa y Panom nayprzyzwoitſza.

P. m. Day mi Boże pamięć na tę przyſługę Zbawićielowi memu, wolę na to łożyć, kiedy śię trafi, niż na owe mniey nabożne, á barźiey dla okazałośći offerencye y opłacenia kumoſtwa. Y w tym jeſzcze potrzebna informacya o pokrewieńſtwie duchownym w kumach.

T. o. Między ſamemi kumami, to jeſt: Oycem y Matką chrzeſną nie zachodźi to powinowactwo duchowne, ale tylko między Oycem y corką chrzeſną y Matką jey rodzoną, że ich potym oćiec chrzeſny nie może brać w małżeńſtwo. Y wzajem Matka chrzeſna nie może potym iść za ſyna ſwego chrzeſnego,ani za Oyca jego rodzonego. Do tegoż powinowactwa należy y oſoba chrzcząca, jeżeli niewiaſta, nie może potym iść za tego, kogo w nagłym raźie chrzćiła, ani za Oyca jego, y wzajem mężczyzna w nagłym raźie chrzczący czyją corkę, nie może potym z nią śię nigdy żenić, ani z Matką

rodzo-

rodzoną jey. Dla czego Oćiec właſnego dźiećięćia y w nagłym raźie chrzćić nie powinien, chyba kiedy nie maſz z prawowiernych nikogo na to zgodnego, y wzajem Matka, bo tym ſamym Rodźicy zaciągają przeſzkodę do pożycia małżeńſkiego z ſobą, gdyby ſwoje dźiećię chrzćili, oprocz nagłego razu y potrzeby.

P. m. Co też za racya uſtawy tego powinowactwa?

T. o. Dla więkſzey obſerwancyi Oyca y Matki chrzeſnych, ktorzy zabieraią obligacyą edukowania po chrześciańſku to dźiećię, co je do chrztu trzymali, jeśliby ośierociało.

P. m. A kiedy wiele par bierze śię w kumy, czy wſzyſtkie zaciągają powinowactwo pomienione?

T. o. Tylko pierwſza para do tego zaproſzona, nawet kiedy śię ſame tylko opuſzczone w nagłym chrzćie potym odprawują ceremonie Oćiec y Matka chrześni, przy nich nie zaćiągają powinowactwa tego.

P. m. Czy koniecznie też powinne śię opuſzczone przydawać ceremonie?

T. o. Nie zawſze, jak w heretykach rewokujących opuſzczają śię, żeby ludźie nie rozumieli, jakby nieważny chrzeſt ich, inaczey po innym chrzćie nagłym mają być, choć po tym przydane ile można.

P. m. Podobno nie zaraz po urodzeniu z dźiećięćiem do chrztu śię udawać,

T. o. W kila dni aż śię natura w nim ukrzepczy cokolwiek do wytrzymania tego obrządku, ale dłużey nad ośm dni nie wolno, choć zdrowego dźiećięcia trzymać od chrztu, chyba że wielka potrzeba, na-

przy-

przykład: oczekiwanie na kumow takich, z ktorychby znacznie ten, co śię chrzći, potym profitował.

P. m. Co też znaczą zosobna te ceremonie?

T. o. Stanie przede drzwiami Kośćielnemi, znaczy jeszcze wyłączenie od wiernych; tchnienie Kapłańskie z exorcyzmem, jest odpędzenie złego ducha, nadanie Imienia S. znaczy Patrona, á ile ktore Swięto znacznieysze, urodzenia było naybliższe. Sol w usta podana, znak daru Bożego po tym, że będźie miał smak do nabożeństwa słuchania słowa Bożego. Naślinienie nozdrza y uszu, znak daru obrzydzenia y wzgardy źiemskich światowośći, ściągnienie ręki nad głową znak protekcyi Boskiey, wprowadzenie do Kościoła, znaczy policzenie między Chrześciany, Namaszczenie, á ile krzyżmem, znaczy naznaczenie jak Krolow do Korony Niebieskiey, polanie sam chrzest, czyli oczyszczenie duszy, á pomienione y inne ceremonie, znaczą dary jak stroy drogi, przybierający duszę; sukienka, dar zamiłowania czystośći sumnienia, świeca zapalona, dar wiary oświecającey, nadźiei do nieba wynikającey y miłośći Boga y bliźniego pałającey. Dla tych darow pozyskania, choć śię potym tracą niektore, abo umnieyszają, nie powtarza śię jednak chrzest S. co też rozumieć

O Bierzmowaniu.

P. m. Z Polszczyzny starey wiem, że bierzmowanie znaczy tož, co utwierdzenie, chrzest zaś oczyszczenie, ale czemu te Sakramenta nie powtarzają śię na pozyskanie utraconych abo umnieyszonych darow swoich przez grzechy. T. o.

T. o. Bo na to pozyskanie są inne Sakramenta, to jest: pokuta y Kommunia S. A zaś jak chrzest znaczy rodzenie się nasze na żywot wieczny, tak bierzmowanie czyli utwierdzenie w Wierze S. znaczy rośnienie sił, więc się nie powtarzają, jako wzrost y narodzenie ludzkie.

P. m. Znak tego Sakramentu wiem, że jest namaszczenie od Biskupa na czele krzyżmem S. na krzyż, z przydanemi słowy, y wycięciem policzka, choć lekkim, ale o racyi tego obrządku, y od kogo może być dany, proszę mię informować.

T. o. Krzyżmo S. jest oliwa z balsamem poświęcona, znaczy łaskę utwierdzającą w Wierze S. jak słabym maścidła pomocne. Policzek wycięty, znaczy dar męstwa, na wytrzymanie wszelkiey obelgi y prześladowania za Wiarę S. Może bierzmować Biskup y w inszey dyecezyi za konsensem tamecznego Biskupa, może y w Kaplicy, ale nie bez apparatu swego, może Kapłan y nie Biskup, ale za pozwoleniem Papieskim, á to nie lada kto, dla obserwancyi tego Sakramentu, żeby nim nie gardźić, choć jest mniey nad inne potrzebny do zbawienia.

P. m. Kiedyż go przyimować, y z jakim przygotowaniem?

T. o. W leciech władnących rozumem, żeby go uważniey przyimować y pamiętać nań. W wolnym także sumnieniu od grzechu ciężkiego, dla uniknienia przeszkody do pozyskania łaski tego Sakramentu. Przydaje się nowe imię, dla opieki nowego Patrona S. także Oćiec męszczyźnie, á Matka niewieściey płci, dla większey pilności edukacyi chrze-

śćiań-

ściańſkiey w potrzebie,ktorzy takież powinowactwo zabieraią, jak kumowie na chrzcie. Zaniedbanie zaś tego Sakramentu, grzech powſzedni, á pogarda grzech śmiertelny. Ma śię też także każdy po bierzmowaniu oznaymić właſnemu Plebanowi, żeby go wpiſał w księgi na to naznaczone.

P. m. Po chrzcie S. jako rodzeniu naſzym na żywot wieczny, y po bierzmowaniu jako utwierdzeniu w teyże łaſce chrztu S. y Wierze S. nayprzednieyſza materya naſtępuje Rozmowy naſzey

O Nayświętſzym Sakramencie.

Wiem, że śię Nayświętſzym nazywa, że jeſt Tajemnicą nie tylko łaſki Pana Boga, ale też y dawcę wſzech łaſk tai pod znakami chleba y wina, o ktorey przytomności Ciała y Krwi Pańſkiey w tym Sakramencie nie wątpię, á ile pamiętając refutacyą niedowiarſtwa heretyckiego, o tym w Rozmowie 3. Wiem y z tamecznych dowodow ugruntowany jeſtem o tym, że ten Nayświętſzy Sakrament poſtanowiony nam, y na ofiarę Mſzy S. y na Kommunią S. Ale co do ofiary radbym naprzod wiedźiał racyą imienia, czemu śię mſzą S. nazywa.

T. o. Z Hebrayſkiego Miſach, znaczy ofiarę chleba z uſtawy ſtarego prawa, *Lev: 2.* do ktorey przydawano y ofiarę wina, *Exod: 29.* Tu zaś tylko znaki chleba y wina, po konſekracyi zoſtają, á pod niemi Ciało y Krew Chryſtuſowa w tym Sakramencie ofiaruje śię, ilżcząc Kapłanſtwa, według porządku Melchizedecha ofiarę, co do imienia znakow y obrządku. A zaś co do iſtoty, to ſamo jeſt

Ciało

Ciało w tey ofierze, ktore na krzyżu było ofiarowane, y w Aaronowych ofiarach figurowane, ba y od początku świata w Abelowych z bydła, w Kainowſkich z roli, *Gen:* 4. to jeſt: chleba y wina ofiarach, według tłumaczow przeznaczona była ta Nayśw: ofiara Mſzy S. ktora w Łacińſkim języku *Miſſa* znaczy śię przeſłana Bogu ofiara przez ręce Kapłańſkie.

P. m. O przedźiwne z Dyſpozycyi Boſkiey zkoncentrowanie krwawych y niekrwawych figur ofiary w tym Sakramencie zawarte, ktore ja dalſzą rozbieraiąc uwagą, radbym wiedźiał, czemu rożnym obrządkiem Kościoł powſzechny w przaſnym, Cerkiew zaś Grecka w kwaſzonym chlebie celebruje Mſzą S.

T. *o.* Bo Grecy rozumieją, że Pan w zwyczaynym chlebie kwaſzonym uſtanowił ten Nayśw: Sakrament, dla tego za pozwoleniem naywyżſzey zwierzchnośći Kośćielney tak celebrują. My zaś uważając, że Wieczerza Pańſka była w dźień Przaśnic, kiedy przaſnego chleba zażywano, dla tego w przaſnym konſekrujemy. Ważnieby jednak choć niegodźiwie Rzymſki Kapłan w kwaſzonym, á Grecki w przaſnym celebrował.

P. m. Wiem, że *lex non diſputat*, proſzę tylko o informacyą, jaki śię ma rozumieć chleb przaſny abo kwaſzony, co do innych własności zgodny do poświęcenia ważnego.

T. *o.* Chleb z pſzenney mąki, bo to zboże nayprzednieyſze, zwyczayny wodą, elementalną rozczyniony y upieczony, aliàs ciaſto ſurowe abo ſmażone,

żone, czy gotowane, nie jest chlebem zwyczaynym, abo też choć pieczone ciasto, ale mlekiem, lub czym innym rozczynione, abo z inney mąki, nie ważnie by się poświęciło. Przymieszanie zaś tak do wody w rozczynianiu na hostye czego innego, jako też do mąki pszenney z inszego zboża, by naymnieysze dobrowolne niegodziwe pod grzechem śmiertelnym, większe zaś przymieszanie czyni wątpliwe, ba y nieważne poświęcenie, nie tylko niegodziwe.

P. m. Potrzebna to y dla świeckich, zwłaszcza ktorzy koło tey usługi chodzą, informacya. A figura hostyi czy zawsze ma być okrągła?

T. o. W przaśnym chlebie ma być okrągła zgodnie do ofiar starozakonnych, gdzie placuszki formowano na ofiarę, *Lev:* 2. Ta bowiem figura naydoskonalsza jak w słońcu, w ktorym według Psal: 18. położył Bog przybytek swoy, to jest: figurę tego Sakramentu. W Greckim zaś Kościele graniasta figura, na pamiątkę łamanego chleba podczas Wieczerzy Pańskiey. Procz tych jednak figur, ważnieby, choć niegodziwie był poświęcony Nayśw: Sakr: Nawet y w małey hostyi nie wolno celebrować Kapłanowi, chyba w niedostatku większey, y to z wielkiey potrzeby, naprzykład: dla wiatyku, abo dla słuchania Mszy S. przy zgromadzonym ludu w wielką uroczystość.

P. m. Jakież ma być wino do Mszy, żeby się y w tey przysłudze czasem nie pomylić.

T. o. Z jagod winnych doyrzałych, aliàs z niedoyrzałych cale, byłby kwas surowy słońcem nieprzewarzony, jak względem chleba, ciasto niewa-

żne

żne do poświęcenia Sakramentu S. Ani też wino barzo kwaśne, boby to był ocet, ani wino w chleb wśiąkłe, jak y w inny pokarm, boby już było pokarmem nie napojem, ani wino do puł wywarzone, bo ten gąſzcz odmienia naturę wina, ani woda, ktorą się nalewają wyćiśnione jagody, bo w tey lurze więcey wody niż wina. Ważne zaś, ale bez pilney potrzeby zabronione pod ćięſzkim grzechem wino świeżo wyćiśnione z doyrzałych nawet jagod, bo w nim wiele drożdży nie ważnych do poświęcenia, choć indźiey pozwala śię dla pobożnego zwyczaju, że z pierwſzego zbierania jagod wyciſnąwſzy wina trochę w kielich, przymieſzają do wina dobrego na ofiarę P. Bogu. Ważne także, ale niegodźiwe pod wielką winą bez pilney barzo potrzeby używanie na Mſzą S. wina przyprawnego czym innym, choćby przez to natury wina nie odmieniło, boby w takiey odmianie nieważne było poświęcenie.

P. m. A czemuż wody Kapłan przy Mſzy S. przylewa do wina w kielich?

T. o. Mniemamy, iż do wina wody przy owey Wieczerzy Pan naſz zażył, y na pamiątkę, że z otworzonego Boku Chryſtuſowego Krew y woda wylały śię, oraz że do wina przylanie wody, znaczy złączenie Chryſtuſa z ludem wiernym, ktory przez wodę znaczy śię, ale jednak w kielich przy Mſzy S. barzo niewiele trzeba wody przymieſzać, by można nie więcey nad dwie krople y to ſzczerey wody od ſ.mego Kapłana abo Dyakona przylaney, wolno y ciepłey zażyc dla mrozu, inaczey zamrożonego kielicha wątpliwe y pod ćięſzkim grzechem niegodźiwe poświęcenie. *P. m.*

P. *m.* Jakże bliſko ma byc chleb y wino do ważnego poświęcenia Nayśw: Sakramentu, żeby wiedźiec jak śię z reſztą wina w ampułkach, y z hoſtyami w puſzce obeyść, czy ſtronic należy?

T. *o.* Do intencyi to barźiey Kapłana należy, co chce konſekrować. A za tym chleb y wino do poświęcenia nagotowane ma byc tak bliſko czy daley, jak może śię przytomnym nazwac y pewnym, żeby wiedźiał Kapłan na co mowić ſłowa poświęcające. Aliàs za ścianą nieprzytomna w zwierciedle widźiana rzecz nie pewna, ani ſkrycie zapadła pod korporał hoſtya, bo o niey Xiądz nie wie, ani na ſtronie w puſzce lub innym naczyniu zwyczaynie chowane hoſtye, ani reſzta wina w ampułce, choć na ołtarzu ſtojąca, nie poświęca śię razem, bo śię tam nie ściąga intencya poświęcenia od Kapłana należąca do waloru konſekrowania. Co innego, żeby druga hoſtya przylgnęła, choć z niepoſtrzeżenia, abo kropla wina na ſtronie zawiſła w kielichu, ważnieby śię razem poświęciła na Sakrament Nayśw: bo Kapłan miał intencyą przy mowieniu ſłow poświęcających, żeby to, co trzyma w ręku, y to, co w kielichu, konſekrował. Toż rozumieć y o kommunikantach do poświęcenia nagotowanych, jeśli Kapłan miał intencyą przy Mſzy S. żeby je konſekrował, chocby tey intencyi przy ſamym konſekrowaniu nie ponowił y zapomniał odkryc naczynia z owemi kommunikantami, już dla pierwſzey intencyi ſą razem poświęcone na Sakrament Ciała y Krwi Pańſkiey. Nie ważnaby zaś intencya Kapłańſka była na hoſtye niedeterminowane, choc przytomne,

naprzykład: żeby nie wſzyſtkie chćiał poświęćić, abo tylko dźieśięć, z gromady nie wyłączywſzy ich, y nie wiedząc ktore, dla tego znać, że mu śię zda śiła wſzyſtko poświęcać. A zatym w takiey niepewności, ktore chćiał poświęćić, á ktorych nie chćiał poświęćić, nieważna konſekracya, choć może być dla niepoſtrzeżenia śię bez winy. Tożby rozumieć y o połowie hoſtyi nie oddźieloney, bєby nie można wiedźieć zapewne, poki zamiar koſekracyi. Pewną tedy rzecz nie tylko przytomną ma Kapłan konſekrować z chleba y wina przygotowanego do Mſzy S.

P. m. O ktoreyże porze wolno Mſzą S. odprawić, żeby wiedźieć kiedy o nią prośić?

T. o. Zwyczaynie nie wolno przed jutrzeńką ſkończyć, ani po południu zacząć. Jednak dla ſłuſzney racyi, jako to dla dłużſzego nabożeńſtwa, abo dla podroży, &c. wolno trzema godźinami przed wſchodem, á według innych rezolucyi dwuma godźinami po pułnocy, á zaś po południu godźiną zacząć Mſzą S. á dla wiatyku w potrzebie wolno y o pułnocy Mſzą S. mieć. Bez ſłuſzney zaś racyi y przywileju, godźiną chybić zamiaru pomienionego, grzech ciężki śmiertelny.

P. m. Czemu ordynaryinie czas ranny do Mſzy S. naznaczony, choć to *de ſacrificio veſpertino* wzmianka jeſt w ſtarym prawie, Wieczerza Pańſka była poźney pory.

T. o. Dla nas jednak wſzyſtkich, tak celebrujących, jak y ſłuchających Mſzy S. czas ranny jeſt naylepſzy dla trzeźwego czczego rozumu, y większey obſerwancyi y uwagi tey tajemnicy, choć jey uſtawa

na

na Wieczerzy Pańſkiey była z dawnemi figurami uprzedzonemi, znakiem naſtępującego po niey w niebie odpoczynku.

P. m. Możnaby też uprośić Xiędza Kapelana, żeby odprawił Mſzą S. choć nie zaczynając jeſzcze pacierzy Kapłańſkich tego dnia naznaczonych.

T. o. Chyba dla pilney potrzeby, ktoreyby omieſzkanie znacznie zaſzkodźiło, inaczey naymniey powinien wprzod jutrznią y prymę odprawić.

P. m. Trudniey podobno uprośić Xiędza, żeby miał Mſzą drugi raz tegoż dnia, bo to tylko w dźień Bożego Narodzenia powinien każdy Xiądz mieć trzy Mſzy S.

T. o. Nie koniecznie każdy Kapłan w to święto 3. Mſze ma odprawić, ani każdy wierny ſłuchać, dość jedney z powinności. Innych zaś czaſow (chyba dla barzo wielkiey y pilney potrzeby, y to za rozſądkiem Biſkupa, kiedy łatwo może być) Kapłan drugi raz tegoż dnia celebrować nie może.

P. m. Wolnożby y przerwać Mſzą S. Kapłanowi z potrzeby, jak widźim podczas Kazania, Proceſſyi, święcenia chleba S. Agaty.

T. o. Wolno y dla inney znaczney potrzeby y pilney przerwać Mſzą, ale przed kanonem, naprzykład: przypomni Xiądz, że nie naczczo, abo że w grzechu śmiertelnym, á może mieć ſpowiedź łatwo, abo że w ſuſpenśie exkommunice, abo kiedy jeſt przytomny kto exkommunikowany większą klątwą, á wynisć ani wyprowadźić śię nie da, może Xiądz odeyść od ołtarza, y nie celebrować. W kanonie zaś zaczętym po pierwſzym dzwonieniu na *ſanctus*, nie

wolno Mszy przerwać, chyba w wielkim niebespieczeństwie pożaru, naprzykład: abo ruiny zaczętey, abo choroby Kapłana tegoż, abo kto umieraiący nagle potrzebuje absolucyi abo chrztu S. y to ile może Xiądz w apparacie odprawiwszy powrocić zaraz do ołtarza, y daley gdźie przestał kończyć, zwłaszcza kiedy nad godźinę nie bawił więcey, jeśli zaś więcey, á przed konsekracyą odszedł, to kanon z początku ma powtorzyć, ba y całą Mszą raczey zacząć, jeśli zaś po konsekracyi odszedł, ma kończyć ztąd, gdźie przestał; aliàs lepiey pośpieszyć kommunią w nagłey potrzebie ominąwszy inne ceremonie, niż przerywać Mszą z niebespieczeństwem dokończenia.

P. m. Gdźie też wolno Mszą S. odprawować?

T. o. Pospolićie w Kościołach konsekrowanych, á przynamniey benedykowanych, y w Cerkwiach, w Kaplicach, abo mieyscach uprzywilejowanych. Indźiey bez pozwolenia Biskupiego nie wolno, chyba z nagłey potrzeby, naprzykład: gdy śię rozwali Kośćioł, wolno lud zgromadzony indźiey na mieysce uczciwe przenieść, y Mszą S. tam odprawić, abo kiedy konkursu Kośćioł nie obeymie, wolno za Kośćiołem mieysce na to przybrać. W obożie tylko w święto, á w namiotach Hetmańskich, Generalskich y w powszednie dni pozwolona Msza S. Na okrętach zaś chyba za pozwoleniem Papieskim, jakie miewaią Luzytani, y to kiedy żadnego znaku burzy nie widać, co wolniey przy lądźie. Wolno y w Kaplicach Zakonnych od Prowincyałow naznaczonych. Także Missyonarzom Grzegorz 13. pozwolił na missyach na mieyscu uczćiwym, kiedy daleko z

ludem ściągać się do Kośćioła, lub cerkwi. Nie wolno też w Kośćiołach exekrowanych przez znaczną ruinę, abo zmazanych przez trojaki sposob: złośliwe krwi ludzkiey na tym mieyscu przelanie, lub dobrowolną zmazę ćielesną wyjawioną, abo przez pogrzeb nie chrzczonych y exkommunikowanych wyraźnie. W zawartych także interdyktem Kośćiołach, nie wolno mieć Mszy, chyba w nagłey potrzebie wiatyku, y to prywatnie.

P. m. Pamiętam z pierwszego Przykazania o świętokradzkiey zelżywośći, y traceniu poświęcenia Kośćioła, y mieysc poświęconych przez złośliwe okrwawienie, á tym gorzey zabićie choć bez krwi rozlania, y przez pomienione sposoby, ale czy zewnątrz, czy wewnątrz popełnione?

T. o. Wewnątrz, aliàs Kośćioł okrwawiony ze dworu, nie traći poświęcenia, tylko cmentarz, cmentarzowy także od ulicy mur czyli parkan okrwawiony, nie exekruje cmentarza. Ani dla exekracyi cmentarza Kośćioł traći poświęcenie, lecz *è contra* dla exekracyi świętokradzkiey Kośćioła, cmentarz traći poświęcenie. Y jeżeli jest Kośćioł tylko benedykowany, może być od jakiego Kapłana rekoncyliowany, jeśli zaś konsekrowany, to od Biskupa, abo za jego pozwoleniem, od Kapłana naznaczonego ma być rekoncyliowany, wodą jednak od Biskupa poświęconą. Co się też dźiać zwykło y po ustąpieniu nieprzyjaćioł wiary, wojennych profanacyach świątnic Pańskich, gdźie procz stawiania koni, mogły być gorsze zmazy.

P. m. A ołtarz jaki exekrowany, y apparat nie służy do ważnego odprawowania Mszy S. by y co też znaczą te rekwizyta święte?

T. o. Ołtarz ma być kamienny, abo wmurowany abo przenośny, portatyl nazwany, od Biskupa poświęcony. Ta zaś ustawa zgadza się z prawem starozakonnym, gdźie z kamieni kazał Bog stawić ołtarz sobie, na znak trwałey ofiary y czći swojey. Jeśli jest kamień tak utrącony, że nie może kielich na całey sztuce z pateną y hostyą wygodnie się mieścić, abo jeśli w teyże sztuce nie ma całego nieporuszonego mieysca zawartych Relikwii świętych od Biskupa przy poświęceniu jego, nieważny do Mszy S. Ani antymis Łacińskim Kapłanom, ktory tylko Ruskim Prezbiterom pozwolony. Wszakże y Łacińskim Kapłanom na Ruśi Polskiey będącym, kiedy kamienia poświęconego dostać nie można, pozwolono jest wyraźnie od Benedykta XIV. y na Antymiśie mieć Mszą w Cerkwi tylko Uniackiey, nie zaś po kaplicach Dworskich, chocby też za konsensem Stolicy Apostolskiey tam będących.

Grob w ołtarzu abo mieysce Relikwii SS. zawartych, znaczą nie tak bydlęcą, jako ludzką śmierć Pana naszego figurowaną przez stare ofiary.

Swiece znaczą ogień całopalenia ofiar, jako figur teraznieyszey ofiary miłości, są także pamiątką Wieczerzy Pańskiey odprawioney przy świecach. Bez świec, y to woskowych, naymniey dwu, á w niedostatku oraz w potrzebie ostatniey, przynamniey jedney, abo jakiegokolwiek kagańca, czy lampy, nie wolno odprawiać Mszy S. tak dalece, że gdyby przed konsekracyą ognia nie stało, nie wolno y dla wiatyku daley odprawiać publicznie Mszy Swiętey. Obrusy trzy, á w niedostatku choć dwa abo jeden we troje złożony lniany, dla większey obser-

wancyi

wancyi przyzwoitego nakrycia ſtołu Pańſkiego. Korporały y palki z nakrywającey ſtrony lniane, na pamiątkę prawdźiwego Ciała Pańſkiego nam podobnego. Poświęcone zaś mają być palki y korporały od Biſkupa, abo za jego pozwoleniem od tego Kapłana, co y apparat święcić może. Obruſy zaś wolno y nieświęcone mieć, y pożyczone wolno po Mſzy S. oddać do świeckiego używania, jak y świece y inne dalſze niepoświęcone ſprzęty ołtarza.

Kielich y patyna mają być abo złote, abo ſrebrne, á przynamniey cynowe, nie z inney barźiey kruchey materyi y śniedźi podległey, co y o puſzce na chowanie Nayśw: Sakramentu, y o Melchizedechu w Monſtrancyi rozumieć, ktore od Biſkupa mają być poświęcone. Y choćby przez omyłkę poſtawiony kielich nowy był, zażyty na Mſzą S. (czego śię umyślnie czynić nie godźi) jednak procz tego, trzeba go dać do poświęcenia Biſkupowi.

Apparat podobien do ſtarozakonnego, co był z Boſkiego przepiſu, alba y humerał lniany, znaczy pierwſze y czyſte ciał Kapłańſkich pokrycie. Procz tego przedtym w miedźianym morzu czyli wannie płokali śię Kapłani, nim ubior Kapłańſki brali do ofiary, á teraz ręce myją, znośnieyſzą y w tym prawie łaſki ceremonią, na znak ſpraw barźiey niż ciała oczyſzczenia.

Ornat rożney nieco mody od ſtarozakonnego, ktory był nakſztałt dalmatyki, jakie teraz niżſzemu ſtanu Dyakonow y ſubdyakonow odłożono, a Xięży poważnieyſzego kroju ornat naznaczony z ſtułą, ktora ſzyję y z manipularzem, ktory lewą mniey za-

bawną rękę zdobi. Kolor błękitny y źielony powszedni, pamiątką czći zwyczayney Pana Boga, jako Tworcy nieba y źiemi, biały zaś solenny, y czerwony według rożnośći tajemnic, á czarny rekwialny. Przyzwoitszy tu jednak nowy, choć podleyszego gatunku kolor, niż bławat świeckim używaniem zprofanowany.

Dzwonki ostrzegające lud do attencyi, y w starym obrządku były przyprawione u kraju szaty Kapłańskiey.

Mszał z poduszką, dla poważnieyszey obserwancyi tey księgi, ktora ma być zawsze przy Mszy S. dla bespieczeństwa od omyłki. A bez niego raczeyby Mszy nie mieć, chocby Kapłan pamięćią mogł nadstawić, jeśli niepilna barzo Mszy S. potrzeba.

Serviens ma być płci męskiey, na znak służących do Wieczerzy Pańskiey, gdźie przytomnych niewiast nie czytamy. W nagłey zaś potrzebie dla większego święta y zgromadzenia, abo dla wiatyku, może y sam sobie Kapłan odpowiadać, abo chor Panieński Zakonny, abo gdy *serviens* odszedł á nie wroćił się, y innego nie było, mogłby Kapłan sam Mszą S. dokończyć. Krucyfix jako pamiątka owey na krzyżu ofiary za nas, choć tego jak innych rekwizytow mnieyszych: welum do kielicha, ampułek, poduszki, dzwonka, &c. mnieysza obligacya.

P. m. Co prywatnie wolnoby y bez większych rekwizytow podobno odprawić Mszą S. z potrzeby.

T. *o.* Y to w ostatniey potrzebie prywatnie y bez ceremonii, jak czytamy o S. Lucyanie Biskupie, że w więźieniu dla śiebie y towarzyszow swoich SS.

Mę-

Męczénnikow, leżąc związany, na pierśiach swoich jak na ołtarzu poświęćił na wiatyk Nayśw: Sakrament.

P. m. Jeszczebym posłuchał wykładu ceremonii do Mszy S. należących?

T. o. Y owszem do pilnieyszego słuchania Mszy S. ten wykład pomoże, á naprzod:

Psalm pokutny y spowiedź powszechna, znaczy żal za grzechy, ktorym Kapłan zszedszy z gradusow uniża śię, y lud z nim także ma śię usprawiedliwiac dla przyjemnieyszey od nich ofiary. Całowanie ołtarza, znaczy uszanowanie mieysca ofiary Swiętey.

Introit abo przystęp do tego nabożeństwa, na rogu ołtarza zaczyna śię z Psalmu jakiego textem przyzwoitym świętu, czy inney pamiątce.

Kyrie eleyson 9. razy, na pamiątkę tyleż chorow Anjelskich, co znaczy Panie zmiłuy śię z Greckiego, że my ludźie w unii czyli jedności z Anjołami wzywamy y chwalemy Pana Boga, y przydaje śię himn Anjelski *Gloria in excelsis* chwała na wysokośći Bogu, á na źiemi pokoy ludźiom dobrey woli&c. *Dominus vobiscum* z obracaniem śię y odpowiedźią: *& cum spiritu tuo*, to jest: Pan z wami y z duchem twoim, znaczy wzajemne upomnienie o attencyi, żeby Bog w myśli był z nami, nie co innego.

Modlitwa na rogu ołtarza pierwsza czasowi przyzwoita, abo pamiątce jakiego świętego, potym Lekcya z Pisma S. takieyże według czasu przyzwoitośći. Na prawym rogu Ewangelia z powstaniem ludu dla większey obserwancyi. Credo do Ewangelii przydaje śię rownegoż wyznania wiary S. Of-

Offertorium czyli ofiara ſamego chleba y wina, na przyſzłe zamienienie w Nayśw: ofiarę, z intencyą Kapłana za śiebie y za przytomnych.

Umywanie rąk, znaczy przyſpoſobienie do zacnieyſzey ofiary naſtępującey. Potym modlitwa nakłonionego Kapłana z upomnieniem ludu do tegoż: *orate fratres.*

Prefacya czyli przemowa do P. Boga, jak więc do Panow y Majeſtatow ziemſkich bywa przy jakich prezentach y homagiach. Tu śię na pomoc wzywają SS. Anjołowie z przydanym ich Anjelſkim pieniem Swięty, Swięty, Swięty, á pierwſze dzwonienie przeſtrzega o bliſkiey już po przemowie ofierze, przed ktorą Kapłan w milczeniu ponawia intencyą za żywych modląc śię.

Przyſtępując do ſamey ofiary Nayśw: ociera palce, bierze chleb y wino, na ktore wprzod ściągnął ręce dając znać, że śię to ma zamienić w ofiarę Nayśw: Potym podniozſzy oczy w gorę y błogoſławiąc chleb y wino, zamienia ſłowy poświęcającemi w Ciało y Krew Chryſtuſową,przyklęka, podnośi, y ludźiom do adoracyi y ofiarowania ukazuje to, co ſam rękoma ſwemi P. Bogu niby oddaje, do czego y dzwonienie wſzyſtkich upomina.

Potym Kapłan pamiątkę za umarłych czyni, polecając ich P. Bogu. Naſtępuje Błogoſławieńſtwo przez ten Nayśw: Sakrament przy żegnaniu hoſtyą S. nad kielichem, do czego śię też upomina lud dzwonieniem, żeby na śię wzywał tegoż błogoſławieńſtwa, ktore tu beſpieczniey niż w Greckiey liturgii Kapłan z kielichem Krwi Pańſkiey razem y z hoſtyą obracając śię daje. Pa-

Pacierz zatym we Mſzy jako naydoſkonalſzych intencyi modlitwę Kapłan mowi, ktorą y lud miałby ponawiać.

Łamanie hoſtyi Swiętey nad kielichem, jeſt przyſpoſobienie do pożywania z przydanemi modlitwami przed ſamą kommunią.

Kommunia zaś jeſt dokończeniem tey ofiary Nayśw: gdźie pożywaniem niſzczeją znaki chleba y wina, á Ciało Pańſkie uſtępuje, y przeſtaje być Nayśw: Sakrament, jako ofiara P. Bogu na chwałę zniſzczona przyzwoitym ſpoſobem, jak ſam Chryſtus Pan poſtanowił, mowiąc do Apoſtołow: to czyńcie &c.

Tu wolno duchownie kommunikować, wzywając P. JEZUSA do ſerca ſwego, wprzod jednak oczyśćionego wzbudzonym żalem za grzechy.

Modlitwy po kommunii S. y owe słowa z przeżegnaniem: *Ite Miſſa eſt*, znaczą już przeſſaną ofiarę do Boga y rozpuſzczenie ludu z błogosławieńſtwem y z przydaną Ewangelią zwłaſzcza S. Jana, miaſto nauki inney y upomnienia o Wierze S. aby z tym słowem Bożym rozchodźił śię lud do domow ſwoich.

P. m. Czytałem w kśiąſzkach do nabożeńſtwa explikacye Mſzy S. ſtoſujące śię do tajemnic Męki Pańſkiey, ale ten widzę wykład naywłaśćiwſzy wſzyſtkich ceremonii. Wolnoby na rożne y niezliczone intencye słuchać jedney Mſzy S. bo ta ofiara nieſkończonego waloru, á przećię y jedney intencyi partykularney czaſem nie uiśći. Niedość naprzykład za jedną duſzę czyſcową, y wielu ſet Mſzy SS. jak nas uczą przykłady.

T. o. Prawda, że nieſkończonego waloru każda Mſza S. ale ją P. Bog przyimuje według miary nabożeńſtwa naſzego, nic bowiem naſzego właſnego w niey nie ofiarujemy, procz nabożeńſtwa, ktorym jak ſobie przywłaſzczamy Ciało, y Krew, y Mękę Zbawiciela w tey ofierze, taka y akceptacya Boſka.

P. m. Dla tego podobno y Kapłan nie może wielu obligom jedną Mſzą odprawioną zadoſyć uczynić?

T. o. Nie może, bo na co śię kto obliguje, tego powinien dotrzymać. Może jednak nająć za śiebie, dając zwyczayną cenę, choć większą ma penſyą *Beneficii*, bo ta penſya jeſt *officii* nie *obſequii*. Za mnieyſze zaś pieniądze nad jałmużnę (abo *ſtipendium*) daną na Mſzą, nie może, bo jeſt zakazano dla zyſku niegodźiwego.

P. m. A po odprawioney czyli wyſłuchaney Mſzy S. wolnoż poſtrzegſzy śię applikować powinnieyſzą y potrzebnieyſzą intencyą.

T. o. Ta poślednia intencya może mieć ſwoją oſobliwą zaſługę, ale Mſzy S. regulować nie może, ktora już minęła z inſzą intencyą odprawiona. Y jeżeli bez żadney intencyi oſobliwſzey, procz generalney odprawiona, idźie do ſkarbu Kośćielnego, ktorym ſzafuje intencya Papieſka.

P. m. A pod kondycyą, czy ważnie bywa ofiarowana Mſza S.

T. o. Jeżeli kondycya o przeſzłym, abo ninieyſzym uiſzczeniu, to ważne ofiarowanie Mſzy S. jeśli o przyſzłym, nieważne, bo Mſza S. po odprawieniu ſwoim nie może być zawieſzona aż do owego czaſu y od ſkarbu Kośćielnego, do ktorego w drugiey częśći kondycyi utajonego ofiarowania należy.

P. m.

P. m. Czy takaż obligacya Kapłanow odprawowania Mszy S. jak u nas kommunii Wielkonocney, procz innych obligow funduszowych, legacyinych, czy rękodaynych, abo roskazow starszych, naprzykład: Kapelana w niebytności Pana do Fary.

T. o. Większa, bo każdy Kapłan choćby nie miał pomienionych obligacyi, powinien przynamniey na większe uroczystości w rok, kiedy może mieć Mszą S. na Wielkonoc zaś nie jest obligowany do farskiego Kościoła, jak lud pospolity do Wielkonocney kommunii.

P. m. Teraz o Nayśw: Sakramencie co do kommunii proszę mię informować. A naprzod pamiętam z refutacyi błędu heretyckiego w Rozmowie 3. czemu nie pod obiema znakami chleba y wina wszyscy pożywamy tego Sakramentu, ale kto nim szafuje, y kogo oń prośić?

T. o. Do władzy to Kapłańskiey należy, á w niedostatku Kapłana y Dyakon może rozdawać kommunią procz Wielkonocney kommunii y wiatyku, co do Plebanow samych, abo mających na to Plebańskie zlecenie, należy. Chyba żeby Pleban nie mogł, abo przeczył niesłusznie kommunii komu, tedy y inny Kapłan mogąc to, powinien uczynić, potrzebującemu dać kommunią S. Wolno też procz Wielkonocney kommunii odprawioney, abo wiatyku od Plebana przyjętego, wolno w chorobie y teyże, abo w czas Wielkonocny dewocyonalną z dobrey woli, nie z obligacyi spowiedź y kommunią S. za pomocą innego Kapłana, choć nie Plebana, odprawić.

P. m.

P. *m*. O kommunikującyh wiem, że w śmiertelnym grzechu żaden nie powinien przyſtępować do ſtołu Pańſkiego, ale kiedy do żadnego śmiertelnego grzechu, ani wątpliwego ciężkiego nie czuje śię kto procz powſzednich grzechow, czy wolno mu bez ſpowiedźi kommunikować, abo przypomniawſzy grzech cięższy zapomniany na ſpowiedźi, podobno nie trzeba z nim wracać śię do ſpowiednika przed kommunią S. ponieważ y zapomniane grzechy razem gładźi abſolucya, nie może bowiem jeden bez drugiego grzech być odpuſzczony, jakeśmy o tym w dźieśiątym artykule wyznania Wiary S. mowili.

T. *o*. Zapomniany grzech ciężſzy razem z innemi bywa odpuſzczony, ale pod kondycyą ſpowiedźi, ile być może, jak y grzech ukrzywdzenia bywa odpuſzczony pod kondycyą nagrody w ſzczerey obietnicy, ktora ſtoi za ſkutek, wola ſtoi za uczynek. Wolny zaś od grzechu śmiertelnego, powinien śię jednak ſpowiadać przed kommunią S. dla obſerwancyi więkſzey tego Sakramentu, procz Zakonnych oſob, ktore według przywileju ſwego y drugiego dnia mogą kommunikować, choć y bez ſpowiedźi. Swieckim zaś częściey nie wolno, chyba co oſmy dźień kommunikować, ażby ſpowiednik tego komu pozwolił.

P. *m*. A o dźieciach jak rozumieć, abo o ludźiach ſzalonych, opętanych, kaduk cierpiących, abo publikanach, kiedy mają wolny przyſtęp do kommunii S.

T. *o*. Dźieci kiedy mają rozeznanie kommunii S.

od

od zwyczaynego pokarmu, że to świątość wielka y pokarm na żywot wieczny, co pospolicie bywa w dźieśiątym roku, y to ich przypilnować, żeby naczczo z uprzedzającym nabożeństwem kommunikowali, palcem przylgnioney hostyi w gębie nie poprawiali, ale językiem, y nie spluwali prętko po kommunii. Szaleni zaś y opętani, abo kaduk cierpiący, kiedy mają choć na czas sposobność y rozeznanie przyzwoite, bez niebespieczeństwa profanacyi Nayśw: Sakramentu, á publikani aż po publiczney pokucie y satysfakcyi mogą kommunikować.

P. m. O poście naturalnym przed kommunią S. zachodzące trudnośći proszę ułatwić: Jako to naczczo od pułnocy czekając, ktorego znaku czy zegaru śię trzymać, y do ktorey pory czekać kommunii, á ile choremu. Co nie łamie postu tego, ba y nie naczczo w nagłym raźie, czy wolno kommunikować?

T. o. W nagłey potrzebie wiatyku wolno y nie naczczo kommunikować każdemu. Także z strony Nayśw: Sakramentu, niebespieczeństwa profanacyi jakiey, czy przed inkursyą blisko nadchodzących nieprzyjacioł wiary, czy przed nieuchronnym żadną miarą pożarem &c. wolno komu z wiernych y nie naczczo, y w jakimkolwiek stanie sumnienia będącemu żal wzbudźiwszy, spożyć Nayśw: Sakrament, kto y jak może nayuczćiwiey w owym nagłym raźie to uczynić. Aliàs zwyczaynie postu naturalnego nie łamie rzecz taka, co nie jest pokarmem, ani napojem, jako pączek z drzewa, abo papier gryząc melancholik połknie nieuważnie, nie złamie postu tego, złamałby zaś, choć nieuważnie z zapomnie-

nia połknionym, choć w kosztowaniu pokarmem lub napojem, chybaby ta trocha barzo nieznaczna była, naprzykład: w płokaniu gęby, że się co z śliną zawinie wody y połknie, byle nie samey wody wyraznie postrzeżone połknienie było, choć kroplę, dwie abo trzy. W wątpliwości zaś *favorabilia ampliauda*, raczey kommunikować. A choremu kiedy zaschnie gardło, że przełknąć nie może, kiedy barzo chory, wolno wprzod dać łyszkę odwilżenia jakiego. Także cierpiącemu womit, wolno dać lekarstwo wprzod na zatrzymanie, abo w letargu na ocucenie. A potym zaraz y kommunią. Wolno y przed pułnocą się pośiliwszy, zaraz po pułnocy, kiedy mu czekać trudno przyjąć kommunią S. Ale zdrowemu czekać należy przynamniey do pory Mszy S. od pułnocy naczczo, czy znaku, czy zegaru, wolno choć ostatniego się trzymać, byle nie był znak pułnocny cale nie pewny.

P. *m*. O przytomności Ciała Pańskiego nie wątpię w tym Sakramencie, pamiętając z refutacyi przeciwnego błędu kacerskiego w Rozm: 3. że co Chrystus Pan jako Bog wćielony uczynił przez wszechmocność swoję, zamieniając chleb y wino w Ciało y Krew swoję, y mowiąc wyraźnie: to jest Ciało moje &c. na toż dał moc Apostołom, y namiestnikom ich Kapłanom, ale jak długo w nas trwa ta przytomność, y jak się z nią obeyść w owych nagłych trafunkach zrzucenia przez womit, abo uronienia tak wielkiey świątości.

T. *o*. Tak się obeyść należy z tym Sakramentem zawsze, jak z przytomnym Chrystusem Panem, nie tyl-

tylko co do Bostwa jego wszystko przenikającego, ale też y co do ciała tam przytomnego, gdźie y jak długo znaki Sakramentalne chleba abo wina trwają, jak po przyjęciu kommunii S. niby czwartą część godźiny w nas trwają te znaki chlebowe, á zatym przez ten czas trwa w nas y Ciało Pańskie, ktore skaźie y przeciwności żadney nie podlega, dla uwielbienia swego, bo jest jako duchowne, jak y o naszych ciał uwielbieniu mowi Paweł S. *surget spirituale*, że śię wśiewają w mogiły jak bydlęce, á powstaną duchowne, to jest: jako myśl ludzka, ktorey ani ogień sparzy y spali, ani błoto y żadna brzydkość umazać y szkodźić nie może, tak Ciału uwielbionemu, á tym barźiey ubostwionemu Zbawiciela naszego, żadna brzydkość ust y wnętrzności ludzkich, ani żaden przypadek zaszkodźić nie może, tylko znaki chleba y wina skaźić może, y poki te znaki trwają, poty jest pod niemi utajone Ciało Pańskie godne obserwancyi y w uronieniu, y wszelkim przypadku postrzeżone. Dla tego y womit taki zebrany, y mieysce uronienia abo wylania znakow Sakramentalnych, tak długo ma być uczćiwie konserwowane, poki te znaki cale śię nie odmienią, y zniszczeją; dopieroż Ciało Pańskie przestaje byc na tym mieyscu, ktore mieysca abo rzeczy, żeby nie podlegały jakiey profanacyi, ogniem y wodą czyśćić należy, y tę wodę abo skrobiny spalone na popioł *in piscinam Ecclesiæ* tak nazwane mieysce kościelne, za ołtarzem składać należy, á indźiey na ognisko.

P. m. Prawda, że y przy męce swojey, jeszcze

ćierpiętliwe Ciało Chryſtuſowe, większey podlegało profanacyi dla zbawienia naſzego, á czemużby wątpić o teyże miłości y przychylności ku nam tegoż Zbawiciela, ktorego Ciału już uwielbionemu, jako y przytomności Boſkiey nic nigdźie zaſzkodźić nie może. Y o rozmnożeniu cudownym nie wątpię, choć y to rzecz niepojęta y rozum, day Boże nie wiarę przechodźi, że toż ſamo Ciało, co y w Niebie, á całe, bo żadnemu rozdźiału y ſkaźie nie podległe, w każdey kommunii, y w naymnieyſzey partykule ſkoncentrowane przyimujemy?

T. o. Trudnać to rzecz do zrozumienia, ale jednak rozumowi y wierze nie przeciwna, bo widźiemy, jak nietrudna Panu Bogu rozmnażać w oczach naſzych rzeczy ſtworzone, z jednego płomyka tyśiąc takich w zapalonych świecach śię rozmnoży, á z pierwſzego nic nie ubędźie. Coż mowić o cudownym rozmnożeniu, jak pięciorga chleba na puſzczy czytamy w Ewangelii. Coż wątpić y o ſkoncentrowaniu tegoż Ciała Pańſkiego, y w naymnieyſzey partykule, kiedy y ciało naſze, według pomienionego textu *ſurget ſpirituale* niejako duchowne będźie, y ſubtelności takiey, jak y teraz myśl ludzka, ktora y na wielkie objekta rozciągnąć śię może, y w naymnieyſzym mieyſcu, choćby w łuſce makowego źiarna ſkoncentrować y mieścić śię potrafi. A jeżeli naturalnym ſpoſobem w poligoniach widźiemy wieloraką jedney rzeczy reprezentacyą, y w naymnieyſzych ſzkła owego cząſtkach, czemuż uwłoczyć wſzechmocności Boſkiey, y w naymnieyſzey cyrkumſtancyi tego artykułu wiary, á ſaczey

uſty

ufty y ſercem, niżeli okiem y rozumem ćiekawym ten Sakrament poymowáć. Bo y ſamo utajenie jeſt dla folgi natury naſzey, ktoraby śię hidźiła z przyrodzenia pożywaniem widomego y żywego ćiała, chyba pod znakami zwyczaynego pokarmu, łagodniey go przyimuje, na znak więkſzey nad pojęćie ludzkie ku nam miłośći Pana Boga naſzego.

P. m. O wnętrzney rewerencyi jako Bogu przyzwoitey w Nayśw: Sakram: nie wątpię, ale powierzchowna jaka ma być w mijaniu, chowaniu, noſzeniu obſerwancya y okazałość, żebyśmy śię o nią ſtarali.

T. o. Mijając ma być przyklękanie na prawe kolano, znak *cultûs latriæ*, czći Bogu ſamemu powinney, acz y przed krzyżami abo Biſkupami, oſobę Chryſtuſową prezentującemi, w inny ſpoſob to czyniemy. Przed mieyſcem zaś konſerwacyi Nayśw: Sakram: ma śię nad to palić lampa abo świeca nieuſtająca we dnie y w nocy, co do Fundatorow czyli kollatorow należy uprowidowania kośćioła abo cerkwi, czy kaplicy takiey. A przy Expozycyi Nayśw: Sakramentu ſześć, á naymniey cztery świec ma śię zawſze palić, także y w Proceſſyach nie bez kadźidła, y nayprzyzwoitſzey, jaka być może, apparencyi. Nawet kiedy do chorego w bliſkośći nioſą Nayśw: Sakram: tażby miała być okazałość, chyba że daley, abo prywatnie potrzeba wyćiąga, jednak według przepiſu Kapłańſkiego z tym śię obeyść należy.

P. m. Naywiękſza rewerencya y przyſpoſobienie śię do Nayśw: Kommunii jeſt w pokućie, á zatym chcę śię informowáć

O Sakramencie Pokuty S.

Czym śię też ſtarozakonna pokuta, naprzykład: Dawida y Niniwitow rożni od naſzey Sakramentalney pokuty.

T. o. Tym ſamym, że tam nie było Sakramentu pokuty, to jeſt: znaku pewnego powierzchownego, nieodmiennego od Boga uſtawionego, na odpuſzczenie grzechow, jak u nas.

P. m. Wiem, że u nas znak pokuty od Chryſtuſa Pana poſtanowiony, jeſt wyznanie grzechow z żalem, doſyćuczynieniem, y rozgrzeſzeniem Kapłańſkim, żal zaś, iſtotna część znaku tey tajemnicy, może być wnętrzny tylko, nie powierzchowny w Sakramencie pokuty S.

T. o. Ale powinien być oznaczony przed Kapłanem, abo ſłowy, abo znakiem jakim razem z wyznaniem grzechow.

P. m. Co do wyznania grzechow rozumiem, że żadnego zataić umyślnie nie wolno.

T. o. Smiertelnego nieodpuſzczonego, abo wątpliwego, czy śmiertelny czyli nie, czy wyznany na przeſzłey ſpowiedźi, y zgładzony czyli nie, ſpowiadać śię dla beſpieczeńſtwa należy. Powſzednich zaś nie koniecznie: bo ſą inne ſpoſoby pokutne na zgładzenie ich, jakoto ſpowiedź powſzechna, y modlitwa, á ile w pacierzu ow punkt: odpuść nam naſze winy, abo wodą święconą nabożne pokropienie &c. chyba dla rozgrzeſzenia, kiedy innych grzechow przy łaſce Boſkiey nie maſz, á ſpowiadać śię przed kommunią trzeba, wolno y z dawnych już odpu-

odpuſzczonych grzechow co przydać dla abſolucyi, żeby było od czego rozgrzeſzyć.

P. *m*. A kiedyć już odpuſzczono, jak zgładzona plama grzech, coż drugi raz go znośić? powſzednie też nie tracą łaſki, więc ich odpuſzczenie nie przywraca łaſki Sakramentalney, jako nieſtraconey, á zatymby śię ich raczey nie ſpowiadać?

T. *o*. Grzech odpuſzczony y w ludźiach, drugi raz y więcey odpuſzczać śię może, z utwierdzeniem przyjaźni, kiedy kto powtarza przepraſzanie, bo trwa w pamięći, choć nie w gniewie, więc do zgładzoney plamy cale przyrownać śię grzech odpuſzczony nie może. Powſzednie też grzechy choć nie tracą zgoła łaſki Boſkiey, ale jey umnieyſzają, á tę ſtratę przywraca znak Sakramentalny. Więc śię ich ſpowiadać należy w potrzebie pomienioney.

P. *m*. A y śmiertelnych jeſzcze niezgładzonych, nie można śię czaſem wſzyſtkich ſpowiadać, to jużby nieważna ſpowiedź była?

T. *o*. Nieważna, kiedy dla nieſłuſznych racyi, naprzykład: zda śię nie można wyznać jakiego grzechu dla wſtydu, abo bojaźni niepewnego wyjawienia. Ważna zaś ſpowiedź choć z opuſzczonym grzechem śmiertelnym niezgładzonym, kiedy racya ſłuſzna niewyznania zachodźi, abo z ſtrony Penitenta, że niemy, abo głuchy, á mieyſca potemu nie maſz, abo niewiadomy języka, jaki nie obligowany przez tłumacza śię ſpowiadać, ani głuchy, y niemy przez piſmo, ale dość w nich znaku pokutnego. Także chory po wyznaniu jednego grzechu, może wźiąć abſolucyą, kiedy w mdłość wpada, żeby

w niey

w niey nie umarł. Abo dla ciężkich bolow nie może dłużey mowic; Tak z strony spowiednika, kiedy nie może długo czekać, że go y indźiey potrzebują, abo żeby z wiatykiem nie przyszło nocować, abo przed batalią wszystkich zosobna nie może wysłuchać spowiedźi, abo bojaźń pewnego wyjawienia, ktoreby wielce szkodźiło penitentowi, abo kiedy wyznać nie można grzechu bez wyjawienia bliźniego, choć kolegi grzechu. W tym jednak raźie wolno famę tylko okoliczność osławiającą bliźniego opuścić, á resztę grzechu wyznać, rezerwując obligacyą w tych wszystkich raźiech, do zupełney spowiedźi sposobności, jeżeli śię trafi.

P. m. Słyszałem, że y szkrupulacy nie mają obligacyi spowiadania śię wątpliwych śmiertelnych grzechow, tylko tak pewnych, żeby gotow przyśiądz na tę pewność.

T. o. Prawda: kiedy kto prawdźiwy szkrupulat, to jest: zwaryowanego w tey materyi zdania, że śię boi tam grzechu, gdźie go nie masz, y sam to naczas poznaje w sobie. Więc takiemu raczey należy przestać na zdaniu starszego, á strzedz śię raczey pewnego grzechu niepossłuszeństwa, niż niepewnych bojaźni swoich, á wźiąć za hasło w tych trudnościach niepotrzebnie od szatana zadanych, słowa Chrystusowe we wszystkich ustawach Chrześciańskich, y w tey powinności: *Jarzmo moje słodkie, y ciężar moy lekki.* Więc może spowiednik y zakazać wyznawania wątpliwych grzechow, widząc w kim wielkie przez to zturbowanie, może zakazać y pisania spowiedźi, kiedy y to zbyt fatyguje.

P. m.

P. *m*. A namże nie ſzkrupulatom z jaką pilnością trzeba śię gotować na ſpowiedź?

T. o. Z taką, z jaką więc niemałego waloru intereſs doczeſny odbywa śię, jakoto przygotowanie do kalkulacyi z zaległych prowentow, abo do roſprawy Trybunalſkiey, &c. do piſania zaś nie maſz obligacyi, dla niebeſpieczeńſtwa uronienia karty, y wyjawienia ſpowiedźi.

P. *m*. A jabym wolał napiſawſzy oddać kartę ſpowiednikowi, bijąc śię tylko w pierśi, y proſząc o abſolucyą.

T. o. Nie dość na takiey ſpowiedźi: jeſzcze ją trzeba uſty wyrażić przytomnemu ſpowiednikowi. Y przez pocztę nieważna ſpowiedź.

P. *m*. A czemuż do Rzymu idą expedycye w materyach grzechow, wyżſzey władzy zachowanych do abſolucyi?

T. o. Kapłan w takiey expedycyi piſze, proſząc pozwolenia do abſolucyi przytomnego ſobie penitenta; Y odebrawſzy liſt z pozwoleniem, powinien go ukazać Penitentowi, y dawſzy mu po ſpowiedźi abſolucyą, ma tenże liſt w oczach jego zedrzeć, tak, żeby śię nie zdał na drugi raz, bo śię tam imię Penitenta nie wyraża.

P. *m*. Chwalebnać to dyſpozycya Kośćioła S. w zachowaniu wyżſzey władzy do abſolucyi niektorych cięższych grzechow dla ukajania ludzkiego, ſą też, nie wątpię, y w tych krajach Kapłani, ktorzy mają przywileje Papieſkiey abſolucyi, y dyſpenſy, jak ſłyſzę; z tym wſzyſtkim, żeby trudno było y o takiego Kapłana, á potrzeba przynagla do kommu-

nii S. z wielkiey, á zwłaſzcza publiczney obligacyi, abo oddalenie śię w kray zapadleyſzy od Duchowieńſtwa, y tym podobne ingruencye, jakże śię w nich ratować?

T. o. W takim rażie może Kapłan jakikolwiek approbowany dać abſolucyą, y od rezerwowanego wyżſzey władzy grzechu, ale z tą obligacyą, żeby Penitent potym jak będźie miał ſpoſobność otrzymania abſolucyi wyżſzey władzy, nie zaniedbał tego. A w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie życia, y w oſtatniey potrzebie, wolno y od Apoſtaty, abo degradowanego Kapłana prośić abſolucyi, y należy, ratując śię jak mogąc.

P. m. A gdyby krom takiey potrzeby trafił śię mi ſpowiednik, ktoryby mię abſolwował od takich grzechow, na jakich odpuſzczenie władzy nie ma, czyniąc to z nie wiadomośći, á ja też nie wątpiąc o tym, przyjąłbym kommunią, czy doſtąpiłbym odpuſzczenia grzechow?

T. o. Nie tak dla abſolucyi, bo taby w tym rażie nieważna była, jako dla kommunii S. o ktorey Teologia S. mowi: że *Eucharíſtia bonâ fide ſuſcepta tollit omnes defectus inculpabiles aliorum Sacramentorum.* Nayśw: kommunia w dobrym ſumnieniu przyjęta, (jakiey y w tey nie wiadomośći dobre ſumnienie śię rozumie,) znośi wſzyſtkie niedoſkonałośći w innych Sakramentach trafiające śię z omyłki, á zatym mogłaby ſprawić y odpuſzczenie grzechow, dowiedźiawſzy śię jednak o tym, należy referować śię do przyzwoitey władzy, bo ta y w oſtatniey potrzebie, jeżeli z niey kto wyidźie, zoſtaje obligacya.

P. m.

P. m. To tym barźiey nieważna abſolucya, kiedy umyślnie, jak śię trafia u dworſkich ludźi, takiego proſtaczka ſpowiednika ſzukają, żeby dał rozgrzeſzenie, y od zatrzymanych wyżſzey władzy grzechow, abo nie wyraźnie śię oſkarżając, tając okoliczności obćiążające, abo ćicho, żeby nie doſłyſzał, á zwłaſzcza podczas muzyki kośćielney, á choć drzymiącemu, byle ſpowiedź odbyć, jakbyteż ſędźia mogł oſądźić dobrze, nie wiedząc ſprawy ſumnienia, abo doktor uleczyć kogo, kiedy mu nie wyjawi affekcyi ſwoich? A to pochodźi naybarźiey, jak rozumiem, z niedoſtatku żalu prawdźiwego za grzechy, o ktorym żalu radbym śię daley informował. Wiem, że ſkrucha jeſt żal doſkonały, dla ſamego Pana Boga naybarźiey ubolewający, á ten uſprawiedliwia grzeſznika, y po nim podobno nie potrzeba ſpowiedźi?

T. o. Potrzeba ile możności, bo tym ſamym, że kto żałuje za grzechy naybarźiey dla Pana Boga, rezolwuje śię razem na to wſzyſtko, co tenże Bog wćielony poſtanowił do uſprawiedliwienia, á zatym gotow ma być y na ſpowiedź, ile może, jako kondycyą żalu doſkonałego, lubo już uſprawiedliwiony, według owych ſłow Boſkich: *Peccator in quacunq; hora ingemuerit &c.* Grzeſznik kiedykolwiek weſtchnie, przebaczę nieprawośćiom jego. Co śię o tym żalu ſkruchy rozumie, ktorym śię grzeſznicy w ſtarym prawie uſprawiedliwiali, y teraz, gdyby tak ſkruſzonemu nie przyſzło do ſpowiedźi, á umarł w tym żalu, byłby zbawiony.

P. m. Potrzebnyc to żal grzeſznym nam wſzyſtkim,

ſkim, ale barzo trudny niektorym dla łez, y wzdychania, ktorych Bog godźien, w prawdźiwie pokutującym y ſkruſzonym ſercu. A zwłaſzcza w naſzey płci męſkiey tak trudny płacz pokutny, á prawie cudowny, jak z opoki woda.

T. o. Może być w kim ſkrucha y bez płaczu, w ſamym żalu poważającym Pana Boga nade wſzyſtko, y taxującym złość grzechową. Y owſzem z takiego żalu wſzyſtek walor ſpływa we łzy pokutne.

P. *m.* Prawda, że miękie ſerce łatwo śię rozpływa we łzy, á Bog wie czaſem dla jakiey przyczyny: więc bym rad miał zkoncentrowane przednieyſze racye pobudzające do ſkruchy.

T. o. *Naprzod*: że P. Bog ſam w ſobie dobro nieſkończone, w natężeniu, y rozmaitośći, z ktorego wſzyſtkie dobra, jak przynęty wynikają w ſtworzeniu, á człowiek przez grzech traci prawo do używania tego dobra na wieki, żeby śię z nim nie widźiał nigdy, y nie doznał, co też Bog ſam w ſobie. *Powtore*, że Pan Bog nie tylko ſam w ſobie y dla śiebie dobro nieſkończone, ale y dla nas już doznane, nie tylko obiecane, w tak wielu łaſkach, ſtworzenia, odkupienia, zachowania, &c. żal człeka poczćiwego, utalentowanego ſtraćić kompanią, á tym barźiey dobrodźieja, Oyca, abo przyjaćiela doznanego. *Potrzećie*, ſprzećiwienie nieſłuſzne temuż Bogu, y Dobroczyńcy naſzemu. 4. Poſtpozycya taka, że lada fraſzkę y przynętę grzechową, nad niego grzeſznik przekłada. 5. Złość utajona, przy tym zabijająca niejako, y niſzcząca P. Boga: boby grzeſzący rad wtenczas, żeby nie było, ktoby go ſądźił,

y karał za grzechy. 6. Nienagrodzona nigdy z strony człowieka krzywda P. Bogu, bo chocby pokutował, y sam śiebie, y cały świat na wieczną pokutę wydał, to wszystko rzecz stworzona w satysfakcyi, á w pogardźie y wyniszczeniu na woli grzesznika, ktora stoi za uczynek, Dobroć y Godność Boska nieskończona. 7. Chocby na dosyćuczynienie grzesznik pokutujący ofiarował P. Bogu Mękę y śmierć Zbawiciela, to nie jego raczey, ale Boga tegoż wcielonego skarb, ktory on obmyślił na okup świata, y nagrodę sprawiedliwośći swojey, á człowiek sam z śiebie niczym, y nigdy tey zniewagi y krzywdy P. Bogu nagrodźić nie może. Na ostatek, że co śię stało, rozstać śię nie może. Może to być, że Pan Bog odpuśći grzech pokutującemu; ale to być nie może, żeby tego grzechu nigdy przed tym nie było, y żeby go Bog wszystko widzący zawsze, y wiedzący nie widźiał na wieki; bo jeżeli absolucya nie gładźi grzechu z pamięci ludzkiey, tym barźiey z Boskiey.

P. m. A coż znaczą pomienione niedawno owe słowa Boskie: *non recordabor iniquitatum ejus*: przebaczę, nie będę pamiętał na nieprawośći pokutującego?

T. o. Znaczą niepamięć, czy niejakie zapomnienie, co do gniewu, zemsty, nie zaś co do wiadomośći, y widzenia w Bogu nieustającego na wieki.

P. m. To śię zda naywiększa niepojętego sercem materya żalu y kompunkcyi. Ależ przecię w Niebie już krolujący z Bogiem SS. Penitenci, czy wiedzą o tym?

T. o.

T. o. Wiedzą, y doſkonaley niż my, ale ich żalom tam cudownie P. Bog nie pozwala mieyſca, dla widzenia iſtoty ſwojey, y pociech niebieſkich. A choć widzą w P. Bogu, y pamiętają przeſzłe grzechy ſwoje, ktore y Pan Bog widźi, á przecię razem widźi Bog, y SS. w Panu Bogu widzą pokutę ſwoję, y z niey śię ćieſzą na wieki. Nadto y tym śię mogą w Niebie od wſzelkiego mitygować żalu, uważając, że przez ich grzechy nic nie ubyło iſtotney ſzczęśliwośći Boſkiey, á co śię kiedy w grzeſzącey woli ſtało zniewagi, y krzywdy P. Bogu, to mu nieſkończoną teyże wol iſwojey nagradzają retraktacyą, bawiąc śię niepomieſzaną żalem chwałą Boſką na wieki.

P. m. Co w duſzach czyſcowych ſpoſobnych do żalu, może być podobno ſkrucha natężona?

T. o. Może być dla kary, ale nie dla wyſługi, jak y w tym żyćiu ſkrucha wielu SS. Penitentow umęczyła na śmierć, tak może być oſobliwſzą katownią tam y zemſtą wzgardzoney niegdy miłośći Boſkiey. Ale w piekle ſkrucha nie panuje, bo lubo tam jeſt rozum y pamięć rozważająca, y taxująca winę, y ſtratę ſwoję, jeſt y wola żałująca dobra utraconego, ale oraz przećiw rozumowi nie poważa go, tylko łży, bluźni, nie miłuje, ale nienawidźi z roſpaczy.

P. m. Broń nas Boże tak wśćiekłey złości w żalu dobra utraconego: raczeyby śię teraz ſtarać o żal, choć mniey doſkonały, á przy ſpowiedźi uſprawiedliwiający, jaki attricyą zowią, żal barźiey z bojaźni piekła, abo utraty nieba pochodzący, tylko bym rad miał w pamięci żywſze pobudki, y do tego żalu poważającego mnieyſzego. T. o.

T. o. Naprzod. pewna ſtrata prawa do Nieba, á niepewne z wielu miar pozyſkanie: jak zgubiwſzy przywiley na wielką Krolewczyznę, ktoby śię nie fraſował, chocby go ćieſzono, że śię znaydźie. Powtore: ſtrata niepowetowana tych wſzyſtkich ſpraw, nawet y dobrych z natury, jakoto modlitw, jałmużn, pełnienia powinności, znoſzenia przykrośći, &c. ktorekolwiek, byteż cnotliwe akcye były czynione w ſtanie grzechu śmiertelnego, przez ten cały czas wſzyſtkie martwe, y przez abſolucyą nie ożyją na wieki, o jaka to ſzkoda. Jak żeby komu roczna zginęła kreſcencya, chocby go ćieſzono, że to drugi y trzeci rok nagrodźi, przećięż y tamtego ſzkoda. Potrzecie: jak wina pewna, tak y dekret niechybny na męki wieczne, á uwolnienie z wielu miar niepewne, tak z ſtrony penitenta, jak z ſtrony ſpowiednika, wielorako może być nieważna abſolucya, jakże śię tu nie bać y z tey bojaźni nie żałować za grzechy, właśnie gdyby ſupplicyantowi przeczytano dekret na okrutne męki, á drudzy go ćieſzą jeſzcze, nadźieję czyniąc uwolnienia. Naoſtatek, chocby śię kto y uwolnił z grzechow ſwoich, dośćże był już w mocy ſzatańſkiey, gorzey niż w ręku katowſkich. Jak gdyby śię złodźiey urwał od ſzubienicy, y był uwolniony, chocby mu tego ſzczęśćia winſzowano, przećiężby go żal dręczył y wſtyd pamiętny na zawſze.

P. m. Prawdźiwie takie uwagi ſą początkiem rozrzewnienia na ſercu pokutnym. A inſze też racye żalu czy ważne przy ſpowiedźi, naprzykład: wſtyd przed ludźmi, bojaźń kary, żal nieſławy, &c.

T. o.

T. o. Jeśli śię nie ściggają do Pana Boga y nie funduję na Wierze S. nieważne te żale, bo ſą naturalne, jako y w poganach. Ale nayłatwieyſzy akt żalu przy ſpowiedźi, ktorym y proſtaczkow regulujemy pytając: czy przepraſzaſz P. Boga za wſzyſtkie grzechy ſwoje, odp: przepraſzam. Bo *placatio Dei medulla pœnitentiæ*, mowi Teologia S. przepraſzanie P. Boga, jeſt treść pokuty, chocby nie za każdy z oſobna grzech kto żałował, y obiecował poprawę, bo to wſzyſtko żal ſzczery zawiera, czyli pokutne przepraſzanie Pana Boga za grzechy, chocby nie był żal wzruſzający łez y wzdychania, ale tylko żal poważający na ſamey woli, za rozumem y Wiarą S. nakłonioney, do Boga nawroconey, á od grzechu oddaloney.

P. m. Kiedyżby wzbudźić ten żal do Sakramentu pokuty należący?

T. o. Przed ſpowiedźią, á przynamniey przy ſpowiedźi, dość żeby nie aż po abſolucyi Kapłańſkiey, boby to rozgrzeſzenie było nieważne, gdyby trafiło na nieſpoſobne do odpuſzczenia grzechow ſerce bez żalu.

P. m. Bywa bo to, że drudzy uſty tylko, nie ſercem żałują, byle modlitwę przed ſpowiedźią przeczytać, á zwłaſzcza wezwyczajeni do jakiego grzechu, nie ſzczerze żałują, y poprawę obiecują tylko powierzchownie.

T. o. To też takim w nałogu ćiężſzego grzechu zoſtającym, nie wolno dać abſolucyi, aż śię ſkutecznie poprawią, y okazye bliſkie grzechu owego oddalą, na znak ſzczerego żalu. Chyba żeby kto

umyślnie

umyślnie zataił tę okoliczność nałogu, abo liczby grzechu ćięſzkiego, toby wźiął abſolucyą, ale także nieważną, dla nieſzczerey y niezupełney ſpowiedźi. A słowem mowiąc jak ſpowiedź powinna być dostateczna z wyznaniem, nawet okoliczności obciążających grzech każdy niezgładzony śmiertelny, abo wątpliwy bez przydatkow, jednak nienależących do tego, tak y żal powinien być ſzczery, z wiary pochodzący, y ile możności ſkuteczney w dalſzey poprawie y oddaleniu okazyi do grzechu.

P. m. Co do ſatysfakcyi, ktorą nam za pokutę po ſpowiedźi naznaczają Kapłani, czy ważnyby też był ten Sakrament bez niey?

T. o. Ważny, kiedy śię w nagłym raźie opuſzcza, ale jednak ile można nie godźi śię y tey kondycyi opuſzczać, bo jest znakiem jakieyżekolwiek ſprawiedliwości, ktora bez żadney kary być nie może.

P. m. A kiedy śię zapomni, co za pokutę naznaczono, á niełatwy nazad do Kapłana przystęp?

T. o. To domniemaną w tym raźie wolno odprawić pokutę, kila pacierzy czy post &c.

P. m. Wolnoż czaſem y nie przyjąć pokuty, zwłaſzcza publiczney, ktora może być wyjawieniem ſpowiedźi?

T. o. Jeżeli Kapłan za prywatne grzechy publiczną pokutę naznacza, wolno jey nie przyjąć, á o inną prośić, y nie wolno Kapłanowi do niey obligować penitenta. Jeżeli zaś za publiczne grzechy, publiczna tamże naznacza śię pokuta, gdźie było wzgorſzenie, trzeba ją przyjąć. Z innych zaś pokut

wolno

wolno śię wypraszać, ale nie wymagać koniecznie odmiany dekretu tego, w ktorym Kapłan uważa y pomoc do poprawy, y karę za grzechy. Pomoc naprzykład w naznaczonych rekollekcyach duchownych, kśiąg codźiennym czytaniu, na kazania uczęszczaniu, &c. karę zaś z postow, dyscyplin, &c.

P. m. Przydłuższe satysfakcye, jakoto caloroczne niektorych dni posty, abo wstrzymanie śię od zakazanych trunkow, codźienne pacierze &c. jeśli śię trafi w stanie grzechu śmiertelnego odprawiać, czy ważna ta satysfakcya, czy trzeba ją powtarzać?

T. *o.* Nieważneć wprawdźie takie sprawy, ale je nie koniecznie powtarzać, kiedy nie masz na to wyraźney woli spowiednika.

P. m. Możeż drugi spowiednik odmienić pokutę, od pierwszego naznaczoną?

T. *o.* Może, jeśli śię przed nim powtorzy y spowiedź przed pierwszym spowiednikiem uczyniona.

P. *m.* Czy y toż idźie w satysfakcyą, co Kapłan przydaje: *quidquid boni feceris & mali sustinueris &c.* cokolwiek dobrego uczynisz, niech ci będźie na odpuszczenie grzechow.

T. o. Nie idźie to za pokutę, bo to jest modlitwa, ktorą Kapłan y opuśćić może, á w nagłey potrzebie dość y samych słow wyrażających rozgrzeszenie: *ego te absolvo à peccatis tuis.*

P. *m.* Absolucye Rożańcowe, jakim sposobem dają śię bez spowiedźi?

T. *o.* Nie są to absolucye Sakramentalne, ale rzeczey indulgencyi applikowanie.

P. m. Ktoż może nadać indulgencye?

T. o.

T. o. Sam Papież jako klucznik tego ſkarbu, y niżſze władze duchowne za jego pozwoleniem, jakoto Nuncyuſzowie, Biſkupi, Przełożeni Zakonni.

P. m. Pamiętam dyſtynkcyą Odpuſtow od Jubileuſzu, y jak krom czaſu Jubileuſzowego, nie każdy Kapłan może abſolwować ważnie, znać że mu krom poświęcenia jeſzcze więcey rekwizytow potrzeba.

T. o. Approbacyi, Juryzdykcyi, y na zachowane wyżſzey władzy grzechy przywileju do rozgrzeſzenia.

P. m. Coż to jeſt Approbacya, á co Juryzdykcya należąca do tego.

T. o. Approbacya, jeſt potwierdzenie od Biſkupa właſnego, z publicznym zdaniem o jakim Kapłanie, że zgodny do ſłuchania ſpowiedźi. Juryzdykcya zaś jeſt władza duchowna nad penitentem, abo urzędowna z funkcyą kościelną, abo pozwolona od pierwſzey czy to wyraźnie, czy to mniemanie; domniemane zaś pozwolenie przeſzłe tylko y ninieyſze ważne, ale nie przyſzłe, bo nie może byc zawieſzony ſkutek y walor Sakramentu, aż do czaſu mniemanego pozwolenia przyſzłego, może tedy Pleban na parafią ſwoją, Biſkup na Dyecezyą, Papież na Prowincyą, abo na świat cały dać komu Juryzdykcyą, jednak wyżſze pozwolenia zawſze mają tę, choć utajoną kondycyą, że poty ſłużą, poki gdźie od niżſzego urzędu nie będźie ſłuſznego y wyraznego ſprzeciwienia, w mieyſcu właſney Juryzdykcyi. Co na powſzedne grzechy, abo choć śmiertelne, ale godźiwie, y ważnie już abſolwowane,

do powtorney absolucyi nie potrzeba koniecznie approbowania,y juryzdykcyi, może z nich rozgrzeszyć y dopiero poświęcony Kapłan. Na Zakonne też oboyga płci osoby, żaden Kapłan, procz ich starszych, y od nich naznaczonych nie ma juryzdykcyi, chyba na podrożnych, abo tych, co mają od starszych pozwolenie obrać sobie, ktorego chcą, spowiednika. Y Zakonnikowi wolno się spowiadać, ale takiemu tylko, ktory ma pomienioną Approbacyą, y juryzdykcyą sobie pozwoloną.

P. m. Dobrzeby wiedzieć y o zachowanych do absolucyi wyższey władzy grzechach, żeby trafić do kogo, y z czym się udać.

T. o. Papieżowi zachowane do rozgrzeszenia są, naprzod te wszystkie grzechy, ktore się wymieniają w klątwie wielko-czwartkowey w każdym Parafialnym Kościele co rok. Nad to wiele jest w prawie kościelnym wyrażonych, á pospolitsze są te, y klątwie razem podlegające: 1. Podpalanie ze złości czyich domow. 2. Zmyślanie listow Papieskich, lub ich konserwowanie. 3. Dobycie y złupienie Kościoła czy Cerkwi. 4. Pomaganie grzechu klątwy Papieskiey godnego. 5. Wexowanie tych znaczne, co klątew, abo inną karę kościelną wnoszą. 6. Zaniedbanie kondycyi, pod ktorą zniesienie klątwy Papieskiey otrzymane. 7. Gwałcenie interdyktu Papieskiego. 8. Dawanie abo przyimowanie nagrody znaczney, za przyjęcie do Zakonu. 9. Swiętokupstwo względem święcenia y beneficyow. 10. Przeszkadzanie do wypełnienia rozkazu listu S. Penitencyaryi. 11. Dawanie abo przyimowanie jakiey nagrody

za wyjednaną łaskę jaką, abo sprawiedliwość Stolicy Apostolskiey. 12. Pojedynek y pomaganie do tego. 13. Wchodzenie za klauzurę Mniszek bez pozwolenia Biskupa, abo przełożonego Zakonu. 14. Ganienie jawne *institutum* jakiego Zakonu. 15. Pomaganie do zaszkodzenia znacznego wolności władzy kościelney. 16. Wydzieranie dobr kościelnych, y podatkow z nich. 17. Chwytanie z Kościoła y mieysc poświęconych chroniących się w nich. 18. Uderzenie duchowney osoby. Jest y innych więcey władzy Papieskiey do absolucyi zatrzymanych grzechow w rożnych dekretach, ale nie tak zwyczaynych.

P. m. Day Boże y te pamiętać, á wszystkich się ustrzedz; w ostatnim zaś punkcie uderzenie duchowney osoby, jak apprehendować.

T. o. Według expozytorow tego dekretu uderzenie, á raczey według tenoru: *injicere manus violentas instigante diabolo*, rzucić się na kogo z poduszczenia djabelskiego, znaczy nie tylko bicie, ale też szarpnienie, popchnienie, plunienie, abo oblanie, czy opryśnienie zelżywe, wydarcie gwałtowne jakiey rzeczy, sukni rozdarcie, zamknięcie, przytrzymanie poniewolne, napędzenie w wodę abo w fossę, konia pod nim przytrzymanie poniewolne, abo ranienie, y każda zelżywa z despektem wiolencya rozumie się. Przez osobę zaś duchowną *clericum aut monachum*, znaczy prawo każdego Kleryka, chocby samą tylko tonsurą naznaczonego, abo Laiczka lub Nowicyusza Zakonnego, abo konwierskę Mniszek, nawet chocby ta osoba duchowna była w

klątwie interdykcie, abo Kapłan w ſuſpenśie, abo uſtnie tylko, nie z publiczną ceremonią degradowany, jeſzcze ma ten przywiley beſpieczeńſtwa ſwego. Aliàs nie tylko degradowany, ale y godny Kapłan, jeżeli śię ſtaje niegodnym przez publiczne zelżywe zabawy, naprzykład: w najazdach, rabunkach, nieczyſtośćiach, kuglarſtwach publicznych, pod tenczas traći ten przywiley obſerwancyi ſwojey. Uderzenie także y każda uczynkowa zelżywość, jeśli żartem abo nie chcąc uczyniona abo w obronie ſprawiedliwey, kiedy inaczey śię obronić nie można, abo z niewiadomośći, abo też z ſamey ſprawiedliwośći w tych, ktorzy mają moc na ukaranie przez plagi, chłoſty, jako Rodźicy na ſyna ſwywolnego, Przełożeni Duchowni na podległego ſwojey władzy, choćby też Kapłana, bynamniey nie zaćiągają tey winy.

P. *m.* Nie day Boże przyiść do tey, choć bez grzechu licencyi, wolałbym raczey z Konſtantynem okryć płaſzczem publikana, nie tak dla grzechu, jak dla charakteru. Jakteż śię rozumie w klątwie wielko-czwartkowey, przyimowanie, bronienie, ſprzyjanie heretykom?

T. *o.* Jeśli to ſprzyjanie jeſt dla herezyi, nie dla inney ſłuſzney przyczyny.

P. *m.* A o kśięgach heretyckich w tey klątwie Papieſkiey zakaz jak rozumiec?

T. *o.* Kiedy autor traktuje w niey o herezyi y perſwaduje ją. Taką kśięgę kto czyta niemający pozwolenia, chocby z ſamey ćiekawośći, á tym gorzey z propenſyą, choć kartę jednę, z ktoreyby śię mogł wzgorſzyć, wiedząc że śię to nie godźi, abo

ją

ją u śiebie, lub u kogo innego chowa, broni od ſpalenia, zaciąga winę y klątew razem ſamemu Papieżowi do znieśienia zachowaną.

P. m. A Biſkupiey władzy, ktore grzechy rezerwowane?

T. o. Trudno y te wſzyſtkie wyrażić, bo każda Dyecezya ma ich oſobliwą ſpecyfikacyą, według uſtawy Synodow ſwoich. Jako w tuteyſzey Wileńſkiey Dyecezyi ſą te excypowane Biſkupowi do abſolucyi grzechy: 1. Herezya. 2. Czytanie kśiąg heretyckich. 3. Krzywoprzyśięſtwo w ſądźie publiczne. 4. Zmyślanie obligow y pieczęći. 5. Fałſzywe świadectwo w ſądźie publicznym. 6. Sodomia. 7. Beſtyalſtwo. 8. Każirodztwo w pierwſzym ſtopniu pokrewieńſtwa, czy powinowactwa. 9. Zgwałcenie dźiewic. 10. Rapt czyli pochwycenie jakieykolwiek na nierząd niewiaſty. 11. Zaboyſtwo umyślne, y pomaganie do niego. 12. Rzucenie śię złośliwe na Oyca lub Matkę. 13. Podpalenie czyich domow umyślne. 14. Zaniedbanie legacyi w Duchowieńſtwie popełnione. 15. Nie mieſzkanie Duchownych przy beneficyach ſwoich, do ſtarania o zbawienie duſz należących, á to bez pozwolenia Biſkupiego. Te ſą rezerwacye od Roku 1613. A potym w Roku 1669. te dwie przydane: 1. Czarodźieyſkie o rozwod czyi ſtaranie. 2. Zabranie ſprzętu zmarłego bez teſtamentu Kapłana, abo na podleyſze rzeczy podrzucone odmiana lepſzych.

W Polſkich zaś Dyecezyach ſą te poſpolitſze: 1. Herezya. 2. Apoſtazya. 3. Zaboyſtwo umyślne. 4. Rapt dźiewic. 5. Podnieśienie złośliwe ręki na Ro-

dźicow. 6. Gwałty nieczyste. 7. Każirodztwo. 8. Podpalenie złośliwe. 9. Swiętokupstwo. 10. Cudzołostwo wyjawione. 11. Czarodżieystwo. Procz innych partykularnych w każdey Dyecezyi kazusow, Biskupiey do rozgrzeszenia władzy zachowanych.

P. m. A kiedy śię trafi Kapłan niewiadomy tych excepcyi, y penitent takiż, czy ważna absolucya będźie?

T. o. Niewiadomość szczera bez żadney winy, nie czyni grzechu, ale też nie przydaje waloru tey absolucyi, ktora władzy nie ma na pomienione grzechy. Chyba *Eucharistia bona fide suscepta supplet omnes defectus aliorum Sacramentorum*, jako się indźiey rzekło. Kommunia jako Nayśw: ze wszystkich Sakrament dopełni usprawiedliwienia, jeśli dobrym choć w mniemaniu sumnieniu przyjęty. Aliàs w nieszczerey pokućie y kommunii, jawne świętokradztwo.

P. m. Uważałem w Biskupich rezerwacyach, niektore też same, co y w Papieskich, jakoto zapalenie złośliwe, zmyślanie listow y pieczęci, świętokupstwo &c. á podobno nie tylko Kapłan jaki, ale y Biskup nie może od tego grzechu absolwować, ktory sobie do rozgrzeszenia Papież rezerwował.

T. o. Nie może nikt względem dekretu rezerwacyi Papieskiey, w ktorym śię groza naywyższey zwierzchnośći ukazuje, dla ukajania ludzkiego, ale może rozgrzeszyć Kapłan uprzywilejowany, á tym barźiey Biskup względem przywileju, pozwoloney władzy od Stolicy Apostolskiey, ktorą do czasu zamierzonego pięciu lat pozwalać śię zwykła nie wszystkim

ſkim pozwolonego, w ktorym pozwoleniu ukazuje łaſkawość Oyca S. zwłaſzcza dla tych, co trudny y daleki maią przyſtęp do niego. Z taką jednak kondycyą daje śię ten przywiley niżſzym Kapłanom, jeżeli im wyżſza władza ich Biſkupia nie przeſzkodźi, dla ſłuſznych racyi, jako śię rzekło o Juryzdykcyi nie dawno. Y to zabronienie dla ſłuſznych racyi znaczy śię w rezerwacyi Biſkupiey, że y uprzywilejowany Kapłan bez pozwolenia Biſkupa, nie może rozgrzeſzyć od wyznaczonych grzechow w jego Dyecezyi.

P. m. Trudnoboto o doſkonałych ſpowiednikow, żeby rozeznali y wyexaminowali dobrze grzechy naſze, przypominając wſzyſtko y dehortując od tego.

T. o. Nie maſzći powinnośći ſpowiednikowi, żeby przypominał grzechy, chyba takiego proſtaka, co do rozgrzeſzenia nie poda, w ſpożadney materyi do rozgrzeſzenia nie poda, w ſpowiedźi, abo też opuſzcza okoliczności, obćiążające grzech wyznany, ba y o ſamych grzechach opuſzczonych, o ktorych zkąd inąd wiadomość ma ſpowiednik; á jeśliby śię w tym raźie zapierał penitent, jemu raczey powinno dać wiarę. Może go pytać, ale na ſpowiedźi y o tych grzechach, ktore ſłyſzał na przeſzłey ſpowiedźi, naprzykład: czy ich poprzeſtał adhortując do poprawy. Y do tego adhortowania nie ma obligacyi ſpowiednik, tylko do przeſtrogi, y to potrzebney, naprzykład: o reſtytucyi, pojednaniu, oddaleniu okazyi, &c. A ſłowem mowiąc, o umiejętności ſpowiednika co do ważnego rozgrzeſzenia dość, żeby poznał materyą abſolucyi, y rozeznał

co śię godźi, á co śię nie godźi, y to w tych grzechach, ktore nie ſą nad władzą jego, jeśli na nie tylko ſame natrafi ſzczęśćiem w penitencie ſzczerze pokutującym. Co zaś do godźiwego, nie tylko ważnego używania urzędu ſpowiednika, potrzeba żeby w nim było rozeznanie między grzechem śmiertelnym y powſzednim choć mierne, y wiadomość przednieyſzych przynamniey grzechow rezerwowanych wyżſzey władzy według approbacyi. A o doſkonałych prawda że trudno jak ſpowiednikow, tak y penitentow.

P. m. To nie ſekret. A przećię do ſekretu ſpowiedźi kto obligowany?

T. o. Spowiednik tylko, choćby mu ſzło o żyćie, jak S. Janowi Nepomucenowi, ba y o ſtratę całego Kroleſtwa, nie powinien wyjawić żadnego grzechu cudzego ſobie dla abſolucyi wyznanego na ſpowiedźi, nawet y po śmierći penitenta, z ſamey tylko ſpowiedźi mając o tym wiadomość. Ten ſekret Sakramentalny pochodźi z uſtawy tego Sakramentu pokuty S. od ſamego Chryſtuſa Pana, jako nas nieomylna tradycya uczy Kośćioła S. ani w nim Papież ſam dyſpenſować może. A to dla tego, żeby lud wierny nie miał żadnego wſtrętu z tey miary od pokuty Sakramentalney.

P. m. A gdyby ſpowiednika pytano czy wie o tym? wyznać nie wolno, mowić też: nie wiem, to kłamſtwo byłoby?

T. o. Nie jeſt kłamſtwo mowić ſpowiednikowi nie wiem, w takim ſenśie, że nie mam wiadomośći o tym dla nikogo.

P. m.

P. m. Uważam z definicyi t go ſekretu, że ſłuży tylko tym penitenta grzechom, ktore ſą na ſpowiedźi wyznane, dla otrzymania abſolucyi: á gdyby śię kto ſpowiadał nie dla rozgrzeſzenia, ale dla inney racyi, naprzykład: dla oka tylko ludzkiego, abo wexy ſpowiednika, &c. czy y temu powinien ſpowiednik dotrzymać ſekretu?

T. o. Powinien, poki nie będźie pewien, że ta ſpowiedź dla inſzey racyi, nie dla rozgrzeſzenia Sakramentalnego, y tych o tym ſamym uwiadomić, przed ktoremi potrzeba wyjawić obłudę, niegodną przywileju Sakramentalnego. Inaczey bez wielkiey potrzeby, y uprzedzoney inſtrukcyi ſłuchających wyjawienia, nie wolno wyjawiać y obłudney ſpowiedźi, dla wſtrętu innych od tego Sakramentu.

P. m. A kiedy penitent choć wyzna ſzczerze grzech ſwoy, abo zacznie go wyznawać dla abſolucyi, probując czy ją otrzyma, á potym ſłyſząc informacyą ſpowiednika, nie chce jey przyjąc, y o rozgrzeſzenie nie dba, y prośi tylko o znak abſolucyi dla oka ludzkiego, czy y temu powinien ſpowiednik dotrzymać ſekretu?

T. o. Powinien, bo wyznał grzech dla otrzymania abſolucyi, choć potym do tego nie przyſzło. Y chocby taki świętokradzca przyſtępował potym do kommunii S. nie powinien go Kapłan ominąć z Kommunią, chocby miał o nim wiadomość z niedawney źle zakończoney ſpowiedźi: żeby go tym omijaniem nie wyjawił, y innym przez to wſtrętu nie uczynił do ſpowiedźi S.

P. m. O moy Boże! jaka łaſkawość Kośćioła S.

ba

ba y ſamego Chryſtuſa w uſtawie tego Sakramentu. A przynamniey prośić o pozwolenie wyjawienia ſekretu penitenta czy wolno ſpowiednikowi?

T. o. Nie wolno, boby y ta prożba była niejakim wyjawieniem. Na ſpowiedźi zaś nie tylko prośić, ale y nakazać ſurowie wolno wyjawienie ſekretu, kiedy tego wielka potrzeba, byle w tym uſłuchał penitent dobrowolnie. Inaczey potym y naymnieyſzym znakiem, nie wolno go wyjawić, naprzykład: oſtrzeyſzą nań miną za to, co wyznał na ſpowiedźi, abo zamilczeniem pochwały, jemu procz tey wiadomośći przynależącey, abo opuſzczeniem promocyi, abo zabieganiem dozoru, y oddaleniem przeſzkody do dalſzych grzechow, mając wiadomość o tym że ſpowiedźi, słowem, żadnym ſpoſobem wyjawić y naruſzyć tego ſekretu nie wolno, ani w ſzczegulnośći, ani w powſzechnośći mowiąc tak, żeby śię słuchający mogł jakimkolwiek ſpoſobem domyślić, naprzykład: w tym mieśćie abo w tym zgromadzeniu to śię dźieje &c. wyjąwſzy publiczne, y zkąd indąd wiadome grzechy.

P. m. Gdyby też naprzykład penitent na ſpowiedźi wyznał, że pomagał do zaſadzki, ktora y teraz na tym á na tym mieyſcu czeka owego ſpowiednika, abo do zadania trućizny w tym, á w tym naczyniu zwyczaynym jego, czy wolnoby ſpowiednikowi ominąć to mieyſce, abo naczynie z ſamey wiadomośći na ſpowiedźi wźiętey.

T. o. Chyba za pozwoleniem penitenta na teyże ſpowiedźi wźiętym, y to nie nagle wymożonym, jeśliby też ſzło y o żyćie tegoż, co wyjawia; abo dla

ſoney racyi oznaymioney pierwey temuż penitentowi. Inaczey y w tym rażie, ſamym nawet omijaniem niebeſpieczeńſtwa żyćia, nie wolno wyjawić penitenta, y w żadnym rażie, choćby ſzło o życie, jako śię rzekło w definicyi tego ſekretu ſpowiedżi. Tęż obligacyą pieczęći Sakramentalney zaćiągają na śię y ći, ktorzy uſłyſzą cudzą ſpowiedź, abo znaydą na karćie, abo tłumacz do tego użyty. Mnieyſza zaś obligacya tych, co nie z ſpowiedżi obligowani do tajenia czego pod ſekretem ſpowiedżi: bo taka obligacya nie jeſt Sakramentalna, ale w niey tylko ſekret naturalny. Tak y owe rady na ſpowiedżi uczynione, mają tylko obligacyą ſekretu naturalnego: bo nie ſą grzechami dla abſolucyi wyznanemi. A tym barżiey nie podlegają tey pieczęći inne wiadomości, ze ſpowiedżi wżięte, ktore ani ſą grzechem, ani w wyrażeniu ich obliguje penitent do ſekretu naturalnego, naprzykład: że kto mowy zajękliwey, abo ſzkrupulat bez winy, &c. A cnoty, y owſzem wolno wyjawić, chyba żeby y do tych utajenia pod ſekretem naturalnym obligował penitent.

P. *m*. Dość warunku na oddalenie wſtrętu od ſpowiedżi S. ale też obligacya naſza do tego Sakramentu podobno śię zaczyna od pierwſzego grzechu.

T. *o*. Y owſzem od pierwſzego używania rozumu, y woli ſpoſobney do grzechu, powinne śię zaczynać ſpowiedżi Wielkonocne, y przed każdą komunią nie mają śię opuſzczac, á ile w niebeſpieczeńſtwie życia.

P. *m*. A kiedy nie maſz z czego śię ſpowiadać przy łaſce Bożey.

T. o. Y to ſamo przed ſpowiednikiem wyznanie ſtanie za ſpowiedź przykazaną od Kośćioła S. jak śię indźiey rzekło.

P. m. Godźien tego w nas przygotowania Nayśw: Sakrament, á ile w niebeſpieczeńſtwie żyćia. Terazbym rad śię informował

O Sakram: Oſtatniego Namaſzczenia,

Przed ktorym podobno trzeba śię ſpowiadać.

T. o. Y wiatyk ma go uprzedźić, nie tylko ſpowiedź, bo jeſt oſtatnim w żyćiu Sakramentem.

P. m. Wiem, że znak powierzchowny tego Sakramentu, jeſt namaſzczenie olejem oliwnym od Biſkupa poświęconym, w wielki Czwartek, á przy namaſzczeniu ſłowa, modlitwy Kapłańſkiey zdadzą śię znaczyć łaſkę Pana Boga, nie tak do śmierći ſpoſobiącą, jako raczey uzdrawiającą; o co Kapłan prośi z ludem, według przydaney tamże nauki S. Jakuba Apoſtoła, jakby ten Sakrament nie był oſtatnim w żyćiu, kiedy na zdrowie dalſze y żyćie, nie na śmierć uſtawiony.

T. o. Uſtawiony jeſt na zdrowie y żyćie dalſze doczeſne, abo wieczne, według woli P. Boga, nie zawſze na doczeſne: boby inaczey ludźie dla tego Sakramentu używania byli nieśmiertelnemi. Do oboyga zaś tego tak doczeſnego uzdrowienia, abo przynamniey ulżenia w chorobie śmiertelney, jak śię tłumaczą ſłowa S. Apoſtoła, jako też do ſzczęśliwey śmierći ſłuży nayprzednieyſza łaſka odpuſzczenia grzechow pozoſtałych.

P. m. Cożby już zoſtało do odpuſzczenia, kiedy ſpowiedź y wiatyk uprzedza.

T. o. Jużem indźiey namienił, że też same grzechy mogą śię wiele razy odpuszczać, co śię y w ludźiach dźieje z pomnożeniem przyjaźni. Toż sprawuje niejako ten Sakrament y w sprawiedliwośći Boskiey, że nie tylko gładźi po wiatyku, nawet po pełnione powszedne, jeśli śię zdarzą y naymnieysze defekta, ale y dawnych grzechow gładźi karędoczesną, jeśli jaka pozostała, y przymnaża na tychmiast łaski Boskiey, jak powtorzony Odpust zupełny.

P. m. Dobrzeby śię zdało y zdrowym przyjmować ten Sakrament w niebespieczeństwie życia, á przećię go nie dają tylko chorym.

T. o. Bo nas tak informuje pomieniona nauka Apostolska, y sam znak namaszczenia, ktory tylko chorym y naturalną śmierćią schodzącym z tego świata, czy to z starośći, czy z ranienia chorym służy, nie zdrowym.

P. m. A dźiećiom, choć y naturalną śmierćią schodzącym go nie dają?

T. o. Bo nie mają grzechow, ktoreby ten Sakrament gładźił.

P. m. Pamiętam o Chrzćie niepowtarzającym śię dla tego, że jest narodzeniem naszym na żywot wieczny, toby y ten Sakrament umierających raz tylko brać trzeba, á przećię śię powtarza czasem, choć nie w teyże chorobie.

T. o. Bo nie wiemy o czáśie śmierći tak, jak narodzenia, dla tego w każdym, á ile rożnym niebespieczeństwie naturalney śmierci, czyniemy to przygotowanie.

P. m.

P. *m.* Jakaż wina zaniedbac tego Sakramentu?

T. *o.* Zaniedbac z lenistwa, abo z bojażni niepotrzebney, grzech może być powszedni, á z pogardy, grzech śmiertelny.

P. *m.* Kto nie jest Kapłanem, nie możeli dać tego Sakramentu?

T. *o.* Nie może, y to Pleban abo inny Xiądz za jego pozwoleniem ma dać, bo o samych Kapłanach sprawujących ten Sakrament rozumie Kościoł S. pomienioną naukę S. Jakuba Apostoła.

P. *m.* Proszę zatym informacyi

O Sakramencie Kapłaństwa.

Co za znak w nim Sakramentalny, y co za łaska się tai?

T. *o.* Znak poświęcający między innemi ceremoniami y namaszczeniami, jest podanie kielicha z winem, y patyny z hostyą od Biskupa z przydanemi słowy Sakramentalnemi, á pod tym znakiem tai się łaska nadana z mocą do poświęcenia Ciała y Krwi Pańskiey. Także ściągnienie rąk Biskupich nad głową nowego Kapłana z poświęcającemi słowy, znaczy władzę rozgrzeszenia wiernych pokutujących.

P. *m.* Radbym wiedźiał y inne poświęcenia, należące do Kapłaństwa.

T. *o.* Uprzedzające są te: Tonsura abo postrzyżenie na kleryki z wygoleniem korony mnieyszey, nie jest święcenie, ale tylko naznaczeniem osoby do święcenia. Potym idą mnieysze święcenia cztery: *Oaźwiernego*, do ktorego należą klucze kościelne y dzwony. *Lektora*, ktory ma czytać Pismo S. w

Koście-

Kościele y katechizowac, ale dla mnożących śię przez herezye trudności z wolnieyſzego czytania Piſma S. już ta lekcya uſtaje, á miaſto niey katechizm w używaniu. *Exorcyſta* ma moc odpędzania czartow z opętanych, ale y ta moc zatrzymana bywa od Biſkupow do dalſzego, według potrzeby pozwolenia, jakie śię y teraz exorcyſtom daje, ale ſpoſobnieyſzym do tak trudney z czartem woyny. *Akolit* ſłużący do Mſzy S. ma świece zapalać, y ampułki ſpoſobic. Te wſzyſtkie święcenia mnieyſze, podawaniem rzeczy z naznaczonemi ſłowy, dają łaſkę ſpoſobności y władzy do tych funkcyi pomienionych. Po tych naſtępują trzy więkſze święcenia, przy ktorych czyni śię ślub publiczny zachowania czyſtości do zgonu życia. Na co jeſt dyſpenſa w Kościele Greckim dla świeckich Kapłanow, że y żonatych święcą na Kapłańſtwo, ale owdowiałym nie pozwalają drugiego małżeńſtwa. Te zaś święcenia więkſze ſą naprzod: *Subdyakońſtwo*, ktorego funkcya hoſtyą do Mſzy S. na patynie, y wino z wodą w kielichu przyſpoſobic, lekcyą także z Piſma S. śpiewac. *Dyakońſtwo* zaś bierze moc ze Mſzałem na śpiewanie publiczne Ewangelii S. y na tłumaczenie jey z ambony czyli Kazanie. Nad to moc ma rozdawania kommunii w niedoſtatku Kapłana. Trzecie *Prezbiterſtwo* czyli Kapłańſtwo ſamo naſtępuje z dwojaką władzą, to jeſt: poświęcenia Ciała Pańſkiego czyli odprawowania Mſzy S. y rozgrzeſzenia pokutujących, jak się wyżey rzekło. A to kapłańſtwo dwojakie: jedno mnieyſze pomienione, drugie więkſze, to jeſt: Biſkupi charakter, ktory ma władzę

nadania

nadania ludźiom mnieyszego Kapłaństwa z uprzedzającemi święceniami. Sam zaś Biskup bierze poświęcenie Sakramentalne przy ściągnieniu rąk nań kilu Biskupow, procz innych ceremonii, zwłaszcza namaszczenia głowy y rąk, włożeniu y daniu Infuły y Pastorału y insygniow przednieyszych Pasterstwa duchownego. Chleby też y wino, znaczą większe Kapłaństwo, według porządku Melchizedecha owego Kapłana, ktory także z chlebami y z winem zaszedł Abrahamowi zwycięzcy, jak go wyraża historya Swięta, *Gen*: 14.

P. *m*. Przypominam tu sobie z Historyi wschodniey o Walentynianie Cesarzu, gdy na Epifanią wszedł do Kościoła z wielką paradą, niosąc ofiarę P. Bogu przykładem trzech Krolow, á w tym obaczył Biskupa z swoją Hierarchią wychodzącego z Zakrystyi do Ołtarza, mdlec zaczął y padać na źiemię. Ocucony rzekł, że niezwyczayna jakaś wspaniałość wynikająca z owey assystencyi ołtarzowey tak go przeraźiła. O jaki Majestat Bog zawiera y w Namiestniczey władzy swojey! Nie darmo śię Kapłaństwo *ordo* z Łacińskiego nazywa porządkiem, że nim Kościoł S. jak *acies castrorum ordinata*, y naywyższe na świecie tak wojuje okazałości. Sama w nim rożność obrządku trudna do pojęcia, á dobrzeby wiedźieć, w jakiey potrzebie do jakiego można udać śię Kapłana?

T. *o*. Dwa tylko obrządki rożne w Kościele S. Łaciński y Grecki, ale ceremonii więcey rożnych znayduje śię, ktore jednak nie szpecą porządku kościelnego, bo wszystkie od approbacyi naywyższey

władzy

władzy Papieſkiey dependują. Dwa zaś tylko obrządki, że dwojakie jeſt eſſencyalne władzy Kapłańſkiey używanie, nie tak w rozgrzeſzeniu pokutujących, bo tym śię nie rożnią Grecy od Rzymian, ale w poświęceniu Nayśw: Sakramentu, że ci w przaſnym chlebie, á ci w kwaſzonym celebrują Mſzą S. jak śię indżiey o tym rzekło. A ztąd idżie rożność ceremonii, jako to: że czterma językami tylko odprawuje śię. Mſza S. Łacińſkim y Ormiańſkim, według obrządku Rzymſkiego, á Greckim y Słowieńſkim według obrządku Greckiego, nie zaś Hebrayſkim dla rożności od żydow, gdżie wſzyſtkie ofiary uſtały. Rożność też apparatow, ceremonii, także świąt, poſtow, idżie za rożnością obrządkow w powſzechnym Kościele, procz partykularnych w tym przywilejow, ktoremi śię y jednegoż obrządku Zakony święte dyſtyngwują. Zeby śię zaś ta piękna rożność nie pſowała, y jak w wielkim woyſku pomieſzaniem kośćielnego nie ſzpećiła porządku, warują tego dekreta Papieſkie, oſobliwie Klemenſa oſmego, w te ſłowa: *quiſq; maneat in ſuo ritu*, każdy niech śię zachowa w ſwoim obrządku. Y Urban oſmy zakazuje Unitom przechodżić do Rzymſkiego obrządku, y przeciwnym ſpoſobem. Chyba dla wielkiey potrzeby, naprzykład: żeby w takie kraje dalekie śię doſtał kto, gdżie nie ma ſwego obrządku Kapłanow, á tam mu mieſzkać przyſzło, abo też y w ſwoim kraju, wſtępując do Zakonu, wolno odmienić obrządek, naprzykład: świecki człowiek z Rzymſkiego obrządku zoſtaje Bazylianem.

nem. Inaczey Kapłan nie odmienia obrządku dla Zakonnego życia. Co do używania zaś Sakramentow SS. bez pilney barzo potrzeby, nie wolno Łacińskiego obrządku penitentowi spowiadać śię przed Uniackim Kapłanem, według konstytucyi Klemensa osmego, ktora śię zaczyna: *SSmus Dominus Noster*. Wyjąwszy WW. Xięży Bazylianow, ktorzy mają pewnieyszą wiadomość grzechow rezerwowanych wyższey władzy w Kościele Rzymskim, za dozwoleniem Biskupa spowiedźi mogą słuchać. Łaćiński zaś Kapłan może unita penitenta słuchać spowiedźi, choćby nie miał juryzdykcyi od Biskupa Ruskiego, taka decyzya *Sacræ Congregationis de propaganda*, á tym barźiey uprzywilejowany spowiednik, byle mu pleban abo Biskup dla słuszney racyi nieprzeszkadzał. W ostatniey zaś potrzebie wolno y suspendowanego Kapłana, y apostaty, y degradowanego prośić o wysłuchanie spowiedźi, y o rozgrzeszenie, wolno y Łaćińskim Grecką kommunią przyjąć, kiedy inaczey nie można. Chrzcić też Kapłanowi nie wolno z publicznemi ceremoniami dźiecięćia, Rodźicow inszego obrządku bez pozwolenia Plebana własnego, abo Biskupa ich, ani Kapłanowi Łaćińskiemu assystować ślubowi Unitow Małżeńskiemu. Przećiwnym sposobem, Łaćińskiego obrządku parze bez assystencyi własnego Plebana abo jego pozwolenia dany od Prezbitera ślub nieważny; kiedy para Małżeńska jest obrządku nie jednakowego, do ważności należy, aby jednego z tey pary własny Pleban dał ślub. A potomstwo zaś ma naśladować Oyca w obrządku, chyba że Matka

Ła-

Łacińskiego obrządku przemoże w edukacyi dźieci, jak mowi ustawa Klemensa osmego: *Proles sequatur ritum Patris, nisi mater latina prævaleat.* Stara Litwa, ktora Mszą S. y kommunią Rzymską zachowuje, á święta y posty uniackie, powinna koniecznie jednego obrządku pilnować, wyjąwszy tych, co nie mogą, jako to służący przy cudzey kuchni, y świąt swoich nie wiedząc, abo nie mogąc łatwo zachować, także żony, ktore mają mężow innego obrządku, mogą z niemi razem pościć y świątkować, za generalnym na to pozwoleniem, byle kommunii S. nie odmieniali. Słuchać też w święto każdy powinien Mszy S. choć innego obrządku.

P. m. Potrzebne to obserwacye, á zwłaszcza w naszych Ruskich krajach, gdźie śię nayczęściey trafia *mutatio ritûs.* Ale co z takiemi robić, co już odmienią obrządek?

T. o. Dezertorowie obrządku Łacińskiego, mają być przymuszeni do powrotu, y Greckiego obrządku desertorowie powinni wrocić śię do swego, według ustawy Benedykta XIV.

P. m. Jakie też są obserwacye do ważnego y godźiwego poświęcenia na Kapłaństwo?

T. o. Co do ważnego poświęcenia trzeba żeby ten, co śię święci, był męszczyzną, dla wyrażenia w tym charakterze osoby Chrystusowey, żeby też był ochrzczony, bo chrzest jest wstęp do Kościoła, y żeby miał intencyą przyjęcia tego Sakramentu. Co zaś do godźiwego poświęcenia: 1. Zeby był w stanie łaski Bożey. 2. Nie przechrzta świeżo nawrocony. 3. Nie *infamis* zwłaszcza exkommuni-

kowany, ani *irregularis* czyli nie ſpoſobny. 4. Ma być bierzmowany. 5. Nie z inſzey Dyecezyi, ale gdźie święcenia prośi, w tey, gdźie urodzony z Rodźicow tam mieſzkających, á jeśli gdźie przemieſzkiwa na czas, to ma otrzymać *dimiſſoriales* czyli pozwolenie od właſnego Biſkupa. 6. Proba umiejętności przed tonſurą z katechizmu, przed mnieyſzemi święceniami, rozumienie choć mierne łaciny, á przed większemi święceniami wiadomość tego, co do ich urzędu należy. 7. Tytuł święcenia na jakie beneficyum, żeby miał ſpoſob uczciwey ſuſtentacyi, á w Zakonach profeſſya na uboſtwo. 8. Porządek święcenia, ktorego śię odmieniać nie godźi, á Biſkupſtwo przed Kapłańſtwem nieważne. 9. Czaſu zachowanie na mnieyſze święcenia, każde święto uroczyſte y w ſoboty większym święceniom naznaczone, á te ſoboty ſą wſzyſtkie ſuchedniowe y przed piątą niedźielą Poſtu wielkiego, y wielka ſobota. 10. Przerwanie czaſu zwyczayne większym święceniom w rok jedno po drugim, mnieyſze zaś razem jednego dnia mogą być dane. Jednak za pozwoleniem Biſkupim może śię do czaſu odmienić, ale dwoje większe święcenia, jednego dnia y Biſkup pozwolić nie może, chyba Papież. 11. Mieyſce dla publicznego święcenia Kościoł, dla prywatnego Kaplica. 12. Lata życia, w ktorych zwyczaynie Biſkup nie dyſpenſuje, ſą na pierwſzą tonſurę lat 7. naymniey, á na mnieyſze święcenia lat 12. przynamniey zaczętych, na ſubdyakony 22. na Dyakony 23. na Kapłańſtwo 25. także choć zaczętych, á na Biſkupſtwo 30. zupełnych trzeba; w wątpliwości zaś o tych latach, nie wolno święcić. P. m.

P. m. Nię fatyguję dłuższey informacyi w tey materyi, raczey nam świeckim przyzwoitsza wiadomość

O śiodmym Sakramenćie.

A naprzod, na czym też zależy walor uprzedzających zaręczyn?

T. o. Na spolney znakiem potwierdzoney obietnicy przystąpienia do ślubu Małżeńskiego między wolnemi do tego osobami. Zkąd: 1. Obietnica ta ma śię rozumieć pod grzechem śmiertelnym, bo jest w ćięszkiey materyi. 2. Można odrzucającą śię osobę przymuśić prawem do uiszczenia. 3. Zmyślona obietnica nieważna, ale pociąga do restytucyi szkody ztąd wynikającey. 4. Jeśliby kto zmyśloną obietnicą ślubu przywiodł do grzechu, nie wolny od uiszczenia tey obietnicy na sumnieniu, chyba dla jakiey przeszkody małżeństwa. 5. Zaręczyny poślednieysze z kim innym nieważne, ale Małżeństwo ważne choć niegodźiwe. 6. Zaręczyny bez woli Rodźicow ważne, ale niegodźiwe, y rozerwać śię nie mogą, chyba dla jakiey przeszkody Małżeństwa. 7. Kto z winy swojey odrzuca śię od zaręczyn, ma wszystkie szkody ztąd wynikające stronie nagrodźić, á swoich nie wetować. 8. Między zaręczonemi wolne są znaki affektu osobliwszey przyjaźni, ale nie ćielesne, lubieżne.

P. m. Jakimże sposobem stają śię nieważne zaręczyny z ważnych y godźiwych.

T. o. Naprzod: 1. Przez zobopolne odstąpienie y nieprzymuszone. 2. Przez kryminał, dla ktorego

niewinna strona wolna od zaręczyn, jako to dla herezyi, jeśli śię wyjawi, dotąd zatajona, także dla kradźieży znaczney, abo zaboystwa lub okaleczenia złośliwego &c. abo dla grzechu nieczystego z kim innym lub znacznych lubieżnych akcyi, chyba żeby obie strony rownie przewiniły. 3. Przez wszelką przeszkodę małżeństwa. 4. Przez samo z kim innym małżeństwo. 5. Przez znaczną odmianę w stronie zaręczoney, ktora potym nastąpi, abo śię objawi dawna, jako to przykre obyczaje, złość okrutna, okazya niezgody Rodźicow, krewnych, znaczna y zaraźliwa choroba, trąd, paraliż, kołtun, &c. brzydkie skaleczenie śię, choć niewinne, naprzykład: z utratą nosa, oka, abo ustanie sposobu do żyćia przyzwoitego urodzeniu, abo kiedy śię długi wielkie ukażą, abo niepewność posagu, y tym podobne odmiany. 6. Kiedy jedno z zaręczonych bez pozwolenia drugiego udaje śię w daleką drogę. 7. Kiedy zaręczyny były pod kondycyą czasu naznaczonego na ślub, więc z ktorey strony zaszła przeszkoda niesłuszna, tedy przećiwney stronie wolno nie dotrzymać słowa. 8. Przez przyjęcie święcenia Kapłańskiego, abo przez ślub bezżeństwa, czy też wstąpienia do Zakonu, jednak nagrodźić trzeba stronie zawiedźioney szkody ztąd wynikające. A jeśli dla odebrania dźiewictwa inaczey nagrodźić nie można, chyba pojęćiem w małżeństwo zawiedźioney osoby, tedy jey nie wolno porzućić, y zakon tak obligowanego przyjąć nie może. Ani przybyćie jedney stronie znacznego honoru lub fortuny uwalnia od drugiey strony, w ktorey śię taka nie stała

od-

odmiana, choćby zaſzła z tey miary nierowność. Te y tym podobne racye jeśli pewne, nie potrzebują ſądu, jeśli wątpliwe, potrzebują.

P. m. Dość y tych obſerwacyi. Terazbym poſłuchał:

O ſamym Małżeńſtwie.

Czym śię rożni teraźnieyſze od ſtarozakonnego, y co ma za kondycye, żeby było ważne y godźiwe?

T. o. Napizod rożność teraznieyſzego Chrześciańſkiego Małżeńſtwa od ſtarozakonnego jeſt ta, że pierwey małżeńſtwo nie było Sakramentem, jak y teraz nie jeſt w niewiernych narodach, aż je Chryſtus Pan redukował od wielożeńſtwa. *Matth:* 19. jak o tym rzekło śię w ſzoſtym przykazaniu, y potym wynioſł je do godnośći Sakramentu. Znak w nim Sakramentalny, jeſt ślub małżeńſki publiczny, to jeſt: przy obecnośći Plebana własnego, abo innego Kapłana, za jego pozwoleniem, y innych świadkow, łaſka zaś jeſt błogosławieńſtwo Boſkie na zgodne, y przyſtoyne w parze ludzkiey pożyćie, aż do śmierći. Materyą ślubowanie, formą przyjęćie ślubu wzajemne. Zkąd idźie: 1. Że ten Sakrament nie należy na ślubie ſpołecznośći ćieleſney, bez ktorey śię obeyść mogą prawdźiwe małżeńſtwa, jakie było Nayśw: Panny z S. Jozefem, S. Henryka z Kingą, Boleſława Polſkiego z S. Kunegundą, Marcyana z Pulcheryą Auguſtą, Waleryana z S. Cecylią, &c. co też y ſłowa ſamego ślubu wyrażają. 2. Procz tey wyſokiey y czyſtey przyjaźni małżeńſtwa prawego, może być ważny ślub dla ſamey tylko folgi natury,

jak w niepłodnych ſtarcach, á przytym y dla innych przyſtoynieyſzych racyi, jako to dla pomocy życzliwſzey w ſtarości, w chorobie, abo dla fortuny, honoru, kolligacyi, &c. 3. Mają być Małżonkowie przy ślubie w łaſce Boſkiey, to jeſt: bez grzechu śmiertelnego, żeby nie mieli przeſzkody do błogosławieńſtwa Boſkiego, dla tego zwykła uprzedzać ſpowiedź y Kommunia S. 4. Może być ślub ważny nie tylko mową, ale y piſmem y poſelſtwem wyrażony, jakie akty ślubne widźieć w Krolewſkich, Xiążęcych ſtanach przez Ablegatow, byle pod tę porę ślubu oboje Małżonkowie byli w ſtanie łaſki Boſkiey. 5. Przytomność Plebana y świadkow, choć niedobrowolna ważna, byle innych przeſzkod nie było, á bez niey teraz małżeńſtwo nieważne, według uſtawy Synodu Trydentſkiego, dla uwiarowania kradźionych małżeńſtw niebeſpiecznych. 6. Ani Pleban, ani Poſeł, ani świadkowie ſą miniſtrowie tego Sakramentu, czyli dający abo czyniący go, ale ſami Małżonkowie, bo oni ślubują ſobie. Zkąd śię ma rozumieć ow termin mowienia: ślub daje Pleban, to jeſt: jakiemi słowy ma być czyniony, á raczey aſſyſtuje ślubowi. 7. Tak rożne zaręczyny od ślubu małżeńſkiego, jak rożna obietnica od ſkutku. 8. Jeśli przy Plebanie y świadkach, z ktorey ſtrony był ślub zmyślony, á tym ſamym niegodźiwy y nieważny, jeżeli po tym choć prywatnie poprawiony, ſtaje śię ważny, y nie potrzebuje powtorney przytomności Plebana y świadkow, procz pierwſzego razu, ktory śię ściąga na całe ich pożycie w świadectwie ſwoim. 9. Nie może być ślub małżeńſki na

rok,

rok, dźieśięć, y więcey lat, ale aż do śmierći, jak słowa jego wyrażają, á to dla doskonałey przyjaźni. 10. Nieważny ślub ten pod kondycyą przyszłą, naprzykład: pozwolenia Rodźicow nieprzytomnych, &c. boby nie było Sakramentu naowczas y potym. Ale ważny ślub pod kondycyą przeszłą y ninieyszą. 11. Przez ten ślub nie nabywa śię wolność sumnienia na ciełesne swywole sprzećiwiające śię płodowi, abo innych gorszące, abo zdrowiu szkodzące, abo sposobem nienależytym, abo z myślą do inney osoby, abo na mieyscu, lub czaśie nieprzyzwoitym, ile przede dniem Kommunii S. abo z niebespieczeństwem prożney zmazy, bo w tych raźiech może małżeństwo y na czyśćiec y na piekło zarobić, jeżeli śię regulują owym potępionym, od Innocencyusza jedynastego zdaniem, *num*: 9. *Ze dla samey ćielesney roskoszy godźiwa społeczność małżeńska*, nie dla inney przystoynieyszey racyi y intencyi, jako to: folgi natury, rozpłodzenia, &c. żeby co nie było przećiw naturze tego Sakramentu, ktory jest postanowiony dla przystoynego w parze ludzkiey pożyćia.

P. m. To nie zawsze y posłuszeństwo w tym stanie ma być zachowane?

T. o. Nie zawsze, bo procz tych oczywistych grzechow, wolno śię sprzećiwić dla słuszney racyi, jako to dla słabośći, á tym barźiey dla choroby, nawet y mieśięczney, abo dla zarazy, dla pijaństwa, abo dla ubostwa niewystarczającego wychowaniu dźiatek. Grzeszy zaś ćięszko, kto śię o niepłodność stara, choćby przez posty, mortyfikacye, á tym go-

rzey przez truĉizny, y inne niegodźiwe ſpoſoby.

P. m. Lepieyby śię rozwieść dla tych racyi, tylkobym rad wiedźiał, na czym rozwod zależy.

T. o. Rozwod bywa dwojaki, jeden co do pomieſzkania tylko, ten nie pozwala z kim innym brać ślubu, kiedy był ślub ważny małżeńſki, ale tylko dla jakiey ſłuſzney y wielkiey przyczyny, jedno z drugim mieſzkać nie chce, choćby tylko z jedney ſtrony była ta pretenſya, jako to naprzykład: dla okrućieńſtwa męża nad żoną, abo dla cudzołoſtwa, abo kiedy jedno z nich herezyi odſtąpić nie chce, abo włocęgą ze ſwywoli zoſtanie, &c. abo też kiedy ſobie wzajem pozwolą powściągliwego życia ślubując je P. Bogu, czy na czas, czy na zawſze. Jednak kiedy na zawſze, lepiey wſtąpić do Zakonu, dla beſpieczeńſtwa ślubu. Abo też dla zaraźliwey choroby, ale przećię ſtaranie o chorym mieć należy. Y tym podobne wielkie y ſłuſzne racye, ktore jeśli pewne, nie potrzebują y ſądu, jeśli zaś wątpliwe, potrzebują decyzyi Duchowney zwierzchności.

Rozwod drugi bywa, co do ślubu nieważnego publiczney, á zwłaſzcza przez ſąd deklaracyi, kiedy na to będą pewne dowody. To zaś do zwierzchności Duchowney rozſądku y dekretu prawnego należy. Aliàs jeśli był ślub ważny, nikt go nie może z ludźi rozwieść, ani ſam Papież, bo co Bog złączył, człowiek niech nie rozłącza, mowi P. JEZUS. *Matth:* 5. Więc do tego rozwodu trzeba uważać przeſzkod większych do małżeńſtwa, jeśli nie zaſzły przy ślubie, y nieważnym go uczyniły.

P. m. Abo to wielorakie y w ſkutku ſwoim ſą przeſzkody małżeńſkiego ſtanu. *T. o.*

T. o. Dwojakie pospolićie naznaczają śię w prawie Kośćielnym, jedne mnieysze przeszkadzające tylko, dla ktorych niegodźiwy, chyba za dyspensą, ale ważny ślub bywa, drugie większe rozrywające, dla ktorych y niegodźiwy y nieważny ślub uczyniony.

P. m. O jak wiele takich par nieszczęśliwych, ktore dla niewiadomośći tych przeszkod, y nieważnie y z nieznośną przykrośćią znoszą jarzmo małżeńskie. Ba y przy zapowiedźiach, choć każą przeszkody donośić, ktoby jaką wiedźiał, jakże je donośić nie wiedząc o nich. Więc proszę je krotko dla pamięći y wiadomośći specyfikować.

T. o. Mnieysze przeszkody tym śię wyrażają wierszem: *Sacratum tempus, vetitum, sponsalia, votum.* Toż samo:

Zakaz starszych kośćielnych, nieczas, ślub bezżeństwa,
Z kim innym zaręczyny, przeszkodą małżeństwa.

Zakaz Biskupa abo Plebana dla wątpliwey przeszkody, poki śię pewność nie wyjawi.

Nieczas przez Adwent y daley aż po dniu trzech Krolow; Także przez Post wielki y święta, aż do przewodney niedźieli, dla dni pokutnych podtenczas, y tak przednich uroczystośći.

Ślub choć prywatny powśćiągliwego stanu, á tym barźiey wstąpienia do Zakonu.

Z kim innym zaręczyny niezniesione dobrowolnym pozwoleniem zawiedźioney strony.

Przeszkody zaś większe wyrażone w tych wierszach:

Error, conditio, votum, cognatio, crimen,
Cultus, disparitas, vis, ordo, ligamen, honestas,

Ætas

Ætas, affines, si clandestinus, & impos,
Raptaq; sit mulier nec parti reddita tutæ,
Hæc socianda vetant, connubia facta retractant.

Omyłka, rożność stanu, Professya, y Pokrewieństwo,
Zbrodnia, niewierność, przymus, święcenie, pierwsze małżeństwo.
Nieprzystoyność, wiek młody, powinowactwo, tajemny
Tryb, niezdolność, zchwytanie, czyni ślub daremny.

Omyłka w osobie, ale nie w przymiotach, chyba była takich, dla ktorych cale nieodważyłaby się do ślubu osoba omylona, y to naowczas utajonych niedobrowolnych, nie potym przybyłych, naprzykład: choroba zaraźliwa, waryacya czasami, &c.

Rożność stanu, kiedy jedno wolne á drugie poddane czyje, y to także z omyłką wolney strony taką, żeby aliàs wiedząc naowczas nie przyszłoby do ślubu.

Professya publiczna Zakonna, abo ślub czystości przy poświęceniach większych na Kapłaństwo, także śluby Zakonne, choć przed Professyą *Societ: JESU* nie dyspensowane.

Pokrewieństwo trojakie: 1. Prawne z przysposobienia inney osoby za syna. Zachodźi między przysposabiającym y przysposobionym y jego potomstwem do 4. stopnia, między przysposabiającym y żoną przysposobionego, między przysposobionym y żoną przysposabiającego, między przysposobionym y synami

y corkami przyſpoſabiającego. Ta przeſzkoda między oſtatniemi temi tylko trwa do śmierci przyſpoſabiającego abo do wyzwolenia. 2. Duchowne na chrzcie y bierzmowaniu przyjęte między chrzczącym, abo bierzmującym y ochrzczonym, abo bierzmowanym y rodźicami jego, między matką y oycem chrzeſnemi abo na bierzmowaniu y ochrzczonym abo bierzmowanym y rodźicami jego. Naprzykład: Ociec chrzeſny, nie może śię żenić z corką ſwoją chrzeſną, ani z matką jey rodzoną. Gdźie też y oſoba chrzcząca w nagłym raźie do tego pokrewieńſtwa należy, że naprzykład białogłowa chrzcząca, nie może iść za męſzczyznę, ktorego choć w dźiecińſtwie y w nagłym raźie ochrzciła, ani za oyca jego. 3. Naturalne cieleſne, ktore niedopuſzcza w linii proſtey, á w poboczney linii aż do ſtopnia czwartego.

Zbrodnia zaboyſtwa jednego z małżeńſtwa, żeby śię z drugim pojąc, ſpolną z nim radę o tym uczyniwſzy, czy to przez śię, czy przez kogo. Także cudzołoſtwo z takąż zmową, że po śmierci drugiego z pary małżeńſkiey, mają śię pojąć też cudzołożne oſoby.

Niewierność czyli rożność wiary, ale tylko między ochrzczoną y nieochrzczoną oſobą. Z heretycką zaś oſobą ważne ale niegodźiwe bez dyſpenſy małżeńſtwo.

Przymus nieſłuſzny do małżeńſtwa abo do oſoby, á to wielki przymus, ktoryby ſtrwożył y ſtatecznego w cnocie męża, jako gdy śmiercią groźą, abo uſtawicznym więźieniem, czy wydźiedźiczeniem,

abo

abo gniew Rodźicow nieprzebłagany, &c. Aliàs perswazya poważna, chocby y Rodźicow roskaz bez tak cięszkiey pogrożki, nie przymusza nieważnie, bo mu śię wolno w takim raźie sprzeciwic, gdźie idźie o całe życie. Także przymus słuszny sprawiedliwy nie przeszkadza, naprzykład nierządne osoby z spolnym przewinieniem wolno przymuśic do ślubu, kiedy procz tego nie masz przeszkody, á konsekwencye wielkie przynaglają. Także fortunat chory, gdy obiecuje choc nie z ochotą wźiąć corkę doktora, byle go pewniey wyleczył, abo supplicyant bierze, choc niepomyślną kobietę, ktora go według zwyczaju zarzuci podwiką, bo ten przymus słuszny z strony sprawiedliwości &c.

Swięcenie na Kapłaństwo, choc jedno z większych, byle dobrowolnie przyjęte. A w Greckim Kośćiele choć pozwalają uprzedzonego jednak ślubu małżeńskiego dotrzymania w Kapłaństwie, ale go po śmierci żony, nie wolno powtarzać.

Pierwsze Małżeństwo, jeśli śmiercią nierozerwane, y pewności o tym nie masz.

Przystoyność dla zaręczyn ważnych, zagradza pierwszy stopień. Naprzykład: gdyby Pan młody po zaręczynach umarł, nie może brat jego ani Oćiec żenić śię z pozostałą osobą.

Wiek młody męszczyznie 14. białey płci 12. lat kiedy śię nie skończy, chybaby złość lata uprzedzała.

Powinowactwo dla małżeństwa zaćiągnione, zabrania ożenienia do czwartego stopnia, á zaś dla społeczności grzechowey do wtorego stopnia, według

dług prawa Kościelnego. A jeśliby śię ten grzech trafił po uprzedzonym małżeńſtwie z kim innym, nie rozrywa go, ale tylko broni używania aż do dyſpenſy procz poſſuſzeńſtwa niewinney ſtronie małżeńſkiey powinnego. Powinowactwo zaś dla powinowactwa zaciągnione żadnego ſtopnia nie zagradza; tak oćiec matkę á ſyn corkę jey wźiąć może, jeden brat jednę, drugi drugą śioſtrę.

Tajemny tryb ślubu także nieważny według uſtawy Synodu Trydentſkiego, jeżeli nie jeſt przy właſnym Plebanie y przy dwu naymniey świadkach uczyniony. Zkąd wiedźiec: 1. Z: Biſkup właſny abo Nuncyuſz Papieſki ſtoi za Plebana. 2. Pleban nie może na mieyſcu ſwym innego naznaczyć, tylko Kapłana, á ſam choćby nie był Kapłanem, ważnie aſſyſtuje. 3. Ten co na mieyſcu Plebana, ma mieć wyraźnie dane pozwolenie, nie domniemane, ani ſpodźiewane potym, bo tu przyſzła władza nie waży. 4. Przytomność Plebana choćby przymuſzona ważna, ale bez ſłuſzney racyi niegodźiwa. 5. Pytania z agendy y inne ceremonie, choć opuſzczone nie pſują waloru ślubu, jednak nie godźi śię ich opuſzczac, kiedy byc mogą. 6. Doſyc z jedney ſtrony Plebana przytomnego, kiedy para z rożney Parafii, abo z jedney poſſeſſyi, kto ma rożne fortuny. 7. Może Pleban właſny aſſyſtowac ważnie ślubowi, y w cudzey Parafii, y nie w kośćiele. 8. Przechodniom, ktorzy ſtałego mieſzkania nie mają wyexaminowawſzy y zapowiedźiawſzy, ważnie aſſyſtuje, ale niegodźiwie bez pozwolenia na to Biſkupiego. 9. Przybyłym zaś na mieſzkanie do ſwojey Parafii

choćby

chocby nie dawno, abo z przygody, żeby się w krotce oddalić znowu muśieli, jacy są administratorowie, słudzy, rzemieślnicy &c. ważnie assystuje y godźiwie Pleban własny, bez pozwolenia na to Biskupiego.

Niezgodność do płodu nieustanna y pewna, abo z defektu natury, abo z choroby, abo z kalectwa w tey mierze, ktora jeśli jest przed ślubem, nieważny ślub czyni, jeśli po ślubie śię trafi, zabrania społeczności małżeńskiey.

Zchwytanie naostatek czyli poniewolne wźięcie osoby w małżeństwo y z tą intencyą uczynione, ślub daremny y nieważny czyni. Trwa zaś ta przeszkoda, poki wźięta osoba jest w mocy raptora, chocby zezwalała.

P. m. Podobno te przeszkody znośić może dyspensa Papieska, kto śię do niey uda.

T. o. Nie wszystkie, jako te, ktore z prawa natury pochodzą, pokrewieństwo w pierwszym stopniu, pierwsze małżeństwo, y niezgodność. Inne zaś przeszkody, iż niektore od zezwolenia obu stron zupełnego, barźiey zależą, jakoto omyłka, po ktorey omylona strona, także rożność stanu y przymus, zchwytanie; A resztę Papież dla słusznych racyi komu dyspensować może.

P. m. A y Biskupi indult w tajemnym trybie zda śię dyspensować?

T. o. Ale pod tą kondycyą, jeśli innych przeszkod nie masz, y to dla słusznych racyi daje śię indult, naprzykład: widząc niebespieczeństwo złośliwego

śliwego zadania przeſzkody, á to dla zwłoki, abo dla wſtydu poymujących śię w ſtarośći, abo w nierownośći ſtanu, abo dla uniknienia koſztu weſelnego, &c. Aliàs bez indultu powinny trzy zapowiedźi uprzedźić, rożnych świąt uroczyſtych, dniami powſzedniemi przedźielonych, abo niedźieli, przed ludem na nabożeńſtwo zgromadzonym, á po trzećiey zapowiedźi zaraz wolno brać ślub. Y jeśliby zwłoka ślubu przez 2. mieśiące potym była, tedy znowu zapowiedźi powtarzać trzeba. Czaſem też dla jakich nagłych racyi, y po ślubie Biſkup nakazuje czynić zapowiedźi, wtenczas owo małżeńſtwo ma śię w powśćiągliwośći zachować aż do wyiśćia zapowiedźi.

P. m. A Pleban też czy ma moc uwolnienia od zapowiedźi, ile w nagłey potrzebie?

T. *o.* Kiedy nie można całe zatrzymać ślubu, á tym czaſem udać śię do Biſkupa, w takim rażie dla wielkich racyi, może y Pleban w tym dyſpenſować. Naprzykład: żeby bliſki śmierći chćiał ślub wźiąć z nałożnicą dla utwierdzenia prawa do dźiedźictwa w dźiećiach ſwoich.

P. m. Trudne barzo y oznaymienie przeſzkod, gdźie jawne niebeſpieczeńſtwo zemſty, z utratą żyćia abo honoru, fortuny.

T. *o.* W takim rażie wolno zamilczeć, czekając łatwieyſzego, choć potym oznaymienia ſpoſobu, á na śiebie ſamego przynamniey na ſpowiedźi wyznać przeſzkody, y przeſtać na radźie ſpowiednika.

P. m. Dobrym ſumnieniem wſtąpiwſzy w ſtan małżeńſki, kiedy śię potym przyidźie dowiedźieć

o jakiey przeszkodźie większey, co czynić?

T. o. Jeśli ta wiadomość pewna, to śię o dyspensę starać, abo o rozwod, jeśli nie pewna, á pewnieyszey doyść nie można, to nie dbac na nią, bo pewnieysze prawo już otrzymane, niż niepewna przeszkoda.

P. m. Jakom o Sakramentach SS. znakach łaski Boskiey informowany, takbym rad miał wiadomość y o znakach gniewu y kary w censurach kościelnych.

T. o. Potrzebna y to każdemu wiadomość ile gdźie być może.

ROZMOWA VIII.

Między Panem y Kapelanem,

O censurach czyli karach Kośćielnych.

P. m. NIe prożne racyi to imię censury jest w karach Kośćielnych.

T. o. Znak wielkiey w karaniu dyskrecyi Kośćioła S. jako Matki, żeby śię samą rad obszedł censurą postrzeganiem w przewinionych ludźiach.

P. m. Prawda, że dla karnych sama censura światowa nieznośna, á tym barźiey Kościelna, zwłaszcza wieloraka, o ktoreybym rad wiedźiał.

T. o. Trzy są kary przednieysze: *Exkommunika*, abo wyłączenie od społeczności wiernych. *Interdykt*, zabronienie używania misteriow y obrządkow Kośćielnych. *Suspensa*, zatrzymanie Kapłańskiey władzy, co tylko duchownym służy, á pierwsze dwie y duchownym y świeckim.

P. m.

P. m. Ktoż je może naznaczyc? y na kogo ferowac?

T. o. Ten, co ma udżielną władzę w sądach duchownych, jako to: Nuncyusz na całą Prowincyą, Biskup na Dyecezanow, á naywięcey Papież na każdego przewinionego chrześcianina, to jest: ktory jest ochrzczony, ma to prawo nawet y na heretykow, apostatow. Na umarłych jednak nie rościgga się ta władza wkładania censur Kościelnych, chyba tylko znoszenia z nich, ale za życia włożonych, żeby im y ciała zmarłych nie podlegały, według praktykowanych czasem absolucyi. Sam zaś Papież nie może podlegać żadney karze takiey, jako nie mający wyższey w Kościele S. widomey władzy nad sobą. A względem partykularnych zwierzchności y censur miejscowych, nie podlegają im przechodniowie, jeśli na czas krotki przybyli.

P. m. W powszechności mowiąc, jaki też grzech podlega censurze jedney z pomienionych?

T. o. Grzech cięższy śmiertelny jawny z uporem przeciw prawu Kościelnemu złączony, y własny tego, kto ma byc karany, procz interdyktu, ktory y za cudzy grzech bywa ferowany, ale za grzech pryncypała jakiego abo zgromadzenia, nie prywatney osoby. Aliàs grzech lekki abo choc cięższy, ale samą myślą popełniony, abo choc uczynkiem, ale tajemny nie wyjawiony, abo z bojaźni y przymusu, y co od śmiertelney winy wymowić może, popełniony nie z uporem, abo przeciw prawu tylko Boskiemu y naturỹ, á nie razem przeciw prawu Kościelnemu, nie zaciąga censury, abo kiedy

ją feruje ten, co nie ma na to mocy, abo nie prawnie, naprzykład: bez pozwu wyda dekret, á kiedy prawnie á niesprawiedliwie, toby ją trzeba obserwować dla wzgorszenia, ale to sumnieniu osądzonego nie szkodźi.

P. m. Ktoż może znieść censurę?

T. o. Ten, kto ją wnośi, abo od niego zlecenie mający. A jeśli prawem wnieśiona censura, á niezachowana wyższey władzy, może ją każdy Xiądz znieść mający approbacyą do słuchania spowiedźi, aliàs chyba Kapłan tey władzy, ktorey zachowana ta censura. Może znieść censurę y wyższą władzę mający nad tego, co ją ferował. Umierających zaś, każdy Kapłan może od wszelkich censur uwolnić, jako też y podczas Jubileuszu pokutujących, każdy spowiednik approbowany od censur samemu nawet Papieżowi zachowanych z grzechami razem absolwować może, jednak według zamiaru przywileju tego w Proceśie Jubileuszowym wyrażonego, w ktorym pospolićie wyrażona kondycya zagodzenia strony ukrzywdzoney, y upokorzenia sądowi.

P. m. A gdyby kto zapomniał na spowiedźi Jubileuszowey, abo w śmiertelney chorobie takiego grzechu, ktory zaciąga censurę, á potym go przypomniał, czy trzeba śię z tym udać do tey władzy, ktorey zachowany ten grzech z censurą do absolucyi?

T. o. Nie trzeba po Jubileuszowey absolucyi jako absolutney, jednak nagrodźić ukrzywdzonemu, y posłuszeństwo Kośćielney Juryzdykcyi należy, ale po spowiedźi w śmiertelney chorobie trzeba, bo w

niey

niey pod tą kondycyą pozwolone rozgrzeſzenie, y cenſur znieśienie.

P. m. Jakże śię znośi cenſura?

T. o. Jeżeli prywatna, to przez abſolucyą na ſpowiedźi, jeśli zaś publiczna, to według rytuału przez pſalm *miſerere* po grzbiećie obnażonym za każdym wierſzem ma być zlekka uderzony rozgą abo dyſcypliną, taki procz niewiaſt y chorych, á potym z modlitwami przydanemi wprowadzony do Kośćioła. Co y z umarłemi śię czyni, bijąc rozgą po trunie.

P. m. Kto wielą cenſurom podlega, czy może być od jedney tylko, nie od drugiey uwolniony.

T. o. Może, bo nie maſz takiey konnexyi w karze, jaka jeſt w winie y odpuſzczeniu gniewu Bożego.

P. m. A przymuſzona abſolucya czyli ſublewacya czy ważna?

T. o. Nieważna, y owſzem nową zaćiąga cenſurę kośćielną taka wiolencya. Aliàs mający władzę, y krom ſpowiedźi może znieść cenſurę.

P. m. Jeſzczebym rad wiedźiał w ſzczegulnośći o cenſurach Kośćielnych, á naprzod

O klątwie exkommuniki,

Czyli wyłączenia z ſpołeczności wiernych, wieloraka jeſt?

T. o. Dwojaka: Mnieyſza, ktora broni wyklętym przyimowania Sakramentow SS. á zaćiąga śię nie za inną winę, tylko za ſamą zakazaną konwerſacyą z wyklętemi więkſzą exkommuniką. Więkſza zaś,

ktora broni adminiſtrowania czyli dawania, nie tylko przyimowania Sakramentow SS. y wſzelkiey społeczności z wiernemi. A ta większa znowu dwojako się dzieli, jedna jeſt z znośnych Kościołowi tych, ktorzy abo przez dekret, ale niewyraźnie w ſzczegulności imienia, oſoby, tylko wpowſzechności wyklęci, abo przez ſamo prawo wyklinające, ktoremu przewinili, y ta klątwa znośnych zabrania społeczności z ſtrony ich ſamych. Klątwa zaś nieznośnych Kościołowi zabrania, nie tylko wyklętym, ale wſzyſtkim wiernym z niemi społeczności, kiedy abo przez dekret publiczny wyraźnie po imieniu kogo wyklina, abo przez prawo o pobiciu duchowney oſoby, jeżeli przeciw temu przewinili publicznie. O tym pobiciu wyżey się rzekło w Sakramencie pokuty, między rezerwowanemi Papieſkiey władzy do abſolucyi grzechami.

P. m. Jakaż społeczność zakazuje się przez klątwę większą?

T. *o.* Tym wierſzem wyrażona:

Os, orare, vale, Communio, menſa, negatur.
Rozmowy, nabożeńſtwa, nawet powitania,
Wſzech ſpolności y bieśiad, bronią wyklinania.
Oprocz niewiadomości, ſwoich poſłuſzeńſtwa
Wielkiey potrzeby, zyſku, y prawa małżeńſtwa.
Utile, lex, humilis, res ignorata, neceſſe.

Co do nabożeńſtwa, nie wolno imieniem Kościoła S. modlić się za wyklętego, ale prywatnie od siebie wolno zań ofiarować jakie nabożeńſtwo. Razem także nie wolno w Kościele, ani w proceſſyi, lub innych obrządkach Kościelnych cierpieć nie-

zno-

znośnego anatemę, ale go rugować, á jeśli nie można, to go wſzyſcy w Kościele opuścić mają; Xiądz nawet jeśli przed kanonem, powinien odeyść od ołtarza, jeśli po kanonie doſzedſzy do kommunii, potym odeyść ma choć do zakryſtyi, y tam dokończyć Mſzy S. Niegodziwe też takich, choć ważne Sakramentow Swiętych używanie, bez uprzedzonego zniesienia cenſury, á Sakrament pokuty nieważny, y kommunia świętokradzka, kiedy w upoważny, y kommunia świętokradzka, kiedy w uporze przyjęta. Adminiſtrowanie też Sakramentow SS. niegodziwe, á abſolucye nieważne, bo bez juryzdykcyi, ktorą im odeymuje klątwa. Nad to nabawia *irregularitatem* tych, co w niey chcą przyimować święcenie Kapłańſkie, abo po przyjęciu święcenia, chcą jaki urząd ſprawować, bo *irregularitas* jeſt nieſpoſobność do Kapłańſtwa. Beneficya także kościelne y pożytki z nich, nie ſłużą takim, ale za dekretem. Nieważne takich nieznośnych anatemow urzędy ſądowe, y akta prawne, ani juryzdykcye kollatorſkie y prezenty; nie wolno takich grześć na poświęconym mieyſcu, bo się przez taki pogrzeb exekruje mieyſce, aż zakopany trup będzie wykopany, y mieyſce rekoncyliowane. Może też być y ſublewacya klątwy z trupa, jeśli w nadziei zbawienia duſza wyſzła z niego, według ceremonii rytuału. A żywy dla anatema nieznośny, jeżeli rok upornie trwa w klątwie, tedy z nim jako z apoſtatą prawem poſtąpić należy.

P. *m*. Za jakąż winę zaciąga się klątew większa, ale z znośnych, y niezachowana wyżſzey władzy do zniesienia?

T. o. 1. Za wexę Duchownych, że nie tych obieraią na urząd, ktorych wexujący promowuje. Za wſzczynanie niezgod między Mniſzkami. 3. Za przymuſzenie abſolucyi od cenſur Kośćielnych. 4. Za wymożenie prawa do dobr Kośćielnych. 5. Za nauczanie prawa abo lekow tych, co uſzli z Zakonu. 6. Za pogrzeb tych, co w klątwie nieznośney, lub w interdykćie pomarli, abo lichwiarzow publicznych, abo kogokolwiek na mieyſcu w interdykćie będącym. 7. Za wſtręt wizyty urzędowney klaſztorow Panieńſkich. 8. Za ślub małżeńſki w ſtopniu zakazanym, abo z Mniſzkami gdźie procz klątwy jeſt przeſzkoda do małżeńſtwa naywyżſzey władzy dyſpenſy potrzebująca. 9. Za tłumaczenie drukiem uſtaw Synodu Trydentſkiego. 10. Za wydawanie kśiąg bez pozwolenia ſtarſzych. 11. Zabronienie poddanym świadczenia duchownym poſług takich, ktore innym ſą poſpolite. 12. Za doktorowanie ſzkolne bez uprzedzoney profeſſyi Wiary S. gdźie był ten zwyczay. 13. Za omieſzkanie ſprawiedliwośći dla duchownych. 14. Za pobłażanie lichwiarzom władzy do nich należącey.

A Synod Trydentſki przydał exkommunikę na tych: 1. Co o rzeczach duchownych kśięgi bez approbacyi Biſkupa drukują, abo drukowane przedają, zażywają, konſerwują. 2. Tych, co uczą, że przed Kommunią S. nie potrzeba ſpowiedźi. 3. Na nieczyſtych porywaczow niewiaſt, y pomagających do tego, abo niebroniących, mogąc przeſzkodźić. 4. Na przymuſzających do małżeńſtwa, z naznaczonemi oſobami. 5. Na Magiſtraty wezwane od Biſkupa

ſkupa do poprawy klauzury Mniſzek, á niepomagające. 6. Na wchodzących do klaſztoru Mniſzek za klauzurę jakieykolwiek płći y kondycyi ludźi, bez pozwolenia na piśmie danego od Biſkupa. 7. Na przymuſzających białą płeć do klaſztoru, abo do profeſſyi. 8. Na przeſzkadzających Panienkom intencyi uczynienia ślubu czyſtości. 9. Na pozwalających placu do pojedynku na ſwoim grunćie.

P. m. Ktoreż klątwy do znieśienia zachowane Biſkupom?

T. *o.* Ktore śię naprzod zaćiągają lekkim nawet uderzeniem męſkim Duchowney oſoby, o czym kanon wyżey śię tłumaczył w Rozm: 7. o Sakramenćie pokuty, y rezerwowanych wyżſzey władzy grzechach. 2. Klątwa tych, co w niebeſpieczeńſtwie żyćia wźiąwſzy od jakiegokolwiek Kapłana abſolucyą, z większych cenſur wyżſzey władzy zachowanych, potym ozdrowiawſzy z tego niebeſpieczeńſtwa, nie prezentują śię tymże wyżſzym władzom, proſząc o potwierdzenie abſolucyi, ponieważ pod tą kondycyą daje śię w nagłym raźie. 3. Klątew tych, co śię ſtarają ſkutecznie o zronienie płodu żywego. 4. Tych, co uczeſtnikami winy od Biſkupa klątwą ſkarancy. Naoſtatek za te winy, ktore każdy Biſkup w ſwojey Dyecezyi klątwą zagraża, y ſwojey władzy do znieśienia zachowuje w agendach Parafialnych poſpolićie wyrażone.

P. m. Ktoreż naoſtatek klątwy do znieśienia zachowane Papieſkiey władzy?

T. *o.* Wſzyſtkieć grzechy zachowane do abſolucyi ſamemu Papieżowi, mają ſobie przydaną klątew

takąż

takąż do znieśienia teyże naywyższey władzy rezerwowaną, jakie grzechy pospolitsze wyliczone są w przeszłey Rozmowie w rezerwacyach Papieskich. do teyże władzy uwalniającey należą wszystkie z klątwami swemi potępione zdania, choć nieznacznie sprzeciwiające się Wierze S. y obyczajom cnot Chrześciańskich.

P. m. Dobrzeby wiedźieć y o tych potępionych zdaniach, ktorych się strzedz mamy w niebespiecznych zwłaszcza konwersacyach y w samym przyzwoleniu, á tym barźiey w skutku.

T. o. Trudnoć wszystkie wyliczyć, ale pospolitsze y w praktyce świeckich ludźi zwyczayniey sze tu specyfikuję:

A te są od ALEXANDRA tym imieniem VII. Papieża w Generalney Inkwizycyi Roku P. 1665. *Febr*: 24.

Potępione zdania.

Człowiek żadnego czasu w życiu nie jest obligowany do wzbudzenia aktu, Wiary, Nadźiei, y Miłośći z Przykazania Boskiego.

Mąż rycerski wyzwany na pojedynek, może wyniść, żeby o bojaźń nie był podeyrzany.

Chociby ś oczywiśćie wiedźiał, że kto został heretykiem, nie jesteś obligowany donieść go, nie mając czym dowodźić.

Wolno Kapłanowi na jednę Mszą S. wźiąć dwojaką largicyą, abo przez innego odprawić obligę dawszy mu mniey, jak sam wźiął na to pieniędzy.

Grzechy zapomniane na spowiedźi, przypomniawszy,

wſzy nie powinno wyznać na inney ſpowiedźi.

Penitent właſną wolą może przez kogo innego wypełnić to, co mu za pokutę naznaczono.

Wolno zabić potwarcę, fałſzywego świadka, y złego ſędźiego, uprzedzając ſzkodliwą decyzyą, potwarz, nieſławę, kiedy śię inaczey obronić nie można.

Nie grzeſzy mąż, kiedy zabije żonę, zaſtawſzy ją na cudzołoſtwie.

Kto złamie poſt od Kośćioła S. przykazany, do ktorego jeſt obligowany, nie grzeſzy śmiertelnie, jeśli nie z pogardy przykazania to czyni.

Kiedy ſtrony prawujące śię mają rownego waloru dokumenta, wolno ſędźiemu wźiąć pieniądze od jedney ſtrony, żeby po niey ferował ſentencyą.

Te y inne w tymże dekrećie zdania tak exkommunikowane, że ktoby śię ich trzymał abo innych uczył, á tym gorzey do ſkutku je przywiodł, za ktorekolwiek z nich, takiey podpada klątwie, od ktorey go żaden Kapłan procz artykułu śmierći uwolnić nie może, chyba ſam Papież, abo od niego zlecenie na to mający.

Od tegoż Papieża w roku 1666. Martii 18. te przydanym oſobliwym dekretem

Potępione zdania.

W poſt śćiſły kto do niego obligowany, częſto á potroſze je na dźień, chocby śię na reſzćie y znacznie przez to naſyćił, nie złamie poſtu.

Urzędnicy, ktorzy pracowićie ſłużą Rzeczypoſpolitey, ſą wymowieni od obligacyi poſtu, ani mają

śię

śię upewniać czy praca ich może pomieśćić śię z postem.

Podrożny choćby jednego dnia drogę odprawujący, nieobligowany do postu dla tego.

Nie jest pewna, że gdźie zwyczaynie w post, ile wielki nie jedzą jajec y mlecznych potraw, zwyczay ten stoi za obligacyą.

Może być grzech tylko powszedni pocałowanie, dla upodobania ćielesnego, procz niebespieczeństwa zezwolenia na zupełną nieczystość.

Nie trzeba obligować nierządnego do oddalenia nałożnicy, jeśliby dla tego był barzo zalterowany tesknotą, abo inszey barzo trudno dostać można sługi.

Wolno pożyczającemu co nad dług wymagać, jeśli śię obligował do pewnego czasu nie odbierać długu.

Co do sumnienia nie szkodzą censury kośćielne, choć nie znieśione, byle śię w nich kto poprawił y upor w nim ustał.

Wolno komu zakazane kśięgi konserwować, poki do ich oczyszczenia nie zażyje starania.

A od INNOCENCYUSZA tym imieniem Papieża XI. w Generalney Inkwizycyi Roku 1679. *Marca dnia* 11. *Te sę z wielu innych rowne jak y pierwsze klatwę*

Potępione zdania.

Wolno sędźiemu decydować nie według pewnieyszego, ale według mniey pewnego zdania.

Jeść y pić dla samey tylko roskoszy do sytości, nie

nie maſz żadnego grzechu, byle zdrowiu nie zaſzkodźić.

Sprawa małżeńſka dla ſamey tylko roſkoſzy ćieleſney, nie ma żadnego y powſzedniego grzechu.

Nie mamy obligacyi miłować bliźniego wnętrzną ſzczerą miłością, ale tylko powierzchowną w ſprawach wyrażoną.

Ledwo znaydzieſz w świeckich ludźiach, nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegoby powinniśmy dać jałmużnę.

Nie maſz grzechu śmiertelnego ſmućić śię z żyćia czyjego, á ćieſzyć śię z śmierći, y pragnąć jey affektem nieſkutecznym nie dla obidy oſoby, ale dla pożytku ſwego.

Tak wolno pragnąć Oyca śmierći, nie dla jego złego, ale dla ſwego dobra y dźiedźictwa.

Dla tego wolno śię ćieſzyć z zaboyſtwa Oyca ſwego w pijańſtwie popełnionego.

Jako chwalebna w ſądźie publicznym ſpytanemu, czy wierzy w Boga, wyznać wiarę tę, tak y nie potępiac za to, żeby jey wtenczas zamilczał.

Wzywanie Pana Boga na świadectwo w lekkim kłamſtwie, nie jeſt godne potępienia, to jeſt: nagany.

Z racyi wolno przyśięgać, nie chcąc tego choć w lekkiey materyi.

Racya ſłuſzna używania obojętności w ſłowach, jeſt jakakolwiek potrzeba.

Kto wkupiony abo wypromowowany na urząd publiczny, przyśięga ſprzyjać promotorowi ſwemu, wolno mu reſtrykcyi, czyli obojętności ſłow y myśli

śli zażyć, przeciw intencyi wymagającego przyśięgę, bo nie winien ſkrytey winy wyjawić.

Uczćiwemu mężowi, wolno zabić takiego inwazora, ktory chce wnieść kalumnią nieuchronną inaczey, abo uderzywſzy w gębę, lub kijem wyćiągwſzy ucieka.

Zwyczaynie wolno zabić złodźieja broniąc ſzkody ważącey na czerwony złoty jeden.

Wolno zabić kogo broniąc y tych dobr, ktore mamy jeſzcze poſſydować.

Wolno panience ſtarać śię o zronienie płodu nie żywego, żeby uſzła infamii.

Wolno kraść, nie tylko w oſtatniey, ale y w ćięſzkiey potrzebie.

Mogą ſłużący przez kradźież dobra Pańſkiego nagradzać ſobie zaſługi drożſze, według zdania ſwego nad jurgielt zmowiony.

Nie powinno pod grzechem śmiertelnym ſzkody, choć wielkiey nagradzać uczynioney, po troſze kradnąc.

Kto drugiego pobudźi, aby ſzkodę uczynił wielką, trzećiemu nie winien reſtytucyi.

Nie jeſt lichwa, wymagać co dla wdźięczności, łaſkawośći powinney, nie za pożyczenie.

Nie jeſt podobno grzech śmiertelny, broniąc ſwojey niewinności, wrzucić na kogo kalumnią.

Nie jeſt świętokupſtwo dać co z dobr doczeſnych, nie tak nagradzając rzecz duchowną, jako pobudzając do jey konferowania.

Nierząd z wolną oſobą ſam z śiebie nie zły, tylko dla tego, że zakazany.

Cudzo-

Cudzołoſtwo za pozwoleniem drugiego z małżonkow, nie jeſt rożnym grzechem od nierządu, y na ſpowiedźi dość go nierządem nazwać.

Sługa nie grzeſzy śmiertelnie, kiedy Panu pomaga do cudzołoſtwa, czyniąc wolny przyſtęp z bojaźni, żeby go Pan niepoſłuſznego w tym nie karał, abo nie odprawił.

Przykazanie o zachowaniu świąt nie obliguje pod śmiertelnym grzechem, procz wzgorſzenia, y wzgardy prawa.

Dość czyni prawu, kto w święto ſłucha Mſzy ſztukowaney.

Częſta ſpowiedź y kommunia w tych, co źle żyją, znakiem zbawienia ich.

Podobno doſyc naturalnego żalu do ſpowiedźi.

Nie obligowany penitent pytającemu ſpowiednikowi o jaki grzech wyznać, czy jeſt w nałogu jego.

Penitentowi w nałogu cięſzkiego grzechu trwającemu, nie bronić trzeba abſolucyi, kiedy mowi wyraźnie, żałuję y obiecuję poprawę.

Można czaſem dać abſolucyą temu, co w bliſkiey okazyi ciężſzego grzechu zoſtaje, á nie chce jey porzucić.

Okazyi bliſkiey do grzechu ciężſzego wolno nie unikać, dla przyczyny jakiego pożytku abo uczciwości.

Y owſzem wolno się na nie narażać dla dobra duchownego, abo doczeſnego ſwego, lub bliźnich.

Proſtakowi wolno dać abſolucyą, ktory dla zaniedbania nie wie o przednieyſzych artykułach Wia-

ry.

ry, Tajemnicy Troycy Przenayśw: Wcieleniu Syna Bożego, &c.

A od ALEXANDRA VIII. w Generalney Inkwizycyi roku P. 1690. Grudnia dnia 10.

Te ſą y innych więcey w tymże dekrecie rowna jaky pierwſze klątwą

Potępione zdania.

Niewiadomość niedobrowolna nie wymawia od grzechu.

Intencya w jakiey ſprawie ſzczegulnie dla pozyſkania Nieba, nie podoba śię P. Bogu, y bez miłości Boſkiey wadę ma w ſobie.

Kiedy w wielkich grzeſznikach uſtaje całe miłość P. Boga uſtaje y wiara.

Zal za grzechy dla zaſłużenia na piekło, jeżeli bez miłości Pana Boga, jedynie dla dobroci jego, nie dobry y nienadprzyrodzony.

Swiętokradzcy kiedy pretendują kommunii S. nie wypełniwſzy doſyćuczynienia za grzechy, godni ſądu.

Papież nie jeſt nad powſzechne Concylium czyli radę Kościoła więkſzey nieomylności w decyzyach Wiary S.

Kto znaydźie w Auguſtynie, jaką naukę wyrażną, może śię jey beſpiecznie trzymać, nie uważając na żadne decyzye Papieſkie, &c. &c.

Od KLEMENSA zaś XI. w Roku P. 1713. takąż jak y przerzeczone klątwą potępione zdania ſto y jedno wyjęte z podejrzaney naowczas edycyi Francuſkiey, z ktorych jedne na ſamego tylko

Pana

Pana Boga ſkładają ſtaranie o zbawienie naſze, oraz y przyczynę potępienia, a wolność do złego y dobrego w woli ludzkiey znoſzą. Inne ſamey wierze, á inne ſamey nadźiei y miłości przyznają ſprawowanie zbawienia czyli zaſługę, á bojaźń Bożą ganią. Inne tylko z wybranych Kościoł S. na źiemi ſkładają. Inne wſzyſtkim czytanie Piſma S. bez tłumaczenia wolne być ſądzą. Inne władzę Kościelną znoſzą, á odrzuconych y wyklętych na nogach ſtawiają. Inne przyśięgi ſprawiedliwe za niegodźiwe mają. O czym wſzyſtkim wyżey śię mowiło w rożnych rozmowach, oſobliwie w trzeciey z refutacyą tychże błędow heretyckich.

P. m. Potrzebne te wſzyſtkie wiadomości do uwiarowania kacerſkiey zarazy y klątwy Kościelney, á ile więkſzey, od ktorey procz władzy Papieſkiey, nie każdy, jak ſłyſzę, Kapłan uwolnic może, chyba w godźinę śmierci. Radbym jeſzcze wiedźiał

O Interdykćie.

Czym śię rożni od klątwy, y wieloraki jeſt.

T. o. Ta jeſt rożność tey kary, że interdykt broni używania nabożeńſtwa, niektorych Sakramentow y pogrzebu zwyczaynego, ile jeſt używaniem Chrześciańſkim, nie ile jeſt ſpołecznością wiernych, jakiey generalnie broni exkommunika. Interdykt jeſt dwojaki, jeden na mieyſce, że na nim nie wolne pomienione używanie żadnemu, drugi na oſoby, ktorym nigdźie nie wolne toż używanie chrześciańſkie.

P. m. Oſtra to barzo zda śię kara zabraniająca y śrzodkow zbawienia.

T. o. Na upartych niezbyteczna, ktorzy mogliby się upokorzyć zwierzchności karzący, y wyjednać zniesienie tey kary.

P. m. Co do nabożeństwa, jak się też zwykło odprawować w Interdykcie mieyscowym?

T. o. Z tym respektem na niewinnych, że Duchowni y Zakonnicy, ktorzy nie są w interdykcie wyrażeni, mogą na mieyscu takim, naprzykład: w mieście tak ukaranym nabożeństwo odprawiać, y powinni zamknąwszy Kościoł, także nie dzwonić, procz na Kazania, gdźie dla wszystkich otwiera się Kościoł, także dzwonić wolno y na pozdrowienie Anjelskie. A zaś na Boże Narodzenie, na Wielkonoc, Zielone Swiątki, Boże Ciało z oktawą, y na Wniebowźięćie Nayśw: Panny, wolno publiczne odprawiać nabożeństwo dla wszystkich, byle ci, co przewinili na interdykt, blisko ołtarza nie stali, ani podczas offertorium y kommunii nie byli przytomni.

P. m. A co do używania Sakramentow Swiętych, jaka obserwacya bywa w interdykćie?

T. o. Procz chrztu y spowiedźi, nie wolno używać wtenczas innych Sakramentow publicznie, á y tych zabronione jawne używanie tym, co zawinili na interdykt. Chorym zaś wolno przynieść y dać Kommunią S. Grześć nikogo na cmentarzu z obrządkiem kościelnym nie wolno, ani dźiećięćia, ani w szaleństwie zmarłego. Duchowni zaś jeśli w interdykcie nie są specyfikowani, ani dali przyczyny przewinienia na interdykt, mogą się tajemnie grześć na święconym mieyscu z obrządkiem Kościelnym. Duchowni zaś, ktorzy gwałcą interdykt, grzeszą

śmier-

śmiertelnie, y klątew tym ſamym zaciągają. Swieccy także grzeſzą ciężko według miary przewinienia tego.

P. m. Od kogo też, y za jaką winę interdykt bywa naznaczony?

T. o. Od tego, co y klątew naznaczyć może, y to za ciężką śmiertelną winę tey oſoby, na ktorą wkłada śię interdykt, á na mieyſce abo zgromadzenie ludźi, to za winę barzo wielką od Przełożonego nad tym mieyſcem, abo od przednieyſzych głow zgromadzenia popełnioną.

P. m. Jakże to ukaranie y niewinnych ma śię rozumieć za ſprawiedliwe.

T. o. Ze śię ściąga na przewinienie głowy, á lud ma śię ſtarać o godnych przełożonych.

P. m. Ktoż znieść może interdykt?

T. o. Kto go y wnieść może, to jeſt: władzę udźielną mający w ſądach Duchownych, jako to Biſkup, Nuncyuſz. Interdykt zaś perſonalny prawem naznaczony, jeśli nie jeſt zachowany wyżſzey władzy do znieśienia, może każdy Kapłan approbowany znieść przy abſolucyi, jak y forma ſłow ukazuje. Jeśli zaś zachowany wyżſzey władzy, to chyba uprzywilejowany tąż władzą ſpowiednik może go znieść, y takie przywileje tylko perſonalnym interdyktom ſłużą, nie na mieyſce abo na zgromadzenie ferowanym.

P. m. Radbym jeſzcze wiedźiał czy toż ſamo

Suſpenſa co Irregularitas?

T. o. Nie toż ſamo, bo *Irregularitas* nie jeſt cen-

ſura czyli kara, ale tylko przeſzkoda z nieſpoſobności do Kapłaństwa, Suſpenſa zaś, jeſt kara zatrzymująca, y ſpoſobnych od używania, abo beneficyum abo urzędu ſwego, czy to Kleryka, czy Kapłana, czy Biſkupa.

P. m. Ktoż ſuſpendować może?

T. o. Ten, co ma nad przewinionym Kapłanem takim władzę ſądową, może nań ferować ſuſpenſę, czy to zupełną od funkcyi y prowentow, czy niezupełną od ſamych tylko prowentow, abo części ich, według wyrażenia dekretu, abo od wſzyſtkich, abo niektorych funkcyi, według rożności winy. A za cięższe zbrodnie bywa depozycya, abo degradacya.

P. m. Coż te kary znaczą?

T. o. Depozycya jeſt uſtne złożenie kogo z funkcyi Duchowney na zawſze. Degradacya zaś, jeſt toż złożenie rzeczą ſamą z obrządkiem Kościelnym, y świeckiey władzy podanie degradowanego. Nie gładźi śię jednak przez to charakter święcenia, ani śię uwalnia taki od nabożeństwa powinnego y ślubu czyſtości, ale powinien degradowany Kapłan pacierze Kapłańſkie odprawiać, y powściągliwie żyć, bo na tym funkcya nie zależy, ale tylko Mſzy S. nie może mieć, y ſpowiedźi ſłuchać &c. Degradacya od Biſkupa tylko bywa dana, á depozycya y od innego Kapłana, ktoremu to Biſkup zleci, y to za barzo wielką winę, naprzykład: żeby liſt Papieſki zfałſzował, abo za ſodomią powtarzaną, abo za kalumnią na Biſkupa właſnego włożoną, y inne w prawie Kościelnym wyrażone winy barzo ciężkie.

P. m.

P. m. Nie myślę wymagać na kim z duchowieństwa suspensy, abo degradacyi, aleby nam świeckim dobrze jeszcze wiedźieć o przeszkodźie do Kapłaństwa, wieloraka ta *Irregularitas.*

T. o. Jedna z winy własney, druga z niedostatku nawet bezwinnego.

Pierwsza *Irregularitas* czyli przeszkoda do Kapłaństwa z winy sześciorako śię dźieli, naprzod powtarzanie umyślne chrztu. 2. Zgwałcenie jakiey censury. 3. Odprawowanie publiczne funkcyi tego święcenia, ktorego kto nie przyjął. 4. Kto wiedząc, niegodźiwie przyjmuje święcenia, naprzykład: nie od własnego Biskupa, bez dymissoryow, abo nie tym, jak należy, porządkiem, abo w censurze, abo nie mając lat do tego, abo bez examinu, &c. 5. Dla wielkiey zbrodni jawney y publiczney, za ktorą u świeckich infamia, jak cudzołostwo, sodomia, gwałt, każirodztwo, krzywoprzyśięstwo na sądźie &c. 6. Dla niesprawiedliwego skaleczenia, abo zaboystwa dobrowolnego choć y *indirecte*, ściąga śię do tych wszystkich, ktorzyby śię do tego przykładali: radząc, roskazując, &c. Nawet y dla przypadkowego skaleczenia, zaboystwa podlegającego jakiey winie. Tak medyk, cyrulik, kiedy z jego niedbalstwa, abo nieumiejętnośći śmierć nastąpi. Bezwinne zaś nie przeszkadza, jako to w ostatniey obronie, chocby śię trafiło y zabić. Skaleczenie zaś rozumie śię, kiedy jest odćięćie czy oderwanie częśći znaczney ćiała, y oddźielenie, jako to: oka wyłupienie, nie zaś naruszenie, abo samo tylko oślepienie, ręki nie palca tylko odcięcie, &c.

Druga *Irregularitas* z niedoſtatku, nawet niewinnego: 1. Co do urodzenia: kiedy z niepoczciwego Rodźicow łoża, chyba że potym śię pobrał, abo ten ſyn do Zakonu wſtąpi y profeſſyą uczyni; taki jednak do Przełożeńſtwa ma przeſzkodę. A w wątpliwośći raczey trzymać lepiey o każdym, y przeſzkody nie maſz. 2. Niedoſtatek lat, gdźie wyżey o Sakramenćie Kapłańſtwa wyrażonych. 3. Nauki, przynamniey mierney łaćiny, abo tego języka, według ktorego obrządku ma Mſzą, y paćierze Kapłańſkie odprawować. 4. Niedoſtatek rozumu lub zdrowia, kiedy waryacyą znaczną abo kaduk ćierpi. Co jeśli po święceniu śię trafi, á przez rok uſtanie, można pozwolić odprawowania Mſzy S. ale z Kapłanem drugim przytomnym, ktoryby w tym raźie mogł dokończyć Mſzy S. toż rozumieć y o innych aff kcyach zdrowia, niezgadzających śię z funkcyą Kapłańſką. 5. Niedoſtatek ſławy, z winy wielkiey publiczney Rodźicow, á pokutą jawną niezgładzoney. 6. Niedoſtatek wolnośći w ſługach obligowanych, żołnierzach na zmowiony czas zaćiągłych, w poddanych nieuwolnionych y w małżonkach, kiedy jedno od drugiego nie ma pozwolenia. 7. Niedoſtatek łaſkawośći Chryſtuſowey, dla ſkaleczenia abo zabićia choć ſprawiedliwego na woynie ſprawiedliwey, abo przez ſąd, jako to Sędźia, Piſarz, Inſtygator, y inni pomagający do tego bliſko y ſkutecznie przez ſprawę z natury ſwojey zrządzoną do tego. 8. Niedoſtatek tajemnicy duchownego, jak mowi Paweł S. Małżeńſtwa między Chryſtuſem y Kośćiołem. A to kiedy kto abo dru-

gą żonę pojął, abo pierwszą ale wdowę, abo choć nie wdowę, ale sprofanowaną nieczystością osobę od kogo innego, z wyjawieniem tey winy. Aliàs tajemne cudzołostwo, abo same zaręczyny na powtorne małżeństwo nie przeszkodzą. 9. Niedostatek co do ciała taki, że w nim nie można dobrze y przyzwoicie funkcyi Kapłańskiey odprawić, naprzykład: bez oka lewego, bez 4. palcow całych, ktoremi trzymać hostyą przy Mszy S. trzeba, choćby ktoremu y paznokcia nie dostawało, byle niemi władnąć można. Abo też taki niedostatek urody, że się w funkcyi Kapłańskiey bez przerażenia ludzkiego, abo wzgorszenia nie obeydzie, naprzykład: bez uszu, bez nosa, abo zbyt garbaty, trędowaty, niedołężny, abo karzeł, olbrzym, murzyn, abo zbyteczne części ciała mający, jak monstrum. Mały zaś zbytek abo niedostatek natury nie wadzi, naprzykład: żeby kto sześć palcow miał u ręki, abo mnieyszego nie dostawało, procz pomienionych 4. abo skaza w oku lewym, byle nie ślepota, nie wadzi. W wątpliwości zaś Biskup decydować może, á z większey y jawney wady ani Biskup uwolnić nie może, bo y w ciałach Kapłańskich figura nie ma być cale przeciwna śliczknieyszey nad syny ludzkie posturze Chrystusowey.

P. m. A kiedy po przyjęciu święcenia Kapłańskiego trafią się te przeszkody?

T. o. To w nich ważne ale niegodziwe używanie funkcyi Kapłańskiey bez dyspensy.

P. m. Ktoż w nich dyspensować może?

T. o. Zwyczaynie sam Papież, abo też od niego

Kapłan na to przywiley mający. Od tajemney jednak przeszkody z winy, oprocz zaboystwa, y od wątpliwey przeszkody, z niedostatku Biskup zwyczaynie dyspensowac może.

P. m. Kiedy uważam określoną bez żadney przeszkody z winy y z niedostatku funkcyą Kapłańską, rozumiem że na niey zależy doskonałość życia od nas świeckich daleka.

T. o. Niena tym zależy doskonałość życia, ktora się y w prawdziwych Kapłanach często nie znayduje. Więc o niey potrzebna insza informacya.

ROZMOWA IX.

Między Panem y Kapelanem,

O doskonałości życia prawowiernego.

Pan mowi: JEżeli o doskonałe zdrowie, fortunę y inne talenta staramy się, tym barziey o doskonałość życia prawowiernego starać się przystoi, ale wprzod wiedziec na czym też zależy?

Teol: odp: Nie zasadzając się na swojey decyzyi, raczey wielkiego Ascety naszego Wielebnego Xiędza Gaspra Drużbickiego *Societ: JESU*, zdanie tu przywodzę, ktory *Tractatu de brevissima ad perfectionem via*, doskonałość życia prawowiernego tak definiował: *Intendere, spectare, & exequi in omnibus majus beneplacitum voluntatis Dei.* Chciec, postrzegac, y czynic to we wszystkim, co się zda być z większym upodobaniem woli P. Boga.

P. m. Czemuż nie chciec tego, co może być z naywiększym upodobaniem woli P. Boga.

T. o.

T. o. Tak należy, bo Pan Bog nie ma zamiaru upodobania swego, godźien też niezamierzoney w przysługach intencyi naszey, ktora przez taką kommensuracyą czyli stosowanie z nieskończonym upodobaniem woli Pana Boga staje śię pierwszym punktem doskonałośći spraw y całego żyćia chrześćiańskiego.

P. m. Zebym lepiey pojął ten pierwszy punkt doskonałości, proszę mi wyexplikować: Co to jest intencya y wieloraka?

T. o. Intencya od tego słowa *Intendo*, chcę, jest, chęć jakożkolwiek pobudzająca sprawy nasze, czyli żądza tego, dla czego jaką sprawę czyniemy. Trojaka pospolićie: Dobra intencya cnotliwa, kiedy czego dobrego cnotliwego, zgadzającego śię z wolą Boską żądamy. A kiedy czego złego, przećiwnego woli Bożey chcemy, intencya zła y sprawa z niey pochodząca grzechem. Obojętna zaś intencya, y sprawy z niey pochodzące, ni złe ni dobre, ktore nie mają uwagi na wolą Bożą,ale tylko na własną. Naprzykład: jeść, pić, rekreować śię dla tego tylko, że śię nam podoba, takie rowne bydlęcym sprawy żadney nagrody niegodne. Y owszem jeśli kto dobrowolnie trwa w takim zaniedbaniu dobrey intencyi, już sprawy jego nie są obojętne, ale złe, y więcey zawiniają,niżli prożne dobrowolne słowo, ktore zagroził P. JEZUS sądem w Ewangelii.

P. m. Bracże tu miarę z prożnego słowa do naszey prożney chwały,reputacyi, o ktorą śię całe żyćie staramy,czy nie pycha to? á w staraniach o dobra doczesne łakomstwo, w dogadzaniach chućiom

ciała

ciała nieczystość, w zemstach gniew, w emulacyach zazdrość, w traktamentach obżarstwo, w zabawach y wczasach lenistwo, prożnowanie, wszystko grzechy głowne, á w nich przeciwne woli Boskiey intencye. Z drugiey strony miarkuiąc się z większym upodobaniem Boskim y doskonałością życia, trzebaby wszystkim porzucać honory przełożeństwa, odbiegać fortun, y nie żenić się na świecie, odpuszczać winy, choćby kryminalistom, nie emulować w niczym, pościć ustawicznie y modlić się w pracy, á przecię na to wszystkim niepodobna się odważyć, choćby każdy chciał doskonałości. Więc y ja radbym się w intencyach tych rektyfikował.

T.o. Dobrze nie opuszczać y tey grzechow głownych materyi, w ktorey zamiar woli Pana Boga wyrażony na sumnieniach naszych *lex scripta in cordibus nostris* á przy tym intencya ludzka dystyngwuje grzech od doskonałości. Tak pycha jest zbytnie czci pragnienie, grzech pierwszy jeszcze w niebie zaczęty y nim ludźie naprzod zarażeni na ziemi w owey tentacyi szatańskiey: będziecie jako Bogowie, grzech głowny, z ktorego inne jak z głowy członki pochodzą: 1. Prożna chwała, kiedy chcemy: żeby nas chwalono y o to się tylko staramy, nie dbając na to, że nas Pan Bog na swoją chwałę stworzył, abyśmy się o nią raczey starali. 2. Chluba, kiedy się sami chwalemy, á ile w dyskursach, nic opuszczając żadney do tego okazyi choć nieznacznie, á przecię cuchnie jak szkorbut *laus propria sordet ab ore*. 3. Ambicya pragnienie honorow, przełożeństwa, jakby z nich ściśleyszy nie czekał

każdego

każdego rachunek za wszystkich, do teyże władzy należących dusze. 4. Zuchwałość, kiedy się kto y na to odważa, czemu nie wystarczy, jacy są młodźi Sędźiowie, Prałaci, Panowie, &c. 5. Pogarda drugich, gdźie tylko Pan w głowie, á rowny szlachćic za sługę niewolnika, y poddany za psa. 6. Hypokryzya obłudna cnota w owych okazałych nabożeństwach, zmyślonych uniżonośćiach &c. 7. Upor, ktory naywięcey fatyguje sądy, żeby koniecznie dokazać pysznego barźiey niż sprawiedliwego zamysłu. 8. Niepostuszeństwo starszym, á w nich samemu Bogu. Kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu śię sprzećiwi, mowi Paweł S. 9. Wstydzenie śię ubogich Rodźicow y krewnych. 10. Nadętość czyli wielkie o sobie rozumienie, z tym wszystkim jeśli nie jest zbyteczne czći pragnienie, ale mierna chęć intencya zgadzająca śię z wolą P. Boga y większym jego upodobaniem, nie jest pycha grzech, ale cnota doskonałość. Tak naprzykład: 1. Chcieć żeby nas chwalono poważano, byle chęć była nie zbytnia, to jest: żeby nie dać okazyi do nagany śiebie, ale raczey do poważania przyzwoitego u wszystkich, jak y P. Bog roskazuje. *Eccl*: 41. Miey staranie o dobre imię. Taka chęć intencya zgadzająca śię z wolą P.Boga dobra jest. 2. Chluba także z talentow y wszelkich darow Boskich śiggająca śię do P. Boga, że to od niego mamy, jest dobra y z większym upodobaniem Boskim zgadzająca śię, jak więc Pan żeby widźiał, że sługa jego chwali śię przed drugiemi, mowiąc: że mi Pan dał to z łaski swojey, barźiey śię Panu to podoba, niż

żeby

żeby krył dary Pańſkie. To nam zaleca y Apoſtoł: *qui gloriatur, in Domino glorietur*: kto śię chełpi z czego, niech śię chełpi w Panie. 3. Ambicya czśi pragnienie przełożeńſtwa dla tego, żeby tego honoru y władzy zażył na większą przyſługę P. Bogu y zbawienie bliźnich, chwalebna intencya, ktorą y S. Paweł potwierdza: *qui Epiſcopatum deſiderat bonum opus deſiderat*. 4. Odważać śię na to, co jeſt nad śiły ludzkie, ile ludzkie, ale nie nad pomoc P. Boga zwyczayną bez cudu, á w potrzebie lub przyzwoitośći nie jeſt zuchwałość, ale nadźieja w Bogu, z ktorą śię y Apoſtoł S. zaſzczyca: Wſzyſtko mogę w tym, co mię wſpomaga, tak y my na jaką cnotę odważając śię, barźiey tym kontentujemy P. Boga. 5. Pogarda drugich ile ſą przeſzkodą do ſłużby Boſkiey doſkonalſzey nie grzech, ale cnota, ktorą zaleca Hieronim S. idącym za powołaniem Chryſtuſowym. *Per calcatum perge Patrem, per calcatam perge matrem*. Chocby ći śię w forćie zakonney Oćiec y Matka krzyżem ſłali broniąc doſkonalſzey ſłużby Boſkiey bez ſłuſzney racyi, podepc po nich idąc za Chryſtuſem. 6. Hypokryzya nie jeſt grzech ale cnota doſkonała, kiedy kto y w oſchłośći ducha nie przeſtaje powierzchney układnośći w nabożeńſtwie y innych cnotach dla zbudowania drugich, jak P. JEZUS radźi: tak niech świeći światło waſze, aby drudzy widźieli dobre ſprawy waſze y chwalili Oyca waſzego, ktory jeſt w niebieśiech. 7. Upor w dobrym jeſt *Perſeverantia* wytrwanie aż do końca. 8. Nieposłuſzeńſtwo w rozkazach woli Boſkiey przećiwnych. 9. Zaprzenie

śię

śię Rodźicow y krewnych bogatych y godnych dla pokory, jest abnegacya Ewangeliczna. 10. Wielkie o sobie rozumienie z respektem na P. Boga, żeśmy stworzenie jego, że mamy duszę na obraz y podobieństwo Boskie stworzoną, Krwią Chrystusową okupioną, straż Anjołow SS. &c. Nie jest prożną nadentością, ale wdźięczną łask Boskich rekognicyą. Tak rozumieć y o innych grzechow głownych materyach. *Łakomstwo* będźie, kiedy w kim zbytnia chęć dobr doczesnych, nie dbając na wolą Bożą. Zkąd pochodźi owe skępstwo na ubogich, jak owego bogacza, ktorego ciało gdy prowadzono na te słowa psalmu zadusznego: *fiant aures tuæ intendentes*, niech uszy twoje będą skłonne na wysłuchanie, krucyfix oderwawszy ręce od krzyża, zatknął sobie uszy na znak niewysłuchania Boskiego. Bo też y na sądźie swym to niemiłośierdźie naprzod P. JEZUS wymawiać złym będźie. A tym barźiey ukrzywdzenie bliźnich wielorakie, ktore śię w Rozmowie o 7. przykazaniu wyliczyły; á naygorzey zaniedbanie samego P. Boga w gwałceniu świąt, nie zostawując poddanym, tylko święta y niepogody dla chciwey pańszczyzny, zaniedbanie samego Chrystusa w Sakramenćie przytomnego, po owych ubogich Cerkiewkach, Kośćiołach, należących do kollacyi bliskiego dworu, gdźie na stołach, kredensach starają śię barźiey o lichtarze y naczynia droższe do miąs bydlęcych y potraw ciała grzesznego, czystsze obrusy, serwety, niż o przyzwoitą Ciału Pańskiemu apparencyą. Lada chłop, pachołek, pajuk od srebra, ba y szkapa w droższym śiądzeniu y dywdy-

dywdyku, niż Kapłan sługa Boski w swoim apparacie. A przecię o te zbytki światowe tak chciwe staranie, y takie fortun y prowentow przywłaszczenie, jakby to nasze cale nie Boskie dary były nam tylko do wiernego szafunku powierzone, to wszystko chciwość, łakomstwo grzech głowny. Przeciwnym sposobem starać się o dobra doczesne choćby z pracą, ale nie z zbytnią chęcią zgadzającą się raczey z wolą P. Boga w dekrecie jeszcze rayskim wyrażoną: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, to jest: każdy według stanu swego nie łatwą mieć może sustentacyą. A choćby y z wielką chęcią to staranie było, byle się też stosowało do większego upodobania Boskiego, naprzykład: żeby zysk pracy y starania swego obracać na chwałę Bożą, na ozdobę Swiątnic Pańskich, y ubogich wspomożenie na fundusze rożne, szafując tym według większego upodobania Boskiego, jak się będzie można go domyślić y poznać, pewnie wysoka cnota y doskonałość. *Nieczystość*, także jest zbytnia chęc woli ludzkiey y nieporządna, za pożądliwością naturalną skłoniona do roskoszy cielesney. Nieczystością się zowie dla takieyże nieczystey przynęty rozumney miłości, w ciałach skażitelnych. Rodzay jey występkow w Rozmowie o 6. przykazaniu y o 7. Sakramencie namieniony. Tu się tylko przydaje, że jeżeli ta chęć nieporządna, nie miarkuje się wolą P. Boga, wtenczas jest grzechem. Jeżeli zaś naybarźiey pobudza się powołaniem Boskim do wolnieyszego stanu, y według ustawy siodmego Sakramentu postępuje, pewnie doskonalsza taka intencya

niż

niż tych, co nie dla powołania Boſkiego trzymają śię powściągliwego ſtanu, ale dla inſzey przyczyny doczeſney, naprzykład: żeby wolnieyſzemi byli jeſzcze do wyboru, abo żeby śię nie barzo rozpłodźili, przez coby fortuna ich y imię zdrobniało przeciw owemu wyrokowi Boſkiemu: *creſcite & multiplicamini &c.* *Gniew* jeſt zbyteczna chęć zemſty w 5. przykazaniu wyrażony, ma rodzay ſwoich exceſſow. Jeżeli zaś ta chęć nie jeſt zbytnia, ale śię miarkuje wolą P. Boga, karząc za to barźiey, że grzech obraza Boſka, nie naſza ſzkoda lub zniewaga. Pewnie taki gniew cnotą ſprawiedliwości, gorliwości, według owego roſkazu Boſkiego: *iraſcimini & nolite peccare:* gniewaycie śię á nie grzeſzcie. *Zazdrość* czyli żal powſtający z więkſzego dobra bliźniego, jeżeli idźie o dobra doczeſne, á bez względu na P. Boga, to grzech prawie djabelſki, jak pająk naygorſzy, ktory y z dobrego złość truciznę w ſobie formuje, wywnętrzając śię na emulacye. Abo jak owa żaba u Ezopa, ktora widząc wołu na łące zayrzała mu wielkości, y nadymała śię ſwoim jadem poty, aż śię rozpukła. Ztąd pochodzą złośliwe poſądzania bliźniego, obmawiania, kalumnie, o ktorych w 8. przykazaniu. Alias zazdrość w cnotach y doſkonalſzey ſłużbie Boſkiey, y emulacya chwalebna, ktorą S. Paweł zaleca: *æmulamini chariſmata meliora.* *Obżarſtwo* zbytnia chęć do jedzenia y picia te właſności mająca: *Præpropere, laute, nimis, ardenter, ſtudioſè.* Przed czaſem lub koſztownie, śiła, á choc mało, ale chciwie wymyślnie je obżarte ciało. A naygorſze pijańſtwo,

ſtwo, w ktorym bulay duſza, y ſam brnie w grzech y piekło y drugich przymuſza. Przeciwnym ſpoſobem chęć niezbytnia do pośiłku, kiedy śię miarkuje wolą Boſką, że tych darow dodaje nam na zmocnienie śił do ſłużby ſwojey każdemu według ſtanu jego, y tęż ludzkość bliżnim świadczyć każe przez Apoſtoła: *Hoſpitalitatis nolite oblivíſci*, nie zapominaycie ludzkości dla gości, ktorych y przyſłowie zaleca: *Hoſpes venit, Chriſtus venit*, Gość przyſzedł, Chryſtus przyſzedł, to jeſt: bliżniego, á ile ubogiego,ba y każdego według ſtanu jego przyjąć dla Chryſtuſa, y ochotę mu z miłością przyzwoitą ukazać, ale jakby w przytomności Chryſtuſa, ſkromnie uczciwie, wielka cnota y doſkonałość. *Leniſtwo* naoſtatek, jeſt chęć zbytnia do ſpoczynku, ztąd pochodźi nieśmiałość do poczęcia jakiey dobrey ſprawy, że go bies ſtraſzy, *leo in via dicit piger, prov*: 26. lew na drodze mowi leniwy. Odkładanie na inny czas, abo cale opuſzczenie, jakby nie opuſzczał kupiec pilny jarmarku,rybak połowu, oracz czaſu śieyby. *Oſpalſtwo*, jak drzwi na zawiaſach, tak leniwy na łożu, mowi Piſmo, *prov*: 26. Prożnowanie, ktore toż piſmo odſyła do mrowki. Y Job mowi: ptak ſtworzony na bujanie, á człowiek na pracę. Ociążałość w zaczętey robocie, á ile świętey, jako to w nabożeńſtwie: Przeklęty, mowi Piſmo S. kto dźieło Boſkie ſprawuje niedbale nieſczerze. *Jer*: 48. Niewytrwanie aż do końca. A P. JEZUS przeſtrzega, że kto wytrwa aż do końca,ten zbawion będźie. Przeciwnym ſpoſobem chęć nie zbytnia ſpoczynku, na ktory Bog noc naznaczył,

czył *ſufficit malitia dici.* Y w święte dni zakazuje roboty, á wzywa do miłey zabawy z ſobą, niby odpoczynku *vacate & videte, quoniam ego ſum Deus.* A drudzy całe życie na tę Bogom śloość udają śię do Swiętych aſceteriow y klauzur Zakonnych, z folgą jednak przyzwoitą w tym ſłodkim jarzmie Chryſtuſowym y ciężarze lekkim, jako go ſam Chryſtus zaleca; Chęć tedy do takiey folgi na zdolnieyſzą potym ſłużbę Boſką, jeſt święta y przyzwoita jarzmu ſłużby Boſkiey. Słowem w tych wſzyſtkich materyach intencya zgadzająca śię z wolą P. Boga, y więkſzym jey upodobaniem, rożni grzech od cnoty y doſkonałości.

P. *m.* Prawda jak uważam definicye grzechow głownych, że w każdym chęć zbytnia, do czego jeſt grzechem, á przećiwnym ſpoſobem, chęc pomiarkowana zgadzająca śię z wolą y więkſzym upodobaniem Boſkim, nie jeſt złą intencyą, choć w teyże materyi. Ależ y dobrych intencyi rożnych jeſt barzo wiele, naprzykład: kiedy co ofiarujemy P. Bogu na podźiękowanie za dobrodźieyſtwa jego, na przebłaganie za grzechy naſze, na uproſzenie dalſzych łaſk Boſkich, na cześć Nayśw: Panny, SS. Bożych y zjednanie jey przyczyny za nami, na wſpomożenie bliźnich y duſz czyſcowych. A naybarźiey na chwałę Bożą, jakie hasło y S. Ignacy dał Zakonowi ſwemu *Ad Majorem DEI Gloriam.* Coż mowić o miłości Boſkiey, na ktorey cały Zakon Boży zależy. Jakże tak wiele intencyi opuſzczac, dla tego jednego *intendere in omnibus ma-*

jus beneplacitum voluntatis Dei dla intencyi czyli żądzy we wszystkim większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Y owszem nie opuszczać ich jako skutkow woli Boskiey, bo tak Pan Bog chce y na to nas stworzył, abyśmy go chwalili, jemu służyli y tym sposobem żywot wieczny otrzymali. Dla tego S. Ignacy nayprzednieyszą powinność w pełnieniu woli Boskiey zaleca chwałę, á to jeszcze większą jak można, y niezamierzoną chwałę P. Boga. A z tey chwały, estymacyi, dobroći y godnośći Boskiey, pochodźi miłość poważająca P. Boga nade wszystko, bo *nil volitum nisi cognitum* według naturalney scyencyi, nic wprzod nie chcemy, á tym barźiey nie miłujemy, aż pierwey poznamy y poważamy, tak wprzod chwała P. Boga y estymacya ma uprzedzać, że jest dobro nieskończone, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, dopieroż śię wznieca y miłość poważająca Pana Boga tego dobra nieskończonego nade wszystko, do ktorey miłości nas nayprzednieysze przykazanie woli Boskiey obliguje, abyśmy ze wszystkiego serca, ze wszystkiey duszy, myśli, śił P. Boga miłowali, to jest: całym życiem o pozyskanie tego dobra nieskończonego starali śię, y Nayśw: Matki Boskiey y SS. Bożych o pomoc do tego wzywali, y bliźnim tak żyjącym, jak y zmarłym do tego dopomagali, bo tego wszystkiego P. Bog chce po nas, więc intencya pełnienia woli Boskiey, wszystko to w sobie zawiera y waloru dodaje wszystkim pomienionym intencyom jak pozłoty jakiey. Alias bez niey wszystkie inne za nic intencye;

cye; bo chocbym śię naprzykład starał o chwały Bożey pomnożenie, á nie według woli starszych, y w niey wyrażoney woli Boskiey, za nic moja gorliwość. Chocbym y akty miłości Boskiey wzbudzał miasto tego, co mi każą imieniem Boskim myślić y czynić, taka miłość uporna nieszczera za nic, kiedy nie czyni tego, co śię P. Bogu podoba naowczas. Chocbym czćił y wzywał Nayśw: Panny y SS. Bożych, jeżeli nie według nauki Kośćioła S. á w niey wyrażoney woli P. Boga, abo żebym śię napierał wszystkich dusz wybawienia z czyśca, jeżeli nie zgadzając śię raczey z dekretami woli Boskiey, te wszystkie intencye za nic, jak pomieniony autor dowodźi. Więc intencya nasza nie może byc doskonalsza, jak kiedy śię zgadza z naydoskonalszą intencyą woli P. Boga samego, chcąc tego we wszystkim, co mu śię barźiey podoba. Bo tu chwała P. Bogu nayprzyjemnieysza, tu aktualna miłość y to naydoskonalsza *amor benevolentiæ*, kiedy co nie dla naszego profitu, by też y zbawienia, jako barźiey dla upodobania Boskiego czyniemy. Tu cześć SS. Bożych y miłość bliźnich tak żywych, jako y zmarłych doskonalsza, kiedy dla P. Boga, nie dla nich tylko.

P. m. A kiedyżby tę intencyą wzbudzac?

T. o. Kiedy zupełna jest na to możność y postrzeżenie, á ile przed każdą znacznieyszą sprawą.

P. m. Dobrzeby jeszcze wiedźiec nie tylko *intendere* chcieć, ale też *spectare in omnibus majus beneplacitum Dei* jak postrzegać we wszystkich sprawach wolą P. Boga y większe upodobanie jego.

Ale trudno o tę wiadomość podobno, *quis cognovit ſenſum Domini, aut quis conſiliarius ejus fuit?* ani śię badać y radźić woli jego można, jak więc ſtarozakonni Kapłani brali odpowiedźi z wyrocznicy, gdy o co P. Boga pytali, á teraz y Kapłanom trudno o tę wiadomość.

T. o. Trudno w zakrytych od ciekawośći naſzey niepotrzebney dekretach Boſkich, ale nie trudno o tę wiadomość w należących do ſłużby Boſkiey decyzyach woli P. Boga, bo mamy mjaſto wyrokow z teyże arki podane Przykazania Boſkie, mamy nad to y rady Ewangeliczne, jako znaki większego upodobania Boſkiego, mamy wolą ſtarſzych, ktorych nam Bog Wcielony na mieyſcu ſwoim ſłuchać kazał: kto was ſłucha mnie ſłucha, gdźieby śię jednak jawny grzech nie ukazywał, jak śię indźiey o tym rzekło. Mamy prawa uſtawy, ba y zwyczaje od zwierzchnośći nienaganne, ktore za prawo ſtoją. Mamy na reſzcie ſumnienie, na ktorym wyrażone prawo woli Boſkiey *lex ſcripta in cordibus noſtris.*

P. m. O przykazania Boſkie y ſumnienie nie pytam, bośmy mieli o tym ſzeroką rozmowę. O radach tylko Ewangelicznych radbym miał informacyą, ktore ſą y jeśli obligują nas?

T. o. Rady Ewangeliczne nie obligują nas, boby nierożne były od przykazań, ale tylko coś więcey radzą. Jako nie tylko nie mieć cudzych Bogow, y ſtrzed śię wſzelkiego niedowiarſtwa, ale też opowiadać wiarę świętą, jak rzeczono do Apoſtołow y naśladowcow ich: idźcie opowiadaycie Ewangelią.

gelią. Nie tylko nie brać Imienia Boſkiego na daremno, ale śię ſtrzedz y prożnego ſłowa, y wolnieyſzey unikać konwerſacyi, á iść za Chryſtuſem y na puſzczą *ſequere me*. Nie tylko święta święćić, ale y wſzyſtkie dni żyćia Bogu poświęćić na chwałę y bogomyślność, według owey rady: trzeba śię zawſze modlić á nie uſtawać. Nie tylko czćić Oyca y Matkę, ale y ſtarſzych przełożonych czćić dobrowolnym aż do śmierći poſłuſzeńſtwem. Nie tylko nie zabijać,ale też y o chorych mieć ſtaranie,jak pobożny Samarytan. Nie tylko nie cudzołożyć,ale też dobrowolną czyſtośćią dozgonną ſtać śię niby eunuchē dla kroleſtwa niebieſkiego. Kto to może pojąć niech poymuje, radźi P. JEZUS. Nie tylko nie kraść y wſzelako nie krzywdźić bliźniego, ale też y ſwoje dobra rozdać na ubogich, jak Pan rzekł do młodźiana: jeśli chceſz być doſkonałym, przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim, á idź za mną. Nie tylko nie świadczyć fałſzywego świadectwa na bliźniego,ale y ſamemu znośić ćierpliwie potwarzy, urągania, y za prześladujących śię modlić. Nie tylko nie pożądać żadnego grzechu, ale jeſzcze chćieć we wſzyſtkim więkſzego upodobania Boſkiego. Przednieyſze jednak rady Ewangeliczne ſą trzy te: Uboſtwo, czyſtość, y poſłuſzeńſtwo, na ktore wſzyſtkie Swięte Zakony dobrowolną obligują śię Profeſſyą.

P. m. Jabym rozumiał, że na ſamym uboſtwie Ewangeliczny m doſkonałość zależy, jak Pan rzekł pomienione ſłowa: jeśli chceſz być doſkonałym, rozday wſzyſtko ubogim, á idź za mną.

T. o. Rozdanie dobr ubogim, rozumieją tłumacze za uwolnienie od przeſzkod, ſamą zaś doſkonałość na tych ſłowach zaſadzają: idź za mną, to jeſt: za moją wolą y upodobaniem.

P. m. Trudno bo y o doſkonałe uboſtwo Ewangeliczne, nawet w świętych Zakonach, ktore mają wielkie fortuny Pańſkie nadania.

T. o. Nie na tym jednym zależy uboſtwo Ewangeliczne, żeby nic nie mieć, bo y ſam Zbawiciel dając tę radę miał przecię jakieś nadania jałmużny (ktorych podſkarbim był Judaſz, y kradł je mowi Jan S. w Roz: 12. w 6. y w Roz: 13. w 29.) co y dla ſwoich Uczniow potrzeby y dla ubogich znośił P. JEZUS ukazując nam, (mowi S. Beda na to mieyſce) żebyśmy nie koniecznie bez żadnego zapaſu żyli, czy ſobie w przygodźie, czy dla ubogich potrzebnego. A lubo Apoſtołom zakazał, aby nic z ſobą takiego nie nośili, to ich na pierwſzą miſſyą wyſyłając po Judzkiey źiemi tak wyprawił, obiecując im oſobliwſzą opatrzność ſwoję, dla zachęcenia dalſzego do tegoż uboſtwa. Ale po tym na cały świat ich rozſyłając, nie przydał tego roſkazu, bo jak w źimnych krajach jedną ſuknią y bez obowia obeyść śię nie można, tak y przez dźikie mieyſca idąc bez zapaſu żyć nie podobna. Pierwśi także Chrześcianie choć opuſzczali dźiedźictwa ſwoje, y cenę ich ſkładali u nog Apoſtolſkich, y do ſzafunku dyakońſkiego na ubogich, według owych ſłow Pańſkich: idź przeday co maſz, á rozday ubogim. Sami jednak ſtawſzy śię tak ubogiemi z teyże dyſtrybucyi żyli, co czynią y teraz święte Zakony.

P. m.

P. m. Na czymże tedy ubostwo Ewangeliczne zależy?

T. o. Nic nie mieć własnego, żeby można mowić z S. Piotrem, otośmy porzućili wszystko.

P. m. Rzecz dziwna nie mieć nic własnego, á mieć wszystko czego potrzeba, y tak wielkie na to prowenta.

T. o. Dziwna to y światu niepojęta prawda, ktorą się Paweł S. y z takiemi ubogiemi popisuje. 2. *Cor*: 6. *nil habentes & omnia possidentes*, nic nie maią, to jest: nic własnego bez pozwolenia starszych, á wszystko mają, czego im potrzeba z Opatrzności Boskiey.

P. m. To przynamniey starsi Zakonni trzymając tak wielkie fortuny, nie mogą się nazwać ubogiemi.

T. o. Y starsi Zakonni nie są propryetarze, czyli dziedzice tych dobr, ale tylko szafarze, zawiadowcy, jak Dyakonowie w pierwszym Chrześciaństwie.

P. m. Czyjeż tedy te dobra, fortuny, kto ich dziedzicem, żeby mogł niemi zupełną wolą dysponować?

T. o. Sam Chrystus dziedzic tych dobr, ktore Bogu ofiarowane na sustentacyą sług jego nazywają się: *Patrimonium Christi*. Jak też sprzęty y argenterye kościelne Bogu na ozdobę świątnicy jego ofiarowane, są skarbem Boskim Kościelnym, á zawiadowca ich zakrystyan, choć y starszy Kapłan nie może się nazwać Panem tego.

P. m. Taką rzeczą y świeccy Xięża, ktorzy posiadają *Patrimonia Christi* takież mają ubostwo, jak y Zakonnicy. Czystość także chowają y posłu-

ſzeńſtwo ſwoim przełożonym. Więc śię nie rożnią podobno od Zakonow SS. naśladowaniem tych przednieyſzych rad Ewangelicznych?

T. o. Nie jeſt tam uboſtwo Ewangeliczne, gdźie jeſt do jakiey, by naymnieyſzey rzeczy *jus proprietatis* czyli przywłaſzczenie za ſwoje dźiedźiczne, jakie mogą mieć świeccy Xięża do prowentow *ex patrimonio Christi* ſobie należących, ba y do świeckich fortun *jure hæreditario* na śię ſpadających. A Zakonnik już śię z tego prawa wyzuwa, y do żadney, choć podleyſzey rzeczy, niż w dźiadowſkiey torbie znaleść śię może, nie ma prawa własności, żeby nią tak zupełnie jak zwyczayny żebrak ſwoją właſnością mogł tak dyſponować bez pozwolenia ſtarſzego, abo wyraźnego, abo mniemanego, á potym wyjednanego. Y na takie uboſtwo dobrowolnie przyśięga. Czyſtość taka u Zakonnikow, jaka ma być y u świeckich Xięży, bo y ći przy większych święceniach zaczynając je publiczną tey cnoty dozgonney czynią Profeſſyą. Poſłuſzeńſtwo już nie takie, bo świeckiemu Xiędzu wolno śię do inney przenieść Dyecezyi, y odmienić Przełożonego, jak więc ſługa odmienia Pana, y nayliżſzy z czeladźi, byle nie poddany wieczyſty może odmienić ſłużbę kiedy chce. Poddańſtwo choć ma ſłużbę wieczyſtą, ale niedobrowolną. A Zakonnik każdemu ſtarſzemu powinien być poſłuſzny, wyjąwſzy jawne w roſkazach grzechy, y na poſłuſzeńſtwo dobrowolną obliguje śię przyśięgą aż do śmierći.

P. m. Czy nie przyjemnieyſzeby P. Bogu były te cnoty bez przyśięgi, jak wolnieyſze przyſługi,

niż

niż tak ćięſzko y niebeſpiecznie obowiązane.

T. o. Wolno miarkować ze dwu ſług ſzlacheckiego rodu, z ktorych jeden żeby śię Panu ofiarował do uſług, ale z tą wolnośćią, żeby nie ſłużył, kiedy mu śię podoba. A drugi żeby śię także ofiarował do uſług, ale przydał na śię taką obligacyą, że gdyby nie chciał ſłużyć, aby go wolno zażyć jak poddanego wieczyſtego, y żeby na to dał prawo na śię przyśięgą roborowane. Ktoryby też z tych dwu był milſzy Panu ſwemu ſługa?

P. m. Prawda, że milſzy ten, co śię barźiey obliguje, ale tu idźie o warunek złamania przyśięgi.

T. o. Wzajemnie też niejako obliguje śię P. Bog do obwarowania tego oſobliwſzemi łaſkami. Jak przyśiągł Abrahamowi dotrzymać przymierza za heroiczne ofiarowanie ſyna, utwierdzając nadźieję jego. Tym pewniey zawdźięczy temu naypotrzebnieyſzemi łaſkami, kto ſamego śiebie heroicznie na doſkonalſzą Bogu ſłużbę ofiaruje, choćby z utraty zbawienia nowym niebeſpieczeńſtwem.

P. m. Możnaby podobno y w świeckim ſtanie żyjąc, te rady Ewangeliczne zachować, y przyśięgą śię do nich obligować.

T. o. Możnaćby, ale nie z takim walorem, jak w uprzywilejowanych tak wielą łaſkami Zakonach SS. y nie tak łatwo, jak w oddaleniu od świata z pomocą dozoru ſtarſzych, y uſtaw Zakonnych, wſzelkich przy tym ſpoſobach doſkonałośći.

P. m. Naytrudniey poznać prawdźiwe powołanie Boſkie, do jakiego ſtanu nas Bog wzywa.

T. o.

T. o. Po zbawienney ochoćie do tego ſtanu, w ktorym śię zda komu, że doſkonaley może ſłużyć P. Bogu, y pewniey zbawić duſzę ſwoję, niźli w innych ſtanach, y dla tey zbawienney racyi czuje w ſobie ochotę do owego ſtanu barźiey, niż dla innych racyi. To znak powołania Boſkiego, á ile kiedy uprzedzonym nabożeńſtwem w ofiarowanych na tę intencyą kilu ſpowiedźiach y Kommuniach SS. poſtach, jałmużnach, modlitwach wyproſzonych trwały ten znak, pewney wokacyi Boſkiey, ktorego śię trzymać należy.

P. m. Naypotrzebnieyſzy zda śię też ten dar wokacyi Boſkiey do dalſzey żyćia doſkonałości, bo kiedy ſtan obrany według upodobania woli Boſkiey, to y wſzyſtkie ſprawy należące do niego, łatwiey ſtoſować do tegoż celu doſkonałośći. Ale kiedy śię zdarzy ominąć z tym darem wokacyi, jakże go wetować? á ile wkroczywſzy w taki ſtan na świećie, z ktorego śię uwolnić nie można.

T. o. Tęż ſamę niemożność ſtoſować do woli Pana Boga, zabraniającey dalſzey odmiany ſtanu, á zatym y wſzyſtkie ſprawy tegoż ſtanu także rektyfikować. Wolno też y na świećie żyjąc dla więkſzego upodobania woli Boſkiey, naśladować rożnych Zakonow świętych doſkonałośći: Jako to w radach publicznych gorliwośći kaznodźieyſkiey, w dyſkurſach prywatnych, y ſtaraniu zbawiennym o duſze do ſwey władzy należące, induſtryi Miſſyonarſkiey, á ile wieśniaczkom obmyślając takich nauczyćielow, naymując paćiornikow, w edukacyi dźiatek ſzkoł pobożnych dozoru, w opatrowaniu

cho-

chorych przysługi Bonifratelskiey, w uwolnieniu więźniow czyli wyprafzaniu, wykupowaniu Trynitarskiey professyi, w mortyfikacyach ciała, postach, dyscyplinach, cylicyach, y pod bławatem Bernardyńskiey, Kapucyńskiey, Reformackiey ostrości, w rozłożeniu domowego rano y w wieczor nabożeństwa, chorow kościelnych oboyga płci Zakonow SS. Benedyktyńskich, Bazyliańskich &c. W Rekollekcyach przynamniey rocznych y codziennych, choć na puł godzinki z rana y w wieczor medytacyi, Pustelniczych instytutow, Kartuzyańskiey, Kameldulskiey, Cysterskiey bogomyślności, według rożności instynktu, większego upodobania woli P. Boga, niby partykularney do sposobu życia w jakim stanie wokacyi.

P. *m.* Radcibym *vitam activam & contemplativam* tak bogomyślne, jako też y pracowite dla P. Boga życie zkoncentrował w sobie, ale przyznam się naprzod, że chocbym chciał, to nie umiem medytować.

T. o. Dwojaki jest sposob medytacyi, czyli rozmyślania świętego. Kontemplacya & *Discursus*, kontemplacya czyli zapatrowanie się w duchu na poznaną prawdę, abo tajemnicę wybraną do medytacyi. *Discursus* zaś czyli namawianie samego siebie perswadowanie, argumentowanie przywodzące do naśladowania tey cnoty, abo unikania winy przeciwney z pierwszego uważania wynikającey. Tak naprzykład: chcąc medytować o śmierci, uczynić naprzod kontemplacyą, czyli patrzanie w duchu na umieraiącego człowieka, jako na siłach ustaje, piersiami tylko robi, wzrok mu się mieni, domowi jedni

dni płaczą nad nim, drudzy ſpadkow czekają, á zwłaſzcza ſłużeńſtwo, czeladka podobno niepłatna, chciałby coś do nich mowić, nie może, tu mu co inſzego nad głową wołają, gromnicę podają, y krucyfix w ręce, czekają ſkonania &c. Y tak długo śię bawić w duchu nad tą sceną aż do ukontentowania, á potym zażyć drugiego ſpoſobu, to jeſt: dyſkurſu do śiebie ſamego. Naprzykład: przyidźie to y na mnie, á nie wiem kiedy, á czemuż nie mam być na ſumnieniu gotowy, czemu wczeſney dyſpozycyi rzeczy y dobr moich nie mam, á takiey, żebym jey w owym raźie nie chćiał już poprawić. Co mi ta gotowość zaſzkodźi, y owſzem będźie na wielkiey pomocy, y beſpiecznieyſzym mnie zawſze uczyni, &c. Dobrze do takich dyſkurſow we wſzelkich materyach zażywać argumentowania, perſwadowania, dowodow utwierdzających wiarę o tym artykule, ktory śię bierze na medytacyą, á ile z Rozmowy piątey o ſkładźie Apoſtolſkim, gdźie śię argumenta przednieyſze kładą, że jeſt duſza naſza nieśmiertelna y żywot jey wieczny, jeſt piekło jako y niebo, będźie ſąd Boży powſzechny, ktory uprzedza ſąd partykularny, y inne artykuły wiary, y materye zgodne do medytacyi, zaſadzającey śię na gruntowney wierze. Y dla tego w preludyach czyli przyſtępowaniu do medytacyi, zwykły śię takie argumenta przez kontemplacyą także, y dyſkurs krotko expedyować. Naprzykład: zaczynając rozmyślanie o ſądźie partykularnym, uważać w duchu S. Pawła, jakby patrząc na niego y ſłyſząc mowiącego: poſtanowiono jeſt ludźiom raz umrzeć, potym zaś

ſąd.

ſąd. Jeżeli taka oſoba y nauką y cudami Bożemi wſławiona światu, tak mowi, ba y rozum naturalny ukazuje, że ludźie rożnie źle y dobrze żyjący na tym świecie, nie odbierają zupełney nagrody lub kary tu żyjąc, aż do śmierci, toć muśi być ſąd na to, y czas do nagrody y karania potym, bo to do ſprawiedliwości y doſkonałych rządow Tworcy y Rządzcy świata należy, czego śię y poganie nawet domyślali, y artykuły wiary o tym formowali, á tym barźiey nam Chrześcianom prawowiernym o tym mocno trzymać należy. Dopieroż weſtchnąwſzy do Pana Boga o pomoc, ktorego darem oſobliwſzym jeſt wiara, y w tym artykule potrzebna zaczynać medytacyą. Uważając śię naprzod w ſtanie konającego człowieka, jakby duſza moja, to jeſt: ja ſam żywość rozumna, z ciała wychodząc jak z odźienia ſzpetnego, z tey ſkury, kości y męſa ſkażitelnego, zaczynam widźieć Chryſtuſa Pana z taką miną y poſtacią, jakiejem godźien, także Nayśw: Pannę, Swiętych Patronow, á naybarźiey Anjoła Stroża, jako mię broni, dobre uczynki prezentuje, ſzatan zaś z drugiey ſtrony grzechy exagieruje, wylicza, wądy zarzuca dobrym tymże uczynkom; w tey kontemplacyi zatrzymać śię do ukontentowania nabożney chęci, żeby śię to wſzyſtko mocno wraźiło w pamięc. Dopieroż zacząć z ſobą dyſkurs, naprzykład: to prawda, że Chryſtus śię ukaże mi przy śmierci, jak rzekł do Apoſtołow. *Joan:* 14. *iterum venio & accipiam vos*, znowu przyidę y wezmę was. Co śię tłumaczy o zeyściu ich z tego świata, więc y nam toż uiści, bo jeſt ſędźią wſzyſtkich, á

czemuż

czemuż go teraz ſobie nie jednam wcześnie, czemu przyczyny za ſobą Matki Boſkiey y Swiętych Patronow nie zamawiam ſobie, wſzak y tym nie trudno będźie przybyć naowczas do mnie, bo jak myśl ludzka y duſza krom ćiała, ba y w ćiałach uwielbionych pęſka, jak Anjołowie Swięci; ba y Swiętego Stroża mego czemu teraz nie ſłucham w nabożnych natchnieniach, ale raczey czarta, ktory mię z tegoż oſkarżać będźie, &c. Tak y o ſądźie uniwerſalnym medytując wprzod śię zabawić kontemplacyą, jakby patrząc w duchu na owe przepowiedźianie od Chryſtuſa Pana znaki na ſłońcu, xiężycu y niebie, jakie uciśnienie narodow wſzyſtkich na źiemi, y ſtrach ſuſzący ludźi jak trzćinę od ſzumu morſkiego, gdy wſzyſtkie wody wywierać będą, od owego pożaru, ktorym świat ſpłonie, jak śię indźiey rzekło. Tuż śię przypatrzyć dalcy y przyſłuchać w duchu, jak na głos Archanjelſkiey trąby, rożne ćiał zmartwychwſtanie naſtąpi, y rozdźiał uniwerſalny, jaka okazałość Majeſtatu Chryſtuſowego, jakie wzywanie Błogoſławionych, á fulminowanie potępionych &c. á dobrze śię wſzyſtkiemu przypatrzywſzy w duchu, toż dopiero po tey kontemplacyi dyſkurs do śiebie obroćić, naprzykład: Izaliż to nie prawda, co ſam Chryſtus przepowiedźiał, y Prorocy Swięći opiſali, ba y pogańſcy autorowie znać że z natchnienia Boſkiego na wielu mieyſcach kśiąg ſwoich toż wyznają. Sam rozum ukazuje, że y to do zupełney ſprawiedliwości Boſkiey należy, aby każdy człowiek, jak nie tylko duſzą, ale y ciałem ſłuży P. Bogu, tak też y duſzą

y

y ciałem zupełną odebrał nagrodę abo karanie. Człek bowiem z duszy y z ciała złożony niezupełną teraz przy śmierci odbiera sprawiedliwość, więc koniecznie trzeba y ciał zmartwychwstania, y publikowania skrytych sądow Boskich. A długoż tego czekać, wszak tylo jak do śmierci, ktora jakim mię zachwyci, takim mię y na ostatnim sądźie Bożym stawi. Aczemuż tak bespiecznie w grzechach żyję &c. S. Ignacy *libr: exerc:* kontemplacyą nazywa applikacyą zmysłow wnętrznych do materyi na medytacyą wźiętey, á to nie tylko widzenia, ale y słuchu, smaku &c. Tak naprzykład: medytując o piekle, immaginować sobie naprzod przepaść wielką ognia, nie tak jasnego, jak strasznego, pełną y poczwar piekielnych, między ktoremi y dusz wiele w postaci ludzkiey, á niektorych może y znajomych. Applikować y słuch wnętrzny do ich narzekania na swoje przeszłe grzechy y przynęty do nich, urągania szatańskie y zgiełtę ową strászliwych wrzasków pełny. Applikować y zmysł powonienia do owych śiarczystych y smrodliwych z tey przepaści exhalacyi, smakiem kosztować ich potraw piekielnych y łez gorzkich, dotykaniem śięgać owych boleści z tortur, katowni y ognia y źimna niezwyczaynego o jakim wiele świadczy rewelacyi. Zwłaszcza ow bies zaklęty w opętanym, o ktorym *Lonner in bibl: manuali*, był przymuszony exorcyzmem, żeby wyznał jakie są męki w piekle. Alić wnet ciało opętanego tak rozpalił jak węgl żarzący, potym tak zmroźił, że się zdało jak kość, y tak na przemianę czynił, przy-

dając

daiąc do tego cudu z woli Bofkiey ukazanego, że procz niewidzenia Boga, naywiękfza tortura w piekle źimna y gorąca natężonego. Po tey kontemplacyi uczynić z fobą dyfkurs: jeżeliż temu nie wierzyc y nie pamiętać na to zawfze, co nam niezliczone przypominaią komparycye, y owe ftrafzne z famego pifma S. hyftorye, że niektorych żywo piekło pożerało. Izaliż y teraz oczy ludzkie nie patrzą na gory ogniem tchnące okna piekielne nazwane, á z niektorych, ile z Ekli. w Iflandyi poczwary nawet piekielne śię ukazuią y lamenta, narzekania podźiemne flychać. Ba y z famych opętanych można y teraz też świadectwa brać, co y rozum każdemu przyrodzony dowodźi, że muśi być mieyfce y czas kary po śmierci dla tych, co tu w grzechach bez pokuty żyią y umieraią, zkąd y poganie piekielnych mieyfc domyślali śię. A czemuż mnie żyć gorfzym poganina, y nierozumnego człowieka, á jefzcze wiedząc, że tak wiele dufz idźie do piekła, jak wiele źle żyiących y umieraiących widźiemy, izaliż to rozum fpufzczać śię aż na doświadczenie, z ktorego nie dadzą śię poprawić, izaliż nie lepiey teraz zmyfły wftrzymywać od przynęt grzechowych, niż je potym na takie wydać katownie &c. Tym fpofobem rozmyślać y o chwale niebiefkiey naprzod przez kontemplacyą przypatrzyć śię w duchu owey gorney krainie tak obfzerney, jak rozległe niebo zewfząd nakoło źiemiowodny nafz okrąg otaczaiące, na ktorym jedna gwiazdka wielkością źiemię przechodźi, jak znać z umbry źiemi, że w takiey odległości rofnąc ledwo w

zacmie-

zaćmieniu zasłoni xiężyc, o czym się indźiey rzekło, á coż tam za rozległość nieba całego, rożnemi przybytkami z inwencyi Boskiey wszechmocności napełnionego jak gwiazdami jakiemi, z ktorych miast y przybytkow niebieskich jedno tylko miasto widźiał Jan S. w objawieniu swoim, z jakiego przezroczystego złota, fabryki w nim z kleynotow, z pereł; przypatrzyć się y mieszkańcow niebieskich prześlicznym, á rożnym ile w ciałach uwielbionych urodom y strojom począwszy od Majestatu Boskiego y w nim okazałości samego Chrystusa Pana y Matki jego Nayświętszey y przednieyszych Swiętych na wszystkie woyska niebieskie obrocić oko wnętrzne. Przysłuchac się w duchu pieniom chorow Anjelskich y Swiętych Bożych, jak wielbią P. Boga, y śiebie wzajemnemi czczą pochwałami. Gust nawet y inne zmysły, jakie będą miały ukontentowanie nierownie większe, niż tu jak, niebo od źiemi. Sama lekkość y subtelność wszystko przenikająca ciał uwielbionych, że będźie duchowna, mowi Paweł S. *seminatur animale, surget spirituale*, o jak kontentowac będźie Swiętych owa rzezwość, jak myśl ludzka, wolna do dywertowania śię po takiey szerzynie nieba, samą tylko niezmiernością Boską ograniczoney. A coż mowić o widzeniu Boga, ktore używaniem jest ze wszystkich naywyższego dobra, *visio beatifica est fruitio Dei.* Po tey kontemplacyi do nasycenia ducha przetrzymaney, przydać y dyskurs argumentując z sobą, naprzykład: Jeżeli tu na tym wygnaniu, á takie Bog Tworca poczynił przynęty oczu w kolorach niebieskich y ziemskich,

w urodach, ſtrukturach &c. uſzu w melodyach, ſmaku w potrawach, ſłodyczach, zapachu w woniach, perfumach, ſamą cieleſność jeżeli Bog taką przyprawił roſkoſzą, że dla niey drudzy y na piekło śię odważają. Coż rozumieć o ciał uwielbionych roſkoſzach, ktore taką pięknością rozjaśnieją na niebie, jak słońce y jak ciało Chryſtuſowe na gorze Tabor, tak wſzyſtkiemi przymiotami uwielbienia y ukontentowania ſwego celować będą wſzyſtkie świata y życia tego pociechy. A coż jeſzcze za roſkoſz z widzenia y używania iſtoty Boſkiey owego rodzenia przedwiecznego, y wynikania trzech oſob z jedynego Boſtwa, pewnie jak tey tajemnicy rozum ludzki do pojęcia nie wyſtarczy, tak y ſerce do ogarnienia roſkoſzy ztąd wynikającey, ale raczey barźiey niż ptaſzek w powietrzu, niż rybka w wodźie, każdy w Bogu z nas opływać będźie. Izaliż kropelkę roſkoſzy doczeſney y przynęty grzechowey nad to morze ſłodyczy przekładać będę &c. &c.

P. *m.* A kiedy materya medytacyi niezgodna do applikowania zmyſłow, naprzykład: chćiałbym rozmyślać o wieczności abo o ciężkości grzechu &c. jakże w niey odprawić kontemplacyą?

T. *o.* Dwojakim ſpoſobem. Naprzod: powtarzając ſobie tę prawdę w myśli, y niby wrażając ją barźiey w pojęćie y w pamięć jak więc ſtudenci młodśi ucząc śię penſow abo explikacyi powtarzają ſobie jeden ſens długo, tak y tu naprzykład to ſamo tylko rozważać, y w myśli uſtawicznie powtarzać, co to jeſt zawſze, zawſze, zawſze żyć z Bogiem y

Swię-

Swiętemi w pomyślnych roſkoſzach zawſze zdrowym, weſołym, młodym, zawſze, zawſze, y potym co Pan Bog będźie czynił przez całą wieczność wſzyſtko to wiedźiec, y z Bogiem byc przytomnym temu. Przeciwnym ſpoſobem, co to jeſt nigdy, nigdy P. Boga nie widźiec ani Swiętych jego na wieki. Co to jeſt nigdy, nigdy nie wyniść z owego więźienia zawartego na wieki, nigdy, nigdy nie uſtac w mękach, poydą milliony, milliony lat, á tu nic nie ubyło wieczności. Y tak to uſtawicznie w myśli powtarzać, aż śię doſmakuje człek w duchu przedźiwney jakieyśi niby nowey wiadomości, ktorą zupełnie ukontentowawſzy wolą nabożną, dopieroż do dyſkurſu poſtąpic.

Drugi ſpoſob toż ſamo myślić y powtarzać ſobie w duchu tylko pod figurą niejaśą w imaginacyi wyrażoną dla trwalſzey potym pamięci. Naprzykład: uważając ſobie koronę jaſną y bogatą nad ſobą, w ktorey okrągłości końca nie maſz, applikując to do ſamey iſtotney prawdy przerzeczoney ſzczęśliwey wieczności, co to jeſt zawſze byc ſzczęśliwym, zawſze żyć z Bogiem y już nie ſłużyc, ale krolować z nim zawſze, zawſze. Przeciwnym ſpoſobem, imaginować wolno pod ſobą zwyczayny y u ſamych pogan hieroglifik czyli znak wieczności węża ſtraśliwego, ktory w krąg zwinięty trzyma ogon w paſzczence. Applikować tedy ten obraz do przerzeczoney prawdy nieſzczęśliwey wieczności, co to jeſt nigdy, nigdy nie być uwolnionym z mocy ſzatanſkiey, y owey truci gorzkości ſtrachu y śmierci w mękach bez ſkonania, á gdźie śię zda koniec, tam znowu

ſtraſzliwy początek na każde wſpomnienie naſtępujących lat wiekow bez końca. Y tą figurą prawdy tak długo myśl bawić, niby patrząc na nię, y uważając iſtotną prawdę, aż śię nabożna chęć ukontentuje. Dopieroż po takiey kontemplacyi Dyſkurs z ſobą zacząc gruntujący w wierze, pobudzający do nieodwłoczney poprawy życia tego. Naprzykład: jeżeli jeſt kara na złych po śmierći, ktorey tu oni, jak widźieć częſtokroć, nie znają na ſobie w grzechach, á oraz y w roſkoſzach żyjąc aż do śmierći, jak owi Ceſarze tyranni czarownicy &c. ktorych śię kary po śmierći, y ſami poganie domyślali; toć muśi być ta kara wieczna nieſkończona, jak Bog Tworca y Rządca świata jeſt ſprawiedliwy, bo za wzgardę woli jego wyrażoney na ſumnieniu każdego, za poſtpozycyą nieſkończoney godności y dobroći jego nieſkończona mą być kara, za wolą wyniſzczającą P. Boga, boby grzeſznik, ile z niego jeſt, wtenczas, kiedy śię na grzech odważa, radby, żeby Boga nie było, ktoby go ſądźił y karał za grzechy, á wola ſtoi za uczynek, toć godźien ſam zniſzczenia bez końca śmierći, bez ſkonania, jako nieſkończenie większą nad śiebie iſtotę dobroć y godnośc Boſką chciał zniſzczyć. Toć kara ſprawiedliwa muśi być wieczna. Przećiwnym ſpoſobem, jeżeli duſze Swięte doſtaną śię kiedy do widzenia Boga, toć go będą zawſze miłowac, toć nigdy nie zaſłużą na śmierc, á zatym na wieki żyć z Bogiem muſzą. A nade wſzyſtko, że ſam Chryſtus Bog Wcielony, o ktorym wſzyſtkie od początku świata proroctwa uiściły śię, mocą Boſką y cudami na cały

świat

świat wsławiony, ktorego Kośćioł y wiara naſza dotąd po wſzyſtkie wieki w cudach y apparycyach nie ustaje, ſam Chryſtus rzekł Boſkim ſwoim nieomylnym słowem: Y poydą ći na żywot wieczny, ći zaś na męki wieczne. A jakże temu nie wierzyć, á jeżelić wierzyć á nie czynić, według tey wiary y momentalną ućiechę y przynętę do grzechu nad wieczność przekładać, pokutę odkładać, co za rozum? Oto zaraz zaczynam pracować na wieczność &c.

P. m. O prawdźiwie *memorare novissima tua & in æternum non peccabis* pamiętając na te oſtatnie rzeczy, nigdyby człowiek nie odważył śię na grzech. Ba y na jakie nie udałby śię cnoty, uważając jeſzcze tajemnice żyćia, męki y śmierci Zbawićiela, przykłady cnot Nayśw: Matki jego y SS. Bożych. A podobno wſzyſtkie materye przerzeczonym ſpoſobem przez kontemplacyą y dyſkurs można medytować,

T. o. Można y tak nayłatwiey medytować wſzyſtkie tajemnice, czy to Zwiaſtowania Nayśw: Panny, czy Nawiedzenia, czy Narodzenia Pańſkiego w owey Betleemſkiey ſzopce, czy adoracyi trzech Krolow, czy ućieczki do Egiptu y wyćinania dźiatek, czy peregrynacyi do Kośćioła Jerozolimſkiego we dwunaſtu lećiech, czy dalſzey edukacyi y wſzyſtkich posług domowych w Domku Nazaretańſkim, czy owych trzyletnich predykacyi y dźiejow Pańſkich, ktore nam rozłożone przez cały rok przypominają Ewangelie. W każdey materyi przez kontemplacyą, uważając oſoby y ſprawy ich, jakby w oczach naſzych, słuchając także w imaginacyi mowiących &c.

á przez dyſkurs applikacyą ze wſzyſtkiego czynić ile można, do śiebie y do poprawy obyczajow włáſnych.

P. *m*. Naybarźieybym rad dobrze medytował o Męce Pańſkiey, bom ſłyſzał na kazaniu zdanie S. Alberta wielkiego nauczyćiela S. Tomaſza z Aquinu, nauką prawie Salomonową świátu wſławionego, że, prawi, proſte pomyślenie o Męce Pańſkiey więcey waży, niż całoroczny poſt o chlebie y wodźie, krwawe dyſcypliny, wydánie wſzyſtkiey ſubſtancyi na ubogich. Toby śię raczey exercytować w pomienioney medytacyi, niż w tak trudnych cnotach.

T. *o*. Jeżelić pomienione cnoty choć trudne, ale z inną mnieyſzego waloru intencyą y uwagą, naprzykład: dla uproſzenia jakiey łaſki doczeſney, á choć y zbawienia ſwego y ſzczęśliwośći wieczney, to więkſzego waloru proſte pomyślenie o męce Pańſkiey, bo jeſt pobudką naywiękſzą do miłośći Pana Boga. Ale kiedy pomienione cnoty zawierają w ſobie miłość P. Boga y rozważanie łaſk jego, męki jego dla nas, to już więkſza w nich cena, niż ma proſte pomyślenie o męce Pańſkiey. Naprzykład: wźiąwſzy dyſcyplinę abo rozgę w rękę, kiedy czas y mieyſce po temu, á zacząć medytacyą choć krotką, ale zwięzłą uważając ſerdecznie: Jezu moy u nog Judaſza leżący, dayże y mnie ſkłonność ſerca ku nieprzyjaćiołom moim dla miłośći twojey, y zaćiąć śię razem. O miłośći nieſkończona w uſtawieniu Nayśw: Sakramentu zawarta, day żebym ćię godnie zawſze przyimował na zbawienie, nie jak Judaſz na potępienie. Y zaćiąć śię przy tym. O ſmu-

tna duſzo Zbawićiela mego aż do śmierći, nie day mi uſtawać w ſmutkach y kłopotach doczeſnych, y zaćiąć śię także. JEZU modlący śię za całego świata zbawienie aż do krwawego potu, dayże mi choć kropelkę tey gorliwośći w modlitwach moich; y tu śię zaćiąć. Przez zgadzanie śię twoje z wolą Oyca Przedwiecznego, day wſzyſtkie modlitwy y żądze moje tymże kończyć affektem, y tu ćięgą. Wyrzekam śię Judaſzowſkiey chitrośći, y tu plagą. Ach y za moje impety tumultow wſzczynanie JEZUS poimany, twarzą Nayśw: do żiemi przybity, kolanami naćiśniony, ręce załamane w tył y ſkrępowane mający, hurmem do miaſta porwany, po drodze y ulicach, po kanałach y rynſztokach ſzarpany, wleczony. Y tak śię zaćinając poſtępować w dalſzey medytacyi męki Pańſkiey. Pomoże do tey uwagi opiſanie fizyognomii y urody P. JEZUSOWEY, ktorą Nicefor w Rozd: 40. y S. Hieronim na Ezechiela Rozd: 40. wyraża: Twarz Pańſka nie była okrągła, ale na doł śćiągła, cera koloru pſzenicznego, rumieniec mierny, uſta kwitnące y wdżięku pełne, nos także poćiągły, oczy oſtrego wzroku oliwnego koło zrzenic wzoru, brwi czarniawe na koło zaymujące śię, czoło wſpaniałe, włoſy ćiemnozłotawe, śrzodkiem czoła rozdżielone gładko na obie ſtrony, á przy końcu miernym kędżiorem po ſzyi y ramionach ſpływające. Statura wzroſtu śiedm piędżi dochodżi, z ktorych każda piędź 12. calow czyli wielkich wſzerz palcow od ręki zaymuje. Y przydaje, że we wſzyſtkim był podobien do Przeczyſtey Nayśw: Matki ſwojey.

Pewnie pięknieyſzy nad ſyny ludzkie tento Syn Boży, domyslać śię teraz jak był we wſzyſtkich tajemnicach męki ſwojey zalterowany, owa twarz uboſtwiona, jak tyrańſkiemi pięśćiami zbita, włoſy poſzarpane, całe ciało w junkturach ſwoich nadtargane, y po takim przywitaniu, o jakiemiż affektami całą noc przejęczał w lochu domu Kaifaſzowego. Z jaką potym modeſtyą przed Piłatem ſtanął, z jaką obelgą wyśmiany na dworze Heroda, z jakim wſtydem obnażony przy ſłupie, z jaką cierpliwośćią zaczął znośić owe tyrańſkie bez reſpektu ćięgi, czy to po grzbiećie, czy po pierśiach, czy po twarzy, po oczach, *à planta pedis uſq; ad verticem capitis*, cały na śmierć śieczony, bo śię bało tyrańſtwo o jego uwolnienie. Jeſzcze mu zayrzeć w oczy y twarz nachyloną pod owym ćierniowym krzakiem, ktorym mu głowę okrutne śiły naćiſkają, zbroynemi rękoma policzkują y w oczy plują, ach w jak głębokim żalu zanurzoną abnegacyą przyimuje te bolesne żarty. Uważać y owe z ganku prezentowanie tak zmęczonego Zbawiciela świata, jakim też wzajem reſpektem weyrzał na lud owzajuſzony, y reſzty krwi ſwojey pragnący. Patrzyć w duchu z jaką rezolucyą przyimuje dekret, zmęczonych reſzty śił dobywa na dźwignienie krzyża, y krwawemi ślady z nim poſtępuje, depcąc razem owe zabiegających gminow podźiwienie: á owżeto Nauczyćiel naſz! owże to cudotworca na ten koniec przychodźi! Wzbiwſzy śię kontemplacyą na owę gurę, gdźie Pana ſwego śiepacze z przywrzałey do kośći ſukienki odźierają, rzucają o krzyż, je-

dni

dni ręce, drudzy nogi chwytają petlami ujęte naćiągają y przymierzone do nich okrutne goźdźie młotami przybijają. O z jakim weyrzeniem ku niebu y affektem ofiarował śię za nas y za mnie niewdźięcznika moy Zbawićiel, jako Bog Wćielony wszystko widzący, á ja ledwo o tym kiedy y pomyślę. O żeby mi stanął w myśli y żywey imaginacyi takim, jak był podnieśiony z krzyżem krwią wszystek pluszczący, czy poznałbym prześliczną urodę ubostwioney twarzy krwią y łzami zalaney, uplwaney, zbitey, w źiemi utarzaney, w ćierniowym ćieniu y nieba zaćmieniu prawie obumarłey, ale tą ostatnią ożywioney katownią, kiedy śię ani nogami wesprzeć, ani rękoma ująć, ani głowy ćierniem otoczoney obroćić nie można bez nowego bolu, y tak przez trzy godźiny konać cudownie wołając, á to jeszcze nie o pomstę na krzyżownikow, ktorzy go bluźnierstwy przykrzeyszemi nad truć żołći y jadu żądlistego, y barźiey przenikającemi nad goźdźie y włocznią szyderstwy morzyli y dobijali. Do takich kontemplacyi formować y dyskursa z proporcyonalnemi affektami, z applikowaniem do grzechow swoich, przydając *opera satisfactoria*, jakieżkolwiek pokutne akty pewnie y dyscypliny y posty, jałmużny y inne mortyfikacye przy takim rozmyślaniu lżeysze nam śię zdadzą y P. Bogu milsze.

P. m. Jużći y ja przy takich medytacyach odważyłbym śię na dyscyplinę jaką, abo mortyfikacyą bylę nie barzo ostrą, bo aliàs chocbym o śmierći y sądźie Bożym, abo o piekle y o Niebie, ba y o

Męce

Męce Pańſkiey, czy przykładach Swiętych medytował, choćbym y wiedźiał że śię barźiey P. Bogu we mnie podoba, naprzykład: krwawa dyſcyplina, abo wyniſzczenie ſubſtancyi na jałmużny, czy jaka publiczna z wielkim wſtydem abnegacya, rozumiem żebym śię na nią nie odważył. Y to jeſt naytrudniey-ſzy dla nas oſtatni punkt doſkonałości *exequi majus beneplacitum voluntatis Divinæ.* Choćbym mogł *intendere ſpectare in omnibus* chćieć y poſtrzegać we wſzyſtkim, ale czynić zawſze y pełnić większe upodobanie woli P. Boga zda śię nie podobno.

T. o. Podobno y łatwo, kiedy lepiey poznamy większe upodobanie woli Boſkiey we wſzyſtkim y w przykrych naturze naſzey ſprawach, to jeſt: wedle miary łaſki Bożey nam udźieloney, czyli według ochoty zbawienney, jak śię rzekło y o powołaniu do ſtanu doſkonalſzego. Łaſka bowiem ta nie tylko jeſt oświeceniem na rozumie, że poznamy co lepſzego czynić, ale też y zapaleniem na woli do tegoż dobra poznanego, ktore śię wznieca w nas bez nas, mowi S. Auguſtyn, to jeſt: od ſamego P. Boga pochodźi. Samo zaś poznanie czego dobrego abo lepſzego, nie jeſt łaſką Bożą nadprzyrodzoną, bo y bies ma to rozeznanie, co lepſzego y doſkonalſzego, ale nie ma takiego światła nadprzyrodzonego, ktoreby go nie tylko oświecało, ale y zapalało razem chęć jego pomocą doſtateczną do czego dobrego, jaką my w tym życiu łaſkę Boſką częſtokroć miewamy, byleśmy według miary teyże łaſki Bożey nam udźieloney czynili z ochotą y z zapałem ſerca, to śię y P. Bogu lepiey podoba, kiedy według za-

miaru

miaru łaſki y pomocy jego, co czyniemy, y nam z tąż ochotą łatwo to á nietrudno przychodźi. Aliàs nad zamiar tey łaſki y pomocy Boſkiey co czynić, nie barzo śię to P. Bogu podoba y w naywiękſzych dźiełach rzecz mniey doſkonała, ba y niebeſpieczna; takći nieprawdźiwa wokacya wielu zawodźi, że śię udają na ściśleyſzy ſpoſob życia, á potym go nie dotrzymają. Więc proſzę wybaczyć Panie moy, że zganię pomienione zdanie jako omylne, o krwawych dyſcyplinach, wyniſzczeniu ſubſtancyi na jałmużny y publicznych abnegacyach, że śię barźiey w nas podobają P. Bogu, kiedy do nich ochoty y odwagi doſtateczney nie mamy. Już raczey w nas P. Bog tego nie chce, kiedy nam nie daje do tego doſtateczney odwagi y ochoty. A kiedy to daje, to nam wſzyſtko ochotnie y odważno, nie tylko chćieć y poſtrzegać, ale y czynić co śię barźiey P. Bogu podoba. Pomaga zaś do tego nie tylko medytacya, ale y examen ściſły, żebyśmy śię rachowali z ſumnieniem, jakie nam Bog łaſki pobudzające daje y przy ich pomocy co możemy ſzczerze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wieczornych modlitwach konfrontując ten examen, czyli rachunek ſumnienia z ranną medytacyą *manè propone, veſpere diſcute*.

P. *m*. Pamiętam jeſzcze w ſzkołach, jak nas uczono examinu przez te punkta:

Lauda, ora, memora, luge, propone, ſatisfac.

Dźiękuy Bogu za łaſki, proś o oświecenie,

Przypomniy grzechy, wzbudź żal y dośćuczynienie.

Ale

Ale słyszałem, że na rekollekcyach zalecają y examen partykularny, tylkobym rad wiedźiał czym śię rożni od tego zwyczaynego examinu wieczornego.

T. o. Ta jest rożność, że zwyczayny generalny examen, czyli rachunek sumnienia, rozbiera wszystkie sprawy, począwszy od ostatniego examinu uważając z jaką intencyą, attencyą, y doskonałośćią każda sprawa minęła, á wady w nich wszelakie postrzega y karze. Examen zaś partykularny bierze przed śię jeden tylko występek, á to naygorszy y sobie y drugim nayszkodliwszy, kiedy go chce kto z nałogu swego wykorzenić skutecznie, y śiła razy wpadnie przez dźień w ten występek, kto rachując śię w wieczor, tyle sobie aktow jakich pokutnych naznaczyć ma, naprzykład: abo tyle razy śię dyscypliną zaćiągć, abo tyle razy źiemię pocałować, abo tyle paćierzy zmowić, czy pieniędzy tyle na jałmużnę odłożyć &c. to śię tak prętko oduczy tego występku. A przećiwnym sposobem do wszelkiey cnoty tak nawyknąc można, karząc miasto występku jey opuszczenie w czaśie y sprawach na to naznaczonych.

P. m. Jabym naypierwey chćiał pozbyć przez examen partykularny oschłośći serca y dystrakcyi na modlitwie. Bo w naszym świeckim życiu jeżeli śię wybierze jaki moment świątobliwośći y doskonałośći naywiększey, to czas modlitwy, á to jeszcze y wtenczas opanuje serce jakaś oschłość czy zakamiałość, że chocbym całe odprawił zwyczayne paćierze, chocbym y kśiąszki duchowney poczytał,

abo

abo kazania ſłuchał, ba chocbym podobno y medytował, nawet y przy ſpowiedźiach y kommuniach, taka oſchłość ſerca ani weſtchnienia ſerdecznego, ani wzruſzenia do nabożeńſtwa, á tym barźiey łaſki żadney wzbudzenia nie znam, y co gorſza, że y paćierza bez dyſtrakcyi zmowić nie mogę, y ta jeſt nayprzednieyſza, nie tylko examinu, ale y ſpowiedźi moich materya.

T. o. O oſchłość ſerca w nabożeńſtwie niedobrowolną mniey śię turbować, bo ta jak wolnośći woli naſzey, z ktorey walor we wſzyſtkie ſprawy y intencye pochodźi, tak y doſkonałośći życia nie przeſzkadza. Swięty był Dawid przy pokućie ſwojey, Mąż według ſerca Boſkiego, á przećię ſkarży śię na tę oſchłośc: uſchła,prawi,duſza moja jak ſkorupa. Wielebny X. Baltazar Alwarez *Sociel*: *JESU*, ſpowiednik S. Tereſſy, przez 30. lat oſchłość też ćierpiał, lubo P. JEZUS ukazawſzy śię S. Tereśie Penitentce jego, zalecając jey poſłuſzeńſtwo ſpowiednikowi temu, przydał, że naowczas nie miał doſkonalſzego ſługi w całym Chrześćiańſtwie na źiemi. O dyſtrakcye jeſzcze na modlitwie, jeżeli niedobrowolne mniey śię także fraſować, ale myśl wylatującą poſtrzegſzy śię, jak ptaſzka na nici śćiągać do zaczętey materyi,ani uſtney modlitwy powtarzać, przykładem chorow kośćielnych y paćierzy Kapłańſkich, gdźie choć śię trafi omyłka, to tylko od tego mieyſca, gdźie śię błąd poſtrzeże, daley regularnie poſtępowac każą, á przeſzłych częśći, choć błędnie odprawionych ale nieumyślnie, pomyliwſzy śię nie powtarzać. A tym barźiey w dobrowolnych

modli-

modlitwach tey cięszkości sobie nie zadawać; nawet y Bractwa żadne do tego nie obliguią. Y owszem jeżeli dystrakcya potrzebna w modlitwie, to jey nie należy opuścić, bo w modlitwie dobrowolna przysługa P. Bogu, á w dystrakcyi potrzebney, może być powinność stanu y powołania naszego, gdźie pewnieyszey woli Boskiey y większemu jey upodobaniu dogodźić należy. Naprzykład: lepiey przerwać paciorki, choćby y rożaniec, á wyniść na ganek do chłopkow czekaiących sprawiedliwości, bo tu większa niżli tam powinność. Toż rozumieć y o inszych interessach z dopuszczenia Boskiego modlitwę nam przerywaiących, gdźie z owym Zakonnego posłuszeństwa hasłem odzywać się należy do Boga: *relinquo te propter te mi Deus.* Opuszczam cię dla ciebie moy Panie, abym nie odstąpił we wszystkim Nayświętszey woli twojey, służy tu ow przykład Infirmarza Zakonnego, o ktorym *Lbon: in bibl: man:* ten był takiey świątobliwości, że go widomie Nayśw: Panna z Panem JEZUSEM raz nawiedźiła. Gdy się tak świętą bawi gościną, nad wszystkie kontemplacye y modlitwy milszą, usłyszy głos chorego z bliskiey infirmaryi, y z prostoty Zakonney ow laiczek rzecze: o Gośćie naymilśi zabawcież się tu, aż wprzod dogodzę potrzebie tego chorego, wszakże y ta przysługa dla was dla miłości waszey. Idź, idź prędzey, każe mu iść Nayśw: Panna, á my cię tu poczekamy. Poszedł usłużył choremu, powroći, aż zastaje P. JEZUSA w postaći męża trzydźiestoletniego z ranami, ktory do niego rzecze, tak wiele mię przybyło dla pociechy

twojey przez ten krotki czas posłuszeństwa twego; y przytulił go do otwartego Boku y Serca swego. Dając znać, że w takich dystrakcyach milsze posłuszeństwo powinności, aniżeli ofiara dobrowolney modlitwy. Więc raczeybym radził na examen partykularny brać inne niedoskonałości, ba co większe grzechy z Przykazań Boskich y Kościelnych z 7. grzechow głownych postrzeżone w sobie, zwłaszcza szkodliwsze, tak drugim, jako y sobie. A wykorzeniwszy te, do mnieyszych defektow postępować, za tym dopiero y cnoty potrzebnieysze szczepić y gruntować w sobie tymże sposobem rachunku partykularnego.

P. m. A cnotę ktorąbyteż naypotrzebnieyszą wziąć do praktykowania na examen partykularny, kiedy do występkow znacznych przy łasce Bożey kto nie poczuwa się.

T. o. Naypotrzebnieyszą bym rozumiał do praktykowania intencyą aktualną pełnienia większego upodobania Boskiego we wszystkim. Ta bowiem intencya, jako się stosuje z intencyą, to jest: żądzą, wolą, upodobaniem samego P. Boga, tak jest doskonała, y za każdym powtarzaniem stokrotny walor, jak dobra rola Ewangeliczna w sprawach naszych przynosi, nie tylko ogarnieniem wszystkich, jakie być mogą, intencyi dobrych, jak się naprzod rzekło, ale też natężeniem waloru stokroć, jedno nad drugie ważnieyszego przed Bogiem powtarzania tego, jakiey multiplikacyi chyba w przyszłey wieczności rozum ludzki wystarczy. Y toć to u naywiększych Swiętych było hasło doskonałości.

O S. Jozefie Oblubienczo Nayśw: Panny Matki Bofkiey świadectwa przywodźi Drexeliufz *in Heliotropio: Joseph identidem ingeminabat: O utinam adimpleam voluntatem tuam Domine! o utinam adimpleam voluntatem tuam Domine:* O żebym wypełnił wolą twoję Panie, o żebym wypełnił wolą twoją Panie! Ta jego była ustawiczna intencya. Nayświętfza Oblubienica także *adjutorium simile illi* pewnie tęż intencyą tchnęła od owego czasu, jak śię nazwała służebnicą Pańską. Sam Zbawićiel nafz tąż intencyą, jak chlebem żył na tym świecie: *meus cibus, ut faciam voluntatem Patris mei, qui in cœlis est.* Moy pokarm, prawi, abym pełnił wolą Oyca mojego, ktory jest w niebieśiech. Tymże pokarmem przy kielichu męki swojey pośilił śię y na śmierć: nie moja ale twoja Oycze niech śię stanie wola. To jest nie moja ludzka bojaźliwa, ale Boska jednaż, z twoją Oycze moy niech śię stanie wola. Toć y my dofkonalfzey intencyi nie wymyślemy nad tę: nie moja ludzka, á ile w nas zepsowaney natury wola ślepa, w passyach skrytych, pożądliwościach nieumiarkowana, niebespieczna, głupia, dźiecinna, ale Twoja Boska przezorna, nieomylna, á przytym oycowska dla mnie niech śię stanie wola y w samych przeciwnościach y ukaraniu sprzyjająca Twoja Oycze moy niech stanie śię wola. Niech nie żyję raczey bez tego pokarmu, kiedy nie mam smaku w dogadzaniu większemu upodobaniu woli twojey Swiętey. O jak śię staramy dogodźić woli ludzkiey, á ile Panow możnych, Krolow, Xiążąt, Dobrodźiejow, nie opuszczając ile można, coby z większym ich

było

było ukontentowaniem. Oto duſza moja ſłużebnica Twoja, wſzyſtkiemi śiłami, całym życiem, całą ſobą Tobie ſłużąca, niechże śię jey ſtaje wſzyſtko według ſłowa, według ſkinienia woli Twojey świętey. O żebym wypełnił wolą Twoję Panie, o żebym tę ſprawę, ten interes odprawił tak, jak śię lepiey P. Bogu podoba. Nie chcę inſzey nagrody, bo y w niebie tym śię naywięcey cieſzyć y zaſzczycać będę, że choć naymnieyſzą ſprawę tu uczynię według upodobania Boſkiego, niżbym naywiękſze dźieła miał, chocby na pomnożenie chwały P. Boga, jeśli nie według woli jego S. Więc o tę intencyą ſtarać śię teraz, zwłaſzcza ſpoſobem examinu partykularnego, y poſtrzegać ją we wſzyſtkich ſprawach y innych intencyach, w ktoreby z niey pochodźiła doſkonałość życia prawowiernego.

P. *m.* Jużci mi po takim oświeceniu jak gromie jaſnym do ſerca przenikającym, nic więcey nie zbywa, tylko z Pawłem S. ſzczerze do P. Boga nawroconym jęczeć: *Domine quid me vis facere*, Panie moy! Boże moy! coż chceſz żebym czynił w dalſzych obrotach życia? á oſobliwie do ſtanu mego należących, jak w odmęćie jakim pamięć y ſerce porywającym, czy to w publicznych przyſługach oyczyźnie, czy w domowych ekonomicznych zabiegach, czy w dalſzych, á ile teſtamentowych dyſpozycyach, żebym bynamniey nie ubliżył woli Boſkiey y powołaniu memu, oſobliwey na to potrzebuję ſumnienia dyrekcyi.

T. *o.* Gotowem y w tych rezolucyach ile mogąc ſłużyć Panu mojemu.

ROZMOWA X.

Między Panem y Kapelanem,

O doskonałości Chrześciańskiey w publicznych interessach y przysługach Rzeczypospolitey.

Pan mowi: POmyśliwszy o świeckich, á ile publicznych dobru pospolitemu służących interessach naszych, trzeba podobno zapomnieć duchownych, y tego wszystkiego, cośmy z sobą mowili.

Teol: odp: Y owszem, jak Kapelan przy boku Pańskim, tak y w sercu jednym duchowny interes z świeckim ostać się może, bo y świat urzędowny jest od P. Boga: *omnis potestas à Deo*, y w przysługach Rzeczypospolitey przedniemu statystow powołaniu Boskiemu razem służyć należy.

P. m. Prawda, że to *mundus moralis* zwyczay zły publiczny na świecie, jest przeciwnik Boski, ale y ten z naszym światem urzędownym ma wielką ligę, że jey ledwie wystarczy rezolucya sumnienia. Naprzykład: chcąc się według stanu swego, á w nim powołania Boskiego przysłużyć oyczyźnie w publiczney jakiey funkcyi Poselskiey czy Deputackiey, trzeba się o nią starać, na Seymik jachać, tam się pokazać jak można, szlachtę bracią utraktować, prezentami udarować; aż tu rozrzutność, okazałość, pycha, ambicya honoru, zbytki, pijaństwo y inne ztąd pochodzące niedoskonałości. Będzie takich partyi jeszcze dwie, trzy, y więcey, tam barziey poją, tam rozrzutniey dają, á więcey obiecują,

tam

tam łudzą y fakcye knują. Jakże śię to zbierze na mieyſce obrady, aż ſcyſſye, emulacye, zwady, pod pretextem złotey wolności, żadną perſwazyą *in unionem animorum* y nayprzednieyſzą wymową nieujęta wrzawa, tumult, ktory czaſem y życie odebrać może, y zbawienia w tym rażie pozbawić. Jakże śię tu na publiczną Bogu y oyczyźnie rezolwować przyſługę.

T. o. Chyba że nie ſzczerze dla P. Boga y oyczyzny kto czyni pomienione ſtarania, naprzykład: dla tego tylko, żeby śię wynioſł nad rownych, żeby partykularnym jakim intereſſom y czyim faworom dogodźił, z tą złą intencyą popełnia wſzyſtkie pomienione grzechy y drugich gorſzy, godźien bywa nagłey czaſem kary Boſkiey y ſtraty zbawienia. Ale kiedy dla Pana Boga chce śię przyſłużyć oyczyznie ſzczerze w tey funkcyi, o ktorą śię ſtara, takie ſtaranie o honor, nie jeſt ambicya prożna y okazałość, ale gorliwość, ktora y z wielu partyi na mieyſce obrady zgromadzonych, jak pochodni gorających płomień, łatwo śię zjednoczy y w jeden cel bije. Traktamenta, ochoty byle bez zbytkow pijańſtwa y przynaglania do tego, nie ſą grzechem, ale cnotą ludzkości, ktorą S. Paweł zaleca: *Hoſpitalitatis nolite obliviſci*: á Państwo naſze w tę hoyność ſławnieyſze nad inne narody: *Poloni hoſpitales.* Tą ludzkością uymowac ſerca rozrożnione, jednoczyć niezgody y jednomyślną ochotą prowadźić je do utrzymania aktu całego, wielka zaſługa. Offerencye zwłaſzcza ubożſzey ſzlachcie, ſtoją za jałmużnę, byle w nich nie uymować ſwobody wol-

 nego

nego zdania sumnienia, nie obligować do żadney ani własney osoby, ale tylko do zgodney elekcyi tego, ktory śię zda komu zgodnieyszy do funkcyi, y w niey powinney przysługi oyczyźnie. Pewnie takim zelantom każdy większą estymacyą y affektem służyć gotow, chocby y tumulty dadzą śię ująć łatwiey pryncypałom takim y *ad sedata* namowić *consilia*, żeby na mieyscach śiedźieli y *per turnum* wolne dawali suffragia, wcześnie ich myśli y serca taką przy ochoćie napoiwszy perswazyą. A tak całą partyą nakłoniony index *bilancis votorum* prędzey jakiego trzeba, ukaże elekta. Przydadzą waloru tym zasługom poważne statystyczne mowy, nie powierzchowną tylką udatnośćią, jak pozłotą abo perłową słow gładkośćią powlekane perory, woskowe konnexye *in filo* produkowane prożne drogiego czasu zwłoki, ale raczey pożyteczna *svada ad persvadendum* y długo przedtym *desudante ingenio* w szczerey jak złoto gorliwośći uknowane konwikcye, mocne argumenta, y w nich jak w złotych ogniwach osadzone nad perły y kleynoty droższe industrye polepszenia dobra pospolitego, aukcyi skarbu y woyska, erekcyi kośćielnych ruin y fortec upadłych, expulsyi żydostwa y wszelkiey niewierności, y inne drogich inwencyi punkta do instrukcyi podane, ktorychby zaćmione chyba furyą nie poważały kontradykcye. Ale y w naywiększych tumultach Bog obrońcą żyćia, sławy, á barźiey zbawienia tych, co mu wiernie służą. Chocby też y krwią zapieczętowac przywiley męczeńskiey ku Bogu y oyczyźnie wierności, á w nim naywiększy zaszczyt chrześćiańskiego życia y pewnośc zbawienia. P. m.

P. m. Iużćibym odważył zdrowie y żyćie na taką przysługę, ale mi żal poniekąd straty generalnych nawet rad Państwa naszego, gdźie choćby złote sensa y perłowe osnowy, wszystko to porwie dobrowolna jakiego protestanta niezgoda na jednym zasadźiwszy śię punkćie. A przećię tę wolność nad złoto y kleynot naydroższy sobie poważamy, z niejaką obcych narodow zazdrośćią y podźiwieniem.

T. o. Dobrać to barzo y sławna na cały świat wolność, jaką śię inne nie zaszczycają Krolestwa, bo y do wiary S. zachowania potrzebna: *quamdiu libertas, tamdiu Fides*, mowi Fredro: żeby broń Boże całey zepsowaney radźie mogł śię choć jeden oprzeć kontradycent. Łatwiey bowiem y połowę większą jak w Demokracyi skorumpować na złe, á niżeli wszystkich aż do ostatniego w radźie. Ale tey wolnośći używanie nie zawsze bywa dobre y godźiwe; chybaby tak wielka była publiczna potrzeba y to większa, jak bez niey opatrzenia doyśćie generalney rady, co śię rzadko barzo, jak rozumiem, trafi, á łatwieyszego sposobu nie widać, to y sumnienie pozwala zażyć tey wolnośći. Jeżeli zaś nie tak wielka potrzeba całemu dobru pospolitemu służąca, á choćby y większa, ale jey można łatwieyszym dogodźić sposobem, niż zerwaniem całego Seymu czy Seymiku, grzech barzo wielki taką czynić krzywdę, miasto pomocy oyczyźnie, y niełatwą za sobą restytucyą pociągająca wina.

P. m. Co do godźiwey potrzeby *liberi veto* łatwieysza sprawa sumnienia, y nie rzadko śię trafia, chyba w niewiadomych materyi *status* kontradycen-

tach. Ale co do łatwieyszego sposobu przy godziwey oppozycyi utrzymania się niż zerwanie Seymu czy Seymiku, trudno barzo o to, jak o męczeńską odwagę. Bo nie pozwalając na upatrzony punkt rady szkodliwy dobru pospolitemu, jeżeli nie masz fakcyi przeciwney, łatwo się na mieyscu utrzymam *cum libero veto* mowiąc: nie masz zgody na to, proszę inne obmyślić medium, abo do inney postąpić materyi. Y tak się stanie. Jeżeli zaś trafi się fakcya przeciwna, á ile można promowująca pomieniony punkt szkodliwy dobru pospolitemu, już tłumi kontradykcyą, wszczyna *murmur* y zatamowanie całey Izby, nalega perswazyami nie da się ośiedźiec na sessyi ba y w gospodźie. A serce nie kamień głuchy, da się użyć, ile przy wolności, y tak przez jednę noc mogą przestroić głos wolny, że nazajutrz canet *palinodiam*, y poki Seymu stanie, trwałyby takie przeszkody. Dla czego kochającemu oyczyznę y wolność synowi, trzeba koniecznie wyniść z protestacyą wolnego głosu y rwać seym na tym, co widźi szkodliwego Rzeczypospolitey.

T. o. Ja też nie posądzam takiey rezolucyi, alebym rozumiał jeszcze, że można uprośic tego Jegomośći Protestanta, aby przynamniey ułożonych już pierwszą zgodą obrad nie psował *eodem ictu*, á ile *disparatas materias* zawierających na jakążkolwiek pomoc całemu Państwu, do czego y samo obliguje sumnienie.

P. m. Mogłciby Protestant pozwolić na ingrossowanie tych projektow do konstytucyi, na ktore pierwszą zgodą całey Izby, y samże pozwolił, ale nie

na dalſze Seymowanie bez śiebie y nowe rady żadne, z ktorychby nie mogł dać relacyi braci ſwojey po odprawionym poſelſtwie. Y tak co potrzebnieyſze rady naprzod mogłyby śię odbywać, á niebeſpieczne rezerwować na reſztę. Dopierożby zerwanie Seymu było jak przerwa złotego łańcucha, zoſtawując uknowane *tanto pretio laboris* y ſpojone pierwſzą zgodą prawa, jak złote ogniwa, nie jak zerwanie ſznurka pereł czy korali, by naydroższey inwencyi punkta *in diſperſionem* marnie porzucając. Co zaś do potrzeby zerwania tego większey, niżli doyśćie całego aktu dla dobra poſpolitego, nie dla żadney prywaty, czy powinien też według ſumnienia każdy proteſtant mieć to rozeznanie, á ile przekupiony na zerwanie Seymu czy Seymiku?

T. o. Powinien barźiey niż żołnierz zawerbowany na woynę, ktory nie dość że śię da komu prywatnie namowić y pieniądze weźmie na rękę, jeſzcze powinien ile może wywiedźić śię, czy ta ſtrona ſprawiedliwie walczy, do ktorey przyſtaje, żeby w niey godźiwie wojował y ludźi zabijał. To żołnierz choć nie ſtatyſta, jak śię indźiey rzekło, ma taką powinność, á tym barźiey Proteſtant, ktory w charakterze konſyliarza publicznego y ſtatyſty, odzywa śię z kontradykcyą, nie powinien kontentować śię żadną prywatną namową czy korrupcyą, ale ſam wiedźieć ma y zrozumieć *ſtatum* w tey materyi, na ktorey śię zaſadza, y upatrzyć ſpoſob utrzymania śię *ſine tanto diſcrimine* ktore może barźiey zaſzkodźić oyczyźnie niż woyna.

P. *m.* Niewiadomość może kogo w tey rezolucyi wymowić od grzechu?

T. o. Niewiadomość nie czyni grzechu niedobrowolna bez postrzeżenia, á zaś dobrowolna y z postrzeżeniem defektu swego tak niebespiecznego nie wymowi od grzechu, bo jest raczey prezumpcyą, że się kto odważa na tę funkcyą, do ktorey niezgodny, jak Doktor obłudny, co się udaje za wiadomego, á w samey rzeczy zawodźi pacyenta y za to pieniądze bierze.

P. m. Nie każda *in consilio medicorum* bywa zdrową radą, trudniey jeszcze o doskonałość statystyczną we wszystkich Seymowych Posłach y Seymikowey szlachcie.

T. o. To przynamniey ma być szczerość choć przy miernym rozumie, y wierność ku oyczyźnie taka, á ile w każdym Protestanćie, co się na tak trudne *remedium* odważa, żeby gotow przyśiądz wtenczas, jako nie dla żadney prywaty to czyni, ale dla dobra pospolitego, y to większey jak mu się zda według Boga y sumnienia potrzeby Rzeczypospolitey zerwania całego aktu, niżli doyśćia jego, z ustąpieniem swojey kontradykcyi, ktorey utrzymania nie widźi inszego sposobu.

P. m. Pozwalam, żeby na tę szczerość każdy Protestant gotow przyśiądz według sumnienia, ale nie według prawa, ktore nienaznacza takiey przyśięgi, boby zarzut *de perjurio* muśiał jakiey podlegać sądowey dyskwizycyi, á tak *liberum veto* nie miałoby zupełney wolności, żeby dependowało od czyjego rozsądku, ale raczey własnym ma się rządźić sumnieniem. Wszakże w innych funkcyach nie tak z wolności, jako z powinności prawa pochodzą-

cych

cych mamy naznaczone przyśięgi, á przecię je łamie bezbożna prywata, y prożbą y grożbą niewoląc wielu sumnienia, ktorych chyba to przyniewolenie wymowi od grzechu.

T. o. Nie wymowi, bo większa jest publiczna obligacya od wszystkich stanow w prawie zachodząca, niż prywatna prożba, większa y grożba z wyjawioney zdrady ku oyczyźnie, niż partykularne czyje kommminacye, á naywiększa groza sprawiedliwośći Boskiey, ktora y na tym y na tamtym świecie wetować może krzywdy pospolitey, y tak złego używania wolności od wszelkiey sądowey dyskwizycyi opuszczonego.

P. m. Jużći też *in jure vetandi* trudno sądowey, jak śię rzekło, cierpieć dependencyi przećiw naturze wolnośći, raczey ją poruczyć sądom Pana Boga y rządom właśnego sumnienia. Ale gdźie zachodźi *pluralitas votorum* jako to w wolnych Elekcyach sądowych, ile Trybunalskich decyzyach, kędy prywata ledwie nie na karku śiedźi, niewoląc sumnienie samą przytomnośćią przećiwney wolnemu zdaniu partyi, trudno śię także obeyść bez grzechu. Chybaby zażyć sposobu starych Areopagitow, ktorzy wszelkiey sprawy *per turnum* przeagitowaney kategoryą, ułożywszy w kwestyą determinowali takim losowaniem: *Pro affirmativa sententia* kamyk biały, ktory śię w ręku mogł dobrze utaić, *á pro negativa* czarny składał każdy *in urnam superiorem* brak zaś tych kałkułow także nieznacznie kładli *in urnam inferiorem.* Dopieroż *superintendent* odkrył tę losownicę na śrzodku stojącą y *patuit* wszystkim

ſtkim *pluralitas votorum*, á nikt nie wiedźiał procz śiebie ſamego, kto y na kogo dał jaką decyzyą. Tym ſpoſobem y teraz Weneckie Elekcye odprawiają śię, ſamych by naywięcey Kandydatow przez połowę brakując aż do oſtatniey pary. Rozumiem że y u nas takieby nie zakazane były *ſortilegia.*

T. o. Nie jeſt to właſne *ſortilegium*, á ile zakazane w wielkich materyach trefunkowe loſowanie, ale tu godźiwe y chwalebne, choć *tacitis ſuffragiis* wotowanie, ktore tym ſamym utajeniem może śię utrzymać pewniey przy wolnym ſumnieniu, y ſprawiedliwym zdaniu, á uniknąć przytomney nawet ſtrony przećiwney pretenſyi.

P. m. Nie takby potrzebne były y ſędźiow przyśięgi, y korrupcye nie śmiałyby tentować niepewnych faworow, chyba żeby od kogo wymożoney wprzod aſſekuracyi, trzeba śię w ſłowie uiśćić według ſumnienia?

T. o. O ſprawiedliwą aſſekuracyą mnieyſza, chocby śię jey uiśćić w ſłowie, á ile jakiemi prezenty zakupioney, acz y takie niegodźiwe dary, ale nieſprawiedliwey aſſekuracyi, chocby poprzyśiężoney nie godźi śię uiśćić, boby powtorny grzech był, jak śię indźiey rzekło.

P. m. Czemużby dary ſędźiom dane w ſprawiedliwey pretenſyi były nieſprawiedliwe, wſzakćito tylko nieſprawiedliwość zakupujące prezenta ſą korrupcyą, że *corrumpunt juſtitiam* y tych śię Trybunalſkie wyrzekają przyśięgi?

T. o. Nie czyni tey dyſtynkcyi rota przyśięgi, ponieważ wſzelkie dary przed decyzyą ſędźiom dane

ſą

ſą korrupcyą dla tego, że korrumpują zdanie ich jeſzcze przeciwnemi dokumentami nieoświecone, y nakłaniają naturalną propenſyą, do ſprzyjającey dawcom ſentencyi. Co też wyraża prawo Boſkie na ten urząd ferowane wyraznie *Exod: 23. v. 8. Nie bierz darow, ktore oślepiają nawet przezornych, y ſprawiedliwych ſłowa przewrotne czynią.*

P. m. Uważając indygencyą naſzych ſędźiow Trybunalſkich, że na to *Regale brachium* nie idźie żadna pewna penſya, ani *ex justitia distributiva* jak na innych oficyaliſtow Rzeczypoſpolitey, ani z Województw jak na Poſſow, procz niepewney *in ſterilitate* kop ſądowey obwencyi y goſpod *ex officio* takich, o ktore goſpodarze dbają jak o niepłatną gośćinę. Więc ſama potrzeba może ſędźiego wymowić od grzechu, że czaſem, ile dobrowolną przyjmie donatywę?

T. o. Nie wymowi, bo śię na tę potrzebę każdy z nich rezolwował, przyśięgając na funkcyą, y darow śię wſzelkich wyrzekając, ktore nie ſą dobrowolne, bo śię im z niajakiego, choć niewyraźnego przymuſu doſtają, zdanie ich zaślepiają y ſłowa nawet ſprawiedliwey przyśięgi przewrotnemi czynią, według pomienionego wyroku Boſkiego.

P. m. O prawdźiwie procz darow y wyżey obſerwowanego na prywatę względu, oślepia głowne ſądy naſze rożna niedoſkonałość, ow niepraktykowany w niżſzych ſubſelliach polor, z coroczną przy tym odmianą Deputackiey funkcyi, á w wielu młody nazbyt y ſędźiowſkiego od ſzędźiwości urzędu niedoroſły rozum, niedoyrzały humor. W ſta-

rych

rych zaś wygach większa słow przewrotność, y w sprawiedliwych na pozor produktach sprawy zbyteczna exageracya, więcey zaymuje czasu y ludźi rozsądek, opuściwszy potrzebną każdemu sędźiemu *status causæ* konnotacyą. Coż mowić o wolnym mieszaniu wpisow, nie uważając *qui prior tempore potior jure*, co o niepotrzebnych *de jure* zwłokach finalney rozprawy dla sądowych obwencyi, o powtarzaniu dekretow, pozwolonych konwojach zajazdow y woynach domowych y innych potrzebujących korrektury defektach sprawiedliwości, ktore tym czasem nie wiedźieć, jak przy tey Funkcyi własnym nadstawiać sumnieniem?

T. o. Czynić co można dla Pana Boga y S. sprawiedliwości: niezgodnych nawet y śiebie na ten urząd nie promowować, chyba poczuwając śię poternu, á wysadzonych kolegow niedoskonałych, ile mogąc rektyfikować, sprawę każdą przed decyzyą zrozumieć wcześnie, wyćieczkom y niepotrzebnym zwłokom sprawiedliwośći zabiegać promowując sprawy, á ile śierot y stron uboższych. Słowem, każdy sędźia ma śię pierwey rządźić rozsądkiem własnego sumnienia, niż prawem tak wielkiey korrektury potrzebującym.

P. m. A wszak podobno: *quod jure fit juste fit*, co prawnie to y sprawiedliwie.

T. o. Nie zawsze, ale tylko kiedy prawność nie sprzećiwia śię zdaniu własnego sumnienia, według prawa Boskiego regulować śię mającemu. Aliàs naprzykład: sędźia wiedząc zapewne o niewinnośći oskarżonego więźnia nie powinien go dekretować

juxta

juxta allegata & probata, ale raczey powinien ſtać mu śię Patronem. Y ſtrona wiedząc o nieſprawiedliwey pretenſyi ſwojey, nie powinna wyćiągać przeciwney ſtrony na prawo, y na koſzt pieniacki, ktory także *jure fit* ale *non juſtè fit*.

P. m. Naywiękſza rozumiem nieſprawiedliwość z tego prawnego, á raczey pieniackiego koſztu, ktoryby trzeba koniecznie zamienić na obmyśloną pewną ſądowym oficyaliſtom kapitulacyę. Bo dla koſztu prawnego ſąśiadowi nawet nie śmie nikt dać pozwu, chocby żył po biſurmańſku, byle tylko krzywdy w ſąśiedztwie nie czynił. A o krzywdę Boſką nikt śię nie upomni; ale to rozumiem naywięcey do zwierzchności Duchownych należy, ktoreby y koſztu nie żałowały na to uſprawiedliwienie ludzkie z powinną ſobie gorliwośćią, maiąc y dobra tak wielkie w Państwie naſzym, także na chwałę Boſką poświęcone, chyba że *ſpiritus lenitatis Chriſti* przeſzkadza *ad vindictam* tych zbrodni.

T. o. Mogłciby y Kapłan, á ile Pleban zanieść żałobę do ſądu na czyje niepoſkromione zbrodnie, byle w ſprawie kryminalney, procz oſkarżenia, nie inſtygował *propter irregularitatē ex defectu lenitatis Chriſti*, o czym śię indźiey rzekło; ale to barźiey należy do świeckich delatorow, á zwłaſzcza *ex officio* Inſtygatorow, Sędźiow rożnym krajom naznaczonych, ba y Senatorow, ktorzy na to przyśięgaią: *quid quid nocivi videro, avertam*, co złego poſtrzegę, to śię będę ſtarał poprawić, czy oddalić, zażywaiąc *in praxi* oſtrzeyſzych na to ſtatutow y zaniedbanego prawa kurateli. Nie na toć to P. Bog

pano-

panowanie świeckie postanowił: *omnis potestas à Deo*, á ile w sędźiowskiey Panow y namiestniczey swojey osadźił władzy: *ego dixi Dii estis*, żeby tylko jak bałwany w fortunach swoich śiedźieli, y swojey chwały jak bałwochwalstwa domowego strzegli, abo tylko krzywdy ludzkie w sądach agitowali, á o Boską niecześć w publicznych grzechach wolnieyszą do zemsty mocą swą nie obstawali. Dosyć z Duchownego stanu gorliwości po ambonach, konfessyonałach, y innych zbawieniu ludzkiemu y chwale Boskiey służących okolicznośćiach. Dobra zaś choć mają, to tak wymierzone jak do sustentacyi każdego należy według stanu jego. Zeby Biskup między Senatorami, Pleban między Pany Parafiany charakteru swego utrzymał powagę. Zakony też święte na obeyśćie swoje y pomocnikow swych nic nad to od Fundatorow swoich nie mają nadania, á inne ledwie wyżyją kwestą w tych krajach dosyć naprzykrzoną. Coż mowić o uboższych Plebaniach, gdźie Prezbiter jak chłop osadzony na chleb sobie orze, ba y chudey Fary Xiądz Pleban sam ledwie nie zębami dzwoni, á bokami y łokćiami świeci. Kośćiołki y Cerkiewki ich spustoszałe, opuszczone przez dźiurawe dachy, wygniłe śćiany, wybite okna, nachylone kopułki, żałośnie wyglądają y niby *hiante ore* przez te ruiny, ledwie nie w klar wołają na swoje dwory: *Judicium à Domo Dei*. Ey boycież śię Boga y Sędźiego waszego tamże przytomnego, Panowie kollatorowie, ktorzy w pięknieyszych pokojach okazalszey apparencyi mieszkaćie, á Pana y zbawcę waszego w takich pustkach y obrzydłym

zanie-

zaniedbaniu więźicie, jak śię indźiey rzekło. Tuby pierwſze rady y ſtarania obroćić, ktorym śię ſam Bog na źiemi powierzył.

P. m. Jużćiby dla tego Pana nic nie żałować, od ktorego wſzyſtko mamy y mieć więcey możemy. Nayprzyzwoitſzą tu jednak rozumiem potrzebę *Legis ſumptuariæ*, żeby od zbytkow ſwieckich trybut płaćić P. Bogu na chwałę, exaktorom choćby poprzyśięgłym Parafialnym na Kościoły, á grodowym Trybunalſkim Seymowym na ſkarb naznaczywſzy co od kogo y za co wymagać mają. Ale że w tym Pańſtwie wolnym trudno barzo o exekucyą tego prawa. Mieſzczanie, Kupcy á nie zachowują konſtytucyi *in Volumine Legum* ſpecyfikowaney *titulo* Kupiec, *hoc tenore: Kupiec żaden irritamenta luxus w woźić nie ma do Pańſtwa Rzeczypoſpolitey, mianowićie toleton, złotogłowow, y innych złotem tkanych materyi, y żadney roboty ćiągnionego y nitkowego złota y ſrebra, ani towarow ze złotem Tureckich y Perſkich, ani kleynotow z dyamentami, rubinami, y inſzemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani ſreber złoćiſtych y takich robot, w ktorychby robota drożſza była, niż walor materyi. A to* ſub pœna confiſcationis, ad inſtantiam cujuſvis, delatori per medium cum fiſco dividendæ. *O co forum z mieſzczany Dobr Krolewſkich* in foro civili cum appellatione *za Dworem, á dobr źiemſkich w Grodźie* ſine appellatione. *Sukna Olenderſkie nie drożſze nad złotych dźieśięć, także ſzkarłaty y pułgranaćia. Te zaś, ktorych nawieźli materye złote do dwu lat zprzedadzą, ale na apparaty kościelne,*

ściełne, poty konstytucya anni 1655. Tamże na Mieszczan: *Mieszczanie ani* Plebeji excepto Magistratu *nie mają zażywać szat jedwabnych y podszewek, ani futer kosztownych, okrom liśich y podleyszych, y żaden z nich nie ma chodźić w safianie* sub pœna 14. marcarum ad cujusvis instantiam *y tych rzeczy delatorowi przysądzeniem.* A jeżeli to w Mieszczanach y kupcach nie zachowuje śię, dalekoż trudniey w szlachcie y Panach *statuta legis sumptuariæ* zachować y exekwować jak na przeszłym Seymie projektowano. Chybaby prawem jeszcze duchownym obostrzyć tę obserwacyą.

T. *o.* Możnaćby sprzeciwienie zagrożić rezerwacyą wyższey władzy do rozgrzeszenia, jako grzechu barzo gorszącego y okazyą wielkiey dobra publicznego straty, ktoraby śię na większe Państwa mogła obrocić potrzeby, á osobliwie na zatego pomożenie ubogich Kościołow y Cerkwi Parafialnych.

P. *m.* Przychodźi mi na pamięć dawny, ale pewnieyszy trybut kościelny w Polszcze nazwany grosz S. Piotra: Niechby tylko y teraz każdy Parafianin od śiebie y wszystkich domownikow swoich dał choć po groszu od głowy na Kościoł czy Cerkiew Parafialną, á drudzyby y więcey za śiebie nie żałowali P. Bogu na chwałę. Dośćby podobno co rok było na reparacyą y ozdobę coraz przybywającą do tych świątnic Pańskich, byleby wiernie expensować tę kollektę na to, nie na co inszego. Naprzykład: kilu z Parafian wybrałby sobie Xiądz Pleban do porady y pomocy zgodnieyszych, tablicę

przy-

przy tym percepty y expensy maiąc z karboną przy ścienie tegoż Domu Bożego, aby sama obserwacya publiczna była pobudką y świadectwem skutecznego postanowienia tego. Możnaby też podobno *plùs offerentes* specifikować na teyże tablicy roczney percepty y expensy, byle w tym nie była raczey okazya niegodźiwey chluby.

T. o. Nie jestći to okazya pychy niegodźiwa *scandalum activum*, żeby tu śię co działo z intencyą grzechu, ale chyba *scandalum passivum* być może, czyli złe użycie dobrey przez śię sprawy. Acz y od tego może śię każdy obronić dobrą intencyą na chwałę Boską nie swoję spendując, jak *gloriari in Domino licet* znacznym benefaktorom y fundatorom. A żeby jeszcze *ex lege sumptuaria* przybyło do tych karbon prowentu, dobrzeby co wyznaczyć Kapłanowi za każdą naukę z Ewangelii powiedźianą, á choć z kśięgi wyczytaną, ile w Cerkwiach, gdźie Prezbiterowi trudno o kazanie, á przynamniey za katechizm każdy *certum quantum* naznaczyć przyjęty powinności Plebańskiey, ktorą aliàs Koncylium Trydentskie pod ciężką winą Plebanom zaleca, *Sess*: 24: żeby w każdą niedźielę y święto uroczyste dali naukę zbawienną ludowi swemu. Jeszczeby ztąd, ile możności udźielić na salarium choć mierne Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby wioski y dwory do tego Kościoła czy Cerkwi należące obchodźił, wszędźie śię bawiąc poty, pokiby dźiatek y innych prostakow garnących śię nie wyuczył pacierza, katechizmu mnieyszego, pieśni przednieyszych. Zeby takiemi sposobami lud

Chrześćiańſki, ile wieyſki, ktory od wſzelkiey, jako w tych krajach, ba y dalſzych inſtrukcyi Wiary S. opuſzczony, miał pomoc do zbawienia potrzebną.

P. *m.* O prawdźiwie na taki profit duſz poddańſtwa naſzego nie żałowacby prowentu. Ale co inſze *ſtipendia parochialia* od chrztow, od ślubow, pogrzebow, dobrze żeby miały naznaczoną taxę z dyſtynkcyą więcey od mieſzczanina niżli od chłopka, mniey od Szlachćica niżli od Pana. Aliàs o tę zdźierſtwa trzeba śię dopomnieć.

T. *o.* Mogłocby to być *per conſtitutiones Synodales*, ale nie na Seymie, gdźie chyba pomieniony groſzowy podatek na wſpomożenie ubogich Kośćiołow uchwalony być może, o zdźierſtwa zaś, jeśliby gdźie były do Biſkupow ſkargi donieśione, ktorzy one y na Synodach y podczas wizyt zakazują, y karać zwykli.

P. *m.* A wzajemnie na potrzeby Rzeczypoſpolitey z dobr Kośćielnych, czy nam wolno jakie onera wymagać?

T. *o.* Mocą ſamego tylko prawa świeckiego nie wolno, jako ofiary P. Bogu raz oddaney odbierać, ale ſpolną z Duchowieńſtwem radą y zgodą wolno, y to nie *per modum debiti*, ale *titulo ſubſidii charitativi* na uniwerſalną całego Państwa y w nim Kośćiołow obronę. Jak z ołtarza brać ſrebro y kielichy łamać w oſtatniey potrzebie, kiedy śię bez tego obeyść nie można.

P. *m.* Czekać oſtatniey potrzeby abo ſpolney zgody, á tym czaſem dobra świeckie zamieniają śię w dobra duchowne, co raz więcey á więcey. Chybaby je

je za czasem odmieniać na summy, osadzając je na wypłacenie pewnego procentu dla sustentacyi Duchowieństwa, jeśli tylko może mieć moc na to Rzeczpospolita.

T. o. Trzebaby jeszcze na tę zamianę konsensu naywyższego Namiestnika Chrystusowego, przy ktorym zupełna władza wierney we wszystkich dobrach duchownych, jako *in Patrimonio Christi* dyspozycyi. Ale tak rozumiem, że y owszem całe Duchowieństwo z swoją zwierzchnością na to chętnieby przystało dla przystoynieyszego z gotowey prowizyi sług Bożych sustentowania y uniknienia zwykłych w urzędzie Kościelnym przeszkod ekonomicznych. A tym czasem nie zakładać granic funduszom, na pomnożenie pewnieyszego, jakie być może, opatrzenia chwały P. Boga.

P. m. Słyszałem, że y w starym prawie P. Bog zakazał Lewitom bawić się ekonomiką, y z possessyi ich w podziale ziemi S. wsi, folwarki, y przedmieścia niektore dla teyże racyi excypował.

T. o. Prawda, ale też na ich sustentacyą obrocił wszystkie dziesięciny całego Izraela, y dań pierwiastkową. Procz tego, wszystkie prawem naznaczone, barzo liczne y dobrowolne, nie zamierzone według intencyi każdego, czy to z dobytku, zboża, pieniędzy, czy z majętności jakieżkolwiek Bogu na chwałę uczynione donacye, legacye, nawet ołtarzowe ofiary, ktore procz całopalenia po większey częśći na nich z ołtarza schodziły. Nad to wydzielił im miast czterdzieści ośm prowentownych przednieyszych z przedmieściami, po dwa tysiące łokci

wszerz y wzdłuż na cztery strony miasta wymierzonemi, dla bydła y ekonomiczney potrzeby, bez ktorey się zgoła obeyść nie mogli *Josue* 21. Coż za dźiw, że w prawie łaski Pan Bog łaskawszy na sług swoich, powierzając ich z obligowaney większemi łaskami swemi hoyności y wdźięczności ludzkiey, oprocz dobrowolnego naśladowania rad Ewangelicznych, o ktorych się w przeszłey Rozmowie już dosyć mowiło.

P. *m.* Ja też tu nie wszczynam kwestyi pierwszych dosyć zapłaconych, tylko to przydaję z rzeczy podźiwienie, że w Państwie naszym przybywa coraz dobr duchownych, á przećię P. Bog uymuje dawney sławy, obfitośći kraju, ba y sposobu prawie omyślenia, co większych przynamniey potrzeb Krolestwa tego. Prawie ta źiemia nasza *Penuaria orbis* jak Palestyna, w ktorey słyszałem, że była taka obfitość, iż grono winne dwu ludźi dźwigać muśiało, y Dawid sam wielkie woysko swoje liczył na tey źiemi, á teraz ledwie jeden Basza z dźiećmi wyżywić się tam może, mowią Neoterycy.

T. o. Takci sam Bog władnie obfitośćią kraju y odmianą jey, jako Stworca nieba kooperującego, y źiemi rożnym plonom naznaczoney; ale za coby nam odmienił łaskę swoję? nie wierzyć temu, żeby Bog sprawiedliwy za pomnożenie chwały swojey ujął Krolestwu temu dawney sławy y śił wojennych, za ofiarowane dobra Kośćiołowi y sługom Bożym, żeby karał niedostatkiem kraju, dezolacyą miast y dźiczyzną szerzącą się w źiemiach naszych, z wyniszczeniem poddaństwa. Mnie się zda raczey, że

za Tureckie obyczaje, zbytki, niewstydy, żadnym *de vita & moribus* pozwemy prawem niepoſkromione, jak śię wyżey rzekło, przy tym za wolne Tatarom, ba y wſzelkim herezyom y niewiernośćiom Dworow ſzlacheckich y fortun pośiadanie, nie tylko przedmieśćiow y placow mieyſkich z ſwemi meczetami, kirchami, cerkwiami, bożnicami opanowanie. A naybarźiey za wolność żydom pozwoloną, y rządy ſwoje oſobliwſze, jakich im inne nie pozwalają Państwa, nie dźiw, że nas Paleſtyńſka śięga dezolacya, przepowiedźiana temuż narodowi odrzuconemu od Boga, z ktorym *verendum* żeby y naſze, jak ich Kroleſtwo Izraelſkie nie było ſpuſtoſzone.

P. m. Prawda, że mają oſobliwſze nad inne kacerſtwa rządy ſwoje żydźi w Państwie naſzym, bo jak uważam *ſub ſpecie* ſynagog władzy *monarchicum* niby *ſtatum* narodu ſwego w tajemnych radach y konſzachtach ſwoich utrzymują, á teraz już y w klar jakiegoś Vice-monarchę głoſzą. Ale ten błazen y z całą figurą ſwoją tak wiele ſzkodźić może *ſtatui noſtro*, jak y Krol cygańſki, chyba owſzem pomodz do rządu lepſzego, y poſkromienia narodu ſwego w powinney ſubjekcyi.

T. o. Jużći y z takich waſallow ſubjekcyi, niewielka ſława przed światem Państwu naſzemu, czy nie większa obelga, przy ktorey P. Bog ujęćiem dawney ſławy y obfitośći jawnie nas karze. Jako przećiwnym ſpoſobem inne Chrześciańſkie Państwa oſobliwſzą koronuje chwałą y błogoſławieństwem, że nie dają protekcyi temu odrzuconemu od Boga narodowi. Francya prym trzyma Policyi w całey

Europie y *cum Imperio* emuluje, że teraz żadney nie cierpi w sobie herezyi y niewierności. Hiszpania jak prętko wygnała żydow, zaraz jey P. Bog nagrodźił zawojowaniem Ameryki y na niey insuł w złoto nieprzebranych z takim rozszerzeniem panowania na morzu y lądźie, że w granicach swoich zawsze słońce widźi. Zkąd Krolowi Hiszpańskiemu słoneczny przyznają kapelusz: *solem pro galero gerit.* O jak piękna zamiana na birlet żydowski.

P. m. Może też insza tego racya, bo y Moskwa wygnała żydow y Prussy ich nie cierpią, á przećię tam Schizma, ći heretycy nie godni łaski P. Boga, zdaniem Teologow samych.

T. o. Niegodni łaski poświęcającey usprawiedliwiającey na zbawienie, pozwalam, poki trwają przy swoim uporze, bo kto Kościoła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, mowi Pan w Ewangelii, jak śię indźiey rzekło. Ale godni bywają łaski doczesney, za swoje jakieżkolwiek dobre przez śię sprawy, jak y za to wygnanie naygłowniey-szych nieprzyjaćioł Imienia Chrystusowego, że te niegdy Xięstwa tylko udźielne, jak uważamy od expulsyi żydow, nowemi zajaśniały honorami, Moskwa Cesarstwa wschodniego tytułem, á Prussy Krolewską koroną y wojenną w Europie dźiś zaymują sławę. A Państwo nasze choć prawowierne, dla przymieszaney jednak w sobie niewierności żydowskiey, niszczeje w takie zalety, tylko mu rośnie jak kołtun na głowie owa dawna satyra:

Clarum Regnum Polonorum
Paradisus Judæorum
Et infernus Rusticorum.

Sła-

Sława Polſki ba y Litwy
Swiat ogarnia ábez bitwy,
Jak przyſłowie dawne rzekło:
Niebo żydom, chłopom piekło.

P. m. Takći to na żydow mowią, że oni śię tu dobrze mają jak w raju,á owo nie wſzyſcy także jak y Chrześćianie, y owſzem kto nie chce, to żyda nie drze, trudno go czaſem y obronić każdemu. Mizerneż to niebo na źiemi. Ba y chłopom co tu za piekło, kiedy nie hultaje, że powinności zadość ſwojey uczyni chłop, to też na togrunt bierze y wſzelkie zapomożenie, á żyd mię tak wiele nie koſztuje, co ma to z ſwego ſtarania, á podatek płaci. Zazdroſzczą im drudzy, że miaſta ośiadają, rynki, ſzynki zaymują, handle y chleb odbierają Chrześćianom, á ktoż komu winien, że nie ma o ſobie takiego ſtarania, wſzak widomo, że żyd nikogo nie wypędźi z domoſtwa,towaru nie odbierze. A prawdę mowiąc: większą z nich wygodę po miaſtach mamy, niżli z chrześćian,u żydow prędzey wſzyſtkiego doſtanieſz, y z arendy pewnieyſza ſolucya. Mowią na nich, że ſzynki trują rożną zarazą, á przećię ludźie od nich nie umierają. Ale naylepſza proba kazać żydowi wprzod przepić, to potym na beſpieczno przyjąć od niego. Inſtygują drudzy na nich, że dźieci mordują chrześciańſkie, y lud zabłąkany, to też ich karzą, gdźie śię o tym dowiedzą, wſzakże y między chrześciany ſłychać, że ta nierządnica dźiećię ſtraciła, ten zabił podrożnego, á czaſem y żyda. A do tego y żydźi wierzą w tegoż P. Boga co y my, też przykazania Boſkie chowają:nie zabijay,nie kradniy

&c. co y my. Więc nie wszystkiemu wierzyć, co o nich kto z nienawiśći mowi, choć czasem y *svadâ ligatâ* wierszem satyrę jak kołtun uplećie.

T. o. Ta też to jest nayprzednieysza tego kołtunu żydowskiego zaraza, że y prawowiernemu zdaniu czyni waryacyą. Proszę przypomnieć, Panie moy, approbowaną w Rozmowie trzećiey błędu żydowskiego refutacyą, że oni tym samym nie wierzą w P. Boga, kiedy tak wielu świadectwom Boskim, ktore sami w starym Pismie S. za wyroki Boskie o Chrystusie czytają, á przecię nie wierzą. A przy tym się takich błędow Talmudowych trzymają, ktore y Pismu S. y rozumowi przećiwne, y nie tego im Boga Tworcę nieba y źiemi opisują, w ktorego my wierzemy; bo ich Bog niedoskonały, jak mowią w Talmudźie w porządku 1. traktacie 4. rozd: 3. że nim świat stworzył, ćwiczył śię ustawicznie budując rozmaite światy y psując, aż śię nauczył tego świata zbudowac. A w porz: 2. trak: 1. rozd: 13. Bog ich całe trzy godźiny na każdy dźień po ranu zakon żydowski czyta, jakby go bez tego nie wiedźiał. A w porz: 4. trak: 6. roz: 1, prawo czytają, żeby na nowiu xiężyca każdego ofiarę oczyśćienia czynili, aby grzech Boży był oczyśćiony, ktorego śię Bog ich dopuśćił, gdy odjął jasność xiężycowi, á dał ją słońcu. A kto ich wyliczy błędy y bluźnierstwa przećiw samemu Bogu, jako płacze, ilekroć na wygnanie żydow wspomni, y w pierśi śię bije oburącz w porz: 1. trak: 1. roz: 9. jako dla rozerwania melancholii, igrał z rybą Lewiatan, y nie wiedząc dla czego rozgniewawszy śię zabił onę

rybę

rybę y nasolił jey mięso, y będźie nim traktował w niebie żydow, w porz: 4. trak: 3. roz: 5. &c. &c. To oni to w tego Boga wierzą co y my? To oni pismo starozakonne obserwują jak my, kiedy mowią, że P. Bog ogień stworzył w sobotę, w porz: 2. trakt: 3. roz: 4. tegoż Talmudu. Ze Adam ze wszystkiemi żywioły grzeszył, nim mu Bog Ewę stworzył, w porz: 3. trak: 1. roz: 6. Ze Anjoł Gabryel wielkiego grzechu dopuścił śię, á P. Bog go ognistym biczem kazał uśiec, w porz: 2. trak: 5. roz: 8. Ze Job nie był na świećie, w porz: 4. trak: 3. Ze Dawid cudzołostwem y mężoboystwem nie zgrzeszył, w porz: 2. trak: 1. roz: 5. Ze kto Moyzeszowemu zakonowi śię sprzećiwia, może być rozgrzeszon, á kto śię sprzećiwia Rabinowi, ma gardło dać, w porz: 4. trak: 4. rozd: 10. &c. Zkąd niedźiw, że w takie błędy wpadają y w coraz większe wpadać będą, kiedy co rabin to nowy wymyśl przećiwny, nawet Pismu S. y rozumowi do wierzenia im przybędźie. Izaliż oni toż przykazanie Boskie chowają co y my, á ile co do nas, kiedy w Talmudźie prawo takie mają, w porz: 1. trak: 1. rozd: 4. Zeby jak mogą abo zdradą, abo lichwą, abo kradźiestwem dobra chrześćiańskie sobie przywłaszczali. A w porz: 4. trak: 8. Zyd kiedykolwiekby chrześćianina w niebespieczeństwie widźiał, á ratowac go mogł, nie ma go ratować, ale popchnąć na szyję y szkodźić jak może. Zkąd idźie, że trzeba wierzyć temu, co o nich mowią, że szkodzą y w naszych krajach Chrześcianom jak mogą, choć tajemnie, nieznacznie, bo śię kary boją. Osobliwie prosty lud w

targach

targach oszukiwają, w szynkach truć y zarazę wszelaką zadają, choć nie jawnie szkodliwą y rażem, ale z wolna trującą zagęszczonemi w chłopstwie kołtunami, krostami, wrzodami, ba y w podleyszych mieszczanach y szlachcie. A trudno każdemu przymuśić żyda do przepijania trunku, y choćby zrazu podał czystego przepijając, to mu wolno potym dawać zarażonego, ba y zaczarowanego napoju, mięsa, ryb, korzeni &c. ktoremi y Panow mamią y przychylność ku sobie sprawują, á poznać tego im nie dopuszczają, że większy sowićie im profit odbierają niż arendę płacą, bo zysk wystarczający na takich familii swojey żywność, odźienie y zapomożenie. Krzywdzą procz tego Panow wyniszczeniem dźiedźicznego ich poddaństwa, sami wolnemi będąc do odmiany Pana, ktory śię nie podoba. A choć im podwyższą arendy, to oni ten naćisk nie na szkodę swoję, ale na ukrzywdzenie większe poddaństwa Pańskiego obracają. A kiedy śię uprzykrzy żydowi to mieysce, szuka lepszey arendy promowując śię na nie, á Pana porzuca zostawując mu na swoim mieyscu świeżego bąka, żeby ssał do reszty ubogie poddaństwo. Ba y mieszczan oszukiwają, krzywdzą, bo choć im gwałtem jawnie nie odbierają, ale skutecznicy jeszcze wydźierają chleb naywolnieyszy, z handlow, kupiectwa, szynkow, lekszych rzemiosł, zaymując miasta, domy, kramy, austerye, dźielnieyszą niż swoją, bo Panow samych omamionych, podkupionych władzą dyspozycyą. Krzywdzą y niszczą kray cały, bo wszelką obfitość jego w towary swoje obracają y wywożą za granicę, á z profi-

tow tak wielkich nikomu śię nie ſprawują. Krzywdzą jawnie y całą Rzeczpoſpolitą, ktoraby obfitością ſwoją mogła dźiedźiczne prawowierne zapomagać poddaństwo, y więkſze ſuſtentować woyſko, jak wielką ſuſtentacyą widźi obroconą na rozmnożenie nieużytego żydoſtwa, á przećię tych domowych nieprzyjacioł Boſkich y ſwoich ćierpi y ochrania.

P. *m.* A czemuż ich przećię y Duchowieńſtwo w dobrach ſwoich konſerwuje, Rzym nawet miaſto święte żydow nie odpędza, to mi barzo dźiwno.

T. *o.* Bo Rzym na pamiątkę panowania y tryumfu Chryſtuſowego ćierpi przy Stolicy Apoſtolſkiey ten podnożek nog Pańſkich, według Dawidowego Proroctwa, ktorym ſam Zbawićiel świata w Ewangelii konwinkował żydow, mowiąc *Matt:* 22. Jeżeli Chryſtus ma być Synem Dawidowym, jakże go Dawid w duchu zowie Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey, aż położę nieprzyjaćioły twoje podnożkiem nog twoich. Jakoż w naywiękſzey abjekcyi tam żydźi, bo im prowadźić handlow nie pozwalają, na kazania pędzą, nawroconych zapomagają. Co zaś do tuteyſzego Duchowieńſtwa także nie dźiw, że żydow ćierpieć muśi, jak powſzechną całego kraju zarazę, mając na nich niektore nadania od Fundatorow ſwoich lokowane, dla niedoſtatku porządnych ratuſzow y miaſt chrześciańſkich w tym Pańſtwie.

P. *m.* Y to niemało między nami utrzymuje żydow, żeby chwała Boża nie upadła po wielu mieyſcach fundowana na nich.

T. *o.* Więkſzaby była chwała P. Bogu, z generalney

ralney expulſyi żydow, aniżeli z tych partykular-nych kahałowey percepty nie pewnych funduſzow.

P. m. Procz tego, zaciągnione od żydow nieźli-czone długi, upadek podatku żydowſkiego á nay-barźiey nagła miaſt ewakuacya na to nie pozwoli, *ratione ſtatûs.*

T. o. Wſzak y wzwyż namienione Państwa Chrześciańſkie obſerwują *ſtatum*, á przecię go u-chyliły *ratione fidei.*

P. *m.* Bo tam *abſoluta Dominia* gdźie y na złe y na dobre łatwieyſze poſtanowienia, á tu wolność jak do konſerwacyi Wiary S. *in præſenti ſtatu* po-trzebnieyſza, tak do pomnożenia jey trudnieyſza. Lada kozubalec żydowſki może całey zgodźie na tym dywerſyą uczynić.

T. o. A zachowayże Panie Seymy naſze od ta-kiey Judaſzowſkiey fakcyi, żeby kto z żydami za-frymarczył honor w tym punkćie ſamego Zbawi-ćiela y warunek Wiary S. w tym Pańſtwie. Na ex-pulſyą Aryanow, Heretykow, nawet y z Senatu zgo-dźili śię niegdy Polacy y Litwa, á na żydow nie ſtałoby rady y zgody w tymże prawowiernym Pań-ſtwie wſtyd hańba przed światem. Ale dogadzając łatwieyſzey ugodźie y pozyſkaniu tak wiela duſz Bogu, ktoreby na wygnaniu ginęły, przynamniey im z jedney ſtrony naciſk jaki godźiwy uczynić, żeby śię złe daley nie ſzerzyło, á z drugiey ſtrony jakążkolwiek do nawrocenia pokazać przynętę.

P. m. Ja nie widzę na to łatwieyſzego ſpoſobu, jako ująć im wolności zbyteczney, żeby odtąd żyd każdy w czyjey zoſtaje poſſeſſyi, do tegoż Pana na-

leżał

leżał prawem mieſzczan y chłopow poddanych, ktorzy barźiey z tey miary piekielną ſobie dotąd przyznają krzywdę. Neofitow zaś darować wolnością, byle za granice nie uchodźili pod gardłem z niebeſpieczeńſtwem apoſtazyi. Dać im y zapomożenie z oſobliwſzego na to żydowſkiego podatku, jako na przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę ſkładając ten podatek w karbony Kościelne z tablicami percepty y expenſy, przybite wzwyż namienionym ſpoſobem. Nad to prośić Ichmćiow Xięży Biſkupow, aby Kaznodźiejow Teologow dla nich prowidowali, na ktore kazania przynamniey kila razy w rok po miaſtach ſwoich żeby śię ſchodźili pod ſztrofem wielkim. A tak byłoby objaśnienie y przynęta do Wiary S. byłby y przymus niejaki, jeżeli śię godźi przymuſzać do wiary. Juryzdykcyi też żydowſkich, ktore oni ſynagogami zowią, ſądow y kahałow zabronić.

T. o. Godźi takim ſpoſobem, ktory w ſobie ma naćiſk ſprawiedliwy bez krzywdy niewiernych, y owſzem z pomocą do zbawienia ich. Jak czytamy w Ewangelii, *Luc:* 14. Ze Krol kazał przymuſzać gośći do wieczernika, *compelle intrare.* Co było figurą nawrocenia niewiernych do Kośćioła S.

P. m. Możnaby tak y heretykow zażyć, wyjąwſzy kolligacye ſzlacheckie, dobrzeby y Tatarow tak ująć, jeżeli chcą z nami mieſzkać daley, á tym barźiey żydow tak wielą długami zaćiągnionemi nam obowiązanych. Ale gdyby niektorzy wolelì wyniść za granice, czy wolno ich przytrzymać w poddańſtwie.

T. o. Co żydow za długi godźi śię y zaraz wſzyſtkich ująć y trzymać w poddańſtwie, jak Ewangelicznemu dłużnikowi uczyniono, *Matt*: 18. że w długu z żoną y z dźiećmi inwadyowany.

P. m. Są bo niektore mieyſca żydowſkie wolne od długow, *quo titulo* tedy takich żydow imać y trzymać w poddańſtwie.

T. o. *Titulo* przyzwoitey za ſwoy narod paręki. A do tego, że mając wſzyſcy wolność przeſadzania śię, mogli partycypować tychże długow y z nich zapomożenia.

P. m. A gdyby śię ten narod prośił z Ewangelicznym dłużnikiem: *patientiam habe & omnia reddam tibi*, czy trzebaby im więcey ćierpieć tey krzywdy?

T. o. Nie trzeba, bo tu wielka rożność. Ewangeliczna kommizeracya mogła być bez dalſzey krzywdy Pana, á tu bez dalſzey krzywdy Państwa tego y wzgorſzenia w Wierze S. obeyść śię nie można. Tam reſtytucya z właſnośći dłużnika obiecana, á tu z oſzukania naywięcey tuteyſzego ludu. A dotego tam więźienie, duſzenie, abo katu w ręce podanie, á tu poddańſtwo rowne prawowiernemu ludowi w ſubjekcyi.

P. m. Taką rzeczą nie byłoby nagłey miaſt ewakuacyi; Pogłowne też Panowie z ſwoich żydow pewnieyby wybierali y do ſkarbu wnośili, y z nadatkiem teraźnieyſzey ſummy, co śię darmo poborcom ich y ſtarſzynie doſtaje. A chocby tę ſuperatę obroćić na przechrztow przerzeczonym ſpoſobem. Dłużnikom też Panowie mieyſc aggrawowanych

mogliby

mogliby kwoty płacić ſamemiż żydami otaxowawſzy, prawem żyda choć *per medium* zwyczayney tuteyſzego poddanego ceny, naprzykład: *ſorte* wybieraiąc z imion inkludowanych *in urnam* należących z całey okolicy do tego kahału, żeby krzywdy Panom w tey exolucyi nie było. Zydom też *ſorte* wydanym nie krzywda, bo jednakowe dla nich w kwoćie, jak y tych w ſummie zaćiągnione poddańſtwo, jednaki y podatek być może. Ależby pierzchali dużo za granicę, czy wolno ich chwytać konfiſzkować?

T. o. Wolnoby chwytać jako winowaycow. Nie pozwalać też zagranicznych kommercyow. Nie pozwalać im chować y Rabinow, ponieważ z nich tak wielka zaraza pochodźi, że więcey Rabinowi wierzą, niż prawu Moyzeſzowemu, á raczey Boſkiemu, jak śię wyżey cytował artykuł z Talmudu. Y tu z okazyi obſerwancyi Rabinow, przydaje artykuł ich z tegoż Talm: w porządku 4. trak: 2. roz: 7. śmieją bluźnić, że Rabinowie rozgniewawſzy śię na P. Boga, gdy z nieba głos wydał, y ſentencyą przećiwko nim za niejakim Eleazarem podczas dyſputy, dali klątew na Boga, á Bog rośmiawſzy śię rzekł: moi mię ſynowie zwyćiężyli. Taka to u nich władza Rabinow y wśćiekłe o nich rozumienie, co wiernie cytuje Sebaſtyan Sleſkowſki w Jenealogii żydowſkiey, jako y wzwyż cytowane artykuły. A zatym takich podśiewaczow piekielnych żadną miarą im nie pozwalać. Niechay miaſto tego ſłuchają kazań pomienionych, ſchadzając śię na nie pod ćiężką winą. A przy tym o nich prawa kośćielne zachować: jako to pod klątwą, żeby chrześćianin w tymże do-

mu

mu z żydem nie mieszkał, za lekarza go nie obierał, łaźni jedney, ani potraw na bieśiadach z niemi nie zażywał. Konc: Carogrodzkie, *Can:* 11. *cap:* 13. *Nullus*. Także aby żaden y żadna z Chrześcian żydom nie służyli y na czas krotki, *Decret: Gregor: l.* 5. *c.* 8. *Ad hæc omnibus*, & *cap:* 13. *Etsi inhibemus*. Także aby żydźi w każdy wielki piątek przez cały dźień drzwi y okna zamknięte mieli, ani z izb wychodźili. *Decr: Greg: c.* 15. & *Innoc: 3tius. In Concilio Lateran:* Aby też wszędźie żydźi osobne od Chrześćian mieysce na mieszkanie mieli, lub murem lub parkanem czy wałem oddźieleni. *Const: Synod: l.* 4. *c. Judæi.* Aby żydźi usłyszawszy dzwonek, gdy Nayśw: Sakrament do chorego niosą, abo gdy processya idźie, w domach się swoich zaraz zawierali, y okna y drzwi zamknięte mieli, Synod Gnieznieński, *l. de Judæis.* Swiąt także chrześciańskich gwałćić nie mają. *Decr: Greg: l.* 5. A naybarźiey teraznieysze intymacye Pasterskie upominania y obowiązowania na wysoki charakter Krwi Chrystusowey, aby Panowie w nadźieje intrat większych żydom nie sprzyjali, jako *sonant* jeszcze w uszach *literæ Pastorales* 19. *Febr:* 1752. aby karczmy y szynki od nich odbierali, jako zrzodła wszelkiego złego, faktorow żydow przy dworach nie zażywali &c. A przytym trzy rezerwacye do rozgrzeszenia samemu Biskupowi w Dyecezyi Wileńskiey naznaczone: 1. Puszczanie żydom wśi, folwarkow z poddaństwem w arendę. 2. Ceł, mytow, komor, tymże exaktorom żydom pozwalanie. 3. Kto służy z chrześcian żydom y dopuszcza tego.

P. m.

P. m. Są na to wszystko y prawa świeckie Konstytucye Seymowe: Prawo Maydeburskie, jak o tym Szczerbiec pod tytułem: Zyd, mowi: Zydźi urzędu mieć nie mogą takiego, na ktorymby chrześćianom roskazowali. A za Zygmunta I. Konstytucya w Piotrkowie 1538. Chcemy aby żydźi nie mieli wolnego kupiectwa. Ponieważ Panowie Posłowie skarżą się, że przez żydy wszystkie handle y żywności mieszczanom naszym są odjęte, &c. A za Zygmunta III. w Krakowie 1588. Konstytucya: aby żydźi nie uprzedzali chrześćian wychodząc za miasto zakupując towary pod straceniem tegoż kupna. Dekret nawet Trybunalski W. X. Lit: R. P. 1724. zakazuje w naszych krajach czeladźi chrześciańskiey żydom, wyrażając racye wielkich zbrodni żydowskich ztąd pochodzących. Ledwie nie jak ją wyraźił Krol Jagiełło roku 1420. w Krakowie Konstytucyą zaczynając o żydach w te słowa: Przeciw tey okrutney y tak straszney obłudźie Rzeczyposp: szkodliwey, ktora jako wąż z jamy skrytey wyłażąc na zgubę innych, zawsze potrzebując, zawsze wydźierając, na wszelaką psotę, niecnotę, złość porywcza, y wszelkiemi zbrodniami okryta śiła niezbożnie przewiniając przeciwko Bogu, Swiętym, y ludźiom wielką na śię grzechu wszelkiego zaciąga śmiałość, sprosność y szaleństwo. Jednym słowem: nie masz rospusty żadney, ktoraby żydowskiemu nie była własna pożyciu &c. Takich panegirykow naczytać się po dekretach Trybunalskich w sprawach kryminałow y świętokradztwa żydowskiego pełnych, o ktorych rozumiałem, że się trefunkiem zdarzają,

jak y w Chrześcianach nie tak *ex profeſſo pſeudo-religii* ſwojey y okrucieńſtwa zawziętego ku nam wſzelkiemi jak mogąc ſpoſobami zaſzkodzenia Chrześcianom, według artykułow Talmudowych, jak je ſłyſzę cytowane. Niedarmoż taką rzeczą prawa Duchowne y świeckie tak ich opiſują. Co wſzyſtko możnaby ſkuteczniey zachować, żeby ich wprzod ująć w poddańſtwo pomienionym ſpoſobem. Bo teraz przyznam śię, dla czego tak żydom ſprzyjamy, pobłażamy, jak nam urągają wſzyſcy, że u Panow mają więkſzy reſpekt żydźi niżli chrześcianie, bo każdy Pan żydow, jako ludu wolnego, nie śmie odrażać od śiebie, y godźiwym nawet uprzykrzeniem, owſzem przychęca, ochrania, aż nad to chcąc mieć jak naywiękſzą ośiadłość w poſſeſſyi ſwojey. Pewnieby y chłopkowie naśi y mieſzczanie dźiedźiczni więkſzey u nas byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu wolno Pana odmienić, y jeſzcze pozwać ſzlachcica do ſądu, jak teraz wolno żydowi, nie kontentując śię *abſoluto Dominio* Panow y Dworow ſwoich. Zkąd chyba naywiękſzą y piekielną krzywdę ſobie przyznać może poddańſtwo: *infernus ruſticorum*. A zatym jak widzę barzo przyzwoita ſprawiedliwa y potrzebna nie tylko żydow, ale y wſzelkich cudzey wiary zamieſzkańcow takich z prawowiernym poddańſtwem naſzym Koekwacya. Tatarow, Schizmy &c. ba y cyganow, wydźielając im mieyſca y ośiadłości przy miaſtach do wyżywienia y podatku wyſtarczające, á przytym naznaczając y pańſzczyznę mieyſką. Niech glinę y wapno kopią, á źimą drwa zwożą do wypalania materya-

łow,

łow, latem murują Kamienice, Kośćioły, Dwory, Skarbce panom swoim, gdźie są fortece niech reparują, fossy chędożą. Przybyłoby zaczasem Państwu naszemu wielkiey ozdoby y pomocy z takiego poddaństwa mieyskiego, y bez depansu skarbu Rzeczypospolitey. Bo też trudno y pomyślić o aukcyi skarbu; Mamy rożne podatki, ale jeden tylko słusznieyszy y pewnieyszy z gruntow wieyskich y z placow mieyskich, á inne y niepewne, y rożnym grzechom podlegające zdźierstwom, krzywoprzysięstwom, kradźieżom, jako to na cłach, komorach, akcyzach, szynkach &c. gdźie przez dźieśiąte ręce ledwie co do skarbu wchodźi, á więcey na stronę. Y nie wiem czy wolnym sumnieniem można się domawiać aukcyi takich podatkow, żeby nie być większey krzywdy Rzeczyp: y takich grzechow okażyą.

T. o. To raczey pewnieysze y sprawiedliwsze podatki zalecać do aukcyi, byle też chłopkom y mieszczanom proporcyonalnie Panowie z dworskich gruntow udźieloney przyczyniali tenuty, abo za nich w potrzebie tęż zakładali aukcyą, á wszystkie inne niepewne, y tak wielkiey niesprawiedliwośći podlegające, lepiey znieść trybuta. Ah! as celnicy, mytnicy w Piśmie S. grzesznikami, publikanami się zowią, że ich urząd bez zdźierstwa publicznego, bez kradźieży skarbu, y krzywoprzyśięstwa nie obeydźie się za zwyczay.

P. m. Podobno y expens skarbu miałby być sprawiedliwy?

T. o. Koniecznie powinien być sprawiedliwy, bo

w nim *pretium sanguinis* prawie krwawey pracy ubogiego poddaństwa cena ginąć może marnie, ktoreyby można na więkſze potrzeby całego dobra poſpolitego obrocić abo zachować. Aliàs tak wielkiego ſzafowania liczby wymaganiem grozi Ewangelia: *redde rationem.*

P. *m.* Nie taxuję ja tu prawa, co y komu ze ſkarbu rozdawać każe, na co te kilka millionow importancyi wychodźi, ale znacznieyſzy uważając expens na woyſko, to tylko wnoſzę, co mię barźiey dolega y nie małym alteruje ſzkrupułem. Mam chorągiew komputową w ręku, biorę na nię coroczną y zupełną laſę, á przyznam śię że w niey kompletu nie mam. Czy niewinienem tu jakiey reſtytucyi Rzeczypoſpolitey?

T. *o.* Jawnać tu krzywda ſkarbu y powinność reſtytucyi, wolno ją poznać z tego podobieńſtwa: Zeby kommendant nadworney Raytaryi brał ze ſkarbu W. Pana na więcey żołnierzy, niż chowa, abo Marſzałek na więcey pokojowych, lokajow zapłatę, niż ich ma na Dworze, czy niewinienby reſtytucyi, abo mu ją dłużey dyſſymulować?

P. *m.* Jużci to widzę prawda, niechże śię y inni Ichmć do niey poczuwają, będźiem ſobie na ſeymie perſwadować ten ſzkrupuł. Barzo mi śię podobał niedawny Zabłudowſki popis, żeby tak częściey, á jeſzcze wytrąbiwſzy z woyſka złoto, ſrebro, w ſtrojach bławaty, perły, kleynoty, żonom w domu zoſtawiwſzy, jak niegdy za Jabłonowſkiego Hetmana moda była od rzemienia, żelaza, ludźi y koni dźielnych w rycerſkich ſztukach wyexercytowana

gotowość

gotowość do obrony Rzeczyp: Pewnieby ta *lex sumptuaria* przynamniey w obożie łatwieysze prawo pomogło do aukcyi skarbu y woyska kompletu. Mogłoby śię też oprocz prezydyow woysko leżące w pokoju, y połową żołdu kontentować, drugą połowę składając *in massam* w skarbie na potrzebę nagłą, boć nie większą teraz konserwuje gotowość, jak *equestris ordo* każdy szlachcic z powinności gotow zawsze na pospolite ruszenie, á z tylu lat pokoju przybyłoby skarbu.

T. o. Zeby jeszcze wytrąbić z woyska nieprzyjacioł Wiary S. Tatarow, Heretykow, Zydow, Bazarnikow, mogłby P. Bog za to przywrocić dawną sławę wojenną y ochotę *ad bellum religionis* na odebranie krajow chrześciańskich z ludem y świątnicami Boskiemi, z niewierney potencyi.

P. m. Pewniebyśmy śię obeszli bez tey pomocy niewierney, á ile Tatarskiey, nie pozwalając im raczey tych, co mają nadaniow, chyba *in jugo servitutis*, jak śię wyżey rzekło. Stałoby y nas na wszystkie potrzeby wojenne, żebyśmy tylko w tey gotowości byli, jako nam przepisuje konstytucya, anni 1565. *In volumine legum titulo*: Okazowanie jeśli szlachćić, każdy gotow na woynę, według powinności szlacheckiey we wszystkich Wojewodztwach w głownieyszych miastach, na dźień S. Matteusza corocznie ma śię stawić *sub pœna mille marcarum pro absentia*, przy Wojewodach, Kasztelanach. Gdźie też y sądy odprawować śię mają, przez tychże Senatorow z urzędnikami swemi. Poty konstytucya. Ktoż temu winien, że tych popi-

ſow y nayprzednieyſzych funkcyi ſtanu Rycerſkiego nie zachowujemy.

T. o. Ten winien, kto może wolnym głoſem domawiać śię tego, co widźi z większym upodobaniem y chwałą P. Boga, z większym opatrzeniem y pomnożeniem dobra poſpolitego, á milczy y zaniedbywa tych y tym podobnych ſpoſobow induſtryi, rady, nie ſpoſobiąc śię do nich, według funkcyi ſtanu ſwego y w nim powołania Boſkiego. A ten barźiey winien, co zdrowym radom y publiczney pomocy przeſzkadza dla jakiey prywaty, winien przez to Bogu y oyczyźnie, nienagrodzoną nigdy y wiecznym karaniem z ſtrony ſwojey ſzkodę. Przeciwnym ſpoſobem nie winien, owſzem godźien nieśmiertelney chwały, kto mowi, radźi y ſtara śię ile może o dobro poſpolite, á w nim chwałę Boſką y uſzczęśliwienie ludu y kraju całego, chocby nie wſkorał, bo jako zła wola, tak y dobra ſtoi za uczynek.

P. m. Będęż wiedźiał jakiey doſkonałośći y rezolucyi ſumnienia zażywać odtąd w publicznych radach y przyſługach Rzeczypoſpolitey. A teraz z tey publiki zbawienną konwerſacyą zawroćmy do domu.

ROZMOWA XI.

Między Panem y Kapelanem,

O doſkonałośći Chrześćiańſkiey w intereſſach domowych.

Pan mowi: NAyprzednieyſzy interes domowy obwaro-

warowanie pokoju dwugłownych rządow, że śię często z Jeymośćią moją w dyspozycyach naszych zgodźić nie możemy. Jakże temu zabieżeć lepiey, czy konniwencyą, czy przełamaniem uporu?

T. o. Dobra konniwencya ale nie zawsze, lepsze przełamanie uporu, ale nie nagłe. Upatrzywszy w sobie oboygu łagodny humor, wtenczas serio wymowić nazawsze należącą do męża decyzyą we wszystkich interessach spolnych, á do żony tylko radę życzliwą, á przy niey posłuszeństwo ślubem obowiązane.

P. m. Daje mi tę racyą: żeby pod pretextem miłośći pozwoloną sobie generalną dyspozycyą zastąpiła moy honor od censury ludzkiey.

T. o. Nie szczera to racya dla tey samey obłudy, ktorą udaje przed ludźmi tak wielką ku sobie y prawie zaślepioną miłość męża swego, że dla niey nie uważa y słuszności interessow, y swojey powinnośći; á w samey rzeczy jest wyłamanie śię z powinney subjekcyi.

P. m. O będęż wiedźiał jak jey odtąd zażyć.

T. o. Z tym wszystkim nie jak sługi, ale jak przyjaćiela.

P. m. Trudnobo czasem zajątrzonemu sercu wyperswadować tę przyjaźń.

T. o. Nayłatwieysza naturalna perswazya: że w nieszczęśćiu, á ile w chorobie ostatniey nikt lepiey pomodz nie może, jak żona mężowi abo mąż żenie, nikt też barźiey, kiedy zechce nie zaszkodźi, y na samym zbawieniu, jak tenże zmyślony przyjaćiel. Więc o tę szczerą zobopolną przyjaźń poprzyśięgłą, aż do śmierći starać śię należy. Aa4 *P. m.*

P. m. Ja śię też strzegę okazyi wszelkiey nieprzyjaźni, rady, ktore mi śię zdadzą, akceptuję, pozwalam dyspozycyi w białogłowskim gospodarstwie y prowentow z niego, choć y na to nie masz podobno prawa na mężow.

T. o. Consvetudo altera lex zwyczay dobry stoi za prawo. Aliàs do wszelkich dyspozycyi domowych, powinna śię starać żona o pozwolenie wyraźne, abo domniemane męża swego, jako przełożonego domu.

P. m. A druga z tey rezolucyi wolałaby śię do niczego nie interessować y śiedźieć w pokoju jak mniszka.

T. o. Chyba żeby taka wola męża jey była, aliàs miłość poprzyśiężona y wierność nie powinna odstępować we wszystkich interessach przyjaciela swego *adjutorium simile illi*, pomagając mu radą życzliwą y przysługą przyzwoitą, zwłaszcza gdźie idźie o spolne dobro y dźiatek własnych, czy porządek domowy.

P. m. Co do edukacyi dźieci naszych z pierwszych lat te zachowujemy, według powinności Chrześciańskiey, ale co do nauk pierwszych nie wiem czy ich applikować do szkoł, á corki dać do klasztoru czy też w domu je uczyć przy dobrym dozorze.

T. o. Lepiey panienta do szkoł, á panienki oddać do klasztoru na pierwsze nauki, bo nie darmo na to są święte fundusze, gdźie sama emulacya młodźi zgromadzoney pomaga do nauk, y dozor więcey przełożonych na to.

P. m. Prawda, że tam emulacya w naukach, y

wiele przykładu dobrego, ale też wiele y wzgorszenia y profanacyi między owę nierowney kondycyi chałastrą, gdźie y maniery dobrey zapomną czego śię w domu nauczyli, y więcey złego przeymą niżeli dobrego.

T. o. A gdźież bez wzgorszenia *oportet ut veniant scandala.* A podobno większe po domowych kątach szkandały stare, y młodym szkodliwsze, á niż wzgorszenia dźiecinney kompanii; acz y na te dozor większy w szkołach. Nie szkodźi Panientom z niższą kondycyą szkolne porownanie, żeby y potym seymikowych kongressow nie nazywali chałastrą, gdźie Szlachcic na ogrodźie rowny Wojewodźie, y nic omierzleyszego w tym wolnym Narodźie nad pychę, wyniosłość, *supra æqualitatem* szlacheckiey kondycyi. Niech śię z młodu oduczają tey pychy panienta, ktorey śię w domowey z młodu uczą edukacyi, rozumieiąc że ich wszędźie y wszyscy tak obserwowac powinni, jak domowe służeństwo, y nikogo nad śiebie nie znają godnieyszego, tylko swoich rodźicow. Więc ich takiey hardey maniery w szkołach dobrze oduczyć, á co do polityki przyzwoitey wolno chować Guwernera byle poczciwego przy tym dozorze y niezawodney cnoty, ktoryby procz szkoły doyrzał Paniąt swoich. Pewnie przy miastach ile przednieyszych więcey publiki procz nauk zażyją, więcey y nabożeństwa śię przyuczą, procz szkolnych duchownych instrukcyi, po tak wielu Kośćiołach z nauk, kazań, exhort, y roźnych dewocyi więcey cnot nabędą, á niżeli w domu.

P. m. Słuszneć to reflexye, dla ktorych muszę

oddać

oddać dźieci moje do szkoł, ale nie zaraz, niech dobrze podrosną w domu, bo jak potym w młodym barzo wieku *studia* zakończą, to y nie wiedźieć gdźie ich można obrocić.

T. o. Y owszem im młodśi tym sposobnieyśi będą do wszelkich potym extraordynaryinych nauk, byle prożnowanie przy nich mieysca nie miało.

P. m. Prawda, że ich mogę y w domu zabawić w rożnych, y potym potrzebnych scyencyach, przybrawszy do tego doskonałych metrow procz rożnych języków, muzyk, tańcow, fektow, niech się ćwiczą w *Ethice quoad statum* żeby wiedźieli jak służyć Rzeczypospol: tak w radach publicznych, jako też y w sądach rożnego *subsellium.* Y Rycerską szkołę *utriusq́ authoramenti* mogę im tu założyć, żeby się potym w woysku popisowali dobrze. Niech czytają *alterno studio* potrzebnieysze kśięgi: *Historiam Chronologicam* żeby w dźiejach, á ile oyczystych nie byli *peregrini.* Ciekawa dla nich będźie y Astrologia, ba y potrzebnieysza niżli kalendarze. Dobrze wiedźieć y Horografią do rożnych delineacyi kompasow. Niech umieją y Geometryą do rozmiarow potrzebną. Pożyteczna y Ekonomika, żeby potym umieli zażyć fortun swoich. Mogę też ich dla większey experyencyi expedyować, y do cudzych krajow przy pewnym y doskonałym w poczćiwośći dozorze. A jak powrocą szczęśliwie, nie zaniedbam ich w domu, ale zaraz do publicznych funkcyi y usług oyczyzny applikować y promowować będę, starając się żeby ich jak można nayprzystoyniey zatrzymać od prętkiego postanowienia, á ile mał-

żeń-

żeńskiego. Bo jak śię prętko ktory ożeni, to zaraz zgnuśnieje, żony tylko pilnować będźie, dźiećmi śię jak żyd obsadźi domator, więcey do niczego. A naybarźiey prawdę mowiąc na takie rozpłodzenie imię y fortuna zdrobnieje do szczętu.

T. o. Co pierwsze intencye to chwalebne, ale ostatnia nie podoba mi śię, bo w niey pycha utajona sprzeciwiająca śię woli Boskiey do tego stanu wskazaney: *crescite & multiplicamini*: rośniyćie á mnożcie śię, jest y dyffidencya w opatrzności Boskiey, jakby nie wystarczyła każdemu, byle jey był godźien, a zbytkow nie pragnął. Obawiam śię y niebespieczney do złego okazyi, jako temu S. Paweł swoją prowiduje radą: *meliùs est nubere quam uri*, lepiey śię żenić, to jest: takiemu, kto śię na to nieodmiennie determinował, á niż być spalonym. A tak barźiey nie spodźiewać śię błogosławieństwa Boskiego w przetrzymanym małżeństwie, jeśli go uprzedzą jakie w tey zwłaszcza materyi na sumnieniu przeszkody, ktore choćby śię spowiedźią, co do winy zgładźiły, jednak kara pospolita doczesna ta bywa, że nie mają tacy poćiechy z prawego potomstwa, *per quæ quis peccat, per eadem & punitur*. A do tego kiedy jeszcze babilońską kto zakłada na tym domu swego figurę: *magnificemus nomen nostrum*, wsławmy imię nasze choć takim sposobem, żeby nie zdrobniało. A Pan Bog śię takim domom sprzećiwia, że naywięcey w wysokich familiach na tey podobno upadają racyi, choćby śię na reszćie postrzegszy rady, y żydowskie mieć rowną z wrostem rozpłodzenie: *crescite & multiplicamini*, acz

y temu

y temu plugaſtwu nie ubywa przez to rozumu na zabiegi y ſtarania ſwoje według ſtanu ich. Dobre jeſt przetrzymanie mierne, ale z inną intencyą, naprzykład: dla pewnieyſzey elekcyi ſtanu w doſkonalſzym rozumie. Y to na ſłużbę Boſką naylepiey udawać śię z młodu: *beatus vir, qui portaverit jugum ab adoleſcentia ſua*, błogoſławiony, kto nieśie to jarzmo od młodości ſwojey Krzyża Chryſtuſowego. Nie maſz nad czym długo deliberować, naśladować Boga Wćielonego, byle do tego była prawdźiwa wokacya, o ktorey śię w zaprzeſzłey Rozmowie już doſyć mowiło. Do światowego zaś ſtanu, jako mniey doſkonalſzego y niebeſpieczniey ſzego dłużey rozmyślać śię należy, á tym czaſem zabawiać śię przyſtoynie pomienionemi naukami potrzebnemi do przyſzłego życia y rowney dalſzemu potomſtwu applikacyi, á nie przypuſzczać pyſznych zamyſłow przeciwnych błogoſławieńſtwu Boſkiemu, ale raczey przy tymże ſtaraniu ująć magnifiku okazałości ſwey, zachowując ją *grato ſucceſſori*, wdźięcznym tego imienia y domu dźiedźicom.

P. *m*. Niechże śię y mnożą, mam ich gdźie rozſadzać z łaſki P. Boga, kiedy przyidźie do tego, byle w tym dogodźić powołaniu Boſkiemu, á tym czaſem trzeba ſtarać śię dla nich jeſzcze pilniey o wſzyſtko. Dość y teraz nie rozrzutnie żyję, nie mam zbytniey okazałości, u mnie dwor regularny, nic nad to, każdy potrzebny z ludźi, ſwego pilnuje urzędu, y z niego powinney obwencyi. Imość moja z dźiećmi poki jeſzcze w pierwſzey zoſtają edukacyi domowey, y oraz z ludźmi należącemi do

śiebie,

śiebie z białogłowskiego gospodarstwa prowentow dostateczne ma swoje obeyście. Marszałek naypierwszym konsyliarzem, pomaga mi do ułożenia interessow domowych, y wszelkich listownych expedycyi, na jego ręku papiery prawne, á za ktore obligi y prawa postara śię y odbierze należytość, naypierwszą sobie z niey wyliczy kapitulacyą. Podskarbi ustawicznym percepty y expensy wpisowaniem zabawny, ma także w swojey dyspozycyi Garderoby, kredens y ludźi należących do tego, żeby wszystko cało, czysto w używaniu y bespieczno w zachowaniu było po wszystkich moich rezydencyach. Pod jego kluczem y skarbiec, gdźie też summ złożonych pilnuje, żeby *steriliter* nie leżały, á z tych procentow pierwszą sobie należącą pensyą wylicza y ludźiom swoim, expens także na rekrutowanie porządkow Pańskich staraniu swemu powierzonych. Do Koniuszego należą konie, wozy, y ludźie stajenni, lustracya stad wszystkich y profit z nich, zkąd y sobie zapłatę y ludźiom swym jurgielta, barwy y wszelki expens wydźiela na potrzeby do urzędu swego. Kuchmistrz pilnuje stołu Pańskiego y wiktu całego dworu, na co wyznaczone odbiera prowizye folwarkowe, do niego sady wszystkie należą y ogrody włoskie, á z nich nie mały profit, także z decessu prowizyi kuchenney łoje, skory idą mu w perceptę, z ktorey naypierwey śiebie y ludźi swoich opatrzyć może. Podczaszy ma staranie o piwnicy y jey zapomożeniu, do niego wszystkie paśieki z bartnikami należą tak dworskie jako y wieyskie, że miod y w wino zamienić może, onże y browary

dworskie

dworſkie z perceptami y expenſami folwarkowemi, ſzynki wſzyſtkie dworne z auſteryami prowiduje, może ten y śiebie y ludźi ſwoich ſłuſznie ukontentować y Pana zapomodz z percepty. Łowczy tak wiele pſow, ptakow, koni, myśliwcow, y ſtrzelcow chowa, jak wiele z połowu profitu, ktory będźie z obław, harapow, ſzatrow, rozjazdow, bud, śideł, żełaz, wilkowni y wſzelkich łowieckich ſpoſobow śiebie y myśliwſtwo całe ſuſtentować może. Moſtowniczy ma w dozorze moſty, przeprawy y z nich prowent moſtowy, także rzeki, młyny, ſtawy, jeziora, ſadzawki, zatoki y z nich wſzyſtek profit idźie mu w perceptę, z ktorey na śiebie y na ludźi ſwoich płatę, także na expenſa należące do urzędu ſwego formuje rejeſtra. Budowniczy procz tego, że *ſarta tecta* co potrzebnieyſze opatrzy we dworze, naywięcey fabryki pilnuje y ma ludźi na to wiele owych to pijakow, hultajow, prożniakow, złodźiejow, czy to ze wśi co do goſpodarſtwa niezgodni, czy to z miaſta, co śię z podatkow y powinności mieyſkich wymawiają, abo też za jaką winę deſtynowanych *per modum* cuchtauzowych, ktorzy *ex ſolo victu & amictu* robić muſzą, kopią glinę w hurty, wapno także, drwa wożą, rąbią w ſtoſy, wypalają materyały y fabrykę pędzą, w mieśćie kamienice pod jedną linią y dachem z ſwojemi kramami ſklepione y warowne od ognia. A nowych murow y ſklepow naymowanie, idźie w perceptę budowniczemu, z ktorey on śiebie y nadſtawcow ſwoich ſalaryować może, á zaczaſem przybywającym z murami profitem, y robotnikow ſwoich wyſuſtentuje bez

dwor-

dworſkiey prowizyi. Z tych oficyaliſtow nadwornych, każdy z właſney kapitulacyi ma chowac przy ſobie nie lada pacholika, ale tak przyſtoynego ſługącego ſwego, żeby go mogł na mieyſcu ſwoim zoſtawić przy boku Pańſkim, kiedy tego potrzeba. Lokaje y pacholcy, wſzyſtko rzemieślnicy zabawni dworſką robotą. Raytarya prawie Landmilicya, bo procz warty, zawſze mają naznaczoną robotę, abo w ogrodźie, abo w folwarkowey goſpodarſkiey pomocy y z końmi ſwojemi. W całym dworze nie mam prożnojadow, proſzę mię więcey w tym rektyfikować ułłucham perſwazyi.

T. *o*. Nie widzęć ja wady w tey całey dyſpozycyi, tylko jeſzcze Kapelańſką funkcyą zalecam, żeby na niey nie ſchodźiło w tak porządnym dworze. Niech będźie kaplica oſobna oddalona od pomieſzkania wſzelkiego, indult także na nią wyjednany. Niech śię rano codźień wſzyſcy ſchodzą na Mſzą Swiętą y poranne modlitwy, z przydanym przeczytaniem choć jednego rozdźiału Kempizyuſza lub inney kśiąſzki duchowney, jako haſła zbawiennego na ten cały dźień. W wieczor także wſzyſcy, nawet czeladź niech śię ſchodźi na ſupplikacye y wieczorne modlitwy, rachunek ſumnienia, y z martyrologium abo roku Nadazego, czy z lekcyi brewiarza kila punktow żywota Swiętego na zajutrz przypadającego niechay poſłuchają z applikacyą krotką do śiebie, bo nic barźiey nad te przykłady SS. nas pobudźic nie może do powinney doſkonałości. Procz tego co mieśiąc exhorta domowa na jaki *in particulari* wyſtępek dworſki bijąca, á do przećiwney cnoty

ty animująca, z przydaną dyftrybucyą SS. Patronow mieśięcznych, przy tym ſpowiedź y nazajutrz Kommunią S. abo naſtępującey niedźieli, lub święta niechay odprawują co mieśiąc. W święte dni po południu do kaplicy na znak dzwonka, á w źimie do ciepłego pokoju wſzyſcy y czeladź naymnieyſza niech śię zeydźie y ſłucha lekcyi, katechizmu z hiſtoryami,naukami wſzyſtkim potrzebnemi. Miałyby też być naznaczone peny, za publiczne dworſkie wyſtępki, naprzykład jakem ſłyſzał w pewnym groźnym dworze,za pijańſtwo na zajutrz kładli głowę blaſzaną, jak poczwarę malowaną zamykając na ſzyi,że ją nośił przewiniony cały dźień y pośćił,za koſterſtwa y prożnowanie, pacierze duże od ramion wiſzące nośić y odprawiać,za zwady krzyżem leżeć przeze Mſzą, za bitwy dyſcyplinę odprawić, á podleyſzym plagi y pogodźić śię, za żarty nieczyſte ſpowiedź y kommunia y poſt z ſuchotami. Pewnieby w takim dworze było, jak w klaſztorze pewnym nad zgromadzeniem Zakonnym widźiano rękę złotą z nieba błogosławiącą. *March: in Cand:*

P. m. Może to być wſzyſtko y u mnie na zjednanie błogosławieńſtwa Boſkiego całemu domowi. Zeby jeſzcze y w Kośćiele naſzym lepſzy porządek nabożeńſtwa uczynić dla przychęcenia ludźi do chwały P. Boga, opuſzczoney jak w puſtkach,tylko że z Plebanem naſzym trudno o to traktować, gotowa uraza, kłotnia,wzgorſzenie, trzeba widzę dyſſymulowac.

T. o. Nie trzeba y nie wolno dyſſymulować,gdźie idźie o powinnośc chwały Pana Boga y zbawienia

duſz

duſz, należących do zwierzchności ſwojey, czy to świeckiey czy duchowney, dość że chrześciańſkiey. Ani Xiądz Pleban o toby śię uraźił, żeby mu tylko w tym pomodz, umowiwſzy pewną nieodmienną porę nabożeńſtwa w święto, żeby y na dwor nie czekał, ktory może miec ſwego Kapelana. Przy tym nakazac ſurowie ludźiom poddanym y dozorcom ich, aby przynamniey jedno z domu dalſzych wśi, á dwoje z bliżſzych przybyło na nabożeńſtwo w każde uroczyſte święto y niedźielę, notując z tablic, jak więc dworſką, tak y tu Boſką pańſzczyznę wychodzących z Kościoła czy Cerkwi. A niedoſzłych wina na goſpodarzu ma byc karana, żeby zaraz tego dnia dał z śiebie racyą, czemu z jego domu żadne nie było. Nie mają wymowki, bo jeżeli można kila dni w tydźień iść na pańſzczyznę zwyczayną, á czemuż dźień, á chocby dwa w tydźień na lekſzą ſłużbę Bożą nie mają śię ſtawić. Jeśli niezwyczaynym długo czekać na czczo, to śię pośniwſzy każdy niech idźie na nabożeńſtwo, kto nie ma intencyi tego dnia kommunikowac. Dobrzeby dla zachęcenia ludźi, organiście kazac rożne pieśni śpiewac, żeby śię ich ludźie przyuczali y chwalili P. Boga potym przy robocie. Dobrze y kśiąſzki takiey doſtac dla Xiędza Plebana, z ktoreyby przede Mſzą S katechizmu choc część jaką przeczytał ludźiom y dźiatek ſprobował, a po Mſzy Naukę z Ewangelii także przeczytał, ktoraby ſtała za kazanie. Chwalebnieby też poſtanowic w dobrach ſwoich, y wyżey namieniony grosz S. Piotra, podatek kośćielny, żeby każdy na rok od głowy, śiła

jch ma w domu, dał po groszu na chwałę Boską, składając ten podatek do karbony w tymże domu Bożym przybitey z tablicą percepty y expensy, spendując na potrzebnieysze rekwizyta świątnicy Pańskiey, y przybywający co raz porządek kościelny, według zdania naznaczonych na to exekutorow Parafialnych, á pomocnikow Plebańskich. Mogłoby się co okroić na Paciornika barzo potrzebnego, ktoryby po wsiach tey Parafii chodził, w każdey bawiąc poty, aż dzieci pacierza, katechizmu mnieyszego, y pieśni niektorych wyuczy, zgodnieyszych do pierwszey spowiedzi y kommunii S. przywiedzie, szkandały, ktore postrzeże nieposkromione, doniesie X. Plebanowi. Pewnieby się za to wszystko nie uraził żaden pilnujący charakteru swego Xiądz Pleban, y owszem za taką pomoc do urzędu swego powinną od kollatorow y sukcessorow Fundatorskich miałby być wdzięczny przed Bogiem.

P. m. Nie zaniedbam y tey powinności, day Boże tylko odpuszczenie dotąd zaniedbania, czy też niepostrzeżenia naszego, że y na myśl nie przyszły dość łatwe sposoby tak wielkiego w ludziach pożytku y uiszczenia powinności naszey. A ztąd mi przychodzi, żebym nie czekał Seymowey zgody y na żydow, z ktorych jak naylepiey chciałbym oczyścić possessye moje, chocby też y z upadkiem niejakim prowentu, bez czego się widzę nie obeydzie z razu. Ale y temu zabiegając przy pomocy P. Boga mego, od ktorego wszystkie rady święte pochodzą y industrye, zażyje tego sposobu: każę zgodnieyszego z katolikow osadzić na arendę, y dać

mu

mu roczną pensyą za to, żeby zboże na targu skupował wziąwszy pieniędzy skarbowych, y na to zapomożenie, á przepędzał w szynk czyniąc kalkulacyą z profitu, ktory wiem że tak wiele wyniesie jak żydowska arenda. Za tym każe sobie podać tabelle ośiadłości żydow tamecznych, y długow wszystkich, ktore zalegają na nich, także pogłownego żydowskiego, jak wiele na to mieysce przypada. Oraz *ad proportionem* długow, każę przednieyszych żydow gospodarzow y z Rabinem wziąć w detencyą, y dobra ruchome ich konfiszkować, obwieszczając kredytorow do odebrania swojey należytości, na czas naznaczony. A potym sprośiwszy przednieyszych sąśiady przyjaćioł godnych, niechże osądzą co komu należy, chocby y samych żydow w długu przysądźili, naprzykład: otaxowawszy żyda, choć *per partem* zwyczayney tuteyszego poddanego ceny, bo też tak wiele niewart, jak krew Chrześćiańska, przy tym *ex fisco* pretensyi wszelkich, byle dokumentalnych, dopełniając jak można. Ja zaś domy pozostałe sobie excypować będę za spustoszenie miasta dla tey satysfakcyi, od ktorey jeżeliby śię żydow co zostało, á porozumiem żeby z nich można wybierać pogłowne sowićie, przytrzymam rę resztę y naćisk uczynię im godźiwy z przynętą do Wiary S. wzwyż namienionym sposobem: Będę prośił kila razy w rok Kaznodźiejow Teologow godnych, y na ich kazania każę wszystkim żydom y tatarom, y wszelkiego kacerstwa ludźiom z miasta stawać pod wielką winą. A po kazaniu, jeśli śię zda temuż Xiędzu Teologowi pozwolę,

żeby Rabin żydowſki y Mołna tatarſki z oſobna na kweſtye odpowiadali; po konwikcyi zaś publiczney poydą w kaydany y do roboty oſobliwey, niewychodząc z detencyi, żeby ludżi więcey nie zwodźili. Będźie też y podatek z domow niewiernych na przechrztow konwerſow, jako przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę. Ućiekających każę chwytać, jako winowaycow podatkow Rzeczyp: y puſtoſzyćielow miaſta ſwoim dezertowaniem, niech robią w kaydanach. Pomogą im z każdego domu niewiernego po jednemu, co dźień wypędzeni do fabryki na pańſzczyznę mieyſką robotnicy, choćby też dawać im wikt za to, á w nowych murach Neofitow oſadzać będę. Na reſzćie upartą hołotę, ktora y pogłownemu nie wyſtarczy y innym powinnośćiom ſwoim wypędzę na głowę, niechże mię, kto chce za to pozwie.

T. o. A ktożby śmiał pozywać y ſądźić tak ſprawiedliwy y heroiczny dla P. Boga proceder?

P. *m*. Kto? Oto lada żyd, nie tylko protektor jego może mię o to pozywać y ſądźić śię ze mną ſzlacheckim prawem, jakiego tu y mieſzczanie y cudzoźiemcy godnieyśi nie mają w tym Państwie.

T. o. O jakież to nieprzyzwoite w żydach ſzlacheckie prawo godne wſtydu przed światem, ba y ten proceder nie uſzedłby ſprawy Pana JEZUSA z żydami przed ſędźią Piłatem, bo y tu o honor y Imię JEZUSOWE idźie. Więc na wſzyſtkie takie choćby prawne, ale nieſprawiedliwe wexy y turbacye, możeſz śię Panie moy weſołym ſumnieniem y ufnoscią w Bogu odzywać z Prorokiem: *ego autem*

gau-

gaudebo & exultabo in Deo JESU meo. Niech zgrzyta zębami nieprzyjazna wſpomnieniu Chrześciańſkiemu niewierność żydowſka, niech protektorow ſwoich wywiera potencyą, ja śię śmieję z tego y weſelę w Bogu JEZUSIE moim.

P. m. Pewnie o to nie dbam, niechże mi za czwartym dekretem żydźi zajeżdżają fortunę, obaczę czy kto y co wſkora więcey przy tym prawie, czy ja przy ſprawiedliwośći. Dezolacyą też miaſta nagrodźić ſobie mogę lepſzym porządkiem. Wprowadzę *ſenſim monopolia* dźieląc je jak będźie można, y do nich na zapomożenie akcyzy wſzelkie przenioſę z poſſeſſyi mojey, oprocz moſtowego y przewozu. Niech ſobie ſami mieſzczanie według taxy prawa przy urzędźie ſwoim czynią depaktacyą, abo kto z nich może o cały z kupcem zgodźi śię towar. Toż rozumieć o cechach rzemieślniczych, względem przybyłych do miaſta warztatow. Tym ſpoſobem może przyiść miaſto do ſwojey perfekcyi.

T. o. Kiedyć ſprawiedliwy ten ſpoſob, tym ſamym chwalebny, bo naywięcey ſprawiedliwośćią miaſta y krolęſtwa ſtoją. A gdźie zdźierſtwo, ukrzywdzenie od celnikow, publikanow, tam grzechy wołają do nieba, tam źiemia śię trzęśie y piekło otwiera ludźmi nienapchane. Niechay przy prawie będą poſtanowione ſądy nieuſtanne, niech będą peny naznaczone za poſtrzeżone grzechy ciężkie indźiey zaniedbane, á naybarźiey pijańſtwo zrzodło wſzelkiego złego, dla mizernego zyſku nie ma być zaniedbane. Niech za pijanego y ſzynkarz ſztrof da, że mu pomagał do grzechu y ſamego pijaka, niech

urząd zagrabi, aby rzecz wźiętą przetrzeźwiwszy śię wykupił taxą za ten grzech postanowioną, naprzykład: na szpital, opłacając zbytek swoy ubostwu Chrystusowemu. Za zwady, bitwy, areszt, detencya pod wartą mieyską prostszych ludźi, nawet y baby za swary, przeklęctwa hałaśliwe, turma, klatka niech poskromi, za ćielesne niewstydy zwyczayna chłosta publiczna, wyświecenie z miasta, nawet y za mnieysze w tey materyi wzgorszenia jawne, publiczne też choć przez suknią plagi; za omieszkane nabożeństwo w święto, kuna przy Kośćiele, procz obserwacyi innych występkow y karania zwyczaynego za nie. Dobrzeby targi, jarmarki ze dni świętych przenośić na zajutrz w dni powszednie. Postanowić sztrof wielki na żydow, tatarow, cyganow y innych *peregrinæ fidei* kiedy śię ukażą, ba na chrześcian włocęgow, podobnych do bultayskiego życia, kiedy nie ukażą atteſtacyi, á lepiey by takich wszystkich zabawić przy pomienioney fabryce, dając jedzenie, y tak wiele na dźień pieniędzy, jakby sobie zbierając przez rok, mogł sprawić zupełne odźienie, bo też więcey takie niewarto bultaystwo. Co na chorych, starych, ile z tegoż miasta szpital miałby być dobrze opatrzony, á podczas inkursyi nieprzyjacielskich, całemu miastu ochrona.

P. m. Będźiemyć śię o to wszystko ile mogąc starali, ale co do obrony miasta podczas inkursyi potrzebna będźie landmilicya: każę mołoycow z całey włości y miasta wybrać, á moderunek dla nich lekki sporządźić y w skarbcu złożyć naznaczywszy kilka kampamentow na rok, żeby śię munsztru przyuczyli,

uczyli, á do potrzeby gotowi byli. Piękna z nich y chwale Boſkiey na Wielkanoc, na Boże Ciało, y Dworowi na czas może być parada. Taką y po innych fortunach mogę uczynić gotowość.

T. o. Dobrać to zda śię gotowość, żeby jey tylko do zajazdow y na domowe woyny zemſty prywatne nie zażywać. Chłopkom także żeby przez to krzywdy nie było, kiedyby procz tey wyprawy z domow ſwoich dawali ludźi na pańſzczyzny. A naybarźiey idźie mi o wzgorſzenie, y miaſto pomocy, większą do złego okazyą, kiedy śię chłopſtwo przyuczy do ſtrzelby, jakie ſłyſzę munſztry nieznośne dworom własnym w gorach y na Ukrainie.

P. m. Tam lud przy granicy ſwywolnieyſzy niż tu; ale mnieyſza o to, chocby tey czerniawy nie wſzczynać w tych krajach; ba y ſwoim nie dufać paſſyom do zemſty większey przy takim gotowym konwoju. Co zaś do krzywdy chłopſkiey nie rozumiem, żeby przez tą była, kiedy luźnego z chaty człeka wezmę do dworu, ktory bez tego mogłby poyść gdźie indźiey na ſłużbę, á goſpodarz przez to nie uſtałby w pańſzczyznie.

T. o. Prawda nie maſz krzywdy biorąc na ſłużbę do dworu poddanego z chaty, ale kiedy na to rodźice przyſtają y ten wybraniec, procz jedzenia y odźienia, będźie brał zapłatę taką, jaką miałby ſłużąc u ſąśiada. *Aliàs ex ſolo victu & amictu* trzymać na ſłużbie dworſkiey poddanego, jeſt rowna hultajom ſuſtentacya wyżey namieniona, abo też chocby brał y płatę zaſłużoną, jeśli przećiw woli rodźicow krzywda, bo mają do niego prawo na-

 turalne,

ſuralne, á ile z potrzebą złączone, żeby chći li od niego pomocy, y na to mieyſce muſzą chować parobka y zapłatę mu dać, ktoreyby ſynowi nie dali. Ba y parobka przyjętego zmowionego, żeby Pan poniewolnie goſpodarzowi choć poddanemu ſwemu odebrał, byłaby niejaka krzywda, ba co mowię człeka, chocby ciele, baranka, ba y pſa, kota goſpodarſkiego poniewolnie wźiąć do dworu, krzywda grzech jawny, á tym barźiey ſyna, corkę rodzoną.

P. m. Będęż śię ſtarał odtąd o przyzwolenie Rodźicow y na tych ludźi, co ich mam pełno we dworze. Ale co do zapłaty procz wiktu y odźienia, przyznam śię że nie daję poddanym, jakąby mogł mieć ſłużąc u ſąśiada 12. czy 15. złotych na rok, boć mię też barwa jego więcey koſztuje niż parobcze odźienie.

T. o. Barwa droższa dla honoru Pańſkiego nie dla jego woli, y owſzem większa czaſem wygoda w śiermiędze y kożuchu, niż w wytartym kolorze bez futra na źimę.

P. m. Taką rzeczą y żołnierzom krzywda, że procz ſtrawnych pieniędzy y barwy żadney nawet chłopſkiey zapłaty nie biorą, á przećię w woyſku taka ſłużba na świecie.

T. o. Strawne pieniądze inkludują w ſobie zapłatę, bo oſzczędzając groſza żołnierz, abo dworak á godźiwych przy tym do pożywienia zażywając ſpoſobow, może mu śię więcey z nich okroi jak kilanaście złotych na rok.

P. m. Każęż im lepiey ſtrawne dawać pieniądze,

abo

abo też do barwy y ordynaryi przydać zapłatę choć chłopską nie Pańską. Bo mnie też y chłopi wiele krzywdzą w częstym zapomaganiu, á czasem hultajow, leniwcow, pijakow, ktorym y upomnienia y pogrożki dworskie nie pomogą, tylko day koniecznie. Jużem sobie obmyślił sposob: Każę przebierać podatek zwyczayny, á przebory te osobliwie chowac y expensować na samychże, kiedy się trafi zapomożenie chłopow. Dwor zaś z tey kalety chłopskiey nic na siebie partycypować nie będzie. Wiem, że na podupadłych bez winy swojey, jakoto pogorzelcow, abo upadkiem wołow, lub inną znaczną szkodą nawiedzonych od Boga nie będą żałować zapomożenia, jako temuż nieszczęściu każdy z nich podległy, á hultajow nie może lepiey dwor poprawić, jak sama gromada, zakładając jego stratę swoim kosztem, á przy tym pozwolonym sądem y karą według determinacyi dworu; nad to częstszym y dokuczliwszym urąganiem każdego, czy to w karczmie tegoż postrzegłby pijaka, czy przy robocie leniwca, skuteczniey go poprawić może, aniżeli dworskie upomnienie.

T. o. Pozwalam y na ten sposob poprawy hultajow, oraz folgi expensu Pańskiego, jeżeli y poddaństwo na to dobrowolnie przystanie. Bo zapomożenie podupadłych gospodarzow, do dworu należy nie do sąsiad y innych poddanych Pańskich, ktorzy z tego zapomożenia nic nie profitują tylko dwor; y mogą mowić słusznie takiemu indyentowi: niech cię ten zapomaga, kto z twego zapomożenia ma pożytek, na kogo robisz nie na mnie. Tak naprzykład:

kład: żeby Pan z kapitulacyi ſług ſwoich ſkładkę czynił na wſpomożenie ktorego z nich podupadłego w porządku, koniach, &c. chyba żeby ſłudzy całą kompanią zgodnie na to przyzwolili.

P. m. Ja też nie myślę wſpomagać żadnego hultaja, chyba tak, jak śię rzekło w przeſzłey Rozmowie: dam mu wikt y odźienie, á popędzę do codźienney roboty, żonę jego y dźieci na podobnąż ſłużbę y wyżywienie z całą ośiadłośćią, dam zamożnieyſzemu z powinnośćią pańſzczyzny ſąśiadowi jego.

T. o. Ale kiedy nadźieja poprawy będźie, to mu pozwolić zarobku, á ile żenie y dźieciom niewinnym.

P. m. Mnieyſza o to, bo ja tyraństwa nie lubię, mnie żal y zwyczayney pańſzczyzny, że kila dni pędzą ją wybieraiąc pogody, á tak brakując święta, niepogody, czaſem na drugi tydźień śię zadłużą, nawet z pola, kiedy ſłota, zpędźi ludźi do domu, muſzą tego innym dniem nagrodźić. Coż kiedy taki zwyczay ſtoi za prawo.

T. o. Zwyczay dobry niech ſtoi za prawo, ale nie zły zwyczay, jako ten, że tygodniow przyczynia ſame deſzcze y święta do roboty zoſtawując poddańſtwu. Nayſprawiedliwieyby kila dni pierwſzych w tygodniu *ſorte* wydźielać na pańſzczyznę, á reſztę chłopom zoſtawiać, jaki dźień komu przypadnie, á przynamniey, miaſto tego dni ſłotą przerwanych nie nadſtawiać jutrem, ponieważ w nich z obu ſtron mitręga.

P. m. Mając też pod tę porę inną we dworze,

poſpo-

pospolićie obmyśloną robotę, żeby dnia nie żmitrężyli. A y w dźień pańszczyzny do dnia chłopek wstawszy, może dobrze w swoim narobić śię polu.

T. o. Narobiwszy śię do dnia y poyść na robotę przeciągłą do zmroku, przy naykrotszey letniey nocy, kiedyż tu czas do spoczynku po tak ćięszkiey pracy, ba y pośiłek jaki, ile w tych krajach, gdźie zwyczayny głod w każdy przednowek, y. chleba czarnego u wielu nie staje, gdźie? w czystym polu wypalonych ust pragnieniem, choć wody podwieźioney w jakim naczyniu ochłoda, á *sub pondere diei & æstûs* nachylonym cały dźień ku źiemi wyprostować krzyża y oderchnąć tyrańskí dozor częśćiey nie pozwala. Nie lżeysza y w źimie á zwłaszcza mizernie odźianych ludźi tortura. O prawdźiwie tu *infernus rusticorum* piekło poddaństwa, godne jeśli nie chrześciańskiey, to przynamniey naturalney kompassyi, bo w ludźiach takich jak y my.

P. m. Ach niechże nie słyszę więcey tey exageracyi, już im każę jaką będźie można folgę czynić, á zgoła bez ich pracy obeyść śię nie możem. Wszak też im P. Bog miłośierny dał naturę trwalszą do wytrzymania tego, niż nam do słuchania. Jeszcze mię gwałty tuteysze samym imieniem straszą. Są to dni nad pańszczyznę w tydniu przez całe żniwo naznaczone, w Polszcze tłuka nazwane, gdźie ludźiom wtenczas wywożą ze dworu w pole jedzenie y napoy, indźiey y muzykę sprowadzają schodzącym z pola niby nagradzając ten dźień, ktory nad pańszczyznę powinną robili. A w tych krajach żadney za to nagrody nie widać, y jeszcze

indźiey

indźiey śiła dni w tydniu wolnych zostaje to we wszystkie gwałty wypędzają. Coż tedy z tym czynic? kiedy takie podanie mamy od antecessorow.

T. o. Errores non sunt allegandi sed corrigendi, błędow nie wnośić za prawo, ale je znośić jak bezprawie należy, á ludźiom gwałtu takiego nie czynic, ale im te superatę reszty dni nagrodzać, choć pomienionym sposobem.

P. m. A my śię podania jak prawa trzymamy y względem daniny chłopskiey, procz powinnieyszych odsepow za pożyczenie dźiakłow &c. z gruntu, muszą oddawać pod likiem grzyby, pod miarą orzechy, jagody, y to jeśli zrodzą, miodu zaś połowa na dwor idźie, á drugą połowę także dwor bierze, ale za nią nagradza według taxy w targu. Jakże y to sądźić?

T. o. Pierwszeć daniny znośnieysze, byle bez zaniedbania nabożeństwa w święto, ale miodu wielka barzo przez połowę akcyza, ba y w drugiey połowie krzywda, boby ją mogł chłopek usyciwszy y wosk przetopiwszy drożey przedać. A do tego że pszczoły chłopskie Pana nie kosztują, ani zapomożenia żadnego na nich dwor nie daje, gdźie tylko staranie y prace gospodarskie słodźi błogosławieństwo Boskie, za coż y tę ostatnią gorzkiey nędzy z wszystkich żniejow przyprawę niebieską gorsze nad niedźwiedźiow drapiestwo wydźiera.

P. m. Każęż y tey umnieyszyć akcyzy y resztę miodow chłopom na wolą zostawiać, ale za przeszłe ukrzywdzenia, jaką tu czynić restytucyą?

T. o. Wiem że poddaństwo życzliwe usłyszawszy

wſzy, ile na gromadźie dalſze w tych oppreſſyach pofolgowanie, á zrozumiawſzy rekwizycyą Pańſką, byle nie roſkazującą uſtąpienia krzywdy przeſzłey z radości wſzelką daruje reſtytucyą.

P. m. Trudnieyſza ſprawa z kredytorami, á jeſzcze hardemi, co prawem grożą, y na nowy koſzt wyciągają. Co wola, ja też wolę finalney czekać roſprawy, mogą mi y prowizyą odciąć y koſztu prawnego ſatysfakcyi uſtąpić każą.

T. o. Chocby taki padł dekret, jeśli przećiw zdaniu ſumnienia przewinionego, y przećiw woli ukrzywdzonego, nie trzeba na tym przeſtawać, ale jak nayprędzey godźić kredytora.

P. m. A na coż ſądy poſtanowione, kiedy na ich nie przeſtawać decyzyi?

T. o. Na upor nieſprawiedliwy, abo na wątpliwość ſumnienia, ktora śię czaſem z obu ſtron przytrafia, y fałſzywą udatność dowodow, ktorych jeżeli ſąd ludzki omyłkom podległy nie rozezna tak, jak ſumnienie obwinionemu dyktuje, zapewne według prawa Boſkiego na ſobie wyrażonego *lex ſcripta in cordibus noſtris* powinien taki winowayca ſłuchać barźiey ſumnienia ſwego niż prawa omylonego, bo w takim raźie co prawnie, to według niego nieſprawiedliwie, ani tego za hardość poczytać, że śię kto o ſwoje długi nie chce kłaniać, y owſzem jemu trzebaby śię ukorzyc z Ewangeliczną prożbą *patientiam in me habe* miey cierpliwość dobrodźieju moy, á wſzyſtko ci oddam.

P. m. A kiedy przy tym nieużyty kredytor, że y ſługa Panu nie da śię czaſem uprośić wymowki,

dodając

dodając własney także potrzeby, więc *ordinata charitas* wprzod sobie każe dogodźić.

T. o. Toboto naygorszy, że temi czasy nie uboższe stany, czeladka, y sługi, zaciągają długi, y proszą śię Panom, ale Panowie nayczęśćiey im dłużni y większey nie chcą opatrzyć nędzy dla utrzymania na sobie figury prożności światowey. A owo *ordinata charitas* porządna chrześciańska nie światowa, chciwa, pyszna, miłość, á tu raczey *justitia* sprawiedliwość sama tę rzecz, o ktorą idźie, w rowney nawet obu stron potrzebie temu przysądza, czyja jest, y według przysłowia: z cudzego konia y w błoćie zśiaday, á tym barźiey rozumiec o zbytkach w strojach, koniach, apparencyach Pańskich, względem dłużnikow ich.

P. m. Trudnobo w teraźnieyszym świećie o zbytek, więcey wszędźie menażu.

T. o. Przypominam Panie moy potępione zdanie w liczbie 12. z Dekretu Innocencyusza XI. w te słowa: *Ledwie znaydźiesz w świeckich ludźiach nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegobyśmy powinni dać jałmużnę.* Poty słowa błędu potępionego. A to względem jałmużny *actu ordinatæ charitatis* porządney miłośći, á coż rozumieć o długach, aktach sprawiedliwośći y większey powinnośći.

P. m. Alež przynamniey uprośić wolno kredytora, y ulżyć sobie pretensyi jego przez przyjacielską medyacyą.

T. o. Wolno, ale ostrożnie, żeby w tym prożba Pańska nie stała za roskaz y niejakie przymuszenie,

aliàs

aliàs nieważna taka medyacya y ugoda z obu ſtron niedobrowolna.

P. m. Ja myśliłem w teſtamenćie naypierwſzy punkt położyć ſatysfakcyi dłużnikom.

T. o. Nie życzę do teſtamentu odkładać tey powinności, bo cięższey po śmierći z niey wypłacać śię będźie do naymnieyſzego kwartnika. Lepiey to wſzyſtko za żywota zagodźić, á teſtamentu lepſza może być materya.

ROZMOWA XII.

Między Panem y Kapelanem,

O Teſtamentowey dyſpozycyi.

Pan mowi: ZAmyślając o piſaniu teſtamentu, przychodźi mi na myśl tytuł Piſma S. czemu je ſtarym y nowym Teſtamentem zowiemy?

Teol: odp: Ze w nim pierwſza y oſtatnia, bo nieodmienna wola P. Boga, wyrażona jeſt względem dyſpozycyi zbawienia świata, ktora śię miała zapieczętować śmierćią ſamegoż Boga Wcielonego.

P. m. Tym barźiey odmienna wola ludzka naſza, miałaby podobno formować ſwoy nie tylko jeden, ale y drugi y trzeći teſtament, chocby y więcey co raz go poprawując y ſtoſując do więkſzego upodobania woli P. Boga.

T. o. Pewnie godźien tego Pan Bog, ktory nam śiebie nawet nie tylko świat cały ſwoim teſtamentem legował, żeby człowiek wzajem śiebie ſamego nie tylko rzeczy ſwoich Bogu nie żałował.

P. m. Uważam do czego mię nakłania ta refle-

xya.

żya. Z tym wszystkim jak przy śmierci pragnę duszę mego oddać Bogu w ręce, á ciało jednak muszę choć na czas, gdźie lokować w źiemi, tak też z rzeczy y wszelkich dobr moich, niektore samemu P. Bogu na chwałę legować myślę, á drugie należącym do ciała żenie, dźieciom, krewnym y przyjaciołom bliższym naznaczyc trzeba, bo tego podobno y sam P. Bog nie zabrania.

T. o. Y owszem jak w Arce testamentu miłość P. Boga nam przykazana, inkluduje w sobie y miłość bliźniego, tak pomienione bliźnich, á ile krewnych przyjacioł opatrzenia być powinne, byle nie dla naturalney tylko propensyi, ale barźiey dla P. Boga, ktory nam tę skuteczną, według przemożenia y potrzeby miłość przykazuje, á ile domowych, jak groźi Apostoł: *qui suorum maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit & est infideli deterior.* Kto o swoich ile domowych nie dba, gorszy poganina. 1. *Tim:* 5. *v.* 8.

P. *m.* Rektyfikujęż intencyą moję, przypominając oraz regułę doskonałości z rozmowy 9. żeby wszystko czynić dla większego upodobania Boskiego, á ile ostatnią dyspozycyą, ale mi proszę w tym dopomodz. Naprzodbym rad odbył jak dłużnikow wszystkich w skutku, tak należących do mnie w testamencie. Zona według ślubnych traktatow w należytości swojey niezawodna, dźieciom też samo prawo przysądza całe dźiedźictwo po dźiadu y innych antenatach, ale z mego własnego starania przybyłą, fortunę czy mogę całą obrocić gdźie indźiey, zwłaszcza na legacye?

T. o.

T. o. Należałoby swego także starania udźielić y dźieciom rodzonym, żeby nie tylko po dźiadu y innych antenatach, ale też tym barźiey po Oycu mieli jaką sukcessyą dopełniającą, przynamniey część każdemu synowi z osobna tak wielką, jak wielka fortuna Oycu śię dostała po jego Rodźicach. A resztę starania swego wolno obrocic *in pia legata* inkludując krewnych y przyjaciol indyentow mierne *per modum* jałmużny wspomożenie, á nie światowe na zaszczyt imienia wspanoszenie, ktoregoby stało na więcey ubogich w Imię Chrystusowe żebrzących.

P. m. Juźci ja wystrzegać śię będę takiego zapisu, w ktorymby y umbra nawet Babilońskiego abrysu wyczytać śię mogła: *magnificemus nomen nostrum* procz pomienioney żenie y dźieciom moim powinności, krewnym też y przyjaciołom miernego waloru pamiątki, na co wszystko chocbym oddźielił fortunę, jeszczeby mi na trzykroc sto tyśięcy zostało do wolney dyspozycyi, byle jak naylepszey, tu proszę o radę.

T. o. Zaczynając od chwały P. Boga, dobrzeby z kilkadźieśiąt tyśięcy lokować gdźie na pewny procent, applikując go z jednego roku do jednego z potrzebnieyszych parafialnego Kościoła abo Cerkwi reparacyi, y odnowienia porządku, á naybarźiey gdźie cynowa puszka, kielich, patyna, to ją odmienic na srebrne wyzłacane naczynie, Ciała y Krwi przytomnego Chrystusa Pana, monstrancyikę także choć nie wielką na Majestat jego tamecznemu mieyscu przyzwoity, cyboryum abo malarskim złotem, abo trwalszą mośiężną blachą pokryte gładką robo-

tą, y łatwą do przechędożenia trypłą, abo kretą skrobaną przetarszy na suchą, śliczna może być y trwała ozdoba przybytku Pańskiego. Lichtarze choć z podleyszego nad srebro metallu, łatwe także do przechędożenia, á jeśli drewniane, to przynamniey malarską sztuką ozdobione, jako też y ramy ołtarzow odnowione y obrazy w nich przednieysze, á zwłaszcza P. JEZUSA y Nayśw: Matki jego, na wielu mieyscach, jak poczwary koniecznie potrzebują odmiany, choćby takim kosztem jak portrety pańskie?

P. m. A jeżeli gdźie choć niepozorney sztuki, ale cudowne obrazy, czy wolno je odnawiać, kiedy indźiey jak słychać y malarzow odrzucają od śiebie.

T. o. Chyba zuchwałość malarzow odrzucają Obrazy Swięte, aliâs z szczerą y pokorną intencyą uczynioną sobie, mogą przyjąć tę przysługę. Jeśli można złotem je y srebrem zdobić, czemu nie kolorem. Prawda, że dawność, byle w piękney figurze obrazu nie szpeći, y owszem mu przydaje powagi, oraz dawną cześć obrazow Swiętych w Kościele Bożym reprezentuje, ktorą P. Bog y cudami potwierdza, jak śię w trzećiey Rozmowie o tym dosyć rzekło. Ale gdźie tego potrzeba, pewnie y dawność y cudowne łaski nie przeszkadzają, ktoremi P. Bog nie approbuje niedoskonałości wyrażenia, ale raczey pobudza ludźi do przyzwoitey w poprawie przysługi, nagradzając sobie niecześć w tym niedostatku, żeby bez sławy cudotwornych łask, do reszty nie były zprofanowane też obrazy święte. Domyślić się tego z ludzkiey akceptacyi: żebyć Panie moy za

tera-

teraznieyſze zamyſły święte przywiedźione do ſkutku w Kośćiele jakim na znak wdźięczności fundatorſkiey zawieſzono portret, ale dla niedoſkonałego w tym kraju małarza z czarną y krzywą gębą, z jaſkrawemi oczyma, &c. chocbyć z jedney ſtrony wdźięczna była pamiątka łaſk y oſoby twojey, jednak z drugiey ſtrony Panie moy życzyłbyś ſobie, chocby przydanemi pobudzając łaſkami, żebyć doſkonalſzy, y w tey przyſłudze ſami przez śię tego mieyſca ludźie uczynili honor. A czemuż y nam przeciw P. Bogu y Swiętym jego w cudownych, zwłaſzcza obrazach łaſkami ſłynących, y nas pobudzających do tey nie znać śię wdźięczności, za co prześliczna ſzeſnaſtoletnia natenczas Panienka Nayświętſza, kiedy maleńkiego na ręku ſwoich piaſtowała P. JEZUSA, tak ſzpetne na wielu mieyſcach publicznych ma ćierpieć ſwoje wyrażenie. Za co ślicznieyſza nad ſyny ludzkie uroda Spaſa Zbawićiela, chłopſką abo dźiadowſką fizyognomią, zwłaſzcza w cerkiewnych obrazach y figurach, ma barźiey odrażać proſtotę wieyſką niż przychęcać do śiebie, kiedy to wſzyſtko zaczałem poprawić śię może. Toż rozumieć o dalſzym porządku: Obruſy po trzy czyſte na każdym ołtarzu, antependia y apparaty z nowey choć nie drogiey materyi, byle świeżym kolorem, zachowujące przepis rubrum kośćielnego lepiey, niż pſtre ſtarzyzny, á ile świeckim używaniem ſprofanowane graty. Potrzebny y baldachin y chorągwie do proceſſyi ſłużące, żeby śię ich godnieyſze nie wſtydźiły ręce, jako poważnieyſzych nad wſzyſtkie nawet Huſarſkie znaki Kośćio-

ła woiuiącego. Oglądać śię też w tym ſprawunku y na reparacyą podłogi, ścian, okien, dachow, y na dzwonicę, y na kośnicę, y oparkanienie cmentarza z fortą zamczyſtą y kratą, żeby śię bydło nie wkradało y nie profanowało mieyſca poświęconego. Pięknieby je obſadźić w koło lipinką abo jarzębinką jak ſzpalerem Włoſkim, wyplanowawſzy bliſkie koło Kościoła mieyſce na proceſſyą, á dalſzą źiemię na mogiły jak zagony zoſtawuiąc w tym ogrodźie świętym, gdźie śię wśiewaią ciała ludzkie, według Apoſtoła, na chwalebne potym zmartwychwſtanie. O jak wdźięczna będźie przed Bogiem y całym niebem zaleta łaſk fundatorſkich od tych wſzyſtkich duſz, ktore ciała y kości ſwoje przy tym domu Bożym złożone z nieba nawiedzać zwykły. O jak miła Swiętym Patronom mieyſca tegoż y ſamemu Panu JEZUSOWI w Sakramencie tamże przytomnemu będźie ta opatrzność ludzka, ktorey on śię powierzył, mogąc jak Bog razem wſzyſtkie Kościoły y Cerkwie przemienić w bogatſze nad Salomonow Kościoł przybytki takie na źiemi, jakie w Niebie otwartym Jan S. widźiał, abo Ezechiel. Wſzakże milſzy będźie widok Niebu na źiemi y nad woz Ezechielá, kiedy chwała Boża ludzką przemożnością co rok od jednego do drugiego Kościoła lub Cerkwi promowowac śię będźie, ktorey po tak wielu latach ledwie śię doczekaią ruiny kościelne.

P. m. Serce mi wyrywa to projektowanie, y radbym całe ſto tyśięcy łożył na ten rekrut kościelny, á to tym jeſzcze ſpoſobem: żeby procent coroczny lokować przy każdym Kościele takim lub Cer-

kwi

kwi na prowizyą, ktoreyby wyniosło na czterysta złotych z gorą dość jednemu Kościołowi lub Cerkwi rocznego á nieustającego prowentu na reparacyą y porządek, choć nie razem przybywający, ale też nie co rok we wszystkim potrzebujący kosztu, byle wierna była percepta y expensa, ktorey tablica publiczna w Kościele warunkiem być może wzwyż danym sposobem.

T. o. Taką rzeczą podaje się sposob nieustanny do pomnożenia większey jeszcze chwały P. Boga, przy każdym z takich kościele lub cerkwi, bo z połowę pomienioney prowizyi odkładając na wyrażone rekwizyta, choć nie razem co rok przybywające, z drugiey połowy prowizyi możnaby wyznaczyć roczną pensyą X. Plebanowi z kiladźieśiąt złotych za to tylko porządnieysze dopilnowanie wielkiey procz tego powinności swojey, aby w każde święto y Niedźielę przede Mszą katechizm choć po części odprawił z małemi dźiećmi y prostym ludem, mając na to łatwą jaką kśiąszkę. A po Mszy S. y przeczytaney Ewangelii, żeby przydał naukę z teyże Ewangelii, abo kazanie choć przeczytał ludowi z kśięgi takiey, o ktore także nie trudno. Tym sposobem byłaby większa wiadomość w ludu wieyskim, zwłaszcza artykułow Wiary S. ważnieysze używanie Sakramentow SS. jak teraz, że nie słysząc indźiey, á ile po cerkwiach żadney nauki, y na naywiększą uroczystość w grubey niewiadomości całe życie prowadząc leśnieją w pogaństwo, y nie dźiw że *ex tædio religionis* wymyślają sobie zabobony, y do czarow śię udają, nie wiedząc do-

ſkonale co to zacz djabeł, u nich naywięcey krzywoprzyśięſtwa, gwałcenia świąt, grubiańſkie przy tym nieuſzanowanie rodźicow, ſzemranie na panow, bitwy aż na śmierć, przeklęctwa wymyślne, nieczyſtość począwſzy od dźieci małych za bydłem gorſzących śię. U nich naywięcey kradźieży, á ile przy dworſkiey robocie, nieſzczerośći, fałſzu we wſzyſtkich nawet powinnościach. Jeſt w chłopach y pycha, hardość, upor, niepoſłuſzeńſtwo, jeſt chćiwość uſtawiczna, y zazdrość Panom ſwoim, jeſt gniew niepohamowany, obżarſtwa, pijaństwa, naywięcey y leniſtwa, á ile do chwały Bożey do pacierzy, y częſtey ſpowiedźi: ſłowem, wſzyſtkich grzechow pełno. A przy tym złe nieważne y to rzadko kiedy używanie Sakramentow SS. y niepewne zbawienie, dla czegoż naybarźiey; że nie mają nauki oświecenia; drugi przez całe życie nie uſłyſzy kazania, á ile takiego, z ktoregoby mogł mieć pożytek.

P. m. Prawda, choćby chłop do miaſta zajechawſzy ze drwami, wſtąpił do Kośćioła y trafił na Kazanie, podobno go nie zrozumie. Ba y my co częśćiey ſłuchamy Kazań, á prawie wſzyſtkie pomienione, y w wiadomſzych ſtanach znaydują śię grzechy.

T. o. Co inſzego nauka, á co innego przynuka. Y Duchowieńſtwo nawet, y Zakony, ſame zgromadzenia święte, choć mają więkſzą wiadomość niźli świeccy ludźie, á przećię potrzebują ſwoich prywatnych exhort, lekcyi duchownych, y wſzelkich ſpoſobow pobudzających do ſłużby P. Boga. Biſkupi nawet, Kardynali, Patryarchowie w Rzymie, czoło

Hierarchii Kościelney, z samym Oycem Swiętym w Papieskiey Kaplicy mają swego osobliwego stręmatystę Exhortatora, Kaznodźieję gorliwego, ktory ich pobudza do powinności swoich w służbie Boskiey. A tym barźiey w dźikim ludu potrzebnieysza nauka oświecenie zbawienney wiadomości, á przy tym y przynuka powtarzania częstszego, y przymusu nawet do tego w zepsowaney naturze ludzkiey. W staraniu doczesnym, w służbie y pańszczyżnie dworskiey, niedość że ludźiom nakażą, y ukażą robotę, ale jeszcze nadstawca stoi y woła często: Nużeł nie stoy! rob, co ći kazano! Tak y w służbie Boskiey, y w staraniu na żywot wieczny, nieustanneyby trzeba przynuki wiadomey nawet powinności, ba y nauki w trudnych barzo do pojęćia, y naymędrszym głowom tajemnicach Wiary S. Niedość że Xiądz przy ołtarzu przeczyta Ewangelią ludowi prostemu, jeżeli nie przyda tłumaczenia, może barźiey kogo wzgorszyć tym czytaniem. Naprzykład: z owey świąteczney Ewangelii: Oćieć większy, niżli ja, abo indźiey o pochwale szafarza niesprawiedliwego, abo o odćinaniu ręki, nogi gorszącey, abo podobieństwu Krolestwa niebieskiego do kwasu, do gorczycy &c. Więc koniecznie potrzeba przydać naukę z Ewangelii, do ktorey powinności może śię nie mało pobudźić: Xiądz jak do innych obwencyonalnych obsekwiow, kiedy będźie miał naznaczoną za to pensyą z defalką za opuszczone razy. Dobrzeby y drugie kiladźieśiąt złotych pensyi roczney náznaczyć na organistę, wkładając nań za to nową obligacyą, aby w święto przed katechizmem,

zmem, pieśni święte śpiewał, dla przyuczenia ludźi do nich, żeby tak y przy robotach swoich P. Boga chwalili, y wczesney do Kościoła schadzki, przy takim nietęskliwym czekaniu nabożeństwa nie zaniedbywali. W powszedne zaś dni, żeby się starał mieć otwartą szkołę w domu swoim parafialnę, przynamniey z piętnastu dyscypułow mając, abo z miasteczka, abo ze dworow bliższych szlacheckich, zkądby mogł mieć osobną za to nagrodę, ucząc te dźieci czytać, pisać, katechizmu, służenia do Mszy S. liczby y pierwszey łaciny. O jakaby obligacya od wszystkich rodźicow była za taką szkołę dźiatek swoich, jaki pożytek niezamierzony wychodzącey młodźi z tey fary oświeconych nauką na całe życie, jak z wieży Faros na morze daleko w nocy niegdy jaśniejącey. Jeszczeby trzecie kiladźieśiąt złotych obrocić na pensyą roczną Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby po wśiach tey Parafii chodząc, dźieci uczył w każdey wśi bawiąc śię poty, aż wyuczy dźieci Pacierza dobrze, bez uymy y przydatkow, także mnieyszego katechizmu, pieśni niektorych, y dźiatki zgodne do pierwszey spowiedźi y kommunii S. przywiedźie. O jużby tu większy był pożytek, im więcey dusz z młodu Bogu pozyskanych. Boby ta młodź podroższy y poženiwszy śię, znowu dźiatki swoje lepiey tegoż przyuczała. Jak teraz przećiwnym sposobem dźieci wieyskie w tey mierze głupie jak cielęta, jagnięta, za ktoremi bydło pasząc chodzą, że po takichże prostakach nieumiejętnych, *sicut equus & mulus*, nastają Rodźicach, ktorzy ich sami nie umiejąc nie nauczyli pacierza,

cierza,

ćierza, á tym barźiey większych wiadomośći. A jeżeli zostanie czwarte kiladźieśiąt złotych, to je na szpitalnych przy tymże kośćiele, lub cerkwi obroćić. Niechay do zgonu proszą P. Boga za tak wielkiego dobrodźieja: ktory im pomagać będźie do nayszczęśliwszego na tym świećie, choć reszty żyćia przy chwale Boskiey, jak sobie tego w zyscy na starość życzą. Coż śię podoba taki dyspartyment pomienioney prowizyi, nieustanny przy swoim kośćiele lub cerkwi, ktorey śię co rok do inszey parafii promowować może z procentem większego kapitału funduszowego.

P. m. To dopiero sto tyśięcy dysponowane, á tak wielki można rośćić z nich pożytek, ktorego w pierwszey nadźiei serce nie ogarnie, cożby rozumieć o dalszych summ rozporządzeniu? Oto myślę te dwakroćstotyśięcy darować Rzeczyp: zastępując niemi pogłowne żydowskie, przynamniey przez jeden rok, aż śię wprawią Panowie Possessorowie ich do wybierania zupełnieyszego tegoż podatku od żydow, wźiąwszy ich w poddaństwo za długi zaciągnione, byle na to była generalna zgoda, przerzeczonym w przeszłey rozmowie naszey sposobem.

T. o. Byłacby to wielkiego waloru legacya, bo też do niezamierzoney chwały ztąd P. Boga śćiągająca śię, ale może miłośierdźie Boskie nad tym Państwem wzbudźić przednieysze Panow radnych serca w tey potrzebie, że nakłonią za sobą Seym cały, y bez tego nakładu, ktoryby na pewnieysze rozłożyć fundusze. Naprzykład: na zapomożenie przechrztow, konwersow, ktorzy teraz pospolićie nie mając sposobu do wyżywienia przyzwoitego, przychodzą na po-

śmie-

śmiewiſko y urąganie, zwłaſzcza u ſwojego rodu zkąd wielu wſtręt mają od nawrocenia do Wiary S. Wiele też bywa y hultayſtwa, na ktorych poſkromienie y do roboty przymuſzenie potrzebne cuchtauzy, ale w naſzych krajach takich funduſzow nie ſłychać. Prawieby ręka Boſka wydała ſię w takim nadaniu y złych karząca y nawroconych przygarniająca, ktorey z ſerca życzę ująć ſię oburącz prawie w teraznieyſzey dyſpozycyi

P. m. Radbym y w tym ſzafunku dogodził ſprawiedliwości Boſkiey, jak mi ſię zda naylepiey, naprzykład: procent od ſta tyśięcy ſkładać przy jakim mieście w karbonę kościelną z tablicą publiczną, percepty y expenſy wzwyż pomienionym ſpoſobem. Zkąd połowa niech idźie na areſztantow w tymże mieście ſuſtentacyą *ex ſolo victu & amictu* voluntaryuſzow y hultajow zgodnych do roboty, z ktorych ſwywolnieyśi w kaydanach, á ſtatecznieyśi pod ſtrażąby tylko robili, glinę y wapno kopali, drwa w źimie zwoźili y rąbali do wypalania materyałow, á w lecie fabrykę w mieście fundowali, kamienice murowali z kromami, nie tak wſpaniałe, jako wygodne y od ognia warowne ſklepione, á jednemiż ścianami ſpojone pod linią; dachy Wenecką modą płytkie, że po nich chodźić można, z tarcic ſmołą zadychtowanych y żwirem zaſypanych dla warunku od ognia y ſłoty, á poprzecznych ścian murem podwyżſzonym przedźielone, abo też naywyżſze ſklepienia ſuchym piaſkiem wyſypane, á potym źiemią y darnem z pochyła wyſłane, z łatwieyſzym okładaniem brzegow tarcicami niż całego dachu reparacyą. W tych zaś kamie-

kamienicach przechrztow, konwersow, á naybarźiey tamże nawroconych osadzać, y na ich zapomożenie, zwłaszcza monopoliow y rzemiesł zagranicznych między nich wprowadzenie, drugą połowę procentu pomienionego z karbony kościelney spendować, wkładając oraz na nich obligacyą, aby te pieniądze, kiedy można będźie, we trzech, á naydaley w pięciu leciech, oddawali y to z maluchną prowizyą, przynamniey dwa od sta na rok, żeby y summa zapomagająca nie ginęła z karbony, y prowizya choć mała od niey wystarczała na sustentacyą, choć też mniey pomienionych ludźi do roboty zgodnych w nieustanney fabryce. Tak tedy przez dźieśięć lat zapomogłszy karbonę kościelną, y mury w miasto znacznie zawiodszy, z nieustannym odtąd do przybywania ich zapomożeniem, niech śię przenośi procent funduszowego kapitału, tymże sposobem do innego miasta, za drugie dźieśięć lat do trzećiego, y tak daley, poki Boska wola ten na chwałę swoję poświęcony fundusz utrzymować zechce.

T. o. Zechce utrzymować zapewne, kiedy nie chcąc á utrzymuje *fabricantes suprà dorsum suum peccatores*, *psal:* 128. owe zakładania, y żydami, tatarami osadzania miast chrześciańskich piekielne fundusze cierpi, dogadzając wolney woli ludzkiey *Author naturæ Deus*, o jak z wielką ohidą swoją, tak przećiwnym sposobem z niewymowną propensyą swoją, choćiaż bez cudow, żeby śię ludźie nie spuszczali na nie, pomagać y błogosławic będźie, tak SS. zamysłom day Boże do samego skutku przywie-

dźio-

dźionym. Przydać też do tego opisu należy, żeby pomienione fabryki potrzeby kościołow tamecznych nie omijały, żeby przechrztom, konwersom osadzając ich nie tylko postanowionych w dalszym życiu, ale wprzod wyuczonym dobrze Wiary S. katechizmu zapomożenie czynić, żeby areśztantow na poprawę leniwego, czy to w wieyskich, czy to w mieyskich, czy w dworskich powinnościach życia, á zwłaszcza za excessa większe osadzonych, nie tylko do roboty w dźień powszedni, ale też w święto do Kośćioła prowadźić na Mszą S. na Kazanie, exhortę, katechizm; niech śię często spowiadają y kommunikują, uwalniając do Kośćioła z kaydan, kto je nośi, co pilnieyszy dozor wtenczas nagrodźi. W domu też ich niech będźie ranne y wieczorne nabożeństwo, kśiąszki duchowney czytanie, pieśni nabożnych y przy roboćie śpiewanie, á od żartow, swywoli groźne poskromienie. Jeszczeby Panie święty potrzebny był fundusz na młodź szlachecką, á to jeszcze taką, w ktorey śię wydaje *indoles bona vates optimus*, znać po ich ułożeniu natury coś osobliwszego, że z jednych skromnieyszych, do nabożeństwa skłonnieyszych, mogą być Zakonnicy, Kaznodźieje, Doktorowie w naukach naywyższych, inni Plebani gorliwi, Prałaći, ba y Biskupi święći. Inni dla dowćipu bystrzeyszego, mogą być w radach przedniemi statystami, w Trybunałach sprawiedliwemi sędźiami, inni odważnemi kawalerami w potrzebie oyczyzny y Wiary S. obrońcami. A coż potym, kiedy tak śliczne talenta y nadźieje, z młodości wynikające, zatajeniem domowym przytłumią, y ową

grubą

grubą gospodarską edukacyą za bydłem, za broną, za pługiem poniewierając tak znarowią, że potym wyroższy do niczego lepszego niezgodni. Toż rozumieć o ubogich Panienkach szlacheckiego rodu, które mają talenta y sposobność do wysokich cnot w rożnym stanie potrzebnych, á nie mając dobrey edukacyi, co gorsza, że y bez posagu Bog wie jakie życie prowadzą. Konieczniebyby trzeba y na to jaką Mikołajeszczyznę obmyślić, bo choć po wśiach, miastach, dworach jest w tey materyi jakażkolwiek groza, ale co po szlacheckich okolicach, o takich jawnogrzesznicach naywięcey usłyszeć, ktorych przy protekcyi swoich publikanow, żadna władza poskromić nie może.

P. m. Jestći na to w rezerwie naszey jeszcze sto tyśięcy, niechże z nich dwadźieścia odłożyć na pauperow szlacheckich, byle takich, jak śię rzekło, talentow mieli *judicium* od Professora swego. A wychodząc ze szkoł, niech każdy zostawi skrypt na śię przyjęty takiey obligacyi, Panu Bogu uczynioney, że jeśli śię trafi mu na świećie przyjść do fortuny, nie będźie żałował nakładu na takich studentow, choćby dwu, trzech, według przemożenia. Nawet y w Zakonie będąc, będźie śię starał ile mogąc łatwiey perswadować Panu jakiemu nakład ten na chwałę Boską y pomoc oyczyzny, choćby z przydaną takąż obligacyą. Podobnym sposobem na Panienki szlacheckie przy klasztorze Panieńskim, zdaniem Panny starszey approbowane lokować prawem funduszowym ośmdźieśiąt tyśięcy na edukacyą, y oraz wyposażenie

do

do jakiego ktora zechce ſtanu. Wkładaiąc na nie wzwyż wyrażoną obligacyą, żeby śię potym według przemożenia ſwego ſtarały o takich indyentek uczciwe wychowanie y wypoſażenie; ktory to funduſz poſtaram śię wyrażić na kamieniu w murowanym w ścianę kościoła tamecznego, tak ſzkolnego, jako y klaſztornego, dla wieczyſtey, á nieodmienney obſerwacyi.

T. o. Podoba mi śię ten warunek, ale barźiey pomieniona obligacya, żeby nie tylko wielcy Panowie, ale też y mnieyśi z niey przykład brali. Można to nie tylko ſto tyśięcy, ale y ſto złotych legować funduſzowym prawem, naprzykład: na lampę, żeby zawſze gorzała przed Nayświętſzym Sakramentem, abo na kadźidło do turybularza, miaſto Bog wie jakiego źielſka, ktorym kurzą Venerabile po uboższych kośćiołach, á woſzczkiem po cerkwiach ſwądzą miaſto kadzenia. Można y tyśiącem jednym y drugim fundować nieuſtanną z procentu ozdobę jakiego ołtarza, abo reparacyą kaplicy, kościoła lub cerkwi jakiey, abo ſuſtentacyą dwu, trzech dźiadkow, czy babek przy kośćiele, ktorzyby co dźień Rożaniec abo Godźinki śpiewali, lub inne pieśni jakie y z dźiećmi głoſno mowili pacierz, litanią, modlitwy naznaczone. Toż rozumieć o innych rożnych y małych y większych funduſzach, według inſtynktu Boſkiego do ſerca podanych, przydając dla warunku wyrażenie ich publiczne na ścianie abo filarze kościelnym, abo

przy

przy ołtarzu czy obrażie większym, na to zawieszonym.

P. m. Tylko że nam tych popisow nie radżi Ewangelia: *nesciat sinistra, quid faciat dextra.*

T. o. To o rękodaynych jałmużnach rozumieć śię może na czas wyświadczonych, nie o wieczystych nadaniach, ktore potrzebują instrumentow funduszowych y prawnych y jawnych, dla lepszego warunku.

P. m. Drugi śię też wstydżi z małą fraszką popisować przed Bogiem y ludźmi, á drugi więcey dać abo żałuje abo nie może.

T. o. Wstydżić śię nie masz czego, że kto daje co może, y takim sposobem, jakim potrzeba wyćiąga niezaginienia tego napotym. Gorszy wstyd y groza temu, co choć jeden od Boga dany zakopuje talent, á naygorzey, kiedy komu wiele dano, á on mało abo nic z tego nie świadczy dla P. Boga marnotrawiąc publicznie.

P. m. Jać sobie z talentow fortuny od Pana Boga danych, jak mierną przyznaję perceptę, tak wierną wyraziłem expensę w szczerey, bo ostatniey dyspozycyi. Ale mi to dżiwno, że znam wielu Panow w Polszcze y w Litwie takich, co jedni we dwoynasob, drudzy we troyweczwornasob większą mają coroczną z fortun swoich importancyą, niż ta cała moja trzechkroć stetyśięcy dysponowana legacya, á przećię żadney nie widać po nich

uczy-

uczynności ku Bogu, y zbawieniu ludzkiemu. Podobno myślą wiekować na ziemi, abo też nie wierzą, że przy śmierci y Panowie, jak słudzy Ewangeliczni z talentow, ściśly Bogu oddadzą rachunek. Ba y ja myślę być exekutorem swego testamentu, sam sobie jak nayprędzey y naypewniey usłużę w czym można nie chcąc po Pańsku umierać, bo sobie długiego życia nie obiecuję, dla częstey słabości przy moich defektach. Y proszę mię nie odstępować moy Xiążę.

T. o. Zyi Panie moy jak naydłużey tak wiernie służąc Panu Bogu, ani się barzo alterować o cudze sumnienie. Ja też ile mogę nie zaniedbam w potrzebie w przysługach dalszych powinności mojey.

ROZMOWA OSTATNIA

Chorego Pana y Kapelana służącego, *Do szczęśliwey śmierci.*

PAn chory przeckną wszy się stęka! Ach! ach! Prosic do mnie Xiędza Teologa.

Teolog z drugiego pokoju: Jestem ja tuż przy Panu moim.

Pan mowi: Czymże się tam Wamć Pan bawisz? Teolog przyszedszy krzyżyk pokazuje: z tym moja zabawka: *laudetur JESUS Christus.*

P. odp: Semper pocałowawszy Krucyfix: Ach wolę na to patrzyć, niż na straszne we śnie reprezentacye, czy to z apprehensyi, czy ze krwi zepsowaney, ale podobno jak widzę już z tey choroby nie wyniydę. T.o.

T. o. Zdrowa to apprehensya, jak ją ow S. Doktor radźi: *latet ultimus dies ut observetur omnis dies.* Dla tego P. Bog utaił czas śmierci, żebyśmy każdy dźień mieli w podeyrzeniu, á tym barźiey w chorobie.

P. m. Czasem też P. Bog daje przestrogi, jak mi śię teraz śniło, że niby odprawując zwyczayne nabożeństwo szczęśliwey śmierci *commendationem animæ meæ* ten obrazek co mam w kśiąszkach trupiey głowy z wężem postrzegłem, j kby ow wąż na śiedm głow śię rozdźielił, śięgając mię wszystkiemi żądłami, ażem śię przecknął.

T. o. Nie prożnać to przestroga, znak prawie dobry takie nabożeństwo we śnie, ale śię obawiać głownych pokus, ktore naybarźiey przy śmierci panują. Dobrzeby śię wcześnie spowiedźią y kommunią S. obwarować, bo to naylepsze polecanie duszy swojey P. Bogu.

P. m. Dobrze moy Dobrodźieju pomożże mi w teraźnieyszey słabości. Nie lękamci śię tak dalece śmierci, mam gotowy testament, y owszem osobliwszą ztąd czuję w sercu duchowną konsolacyą. Bo jeżeli tam jedna bułka chleba od kogoś na jałmużnę rzucona przeważyła wszystkie grzechy jego, á coż taka speza na profit dusz niezliczonych wiekom podany z zapomożeniem prawie oyczystego świata. Przybędźież y z pogrzebu suffragiow y z anniwersarzow aż nad to. Niech śię też inne ubogie dusze przy Panach pożywią, dobrze y w niebie mieć swoje *sequito* jak y na źiemi z własney uczynności tak wiele spodźiewam śię kreatur, ktore z bydląt prawie mogą być ludźmi.

 T. o.

T. o. Czy nie pierwſza to głowa owego węża, co y w Raju ludźiom wyperſwadował *eritis ſicut Dii*, jaką pychę Panom wraża, że śię prawie Bogami czynią, kiedy bluźnierſkim terminem klientow zowią kreaturami ſwemi. Bułkę jak jabłko ten bies ukazuje, przywodząc do prezumpcyi, á tego zrozumieć nie daje, że tamta bułeczka mogła być więkſzego waloru przed P. Bogiem, bo z większą trudnością y paſſyą przełamaną dla P. Boga, niż ta cała podobno teſtamentowa legacya. Bog na ſerce patrzy nie na dary, bo świat cały w oczach jego, mowi Prorok, jak atom źiemi, jak kropineczka mgliſtey rosy. *Iſai:* 40. w Ewangelii P. JEZUS dwa pieniążki ubogiey babki przekłada nad bogate offerty Faruzow. *Luc:* 21. Y zaduſzne bogatych pogrzebow, anniwerſarzow ſuffragia wie jak akceptować ſprawiedliwość Boſka, może je wprzod applikuje ukrzywdzonym, wzgorſzonym, zaniedbanym od tychże Panow duſzom. Baroniuſz w rocznych dźiejach an: 874. świadczy o Ludwiku wtorym tego imienia Ceſarzu Rzymſkim, dla cnot wielkich, Pius nazwanym, ten po trzydźieſtu lat od śmierci ſwojey, ukazawſzy śię Synowi narzekał, że go z czyſca nie ratuje, zaklinając na JEZUSOWE Imię, żeby miał o nim ſtaranie. A tym barźiey zuchwale przywłaſzczających ſobie zbawienie duſz wiela Antychryſtow nie przypuſzczą do nieba. Pokory tu trzeba, bo *Deus ſuperbis reſiſtit humilibus autem dat gratiam*, więc złożywſzy pychę z ſerca upokorzyc śię pod wſzechmocną ręką Boſką, ktorey ſtraſzny zamach y w tey ſamey dopuſzczoney chorobie, á ſpo-

ſpowiadać śię jak nayprędzey życzę y z tegoż ſamego nagabania ſzatańſkiego, choć pod wątpliwośćią, jeśli na nie ſerce nie przyſtało.

P. m. O prawdźiwie jak głowna pokuſa pychy prezumpcyi djabelſkiey na mnie natarła nie day Boże na nią y naymnieyſzego zezwolenia, á y pewnieyſzych grzechow moich cięſzkich ſpowiadać śię chcę zaraz, żebym jak nayprędzey y zupełnie śię uſprawiedliwił P. Bogu tu poki żyję. A to widzę Podſkarbi czeka dyſpozycyi,dobrze! odbędę go,niech mi już te doczeſne rzeczy nie przeſzkadzają. Proſzę moy P. bracie, żeby mieć gotowe rejeſtra, oſobliwy od ſkarbcu większego, gdźie rzędy, śiądzenia drożſze, ſzable, koncerze, buzdygany, kałkany, zbroje, toż moje ſzyſzaki y kity w nich obeyrzeć, jeśli ſztuka jaka nie odpadła abo kamień drogi.Opiſać także porządki Huſarſkie, Pancerne, Petyorſkie rynſztunki raytarſkie,janczarſkie; także działa, możdżerze, granaty, hakownice y ſtrzelby wſzyſtkie zrejeſtrować. W ſkarbcu dalſzym tenże porządek uczynic,ſzkatuły opatrzyć czy ſtoją na ſwoim mieyſcu (ach Boże moy)Obicia także y ſzpalery, zwłaſzcza co mi je nie dawno z Paryża przywieźiono, luſtry Weneckie, portrety Włoſkie przedźiwney expreſſyi, rożne zegary Londyńſkie. Ale ta papuga co ſkrzydłami godźiny wybija coś niepunktualna trzeba ją naprawic, bo to zegar rarite. Kołowrotek Jeymościn burſztynowy co kuranty wygrywa, okręcik na magneśie wiſzący, y inne galanterye ſpecyfikować, ſrebro kredenſowe ſpiſać. Oſobliwy rejeſtr dac od Garderoby,kortyny bogate pozwijać, dy-

wany, poſkładać, walizy, kufry, ſepety popieczętować,ach coż czynić!przynamniey futra droższe przewietrzyć, ſuknie bogatſze y delikatnych kolorow poprześciełać, potrzeby złote perłowe y dyamentowe bawełną poprzekładać. Mam kleynoty przepyſzne aż w Anglii przeſadzane nie dawnom zapłacił puł trzecia tyśiąca czerwonych złotych od ſamey roboty, ale też tak głatka oprawa, oſobliwie w orderach, że jak jeden dyament abo rubin, ſzafir cała ſztuka; abo każę je tu przynieść, obaczyſz W. Pan zabawmy śię trochę, y ja też przynamniey śię na patrzę, czego już więcey nie zażyję.

T. o. Czy nie maſz w ſkarbcu W. Pana owego kleynotu, ktory ludźie widują na wężowey głowie.

P. m. Ha! ha! wiem do czego to mam applikować ſobie.

T. o. Widźiſz Panie moy oczywiſtą djabelſką pokuſę, ktorać kradnie czas droższy nad te wſzyſtkie ſkarby,co ich świat mieć może, bo czas pokuty niebo ći zjednać może, y w nim większe bogactwa, jak niebo od źiemi, ſłońce od złota, xiężyc od ſrebra, gwiazdy od pereł y kleynotow, zorza od bławatow y drogich materyi wzorzyſtſze jaśniejſze, na ktore y grzeſznicy y bydlęta patrzą. A co z tamtey ſtrony, gdźie ſama okazałość chwały Boſkiey y mieyſce nagrody wieczney. Wſpomniećby tu trzeba na objawienie S. Jana, ktory do pojęcia ludzkiego widźiał jednego tylko miaſta niebieſkiego doſtatek, każda w nim brama z jedney wielkiey perły, każdy fundament wielki z jednego kleynotu ſzafiru abo chryzolitu, beryllu abo hyacyntu, topazyuſza,

zyufza, abo ametyftu y tam daley. Jakież mury na dwanaście tyśięcy ftai wfzerz y wzdłuż z takich kamieni drogich, jakie w nich fabryki ftruktury nie ludzką ani Anjelfką, ale Bofką inwencyą wykfztałtowane, ulice nie błotem po nafzemu ale złotem lite słoneczney jafności. Ba y miara ftay czy takaż jak u nas? żeby Pan Bog każdemu z nas takie miafto drogie ftworzył y naznaczył w niebie, tedyby nie więcey na to nieba wydźielił, jak żeby każdemu z świętych po jedney darował gwiazdźie, ktora wielkośćią fwoją przechodźi źiemiowodny okrąg, według pierwfzey rozmowy nafzey. O Boże moy jaką ćierpifz od ludźi chćiwych źiemi, poftpozycyą nieba w oczywiftych jego nawet y naturalnych przynętach. Wybacz mi Panie moy coć przydam w tey materyi. Zeby chłopka z ubogiey chaty wzywano na mieszkanie w pokojach Krolewfkich, żeby mu y tenże Pałac śliczny nie za gorami, ale na oko ukazywano, á on przećię nań y fpoyrzeć nie chce, żałuje śmierdzących kątow, dobywa z kubła rupieći y gałganow fwoich, żałuje ich barzo, o jakiby śmiech uczynił z śiebie tym dworzanom, co przyjechali po niego. Poftrzedz śię y nam w tey grubianii przed obecnośćią Bofką y całego dworu niebiefkiego, ktory y to wfzyftko widźi w Panu Bogu, á nie mitrężyć czafu tak drogiego, y za to famo pokutując, á ferce barźiey do Boga y nieba niż do bogactw źiemfkich applikując, gdźie fkarb tam y ferce. Nie tak jak ow bogacz, ktorego S. Antoni Padewfki nie mogł do fpowiedźi namowić, y fzczerey pokuty, po śmierći też ferce jego znale-

żli w ſzkatule, nie znalażſzy przy exenterowaniu, á duſza jego podobno głębiey ſkarbow ziemſkich pogrzebiona w piekle, według Ewangelii: *mortuus eſt dives & ſepultus in inferno.* Patrzże Panie moy do czego ta propenſya y zwłoka czaſu prowadźi.

P. *m. do ſługi*: Idźże precz pokuſo! do Jemći tam z temi dyſpozycyami, á mnie już daycie pokoy, nie do tych fraſzek mi teraz, mam ja o czym więkſzym myślić. Już teraz myśl y ſerce obracam do Boga mojego? aboż go przejednam za przewinienia moje, wyznając je na śię jak ſyn marnotrawny: Oycze moy! nie śmiem ſpoyrzeć w niebo, zgrzeſzyłem! ſpowiadam śię ſzczerzę: Coż to za płacz ſłychać? á to głos Jeymości! o! niebożątko lamentuje po mnie! trzebaby ją pocieſzyć, żeby śię jey co złego z żalu nie przydało, bo prawdźiwie kochająca żona. Już mowię ſzczerze, że abo razem ze mną życie ſkończy: ach! ach! abo też jeśli pożyje, to za inſzego pewnie nie poydźie: ach moy Boże! *fortis ut mors dilectio*, śmierci śię rowna, wſpomnieć na opuſzczenie miłego przyjaciela *ſiccine ſeparas amara mors!* Abo jey poprośić tu dla konſolacyi jakiey, żeby nie zemdlała.

T. *o.* Proſzę mię wprzody choć trochę poſłuchac? Widźiałem *in mundo ſymbolico* tę expreſſyę: jedna ręka trzyma świat za krzyż jak banią wielką, á druga mieczem go tnie na ſztuki, każda zaś ſztuka ulatująca odmienia śię w twarzyczkę uśmiechającą z inſkrypcyą przy tym obraźie: *ridet in interitu.* Choć świat niſzczeje przećię śię śmieje. Co świat to y ciało widzę *ridet in interitu.* Twarz

już

już wybladła, ztrupiała, cuchnąca, á przecię chce konsolacyami cieszyć płacze niewieście. Wspomniy Panie moy na niedawne widzenie we śnie kalwaryi, ktora oto już wygląda z ciebie, już ją znać przez skorę, á przecię *ridet in interitu*, chce jakieyśi uciechy zażyć. Terazby to pomyślić, że *subter te sternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes* pościele się wkrotce mol gryzący jak mrowisko, á pokryje cię całego robactwo. Otoć się zawija wąż piekielny na myśli, nie dayże mu mieysca u siebie, wyrzuć jak gadźinę z zanadrza przez spowiedź S. tęż samę pokusę. A jeżeli już zraniła serce twoje, spoyrzyiż na ukrzyżowanego JEZUSA figurę, bo to sposob nayskutecznieyszy na takie podniety, jak ludowi Bożemu na puszczy od ognistych wężow zranionemu lekarstwem było spoyrzenie samo na węża miedźianego, figurę Zbawiciela. Spoyrzyiże y ty w duchu omamiona duszo na kalwaryiski widok, uważ, jako sam Bog w ciele ludzkim w wężowey grzesznika postaci między łotry, krwią nie miedźią lity, naywięcey zdał się cierpieć za grzechy y roskoszy cielesne świata tego. Spoyrzyi mu teraz sercem w oczy, jak śliczna nad syny ludzkie uroda, wtenczas wyniszczona była, á westchniy, żebyś godźien ją widźieć w niebie chwalebnieyszą niż na gorze Tabor. Wszakże jak w innych doskonałościach, tak y w stworzeniu pięknieyszey, á pięknieyszey urody ludzkiey Bog jest nieskończony. A jeżeli w tych skaźitelnych, ba y grzesznych ciałach ludzkich Bog Tworca niejakąś piękność wydał y roskosz utaił, cożą rozumieć o

ciałach uwielbionych w niebie. Dopieroż komu rozumu staje na ten domysł, niech uważa co za rozkosz! lubość! delicye! w samey duchowney istocie Boskiey y jey przedwiecznym rodzeniu y pochodzeniu osob w jedności Troycy Przenayśw: *O beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* samych to tylko dusz czystego serca przywiley, że w tym morzu słodyczy widzeniem, ba y używaniem zanurzać się będą y opływać na wieki.

P. m. Cor mundum crea in me Deus! precz nieczyste pokusy, wyrzucam was z serca mego, jak gnoy jaki przez spowiedź S. ze wszystkiemi grzechami mojemi. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ach! ach! osłabiałem. Chłopcze? poday mi ten kordyał, co z perłowym oleykiem, tylko ostrożnie, żebyś nie pomącił. Ot y wylał! Jest tam kto? plagi! plagi! zaraz dać mu z pięćdziesiąt nahajow! biy! biy! biy! zaraz! zaraz! To to hultay jaką szkodę uczynił! Co! co! co! jeszcze burczy? co on warczy, zaraz mi powiedz?

Odpowiada Lokay: Oto rzekł: bodajeś z tego łoszka nie wstał za moję niewinność.

Pan porywa się: Y obieśić chłopa choć w sieni na kołku! zadźierzgnąć mu gardło psu temu niech więcey nie szczeka!

Teolog mityguje: Stoy Panie miłościwy, nie tak żwawie, á jeszcze w śmiertelney chorobie.

P. m. Wiem ja co czynię. Y Dawid był Pan Swięty y miłościwy, á umierając kazał Semejego takiego bluźniercę nie żywić, y Wać mu tego nie ganićie?

T. o.

T. o. O wielkaż tam rożność.

P. m. Słucham *disparitatem*.

T. o. Proszęż tym czasem tę sprawę zawieśić na kołku á chłopca uwolnić supplikuję.

P. m. Mnieysza o to, co ma wiśieć to y w naygłębszey reflexyi nie utonie.

T. o. Tam świętokradzki kryminał *lesæ majestatis*, bo kiedy Krol uchodźił przed Absolonem Synem swoim idąc boso z odkrytą głową korząc śię w tym nieszczęściu przed P. Bogiem, wszystek lud za nim, wszystek dwor Krolewski, Rycerstwo, Kawalerya przy nim: *omnis populus & universi bellatores à dextro & à sinistro latere regis incedebant.* Wtenczas Semei poddany jego wyszedszy naprzećiwko złorzeczył mu, potwarz nań rzucając, jakby go za Saula Bog tym wygnaniem karał, y kamieniami nań ćiskał. Aż Abisai brat Joaba Hetmana rzekł: pokiż ten pies będźie szczekał na Pana mojego, poydę y utnę mu głowę. A Dawid mu nie pozwolił, mowiąc: *dimitte eum? Dominus enim præcepit ei, ut malediceret David.* O jaka to dopuszczenia Boskiego impressya! Gniew popędliwy, jak we pśie gryźie kamienie, á nie uważa kto je ćiska, srożу śię na przypadki, á nie postrzega w nich dyspozycyi Boskiey. A tu uważna cierpliwość, słowa nawet ludzkie nie tylko poćiski kamienne przyznaje dopuszczeniu Boskiemu, puśćcie go, prawi, abowiem Pan roskazał mu, aby złorzeczył Dawidowi. To względem Semejego kryminał, á względem Dawida przykazanie Boskie. Grzechy cudze przepuszcza P. Bog na utrapienie czasem niewinnych ludźi, á

tym barźiey na przewinionych, coż jeſzcze trzymać o takich przypadkach gdźie y grzechu nie maſz. Uważże teraz Panie moy *diſparitatem* rożność pomienioney hiſtoryi od naſzego razu. Tam nie był trefunek bez grzechu, jak tu nieumyślne trącenie kieliſzka, ale ciſkanie kamieni na Krola, tam nie z prętkości *primi impetus* wyrzeczone słowa, ale potwarzy nieuſtanne. Tam nie naznaczono zaraz kary ani plag pięćdźieśiąt jak tu przeciw wyraźnemu prawu Boſkiemu. *Deutor*: 25. gdźie za naywiękſzy exces, byle nie kryminalny więcey nad czterdźieści plag dawać winowaycy P. Bog zakazuje, á tym lżey *in lege gratiæ*. Tam Dawid ſam nie ſądźił nie chcąc być *in ſua cauſa judex* ale przez 9. lat dyſſymulował aż do śmierći, jaki y teraz zwyczay świątobliwych Panow, że ſprawy śiebie tykające zdaią na inſzych ſędźiow, komiſſarzow, ſług &c. Tam Krol pokutujący uſłyſzawſzy już przedtym abſolucyą Boſką przez Natana Proroka *tranſlatũ eſt peccatum tuum*, á przećię znośi ćierpliwie za grzechy ſwoje to dopuſzczenie Boſkie. A do tego czy Dawidaż barźiey naśladować czy Chryſtuſa ſamego, ktory o to umieraiąc na krzyżu modlił śię za krzyżownikow, y nam toż ſamo zaleċił w Ewangelii y w pacierzu, jeśli chcemy doſtąpić odpuſzczenia grzechow.

Pan całując krucyfix mowi: O JEZU Synu Dawidow zmiłuy śię nade mną, odpuść ćiężſze grzechy moje, jako y ja odpuſzczam dla miłośći twojey wſzyſtkim, ktorzy mię obraźili. Każę uwolnić tego chłopczynę y udarować. A tym czaſem Dobrodźieju

dżieju moy jakoś wyrwał to żądło wężowe z serca mojego, tak y wszystek jad grzechow moich chcę wyciśnąć z sumnienia mojego przed tobą szczerą generalną spowiedźią. Owoż y jeść niosą, to się wprzod pośilic? *longa restat via* przebiedz całe życie. Dawayćież nie bawiąc? ach! ach! Proszę Mći Dobrodźieju.

T. o. Ja pobłogosławię: *Benedicite &c.*

P. m. Jakaś mina kwaśna w tym rosole - y ta supa kucharzem śmierdźi -- á to czy stary pasztet? - proszę o zrażik pieczystego - zda śię niedopieczony, przypiec jak nayprędzey - á moy szpikowy torcik? już opad, nic po nim - Nie masz co jeść całe, ale większe mam pragnienie, razembym garniec tokaju wyćiągnął, cożʔ P. Doktor nie miłośierny, nie pozwala wina, chyba że Jegomość Xiądz Teolog pozwoli.

T. o. Ja w tym pragnieniu y pierwszych dyzgustach stołowych czuję *fel draconis* jak smoczey głowy piątey głowney pokusy przyprawę, ktora nam y czas struła dźiśieyszey spowiedźi y kommunii Swiętey y nie tylko przebarszczaniem w tak zdrowych potrawach zepsowanego smaku czy z choroby, czy z nałogu jak niewiast w połogu wydaje śię znacznie, ale też tym pragnieniem zakazanego napoju do reszty czasu chce struć sposobność rozumu y pamięći Pańskiey do powinnego usprawiedliwienia, ktorego y w tey figurze pragnie Zbawiciel teraz, jak niegdy umierając na krzyżu wołał: *sitio* pragnę zbawienia twego. Niechże żołć y ocet męki JEZUSOWEY przemoże tę truć szatańską, niech

przy-

przyprawi tę pocyą zdrowszą, ktorą doktor podaje.
Pan krucyfix pocałowawszy mowi: Osłodź Zbawicielu ranami tę przykrość moję. Wypiwszy: ach! ach! choć przykro ale zdrowo - zbierzcież to wszystko -- teraz będę zdolnieyszy do konferencyi duchowney - A to zkąd poczta? Obaczę, nie zabawiemy się - czytając: miły Boże! jeszcze żyję, á już mi honor wydżierają, ktoż jeszcze z naypierwszych kompetytorow, *fungus heri natus*. Szalone szczęście, ach coż czynić, dżieći jeszcze małe, nie masz na kogo cessyi wyjednać, będżież tam tryumfow w tym domu po śmierći moiey. Ha! Boże moy! żeby też można z nim *mutare clypeos* w tym ražie y ja bym śię też tak wolał ućieszyć z cudzego nieszczęśćia.

T. o. Y tu widzę szosta głowa wężowa, ale z oczyma prawie bazyliszkowemi pomaga do tey legendy chcąc zazdrośćią cudzego szczęśćia uymą zabijać bliźniego, życzę ją *per actum reflexum* w tey uwadze, jak w zwierćiedle umorzyć: Im więksże szczęśćie kogo potka na tym świećie, większy ma y kłopot o nie, żeby go utrzymać, nie stracić, większa też zazdrość tego y nienawiść u ludźi, á naywiększa oraz przeszkoda do zbawienia y szczęśćia wiecznego, o ktore mniey śię taki stara, co doczesnym w myśli y w sercu zajęty staraniem. Dla czego Swięći tego szczęśćia światowego unikali, y sam Chrystus Pan jako śię oświadczył w Ewangelii: *regnum meum non est de hoc mundo*, tak y koronę widźisz Panie moy jaką sobie obrał, jaki tytuł szyderski, jaki tron Krolewski, zachęcając nas

raczey

raczey tym przykładem do Krolestwa y szczęścia wiecznego, gdźie ani zazdrości nie masz, ale miłość doskonalsza, niż tu syna ku Oycu, sługi życzliwego ku Panu, że mu nie zazdrośći, ale życzy naywiększego honoru y szczęścia, tam większa miłość we wszystkich bez braku nie dopuszcza y naymnieyszego zayrzenia, każdy z swego kontent, bo też do większego ukontentowania y sposobności większey nie ma, ale tylko według rożności zasług uszczęśliwiony zupełnie. Jak tu chłopek zamożny nie pragnie Hetmańistwa, Biskupstwa, ale woli swoje, byle pewne zapomożenie. Tu tylko mamy czas zazdrości świętey *æmulamini charismata meliora* żebyśmy śię o jak naywiększą godność postarali w Krolestwie niebieskim, á tam y to nawet staranie ustanie, gdźie szczęście pewne bez żadney odmiany. Bo jak widźieć wszyscy Swięći będą P. Boga, tak będą wiedźieć wolą jego nieodmienną y postanowienie wiecznego swego z Bogiem krolowania.

P. m. Nie mamże tu czego zayrzeć komu na źiemi tych krotkich dźiećinnych, prawie dyalożnych honorow y szczęścia. Precz przeklęta zazdrośći! ktora mi do większego szczęścia y godności przeszkadzasz. Tylko śię wprzod trzeba godnym stać przez generalne usprawiedliwienie z całego życia, y weyrzeć muszę dobrze w sumnienie moje, krytyzując śiebie raczey niż kogo. Ale mi coś zabiera śię na sen, czy nie lepieyby trochę śię przewczasować, tobym był potym sposobnieyszy do przypominania y wyrażenia grzechow moich. Jak śię zda W. Panu?

T. o. Mnie śię y tu zda pokuſa ſzatańſka, bo bies jako duch niewidomy y przenikający, może w człowieku nie tylko wzburzyć żołć do cholery, krew do lubieżnośći, appetyt do obżarſtwa, pragnienie do pijańſtwa, ale też y ſenne humory wzbudźić może, y ociążałość uczynić do leniſtwa nakłaniającą. Więc śię poſtrzedz w tym y odjąć należy przy łaſce P. Boga nas pobudzającey do śiebie. Żeby śpiącego kto budźił oſtrzegając, że śię dom zagorzał, izaliżby śię nie porwał y ze ſnu, abo żeby nocującego na łące choć komor przebudźił wtenczas, kiedy wąż do niego pełznie, izaliżby jeſzcze miłego ſnu ſobie pozwalał. Drugim interes doczeſny ſpać nie daje, á tu interes wieczny, gdźie idźie o zbawienie y całą wieczność, gdźie piekło pod nami gore, y ludźi co moment pożera *infernus dilatavit os ſuum*, gdźie bies jak wąż z tey przepaśći do śpiącego, tak do człowieka w grzechach jeſzcze leżącego *in ſtatu peccati*, ma wolny przyſtęp, y w nim jak chce graſſuje.

P. m. Ach moy Oycze Swięty! uwolniyże mię od tego bieſa y oczywiſtych prawie pokus jego, abo exorcyzm nade mną uczynić.

T. o. Naypierwſzy exorcyzm abſolucya z grzechow, co bez ſpowiedźi być nie może, więcby jey nie odkładać, ale jak nayprędzey ją zacząć, bo y Doktor mnie przeſtrzegł o niepewney konwaleſcencyi W. Pana.

P. m. Ach co ja to ſłyſzę! czy taki moy Pan Doktor? aż że go zabiją, ja też o nim nie mam pierwſzey eſtymacyi. Wolę zaciągnąc inſzego, ach! ach! tylko

tylko że trudno o niego, ha! w reście choćby też y żyda, abo baby jakiey na jego konfuzyą, wiem że nie wyleczy, coż mam czynic? tonący brzytwy śię chwyta.

T. o. O Panie moy! iuzći taką rzeczą iśći śię widzenia twego praktyka owa doświadczona, że kiedy kto zadźierzgnąwszy węża za głowę ćwiczy mocno rozgą, wszystek jad jego wpędźi mu w ogon, ktory odciąwszy, potym owa gadźina nie szkodźi człowieku y w samym jedzeniu jak węgorz. Już po tak wielu korrepcyach głownych pokus uprzedzonych, wszystek jad szatański zebrał śię w ten ogon objekcyi salwowania w ostatnim raźie zdrowia y żyćia własnego. Pytam naprzod Panie moy, jakiey chcesz zażyć baby do leczenia swego, czy nie Saulowey Pytonissy.

P. m. A choway Boże! wskorałćibym jak Saul, co potym nazajutrz zginął. Dość żeby była babka pobożna, wzywająca P. Boga, Nayśw: Panny y SS. Bożych na pomoc, to będźie znak, że nie czarownica, bo djabeł takiego nie ćierpi nabożeństwa w sługach swoich.

T. o. Przypominam falującey w chorobie pamięći, cośmy dawniey w tey materyi mowili: że może być obłudne wzywanie P. Boga na pomoc, jaką obłudę bies ćierpi w sługach swoich, y owszem jey gdźie może zażywa, y sam zamienia śię *in Angelum lucis*. Znak zaś tey obłudy jest jakakolwiek sprawa przy leczeniu taka, co nie należy ani do przyrodzoney pomocy lekarstwa, ani do obrządkow Kościelnych, ani do zwykłych obyczajow ludzkich

tego

tego kraju. Toć muśi być z nauki ſtarych czarownikow y bab wiedźmow wzywających takim znakiem czarta, według zmowy ſwojey, naprzykład: odmawiania urokow, odlewania woſku, ołowiu, &c.

P. m. Niech mię P. Bog ſtrzeże tego. A wreſzćie dla beſpieczeńſtwa w tym, wolę żyda zaćiągnąć. przećię więkſzey experyencyi niż baba proſtaczka choć nie czarownica.

T. o. Prze Bog! wſzak wzywać żyda do leczenia także śię nie godźi, jak y podeyrzaney o czarodźieyſtwo oſoby, bo y o żydźie nie maſz pewności czy nie czarownik y owſzem procz tego jeſt pewność, że każdy żyd jeſt głownym chrześciańſkiego żyćia nieprzyjacielem, według artykułow ich wyżey cytowanych w Rozmowie 11. Y tu jeſzcze przydaję artykuł ich Talmudu w Porządku 4. Trakt: 8. Rozdź: 2. w te ſłowa: *Zyd poganom ani dobrze, ani źle nie ma czynić, ale Chrześćianina każdego, o to śię ma wſzelkim uśiłowaniem ſwoim ſtarać, aby go umorzył y z świata zgładźił.* To jeſt: z Talmudu przykazanie u żydow.

P. m. Mając oni więkſze przykazanie Boſkie: Piąte nie zabijay.

T. o. Prawda, ale im Talmud to przykazanie Boſkie tłumaczy, że jeſt dane względem innych ludźi, á zaś względem Chrześćian, każe im być tak ſrogiemi, jak niegdy na Amończykow, Idumeyczykow, y innych nieprzyjaćioł Boſkich naćierało w woynach Izraelſkie woyſko, że z wyraźnego roſkazu Bożego ani dźieciom ani bydłu ich nie przepuſzczali gładząc *ad internecionem* owe niezbożne narody.

Tak

Tak żydźi teraz Chrześcianom życzliwi, ba y frożśi jefzcze, bo nie z Bofkiego, ale z djabelfkiego inftynktu, ile y gdźie mogą nie ludzkie wywierają tyrańftwo, świadczy Sebaftianus y Lefcovius w Genealogii żydowfkiey *editione in 4to fol*: 60. że Roku 1525. w Alexandryi, wzmogfzy śię nie tylko Chrześćian mordowali, y ciała ich beftyom do pożarcia dawali, ale też niektore trupy fami żarli, wytaczając krew z nich pili, y umywali śię nią, nakoniec odźierając z trupow Chrześćiańfkich fkory, chodźili w nich. Taki jeft jad piekielny w nich przeciwko nam, że ani Turcy ani Poganie nie śmieliby tego czynić okrucieńftwa; poty Sebaftyan. Owoż jak chowają Przykazanie Bofkie nie zabijay, á wfzak doznajemy y w tych krajach, jak niewinne dźiatki mordują, nie jak nierządnice czynią dla wftydu, abo lud ubogi zabłąkany tracą, nie dla zdobyczy jak zboycy, ale dla jakieyśi Pfeudo-religii obrządku fzatańfkiego fwego, o ktorym ani w Pifmie S. wzmianki nie mają, tylko tego przeklętego Talmudu artykuły pełnią, á przy tym jakąś cechę krwawego okrucieńftwa ku nam, jak ku famemu Zbawićielowi mają acz przytajoną. A naybarźiey w lekarfkiey fztuce, gdźie żyd y pieniądze weźmie, y zamorzywfzy nieznacznie pacyenta, tym śię uwolnic może: że była choroba nieuleczona, abo że chory nie obferwował prefkrypcyi. Niektorym też dla wflawienia fwego y pobłaży w życiu, że y wyidą z choroby, á ile zkąd śię większey protekcyi fpodźiewać mogą fwojego narodu. A do tego w jakieyże Akademii żydowfki doktor przypufzczony do

nauki, y licencyowany doznanym świadectwem, Że się ubierze w Doktorskie abo Prałackie suknie, y ma większy akces do Pana niż Xiądz potrzebnieyszy, to cała zaleta tych wilkow w owczym odźieniu, á y tey obłudy broni im prawo Duchowne y świeckie przykazując, żeby rożnego od chrześcian (á tym barźiey wyższego stanu stroju nie ważąc się nośic) zażywali. Niechayby jak przeszłych lat w Polszcze y teraz w inszych Krolestwach żyd w szarym germaku, w żołtym bierlecie przyszedł do chorego Pana, nie takby temu katu powierzył życia swojego staranie. A nad wszystkie racye jest ta, że *lex non disputat*, wyraźny zakaz Stolicy Apostolskiey Roku P. 1581. dnia 30. Marca, ktory tu cytować muszę.

GREGORIUS PAPA XIII.

Ad perpetuam rei memoriam.

UNiversis Utriusq; sexus Christi fidelibus districtè prohibemus & interdicimus, ne post hæc Judæos vel alios infideles ad ipsorum Christianorũ ægrotantium & infirmorum curam vocent seu admittant, aut vocari admittivé faciant, concedant, vel permittant. Mandantes propterea omnibus & singulis V.V. Fratribus nostris Patriarchis Primatibus Archi-Episcopis & Episcopis, nec non aliis dilectis filiis locorũ ordinariis & quibusvis Parochis aliisq; curã animarũ habentibus & exercentibus sub indignationis nostræ ac aliis arbitrio nostro infligendis pœnis, ut præsentes nostras literas in suis Ecclesiis quæ in illis civitatibus vel Diœcesibus

consti-

constitutæ sunt, in quibus Hæbræi vel alii infideles moram trahunt, quam primum ad eos perlatæ fuerint & deinde singulis annis initio quadragesimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quod si quis ac cujuscunq; statûs, gradûs, ordinis, conditionis & præeminentiæ existens adversus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nullatenus ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia &c.

P. *m.* Ach jak straszny piorun, ktorego ja unikając uciekam śię do miłośierdźia Boskiego, do używania Sakramentow SS. to naypilnieysze widzę lękarstwo. Dopomoż Dobrodźieju á naprzod do spowiedźi S. generalney zkąd ją zacząć y jak prowadźić naylepiey, już mi y pamięć saluje. Chyba że *historicè* będę referował całe życie od młodości mojey, co napadnę godnego spowiedźi, to wyznam. Tylko y tak długo będźie y kila dni mało na te relacye, coż czynić?

T. *m.* Spowiedź każdą y ostatnią naylepiey odprawić przez te punkta, co y rachunek sumnienia codźienny: *lauda, ora, memora &c.* jak śię wyżey rzekło w rozm: 10. tylko że tu przed satysfakcyą spowiedź ma uprzedźić. A tak naprzod: *Lauda* pochwalić Pana Boga za jego łaski nieustanne, á osobliwie za tak cierpliwe miłośierdźie jego, że dotąd czekał szczerey pokuty pobudzając do niey, á nie potępiając za grzechy, jako potępił sprawiedliwie złych Anjołow za jeden grzech, y ludźi niezliczonych. A nad nami ukazał miłośierdźie swoje: Jakże go za to nie chwalić. Eea P. *m.*

P. *m.* O nieſkończona dobroci, wſzakżem na to ſtworzony, żebym ćię chwalił, á ja miaſto chwały zelżywość tobie memi grzechami wyrządzał. Będęż ćię wielbił odtąd moy Panie, poki mię nie tylko na tym świecie, ale y na tamtym ſtanie *miſericordias Tuas in æternum cantabo.*

T. *m. Ora:* Tu prośić P. Boga o oświecenie rozumu, zapalenie woli do poznania y obrzydzenia grzechow ſwoich, wzdychając ſerdecznie nad wſzyſtkie razy uśilniey do Ducha S. o tę łaſkę teraz naypotrzebnieyſzą.

P. *m. Veni S. Spiritus.* O Duchu Przenayśw: jeślim ćię kiedy w żyćiu moim wzywał, teraz mi naypilniey przybądź do oſtatniego na całą wieczność uſprawiedliwienia; pokażże mi grzechy moje, niech je znienawidzę á ciebie umiłuję Boga mojego, *reple tuorum &c.*

T. *m. Memora:* Teraz ſobie przypomnieć grzechy przeſzłego żyćia przynamni co więkſze, á to z obrzydzeniem y wyznaniem ſzczerym, jako w obecności Boſkiey *recogitabo tibi annos meos in amaritudine animæ meæ.*

P. *m.* Ach pamiętamći co gorſzego, *peccatum meum contra me eſt ſemper*, ale groza y wſpomnieć. Podobno też nie trzeba śię drugi raz ſpowiadac tych grzechow, com śię ich ſpowiadał?

T. *m.* Jeżelić wątpliwości nie maſz o ważnym z nich rozgrzeſzeniu, tak z ſtrony ſpowiedźi ſzczerey y żalu doſtatecznego, jako też z ſtrony ſpowiednika, intencyą przy wyraźnym rozgrzeſzeniu, y zupełną władzę mającego, to śię wolno drugi raz

nie

nie trudźić, aliàs dla beſpieczeńſtwa zbawienia, nie trzebaby śię y teraz ochraniać,á ile kiedy wſtyd nagaba,bo to znak potrzeby ſpowiedźi y do niey przeſzkody djabelſkiey.

P. m. Totobo naygorzey! Miałemći prawda ſpowiednika ſwego w Wilnie ślepego ſtaruſzka, á podobno troſzeczki y nie doſłyſzał, ale święta duſza, wielki abnegat,to bywało jak przyjadę na Trybunał, to do niego jak na beſpieczno. Tu też kiedy jeſzcze W. Pana nie było, miałem w ſwojey włośći Prezbitera poufałego, y to kiedy więkſza potrzeba była, tom go zażył, aliàs rożnym Prałatom y Zakonnikom ſpowiadałem śię. Y teraz widzę W. Pan ſtrudzony jeſteś, tobym poſłał ſobie po dawnego ſpowiednika. Wſzak przy śmierći może każdy rozgrzeſzyć byle Kapłan.

T. o. Może y degradowany, ale kiedy nie można mieć doſtatecznego ſpowiednika, o jakimeśmy mowili w rozmowie śiodmey. Tylko ja tu poſtrzegam barźiey wſtyd przeſzkadzający do prętſzey ſpowiedźi y prożną bojaźń, wſtręt jakiś ode mnie tak nagły, ktorym ćię bies opryſnął. Przetrzyi oczy Panie moy, á przenikay do życzliwego ſerca mojego, z ktorym śię oświadczam przed Bogiem tu przytomnym, żebym gotow zaraz przy łaſce Boſkiey poyść na męczeńſtwo S. Jana Nepomucena za dotrzymanie ſekretu Sakramentalnego.

P. m. Prawda, że nie każdy na toby śię odważył.

T. m. A do tego widźi Pan Bog wſzyſtkie grzechy twoje, widzą je w Panu Bogu wſzyſcy nawet

Swięći y duſze Rodźicow, krewnych, przyjaćioł y znajomych twoich, ktore śię już w niebie znaydują! Widzą y czekają na wyznanie pokutne, ktorym śię ućieſzą y wſzyſcy Anjołowie uweſelą śię nad tobą jednym grzeſznikiem pokutującym. Czy nie więkſzaż to publika niż śię zwierzyć y to ſekretnie przede mną jednym na źiemi y to rownym grzeſznikiem, aleź jednak ſędźią y namieſtnikiem tych, do ktorych rzeczono: komu odpuśćićie grzechy będą odpuſzczone, komu zatrzymaćie będą zatrzymane, żebym przećię wiedźiał ſprawę ſumnienia twego, ktorą bez tego będę widźiał na ſądźie Bożym, á podobno y ſądźił, jak Apoſtołowie naznaczone ſobie pokolenia ſądźić mają. Czy nie lepieyże teraz odbyć tę ſprawę. Czego śię taić z ułomnośćiami ſwemi przede mną także ułomnym y do grzechow ſkłonnym, aleź przećię lekarzem, ktoremu lepiey odkryć rany do uleczenia, á niż potym jęczeć na nie y boleć na wieki w piekle choway Boże. Y owſzem co barźiey dolega, to naypierwey wyznać. O jakby Kain ſpowiadał śię bratoboyſtwa ſwego, do ktorego nie chćiał przyznać śię przed Panem: *Numquid cuſtos fratris mei ſum?* O jakby nie jeden Zuzanniſta wyznał na śię niewſtydy tajemne, żeby mu teraz pozwolono ſpowiedźi, ktory śię tail y zapierał pierwey przed Danielem ſługą Bożym *mentitus in caput ſuum*, y udawał śię za ſprawiedliwego. Jakby teraz nie jeden judaſz zdrayca Rzeczypoſp: w radach abo S. ſprawiedliwośći w ſądach, ile głownieyſzych ſpowiadał śię publicznie ſwoich na cudze życie, abo fortunę zaciągnionych korrupcyi,

fakcyi *peccavi tradens ſangvinem juſtum*, ale już po czaśie! że godźiną może ſpoźniła śię ta ſpowiedź.

P. *m*. Ach Dobrodźieju! tknąłeś y nie raz wrzodu mojego, ktory mię naybarźiey dolega.

T. o. Chwałaż Bogu, już śię reſzty domyślam, nie turbować śię tak barzo o ſpowiedź. Tylko śię W. Pan przeżegnay, á odpądź krzyżem S. bieſa z oſtatkiem pokuſy. ✠. *Dominus ſit in corde tuo & in labiis tuis, ut digne confitearis peccata tua. In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S*. Jaż będę przypominał pytając jak z rejeſtru z Przykazań Bożych y Kośćielnych, pauzy czyniąc po każdym punkćie, á W. Pan odpowiaday ſekretnie: *Confiteor Deo* &c. było czy nie było? myślą, słowem czy uczynkiem? zapewne, czy pod wątpliwośćią? śiła razy? mniey abo więcey? y inne okoliczności obćiążające winy przydając. A tak wyrażić y pomienioną materyą jak do niey przyidźiemy porządkiem. Naprzod tedy pytam z Przykazania 1. Czy nie trafiło śię niedowiarſtwo jakie o P. Bogu, á ile Pogańſkie, abo żydowſkie o Chrystuśie Panu, abo Heretyckie o jakimkolwiek artykule Wiary S. - Czy nie było obcowanie abo dyſputowanie zakazane z niewiernemi, abo kśiąg ich czytanie, konſerwowanie - Czy nie było używanie czarow - abo ich pobłażanie - także zabobonow abo ſnow prożna obſerwacya - Czy nie było świętokradztwo z zelżeniem mieyſca abo ſprawy, abo rzeczy, abo oſoby Bogu poświęconey - Swiętokupſtwo także abo pomoc do tego, á ile w rekompenſach za wyjednane beneficya

kościelne, abo w przyimowaniu nagrody za prezentę.

Z 2. Przykazania. Czy nie trafiło się Imienia Boskiego brać w bluźnierstwach, czy to cholerycznych - czy żartobliwych - abo słow świętych y textow Pisma S. lekce zażywając - w Przyśięgach czy to z nałogu czy z bojaźni - á ile krzywoprzyśięstwa, - ślubow niedotrzymanie - y nieuważne modlitwy z dobrowolną rozrywką mniey potrzebną.

Z 3. Przykaz: Czy śię nie gwałciły święta robotą zakazaną przez śię abo przez drugich, - abo próżnowaniem - abo zbytniemi dystrakcyami od chwały Bożey, á ile niebespiecznemi, jakie są tańce, gry kosterskie, abo przez śię, abo w drugich dyssymulowane - zaniedbanie także nabożeństwa powinnego.

4. Przyk: Nieuszanowanie Rodźicow - życzenie im prętkiey śmierći dla sukcessyi - nieposłuszeństwo jawne czy zaoczne - złośliwe ich zasmucenie - zaniedbanie w potrzebie ich - Toż rozumieć o starszych przełożonych Duchownych y świeckich - Dźiatek jaka edukacya, groza? miłość zbytnia czy niedostateczna - także proporcyonalnie względem sług - czeladźi, poddaństwa czy nie było zaniedbania powinności Chrześćiańskich - czy oppressya wielka w służbie, robotach - dyssymulacya w ukaraniu występkow z obrazą P. Boga znacznieyszych -

5. Czy nie było zaboystwo w sądach niesprawiedliwych - abo na woynie niegodźiwey z strony przewinioney - w pojedynkach abo samym wyzywaniu, sekundowaniu, y jakimkolwiek sposobem pomaganiu, dyssymulowaniu mogąc przeszkodźić - pomaganie do strucia płodu - bicia, plagowania tyrańskie ze

złośći,

złośći, nie ze ſprawiedliwośći - okaleczenie - nawet y dla głoſu - życzenie śmierći ſobie, nie zgadzając śię z wolą P. Boga, ale ze złośći przeklęctwa ſobie abo komu innemu -

6. Czy nie był jakikolwiek wyſtępek z właſnego poczćiwego łoża, á do cudzego śćiągający śię, począwſzy od ſpoyrzenia lubieżnego, aż do zupełney zmazy, wſzyſtkie jakieżkolwiek ćieleſne ſprawy, czy to ſam z ſobą, czy z kim innym z wolną oſobą nierząd - z przymuſzoną gwałt - z cudzego małżeńſtwa oſobą cudzołoſtwo - z jedneyże płći oſobą ſodomia - z krewną oſobą każirodztwo - z duchowną świętokradztwo - z beſtyą beſtyalſtwo - z djabłem perſonowanym czarnokśięſtwo-

7. Czy było ukrzywdzenie bliżniego, abo przez kradźież, abo pod jakim pretextem ſłuſznośći? utajone jak kradźież - w zdźierſtwie - w przedawaniu - kupowaniu - handlowaniu - w wymaganiu roboty - w zatrzymaniu zapłaty - jurgieltow - oſzukaniem w grach - w prawie - w kontraktach - w zatrzymaniu długow - w opiekach - w exekutorſtwie czyich teſtamentow - w nieuiſzczonych legacyach -

8. Czy nie było fałſzywe świadectwo w ſądach dokumentach pofałſzowanych - korrupcyi przyimowanie, abo dla jakiego faworu uchylenie ſprawiedliwośći - procz tego kłamſtwa żartobliwe - bojażliwe - ſzkodliwe drugim - ſuſpicye bez ſłuſzney przyczyny - takież pożądzania potępiania drugich u śiebie - oſławienia prawdźiwych defektow cudzych, ale przed nienależącemi do poprawy tego - obelgi,

kalu-

kalumnie, osławiania w fałszywych relacyach zaoczne - á potwarzy w oczy - Czy była restytucya sławy, jako dobra fortuny powinna - Tuż należą pochlebstwa - á ile w złych spraw pochwalaniu.

9. Pożądliwości nieczyste dobrowolne z upodobaniem, á gorzey zezwoleniem y na jakie sprawy zezwalało się - 10. Pożądliwości ukrzywdzenia bliźniego y innych jakichkolwiek grzechow, biorąc ztąd miarę upodobania dobrowolnego z postrzeżeniem y zezwolenia na nie-

Z przykazań Kościelnych 1. Mszy S. jakie słuchanie - czy też zaniedbanie w Swięto dobrowolne - y drugich należących do siebie w tym zaniedbanie - kazania także, á ile od potrzebujących nauki zaniedbanie z ciężką winą-

2. Posty jak zachowane á ile ściśle, co do rożności potraw zakazanych-y co do zamiaru jedzenia czy raz na dzień tylko dosytości á drugi raz niby czwartą cząstkę do sytości, w wigilie, suchedni y w post wielki procz niedzieli- spowiedź Wielkonocna y kommunia czy nie zaniedbana - abo od należących do starania twego - wesela muzyki w czas zakazany czy nie sprawowało się - Z używania Sakramentow SS. Chrztu czy nie zaniedbało się w należących do siebie - bierzmowania także z pogardy- wzywania Kapłana do chorego z Nayś: Sakr; abo ostatnim namaszczeniem - spowiedzi jak się odprawowały dotąd czy nie Swiętokradzko-także kommunie S.-Przeszkody do małżeńskiego stanu po zapowiedziach czy się zamilczały, dyssymulowały wiedząc - w samym małżeństwie czy niebyło nieprzystoynego obcowania

prze-

przećiw naturze - abo wzgorſzeniem drugich - abo bez dobrey intencyi - Z grzechow głownych.

Pycha czy nie była w chełpieniu śię słowy - á gorzey kiedy z grzechow - okazałość w ſtrojach modach z wielkim koſztem - w talentach - upor á ile w prawie pieniackim - ambicya w ſtaraniu o honor funkcyą dla ſamey nad innych wynioſłośći - á ile kiedy wiedząc, że śię temu urzędu nie wyſtarczy - Prezumpcya także w miłośierdźiu Boſkim - Hypokryzya obłudne zażywanie znakow pobożności - pogarda drugich - zaprzenie śię ubogich krewnych, kolligatow potrzebujących zwłaſzcza pomocy - Łakomſtwo w zbytniey troſkliwośći turbacyi śiebie y drugich kłocącey - ſkępſtwo na ubogich - lichwa - y inne w 7. Przykazaniu wſpomniane ſprawy. Nieczyſtość w ſzoſtym y dźiewiątym. Gniew, á ile zawźięty y w nim dłużſze trwanie - y ſprawy w 5. Przykazaniu wſpomniane. Zazdrość w ſmutku z cudzego ſzczęśćia - w radośći z nieſzczęśćia - y innych w 8. Przykaz: ſprawach. Obżarſtwo w jedzeniu przed czaſem - abo zbyt koſztownie - abo wiele nad appetyt - abo chćiwie barzo - abo wymyślnie z turbacyą ſłużących - Pijańſtwo, á ile do utraty rozumu - przynaglanie drugich do tego - Leniſtwo w powinnych zabawach do ſtanu ſwego należących, jako przygotowaniu wczeſnym do rady publiczney Rzeczypoſp: do dyſpozycyi lepſzych domowych - do nabożeńſtwa, á ile obligacyinego - do częſtſzey ſpowiedźi y kommunii S. á ile kiedy tego było potrzeba. Y za tę ſamę zwłokę pokuty S. y ſpowiedźi day śię winnym P. Bogu.

P. m. Daję śię winnym Bogu mojemu.

T. m. Więcey też nie pamiętaſz?Odp:Nie pamiętam, do czegom śię znał, tom y wyznał tajemnie.

T. m. Terazże wzbudźić żal za grzechy.

P. m. Ach barzom nieſpoſobny do żalu, pomoż mi Oycze moy duchowny.

T. m. Nie trzeba śię barzo turbować o płacz y wzdychania pokutne, bo y bez tych znakow może być żal poważający powinny, byle był dla tey racyi, ktora z Wiary S. pochodźi, jakoto dla utraty nagrody od P. Boga, á ile wieczney, abo dla zaćiągnioney kary Boſkiey, á ile piekielney, taki żal mnieyſzy zowie śię *attritio*. Kiedy zaś naybarźiey dla P. Boga obrażonego od nas kto żałuje, to ſkrucha żal naydoſkonalſzy. Tak naprzod uważ Panie moy, żeby ći P. Bog mogł na tym świećie, nawet dać więkſze łaſki y błogoſławieńſtwo ſwoje w honorach, fortunie, w dźiatkach twoich, mogłby dać y więkſze dary duchowne cnot świętych, y dźieł heroicznych dla Boga, oyczyzny y familii twojey, mogłby dać y dłużſze żyćie, ale żeś go obraźił tak ćięſzkiemi grzechami, już te wſzyſtkie łaſki mijają z żyćiem twoim,czy nie żalże ći tego?

P. m. Ach jakże nie żal takiey ſzkody niepowetowaney.

*T. m.*A tym więkſza ſzkoda profitow wiecznych w niebie, z ktorych jeden naymnieyſzy przechodźi zacnośćią wſzyſtkie honory, fortuny,roſkoſzy świata tego.Coż rozumieć za ſtrata przez wſzyſtkie lata, dni, godźiny czaſu, ktoregoś Panie moy trwał, kiedy w ſtanie grzechu śmiertelnego. Już te wſzy-

ſkie, nawet dobre wtenczas ſprawy, nabożeńſtwa, jałmużny, znoſzenie przykrośći &c. nie będą miały żadney nagrody na wieki, choćbyś był zbawiony, o jaka to ſtrata! A tym gorzey broń Boże, żeby nie przyſzło y do zbawienia, bo jeſzcześ y tey ſtraty nie pozyſkał, o jaki żal pewney zguby, á nie pewnego jeſzcze jey powetowania.

P. m. O prawdźiwie ſtrach nie tylko żal y wſpomnieć na to, żebym śię choway Boże nie ominął z niebem, á nie trafił do piekła, na ktorem zapewne zawinił.

T. m. Ale daymy to, że przyjdźie do abſolucyi, ktorey obadwa możemy być pewni, y ja żem Kapłan prawdźiwy, moc zupełną mający, y W. Pan z ſtrony ſwojey, że doſtatecznie uſprawiedliwiony, y z zupełną ſpowiedźią y z powinnym żalem możeſz być ważnie rozgrzeſzony, ale przećię kara doczeſna zoſtanie, á tak wielka uważ Panie moy, że za jedno w Raju zerwane jabłuſzko jak ſroga kara doczeſna po wſzyſtkie wieki aż do końca świata, po wſzyſtkie kraje rozciągniona y niewinią y zwierząt śięgająca przykrościami tego życia, coż rozumieć za naſze grzechy, jakie tam będą w czyſcu natężone kary, z ktorych jedna naymnieyſza wſzyſtkie przykrości świata tego przechodźi. A to nam y przez abſolucyą zwyczayną nie będźie odpuſzczono, chyba przez indulgencye, á naypewniey przez akt ſkruchy można zupełnego doſtąpić odpuſtu.

P. m. Ach proſzę mię nieſzczęśliwego y tym ſpoſobem ratować, á naybarźiey Dobrodźieju nie baw śię z abſolucyą, żebym już był pewny uwolnienia

nienia od kary wieczney, á utrzymał śię przy zbawieniu choć na ostatnim stopniu chwały w niebie. Kto wie czy przyidźie y do rozgrzeszenia.

T. m. Prawda, nie lepszyśmy od pierwszych Aniołow y tak wielu ludźi, ktorych P. Bog za jeden grzech potępił, na wieki, á to sprawiedliwie za wzgardę nieskończoney godności swojey, może y nas zażyć, na przykład drugim sprawiedliwości swojey.

P. m. Ach dobrodźieju nie baw że z absolucyą.

T. o. Dobrać to bojaźń, ale jeszcze trzeba lepiey rozumieć o P. Bogu, ktory dotąd czekał ćierpliwie pokuty y poprawy twojey, utrzymując ćię w zdrowiu, w śiłach jak z niczego stworzył, y wtenczas nawet, kiedyś tychże śił, zdrowia, darow jego grzesząc przeciw niemu zażywał, jak dźiecko złośliwe Oyca, ktory je trzyma na ręku, bawi, ćieszy, á owo śię wydźiera z łona jego, bije po twarzy Oycowskiey, pluje, takeś niewdźięczne stworzenie czynił Bogu y Oycu twojemu, á teraz kiedy śię garniesz jakożkolwiek do niego, miałby ćię odrzućić od śiebie, to rzecz zda śię niepodobna.

P. m. Ach Boże moy co śię ze mną dźieje?

T. m. Ten JEZUS Syn Boży Zbawiciel świata, ktory umierając za nas za krzyżownikow swoich, ktorzy go tak srodze umęczyli, y bluźnierstwy swemi dobijali na krzyżu, á przećię modlił śię za nich, y uprośił im prawdźiwą skruchę, że *percutientes pectora sua revertebantur*, mowi Ewangelia, á ćiebie, chocieś go także niby drugi raz w sercu swoim ukrzyżował, bo odważając się na każdy grzech ćięszki,

radbyś

radbyś był wtenczas go zabił, zniſzczył, żeby nie było ktoby cię ſądźił y karał za grzechy, czy nie prawdaż?

Pan do uſt przytula krucyfix rzewniąc śię.

T. m. A teraz kiedy go nie bluźniſz, nie krzyżujeſz, ale całujeſz figurę jego, y by można ſamego widźieć, takbyś go uymował za nogi, rany całował, łzami polewał, á on żeby cię miał teraz ſądźić y potępiać na wieki, nie pozwalając dać ći rozgrzeſzenia czy to podobieńſtwo? Ten Duch Przenayśw: ktoregoś inſtynkta odrzucał, y wolał przypuſzczać złego ducha do śiebie, á przećię nie odſtąpił cię. A teraz kiedy całym ſercem przyimujeſz natchnienie jego, miałby cię opuśćić y nie pozwolił dożyć abſolucyi, nie myślić o tym. Ta Nayświętſza Panna y Matka Zbawićiela naſzego, ktora lubo więcey kocha Syna ſwego niż ćiebie grzeſzniku; ći Swięći Patronowie y Anjołowie Strożowie naśi, ktorzy barźiey obſtają za honor Boſki, á przećię widzą taką przychylność Boſką ku nam, y wtenczas kiedyś z światem, czartem, z ćiałem niepoſłuſznym wojował przećiw P. Bogu, nie mśćili śię, nie inſtygowali na ciebie, á teraz kiedy ich wzywaſz przyczyny, nie mieliby śię z radośćią wſtawiać do P. Boga za grzeſznikiem pokutującym. Mowże tedy *Ideo precor B. Mariam &c.* A za pokutę folgując ſłabym śiłom, zmowić jeden paćierz y Legacyi nieumnieyſzać, ofiarując je *in ſatisfactionem*:

P. m. A coż to jeſt za grzechy moje tyśiąc piekłow godne &c.

T. m. *Miſereatur Tui &c.* Winſzuję Panie

moy

moy tak szczęśliwego z Panem Bogiem pojednania wszystkich dekretow sprawiedliwości Boskiey skasowania, utraconych do szczęśliwey wieczności przywilejow pozyskania, o więcey też y ja teraz nie będę się naprzykrzał.

P. m. Nie odchodźże Dobrodźieju, aż zmowię przy W. Panu ten Pokutny Paćierz, żeby można jak naylepiey z uwagą bez dystrakcyi myśli.

T. m. Pomogę y w tym nabożeństwie pokutnym. Imaginować sobie teraz po spowiedźi S. owe cechę zbawienia, ktorą widźiał Ezechiel *signum Tau* niby Krzyża S. znak na czołach kładł Anjoł przeznaczonych do nieba, tegoż sobie życzyć teraz żegnając się.

P. m. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ✠

T. m. Zaczynając Paćierz przypomnieć sobie, że to modlitwa naydoskonalsza, bo kompozytury samego Zbawićiela, á po spowiedźi nayprzyjemnieysza, byle ją jak naylepiey, może już ostatni raz odprawić. W pierwszych słowach imaginować śię synem marnotrawnym po całym życiu, y tak wielu darach Boskich marnie straconych, powracającym do Domu wieczności do widzenia Oyca y Boga swego w oyczyznie niebieskiey.

P. m. Oycze nasz, ktoryś jest w niebieśiech.

T. m. W pierwszey prozbie uważać, żeśmy na to stworzeni, abyśmy P. Boga chwalili, jemu służyli, á potym na wieki z nim krolowali; á my nie o Boską śię chwałę starali, ale o swoję naywięcey y owszem miasto czći tego Oyca naszego niecześć mu w grzechach wyrządzali aż do tego czasu, owoż nagradza-

gradzając teraz przynamniey wolą, kiedy już nie można uczynkiem, żądać, żeby śię wszyscy poganie, żydźi, heretycy, źli Katolicy nawracali do wiary y czći prawego Boga; z taką żądzą pierwszą prożbę mowic.

P. m. Swięć śię Imię twoje.

T. m. Dotąd śię jęczało w niewoli szatańskiey, passyom bydlęcym jak wieprzom służyło, teraz śię uwolniwszy, co do duszy jeszcze z więźienia ciała, tego wzdychać do nieba, gdźie y samemu P. Bogu nie już służyć, ale krolować z nim będźiemy na wieki.

P. m. Przyidź krolestwo twoje.

T. m. Na to zasługując przynamniey ku reszćie życia doskonale służyć P. Bogu, woli jego dogadzając, ktora jest doskonalsza od naszey, y nam barźiey sprzyjająca niż my sami sobie. Tego chcieć, co Bog chce, czy życia czy śmierći naszey, jak o nas postanowił w niebie, tak niech śię stanie na źiemi.

P. m. Bądź wola twoja jako w niebie tak y na źiemi.

T. m. Wspomnieć też daley na przeszłe chćiwe starania doczesne, może takie jak bogacza Ewangelicznego, co cieszył duszę swoję zbiorami na wiele lat, á nie wiedźiał, że tey nocy mieli wydrzeć duszę z niego. Takich intencyi poprawić w tey czwartey prożbie prosząc o zachowanie zbiorow swoich dla potomstwa, á dla śiebie jak na dźiś, á naybarźiey w tey prożbie żądać chleba Anjelskiego, na wiatyk do szczęśliwey wieczności.

P. *m*. Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiś.

T. *m*. Nie nazbyt też dufając ſpowiedźi, bo nie wie człowiek czy łaſki czy gniewu Bożego go-dźien, mowi Piſmo: prośic jeſzcze ſerdecznie o od-puſzczenie grzechow, miarę biorąc z śiebie, jak ſzczerze odpuſzczamy gniew, urazę wſzelką nie-przyjaćiołom naſzym.

P. *m*. Odpuść nam naſze winy, jako y my od-puſzczamy winowaycom naſzym.

T. *m*. Doznałeś Panie moy ćięſzkich pokus, kto-re naybarźiey przed śmierćią ſzatan niby oſtatnie śiły na nas ſłabſzych wywiera, tuż Boga o pomoc prośić.

P. *m*. Y nie wwodź nas na pokuſy.

T. *m*. Naoſtatek prośić o doſkonałe od wſzelkie-go złego wybawienie wieczne, przydając amen *fiat* niech śię ſtanie to wſzyſtko przez wſzechmocność Boſką.

P. *m*. Ale nas zbaw ode złego, Amen.

T. *m*. W pozdrowieniu do Nayśw: Panny, prze-kładać jey ſłabość nie tylko ćiała, ale y zepſowa-ney natury, proſząc aby ją wſpomogła w śmiertel-ney chorobie przez całość nienaruſzoney natury ſwojey.

P. *m*. Zdrowaś MARYA.

T. *m*. To Imię MARYA Pani świata, przypo-mina nam, jakie też były w życiu uſługi naſze tey Pani, á ile ſodaliſkie, brackie, á przepraſzając ję prośić, aby w wezwanym Imieniu ſwoim pokazała moc, panowanie nad nieprzyjaciołmi duſznemi.

P. *m*. MARYA! MARYA! T. *m*.

T. m. Daley prośić o udźielenie z pełności łaſk jey w tak wielkiey nędzy y potrzebie oſtatniey.

P. m. Łaſkiś pełna!

T. m. Obligować też, żeby z nią ſam Pan JEZUS był będąc z nami przy śmierci, á bies precz uſtąpił, jak teraz przez ſpowiedź S. odpędzony.

P. m. Pan z tobą.

T. m. Domawiać śię u niey więkſzego miłośierdźia, użalenia nad nędzą naſzą, barźiey niż może być miękſzego ſerca, Matka, żona, śioſtra czy panienka jaka nayliтościwſza, żeby ją y za to błogoſławić na wieki.

P. m. Błogoſławionaś między niewiaſtami.

T. m. Upomnieć śię y lekarſtwa z owocu żywota Jey na śmierć, trucią rayſką Ewy zaciągnioną.

P. m. Błogoſławion owoc żywota twego JEZUS.

T. m. Prośić jey naoſtatek przez Macierzyńſtwo Chryſtuſowe, żeby ći zjednała Syna ſwego wtenczas, kiedy go obaczyſz na ſądźie partykularnym.

P. m. S. MARYA Matko Boża modl śię za nami grzeſznemi teraz, y w godźinę śmierci naſzey, Amen. Dobrzeby tak zmowić y ſkład Apoſtolſki.

T. m. Dobrze na pokuſy przeciw Wierze S. A naprzod w 1. artykule wyznawać tego za Boga, co ſtworzył niebo y na nim ſłońce obraca, xiężyc odmienia, gwiazdy ſzykuje, na powietrzu przedźiwne czyni odmiany, źiemię z wodami w kulę złożoną trzyma, y z niey rożne rodzaje y płony wydaje. A my patrząc na te ſtworzenia, rzadkośmy kiedy pomyślili o Tworcy świata, owoż teraz to przynamniey nagradzać?

P. m. Wierzę w Boga Oyca Wszechmogącego Stworzyćiela nieba y ziemi.

T. m. W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, ktory całą nierozdźielną istotę biorąc z Oyca wszechmogącego rodźi śię przed wieki, á w czaśie świat stworzywszy, Anjołow za grzech potępionych ominąwszy, nam ludźiom także przewinionym stał śię JEZUSEM, to jest: Zbawićielem, á my Jemu dotąd nie służyli jako Panu naszemu słudzy wybawieni z niewoli.

P. m. Y w JEZUSA Chrystusa Syna jego jedynego Pana naszego.

T. m. W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wźiął na śię duszę y ciało ludzkie z Ducha swego Boskiego natchnioney Przeczystey MARYI Dźiewicy. A nasze y poczęćie y narodzenie y żyćie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czystą.

P. m. Ktory śię począł z Ducha S. narodźił śię z MARYI Dźiewicy.

T. m. W 4. art: wyznając mękę y śmierć Zbawiciela, dla zbawienia y przykładu naszego podjętą, ofiarować z nią razem bole y nudy śmiertelne, prosząc o cierpliwość w nich aż do końca.

P. m. Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan umarł y pogrzebion.

T. m. Wyznając piekła, z ktorych y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prośić Zbawićiela, aby duszy naszey zchodzącey z tego świata nie dopuśćił wstąpić do czyśca, á przynamniey tam nie długo bawić.

P. m. Wstąpił do piekłow, trzeciego dnia zmartwychwstał.

T. m.

T. *m*. Dobrzeby się w duchu ſtawić przy cudownych śladach Chryſtuſowych na gorze Oliwney z owym nabożnym Pielgrzymem, ktory tamże y ſkonał, proſząc także Pana przez Tron chwały Jego, y ſkłonność w nim ku zbawieniu naſzemu prawicy Boſkiey, aby duſza naſza z ciała wychodząca, proſto była do nieba wźięta.

P. *m*. Wſtąpił na niebioſa śiedźi na prawicy Boga Oyca Wſzechmogącego.

T. *m*. W 7. art: jednać ſobie wcześnie Chryſtuſa przychodzącego y na ſąd partykularny, bo jakim kto będźie prywatnie oſądzony przy śmierći, takim śię objawi całemu światu przy oſtatnim ſądźie, żeby wſzyſcy ſprawiedliwość Boſką poznali y uwielbili.

P. *m*. Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.

T. *m*. Wyznając trzecią oſobę Boſką, przez ktorą nas P. Bog natchnieniem do wſzyſtkiego dobrego napełnia, jak Duchem weſtchnąć ſerdecznie, proſząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Swiętego, á oſobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wſzyſtkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo śię w takiey poſtaci ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apoſtoły.

P. *m*. Wierzę w Ducha Swiętego.

T. *m*. Wyznając Swięty Kośćioł Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Swięty dla cudow Boſkich w nim ſamym po wſzyſtkie wieki y kraje świata nieuſtających, dla doświadczenia zbawionych

nych w nim duſz Swiętych niezliczonych. Y w tym Kościele pragnąć umrzeć, wyrzekając się wſzyſtkich przeciwnych jemu błędow y niepoſłuſzeńſtwa wyklętego w Ewangelii jako pogan y publikanow.

P. m. Swięty Kościoł powſzechny.

T. m. Wierzyć też mocno, że święći widzą w Panu Bogu co śię tu z nami dźieje, nie ſtraćili o nas pamięći w niebie y przyczyniają śię za nami przez naywyżſze pośrzednictwo Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, że mają tęż wolność jak y Anjołowie Swięći, y mogą nam z nieba przybywać na pomoc, byleśmy ich wzywali, á ile SS. Patronow, wyznając takie z nami Swiętych obcowanie.

P. m. Swiętych obcowanie.

T. m. Wyznawać też mocną wiarą, że jeſt w Kośćiele Bożym grzechow odpuſzczenie dla tych, co ſzczerze za nie pokutują.

P. m. Grzechow odpuſzczenie.

T. m. Wierzyć także ćiała zmartwychwſtanie, ktore śię teraz wśiewa w mogiły jak w zagony żiarno obumarłe, á powſtanie duchowne, kraſne jak ciało uwielbione Chryſtuſa P. na gorze Tabor, y po zmartwychwſtaniu przenikające kamień grobowy y drzwi zamknione, y do nieba bez ſkrzydeł y żadney pomocy unoſzące śię nic duſzy nie obciążające, co to będą za ćiała roſkoſzne nic nie ćierpiące na wieki; á przećiwnym ſpoſobem ćiała potępieńcow ſzpetne bolejące, bo jak tu duſzą y ciałem ſłużym P. Bogu, tak koniecznie duſzą y ciałem cały człowiek odbierze nagrodę.

P. m. Ciała zmartwychwſtanie. *T. m.*

T. *m.* Naoſtatek wierzyć mocno y żywot wieczny po tym krotkim y niedoſkonałym życiu, gdźie tylko czas zaſługi y upamiętania w grzechach, á nagrody tu zupełney nie maſz ani kary, co należy do ſprawiedliwych rządow Tworcy y Rządcy świata. Więc muśi być inſzy żywot, á ten wieczny; bo jak śię doſtaną święći do ſwojey nagrody do widzenia Boga, już go będą zawſze kochać, nie będźie ich miał za co śmierćią karać, y potępionych żywot wieczny w karach nieſkończonych, za wzgardę nieſkończonego majeſtatu, y wyniſzczenie w złey woli grzeſzącey. A nade wſzyſtko, że ſam Chryſtus tak nam przepowiedźiał, y poydą ći na żywot wieczny, ći zaś na męki wieczne.

P. *m.* Ach! żywot wieczny!

T. *m.* Amen zaprawdę, zaprawdę tak śię ſtanie.

P. *m.* Amen.

T. *m.* Czy gotowżeś za tę prawdę żyćie teraz łożyć, gdyby śię do tego podała męczeńſka okazya?

P. *m.* Pewniebym nie żałował tey reſzty juchy wylać, ale za pomocą Boſką, *credo Domine adjuva incredulitatem meam.*

T. *m.* Bawże śię tu z Panem JEZUSEM w tym znaku krzyżowym, podobnemi daley affektami, ruminując ſobie po ſłowku jaką modlitwę zwyczayną abo texty nabożne. Kazać ſobie na przemianę czytać y kśiąſzki duchowne, á ile Zywotow Swiętych, jak śię przy śmierći zachowali. S. Każimierz naſz Krolewic Polſki kila dni oſtatnich ſtrawił między Duchowieńſtwem zproſzonym do śiebie y Zakonnikow rożnych pſalmodyą przy obecności Nay-

św: Sakramentu. S. Kostka nasz także rodak y Polak zasłużył przy śmierći widźieć Nayśw: Pannę z Panem JEZUSEM. S. Francisżek de Paula w wielki piątek całując krucyfix, od tegoż krucyfixa obłapiony mile skonał szczęśliwie. A naybarźiey SS. Męczennikow przykłady pomocne do ćierpliwey y szczęśliwey śmierći. Ja tym czasem poydę do paćierzy Kapłańskich, modląc śię y za Pana mego.

P. m. Dźiękuję Dobrodźieju, y przez całą wieczność dźiękować nie przestanę - - -

Teolog nadednıem przychodźi: Laudetur JESUS Christus.

P. m. Semper. *T. m.* Słyszę W. Pan nie spisz?

P. m. Ach bole mię wielkie wzdeymują, tylko śię przykładow SS. słuchaniem jak plastrami chłodzę.

T. m. Takći uważając cudze większe boleśći y biedy swoje śię nie tak apprehendują. Słuchając jak S. Bartłomieja ze skory odźierano, S. Jana w oleju smażono, S. Floryana kośći na kowadle żywo kruszono, S. Ignacego Męczennika lwom rzuconego te srogie bestye zżarły. Ba y poźnieyszych, Japońskich, Peruańskich, Mexykańskich Męczennikow naszych czytać śmierći, jako jednych wolnym ogniem z daleka pieczono, drugich w zamarzłym jeźierze y w śniegach mrozem warzono, innym na pierśiach fajerki z ogniem stawiano, á podednem szczury nakrywano, ktore śię chowając od gorąca wgryzały we wnętrzności, y inne wymyślne katownie ćierpieli, słuchając tego, to śię człek swojey zawstydźi niećierpliwośći.

P. m.

P. *m*. O prawdźiwie wstyd, ale cóż? tam za wiarę y nie żalby ćierpieć, ale tu Bog wie dla jakiey przyczyny.

T. *m*. Wolno y tu dla wiary ćierpieć, ktora nas uczy, że takim ćierpieniem znoszą śię kary czyscowe, przybywa zasługi w niebie. O jak śię z tego potym ućieszemy im tu więcey wyćierpiemy, á ile dla Pana Boga znosząc ćierpliwie dopuszczenie jego, więcey y męczennik zasłużyć nie może. Y owszem tam kaći pogańscy męczą, á tu sam P. Bog: *manus Domini tetigit me*, ręka to Boska dotyka nas.

P. *m*. Oy co dotyka to dotyka, jak naytęższą ćięgą, aboż śię też zmiłuje.

T. *m*. Wszak to z miłośći czyni y z wielkiey znać potrzeby, jak medyk lancetem przerywa gorączkę, abo ostrzeyszym instrumentem broni dalszego życia od piekielnego ognia.

P. *m*. Co inszego to mowić, á co inszego ćierpieć, y ja bym podobno potrafił komu perswadować ćierpliwość, żebym sam był zdrow.

T. *m*. Ja też od śiebie nic nie mowię, ale od tego, co ćierpiał za nas, jakby mowił z tey figury: *o vos omnes attendite, si est dolor, sicut dolor meus*. Nie było nas wtenczas, kiedy ćierpiał za nas Bog Wćielony, owoż przynamniey teraz uważaymy, czy było męczeństwo, á tym barźiey choroba ostrzeysza nad jego mękę y śmierć krzyżową. Na jakim to umierał łożeczku? gdźie śię tu obroćić? jak sobie w tak okrutnych pofolgować bolach? jakie służeństwo życzliwe? jaka pośćiel y węzgłowie delikatne? jakie kordyały ochłody w pragnieniu?

Pan

Pan wyrwawszy krucyfix całuje: - O JEZU day, że mi z sobą umierać na krzyżu, doday męki, byleś dodał cierpliwośći.

T. m. Przybędźież tu poćiechy: słyszę Xiądz Pleban jedźie z Wijatikiem.

P. m. Chwałaż Bogu, o żeby jak naylepiey tego nabożeństwa zażyć, sam nie mogę z kśiążek śię modlić, choćbym też kazał czytać, to śię boję przeszkodźic Xiędzu w tym, co będźie mowił abo czynił.

T. m. Y owszem lepiey uważać Xiędza co będźie mowił abo czynił.

P. m. Proszę mię w tym informować wyraźniey?

T. m. Naprzodby wyiść przeciw P. JEZUSOWI, samym przynamniey sercem y affektem Centuryona, mowiąc: Panie nie jestem godźien, abyś wszedł pod dach moy, ale kiedy taka wola twoja w postanowieniu Kościelnym y w dopuszczoney na mię słabośći, przyimuję ćię jako kmiotek Pana swojego, jako żebrak ślepy Krola wielkiego w liche, á barźiey grzechami sprofanowane kąty moje. *Veni Domine JESU & noli tardare:* przybywayże Zbawićielu, á nie omieszkay ratować duszy mojey.

Jak Xiądz przyidźie z Panem JEZUSEM y z ludem assystującym, rzeknie: *Pax huic Domui* odpowiedźieć: *& omnibus habitantibus in ea.* Pokoy temu domowi y wszystkim mieszkającym w nim. Tu sobie imaginować tegoż P. JEZUSA, jak niegdy stanął w Wieczerniku po zmartwychwstaniu swoim mowiąc do Uczniow, pokoy wam. A prośić go jeszcze o doskonalsze uspokojenie sumnienia, y

pojednanie

pojednanie z sobą, prośić y o błogosławieństwo całemu domowi, ktore Kapłan da, czyniąc przeżegnanie Nayśw: Sakramentem. Potym asperfyą uczyni, przy ktorey imaginować sobie owę ceremonią, ktorą P. JEZUS przed ostatnią wieczerzą odprawił z Apostołami, wodą ich nogi obmywając, á Piotr sprzećiwiający śię, gdy go Pan zgromił, rzekł: nie tylko nogi, ale y ręce y głowę obmyi Panie, kiedy tego potrzeba. Co znaczyło oczyszczenie pokutne. A Kośćioł S. y po spowiedźi zażywa przed kommunią chorych, jak przed ostatnią wieczerzą Pańską, aby wszystkie y naymnieysze defekta, nawet przy spowiedźi y po absolucyi zaćiągnione, jak proszki u nog były zgładzone tym znakiem pokutnym, byle przy nim wzbudźić żal za grzechy, mowiąc *miserere*: zmiłuy śię nade mną Panie według wielkiego miłośierdźia twego, á jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja niech spływa na dusze nasze, y oczyśći nas od grzechow naszych, Boże bądź miłośćiw. Odpędza też takie pokropienie święconą wodą czarta od nas, á tym barźiey w przytomnośći samego Zbawićiela. Potym śię mowi spowiedź powszechna, z taką naprzykład uwagą: Lubom spowiedźią uprzedzoną y absolucyą zgładził grzechy, co do winy y kary, ale nie co do wiadomośći Boskiey, więc zawsze je mogę wyznawac na śiebie, y teraz spowiadam śię Panu Bogu wszechmogącemu, ktory mię mogł wtenczas potępić y zniszczyc, kiedym go obrażał. W Troycy S. jedynemu Oycu Przedwiecznemu jako niewdźięczne stworzenie, Synowi Bożemu jako niewolnik jego, z

mocy ſzatańſkiey krwią uboſtwioną wykupiony, á tak wiele razy na niego powſtający, y w ſercu go moim krzyżujący. Duchowi S. ktoregom ſię inſtynktom barźiey ſprzećiwiał niż pokuſom ſzatańſkim. Nayśw: Pannie MARYI za zniewagę Syna Jey naymilſzego. S. Michałowi, ktory ze wſzyſtkiemi Anjoły S. obſtaje za honor Boſki, y mogł na mnie uderzyć jak na Lucypera Bogu przećiwnego. SS. Apoſtołom Piotrowi y Pawłowi, ktorym pierwſza moc dana odpuſzczenia grzechow. Y wſzyſtkim SS. ktorych rozgniewałem na śiebie, wyznając na śię, żem cokolwiek zgrzeſzył myślą, mową, y uczynkiem, to w tym wſzyſtkim była moja wina nie ſzatańſka, ktoregom pokuſy mogł zwyćiężyć, moja wina, nie świata przynęty, ktorem mogł wzgardźić, moja wina nie ćiała podniety, ktorem mogł duchem poſkromić. Ale śię ućiekam do przyczyny Nayśw: Panny MARYI ućieczki grzeſznych, do S. Michała Archanjoła, ktory duſze oczyśćione reprezentuje przed Bogiem, do SS. Apoſtołow Piotra y Pawła, ktorzy także pamiętając na ſwoje przewinienia y moim będą miłośćiwi. W czym y Kapłana jako łaſkawego Oyca duchownego, y wſzyſtkich przytomnych jako braći w Chryſtuśie prośić o przyczynę.

Dopieroż Xiądz przyda modlitwę jednającą miłośierdźie Boſkie: *Miſereatur. Indulgentiam.* Tu ſobie można applikować wſzyſtkie Odpuſty nadane, tak przy nabożeńſtwie tym, á ile przed śmiercią, jak y z bractw przyjętych. Zatym wźiąwſzy w ręce Nayśw: Sakrament Xiądz, rzecze: *Ecce Agnus Dei.* Tu w ſobie wzbudźić należy akt wiary

o przy-

o przytomności Chrystusa P. że choć go nie widźiemy, jednakże jakby go nam Jan S. niegdy nad Jordanem ukazywał, mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata. *Agnus Dei* wiesz Panie moy, że formują z wosku jarzęcego zmieszanego z proszkiem kości y Relikwii SS. y tak nazywają dla podobieństwa do Hostyi S. ktore z wielkiemi indulgencyami rozdają w Rzymie. A coż tu za Indulgencye, gdźie nie proch kości SS. ale żywe Ciało ze Krwią, Duszą y Bostwem Chrystusowym w tym Sakramencie, o ktorym on rzekł: to jest Ciało moje, to jest Krew moja, y rozmnaża je mocą Boską, żeby go dla nas wszystkich stało, utajone pod znakami chleba, żebyśmy go łagodniey jak pokarmu zażywali, jak lekarstwa na żywot wieczny. Słyszałeś Panie moy o baranku Wielkonocnym starozakonnym, ktorego P. Bog kazał pożywać ludowi swemu wyprowadzając go z Egiptu. *Ecce Agnus Dei* owoż to istota tey figury, ten Baranek krwawemi ofiarami przeznaczony, co miał krwią swoją zgładźic grzechy świata, tego w Sakramencie pożywając za wiatyk będźiesz celebrował Paschę, to jest: z imienia *transitum* przeyście do szczęśliwey wieczności z Egiptu ciała y świata tego. Chcesz wiedźieć Panie moy czy będźież w niebie zapewne *ecce Agnus Dei* oto znak pewny zbawienia twego: kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki, przyrzekł sam Zbawiciel; o jaka tu nadźieja, byle jey nowym nie zepsować grzechem, á dawne już zgładzone winy krwią tego baranka w używaniu Sakramentow SS. Zkąd pochodźi y miłość sercem niepo-

jęta, bo żeby tu sam P. JEZUS zjawił się w tym Pałacu, y wszedł do tego pokoju przystąpił do ciebie, nie doleżałbyś Panie moy na łoszku, rzuciłbyś się jak mogąc do nog jego całował rany; á jeszcze gdyby cię rękoma ujął, pozwolił się obłapic do boku y serca otwartego przytulił y dał skosztować owey to krynicy wszystkich pociech niebieskich. A to jeszcze więcey uczyni, bo cały jak jest w Sakramencie ustami y wnętrznościami twemi dać się ogarniać, o! co to za inwencya wszechmocney miłości, ktoreyby się ani domyślić mogła niegodna żądza ludzka. A oto Baranek Boży, ktory nie tylko gładźi grzechy świata, y znośi niegodność naszę, ale jeszcze takie nam z śiebie czyni ukontentowanie, y zadatek żywota wiecznego. Zkąd miasto wdźięczności, żeby się jaka nie wszczęła prezumpcya, przydać za Kapłanem powtarzane słowa: Panie nie jestem godźien tego chleba Anjelskiego, bom gorszy niż czart przeklęty, ktory raz tylko zgrzeszył, á ja nie raz, nie tyśiąc tyśięcy y więcey. Panie nie jestem godźien być uczestnikiem twey Wieczerzy Pańskiey, bom gorszy niż Judasz, ktory raz cię tylko zdradźił, á ja nie raz y za podleyszą czasem cenę, lada przynętę do grzechu frymarczę za ciebie. Panie nie jestem godźien abyś wszedł do mnie naywiększego grzesznika, bo o żadnym nie wiem zapewne czy z taką uwagą y postrzeżeniem grzeszył, jak wiem zapewne o wnętrznych skrytych złośćiach moich. Boże wielkiego miłośierdźia, bądź miłośćiw mnie grzesznemu, ale szczerym nawroceniem do ciebie garnącym się w ostatniey potrzebie.

Tu Kapłan poda kommunią S. przydając: *Accipe frater (vel soror) viaticum Corporis Domini nostri JESU Christi, qui te custodiat ab hoste maligno & perducat in vitam æternam, Amen.* Przyimiy braćie, bośmy wszyscy bracia w Chrystuśie Ciałem y Krwią jego zpokrewnieni, ten wiatyk, ktory ćię niech strzeże od nieprzyjaćiela duszego, barźiey niż ow Anjoł Stroż, ktory w słupie obłoku lud Boży obronił od Faraona, y prowadźił do źiemi obiecaney. Bo tu sam Chrystus, ktory śię prawdą nazywa, zwłaszcza dla prawdźiwey istoty swey w tym Sakramencie, drogą dla tego wiatyku, y żywotem dla terminu, w ktorym go oglądać zaczniesz y żyć z nim na wieki. To ruminującego zostawi Kapłan z Panem JEZUSEM, á drugi kommunikant, ktory wźiął według przepisu rituału w puszkę dla odprowadzenia ludu odnieśie processyonaliter także do Kośćioła, kiedy jest w bliskości. *Dictum, factum.*

P. *m.* Po kommunii: Jakimże śię teraz naylepiey zabawić nabożeństwem?

T. *m.* Uważać z mocną wiarą, że poty w nas kommunikujących jest przytomny Pan JEZUS, poki trwają naturalnie znaki Sakramentu chlebowe, niby też przez kwadrans. Dla tego śię jak nayprzystoyniey obeyść z takim gośćiem, witając go serdecznie, przekładając swoje niedostatki, y prosząc o rożne potrzeby.

P. *m.* *Ave verum Corpus natum ex intacta Virgine.*

T. *m.* O jaki to wysoki honor, prawie Maćierzyń-

rzyństwa Chrystusowego sięgający, toż samo Ciało, ktore z nayczystszey Krwi uformowane było w Panieńskim Nayśw: MARYI żywocie, teraz w piersiach y wnętrznościach swoich piastować.

P. m. *Anima Christi sanctifica me &c.*

T. m. Jeżeli z jakim kto przestaje, takim się sam staje, o jakieyby tu sobie życzyć świątobliwości od tak przytomnego Pana cnot wszystkich, jakiego poświęcenia od dotknięcia sercem takiey świątości nad wszystkie relikwie Swięte.

P. m. Ba żeby przynamniey uzdrowił, jak niewiastę krwią płynącą dotknięciem kraju szaty swojey.

T. m. Nie napierać się tego cudu, dla niewiernych tylko uczynionego, aliàs tym sposobem trwaćby można aż do końca świata w tym mizernym życiu. Lepiey o co potrzebnieyszego prośić tego Krola, ktory pewniey niż Krolowie y Cesarze ziemscy, kiedy nawiedzają poddanych swoich domy abo więzienia, mowią pospolicie przyimującym siebie: proś mię o co chcesz.

P. m. A o cożby tego Pana prośić teraz?

T. m. Przeprośić go jeszcze za grzechy swoje, y prośić o odpust zupełny, żeby nawet w czyscu nie zatrzymano duszy wychodzącey z ciała, za jego dekretem y sądem partykularnym.

P. m. O moy JEZU naylitościwszy, teraz cię przepraszam, błagam za grzechy moje, nie pokażże mi się strasznym sędzią przy śmierci, ale łaskawym Oycem, prawie Swiętym, dayże mi teraz odpust zupełny, indulgencye większe, niż namiestnik twoy rozdaje. O coż więcey prośić?

T. m.

T. m. O utwierdzenie w teyże łaſce, żeby go już więcey nieobrażać.

P. m. Widźiſz Panie moy wielką ułomność barźiey w duſzy niż w chorym ćiele moim, że y po ſpowiedźi, y po tey oſtatniey Kommunii znowu mogę zgrzeſzyć, proſzęſz ćię przez dźielność tego Sakramentu, utwierdźże mię w łaſce twojey, żebym ćię żadnym odtąd y naymnieyſzym dobrowolnym grzechem nieobraźił, wolę umrzeć w teyże łaſce twojey, niż jakiey nieſzczęśliwey doznać recydywy. Coż więcey prośić.

T. m. Prośić y o dary cnot świętych, jemu w nas nayprzyjemnieyſzych.

P. m. O Krolu bogaty, widźiſz wielki niedoſtatek w duſzy mojey, obdarzże ją ſam dla śiebie mocną wiarą, pewną nadźieją, ſzczerą miłośćią, prawdźiwą pokorą, męczeńſką, á ile w śmiertelnych bolach cierpliwośćią. Coż więcey?

T. m. Teraz naypotrzebnieyſze zgadzanie śię z wolą jego S. we wſzyſtkim, bo na tym doſkonałość życia prawowiernego zależy.

P. m. Ach przynamniey ku reſzćie życia mojego dayże mi Panie te doſkonałość, żebym zawſze naybarźiey pragnął tego, co śię tobie barźiey podoba.

T. m. Jeſzcze go ſercem uymować poki przytomny, proſząc o błogoſławieńſtwo całemu domowi y mnie przy Panu moim.

P. m. Weyrzyi miłośierny JEZU y na śieroctwo domu tego, á pobłogoſław wſzechmocną życzliwowośćią twoją wſzyſtkim nam, poki Sakramentalney

nieoddaliſz prezencyi. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.*

T. *m.* Tu wolno ſobie kazać poczytać z kśiążek zwyczaynych aktow po Kommunii S. á potym y pośilić śię refekcyą jaką y odpocząć ſobie by można y zaſnąć, folgując ſłabym śiłom do dalſzey woli y chwały P. Boga ſłużącym. A ja tym czaſem do innych udam śię powinnośći moich.

Pan po tym wſzyſtkim ſłabſzy mowi: prośić do mnie Xiędza Teologa.

Teolog przyſzedſzy: *Laudetur JESUS Christus*; Odp: *Semper.*

Dźiękuję za poufały rozkaz w tak potrzebnym czaśie.

P.*m.* Ach potrzeba, bo mię nie tak bole męczą, jak alteracya y bojaźń jakąś, wſzyſtko mi śię zda, że nie ważna ſpowiedź moja y świętokradzka Kommunia, nie wiem co z tym czynic?

T. *o.* Y toć widzę ſubtelne męczeńſtwo, byle y za ten zoſtawiony krzyżyk dźiękować P. JEZUSOWI, bo domyślam śię, że to muſzą być ſzkrupuły, to jeſt: prożna y zbyteczna bojaźń na ſumnieniu, ktorą z dopuſzczenia Boſkiego ſzatan zadaje człowieku, kiedy widźi że go nie może nakłonić do grzechow, to z przećiwney ſtrony zwodźi go tą prożną bojaźnią, á tym ſamym na roſpacz prowadźi.

P. *m.* Nie prożnabo to bojaźń, bo pamiętam, żem chćiał prętkiey abſolucyi, á tym ſamym nie dobrzem ſpowiedź wyraźił, mogłem co zataić.

T. *m.* Dla czegoſz W. Pan chćiał abſolucyi, czy dla zbawienia duſzy ſwojey?

P. o.

P. o. A jużći to pamiętam żem śię spowiadał nie dla czego inszego, tylko dla zbawienia duszy.

T. m. Toć już W.P.nie zataił żadnego grzechu dobrowolnie świętokradzko,bo tym samym niechćiałbyś śię był spowiadać y starać o absolucyą dla zbawienia duszy swojey.

P. m. Jużci to prawda dla tey kontradykcyi, ale nie dobrowolnie mogłem co zataić.

T. m. To przypomniawszy co pewnego y potrzebnego do spowiedźi teraz wyznać, á pierwsza spowiedź dla tego niedobrowolnego opuszczenia nie była zła ani absolucya nie ważna ani Kommunia świętokradzka.

P. m. A kiedy ja nie wiem zapewne czy dobrowolnie zataiłem grzech jaki, abo okoliczność obciążającą, czy nie dobrowolnie.

T. o. Kiedy W. Pan wiesz zapewne, że śię był spowiadał y prośił o absolucyą dla zbawienia duszy, to nie możesz mowić nie wiem zapewne czym zataił co dobrowolnie świętokradzko, nie chcąc zbawienia duszy, co być razem nie mogło chćieć y nie chćieć zbawienney spowiedźi y absolucyi.

P. m. Dla wszystkiego *in dubio securiora eligenda.*

T. m. *In dubio prudenti*, gdźie jest wątpliwość słuszna (nie bez racyi jak tu,) tam szukac bezpieczeństwa.

P. m. Ja pamiętam, żem śię wstydźił mowiąc przy spowiedźi, to nie mała racya.

T. m. Bo też powinna być *confessio pudica* ze wstydem, ale nieprzemagającym tak, żeby dla niego nie chćieć usprawiedliwienia.

P. *m.* Jednakże mie coś ſamo ſumnienie dyktuje, że ta moja ſpowiedź y Kommunia nie ważna.

T. *m.* Nie ſumnienie to, ale bies ſtraſzy prożną bojaźnią.

P. *m.* Nie prożna to bojaźń, kiedy człek nie wie czy łaſki czy gniewu godźien.

T. *m.* Nie wie, ale wierzy zapewne byle czynił, co wiara do tego czynić przykazuje, to może mieć większą pewność z wiary, á niż z wiadomośći y objawienia, nawet prywatnego, á tym mniey z opinii prożney.

P. *m.* Jednakże dla beſpieczeńſtwa, czy nie trzebaby ponowić ſpowiedźi.

T. *m.* Zeby tego była potrzeba, y racya jaka, tobym y ja radźił, ale dla ſzkrupułow y pretenſyi ſzatańſkiey dogadzając tego czynić nieradzę, lepiey myśl zabawić uczćiwſzą inną, niżeli grzechow ſwoich materyą. Aliásby tak trzeba nam uſtawicznie ſpowiedźi ponawiać, á drugiby śię napierał y chrztu *ſub conditione* dla beſpieczeńſtwa w tak prożney bojaźni.

P. *m.* A bierzeżże mię Dobrodźieju na ſumnienie ſwoje?

T. *m.* Biorę y z tym P. JEZUSEM, ktoregoś W. Pan nie prożno przyjął do ſerca ſwego.

P. *m.* O JEZU Zbawićielu zmiłuy śię nademną!

T. *m.* *Miſericordia ejus ſuper omnia opera ejus* miłośierdźie jego nad wſzyſtkie dźieła jego ku nam barźiey wylane.

P. *m.* Uſtały ſzkrupuły, ale mię wzdeymują większe bole y ſłabośći;

Teo-

Teolog zrozumiawſzy z Doktora mowi: toby śię pośilić oſtatnim namaſzczeniem.

P. m. Czy już do tego przychodźi?

T. m. Wſzakći ten Sakrament nie uymuje żyćia, y owſzem przydaje drugim, jak widźiemy z praktyki, że żyją, bo też więcey w nim modlitew na uproſzenie zdrowia choremu, jeśli to jeſt pożyteczniey dla niego.

P. m. Jak wola Boża tak y mnie lepiey. Aćh żeby niebawiąc. Pomoż Dobrodźieju y do tego Sakramentu, bom go jeſzcze nie praktykował.

T. m. Naprzod Kapłana przychodzącego z Olejem S. przyjąć w dom ſwoy takim prawie affektem, jak Noe przyjął gołębicę z oliwną roſzczką do korabia z znakiem pokoju, á zwłaſzcza kiedy rzeknie: *pax huic domui* y uczyni aſperſyą łaſkawſze zgładzenie grzechow niż potop, dając przy tym Krzyż pocałować. W tym pocałowaniu wolno ruminować Imię Chryſtuſa, to jeſt: Namaſzczeńca proſząc ſerdecznie, aby przez to namaſzczenie uczynił nas uczeſtnikami, jako Krol y Kapłan naywyżſzy tak ofiary ſwojey krzyżowey, jako też korony Kroleſtwa niebieſkiego. A gdy śię przytomni zaczną modlić za chorego, mowiąc Pſalmy pokutne y Litanie, tuby też ſamemu błagać Boga za własne grzechy, wzywając y Swiętych na pomoc. Tym czaſem Kapłan zacznie dawać ten Sakrament: ściągnie ręce na głowę chorą z modlitwą odpędzającą ſzatana, aby nie ſzkodźił ćiału ani duſzy chorego. Y namaśći oliwą święconą powieki ſpuſzczone, mieyſca przy uſzach, nozdrza, uſta ſtulone, rąk dłonie, y ſtopy z

wierzchu lędźwie także w krzyżu męskie, y rzeknie za każdym razem, według rożnych części: Przez to święte namaszczenie y naypobożnieysze miłosierdźie swoje, niech ći Bog odpuśći cokolwiekieś zgrzeszył przez patrzanie, słuchanie, powonienie, smakowanie mowy, dotykanie, chodzenie y wzruszenie ćielesne: á na krzyż maszcząc przyda: amen. Y tak śię stanie zgładzenie grzechow y naymnieyszych powszednich po spowiedźi ostatniey y Kommunii S popełnionych, kiedy nie są ćięższe, potrzebujące rozgrzeszenia Kapłańskiego. A zatym nastąpi łaska abo wspomagająca zdrowie choć nieznacznie bez cudow niepotrzebnych, jeśli to Pan Bog widźi nam barźiey pożyteczno, jak więc po namaszczeniu lekarskim chorym przybywa zdrowia, abo też jeśli śię barźiey P. Bogu podoba śmierć w nas nieuchronna, koniec wszelkiey biedy y początek szczęśliwey wieczności, to śię przydaje łaska przy tym Sakramenćie pośilająca duszę do ostatniego zgonu, jak niegdy dawni Luktatorowie namaszczali śię, idąc do passowania na amfiteatra. Takie tu pokonanie śmierći nastąpi w w oczach Boskich y całego nieba.

P. m. Ach podobno śię na tę scenę zabiera! jak wola Boża, byle śię lepiey P. Bogu podobać.

Teolog potym wszystkim mowi: Chwała Bogu za tę wielką, bo ostatnią pomoc Sakramentalną, á podobno y ćiało pośilającą na zdrowie, ktorego tu wszyscy w modlitwach życzemy Panu naszemu.

P. m. Ba co raz większe mdłości mię zdeymują, już prawie y bolow zapominam w sobie. Ale mnieysza o ćiało, duszy przynamniey ratuyćie proszę.

T. *m.* Y to dźielny ſkutek Sakramentu takie ſtaranie o duſze, ale ktoż z nas unika tey oſtatniey Panu ſwojemu przyſługi, oto całe ſłużeńſtwo domowe ſerca roni w modlitwach nad tobą P. moy, y za wſzelkie dotąd niedoſkonałośći w uſługach przepraſzają Pana ſwojego.

P. *m.* Y ja wſzyſtkich przepraſzam za wſzelkie naprzykrzenia, oſobliwie w tey chorobie, za dawne wzgorſzenia y was zaniedbania moje, odpuśćie! darujcie! dla miłośći tego Pana, ktory mi większe winy odpuśćił. A jeżeli kto jeſt tu ukrzywdzony, á niedoſzła go (jakom dawno przykazał) nagroda zupełna, niech śię odezwie, zaraz każę mu ſowićie nagrodźić.

T. *m.* Jeſtże tu kto taki odezwiy śię śmiało na rozkaz Pańſki, bo to ſługi barźiey niż długi trzeba zagodźić, jako tych, co ſamych śiebie, nie tylko jakich rzeczy zapożyczyli na ſłużbę; Mowćie, ktorzy ukrzywdzeni, nie będźie Pan ſprawiedliwy żałował tych dobr na nagrodę, ktorych z ſobą nie weźmie, ale chce wolnym ſumnieniem ſtanąć przed Bogiem bez żadney przeſzkody do zbawienia ſwego, nie maſz kogo przynamniey z oſtatniey czeladźi, ktoby miał krzywdę w jedzeniu, odźieniu abo zapłaćie? nie maſz widzę, wſzyſtkim łzy wyćiſka nie krzywda, nieućiſk jaki, ale miłość Pana ſwojego. Poćieſzże ſług twoich Panie w tym żałoſnym pożegnaniu oſtatnim błogoſławieńſtwem. Oto y śierotki twoje *pupillæ* płaczliwe, oto y cały Dwor jak chor Zakonny, na polecenie duſzy twojey zgromadzony.

P. m. Dźiękuję wszystkim, á naprzod tobie udźielna teraz Pani domu tego, już nie żono, ale Dobrodźieyko moja za wszelkie łaski, á proszę nieprzestaway na dożywotniey miłośći, ale y po śmierći bądź miłośćiwa duszy mojey. Dźiatki miłe rad na was wszystkich Patryarchow Swiętych śćiągam błogosławieństwo, ale z tym upomnieniem: abyśćie patrząc teraz, y pamiętaiąc potym na śmierć Oycowską z większym odtąd affektem, jako śieroty tego wzywali za Oyca waszego, ktory jest w Niebieśiech, o Niebieską oyczyznę barźiey niż o źiemską dbali, o wieczny żywot więcey niż o doczesny śię starali, á mnie ztąd większa będźie pomoc y poćiecha. O miłe! o życzliwe domowe zgromadzenie zkładam u nog każdego z was panowanie moje, dźiękując za wierne usługi, już nie Pan, ale rowny każdemu śmiertelny człowiek, polecając łasce y pomocy waszey duszę moję, żebym mogł y z Nieba jak nayprędzey odsłużyć każdemu. A teraz sam P. Bog za mnie, jak wie y może lepiey niech błogosławi każdemu, bo y żalem y chorobą zmorzony, więcey mowić nie mogę z tobą tylko Oycze moy duchowny, anjele widomy strożu duszy mojey, jak mogąc do ostatniego tchu mowić nieprzestanę. Y w teraźnieyszym żalu proszę folgi, uważając: komu śię też to śieroctwo biedne w opiekę dostanie, jakie tu chaos w tym domu nastanie po śmierći mojey? Ach mdłość zaymuje pamięć?

T. m. Nie pozwalaybo Panie moy w sercu grassować tym żalom, wszak naznaczeni w testamenćie są godni opiekunowie y exekutorowie, á do tego

Pan

Pan Bog śię ſam nazywa Obrońcą śierot y wdow, nie raz w Piſmie S. czytamy. Lepiey o ſobie teraz myślić, y obmyślić beſpieczne wyiście z tego ciała, kiedy duſza twoja, to jeſt: ty ſam Panie moy, coś z nami, teraz rozmawiał, y teraz patrzyſz na nas, znaſz wſzyſtko, czujeſz boleści, żywość ta twoja nie śmiertelna, rozumna, wolna nie umrze, ale śię tylko wyzuje z ciała tego zbolałego, z tych kości jak z więźienia mizernego z tey ſkury, jak z odźienia ſtarego oſtatnim tchnieniem, y zacznie inſzy żywot lekki, jak myśl ludzka, mieyſca niezaymujący, ani śię daſz oczom naſzym widźieć, chyba żebyć Bog pozwolił wźiąć na śię jaką poſtać z obłokow niebieſkich, abo humorow źiemſkich uformowaną, jak y teraz czaſem duſze śię ukazują, á druga podczas bez żadney figury da śię tylko ſłyſzeć, że jęczy, prośi abo ſpiewa, kołace, chodźi, á nic nie widać, y to ktorey duſzy tego pozwolą na ratunek ſwoy, abo przeſtrogę żyjących, żeby poki żyją mieli ſtaranie o śiebie. Y tak wychodząc z ciała obaczyć Chryſtuſa Pana jak Sędźiego nas wſzyſtkich, poznaſz go wtenczas pierwſzy raz, kiedy cię oſądźi, y naznaczy mieyſce na jakieś zaſłużył, ale z jaką śię miną wtenczas ukaże, czy ſrogą, zagniewaną uchoway Boże, czy też łaſkawą, wdźięczną, wzywającą do Nieba, teraz go ſobie jednać życzę wcześnie, z jakim śię chceſz wtenczas przywitać.

P. m. O JEZU Zbawićielu pokaż śię mi wtenczas JEZUSEM.

T. m. Może będźieſz godźien Panie moy widźiec przy Zbawićielu y Nayśw: Matkę Jego, za

tobą

tobą śię wtenczas przyczyniającą, aleby dla większey pewności tey, posłać do niey z ſerdecznym affektem y pozdrowieniem Anjelſkim S. Anjoła twego Stroża, ktory by jey przełożył całego życia twego wzywanie jey przyczyny za ſobą teraz, á oſobliwie w godźinę śmierći.

P.m. Wſzakemći jey o to zawſze prośił, żeby jey tylko nie ćięſzko było uchylić majeſtatu y powagi ſwojey do mnie niegodnego.

T. m. Nie ćięſzka to Swiętym y teraz pokornym dla nas przysługa, prętka jak mgnienie myśli y w ćiałach nawet uwielbionych nic duſzy nieobćiążających, y replikować mogą śię razem na wiele mieyſc, jak śię rozmnaza prezencya Ciała Chryſtuſowego w Nayśw: Sakramenćie. Czego y wtym nawet śmiertelnym żyćiu wielu Swiętym P. Bog pozwolił, jak o S. Mikołaju czytamy, że będąc w Mireńſkim Mieśćie razem śię ſtawił y przed Konſtantynem Ceſarzem, gromiąc go za nieſprawiedliwość ku trzem niewinnymm więźniom. S. Antoni Padewſki razem był w Kośćiele y chorego w domu dyſponował na śmierć. S. Franćiſzek Xawery razem na dwu okrętach widźiany ſłużąc zbawieniu ludzkiemu. Tym barźiey Swięći z nieba mogą przybywać na ratunek wzywającym śię. Dobrzeby tegoż S. Anjoła ſtroża obligować ſerdecznym weſtchnieniem, aby wyjednał od S. Michała jako Hetmana ſwego pomoc y ordynans na ſukurs Anjelſki, żeby tuż przy tobie Panie moy, jak niegdyś przy łożu Salomona kawalerya *ſexaginta fortes* ſtanął konwoy niebieſki.

P. *m*. O żebym był godźien tey Anjelſkiey pomocy, jak Łazarz, ktorego duſzę Anjołowie wźieli, nie jak bogacz pogrzebiony w piekle.

T. *m*. Na twojey to woli teraz y ſtaraniu Panie moy zależy, przy pomocy Boſkiey y SS. Bożych. Jeſzczeby tegoż Ablegata S. Anjoła Stroża uśilną prożbą expedyować do zaproſzenia Swiętych Patronow, zwłaſzcza ſzczęśliwey śmierći, jako to Swiętego Jozefa, S. Barbary y innych zwłaſzcza poufalſzych Swiętych Patronow, ktoryches ſobie Panie moy jednał w żyćiu ſwoim, na ten czas naypotrzebnieyſzy, żeby było komu patronizować na ſądźie partykularnym, y ſprawy twoje dobrze zalecać, do ktorychby przez ten czas krotki jak nayprzednieyſzych aktow przyczynić, jako to akt wiary wzbudźić w ſobie, nadźiei, miłośći, zgadzania śię z wolą Bożą y tam daley.

P. *m*. Ach! ach! dopomoż Dobrodźieju, tylko krotko á jaſno, bo mi śię ćmi rozum.

T. *m*. Oto łatwo poznać: Czy wierzyż też Panie moy, że to wſzyſtko prawda nieomylna, cokolwiek nam P. Bog oznaymił, objawił.

P. *m*. Jakże temu nie wierzyć!

T. *m*. A gotowżebyś teraz Panie moy reſztę żyćia łożyć, gdyby śię męczeńſka podała okazya za tę prawdę objawienia Boſkiego, ktore w Wierze S. wyznajemy.

P. *m*. Ba żeby na woynie Tureckiey, abo inney za wiarę y P. Boga ginąc wolałbym pewnie niż na łoſzku umierać.

T. *m*. Wierząc także, że P. Bog jak innych doſkona-

ſkonałośći, tak y miłośierdźia jeſt nieſkończonego, litośćiwſzy na nas niż oćieć rodzony, matka abo przyjaćiel, ba niż wſzyſcy łaſkawi ludźie, wſzyſcy Swięći Patronowie, bo tak wiele przy ſtworzeniu y odkupieniu dla zbawienia naſzego uczynił, czy mażże też nadźieję w nim, że ćię przyimie do śie. bie, byleś śię ſzczerze garnął do niego?

P. *m.* O Boże wielkiego miłośierdźia y większego nad nadźieje moje.

T. *m.* A miłujeſzże go y za to miłośćią przynamniey poważającą, domyślając śię ſamym rozumem naturalnym, á nie tylko Wiarą S. że P. Bog Tworca wſzyſtkiego, cokolwiek piękności, dobroći, doſkonałośći, jakich daje ſtworzeniu, to ſam w ſobie ma tego więcey, jako w iſtoćie ſwojey dobro nieſkończone.

P. *m.* O kiedyſz ćię oglądam, kiedy śię w tobie całym ſercem, całą duſzą zanurzę o dobro nieſtworzone, nieprzebrane na wieki.

T. *m.* Y to znak miłośći poważającey, jedynie tego y naybarźiey pragnąć co śię w nas lepiey P. Bogu podoba, y tak żyć na wieki.

P. *m.* O tak nie inaczey, á coby mi było po tym być y w Niebie,gdybym wiedźiał,że śię to P. Bogu nie podoba we mnie.

T. *m.* Prawda, że drudzy dla przypodobania śię ludźiom tracą marnie Niebo. A czemużby nie godźien Bog naſz y takiey akkomodacyi od nas, choć tego niepotrzebuje.

P. *m.* Mnie śię widźi żeby y w piekle być, byle nie za grzechy, ale dla większego ztąd upodoba-

nia

nia Boſkiego, toż ſamo wieczne męczeńſtwo dla Boga byłoby mi naywiękſzym zaſzczytem y roſkoſzą ſamo piekło przemagającą.

T. *m*. Prawda, ale tak ſrogiey kondycyi P. Bog dla wzajemney miłości nigdyby niedopuścił.

Pan z cicha: Ach! chocby y dopuścił - Afer czy ty to ſtoiſz? nie powinien tu murzyn wchodzić do tego pokoju. - zkąd się ten wziął tak ſzpetny karzeł - A tych żydow po co tu puſzczają?

T. *m*. To to przeſzkody bieſowſkie! Oto krzyż Pańſki uciekaycie ſtrony przeciwne: ✝. - tu żegna, kropi wodą święconą na ſtrony, kadzenie czyni zielem święconym, mirrą y kadzidłem, á gromnicę zapaliwſzy daje w jednę rękę choremu mowiąc: O-to znak Chrześciańſkiey wiary S. nas oświecającey, nadziei ku Niebu unoſzącey się y miłości ogniſtey, ktory znak dają nam y przy chrzcie S. według roſkazu Ewangelicznego, niech będą pochodnie gorające w ręku waſzych, á wy podobni ſługom gotowym na przyyiście Pana ſwego, z god powracającego, to jeſt z Nieba do was idącego, na ſąd partykularny przy śmierci każdego - Podaje y krucyfix w ręce, mowiąc: Otoż y figura Zbawiciela świata, lepiey na ten widok S. patrzyć y rozgramiać nim wſzyſtkie poſtrachy duſznych nieprzyjacioł. A patrząc na śmierć y mękę Zbawiciela dla nas podjętą, polecać mu duſzę ſwoję, mowiąc za mną: *commendationem animæ*, á przynamniey myślą odprawując z nami, poki zmyſły nieuſtaną w tych mdłościach. A ja będę przydawał krotkie reflexye, żeby myśl oſwojona w tym nabożeńſtwie nie tak się błąkała.

Kirye z greckiego Panie eleyſon wyſłuchay Chryſte eleyſon wyſłuchay, nie tak jak w owym ſławnym krucyfixie, ktory podczas pogrzebu nieużytego bogacza, oderwawſzy cudownie ręce od krzyża zatknął ſobie uſzy na owe słowa: *fiant aures tuæ intendentes.* Niechże tu będą uſzy twoje y z głową razem ſkłonne na wyſłuchanie głoſu wołającego z głębokości żalu y kompaſſyi nad tym umierającym Panem, ktory niezatykał uſzu na prożbę ubogich w Imię Pańſkie, na ſłuchanie słowa Bożego wyſłuchayże też Panie teraz jęczenia jego y nas za nim proſzących Chryſte uſłyſz nas Chryſte wyſłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, ktorego on wzywał w codźiennym paćierzu, á choćby też był y ſyn marnotrawny, kiedy śię teraz całym ſercem udaje do ćiebie pokażże mu Oycowſkie miłośierdźie twoje á zmiłuy śię nad nim.

Synu Odkupićielu świata Boże, przez to pragnienie zbawienia ludzkiego, ktoreś wyraźił umierając na krzyżu, wyſłuchay teyże żądzy jego y łzawych prożb naſzych, á zmiłuy śię nad nim. Odp: zmiłuy śię nad nim.

Duchu S. Boże, ktoryś go przez całe żyćie ożywiał inſtynktami twemi, nieopuſzczayże go teraz natchnieniem twoim, niech w nim trwa aż do zgonu wzdychając do ćiebie, zmiłuy śię nad nim. Odp: zmiłuy śię nad nim.

S. Troyco jedyny Boże, ktorey obraz ma wyrażony pamięćią, rozumem, y wolą na duſzy ſwojey y teraz zgadzający śię z tobą, niedopuſzczayże

tego

tego wyobrażenia profanować na wieki, á zmiłuy śię nad nim.

S. MARYA Matko Zbawićiela świata pokażśięż być Matką zbawienia tey duszy, przez całe żyćie na ten czas ostatni ciebie wzywającey, á modl śię za nim. Odp: modl śię za nim.

S. Michale, w ktorego mocy zawieszona szala, spraw ludzkich przy sądźie Bożym doday waloru przyczyną twoją, á modl śię za nim.

S. Anjele Strożu, teraz pokaż starania twego przez całe żyćie jego skutek, á dopilnuy duszy jego do zbawienia, y modl śię za nim.

Wszyscy SS. Anjołowie Niebiescy Duchowie, pokażćie większą odwagę y potęcyą waszą, niżli moc szatańska, gdźie idźie o punkt honoru Boskiego w tey duszy, á modlćie śię za nią.

S. Abelu pierwsza na świećie ofiaro śmierći, przybądźże temu do ostatniego zgonu, á modl śię za nim.

Wszystek chorze Sprawiedliwych teyże sprawiedliwośći Boskiey śmierćią podlegający, ratuyćiesz tego Kolegę przed śmierćią już usprawiedliwionego, á modlćie śię za nim.

S. Abrahamie Oycze wszystkich wiernych, ktoryś dla woli Boskiey Syna swego nie żałował na śmierć, także z ochotą śiebię ofiarującego, uprośże mu tak wierne posłuszeństwo na śmierć, á modl śię za nim.

S. Janie Chrzćićielu łaskę Bożą w imieniu noszący, przejednayże mu Chrystusa przy śmierći, y ukaż, oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy twoje, modl śię za nim. S.

S. Jozefie y z Całą Nayśw. Familią, przybyway Patronie szczęśliwey śmierci, á modl śię za nim.

Wszyscy SS. Patryarchowie y Prorocy, pokażcieśz mu Oycowski affekt, Patryarchowskie daycie błogosławieństwo, y uczyńcie Prorocką nadźieję zbawienia, á modlcie śię za nim.

S. Pietrze Kluczniku Niebieski, otworz mu Niebo, modl śię za nim.

S. Pawle Doktorze narodow, pozyskayże y tę duszę Bogu.

S. Jędrzeju tych krajow Apostole, mieyże o nim osobliwsze staranie.

S. Janie nayukochańszy Uczniu Chrystusow, zjednayże mu przynamniey cząstkę affektu Pańskiego ku sobie.

Wszyscy SS. Apostołowie gorliwi zbawienia ludzkiego sprawcy, pokażcieśz tę gorliwość y nad tą duszą, á modlcie śię za nim.

Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, udźielcie też mu nauki waszey, jak śię ma teraz zachować na zbawienie.

Wszyscy SS. Niewiniątka, zastąpcież go niewinnością waszą na sądźie Chrystusowym, modlcie śię.

Czy słyszysz Panie moy co mowiemy?

Pan słabym szeptem mowi: słyszę, y widzę Nieba mi przychylaćie.

T. m. Daley S. Szczepanie, ktoryś widźiał przy śmierći męczeńskiey otwarte Niebo, ćieszże go tym widokiem aż do wyiśćia duszy, á modl śię za nim.

S. Wawrzyńcze zamkniey przed zeyściem jego męczeńską kratą twoją piekielne y czyscowe więźienie, á modl śię za nim. Wszy-

Wſzyſcy SS. Męczennicy, dodaycie mu teraz cierpliwości, á modlcie śię za nim.

S. Sylweſtrze, ktoryś Konſtantyna Ceſarza Bogu pozyſkał, pożyſzcz y tego Pana,prawie Chrześciańſkiego, y tak wielkiey chwały Bożey fundatora, umacniay w wierze, nadźiei, miłości ku Bogu, á modl śię za nim.

S. Grzegorzu, nad ktorym widźiany Duch S. w poſtaci gołąbka, przybywayże Doktorze S. y z Duchem Przenayśw: dodaway mu inſtrukcyi zbawienney, á modl śię za nim.

S. Auguſtynie, ktorego ſerce y teraz w Medyolanie zda śię podſkakiwać, jak hymn twoy ſpiewają, poćieſz ſerce jego ſtrapione, niech z tobą w Niebie zaſpiewa *Te Deum Laudamus*, modl śię za nim.

Wſzyſcy SS. Biſkupi y Wyznawcy, wyznaycie miłość Chrześciańſką, y Paſterſkie ſtaranie o tę chorą owieczkę Chryſtuſową; á modlcie śię za nim.

S. Benedykćie, zjednay mu takie życie, w jakimeś ſam widźiany z wielką aſſyſtencyą Swiętych idący do Nieba, á modl śię za nim.

S. Franćiſzku Seraficki, tron lucypera ośiadający w Niebie, uchyl powagi twojey, y teraz pokorny Franćiſzku, á przybądź na ratunek tego umierającego, y modl śię za nim.

Wſzyſcy SS. Zakonnicy y Puſtelnicy, udźielcie mu wielkich cnot y zaſług ſwoich, czego niedoſtaje doſkonałości żyćia jego,á modlcie śię za nim.

S. Marya Magdaleno przyczyń śię do Chryſtuſa Pana za tym Łazarzem, aby duſzę jego jak z grobu wyprowadźił z ćiała na żywot wieczny, modl śię za nim.

S. Łucyo czysta Pańienko, ktorey śię ogień nieśmiał dotknąć, uprośże taką czystość duszy jego, żeby śię jey nie miał za co jąć ogień czyscowy, á modl śię za nim.

Wszystkie SS. Panny y Wdowy, zaprowadźćiesz duszę jego jako oblubienicę Chrystusową na gody niebieskie, á modlcie śię za nim.

Wszyscy Swięći y Swięte Boże, przyimiyćie go do komputu swego, przyczyńcie śię za nim.

Tu by śię go spytać: czy pragniesz zbawienia? czy żałujeszże za grzechy swoje; czy przepraszasz Pana Boga serdecznie? czy miłujesz go? dayże znak żalu za grzechy? Jak da znak, ponowić absolucyą z applikowaniem Indulgencyi. Y przydać: Bądź mu miłośćiw: odp: Przepuść mu Panie. Bądź mu miłośćiw: Wysłuchay go Panie y tam daley.

Wychodź duszo Chrześćiańska &c. z Brewiarza dobrzeby ludźiom tłumacząc zmowić, á przy skonaniu zawołać zlekka nad ćiemieniem:

JEZUS MARYA JOZEF.
BOZE zmiłuy śię nademną
BOZE bądź miłośćiw duszy mojey
W ręce twoje Panie polecam ducha mojego
Kto wzywa Imienia Pańskiego zbawion będźie,
JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF. Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie, á światłość wiekuista niechay mu świeći, Amen.

PO-



PORZĄDEK
Materyi w tey Kśiąſzce zawartych.

wień-

Ad
M. D. Gloriam.






Biblioteka Jagiellońska
stdr00269923

